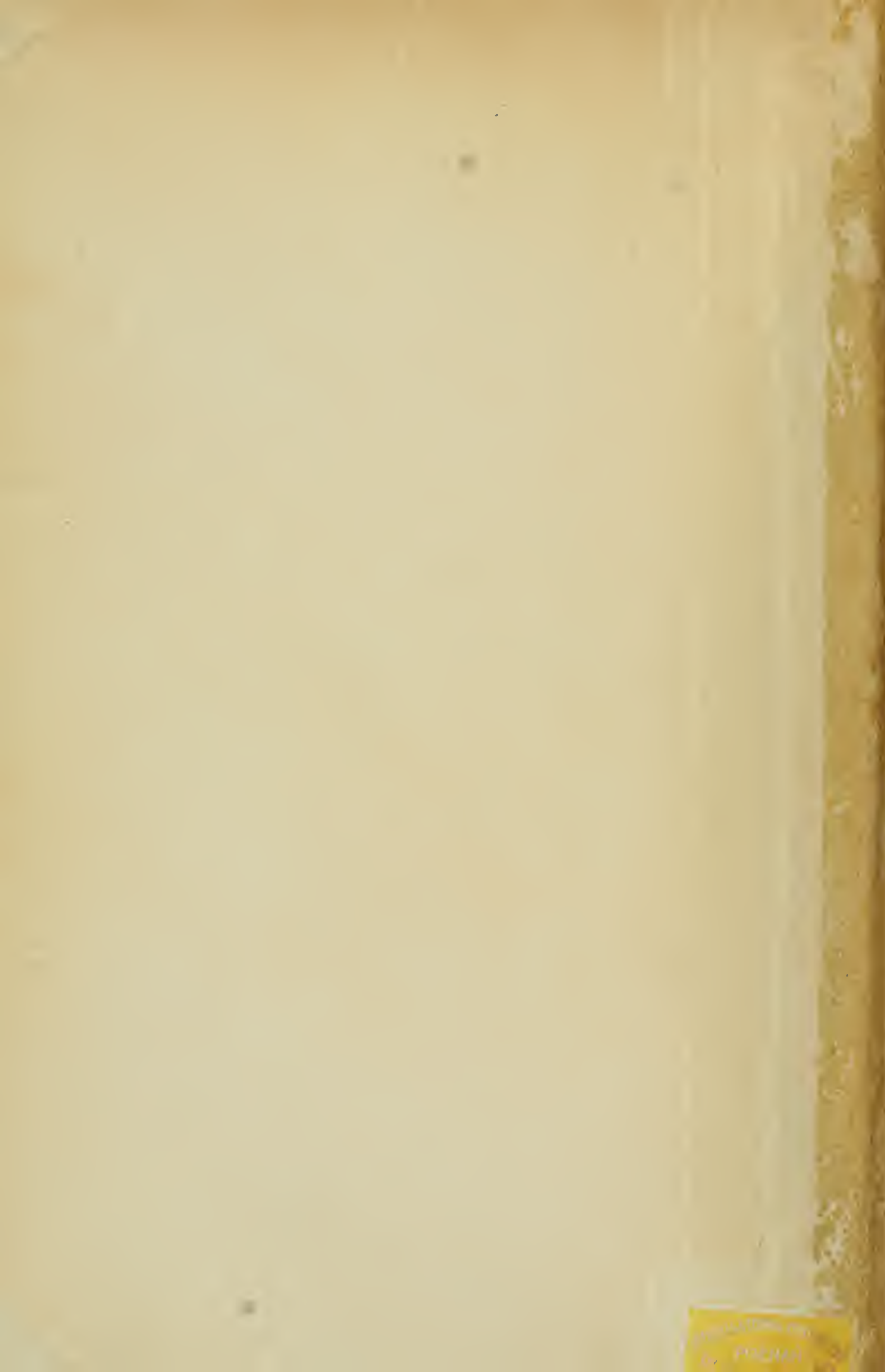

UNIVERSITY OF TORONTO
3 1761 01542733 9



ENCYKLOPEDYA POLSKA
WYDAWNICTWO AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

JĘZYK POLSKI I JEGO HISTORYA
Z UWZGLĘDNIENIEM INNYCH JĘZYKÓW NA ZIEMIACH POLSKICH

CZĘŚĆ II.

WYDAWNICTWA TOM III.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH: *GEBETHNER I WOLFF*:
WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ. — *G. GEBETHNER I SP.*: KRAKÓW.
POLISH BOOK IMPORTING Co, INC.: NEW YORK.

JĘZYK POLSKI I JEGO HISTORYA

Z UWZGLĘDNIENIEM INNYCH JĘZYKÓW NA ZIEMIACH POLSKICH

ENCYKLOPEDYA POLSKA

TOM III. — DZIAŁ III. (CZĘŚĆ II).

JĘZYK POLSKI I JEGO HISTORYA
Z UWZGLĘDNIENIEM INNYCH JĘZYKÓW NA ZIEMIACH POLSKICH

CZĘŚĆ II.

OPRACOWALI

HENRYK UŁASZYN, A. A. KRYŃSKI, JAN ŁOŚ, MICHAŁ ROWIŃSKI, KAZIMIERZ NITSCH, STANISŁAW PTASZYCKI, JAN ROZWADOWSKI, ADAM KLECZKOWSKI, JAKÓB WILLER, MOJŻESZ SCHORR, H. OJANSUU, STANISŁAW WĘDKIEWICZ, ANDRZEJ GAWROŃSKI, STANISŁAW ESTREICHER.

Z MAPĄ

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH: *GEBETHNER I WOLFF*:
WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ. — *G. GEBETHNER I SP.* KRAKÓW.
POLISH BOOK IMPORTING Co, INC.: NEW YORK.



W KRAKOWIE 1915. — CZCIONKAMI DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO.

Słowotwórstwo

napisał

Henryk Ułaszyn.

A. CZĘŚĆ OGÓLNA.

§ 1. **Przedmiot słowotwórstwa.** Słowotwórstwo jest to nauka o tworzeniu wyrazów, która wraz z nauką o odmianie wyrazów czyli fleksyą (deklinacya i konjugacya) stanowi jeden z działów gramatyki zw. morfologią w ścisłem tego wyrazu znaczeniu, t. j. nauką o budowie wyrazów i ich częściach składowych. Morfologią w szerokiem znaczeniu tego wyrazu jest nauka o budowie języka wogóle, a zatem zawiera i pojęcie zdania, czyli jest nauką o budowie danego języka. — Literatura przedmiotu na str. 35—37.

§ 2. **Części składowe wyrazów.** Wyrazem zowiemy kompleks dźwięków skojarzony z pewnem ściśle określonem znaczeniem, więc np. *pisarz* oznaczający człowieka zajmującego się pisaniem. Jak analiza właściwego znaczenia pozajęzykowego, kojarzonego z kompleksem dźwiękowym *pisarz*, wykazuje złożoność wyobrażeń składających się na ogólne pojęcie, »znaczenie« wyrazu, tak również i wykładnik językowy owego wyobrażenia pozajęzykowego, t. j. ów kompleks dźwiękowy *pisarz*, rozkłada się na części składowe prostsze: *pis* + *arz*, ze stanowiska morfologiczno-semazyologicznego, t. j. właściwie językowego, już dalej niepodzielne. Rozkład ów na części składowe wyrazu *pis-arz* dzieje się na tej podstawie, iż kompleksy *pis-* oraz *-arz* kojarzą się z całym szeregiem takich samych lub im podobnych w innych wyrazach, więc np. kompleks *pis-* z temże zasadniczem znaczeniem co w *pisarz* znajdujemy w wyrazach: *pis-ać*, *pis-mo*, *pis-mak*, *pis-anie*, *pis-anka*, *pis-emko*, *piś-miennictwo*, *ręko-pis*, *za-pis*, *przy-pis-ek* itp., zaś kompleks *-arz* znajdujemy w *młyn-arz*, *tok-arz*, *łg-arz*, *piek-arz*, *kotl-arz*, *dud-arz* itp. Trzy kompleksy morfologiczno-semazyologiczne mamy w wyrazie *zarobek*: *za-* (por. *za-bór*, *za-pis*, *za-wód*, *za-rzecze*, *za-walidroga* itp.) *-rob-* (por. *rob-ić*, *rob-ota*, *wy-rob-nik*, *prze-rób-ka* itp.) i *-ek* (por. *zakąt-ek*, *koł-ek*, *stoł-ek*, *przypad-ek* itp.). Owe czę-

ści składowe wyrazów, dalej już ze stanowiska znaczeniowego niepodzielne, tętniące własnem życiem psychicznem — zowią się morfemami. W szczególności rozróżniamy morfemy główne: *pis-* (*pis-arz*), *-rob-* (*za-rob-ek*) od pobocznych: *-arz* (*pis-arz*), *za-* oraz *-ek* (*za-rob-ek*).

§ 3. **Morfema główna.** Morfema główna jest to ta część wyrazu, dalej niepodzielna ze stanowiska morfologiczno-semazyologicznego, która zawiera główne, zasadnicze znaczenie wyrazu: *pis-*(*arz*), *twór-*(*ca*), *my-*(*dło*), *ryb-*(*a*) itp. Inaczej zwie się morfemą pienną, rdzenną, pierwiastkową. Widzieliśmy, iż powtarza się ona w całym szeregu podobnych co do znaczenia wyrazów, t. j. wyrazów pokrewnych przez ową morfemę, jest więc ona nie fikcyą, lecz wykładnikiem pewnego konkretnie danego pojęcia, np. *ryb-a*, *ryb-ak*, *ryb-ny*, *za-ryb-nik*, *za-rybi-ać* itp. Morfema ta ma zatem realną egzystencyę psychiczną. Ale morfemy owe, główne, stanowiące podstawową część całego szeregu wyrazów-pokrewnych, bynajmniej nie zawsze są pod względem swej formy identyczne; już wyżej mieliśmy obok *ryb-ak*, *ryb-ny* itp. też *za-rybi-ać*, t. j. *za-ryb́-ać*; obok *nog-a* mamy: *w nodz-e*, *nóż-ka*; obok *br-ać* — *bior-ę*, *bierz-e*, *za-bór*, *wy-bor-ny*, *prze-bier-ać* itp. Mamy więc obok siebie morfemy *ryb-* || *-ryb́-*; *nog-* || *nodz-* || *nóż-*; *br-* || *bior-* || *bierz-* || *-bór* || *-bor-* || *-bier-*; stwierdzamy zatem fakt, że morfemy te różnią się między sobą co do formy, są wielopostaciowe. Ta wielopostaciowość wszakże jest rezultatem ewolucyi językowej, wciąż trwającego życia językowego, t. j. życia uspołecznionych nosicieli danego języka. W miarę cofania się wstecz wielopostaciowość ta się zmniejsza: już dla prapolskiego oboczności dzisiejsze *bior-* || *bierz-* sprowadzają się do prostszych *b́er-* || *b́eŕ-*, zaś oboczności *-bór* || *-bor-* do jednej postaci *bor*(-). Dla prasłowiańskiej wszakże epoki odpowiednikami owych sześciu dzisiejszych oboczności czyli alternacyi będą już tylko następujące cztery: *bьr-* (dziś pol. *br-*) || *ber-* (dziś pol. *bior-* || *bierz-*) || *bor-* (dziś pol. *-bór* || *-bor-*) || *bir-* (dziś pol. *-bier-*); te wszystkie zaś dadzą się sprowadzić do jeszcze dawniejszych praindoeuropejskich *ber-* || *bor-*; w owem stadyum językowem *ber-* jest morfemą główną tworów czasownikowych, *bor-* zaś — imiennych, co widoczne jest jeszcze w kontynuacyach polskich, np. *bior-ę* (⇐ **ber-ǫ*) || *bierz-esz* ale *za-bór*, *ciek-ę* (⇐ **tek-ǫ*) ale *tok*, *wioz-ę* (⇐ **vez-ǫ*) || *wieziesz* ale *wóz* itp. Stąd więc też wynika, że takie twory jak *toczyć*, *wozić* itp. są tworami odimiennymi: *wóz*: *wozić*, *tok*: *toczyć* itp. Swoją drogą i oboczność praindoeuropejska *ber-* || *bor-* da się niewątpliwie sprowadzić do jednego źródła, różnice zaś samogłoskowe *e* || *o*, które stały się wykładnikami różnic morfologiczno-semazyologicz-

nych—do zmian kombinatorycznych. W ten sposób otrzymamy najdalej idącą rekonstrukcyę pierwiastkową *ber-*.

Z powyższego widzimy, że w całym szeregu morfem różnopostaciowych lecz pokrewnych, t j. takich które rozwinęły się z jednej wzgl. dwu zasadniczych, alternują również i ich składniki fonetyczne, t. j. f o n e m y (g ł o s k i) jako wykładniki jednolitych wyobrażeń fonetycznych, będących wynikiem zlania się wyobrażeń motorycznych i akustycznych. A zatem w obrębie np morfem *bior-*(*ę*) || *bierz-*(*e*) mamy odpowiedniości *b́* || *b́*, *'o* || *'e* i *r* || *rz*; *b́* bezpośrednio łączy obie morfemy — jest elementem wspólnym; *'o* || *'e* oraz *r* || *rz* różnią je i łączą pośrednio — tworzą właściwe alternacye; podobnież np. w obrębie morfem *bior-*(*ę*) || (*za*)-*bór*: tu bezpośrednio łączy fonema *r*, różni i łączy pośrednio alternacya *b́* || *b*, *o* || *ó*; w obrębie *br-*(*ać*) || *bior* (*ę*) łączy bezpośrednio *r*, różni i łączy pośrednio *b* || *b́*, 0 (zero) || *'o*. W tych właśnie różnicach tkwią wyobrażenia różnic, form i typów morfologicznych: taka lub inna postać morfemy z szeregu pokrewnych właściwa jest tym a nie innym formom i typom morfologicznym.

§ 4. Morfemy poboczne. Prefiks. Sufiks. Końcówka. Temat. Morfemami pobocznemi zowią się te części wyrazu dalej niepodzielne ze stanowiska morfologiczno-semazyologicznego, które znaczenie ogólne, wyrażone przez morfemę główną, modyfikują w pewnym określonym kierunku. Owe morfemy poboczne znajdować się mogą przed morfemą główną oraz po morfemie głównej, t. j. stanowić mogą początkowe lub końcowe części wyrazów.

Morfema poboczna, znajdująca się przed morfemą główną, zowie się p r e f i k s e m, p r z e d r o s t k i e m, np. *przy-bór*, *do-bór*, *za-bór*, *wy-bór* itd., *przy-chodzić*, *za-chodzić*, *od-chodzić* itp., *od-męt*, *od-lew*, *od-jąć*, *od-ciąć*, *od-mienny* itp., *bez-robocie*, *bez-wstyd*, *bez-oki*, *bez-domny*, *bez-cenny* itp., *nie-chęć*, *nie-ład*, *nie-śmiały* itp. Są to przeważnie przyimki (prepozycye) używane też jako oddzielne samoistne wyrazy np. *za*, *bez*, *od*, *przy* itp., jak również i takie, które w dzisiejszym języku samoistnie już nie występują, np. *pa-dół*, *pa-chołek; prze-strach prze-smyk*, *prze-pis; wz-górek*, *wz-bierać* itp.; częściowo są to też i przysłówki (adverbia), np. *nie-chęć*, *tu-rodny* itp. Prefiksy nietylko łączą się z morfemami głównemi bezpośrednio lecz też i z już rozszerzonemi przez prefiksy; mamy więc nie tylko takie twory jak *wy-rabiać* lecz i *na-wy-rabiać*, *po-na-wyrabiać*; *po-średni*, *bez-po-średni*. *nie-bez-po-średni* itp.

Morfema poboczna znajdująca się po morfemie głównej zowie się s u f i k s e m, p r z y r o s t k i e m, też f o r m a n t e m, t w o r z y w n i k i e m, np. *młyn-arz*, *my-dło*, *dęb-owy*, *pań-ski*, *bieg-ać*, *tworz-yć* itp.;

wóz-ek, woź-ny, wóz-karz, woz-ić itp.; *prost-ota, głuch-ota, cn-ota, ślep--ota* itp.

Gotowy wyraz zależnie od swego użycia w zdaniu mienia wciąż swą część końcową więc np. *mydł-o* ale *mydł-a, mydł-em, w mydl-e, mydł-ami* itp., *kupować*, ale *kupu-ję, kupu-jesz, kupu-jemy...*, *brać* ale *bior-ę, bierz-esz, bierz-emy* itp. Są to również sufiksy, lecz będące li tylko wykładnikami stosunków między pojęciami w zdaniu; są to sufiksy fleksyjne, t. j. końcówki deklinacyjne i konjugacyjne. Wydzieliwszy owe końcówki otrzymamy część wyrazu zwaną tematem lub osnową. Tematem więc wyrazu *mydło* jest *mydł-* || *mydl-*, tematem czasu teraźn. od czasownika *kupować* — *kupu-*, od czasownika *brać* — *bior-* || *bierz-*. Z tych przykładów widoczne, iż tematy równają się morfemom głównym (*bior-* || *bierz-*) lub też już są rozszerzone sufiksem (*my-dł-* || *my-dl-*); w *ryba* tematem jest *ryb-* || *ryb́* (np. *w rybie*), *w koło* — *koł-* || *kol-* (*w kole*); w ten sposób dochodzimy do podziału wyrazów na cząstki morfologiczno-semazyologiczne: *ryb-a, głuch-ot-a, koł-o, my-dł-o, dęb-ow-y, pań-sk-i, bieg-a-ć, twórz-y-ć* itd., gdzie *-a, -o, -y, -i, -ć* uznać należy za nieistotne i niestałe składowe części sufiksów *-dło, -ota, -owy, -ski, -ać, -ić*. Sufiksy łączą się zarówno z tematami identycznymi z morfemami głównemi jak też z już rozszerzonymi przez sufiksy, mamy więc nie tylko *tok, tok-arz* lecz i *tok-ar-nia, tok-ar-stwo*; nie tylko *mydło* lecz i *my-dl-ina, my-dl-arz my-dl-ar-ski* itp. Wyrazy pierwszej kategoryi nazywamy pierwotnymi, drugiej — pochodnymi.

§ 5. Zasada budowy wyrazów. Zrost. Compositum. Simplex. Wyrazy — to oczywiście »nazwy« przedmiotów i zjawisk zachodzących we wszechświecie, wogóle wszystkiego, co istnieje w przestrzeni i czasie i co jako takie pomyślane być może. Owo nazywanie przedmiotów i zjawisk odbywa się na drodze ich postrzegania, percypowania i mianowicie wedle ich pojedyńczych cech w moment nazwania dominujących, innemi słowy przez uwydatnienie pojedyńczej cechy, wchodzącej w skład wyobrażenia złożonego. Oto widzimy np. ogromnego człowieka, człowieka wielkiego wzrostu; nie jest to cecha stała ludzi, lecz dominująca wśród innych cech ludzkich danego człowieka: nazwalibyśmy go dziś *ogromnym człowiekiem* dawniej *wielkim człowiekiem* (fr. *un homme grand*; dziś *wielki człowiek* to znakomity, wybitny, *un grand homme*); to jawnie dwuczłonowe połączenie syntaktyczne może z biegiem czasu zrość się, usamodzielnić, konkretnie się indywidualizować, jak np. *Wielki Kanclerz, Wielki Piątek, Wielka Noc*, też *Wielkanoc*; ten ostatni przykład nawet i ze stanowiska formalnego się usamodzielnił (akcent): tworzy t. zw. zrost. Wszakże wyrazy, składające się na owe zrosty, w zasadzie używane

są w tychże formach jako samoistne. Dalszy stopień schematyzacyi strony formalnej usamodzielnionego pojęcia *wielki człowiek* mamy w tworze językowym *wielkolud*, identycznym z poprzednim co do znaczenia. Twór taki zwie się złożeniem, compositum. Jeszcze bardziej zeschematyzowanym i uproszczonym tworem językowym, a synonimem wymienionego *wielkoluda* będzie twór sufiksalny, simplex— *wielkusz*; por ros. великанъ. Widzimy więc, że pierwszym członem zrostu *wielki człowiek*, złożenia *wielkolud*, tworu sufiksalnego *wielkusz* jest wyraz *wielki*, wzgl. temat *wielko-*, wzgl. morfema *wielk-*; jest on wykładnikiem cechy dominującej danego człowieka w moment nazywania, cechy różniącej go od innych ludzi; drugi zaś człon jest wykładnikiem konkretnego przedmiotu: *człowiek* w zroście, *-lud* w złożeniu, wreszcie wykładnikiem odpowiedniego ogólnego pojęcia gatunkowego, ogólnej formy pojęciowej: *-usz* tworu sufiksalnego; podobnież mamy np. w *brzuch-acz*, *głow-acz*, *nos-acz* itp., i dalej w *popiel-aty*, *zęb-aty*, *sęk-aty* lub też w *skak-ać*, *łam-ać* itp. Co do sufiksów więc mniemać należy, że w epoce dawniejszej, poprzedzającej ich zautomatyzowanie, były one oddzielnymi wyrazami czyli wykładnikami nie ogólnych pojęć gatunkowych i stosunkowych lub wogóle ogólnych form pojęciowych, lecz konkretnych pojęć przedmiotowych, przymiotowych lub stanowych, więc np. — aby ograniczyć się do rzeczowników — we *włóczęga* sufiks *-ęga*, w postaci dawniejszej *-engā*, był ongi wykładnikiem jakiegoś całkiem konkretnego pojęcia przedmiotowego, oznaczał może np. jakąś istotę ludzką. Języki słowiańskie, a język polski w szczególności, nie dostarczają uwidoczniających ów proces przykładów; stwierdzić wszakże ów proces możemy w innych językach; np. w języku niemieckim sufiksy *-heit*, *-tum*, *-lich* itp. (por. np. *Schönheit* 'piękno', *Reichtum* 'bogactwo', *weiblich* 'kobiecy' itp.) powstały z samoistnych wyrazów: w śrgórnoniem. *heit* oznacza 'rodzaj, właściwość, stan', stgórnoniem. *tuom* 'wyrok, potęga, panowanie'; *-lich*, w goc. *-leiks*, pierwotnie identyczny ze stgierm. *līka-* 'ciało', wogóle 'zewnętrzny wygląd, forma'. Podobnież w węgierskim: *király-né* 'królowa', *mosó-né* 'praczka' itp. były pierwotnie wyrazami złożonymi i oznaczały 'żona króla', 'żona pracza'; *nö* 'żona'. Por. z tem nasze złożenia jak *dobrodziej*, *kołodziej*, *złodziej* itp., gdzie *-dziej*, nieużywany w tej formie jako samoistny wyraz, w poczuciu językowym zbliża się poniekąd do sufiksu. Mniemać więc należy, że twory sufiksalne rozwinęły się historycznie z takich jak złożenia, czyli że między złożeniem, compositum, a tworem sufiksalnym, simplex, różnica polega jedynie na »starciu się«, »zblaknięciu«, wreszcie zautomatyzowaniu końcowego członu złożenia. Wyrazy jak *tok*, *syn*, *zwierz* itp., w których dziś morfema główna, t. j.

pierwiastkowa, temat i forma nom. sg. są identyczne, miały ongi formę nom. sg. inną, mianowicie *tokos*, *synŭs*, *zvěrĭs*, jak to uwidocznia zestawienie form polskich z litewskiemi: *tãkas*, *sūnùs*, *žvėrìs*; tematami zaś były formy: *toko-*, *synŭ-*, *zvěrĭ-*, zaś morfemami głównemi: *tok-*, *syn-*, *zvěr-*.

Nazwy zatem przedmiotów, cech i stanów przedstawiają się nam w zasadzie odpowiednio do dwuczłonowości aktu psychicznego percepcyi i apercepcyi w formach dwuczłonowych, będących rezultatem zlania się nazw przedmiotów, cech i czynności (stanów) wzgl. wykładników pojęć gatunkowych lub form pojęciowych (*człowiek -lud*, *-usz*, *-acz*, *-aty*, *-ać*, itp.) z ich w danym momencie nazywania nazwą cechy dominującej (*wielki*, *wielko-*, *wielk-*; *brzuch-*, *głow-*, *nos-*; *popiel-*, *zęb-*, *sęk-*; *skak-*, *łam-* itp.).

Z powyżej powiedzianego widocznem jest, iż z dwu członów tworów językowych, wyrazów, jeden jest wykładnikiem cech wspólnych całemu szeregowi przedmiotów wzgl. zjawisk — człon ten nazywa dany przedmiot wzgl. zjawisko, jest to człon identyfikujący, inny zaś jest wykładnikiem cech wyróżniających ów przedmiot od innych tegoż rodzaju — człon ten zatem nazywa cechę w danym momencie nazywania dominującą wzgl. różniącą ów dany przedmiot od innych tejże kategoryi, jest to człon rozróżniający, por. wyżej *wielko-lud*, *brod-acz* itp. Odwrotny stosunek w rozkładzie członów będziemy mieli np. w deminutywach: *rącz-ka*, *motyl-ek* itp.; tu członami identyfikującymi są *rącz-*, *motyl-*, rozróżniającymi *-ka*, *-ek*.

§ 6. Perintegracya i absorpcya. Podzielność morfologiczna wyrazów nie jest stałą, niezmienną, lecz — jak wogóle wszelkie zjawiska językowe — w ustawicznym ruchu, innemi słowy: granice części morfologicznych wyrazów przesuwają się nieustannie, z czego wynika, że podzielność morfologiczna danego wyrazu w dwu różnych epokach chronologicznych może się różnić, może nie być identyczną. W dzisiejszym np. języku używamy wyrazów *obuć* i *zzuć* (przeważnie w gwarach), t. j. nałożyć obuwie wzgl. zdjąć je; pierwszy rozkładamy na części morfologiczne *o-buć*, drugi — *z-zuć* wzgl. szczegółowiej *o-bu-ć* i *z-zu-ć*. Głównemi morfemami są tu *-bu-* oraz *-zu-* o identycznem znaczeniu; specyalne znaczenie 'na-kładania' wzgl. 'ś-ciągania' obuwia, t. j. kierunek czynności, określanej przez *-bu-* i *-zu-*, wyrażają prepozycye *o-* wzgl. *z-*, por. synonimy (gwarowe): *roz-buć* (też młrus. *razbuty*) oraz *roz-zuć*, lub też *ze-buć* oraz *ze-zuć*, gdzie identyczność prefiksu stwierdza identyczność znaczenia morfem głównych. Słowem mamy dziś dwie identyczne co do znaczenia morfemy *-bu-* i *-zu-*, w poczuciu językowem całkiem niepokrewne: *-bu-* nawet łączy się z *bu-t*, z którem wszakże etymologicznie nie ma nic wspól-

nego, ten ostatni bowiem wyraz (*but*, a właściwie i pierwotnie *bot*, *bót*) jest zapożyczeniem romańskiem (por. śrłać. *bot*(*t*)*a*, stąd włos. *botta*, fr. *botte*) Inaczej przedstawiała się podzielność morfologiczna wyrazów tych w języku staropolskim; oto np. w Biblii królowej Zofii (1455) czynność, którą dziś określamy za pomocą wyrazów *zzuć*. *zezuć* określano — *zuć*, np. *zuje boty* 'tollet calceamentum'. *zuj boty* 'solve calceamentum' itp., jak dziś w czes *zouti* 'ściągać, zdejmować' (por. też czes. *zouvadlo* 'zzuwadło, chłopiec do butów'); wykładnikiem więc kierunku czynności była prepozycya *-z-*, morfemą główną *-u-*, drugą poboczną *-ć*: *z-u-ć*, por. stcrksł. *izuti*; i *obuć* więc dzieliło się na *ob-u-ć*. Są to zatem wyrazy pokrewne, posiadające wspólną główną morfemę pierwiastkową *-u-* (por. litew. *aũti* 'nakładać obuwie', *aũ-tas* 'szmaty do obwijania nóg'), zaś *ob-*, *z-* to prepozycye. A więc dawniej poczuwaną podzielność językową *ob-u-ć, z-u-ć* zastąpiła dziś nowa *o-bu-ć, z*(*e*)*-zu-ć*. Właściwie w ostatnim wypadku dotworzono wyraz dobitnie wyrażający kierunek czynności (*ze-, z-*), gdyż w miarę zrastania się, zjednolicania, unifikacyi *z-u-ć* w *zu-ć* wykładnik kierunku czynności bladł, tracił na swej wyrazistości. — Podobnież skutkiem perintegracyi mamy simplex *bagnić się* 'kocić się' (o owcach) z **ob-agnić się* od **agnię* 'jagnię' przez **o-bagnić się*; lub *zdjąć* powstało dzięki złożeniom *od-jąć*, *pod-jąć*; por. stpol. *zjąć*.

W wyrazie *weznę* obok dawniejszego *wezmę* i formie rozkaźnika *weź* pod wpływem z jednej strony typów jak *tnę — ciąć*, *pnę — piąć* itp., z drugiej takich jak *tonę — tonąć — toń* itp. (por. też *zawzinać się* jak *spinać*, *zacinać*) — zanikło poczucie dawnego składu morfologicznego: **vъz-ьm-ǫ *vъz-ę-ti*, rozkaźnik **vъz-ьm-i*; dziś ogół mówiących za główną morfemę poczuwa dawny prefiks: *wez-nę*, *weź*. — Poniekąd odwrotnie w formie *córka* miejsce morfemy głównej zajęła morfema poboczna, sufiks; z pierwotnego pierwiastka omal nic nie zostało, gdyż *c* zawiera zarówno część dawnej morfemy głównej jak i pobocznej: *córka* = *cór-ka*, por. stpol. *cora, córa*. Ta ostatnia forma powstała z **dcor-a* (por. czes. *dcer-a*, stczes *dci dceře*) ⟸ **dćer-a*, **dьćer-a* (por. ros. *dočь dočeri*) a właściwie **dьći *dьćere* ⟸ **dьk-ti *dьk-ter-e*, gdzie *-ter-* jest sufiksem jak i w *mater, pater* itp. W *c* więc polskiego *córa* zlały się kontynuacye i pierwiastkowej morfemy (*dьk-*) i nagłosowego *t* sufiksu *-ter-*. A zatem granice podzielności morfologicznej wyrazów nie są stałe.

§ 7. Powstawanie nowych sufiksów przez absorpcyę. Jest to najważniejsze źródło powstawania wciąż nowych sufiksów. Oto mamy np. suf. *-anie*: *powst-anie* od *powst-ać*; — jaką drogą powstał on? Otóż dawniej tworzono odczasownikowe abstrakta (Verbalabstracta) za pomocą suf. *-ьje* od form imiesłowu na *-t-* lub *-n-*, więc np. *picie* od *pity*: *pić*, *kochanie* od *kochany*: *kochać*; z takich to form jak *kochanie* wyodrębnił się suf. *-anie* i mamy go właśnie w *powstanie*, aczkolwiek nie mamy formy

**powstany*. Por. też niżej § 21 a. Lub np. mamy suf. *-czyk*, tworzący przeważnie nazwy chłopców terminatorskich np. *fryzyerczyk*, *piekarczyk*, *kominiarczyk* itp. od *fryzyer*, *piekarz*, *kominiarz* itp. Powstał zaś ów sufiks w sposób następujący: od imion jak *chłopiec*, *kupiec*, *szewc* itp. tworzono zdrobniałe za pomocą suf. *-ik*: *chłopczyk*, *kupczyk*, *szewczyk* itp. i z tych to tworów wyabstrahowano następnie suf. *-czyk*. Por. też niżej § 23 e. Tąż drogą powstał suf. *-iciel* (por. § 13 c) i inne.

§ 8. **Sufiksy obcego pochodzenia.** Nietylko wszakże drogą absorpcyi powstają nowe sufiksy; powstają też drogą zapożyczeń, tak np. zapożyczyliśmy z języka niemieckiego cały szereg wyrazów z suf. *-ung*: *Meldung*, *Postierung*, *Rechnung*, *Werbung*, które przybrały ostatecznie w języku polskim, dzięki asymilacyi do podobnie zakończonych wyrazów rodzimych, formy: *meldunek*, *posterunek*, *rachunek*, *werbunek* itp. Z tworów tych wydzieliliśmy przez asocyacyę części identyczne, suf. *-unek*; że zaś jednocześnie zapożyczyliśmy i czasowniki, od których owe wyrazy w języku niemieckim utworzone zostały, jak np. *melden*: *meldować*, *rechnen*: *rachować* itp., więc poczęliśmy też tworzyć rzeczowniki z suf. *-unek* wprost od czasowników na *-ować*, tak zapożyczonych, np. *pakunek*: *pakować*, niem. *packen*, *malunek*: *malować*, niem. *malen* itp., jak i swojskich np. *pocałunek*: *pocałować*, *poczęstunek*: *poczęstować* itp. — Z innych sufiksów obcego pochodzenia wymienić należy suf. *-arz* np. *lekarz*, *tokarz*, *piekarz* (por. § 13 e, 15 a), zapożyczony jeszcze w epoce prasłowiańskiej niewątpliwie z języków germańskich, por. goc. *-areis*, stgórnoniem *-ari*, dziś *-er*; i w językach germańskich sufiks ten nie jest rodzimym lecz zapożyczonym z łacińskiego: *-arius*. Z epoki odrębności języka polskiego pochodzą następujące zapożyczone z łaciny sufiksy: *-us*, *-eusz*, *-jusz*: *dzikus*, *lizus*..., *bideusz*, *chudeusz*..., *utracyusz*, *kuracyusz*...; *-ista*: *organista*, *basetlista*... (por. § 15 l); *-izm*: *germanizm*, *towianizm*, *bandytyzm* itp. (por. § 22 f).

§ 9. **Sufiksy produktywne a nieproduktywne.** Różnica pomiędzy sufiksami produktywnymi a nieproduktywnymi polega na tem, że nieproduktywne nie tworzą dziś nowych wyrazów — produktywność tych sufiksów należy do przeszłości; zaś sufiksy produktywne tworzą w miarę potrzeby wyrazy nowe. Nieproduktywnym jest np. suf. *-oba*: *choroba*, stpol. *szczodroba* itp., gdyż np. od *dobry*: **dobroba* razi niezwykłością i brakiem wyrazistości w treści. Również nieproduktywnym z jeszcze większym brakiem wyrazistości jest suf. *-da* (⇐**ьda*), np. *krzywda*, *prawda* itp. Im w odleglejszej epoce stał się dany sufiks nieproduktywnym tem bardziej zbladła treść jego, wyrazistość semantyczna, a to prowadziło niejednokrotnie do zatarcia się granicy między morfemą główną a poboczną, por. np. takie twory jak *śmiech*, *grzech*, *słuch* itp., w których ongi głoska *ch* (⇐**s*) była

składową częścią morfemy pobocznej. — Natomiast taki suf. *-stwo* jest produktywnym i tworzy wyrazy o wybitnej wyrazistości semantyczno-morfologicznej, np. *kapłaństwo, szaleństwo* itp. (por. § 22 a), lub np. suf. *-dło*: *tworzydło, kowadło* itp. (por. § 17 a).

§ 10. Teren produktywności sufiksalnej. Produktywność danego sufiksu jest zwykle ograniczona pewnym terenem jego stosowalności, tak np. suf. *-stwo* tworzy rzeczowniki oderwane (abstracta), lecz tylko od imion w szerokiem tego słowa znaczeniu; tworzy zatem rzeczowniki oderwane odimienne (Nominalabstracta), np. *apostolstwo*: *apostoł*, *panieństwo*: *panna*, *męczeństwo*: *męczony* (§ 22 a); natomiast od czasowników nie tworzy; rzeczowniki oderwane odczasownikowe (Verbalabstracta) tworzą inne sufiksy, np. *-anie*, *-ka*, np. *bieganie*: *biegać*, *wędrówka*: *wędrować* itp. (§ 21 a). Ale i w zakresie nominalnym produktywność właść. zastosowalność suf. *-stwo* jest ograniczona: tworzy on rzeczowniki p r z e d e w s z y s t k i e m od rzeczowników i n a s t ę p n i e dopiero od przymiotników i przymiotnikowych imiesłowów — i przedewszystkiem od zakończonych na *-ów -owy, -ony*; natomiast identyczny co do znaczenia suf. *-ość* tworzy abstracta nie od rzeczowników lecz wyłącznie od przymiotników (wogóle) i przedewszystkiem pierwotnych lub zakończonych na *-ki, -ski, -czy, -ny*, np. *miłość*: *miły*, *okropność*: *okropny* itp. (§ 22 b). Lub np. oto wielce produktywne suf. *-ik* i *-'ec* tworzą nazwy osób od przymiotników i imiesłowów; ale *-ik* nie tworzy od przymiotników pierwotnych a omal wyłącznie od przymiotników na *-ny*, np. *grzesznik*: *grzeszny*, *poprzednik*: *poprzedni* itp. (§ 14 a); natomiast suf. *-'ec* tworzy rzeczowniki właśnie od przymiotników pierwotnych i niepierwotnych z wyłączeniem zakończonych na *-ny*, *-ni*, oraz od imiesłowów, np. *starzec*: *stary*, *posłaniec*: *posłany* itp. (§ 14 b).

§ 11. Forma morfemy głównej w nowotworach sufiksalnych. Nowo powstające twory sufiksalne co do postaci fonetycznej morfemy głównej kierują się w zasadzie wedle wzorów wytworzonych w przeszłości. Są wszakże i odchylenia od tej zasady, odchylenia, które z biegiem czasu stają się znów wzorami dla epok następujących. — Pierwotne **do-vod-i̯-ǫ *do-vod-i-ši... *do-vod-i-ti*: **do-vod-ĭ-ca* w poczuciu językowem wyrażało się: morfema czasownikowa (denominalna) *-vod-* + *-ĭca*. Lecz w następstwie czasu szereg powyższy uległ zmianom fonetycznym: otrzymaliśmy *do-wodz-ę do-wodź-isz... do-wodź-ić*: *do-wód-ca*, czyli dawny stosunek asocyacyjny został naruszony: morfema werbalna nie występuje już jak dawniej w formie identycznej lecz zróżnicowanej (*-wodz-* ‖ *-wodź-*) i w dodatku różni się od rzeczownikowej (*-wód-*); w ten sposób wytworzyła się z łona dawniejszej konstelacyi nowa z nieco odmiennym układem: powstały dwie pary asocyacyjne: 1-o *do-wodz-ę*: *do-wód-ca* oraz 2-o *do-wodź-ić*: *do-wód-ca*. Otóż w epoce no-

wszej, po epoce przejścia *-dį-* ⇛ *-dz-* (*do-wodz-ę*) oraz rozszczepienia się *-d-* na *-dź-* i *-d-* (*do-wodź-ić* ‖ *do-wód-ca*), nowotwory z sufiksem *-ca* in statu nascendi wzorują się na owych istniejących już typach. Jakże więc będzie brzmiał rzeczownik na *-ca* od *radzę?* W pamięci przez asocyacyę wypłynie wzór i cały proces twórczy przybierze postać proporcyi: *dowodz-ę*: *dowód-ca* = *radz-ę*: *x*: skąd *x* = *rad-ca*. Jak będzie brzmiał rzeczownik na *-ca* od *radzić?* — i znów w podobnyż sposób: *dowodź-ić*: *dowód-ca* = *radź-ić*: *x;* skąd *x* = *rad-ca*. Ale przy pewnych okolicznościach zjawienie się w pamięci wzoru bywa utrudnione, zaś sufiks sam, który się ma na myśli, jako wykładnik danego pojęcia gatunkowego, posiada silną wyrazistość i myślenie tworzącego jest przeważnie na znaczeniu owego sufiksa skoncentrowane — wówczas może nastąpić odchylenie od wzoru tradycyą przekazanego: oto przypadkowo właśnie zostaje w formie indicat. 1 sg. wywołana w pamięci forma *radz-ę* oraz suf. *-ca* jako wykładnik danego ogólnego pojęcia gatunkowego — wówczas powstanie forma *radz-ca*: gdy zaś podobnież za materyał tworzywny posłuży forma infin. *radź-ić* i suf. *-ca* otrzymamy formę **radź-ca*, jak mamy w ten sposób powstałą *wychodźca* itp. — Może więc nowotwór zgadzać się ze wzorem odziedziczonym z przeszłości, ale może też i od niego się odchylić, skutkiem całkiem naturalnych i dostatecznych przyczyn, jak np. zupełnego zautomatyzowania procesów psychicznych i z nimi w ścisłym związku pozostających—językowych.

Uwaga. Poniżej (§§ 12 — 34) podaję dla ilustracyi wyłożonych w §§ 1 — 11 wywodów przykłady tworzenia wyrazów za pomocą sufiksów oraz złożeń. W dziale złożeń rozpatruję li tylko złożone rzeczowniki i przymiotniki: w dziale tworów sufiksalnych — rzeczowniki, przymiotniki i czasowniki. W każdym zaś z tych poddziałów rozpatruję nie wszystkie istniejące kategorye znaczeniowe etc., lecz tylko niektóre wybrane, a i w zakresie tych poprzestaję li tylko na zjawiskach najelementarniejszych, najważniejszych — bez wchodzenia w szczegóły.

B. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA.

Rzeczowniki.

§ 12. Klasyfikacya rzeczowników podług znaczenia. Odróżniamy nazwy przedmiotów istniejących samoistnie w świecie zewnętrznym, tworzących ze stanowiska swej przyrody fizycznej jedną spoistą całość od nazw, cech, stanów i czynności, pojmowanych jako przedmioty: pierwsze to rzeczowniki zmysłowe, konkretne (concreta), np. *Poniatowski*, *Kraków*, *Gniadosz; człowiek*, *żołnierz*, *sto-*

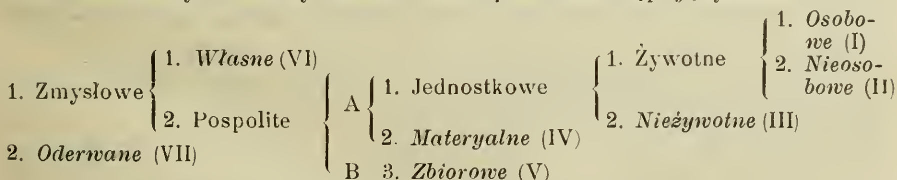
larz; *koń*, *wrona*, *kot*; *miasto*, *mak*, *nóż*, *drzewo* (jako roślina); *kamień*, *cynk*, *drzewo* (jako materyał); *wojsko*, *wody* itp., drugie to rzeczowniki umysłowe czyli oderwane, abstrakcyjne (abstracta), np. *rozum*, *piękno*, *radość*, *robota* itp.

W kategoryi pierwszej, t. j. rzeczowników konkretnych, odróżniamy następnie nazwy jednej tylko osoby lub rzeczy, t. j. imiona własne (nomina propria), np. *Poniatowski*, *Kraków*, *Gniadosz* itp. od imion pospolitych (nomina appellativa), np. *człowiek*, *żołnierz*, *stolarz*, *koń*, *wrona*, *kot*; *miasto*, *mak*, *nóż*, *drzewo* (jako roślina); *kamień*, *cynk*, *drzewo* (jako materyał); *wojsko*, *wody* itp.

Następnie w zakresie tych ostatnich, t. j. imion pospolitych, odróżniamy nazwy dowolnych pojedyńczo istniejących niepodzielnych indywidualnych całości, nazw jednostek indywidualnych, t. j. rzeczowniki jednostkowe (singularia), np. *człowiek*, *żołnierz*, *stolarz*; *koń*, *wrona*, *kot*; *miasto*, *mak*, *nóż*, *drzewo* (jako roślina) itp. od nazw rzeczy, które można dzielić bez zmiany ich istoty, t. j. rzeczowników materyalnych (materialia), np. *kamień*, *cynk*, *drzewo* (jako materyał) itp.; oprócz tego odróżniamy jeszcze obie wspomniane kategorye razem wzięte od nazw zbiorowisk tak jednostkowych jak i materyalnych, t. j. od rzeczowników zbiorowych (collectiva), np. *wojsko*, *wody* itp.

Wreszcie w zakresie rzeczowników jednostkowych odróżniamy rzeczowniki żywotne (animalia): a) osobowe (personalia), np. *człowiek*, *żołnierz*, *stolarz* itp. i b) nieosobowe, rzeczowe, (impersonalia), np. *koń*, *wrona*, *kot* itp. od rzeczowników nieżywotnych (inanimalia), np. *miasto*, *mak*, *nóż*, *drzewo* itp.

Schematycznie wyrażam to w sposób następujący:



Z tego wynikają następujące kategorye rzeczowników:
I. *Osobowe*, żywotne, jednostkowe, pospolite, zmysłowe;
[II. *Nieosobowe*, żywotne, jednostkowe itd. jak wyżej;] [1]
II = III. *Nieżywotne*, jednostkowe itd. jak wyżej;
III = IV. *Materyalne*, pospolite, zmysłowe;
IV = V. *Zbiorowe*, pospolite, itd. jak wyżej;
[VI. *Własne*, zmysłowe;] [1]
V = VII. *Oderwane*.

[1] Kategorye ujęte w klamry nie zostały poniżej uwzględnione. Stąd przesunięcie w numeracyi.

Do tego należy dodać kategorye wchodzące do każdej z wymienionych:

VI. *Zdrobniałe* (deminutiva) i *Powiększające* (augmentativa).

I. Rzeczowniki osobowe.

§ 13. 1. Nazwy osób działających czyli pełniących pewne czynności. określane wzgl. nazywane główną morfemą wyrazu. Są to t. zw. nomina agentis. Tworzą je od czasowników następujące sufiksy:

a) *-ca* || *-'ca*, od czasowników na *-ić*, *-ać* (*-awać*, *-ować*, *-ywać*), dawniej też takich jak *prząść* (⇐**prędti*), np. *twórca*: *tworzyć*, *obrońca*: *obronić*, *dowódca*: *dowodzić* itp.; *kłamca*: *kłamać*. *władca*: *władać*, *przedawca*: *przedawać*, *naśladowca*: *naśladować*, *zdobywca*: *zdobywać* itp.; — *prządca*: *prząść*, *gądca*: *gąść*, *znalazca*: *znaleźć* itp. — W *wychowawca*: *wychowywać*, *zawiadowca*: *zawiadywać* itp. pierwotny stosunek został naruszony skutkiem wyparcia form dawniejszych, jak: *wychowawać*. *zawiadować* itp. przez nowsze na *-ywać*. — Formy jak *zdrajca*: *zdradzać*, stpol. *płajca* (por. też *płatca*, *płaćca*): *płacić* itp. powstały ze **zdrad'ca*, **płat'ca* ⇒ *zdra'dca*, **pła'tca* (*-dca* ⇒ *-tca* t. j. *-ttsa* ⇒ *-ca*).

b) *-acz*, od czasowników na *-ać* (*-[w]ać*), *-'ać* np. *oracz*: *orać*, *działacz*: *działać*. *przykrawacz*: *przykrawać*, *wykłuwacz*: *wykłuwać*. *poprawiacz*: *poprawiać*, *rozbijacz*: *rozbijać* itp. Sufiks ten przekroczył nawet granice czasowników na *-'ać*: jeśli nie w *palacz*: *palić* || *palać* (por. zresztą *podpalacz*: *podpalać*). to w *tracz*: *trzeć*.

c) *-(i)ciel*, od czasowników na *-ić* (causativa i factitiva): *chrzciciel*: *chrzcić*. *dusiciel*. *dusić*. *stworzyciel*: *stworzyć*, *truciciel*: *trucić* itp. Stąd wyabstrahowany suf. *-iciel* (por. § 7): *okaziciel*: *okazać*, *posiedziciel*: *posiadać*. Pozostałością z praczasów jest *przyjaciel*: *(s)przyjać*.

d) *-'ec*. od czasowników na *-ić*, np. *goniec*: *gonić*, *jeździec*: *jeździć*, *łowiec*: *łowić*, *wychodziec*: *wychodzić* itp.

e) *-arz* (por. § 8), od czasowników na *-ić* (*-yć*). *-ać* i dawniej takich jak *piec* (⇐**pekti*). np. *kpiarz*: *kpić*, *tokarz*: *toczyć* itp.; — *pisarz*: *pisać*, *łgarz*: *łgać* itp.; — *piekarz*: *piec* itp.

f) *-ak*, od czasowników na *-ać*, *-ić*. *-eć*, np. *śpiewak*: *śpiewać*, *żebrak*: *żebrać* itp.; — *chodak*: *chodzić* itp. — *leżak*: *leżeć* itp.

g) *-un*, od czasowników na *-ać* i *-ować*, np. *krzykun*: *krzykać*, *lizun*: *lizać*, *biegun*: *biegać*, stpol. *ciekun*: *(u)ciekać* itp.; — *opiekun*: *opiekować*, *zwiastun*: *zwiastować* itp.

h) *-ęga*, od czasowników na *-ić*, np. *włóczęga*: *włóczyć*, *łazęga*: *łazić* itp.

i) *-ała*, przeważnie z odcieniem pogardy, lekceważenia i żartobliwości od czasowników na *-ać*, np. *chrapała*: *chrapać*, *drzymała*: *drzymać* (*drzémać*), *dłubała*: *dłubać*, *krzykała*: *krzykać* itp.

k) *-us* (por. § 8), podobnież przeważnie od czasowników na *-ać*, np. *obżyrus*: *obżyrać się* (*obżérać ś.*), *opijus*: *opijać ś.*, *biegus*: *biegać* itp.

l) *-uch* || *-'uch*, podobnież, od czasowników na *-ić*, *-eć*, *-'eć*, *-ać* i takich jak *pleść* (≦ **pletti*), np. *bździuch*: *bździć*, *leżuch*: *leżeć*, *śmierdziuch*: *śmierdzieć*, *wycieruch*: *wycierać*, *pleciuch*: *pleść* itp.

m) *-och* || *-'och*, jak poprzedni, np. *bździoch*: *bździć*, *śmierdzioch*: *śmierdzieć*, *wiercioch*: *wiercieć*, *śpioch*: *spać* itp.

n) *nik*, np. *rytownik*: *rytować*; por. § 14 a.

NB. Różnice między wymienionymi sufiksami są na ogół następujące: kiedy *-ca* || *-'ca* tworzy od omal wszystkich typów czasownikowych, sufiks *-acz* wyłącznie od czasowników na *-ać* wzgl. *-'ać*; wyjątkowo mamy tu tylko *palacz*: *palić* (ale *palać*) i *tracz*: *trzeć*; sufiks zaś *-(i)ciel* tworzy wyłącznie od czasowników na *-ić*; wyjątkowo tylko mamy: *okaziciel*: *okazać*, *posiedziciel*: *posiadać*, *znaleziciel*: *znaleźć*, dowodząc o powstaniu nowego sufiksu *-iciel* (por. § 7). Równorzędności *-ca* || *-'ca* i *-(i)ciel* ze stanowiska znaczeniowego dowodzą twory jak: *twórca*: *tworzyć* obok *stworzyciel*: *stworzyć*, *znalazca* obok *znaleziciel*: *znaleźć*. *zwycięzca* obok *zwycięzyciel*: *zwyciężyć* itp. Są to (a, b, c) sufiksy o znacznej produktywności. Mało produktywnymi są natomiast sufiksy *-ec*, *-arz*, *-ak*, *-un*, *-ęga* (d — h). Większą produktywnością od tych ostatnich odznaczają się *-ała*, *-us*, *-uch* || *-'uch*, *och* || *-'och* (i — m); wyróżniają się wszakże tem od wszystkich już wymienionych (a — h), że oprócz znaczenia zasadniczego posiadają jeszcze wybitnie zindywidualizowane znaczenie specyalne: pogardy, lekceważenia, żartobliwości, przezwiskowości; sufiks *-och* || *-'och* wyraża jeszcze i pewien odcień politowania, swego rodzaju pieszczotliwości.

§ 14. 2. Nazwy osób według ich własności, cech, nazywanych wzgl. wyrażanych główną morfemą wyrazu. Wyrazy te tworzą od przymiotników i imiesłowów następujące sufiksy:

a) *-ik*, przeważnie od przymiotników na *-ny*, *-ni*, z rzadka na *-owny* oraz od imiesłowów na *-ony*, np. *namiestnik*: stpol. *namiestny*, *bartnik*: *bartny*, *grzesznik*: *grzeszny*, *ogrodnik*: stpol. *ogrodny*, *pośrednik*: *pośredni*, *poprzednik*: *poprzedni*; — *gwałtownik*: *gwałtowny*; — *męczennik*: *męczony*. Z tworów tych i im podobnych wyabstrahowany został sufiks *-nik*, np. *bufetnik*: *bufet* (por. *bufetowy*), *awanturnik*: *awantura*, *sternik*: *ster* (por. *sterowy*), *cukiernik*: *cukier* (por. *cukrowy*), *obszarnik*: *obszar* (por. *obszarowy*) itp. W tym wypadku tworzy więc od rzeczowników — należy zatem do następnej kategoryi (3, por. § 15). Od przymiotników na *-owy*, np. *nożownik* (stp. *nożewnik*): *nożowy*, od imiesłowu: *męczennik*: *męczony* — omal jedyne przykłady. Trudno za-

decydować o *hurtownik*: *hurtowy* czy *hurtowny* i, następnie, *wartownik*, *wędrownik*, *wojownik*: *wartowny*, *wędrowny*. *wojowny* czy *wartować*, *wędrować*, *wojować*. W *rytownik* z pewnością chyba od *rytować*. W tych wypadkach zatem tworzyłby suf. *-nik* od czasownika, należałby więc też i do kategoryi poprzedniej (1, por. § 13).

b) *-'ec*. od przymiotników pierwotnych, następnie na *-owy* i *-iwy*, *-liwy*, *-awy*, *-'any* oraz imiesłowów na *-any*, *-'ony*, *-ały*, np. *starzec*: *stary*, *mędrzec*: *mądry*, *ślepiec*: *ślepy*, *martwiec*: *martwy*, *łakomiec*: *łakomy*; — *centrowiec*: *centrowy*, *kolejowiec*: *kolejowy*, *oświatowiec*: *oświatowy*. *krajowiec*: *krajowy*, *nożowiec*: *nożowy*, *pobytowiec*: *pobytowy*, *uczuciowiec*: *uczuciowy*; — *myśliwiec*: *myśliwy*, *leniwiec*: *leniwy*. *chciwiec*: *chciwy*; — *szkodliwiec*: *szkodliwy*, *złośliwiec*: *złośliwy*; — *ciekawiec*: *ciekawy*; — *młodzieniec*: *młodziany*; — *braniec*: *brany*. *posłaniec*: *posłany*; — *oblubieniec*: *oblubiony*, *potępieniec*: *potępiony*; — *bywalec*: *bywały*, *niedbalec*: *niedbały*. *ospalec*: *ospały*. Z tworów od przymiotników na *-owy*, bardzo obfitych, został wyabstrahowany suf. *-owiec*: *bezdogmatowiec*: *bez dogmatu*, *katolikowiec*: »*Katolik*« (tytuł czasopisma), *pechowiec*: *pech* itp. Te i tym podobne twory należą zatem do kategoryi następnej (3, por. § 15).

c) *-ak* || *-'ak*; *-ak* od przymiotników pierwotnych i liczebników porządkowych, *-'ak* od przymiotników na *-ny*, imiesłowu na *-ł*, np. *junak*: *juny*, *nowak*: *nowy*, *prostak*: *prosty*; *jedynak*: *jedyny*, *czwartak*: *czwarty*: — *próżniak*: *próżny*, *roczniak*: *roczny*, *wieśniak*: stp. *wieśny*; — *zmarźlak*: *zmarzły*, *zdechlak*: *zdechły* itp.

d) *-ek*, tworzy od przymiotników pierwotnych, na *-ny* i imiesłowów na *-any*, np. *śmiałek*: *śmiały*, *miłek*: *miły*, *mędrek*: *mądry*; — *wiernek*: *wierny*; — *kochanek*: *kochany* itp.

e) *-ca* || *-'ca*, od przymiotników i imiesłowów na *-ł*, np. *łakomca*: *łakomy*, *łaskawca*: *łaskawy*; — *opilca*: *opiły*.

f) *-ica*. od przymiotników na *-ny* i imiesłowów na *-any*, np. *woźnica*: *woźny*, *pijanica*: *pijany*.

g) *-uch* || *-'uch*, od przymiotników pierwotnych: *prościuch*: *prosty*, *staruch*: *stary*.

h) *-us* (por. § 8), od przymiotników i imiesłowów na *-t*, np. *dzikus*: *dziki*; *obdartus*: *obdarty*.

i) *-as*, od przymiotników pierwotnych, np. *białas*: *biały*.

NB. Z wymienionych sufiksów pierwsze dwa *-ik* i *-'ec* są nader produktywne. Szczególniej *-ik* wzgl. *-nik* i *-'ec* w połączeniu z przymiotnikowym suf. *-ow-*, t. j. *-owiec*. Różnice między nimi są przedewszystkiem tego rodzaju, iż *-ik* nie tworzy rzeczowników od przymiotników pierwotnych: łączy się omal że wyłącznie z przymiotnikami na *-ny*. Natomiast suf. *-'ec* tworzy rzeczowniki od przymiotników pierwotnych i nie pierwotnych z wyłączeniem na *-ny*, *-ni*,

oraz od imiesłowów. Szczególniej obficie tworzy od przymiotników na *-owy*. Skutkiem absorpcyi, t. j. zrośnięcia sufiksu rzeczownikowego z przymiotnikowym, pochłonięcia tego ostatniego, morfema główna owych wyrazów stała się identyczną z tematem homogenetycznych rzeczowników i czasowników, por. np. *cukiernik*: *cukier*, *rytownik*: *rytować*; *bezdogmatowiec*: *bez dogmatu*, itp.; twory więc te zaliczyć też należy z dzisiejszego stanowiska do grupy 3-ej i 1-ej (nom. actionis). — Sufiksy *-ak* || *-'ak* i *-ek* są mało produktywne; ostatni w stosunku do poprzedniego nadaje wyrazom charakter pewnej zdrobniałości, pieszczotliwości. — Suf. *-ca, -ica. -uch. -us*, *-as*, raczej do martwych, nieproduktywnych zaliczyć należy.

§ 15. 3. Nazwy osób pozostających w pewnym określonym stosunku do przedmiotu wyrażonego przez morfemę główną. Wyrazy te tworzą od rzeczowników następujące sufiksy:

a) *-arz* || *-'arz* (por. § 8), tworzy od wszelkiego rodzaju rzeczowników pierwotnych i sufiksalnych, np. *bajczarz* obok *bajkarz*: *bajka*. *bombiarz*: *bomba*, *dudarz* obok *dudziarz*: *duda*. *kotlarz*: *kocioł*, *młynarz*: *młyn*. *poczciarz*: *poczta*, *walkarz*: *walka*, *sklepikarz*: *sklepik*. *wózkarz*: *wózek* itp. Sufiks bardzo produktywny.

b) *-nik*, np. *cukiernik: cukier* itp.; por. § 14 a.

c) *-ak*, tworzy przeważnie od rzeczowników pierwotnych, bezsufiksalnych, np. *rybak*: *ryba*, *pismak*; *pismo*, *cudak*: *cudo*, *dworak*: *dwór*.

d) *-acz*, również od rzeczowników pierwotnych zakończonych na spółgłoskę i na *-a* np. *brodacz*: *broda*, *brzuchacz*: *brzuch*, *siłacz*: *siła* itp.

e) *-ca*. np. *nadzorca*: *nadzór*. *poborca*: *pobór*, *piewca*: *piew*, *grabieżca*: *grabież*.

f) *-owiec*, np. *bezdogmatowiec: bez dogmatu*: por. § 14 b.

g) *-al*, np. *drwal*: *drwa*, *nosal*: *nos*, *drągal*: *drąg*, *rogal*: *róg*, *synal*: *syn*, *wąsal*: *wąs*.

h) *-us* (por. § 8), np. *dworus*: *dwór*, *sługus*: *sługa*, *garbus*: *garb*.

i) *-as*, omal całkiem nieproduktywny, np. *brudas*: *brud*.

k) *-owicz* || *-'ewicz*, wyszedł z imion własnych jak *Janowicz*, *Grzegorzewicz* itp. w zbliżonym też charakterze co do znaczenia, t. j. w znaczeniu przeważnie nieindywidualnych przezwisk, np. *balowicz*: *bal*, *cylindrowicz*: *cylinder*, *frazesowicz*: *frazes*, *dorobkowicz* obok *dorobkiewicz*: *dorobek*, *wycieczkiewicz* obok *wycieczkowicz*: *wycieczka*, *pojedynkowicz*: *pojedynek*.

l) *-ista*, wyszedłszy od zapożyczeń z klasycznych języków jak *sofista* (łać. *sophista* też *sophistes*, gr. σοφιστής) łączy się już wszakże nietylko wogóle z obcymi wyrazami, np. *basista*: *bas*, *basetlista*: *basetla*, *fortepianista*: *fortepian*, *carysta*: *car* itp., lecz również i z polskimi, np. *bęb(e)nista*: *bęben*, *mazurzysta*: *mazur*, *służbista*: *służba*.

NB. Z powyższego widocznem jest, iż właściwym sufiksem,

tworzącym nazwy osób pozostających w pewnym określonym stosunku do przedmiotu wyrażonego danym rzeczownikiem, a zarazem wyróżniającym się wielką produktywnością jest suf. *-arz* || *-'arz*. Wszystkie inne sufiksy są znacznie mniej produktywne, np. suf. *-nik*, *-ak*, *-acz*, *-ca*, *-owiec*. Suf. *-al*, *-us*, *-as*, *-owicz* || *-'ewicz* różnią się od poprzednich posiadaniem znaczenia pobocznego: *-al* powiększające, zgrubiałe, *-us* pewne lekceważenie, *-as* zgrubiałe (zresztą bardzo mało produktywny), *-owicz* || *-'ewicz* żartobliwe, przezwiskowe, zaś *-ista* posiada charakter obcości.

§ 16. 4. Nazwy osób pochodzących z pewnych krajów, miast itp., t. j. nazwy mieszkańców od nazw miejscowości. Wyrazy te tworzą się za pomocą następujących sufiksów:

a) *-'ak* || *-ak*, np. *kujawiak*: *Kujawy*, *morawiak*: *Morawy*, *prusak*: *Prusy*; *poznaniak*: *Poznań*, *krakowiak*: *Kraków*, *lwowiak*: *Lwów*, *warszawiak*: *Warszawa*.

b) *-czyk*, np. *chińczyk*: *Chiny*, *angielczyk*: *Anglia*, *irlandczyk*: *Irlandya*, *belgijczyk*: *Belgia*; *krakowczyk*: *Kraków*, *londyńczyk*: *Londyn*, *nicejczyk*: *Nicea*, *poznańczyk*: *Poznań*, stpol. *rzymczyk*: *Rzym*. *wiedeńczyk*: *Wiedeń*. *wileńczyk*: *Wilno*.

c) *-'anin*, np. *podhalanin*: *Podhale*, *podolanin*: *Podole*, *elblążanin*: *Elbląg*, *krakowianin*: *Kraków*, *rzymianin*: *Rzym*, *warszawianin*: *Warszawa*. *zakopianin*: *Zakopie* dziś zwane *Zakopane*.

d) *-'ec*, np. *morawiec*: *Morawy*, *ukrainiec*: *Ukraina*; *białogrodziec*: *Białogród*.

e) *-in*, np. *litwin*: *Litwa*, *rusin*: *Ruś*.

f) *-ik*, np. *anglik*: *Anglia*.

NB. Największą produktywnością wyróżniają się suf. *-'ak* || *-ak*, *-czyk*, *-'anin*; suf. *-'ec*. *-in*, *-ik* są omal całkiem nieproduktywne.

II. Rzeczowniki nieżywotne.

§ 17. 5. Nazwy przedmiotów, za pośrednictwem których wykonywują się pewne czynności, więc nazwy przyrządów, narzędzi, częściowo substancyi. Są to t. zw. nomina instrumenti. Wyrazy te tworzą się od czasowników za pomocą następujących sufiksów:

a) *-(i)dło*, dawniej tworzył od różnych typów czasownikowych, np. *radło* (⇐**ordło*): *orać*, *gardło* (⇐**grdlo*): *żrę żrzeć* (⇐**žrzeć*), *sidło*: **si-* (⇐**sāi-* 'wiązać'), *wisiadło*: *wisieć*, gw. *żrzadło*: *żrzeć*, *(z)wierciadło*: *wiercieć* [1], *mydło*: *myć*, *szydło*: *szyć*; itp., dziś tworzy przeważnie od czasowników na *-ać* i *-ić*, np. *czerpadło*: *czerpać*, *zbieradło*: *zbierać*. *po-*

[1] *Zwierciadło*, stpol. też *wierciadło*: *wiercieć* — to oczywiście tylko skonstatowanie wspólności morfem głównych, z jednej bowiem strony *zwierciadło* (jak gw. *zierciadło*) mogło powstać drogą asymilacyi morfologicznej z pożyczki czeskiej

pychadło: *popychać*; — *cedzidło*: *cedzić*, *czernidło*: *czernić*, *kadzidło*: *kadzić*, *straszydło*: *straszyć*; ten ostatni sufiks w postaci *-idło* stał się nawet wielce produktywnym i objął też teren czasowników na *-ać*, więc obok *sznurowadło*: *sznurować* mamy *malowidło*: *malować*, *smarowidło*: *smarować* itp.

b) *-ak*, ustępuje znacznie (jak również i następny suf. *-acz*) w produktywności wyż wymienionemu; tworzy od czasowników na *-ać* i *-ić*, np. *czerpak*: *czerpać*, *mazak*: *mazać*, *powijak*: *powijać*: — *chodak*: *chodzić*.

c) *-acz*, pod względem produktywności równa się poprzedniemu (*-ak*), tworzy zaś tylko od czasowników na *-ać*, np. *siekacz*: *siekać*, *rozpylacz*: *rozpylać*, *powielacz*: *powielać*.

d) *-ło* i *-sło*, dziś nieproduktywne, tworzyły dawniej również od czasowników rzeczowniki omawianej kategoryi, np. *grzebło*: stpol. *grześć*, *grzebać*; *pomiotło*, *miotła*: *mieść*, *miotać*; — *masło* (⩤**mazslo*): *mazać*, *wiosło* (⩤**vezslo*): *wieźć* itp.

NB. Największą zatem produktywnością cieszy się suf. *-(i)dło*, mniejszą znacznie *-ak* i *-acz*; *-ło* i *-sło* nieproduktywne.

§ 18. 6. Nazwy przedmiotów wzgl. miejsc, gdzie się cokolwiekbądź znajduje lub znajdowało, gdzie się coś przechowuje, gdzie się pewna czynność dokonywuje itp. Są to t. zw. nomina loci. Tworzą je od rzeczowników, przymiotników lub czasowników następujące sufiksy:

a) *-nia*, z derywatami *-alnia*, *-arnia*, *-ownia*. Suf. *-nia* powstał przez połączenie sufiksalnego *-n-* (*-ьn-*) rzeczowników, wzgl. urzeczownikowionych przymiotników, z przyrostkiem przymiotników dzierżawczych *-i̯o-*, *-i̯ā-* już w epoce prasłowiańskiej nie zaś w epoce historycznej języka polskiego przez substantywizacyę przymiotników określnych (zaimkowych, por. § 26 c). Łączność jego dziś poczuwana z owymi przymiotnikami jest wtórną. — W obecnem stadyum językowem suf. *-nia* łączy się bezpośrednio z rzeczownikami, np. *cukiernia*: *cukier*, *czeladnia*: *czeladź*, *papiernia*: *papier*, *cegielnia*: *cegła* itp., lecz w bardzo ograniczonym zakresie: w jeszcze szczuplejszym tworzy od tematów czasownikowych, np. *mownia*: *mówić*, *tłocznia*: *tłoczyć* itp.: w najmniejszym zaś od morfem głównych przymiotników na *-ny*, np. *jaśnia*: *jasny* (tu oczywiście wtórnie, bo niewątpliwie mamy tu kontynuacyę suf. *-n-* nie zaś *-ьn-*); zresztą może i *czeladnia*, *mownia* i in. od

zrcadło (por. np. w stpolskim formę *zrciadło*, PF. VI. 453), z drugiej zaś, jeśli *wierciadło* powstało samorzutnie (a nie ze *zwierciadło* jak gw. *drzadło* ze *zdrzadło*), możnaby uważać formę *zwierciadło* za kontaminacyę form *wierciadło* × *zierciadło* (z czes. *zrcadlo*).

czeladny, mowny itp. W każdym razie grupa to (*-nia*) wcale mało produktywna; produktywnym staje się suf. *-nia* dopiero w rozszerzonych przez absorpcyę postaciach: *-alnia, -arnia, -ownia.* Wszystkie omal te twory mają obok siebie i przymiotniki na *-alny*, w bardzo małej ilości na *-owny*, zaś na *-arny* prawie wcale niema, a właśnie tworów na *-ownia*, a przedewszystkiem na *-arnia* jest najwięcej. Jak więc *jadalny* powstało z połączenia *-ny* z formą imiesłowu na *-ł*: *jadał*, tak również powstał i wyraz *jadalnia*; por. dalej *bawial-nia* || *bawial-ny*, *kopal-nia* || *kopal-ny*, *sypial-nia* || *sypial-ny*, *przędzal-nia* || *przędzal-ny* itp. Ze wszystkich tych tworów wyabstrahowany został suf. *-alnia*, przedewszystkiem z powodu zaniku owych imiesłowów jako samoistnych wyrazów; morfema więc *-al-* przymknęła do suf. *-nia;* stąd też mamy *gotowalnia*: stpol. *gotować* (nie *gotowy*), gdyż *-alnia* nie łączy się z przymiotnikami, zaś przymiotnika **gotowalny* niema. Mamy więc samoistny suf. *-alnia*, tworzący od czasowników na *-ać*, *-'ać* nomina loci, np. *jadalnia*: *jadać, kopalnia*: *kopać, ujeżdżalnia*: *ujeżdżać* itp. W *kowalnia* widzieć również należy twór od *kować*; na uboczu stoi *drwalnia.*

Następnie łączył się suf. *-nia* z rzeczownikami na *-arz*, stąd mamy, np. *piekarnia*: *piekarz*, *golarnia*: *golarz*, *tokarnia*: *tokarz*, *sieczkarnia*: *sieczkarz, psiarnia*: *psiarz* itp. Stąd wyszedł suf. *-arnia* || *-'arnia* tworzący od morfem głównych wyabstrahowanych z rzeczowników i czasowników, np. *kawiarnia*: *kawa*, *brodarnia*: *broda*, *bażantarnia* : *bażant*, *królikarnia* || *króliczarnia*: *królik* itp.; — *palarnia*: *palić*, *wiertarnia*: *wiercieć*, *cieplarnia*: *cieplić* itp. Tworzy więc od rzeczowników i czasowników jak i suf. *-arz* (por. § 13 e, 15 a). Trzy powyżej, omówione sufiksy mamy w synonimach: *susznia*, *suszalnia*, *szuszarnia.*

Wreszcie tworzy *-nia* rzeczowniki, łącząc się z przymiotnikami na *-owy*, np. *cukrownia*: *cukrowy, gazownia*: *gazowy, prochownia*: *prochowy, lodownia*: *lodowy* itp. Że i tu wydzielił się osobny samoistny suf. *-ownia* widzimy z przykładów: *elektrownia, widownia.*

b) *-isko*, tworzy nazwy wielkich przestrzeni, lub ściślej nieograniczonych, a przedewszystkiem nazwy pól, miejsc, gdzie się coś znajdowało itp. — przeważnie od rzeczowników, np. *chmielisko*: *chmiel*, *kapuścisko*: *kapusta*, *rżysko*: *reż*, *grochowisko*: *groch* itp.; — *grodzisko*: *gród*, *gnoisko*: *gnój*, *śmiecisko*: *śmiecie*, *ognisko*: *ogień* itp. W znacznie mniejszym stopniu tworzy od czasowników i mianowicie na *-ić*, np. *zwalisko*: *zwalić*, *spalisko*: *spalić*, *łowisko*: *łowić*, *pastwisko*: *pastwić* (stpol. 'paść') itp.

c) *-ica* wzgl. *-nica*; *-ica* łączył się z przymiotnikami na *-ny*, substantywując je, np. *ciemnica*: *ciemny*, *kostnica*: *kostny*, *mownica*: *mowny*,

piwnica: *piwny* itp.; stąd powstał samoistny suf. *-nica*, np. *cukiernica*: *cukier*, *sernica*: *ser*, *składnica*: *skład* itp.

d) *-iniec*, wyszedł od przymiotników na *-in*, dziś już nieżywotnych, np. *zwierzyniec*: *zwierzyn*, *babiniec*: *babin*, *sierociniec*: *sierocin*; — *gościniec*: *gość*, *gołębiniec*: *gołąb* itp.

e) *-ynia* (⇐*-yni*), sufiks nieżywotny, tworzył rzeczowniki od przymiotników, np. *świątynia*: *święty*, *pustynia*: *pusty* itp.

f) *-iszcze*, co do znaczenia identyczny z *-isko* (por. wyżej pod b), pożyczony z języków ruskich, nieżywotny, np. *cerkwiszcze*, *grodziszcze*, *rzeczyszcze*, *uroczyszcze* itp.

NB. Dla nazw zatem miejsc etc. (nomina loci) najproduktywniejszym jest suf. *-nia* i przedewszystkiem w formie rozszerzonej: *-alnia*, *-arnia*, *-ownia*. Suf. *-nia* tworzy od rzeczowników, od morfem przymiotników na *-ny* i od czasowników na *-ić*: *-alnia* od czasowników na *-ać*, *-'ać*; *-arnia* || *-'arnia* (bardzo produktywny) od rzeczowników i czasowników na *-ić*, *-'eć*; *-ownia* od rzeczowników i wyabstrahowanych morfem głównych wogóle. Wszystkie inne sufiksy odznaczają się znacznie mniejszą produktywnością: *-isko* dla nazw wielkich, ściślej nieograniczonych przestrzeni — naturalnych »składzisk«; suf. *-ica* — dla wielkości ograniczonych, »składzisk« sztucznych; suf. *-iniec* zajmuje pośrednie między nimi znaczenie. — Suf. *-ynia*, *-iszcze* nieproduktywne, ostatni obcy.

III. Rzeczowniki materyalne.

§ 19. 7. Nazwy rzeczy materyalnych, t. j. rzeczy, które nie istnieją pojedyńczo jako indywidualne całości, lecz które istnieją jako materya, masa, a które można dzielić bez zmiany ich istoty. Są to t. zw. rzeczowniki materyalne, materialia, Stoffnamen. Tworzą się one omal wyłącznie od rzeczowników, częściowo zaś i od przymiotników (i imiesłowów) za pomocą następujących sufiksów:

a) *-ina*, nazwy gatunków mięsa, również drzewa, — od rzeczowników; w zakresie pierwszej kategoryi częściowo też i od przymiotników, np. *baranina*: *baran*, *cielęcina*: *cielę* (temat *cielęt-*), *gołębina*: *gołąb*, *sarnina*: *sarna*; — *skopowina*: *skopowy*, *wołowina*: *wołowy*, *słonina*: *słony* itp.; — *brzezina*: *brzoza*, *dębina*: *dąb*, *sośnina*: *sosna* itp.

b) *-'ak*, *-niak*; tworzy nazwy napojów od nazw owoców, z których są wyrabiane, np. *poziomczak*: *poziomka*, *borowczak*: *borówka*; *dereniak*: *dereń*, *maliniak*: *malina*, *wiszniak*: *wisznia* itp.; z takich formacyi jak ostatnie został wyabstrahowany suf. *-niak*, np. *porzeczniak*: *porzeczka* (zapewne pierwotnie **porzeczczniak*), *agrestniak*: *agrest* itp.

c) -(ów)ka, jak powyższy tworzy nazwy napojów od owoców itp. wyszedł od przymiotników na -ow-, substantywizując je, np. *pomarańczówka*: *pomarańczowa*, *miętówka*: *miętowa*, *cytrynówka*: *cytrynowa*; *czereszniówka*: *czereszniowa*, *tarniówka*: *tarniowa*; — w *żytniówka*: *żyto* możnaby widzieć suf. *-niówka*, wyabstrahowany z ostatnio wymienionych tworów, aczkolwiek prawdopodobniejszem jest upatrywanie tu substantywizacyi przymiotnika na *-ni* (jedyny mi znany przykład) za pomocą suf. *-ówka*: *żytnia (nalewka)*; — *kontuszówka*: *kontuszowa* (t. j. jaką kontuszowi, 'lepsi', 'znawcy' piją).

NB. Suf. *-ina* tworzy zatem nazwy gatunków mięs oraz drzewa, suf. *-'ak*, *-niak*, *-ka*, *-ówka* — napojów.

IV. Rzeczowniki zbiorowe.

§ 20. 8. Nazwy nie pojedyńczych osób lub przedmiotów lecz ich kompleksów, zbiorowisk jako pewnych samoistnych całości, z dwóch lub więcej osób lub przedmiotów złożonych. Są to t. zw. rzeczowniki zbiorowe, collectiva. Tworzą je od rzeczowników i częściowo tylko od przymiotników następujące sufiksy:

a) *-stwo*, też *-o(w)stwo* || *-'e(w)stwo*, np. na oznaczenie par samiczych ludzkich: *cesarstwo*: *cesarz*, *gospodarstwo*: *gospodarz*, *generalstwo*: *generał*, *hrabstwo*: *hrabia*, *państwo*: *pan* itp.: *dziado(w)stwo*: *dziad*, *króle(w)stwo*: *król*, *stryjo(w)stwo*: *stryj*, *wujo(w)stwo*: *wuj* itp.; — na oznaczenie zbiorowisk z jednostek żywych: *kozactwo*: *kozak*, *tatarstwo*: *tatar* itp., *mieszczaństwo*: *mieszczan-in*, *włościaństwo*: *włościan-in*. Wyjątkowo *żelastwo* (rzadkie): *żelazo*.

b) *-iwo*, *-iwie*, dla zbiorowisk przedmiotów nieożywionych, jednostkowych i materyalnych, np. *grosiwo*: *grosz*, *igliwie*: *igła*, *mleczywo*: *mleko*, *mięsiwo*: *mięso*, *żelaziwo*: *żelazo*.

c) *-ina*, dziś nieproduktywny, np. *drużyna*: *druh*, *rodzina*: *ród*, *zwierzyna*: *zwierz*.

d) *-ęta* ze znaczeniem zdrobniałości, np. *nożęta*: *noga*, *oczęta*: *oko*, *rączęta*: *ręka*, *uszęta*: *ucho* itp. Wyszedł z formy nom. pl. takich rzeczowników jak *kocięta*, *ptaszęta*.

e) *-ota*, tworzy od przymiotników pierwotnych, np. *gołota*: *goły*, *prostota* (lud prosty): *prosty*.

NB. Z wyjątkiem więc suf. *-ota*, wszystkie inne tworzą od rzeczowników, przyczem *-iwo* tylko od rzeczowników nieżywotnych.

V. Rzeczowniki oderwane.

§ 21. 9. Nazwy nie przedmiotów od natury samoistnych, lecz tego co pomyślanem być może jako samoistne. Są to nazwy pojęć oderwanych, nomina ab-

stracta. Tworzą się one od czasowników, są to t. zw. nomina actionis (Verbalabstracta), od przymiotników (Adjectivabstracta), częściowo też i od rzeczowników, więc obie ostatnie kategorye określa się mianem odimiennych (Nominalabstracta).

A. Rzeczowniki oderwane odczasownikowe.

Rzeczowniki tej kategoryi (nomina actionis) tworzą się za pomocą następujących sufiksów:

a) *-anie*, *-enie* || *-'enie* (por. § 7): sufiks ten wyszedł od imiesłowu na *-n-* *(-en-)*, skutkiem pochłonięcia go przez suf. **-ьje*. W ten sposób ze skupień elementów tworzywnych, formantycznych: *-a-n-ьje*, *-ě-n-ьje (-a-*, *-ě-* zależnie od typów czasownikowych), *-en-ьje* powstały samoistne tworzywniki: *-anie*, *-enie* || *-'enie*: dziś wszakże sufiks ów tworzy nowe wyrazy bez pośrednictwa imiesłowu, np. *widzenie* obok imiesłowu *widziany* (⇐ **viděnъ*) lub np. *powstanie*, mimo że brak imiesłowu **powstany* (nieprzechodni czasownik). Suf. *-anie* tworzy od czasowników na *-ać*, np. *bieganie*: *biegać*, *bazgranie*: *bazgrać*, *dłubanie*: *dłubać*, *gadanie*: *gadać*, *mieszanie*: *mieszać*, *pisanie*: *pisać*, *naganianie*: *naganiać*, *kochanie*: *kochać*, *kąsanie*: *kąsać* itp. Zaś suf. *-enie* || *-'enie* od czasowników *-ić*, *-'eć*, z pierwotnie konsonantycznym tematem, dziś więc zakończonych na *-ść*, *-źć*, *-c*, oraz czasowników na *-nąć*. Od czasowników na *-ić*, *-'eć* tworzy suf. *-enie* przyczem morfema główna jest co do formy identyczną z tematem pierwszej osoby indicativ'u, np. *ukąszenie*: *ukąsz-ę* || *ukąsić*, *chwalenie*: *chwal-ę* || *chwalić*, *wodzenie*: *wodz-ę* || *wodzić*, *palenie*: *pal-ę* || *palić*, *rodzenie*: *rodz-ę* || *rodzić*, *utrapienie*: *utrapi-ę* || *utrapić*, *leczenie*: *lecz-ę* || *leczyć*; — *chcenie*: *chc-ę* || *chcieć*, *lecenie*: *lec-ę* || *lecieć*, *cierpienie*: *cierpi-ę* || *cierpieć*, *siedzenie*: *siedz-ę* || *siedzieć*, *widzenie*: *widz-ę* || *widzieć*, *wiszenie*: *wisz-ę* || *wisieć*. Od czasowników na *-ść*, *-źć-*, *-c* tworzy suf. *-enie* || *-'enie*: i mianowicie *-'enie*, gdy temat kończy się na *-s*, *-z* lub wargowe, np. *niesienie*: *nios-ę* || *nieść*, *gryzienie*: *gryz-ę* || *gryźć*, *plewienie*: stpol. *plew-ę* || *pleć*: zaś *-enie*, gdy temat kończy się na wszelkie inne spółgłoski przyczem w rzeczowniku odpowiadają im odpowiednie afrykaty częściowo uproszczone *(dž ⇒ ż)*, np. *gniecenie*: *gniot-ę* || *gnieść*, *plecenie*: *plot-ę* || *pleść*, *miecenie*: *miot-ę* || *mieść*, *kładzenie*: *kład-ę* || *kłaść*, *kradzenie*: *krad-ę* || *kraść*, *pieczenie*: *piek-ę* || *piec*, *strzeżenie* *strzeg-ę* || *strzec*. W obu wypadkach zachowuje się wokalizm infinitiv'u: *niesienie*: *nios-ę* || *nieść* oraz *gniecenie*: *gniot-ę* || *gnieść*. — Od czasowników na *-nąć* tworzy suf. *-'enie*, np. *ciągnienie*: *ciągnę* || *ciągnąć*, *skinienie*: *skinę* || *skinąć*.

b) *-ka*, sufiks znacznie mniej produktywny od poprzedniego, np. *gospodarka*: *gospodarzyć*, *głodówka*: *głodować*, *naganka*: *naganiać*, *orka*: *orać*, *składka*: *składać*, *wędrówka*: *wędrować*, *zasadzka*: *zasadzać*.

c) *-anina*, powstał on tą samą drogą co i suf. *-anie;* właściwie

zaś powstał z tworów na *-anie* przez zrośnięcie z suf. *-ina*, np. *babranina*: *babrać* (*babranie*), *bieganina*: *biegać* (*bieganie*), *gadanina*: *gadać* (*gadanie*), *pisanina*: *pisać* (*pisanie*). Nadaje wyrazom odcień lekceważenia.

d) *-ęga*, sufiks bardzo mało produktywny, np. *włóczęga*: *włóczyć się*, *łazęga*: *łazić*, stpol. *drgęga* (choroba końska): *drgać*.

NB. Właściwym więc sufiksem tworzącym rzeczowniki oderwane od czasowników jest *-anie* wzgl. *-enie* || *-'enie*; podstawą ich był imiesłów: przez formę imiesłowu łączyły się z tematem czasownika: dziś rozluźnił się stosunek z imiesłowem i tworzą się bezpośrednio od tematu czasownikowego, por. np. *miecenie* ale *mieciony*, *plecenie* ale *pleciony*, *kładzenie* ale *kładziony* itp. Suf. *-ka* znacznie ustępuje mu w produktywności. Zaś suf. *-anina* i *-ęga* posiadają znaczenie i poboczne, oraz równoległe: pierwszy nom. acti, drugi nom. actionis.

B. Rzeczowniki oderwane odimienne.

§ 22. 10. Rzeczowniki tej kategoryi tworzą się za pomocą następujących sufiksów:

a) *-stwo*, sufiks odznaczający się ogromną produktywnością, tworzy przedewszystkiem od rzeczowników i następnie przymiotników i przymiotnikowych imiesłowów, przedewszystkiem na *-ów*, *-owy* i *-ony*, np. *apostolstwo*: *apostoł*, *bóstwo*: *bóg*, *ogrodnictwo*: *ogrodnik*, *sieroctwo*: *sierota*, *papiestwo*: *papież*, *złodziejstwo*: *złodziej*, *niedołęstwo*: *niedołęga*, *panieństwo*: *panna*; — *chrześcijaństwo*: *chrześcijan-in*, *mieszczaństwo*: *mieszczan-in*, *włościaństwo*: *włościan-in* itp.: form jak **chrześcijanińs**two* nigdy nie było. W tworach od przymiotników na *-ów*, *-owy* i imiesłowów na *-ony* nastąpiła absorpcya i powstały samoistne sufiksy: *-owstwo*, *-eństwo*, które jako produktywne widzimy np. w *kłamczuchowstwo*: *kłamczuch*, *pierwszeństwo*: *pierwszy*, *starszeństwo*: *starszy* itp.

b) *-ość*, równie produktywny jak poprzedni, nie tworzy jednak od rzeczowników, lecz tylko od przymiotników i przedewszystkiem od pierwotnych lub zakończonych na *-ki*, *-ski*, *-czy*, *-ny*. Np. *szczodrość*: *szczodry*, *młodość*: *młody*, *mdłość*: *mdły*, *miłość*: *miły*, *złość*: *zły*, *taniość*: *tani*, *mnogość*: *mnogi*; — *wielkość*: *wielki*, *słodkość*: *słodki*, *cierpkość*: *cierpki*; — *polskość*: *polski*, *ludzkość*: *ludzki*; — *twórczość*: *twórczy*, *wojowniczość*: *wojowniczy*; — *okropność*: *okropny*, *bezmyślność*: *bezmyślny*; — *zieloność*: *zielony*, *wyższość*: *wyższy*, *gorącość*: *gorący*.

c) *-ota*, znacznie mniej produktywny od poprzednich, tworzy przeważnie od przymiotników i mianowicie pierwotnych, np. *głupota*: *głupi*, *prostota*: *prosty*, *głuchota*: *głuchy*, *ślepota*: *ślepy*, *niemota*: *niemy*. Zrzadka też i od czasowników: *drzemota*: *drzemać*, *łakota*: *łaknąć*, *spiekota*: *spiekać*.

d) *-ina*, również mało produktywny, tworzy od rzeczowników

i przymiotników, np. *gościna*: *gość*, *głębina*: *głąb*, *gęstwina*: *gęstwa*; — *cieśnina*: *ciasny*, *nowina*: *nowy*, *równina*: *równy*, *rozpadlina*: *rozpadły*.

e) *-izna*, równy co do znaczenia poprzedniemu, tworzy wszakże omal wyłącznie od przymiotników, np. *głębizna*: *głąb*; — *nowizna*: *nowy*, *rozpadlizna*: *rozpadły*, *golizna*: *goły*, *drożyzna*: *drogi*, *siwizna*: *siwy*, *twardzizna*: *twardy* itp.

f) *-izm*, na oznaczenie kierunków, zwolennictwa w zakresie pojęć religijnych, naukowych, społecznych itp.; sufiks to zapożyczony z grecko-łacińskiej terminologii naukowej (por. np. łać. *anachronismus*, gr. ἀναχρονισμός), łączy się przeważnie z tematami wyrazów obcych, np. *bandytyzm*: *bandyta*, *koczkodanizm*: *koczkodan*, lub powstałych sztucznie, za obce poczuwanych, np. *hakatyzm*: *hakata*. W wyrazach swojskich tylko od imion własnych, np. *towianizm*: *Towiański*.

g) Z innych, lecz już nie produktywnych sufiksów, wymienić należy: *-oba*, *-śń*, *-źń*, np. stpol. *szczodroba*: *szczodry*, *choroba*: *chory*; — *baśń*: *bajać*, *bojaźń*: stpol. *bojać się*.

NB. Najbardziej więc produktywnymi są suf. *-stwo* i *-ość*; mają one odmienne tereny zastosowania, wzajem się dopełniają: pierwszy tworzy przedewszystkiem od rzeczowników: od przymiotników i imiesłowów w nader ograniczonym zakresie i przedewszystkiem od zakończonych na *-ów*, *-owy* i *-ony*; drugi wyłącznie od przymiotników i imiesłowów i przedewszystkiem od takich, od których tamten nie tworzy, więc od zakończonych na *-ki*, *-ski*, *-czy*, *-ny*. Suf. *-ota* tworzy zarówno od przymiotników jak i czasowników; mało produktywny. Suf. *-ina*, *-izna* z ograniczonym terenem idą poniekąd równolegle. Suf. *-izm* w znaczeniu specyalnem, od wyrazów rodzimych nieproduktywny. Nieproduktywnemi wogóle są dziś suf. *-oba*, *-śń*, *-źń*.

VI. Rzeczowniki zdrobniałe oraz powiększające.

A. Rzeczowniki zdrobniałe.

§ 23. 11. Rzeczowniki zdrobniałe (deminutiva) tworzą następujące sufiksy:

a) *-ek* || *-'ek*, *-ka* || *-'ka*, *-ko* || *-'ko*; kontynuują one sufiksy prasłowiańskie *-ъkъ* || *-ьkъ*, *-ъka* || *-ьka*, *-ъko* || *-ьko*; w późniejszym wszakże czasie, już nawet w epoce prasłowiańskiej nastąpiły liczne skrzyżowania się, wyrównania, skutkiem czego trudno jest dziś dać dokładną formułę kiedy spółgłoska poprzedzająca ów sufiks występuje jako niepalatalna, palatalna lub depalatalizowana. W najogólniejszych zarysach sprawa ta przedstawia się w sposób następujący: tworzy suf. *-ek*, wzgl. *-ka*, *-ko*; spółgłoska wzgl. grupa spółgłoskowa poprzedzająca sufiks jest identyczna ze spółgłoską wygłosową tematu nominativ'u rzeczownika, od którego tworzy się deminutivum, o ile tą

spółgłoską nie jest 1) palatalna, 2) tylnojęzykowa lub będąca rezultatem jej palatalizacyi: a więc z jednej strony mamy: *dołek*: *dół*, *głosek*: *głos*. *kwiatek*: *kwiat*. *snopek*: *snop*. *ząbek*: *ząb* itp., *łapka*: *łapa*, *ranka*: *rana*, *robótka*: *robota*. *wanienka*: *wanna*, *kobyłka*: *kobyła*, *denko*: *dno*, *kółko*: *koło* itp., z drugiej zaś 1) jeśli spółgłoską wygłosową tematu jest palatalna, to sufiks poprzedza odpowiednia niepalatalna, np. *dzionek*: *dzień*. *ciołek*: *cielę*, *kmiotek*: *kmieć* itp., *kostka*: *kość* itp.. 2) jeśli spółgłoską wygłosową jest tylnojęzykowa lub będąca rezultatem jej palatalizacyi, sufiks poprzedza *ż*, *cz* lub *sz*, np. *rożek*: *róg*, *haczek*: *hak*, *mieszek*: *miech*, *miesiączek*: *miesiąc*..., *nóżka*: *noga*. *rączka*: *ręka*, *muszka*: *mucha*. *kryniczka*: *krynica*. *myszka*: *mysz*.... *oczko*: *oko*, *uszko*: *ucho*, *łóżko*: *łoże*... Odchylenia są rezultatem przechowania dawniejszego stanu rzeczy, np. *nocka*: *noc* (ale *tysiączek*: *tysiąc*), *pólko*: *pole* itp. lub też całkiem nowymi tworami, np. tematyczne *-ś*, *-ń* pozostają jak np. *ciotuśka*, *ciotuńka*. t. j. od rzeczowników na *-uś*, *-unia*.

b) *-aszek* || *-'uszek*, *-oszek*, *-uszek* || *-'uszek*, *-iszek* || *-yszek*; *-uszka*; *-uszko*; sufiksy te powstały z poprzednich przez absorpcyę: *wujaszek*: *wuj*, *wilczaszek*: *wilk*, *kijaszek*: *kij*, *chleboszek*: *chleb*, *dzbanuszek*: *dzban*, *kwiatuszek*: *kwiat*, *braciszek*: *brat*, *dzbanyszek*: *dzban* itp., *bryczuszka*: *bryka*, *córuszka*: *córa*, *serduszko*: *ser(d)ce* itp.

c) *-ątko*, od rzeczowników na *-ę* (temat *-ęt-*) oznaczających niedorosłe potomstwo, szczególniej zwierzęce, np. *cielątko*: *cielę*, *koźlątko*: *koźlę*. *kurczątko*: *kurczę*; *dzieciątko*: *dziecię*, *dziewczątko*: *dziewczę*, *hrabiątko*: *hrabię* itp.

d) *-ak* || *-'ak*, jak i poprzedni od rzeczowników żywotnych tylko np. *chłopak*: *chłop*, *dzieciak*: *dziecię*, *żydziak*: *żyd*; *cielak*: *cielę*, *kociak*: *kocię*, *prosiak*: *prosię*.

e) *-ik* || *-yk*, sufiks wielce produktywny, tworzy od wszelkiego rodzaju pierwotnych rzeczowników: *bacik*: *bat*, *biczyk*: *bicz*, *haczyk*: *hak*, *koszyk*: *kosz*, *konik*: *koń*, *pałacyk*: *pałac*, *powozik*: *powóz*, *stolik*: *stół*, *kucyk*: *kuc* itp., następnie szczególniej z suf. *-ec* || *-'ec*, np. *chłopczyk*: *chłopiec*, *kupczyk*: *kupiec*, *szewczyk*: *szewc*, *kończyk*: *koniec* itp. Z ostatnio wymienionych tworów wyodrębnił się suf. *-czyk* (por. § 7), np. *fryzyerczyk*: *fryzyer*, *kominiarczyk*: *kominiarz*, *stolarczyk*: *stolarz*.

f) *-ina*, tworzy deminutiva z odcieniem współczucia, sympatyi, pieszczotliwości, np. *krowina*: *krowa*, *psina*: *pies*, *rączyna*: *ręka*, *drożyna*: *droga*, *chłopczyna*: *chłopiec*, *dziecina*: *dziecię*: *szewczyna*: *szewc*.

g) *-uchna*, z odcieniem, nawet z przewagą pieszczotliwości, np. *córuchna*: *cór-ka*, *ciotuchna*: *ciot-ka*, *baziuchna*: *bazia*.

h) *-uś*, *-usia*, identyczny co do znaczenia z poprzednim, np. *dzbanuś*: *dzban(ek)*, *garnuś*: *garn-ek*, *córuś*: *cór-ka*, *matuś*: *mat-ka*, *tatuś*: *tata*. *dziaduś*: *dziad(ek)* itp.; *gębusia*: *gęba*, *rączusia*: *rącz-ka*, *babusia*: *baba*, *mamusia*: *mama*, *matusia*: *mat-ka*, *ciotusia*: *ciot-ka*.

i) *-'ec, -'ce, -'ca;* sufiks ten stracił swą produktywność — nie tworzy już deminutywów, np. *proporzec*: stpol. *propor, wzorzec*: *wzór, stolec*: *stół, chłopiec*: *chłop, stryjec*: *stryj, nosorożec*: *nosoróg*; *słońce*: **słon-* (właść. **słun-*), *miejsce* (⇐**mieśťce*): *miasto, drzewce*: *drzewo*; *owca*: **ov-* itp.

NB. Najbardziej produktywnymi więc sufiksami zmniejszającymi a najszersze mającymi zastosowanie są: *-ek* || *-'ek*, *-ka* || *-'ka*, *-ko* || *-'ko* z derywatami *-aszek* || *-'aszek*, *-oszek*, *-uszek* || *-'uszek*, *-iszek* || *-yszek*, *-uszka*, *-uszko* oraz *-ik* || *-yk* z derywatem *-czyk*, ograniczonym do pewnego terenu zastosowania: również stosowanymi tylko w pewnym zakresie są suf.: *-ątko*, *-ak* || *-'ak*. Suf. *-ina* posiada odcień pieszczotliwości; właściwymi i typowymi wykładnikami tego znaczenia są suf. *-uchna*, *-uś*, *-usia*. Suf. *-'ec*, *-'ce*, *-'ca* jako deminutiva nie są już produktywne. Zauważyć wreszcie należy, że sporo z tworów deminutywnych wogóle utraciło swe pierwotne znaczenie, np. *członek*, *pasek*, *stołek*, *bożek*, *córka*, *kostka*, *wujenka*, *łóżko*, *koszyk*, *stolik* itp.: tworzą więc powtórnie deminutiva, np. *członeczek*, *paseczek*, *stołeczek*, *córeczka*, *kosteczka*, *łóżeczko*, *koszyczek*, *stoliczek* itp. Podobnież gdy chodzi o silniejsze podkreślenie deminutywnego znaczenia w już istniejących deminutywach, np. *wózeczek*, *wanieneczka*, *raneczka*, *kółeczko*, *koniczek*, *krowinka*, *psinka* itp.

B. Rzeczowniki powiększające.

§ 24. 12. Rzeczowniki powiększające (augmentativa) wzgl. zgrubiałe (peiorativa) tworzą się za pomocą następujących sufiksów:

a) *-isko*, sufiks nader produktywny tworzy od wszelkiego rodzaju rzeczowników, np. *grodzisko*: *gród*, *bucisko*: *but*, *domisko*: *dom*, *konisko*: *koń*, *psisko*: *pies*, *babisko*: *baba*, *chłopisko*: *chłop*, *ciotczysko*: *ciotka*, *czarcisko*: *czart*.

b) *-sko*, mniej produktywny, np. *babsko*: *baba*, *chłopsko*: *chłop*, *drzewsko*: *drzewo*, *kobylsko*: *kobyła*.

c) *-ica*, np. *pannica*: *panna*, *szablica*: *szabla*.

d) *-al*, np. *synal*: *syn*, *rogal*: *róg* itp.; więcej produktywnym jest ów sufiks, tworząc przezwiska osób od nazw ich cech, właściwości posiadanych ponad zwykłą miarę, np. *nosal*: *nos*, *brzuchal*: *brzuch*, *wąsal*: *wąs*, *brzydal*: *brzyd-ki*, *brudal*: *brud-ny* itp.

e) *-uch*, *-ucha*, znaczeniowo równoległy do poprzedniego, np. *paluch*: *pal-ec*, *kapeluch*: *kapel-usz*; *śmieciuch*: *śmiecie*, *leniuch*: *len-iwy*, *prościuch*: *prosty* itp.

NB. Właściwym zatem sufiksem tworzącym rzeczowniki powiększające (augmentativa) jest suf. *-isko* oraz *-sko*; częściowo, gdyż mniejszą cieszący się produktywnością, suf. *-ica*. Suf. *-al*, *-uch*, *-ucha*, jako właściwe augmentativa odznaczają się małą produktywnością; przedewszystkiem bowiem tworzą rzeczowniki zgrubiałe (peiorativa).

Przymiotniki.

§ 25. 1. Przymiotniki o ogólnem znaczeniu przymiotnikowem, wyrażające rodzaj (Art), charakter właściwy rzeczownikowi podstawowemu, następnie przynależność do przedmiotu określanego rzeczownikiem, pochodzenie itp. Są to poprostu adjektywizowane rzeczowniki, powstałe przez zamianę pojęcia przedmiotowego na własnościowe, bez ściśle określonego kierunku znaczeniowego, odcienia. Przymiotniki te tworzą się za pomocą sufiksów:

a) *-ski* || *-cki*, od nazw osobowych oraz nazw miejscowych — przedewszystkiem, np. *anielski*: *anioł*, *babski*: *baba*, *pański*: *pan*, *chłopski*: *chłop*, *doktorski*: *doktor*, *rycerski*: *rycerz*, *męski* (⟸**mężski*): *mąż*, *papieski*: *papież*, *towarzyski*: *towarzysz* itp.; bardzo rzadko natomiast od nazw zwierząt oraz rzeczowników nieżywotnych, np. *koński*: *koń*, *morski*: *morze*, *miejski* (⟸**mieśťski*): *miasto*, *sielski*: *sioło*, *wiejski* (⟸**wieśski*): *wieś* itp.; — *brzeski* (⟸**brześťski*): *Brześć*, *brazylijski*: *Brazylia*, *nicejski*: *Niceja*, *morawski*: *Morawa*, *praski*: *Praga*, *rodoski*: *Rodos*, *przemyski* (⟸*przemyślski*): *Przemyśl*, *suski*: *Sucha*, *zaleski*: *Zalesie*, *jabłonowski*: *Jabłonów*, *krakowski*: *Kraków*, *tęczyński*: *Tęczyn* itp. Formy jak *ostrogski*, *pragski*, *rygski* itp. pochodzenia wtórnego, nowsze. Tenże sufiks o ile tworzył od tematów zakończonych na *t* || *ć*, *d* || *dź*, *k* || *cz*, *c* przybierał w przymiotnikach postać *-cki* (por. wyżej *suski*: *Sucha*, *rodoski*: *Rodos*, *męski*: *mąż* itp.), np. *adwokacki*: *adwokat*, *szkocki*: *szkot*, *grecki*: *grek*, *niemiecki*: *niemiec*, *sąsiedzki*: *sąsiad*, *ludzki*: *ludzie* itp., *balicki*: *Balice*, *madrycki*: *Madryt*, *wałecki*: *Wałcz* itp.

b) *-owski*, wyszedł od tematów na *-u*, np. *synowski* (por. np. nom. pl. prasł. **synov-e* ⟸ **sūneves*, stind. *sūnavas)*; potem stał się wielce produktywnym i tworzy jak i poprzedni od rzeczowników osobowych oraz imion własnych (osobow.), np. *dziadowski*: *dziad*, *królewski*: *król*, *żydowski*: *żyd*, *ojcowski*: *ojciec*, *horacyuszowski*: *Horacyusz*, *mickiewiczowski*: *Mickiewicz*, *radziwiłłowski*: *Radziwiłł*.

c) *-ny*, tworzy od rzeczowników nieżywotnych, bardzo produktywny, np. *cny* (⟸**czstny)*: *cześć*, *cudny*: *cud*, *chlebny*: *chleb*, *dzienny*: *dzień*, *grzeszny*: *grzech*, *głodny*: *głód*, *kościelny*: *kościół*, *miłosny*: *miłość*, *nędzny*: *nędza*, *obrotny*: *obrót*, *ręczny*: *ręka*, *straszny*: *strach*, *wierny*: *wiara*, *wodny*: *woda*, *waleczny*: *walka* itp. W formie *-yjny*, *-ijny* od rzeczowników obcego (przedewszystkiem grecko-łacińskiego) pochodzenia na *-yja*, *-ija* wzgl. *-ya*, *-ia*, *-ja*, np. *administracyjny*: *administracya*, *biblijny*: *biblia*, *fantazyjny*: *fantazya*, *elegijny*: *elegia* itp. Od rzeczowników osobowych i nazw zwierzęcych suf. *-ny* omal wcale nie tworzy: takie przykłady jak *ludny*: *lud*, *konny*: *koń* spotykają się tylko spo-

radycznie. Tworzy ów sufiks również przymiotniki od czasowników, lecz produktywność jego w tym zakresie stosunkowo bardzo mała, np. *nośny*: *nosić*, *dojny*: *doić*. *orny*: *orać*, *opatrzny*: *opatrzyć*, *wielebny*: *wielbić* itp.

d) *-owny*, w temże znaczeniu co i poprzedni, np. *cudowny*: *cud*, *herbowny*: *herb*, *zyskowny*: *zysk* itp.; tworząc przymiotniki od czasowników ogranicza się do typów na *-ować*, np. *ładowny*: *ładować*, *warowny*: *warować*, *wędrowny*: *wędrować* itp.

§ 26. 2. Przymiotniki wyrażające (oznaczające) przynależność lub pochodzenie do tego wzgl. od tego co nazywa rzeczownik. Przymiotniki dzierżawcze, posessiva.

a) *-in*, tworzy od imion osobowych pospolitych i własnych, a zakończonych na *-a* || *-'a* (też na *-i* || *-y*, np. *podkomorzyn*: *podkomorzy*, *podstolin*: *podstoli* itp. — dziś nieżywotne), np. *ciocin*: *ciocia*, *matczyn*: *matka*, *mamin*: *mama*, *sędzin*: *sędzia*, *żonin*: *żona*, *tacin*: *tata* itp.; *zarębin*: *Zaręba*, *kmicin*: *Kmita*, *zosin*: *Zosia*, *stasin*: *Stasia* itp.

b) *-ow(y)*, tworzy od imion osobowych i pospolitych zakończonych na *-o* lub spółgłoskę, np. *tatków*: *tatko*, *tatusiów*: *tatuś*, *synów*: *syn* itp., więc w tej kategoryi wcale nieproduktywny; z dawnych czasów w formie rzeczownikowej, np. *adamów*: *Adam*, *maćków*: *Maciek*, *pawłów*: *Paweł* itp. Bardzo produktywnym natomiast staje się sufiks ów (*-owy*) w formie zaimkowej w tworach od imion nieżywotnych (z różnemi końcówkami), np. *borowy*: *bór*, *czołowy*: *czoło*, *gruntowy*: *grunt*, *książkowy*: *książka*, *kasowy*: *kasa*, *pocztowy*: *poczta*, *działowy*: *działo*, *marcowy*: *marzec*, *sądowy*: *sąd*, *zimowy*: *zima* itp.

c) *-i* (⇐ **-jь* i **-ьjь*), *-'a*, *-'e*, od rzeczowników osobowych i zwierzęcych, np. *babi*: *baba*, *dyabli*: *dyabeł*, *niewieści*: *niewiasta*, *boży*: *bóg*, *proroczy*: *prorok*, *księży*: *ksiądz*, *pastuszy*: *pastuch*, *kobiecy*: *kobieta*, *sierocy*: *sierota*, *dziecięcy*: *dziecię(t-)* itp.; *barani*: *baran*, *krowi*: *krowa*, *koci*: *kot*, *psi*: *pies*, *rybi*: *ryba*, *sroczy*: *sroka*, *wilczy*: *wilk*, *cielęcy*: *cielę(t-)*, *prosięcy*: *prosię(t-)* itp. — Następnie od nazw, osób i zwierząt (tych ostatnich w bardzo małej ilości) na *-'ec*, *-ca*, *-ica*, np. *gończy*: *goniec*, *kupczy*: *kupiec*, *strzelczy*: *strzelec*, *młodzieńczy*: *młodzieniec* itp.; *owczy*: *owca*, *zajęczy*: *zając* itp.; *twórczy*: *twórca*, *zbawczy*: *zbawca* itp.; *dziewiczy*: *dziewica*, *samiczy*: *samica* itp. Również, lecz w mniejszym stopniu i od rzeczowników na *-nik*, np. *leśniczy*: *leśnik*, *ochotniczy*: *ochotnik*, *strażniczy*: *strażnik*, *prawniczy*: *prawnik* itp. Ponieważ w obu tych kategoryach, a szczególniej w ostatniej, części sufiksalne wyrazu jak zwykle zbliżają się ku sobie — więc w poczuciu językowem istnieje wahanie między podzielnością morfologiczną: *twórcz-y*: *twórc-a*, *gończ-y*: *goniec* a *twór-czy*: *twór*, *tworz-yć*, *goń-czy*: *gon-ić*.., między *strażnicz-y*: *strażnik*, *prawnicz-y*: *prawnik* a *straż-niczy*: *straż*, *praw-niczy*: *praw-o*..: dlatego też kategorya ta rozszerzyła nieco swe pierwotne znacze-

nie »dzierżawcze«, a zbliżyła się do ogólnie przymiotnikowego, t. j. do znaczenia przymiotników na *-ski* i *-ny*.

§ 27. 3. Przymiotniki, wyrażające posiadanie czegoś, częstokroć nad miarę lub w rozmiarach powiększonych, mianowicie tego, co nazywa rzeczownik, lub podobieństwo, lub wreszcie skłonność ku temu, co wyraża wyraz podstawowy.

a) *-aty*, tworzy tylko od rzeczowników, np. *brodaty*: *broda*, stpol. *mężata*: *mąż*, *garbaty*: *garb*, *rogaty*: *róg*, *żonaty*: *żona*, *skrzydlaty*: *skrzydło; dropiaty*: (*drop*) *drop, popielaty*: *popiół*. *gwoździaty*: *gwóźdź*.

b) *-owaty*, wyszedł zapewne z dawnych tematów na *-u* (por. § 25 b), tworzy od rzeczowników i przymiotników, np. *dołowaty*: *dół*, *wierzchowaty*: *wierzch*. stąd wyabstrahowany: *brzuchowaty*: *brzuch*, *glinowaty*: *glina, piegowaty*: *pieg*, *piaskowaty*: *piasek* itp. Ponieważ wyrazy te oznaczały i posiadanie tego, co nazywa rzeczownik, np. *piegowaty* 'posiadający piegi' ale *wachlarzowaty* 'podobny do wachlarza', lub też *rogaty*: 'posiadający rogi' oraz 'posiadający podobieństwo do rogów', *piaskowaty* 'posiadający piasek, piaszczysty' oraz 'podobny do piasku' itp. więc też z biegiem czasu, gdy się oba owe sufiksy *-aty* i *-owaty* ustaliły i poczęły tworzyć przymiotniki od tych samych rzeczowników, wówczas znaczenie ich poczęło się dyferencyować: *-aty* zaczęło oznaczać przedewszystkiem posiadanie i przedewszystkiem nad miarę, zaś *-owaty* przeważnie posiadanie podobieństwa, więc posiadanie w stopniu mniejszym, posiadanie skłonności do tego, co wyraża rzeczownik; odcienie te znaczeniowe uwidoczniają się szczególniej w tworach obocznych, np. *brzuchaty* || *brzuchowaty*, *sękaty* || *sękowaty, skrzydlaty* || *skrzydłowaty*. *widlaty* || *widłowaty* itp. Na owo zróżniczkowanie wpłynęły niewątpliwie twory odprzymiotnikowe, gdyż suf. *-owaty* tworzy również od przymiotników, modyfikując ich znaczenie na 'w przybliżeniu taki' jak to podstawowy przymiotnik wyraża. np. *białowaty*: *biały*, *bystrowaty*: *bystry*. *słodkowaty*: *słodki* itp.

c) *-'asty*, ze znaczeniem jak powyższe, tworzy tylko od rzeczowników, np. *cebulasty*: *cebula*, *gąbczasty*: *gąbka*. *gliniasty*: *glina*, *kraciasty*: *krata*, *ogoniasty*: *ogon* itp. Por. prawie wszędzie oboczności: *dropiasty* || *dropiaty*, *widlasty* || *widlaty* || *widłowaty* itp.

d) *-ity*, jak powyższy, lecz całkiem nieproduktywny, chyba nieco w gwarach, np. *mączyty*: *mąka*; tworzył też od czasowników, np. *należyty*: *należeć*, *obfity* (⇐ *o-pływity*): *płyć*. *sierdzity*: *sierdzić się*.

e) *-owity*, bardzo mało produktywny; tworzy od rzeczowników i przymiotników; jak i *-owaty* wyszedł od tematów na *-u*, np. *jadowity*: *jad*; stąd: *ciałowity*: *ciało*, *jabłkowity*: *jabłko; słabowity*: *słaby*, *chorowity*: *chory*, *całkowity*: *cały* itp.

f) *-isty*, o wiele produktywniejszy od poprzedniego, nawet bardziej produktywny od *-aty*, *-owaty*, *-asty;* tworzy przedewszystkiem od rzeczowników, od czasowników — znacznie mniej, np. *barwisty*: *barwa*, *barczysty*: *barka*, *cielisty*: *ciało*, *górzysty*: *góra*, *głowisty*: *głowa*, *mączysty*: *mąka*, *piasczysty*: *piasek*, *wyrazisty*: *wyraz* itp. Por. oboczności: *głowisty* || *głowiasty*, *zębaty* || *zębiasty* || *zębisty*, *iglisty* || *iglasty* itp.: — *sierdzisty*: *sierdzić się*, *posuwisty*: *posuwać się*, *rozłożysty*: *rozłożyć się*, *gnoisty*: *gnoić się*, *przejrzysty*: *przejrzeć* itp.

g) *-awy*, bardzo mało produktywny od rzeczowników, np. *dziurawy*: *dziura*, *krostawy*: *krosta*, *rdzawy*: *rdza* itp.; całkiem nieproduktywny od czasowników — z zaciemnionem znaczeniem, np. *legawy*: *legać*; produktywny natomiast od przymiotników ze znaczeniem jak *-owaty*, np. *białawy*: *biały*, *gorzkawy*: *gorzki*, *głuchawy*: *głuchy*, *różowawy*: *różowy*, *grubawy*: *gruby*, *słodkawy*: *słodki* itp.

h) *-iwy*, znaczenie podobne jak poprzednich, mało produktywny, tworzy od rzeczowników, częściowo i od przymiotników (w tym ostatnim zakresie już nieproduktywny), np. *boleściwy*: *boleść*, stpol. *czerwiwy*: *czerw*, *miłościwy*: *miłość*, *uczciwy*: *cześć*: *prawdziwy*: *prawda*, *robaczywy*: *robak*; — *leniwy*: **lěnъ* (prawdopodobniej niż od *leń*, **lěnь*), stpol. *szedziwy* (dziś przez etymologię ludową *sędziwy*): *szady*.

i) *-liwy*, znacznie produktywniejszy od poprzedniego, znaczeniem również się różniący: oznacza przedewszystkiem skłonność do tego, co wyraża rzeczownik wzgl. czasownik; tworzy zatem od rzeczowników i czasowników: powstanie swe zawdzięcza łączeniu się suf. *-iwy* z imiesłowami na *ł*, np. *biegliwy*: *biegł*, *biegły*, *bodliwy*: *bódł*, **bodły*, *pierzchliwy*: *pierzchł*, *pierzchły* itp., stąd: *chrapliwy*: *chrapać*, *dokuczliwy*: *dokuczać*, *kłótliwy*: *kłócić się* itp. Od rzeczowników: stpol. *czerwliwy*: *czerw*, *chorobliwy*: *choroba*, *dobrotliwy*: **dobrota*, *dobroć*, *szczęśliwy* (⟸**szczęstliwy*): *szczęście*, *hałaśliwy*: *hałas*, *zgiełkliwy*: *zgiełk*, *złośliwy*: *złość* itp. Por. twory oboczne, np. stpol. *czerwiwy* || *czerwliwy*, *uczciwy* || stpol. *uczliwy* (⟸**uczstliwy*), *robaczywy* || *robaczliwy* itp.

§ 28. 4. Przymiotniki materyalne, t. j. wyrażające składanie się z tego, co wyraża rzeczownik, od którego tworzy się przymiotnik. Tworzą następujące sufiksy:

a) *-'any*, np. *blaszany*: *blacha*, *gliniany*: *glina*, *kościany*: *kość*, *rżany*: *reż*, *szklany*: *szkło*, *wełniany*: *wełna* itp. Obecnie sufiks ten przekroczył owe znaczeniowe granice: znaczenie jego się rozszerzyło — tworzy też przymiotniki wyrażające cechy wzgl. pochodzenie lub stosunek od tego wzgl. do tego, co wyraża rzeczownik, np. *kopalniany*: *kopalnia*, *czytelniany*: *czytelnia*, *kawiarniany*: *kawiarnia* itp.

b) *-owy;* właściwe znaczenie tego sufiksu należy do innej kategoryi (por. § 26 b); tu, t. j. do kategoryi przymiotników materyal-

nych, dostał się on wtórnie; tworzy od rzeczowników, np. *akacyowy*: *akacya*, *brzozowy*: *brzoza*, *bukowy*: *buk*, *cynowy*: *cyna*, *piaskowy*: *piasek*, *rogowy*: *róg* itp.

§ 29. 5. Przymiotniki wyrażające możliwość dokonania pewnej czynności. Tworzy je od czasowników sufiks:

-*alny*, który powstał przez adjektywizacyę imiesłowu na -*ł* od czasowników na -*ać* za pomocą suf. -*ny*, np. *błagalny*: *błagać*, *jadalny*: *jadać*, *przemakalny*: *przemakać*, *powitalny*: *powitać* itp.

Czasowniki.

§ 30. W tworach czasownikowych — w formie bezokolicznika — mając na względzie dzisiejsze stadyum rozwoju języka polskiego, rozróżniamy przedewszystkiem dwa typy: bez morfemy pobocznej i z morfemą poboczną, łączącą się z końcówką bezokolicznika w jedną całość:

A-typ: morfema główna + końcówka -*ć* (⩵*-*ti*):

nieść (⩵*nesti*) || *niesiesz* (⩵*nesеši*)
wieźć (*vezti*) || *wieziesz* (⩵*vezeši*)
pleść (⩵*pletti*) || *pleciesz* (⩵*pleteši*)
wieść (⩵*vedti*) || *wiedziesz* (⩵*vedeši*)
stpol. *grześć* zam. **grzeć* (⩵*grebti*) || *grzebiesz* (⩵*grebeši*)
stpol. *suć* (⩵*supti*) || *sypiesz* zam. **spiesz* (⩵*sъpeši*)
żyć (⩵*živti*) || *żyjesz* dawniej *żywiesz* (⩵*živeši*)
[*piec* (⩵*pekti*) || *pieczesz* (⩵*pečeši*)]
[*móc* (⩵*mogti*) || *możesz* (⩵*možeši*)]
piąć (⩵*pęti*) || *pniesz* (⩵*pьneši*)
wziąć (⩵*vъzęti*) || *weźmiesz* (⩵*vъzьmeši*)
mrzeć (⩵*merti*) || *mrzesz* (⩵*mьreši*)
próć (⩵*porti*) || *porzesz* (⩵*porieši*)
mleć (⩵*melti*) || *mielesz* (⩵*melieši*)
kłóć (⩵*kolti*) || *kolesz* (⩵*kolieši*)
bić (⩵*biti*) || *bijesz* (⩵*biieši*, **bьieši*)
myć (⩵*myti*) || *myjesz* (⩵*myieši* zam. **moveši*)
znać (⩵*znati*) || *znasz* zam. stpol. *znajesz* (⩵*znaieši*)
gnić (⩵*gniti*) || *gnijesz* (⩵*gniieši*)
śmieć (⩵*sъměti*) || *śmiesz* zam. stpol. *śmiejesz* (⩵*sъměieši*)
kuć (⩵*kuti*) || *kujesz* zam. **kowiesz* (⩵*koveši*)
obuć (⩵*obuti*) || *obujesz* zam. **obowiesz* (⩵*oboveši*)

Typ ten dziś unieruchomiony, będący pozostałością dawniejszych epok języka, pozbawiony jest produktywności. Niektóre wszakże formy typu tego o tyle niezupełnie skostniały, o ile przesunęły się

poniekąd do typu B, t. j. o ile takie formy jak *znać, śmieć* poczuwane są jako *zn-a-ć śmi-e-ć* wzgl. *zn-ać, śmi-eć* nie zaś *zna-ć, śmie-ć*. Do tegoż typu A, nieproduktywnego, zaliczyć należy również i takie twory, które pierwotnie, w dawniejszem stadyum języka, należały do typu B obecnie wszakże, dzięki pewnym procesom zlały się z typem A, np. *piać, bać się* itp. z *piejać, bojać się* itp., więc jak *dać* (⟸**dati*).

§ 31. B-typ: z morfemami pobocznemi, będącemi (obok innych czynników) wykładnikami odcieni znaczenia podstawowego, wyrażanego przez morfemę główną. Typ to żywotny. Mamy tu denominativa, t. j. czasowniki odimienne, oraz deverbativa, t. j. od już istniejących czasowników tworzone; w wypadku ostatnim chodzi zatem jedynie o modyfikacyę danego znaczenia czasownikowego.

a) *-ić*, sufiks par excellence denominalny; czasowniki te oznaczają uskutecznianie wzgl. wykonywanie pewnych czynności, których charakter wzgl. rodzaj wypływa ze znaczenia rzeczownika wzgl. przymiotnika jako wyrazu podstawowego, np. *głos*: *głosić*, *trud*: *trudzić*, *wichr*: *wichrzyć*; *blady*: *bledzić*, *biały*: *bielić*, *długi*: *dłużyć*, *polski*: *polszczyć* itp. Stosunek ten zaciemnił się w poczuciu językowem w wypadkach jak: *mořzyć*: *mór*, *sadzić*: *sad*, *wozić*: *wóz* itp. Wszystko to czasowniki przechodnie, niedokonane lub dokonane — ostatnie zawsze z prepozycyą.

b) *-ować*, sufiks dość produktywny, tworzy przeważnie od rzeczowników, np. *biesiada*: *biesiadować*, *cień*: *cieniować*, *pan*: *panować*, *smak*: *smakować, rozum*: *rozumować*; w stopniu znacznie mniejszym od przymiotników, np. *próżny*: *próżnować*, *chory*: *chorować* itp. Tworząc od czasowników, tworzy imperfectiva do perfektywów, np. *kupować*: *kupić*, stpol. i gw. *czytować*: *czytać*, stpol. *siadować*: *siadać*, stpol. *pokazować*: *pokazać* (por. niżej pod f) itp. Czasowniki te mają też znaczenie iteratywów, częstotliwych. — Bardzo produktywnym jest suf. *-ować* w innym zakresie, mianowicie, tworząc czasowniki od wyrazów obcych: rzeczowników i czasowników, np. *budować*: *buda*, (niem. *Bude*), *majstrować*: *majster* (niem. *Meister*), *balować*: *bal* (fr. *bal*), *modyfikować*: łać. *modificare*, *ilustrować*: łać. *illustrare*, *farbować*: niem. *färben*, *ładować*: niem. *laden*, *pakować*: niem. *packen*, *musować*: fr. *mousser*, *akompaniować*: fr. *accompagner*, *koloryzować*, *temporyzować*: nowołać. *colorizare*, *temporizare* (suf. *-iz-āre* zapożyczony z gr. -ιζ-ειν; stąd wyszedł sufiks *-izować*, łączący się z rzeczownikami obcego pochodzenia np. *melancholizować*: *melancholia* itp. — Czasowniki na *-ować* są przechodnie oraz nieprzechodnie.

c) *-'eć*, tworzy czasowniki oznaczające stawanie się, przejście w stan, którego nazwę dostarcza przedewszystkiem przymiotnik, np.

blady: *bledzieć*, *biały*: *bieleć*, *bogaty*: *bogacieć*, *ubogi*: *ubożeć*, *stary*: *starzeć*, *rozum*: *rozumieć*, *kamień*: *kamienieć*; również od rzeczowników o charakterze onomatopeicznym z tematem zakończonym na *-k*, np. *ryk*: *ryczeć*, *wrzask*: *wrzeszczeć*; tak się ów stosunek dziś poczuwa. Deverbatywów niema, czasowniki więc na *-'eć* pierwotne, np. *boleć*, *gorzeć*, *bieżeć*, *słyszeć* (z dawn. *bieżać*, *słyszać* na skutek asymilacyi, do owych na *-'eć*) itp. Obie te kategorye są wyróżnione w systemach konjugacyjnych, np. *bogacieć — bogaciejesz*, ale *słyszeć — słyszysz*; zresztą są i skrzyżowania. Wszystkie czasowniki na *-'eć*, z małymi wyjątkami, są nieprzechodnie o znaczeniu imperfektywnym.

d) *-ać* || *-'ać*, tworzą czasowniki czynność i stan wyrażające: od rzeczowników, np. stpol. *działo*: *działać*, *igra*: *igrać*, *woń*: *woniać*, *wieczerza*: *wieczerzać*, *grzmot*: *grzmotać*; tworząc od czasowników, chociażby denominatywnych, tworzą iterativa do nie-iteratywów, np. *gorzeć*: *wygarać*, *wspomnieć*: *wspominać*, *nosić*: *naszać*, *stworzyć*: *stwarzać*, *gonić*: *ganiać* itp.

e) *-wać*, *-awać*, *-ewać*, tworzą iterativa do nie-iteratywów, ze znaczeniem imperfektywnem, np. *dać*: *dawać*, *czuć*: *czuwać*, *igrać*: *naigrawać się*, *brzmieć*: *brzmiewać* itp.

f) *-ywać*, *-owywać*, w zakresie i znaczeniu jak poprzednie, np. *pisać*: *pisywać*, *czytać*: *czytywać*, *płakać*: *popłakiwać*, *pokazać*: *pokazywać* itp.; dawniej był tu suf. *-ować*, np. *pisować*, *czytować* itp. (por. wyżej pod b); zmiana ta nastąpiła skutkiem wpływu tworów jak: *bywać*: *być*, *umywać*: *umyć* itp. — Od tematów na *-ow-*: *darować*: *darowywać* itp.

g) *-nąć*, od rzeczowników tylko o charakterze omomatopeicznym, np. *ryk*: *ryknąć*, *krzyk*: *krzyknąć* — tak stosunek ów dziś się poczuwa: od czasowników: *biegnąć*: *biec*, *blednąć*: *blednieć*, *chudnąć*: *chudzieć*, *stuknąć*: *stukać*, *dziobnąć*: *dziobać*, *ciosnąć*: *ciosać* itp. Znaczenie przeważnie perfektywne.

Złożenia.

§ 32. Złożenia właściwe a zrosty. Wśród złożeń (composita) odróżniamy właściwe złożenia od t. zw. zrostów, t. j. złożeń z dwu lub więcej oddzielnych wyrazów, występujących w gotowej formie fleksyjnej, t. j. z końcówkami będącemi wykładnikami stosunków między pojęciami w zdaniu czyli występujących w formach zależnych od warunków syntaktycznych, np. *Wielkanoc*, *swawola*, *psiakrew*, *sztuka mięsa*, *karygodny*, *wniebowzięcie*, *widzimisię*, *południe* (*połu-* dawny loc. sg.), *połukoza*, *czcigodny*, *obustronny*, *nikczemny*, *przedsiębrać*, *wniebowstąpić*, *dotychczas* (*-czas*, dawny gen. pl.), *wówczas*, *zewsząd* itp.

§ 33. Forma pierwszego członu złożenia. Właściwe złożenia

w przeciwieństwie do owych zrostów dają się ze strony formalnej ująć w następujące grupy:

1) pierwszym członem złożenia jest odmienna część mowy i mianowicie: rzeczownik, przymiotnik, zaimek, liczebnik; temat występuje z zakończeniem samogłoskowem *-o*, np. *czart*: *czartopłoch*, *grosz*: *groszorób*, *korek*: *korkociąg*, *zwierz*: *zwierzostan*; *barć*: *bartodziej*, *koń*: *konowód* || *koniokrad*, *kość*: *kostomłot* || *kościotrup*, *krew* || *krwi*: *krwotok* || *krwiotok*, *koza*: *kozodój*, *mucha*: *muchomór*, *ręka*: *rękopis*, *świnia*: *świnopas* || *świniopas*; *cudo*: *cudotwór*. *siano*: *sianokos*; *dzieje*: *dziejopis* itp.; *biały*: *białogłowa*, *chyży*: *chyżopióry*. *długi*: *długouchy*, *dobry*: *dobrodziej*, *rudy*: *rudobrody*; *każdy*: *każdorazowy*, *sam*: *samochód*; *jeden*: *jednorożec*, *czworo*: *czworokąt*, *tysiąc*: *tysiącobarwny*, *pięć*: *pięciokąt* itp.

Owo *-o-* było ongi wygłosem tematów na *-o*; z biegiem wszakże czasu, już w epoce prasłowiańskiej, wycisnęło ono samogłoski tematyczne innych tematów i nawet przyłączyło się do tematów konsonantycznych: słowem stało się koniecznym elementem złożeń charakteryzującym człon pierwszy, o ile tym ostatnim była odmienna część mowy. Dawniejszy stan rzeczy został tylko tu i owdzie sporadycznie przechowany, np. *wojewoda*, *licemiernik* itp. Należałoby zatem oczekiwać **koniekrad* (temat prasł. pierwotny **konjo-*), a już najmniej *konował*, *konowód*. Niewątpliwie pozostałościami tematów na *-i* są *nocleg* (⇐**noktĭleg-*), stpol. *poćpięga* (⇐**potĭpęga*); wtórnego pochodzenia są *kostomłot*, *kostolicy*, *kościołom*, *kościotrup*, *zwierzostan* zam. **kośćmłot*, **kośćlicy*, **kostłom*, **kostrup*, **zwierstan* itp. Pozostałością tematów na *-u* jest *niedźwiedź*, stpol., *miedźwiedź* (⇐**medv-ědь*, ⇐**medŭ-ēdis*); zresztą dziś mamy *miodokwiat*, *miodojad* itp. Wszędzie zatem nastąpiło ujednostajnienie: wszędzie występuje *-o* z poprzedzającą spółgłoską niepalatalną; okoliczność ta właśnie wskazuje na wczesne wyrównanie i konsekwentne przeprowadzenie wygłosu *-o* w tematach pierwszoczłonowych. Spółgłoski palatalne poprzedzają dziś *-o* tylko w tych wypadkach, gdy temat fleksyjny pierwszego członu zakończony na takąż spółgłoskę, przyczem obocznie istnieją omal bez wyjątku i złożenia identyczne z niepalatalną spółgłoską, np. *kostomłot* || *kościotrup*, *krwotok* || *krwiotok*, *konował* || *koniokrad* itp. Oczywiście formy takie jak *krwiotok*, *koniokrad*, *kościotrup* są nowszego pochodzenia i, o ile nie są absolutnymi nowotworami, powstały z dawniejszych *krwotok*, **konokrad*, **kostotrup* pod wpływem form podstawowych: *krw-* (por. stpol. *krew*), *koń*, *kość*. Swoją drogą i owe *krwotok* etc. nie są pierwotnemi lecz datują się z epoki już zautomatyzowanego tworzenia złożeń, kiedy *-o* już przestało być wykładnikiem tematycznym, a stało się wykładnikiem specyalnej kategoryi morfologicznej złożeń.

2) Pierwszym członem złożenia jest temat czasownikowy z wy-

głosową samogłoską *-i*, np. *wiercipięta*, *woziwoda*, *golibroda*, *burczymucha* itp. Owo *-i* charakteryzuje tak złożenia z verbum w pierwszej części jak *-o* z nomen. Takie formy jak *pasorzyt* zam. dawniejszej *pasirzyt* powstały skutkiem wpływu przykładów kategoryi pierwszej.

3) Pierwszym członem złożeń są prepozycye i partykuły, t. j. części mowy nieodmienne, występują zatem w formie niezmiennej, np. *bezoki*, *napój*, *przepis*, *przedmurze*, *połów*. *zacisze*, *zabierać* itp. Niektóre z owych przyrostków samoistnie nie występują, np. *pra-*, *wez-* || *wz-*, *prze-*, *ob-*. *roz-*, np. *pradziad*, *wezbrać*, *wziąć*, *przebieg*. *obwiesić*, *rozwaga* itp.; *pa-*, *pro-*, *są-*. *wą-* dziś nieżywotne, np. *pagórek*, *prowadzić*, *sąsiad*, *wądół* itp.

§ 34. **Forma drugiego członu złożenia.** 1) Drugi człon jest identyczny z używanym współcześnie w języku rzeczownikiem, przymiotnikiem lub czasownikiem, np. *zwierzostan*: *stan*, *cudotwór*: *twór*, *miodokwiat*: *kwiat*, *wodowstręt*: *wstręt*, *całopalenie*: *palenie*, *jawnogrzesznik*: *grzesznik*, *niemoc*: *moc*, *krwionośny*: *nośny*, *bladoniebieski*: *niebieski*, *jednolity*: *lity*. *przemądry*: *mądry*. *nieczuły*: *czuły*; *przebiegać*: *biegać*, *przychodzić*: *chodzić* itp. Por. też dalej: *burczymucha*: *mucha*, *golibroda*: *broda*. *woziwoda*: *woda*. *wiercipięta*: *pięta*.

2) Drugi człon jest identyczny z nominalnym lub verbalnym tematem współcześnie istniejących rzeczowników lub czasowników. Są to rzeczowniki oraz przymiotniki. Rzeczowniki są w zasadzie bezsufiksalne, np. *stogłów*: *głow-a*, *czworonóg*: *nog-a*, *długouch*: *uch-o*, *rękopis*: *pis-ać*, *biedoklep*: *klep-ać*, *ludojad*: *jad-ać*. *koniokrad*: *kraść* (⩦*krad-ti*), *sianokos*: *kos-ić*, *listopad*: *pad-ać*. *podpis*: *pis-ać*, *wykos*: *kos-ić* itp. Z sufiksów charakterystycznych dla złożeń jest suf. *-'e* (⩦*ьje*), np. *poddasze*. *przedmurze*. *zacisze* itp.; w wypadkach tych złożeniu odpowiada wyrażenie syntaktyczne jak np. *pod dachem*. ale *podpis* od *podpisać*, gdzie *pod* występuje w charakterze przysłówka. Przymiotniki zawsze występują w formie określonej, t. j. z końcówką *-y* wzgl. *-i* itd.; inne spotykają się dość rzadko; np. *wiatronogi*: *noga*. *kostolicy*: *lice*, *rudobrody*: *broda*, *długoręki*: *ręka*, *długouchy*: *ucho*, *siwowłosy*: *włos*, *jednoduchy*: *duch*, *przeciwległy*: **-legły* (*lec*), *bezoki*: *oko* itp.

Spis sufiksów nominalnych.

§ 35. Poniżej wyliczam omówione sufiksy nominalne (rzeczownikowe i przymiotnikowe) w porządku alfabetycznym wedle spółgłoski ostatniej od końca wyrazu, np. w rubryce *k*-sufiksów (t. j. zawierających *k*) będzie nietylko suf. *-ak* z derywatami, jak np. *-niak*, lecz i suf. *-ko*, *-isko* itp. Pominięto jedynie końcówki przymiotnikowe *-i*, *-'a*, *-'e* wzgl. *-y*, *-a* *-e*, por. § 26. — Cyfry oznaczają paragrafy.

b-sufiks: *-oba* 22.

c- wzgl. *ć*-sufiks: *-'ec* 13, 14, 16, 23, *-owiec* 15, *-iniec* 18, *-ość* 22, *-ca* 13, 14, 15, 23, *-ica* 14, 18, 24, *-nica* 18, *-ce* 23.

ch-sufiks: *-och* 13, *-uch* 13, 14, 24, *-ucha* 24.

cz-sufiks: *-acz* 13, 15, 17, *-owicz* (*-'ewicz*) 15, *-iszcze* 18.

g-sufiks: *-ęga* 13, 21.

k-sufiks: *-ak* 13, 14, 15, 16, 17, 19, 23, *-niak* 19, *-ek* 14, 23, *-aszek* 23, *-iszek* 23, *-oszek* 23, *-uszek* 23 *-yszek* 23, *-ik* 14, 16, 23, *-nik* 13, 15, *-yk* 23, *-czyk* 16, 23, *-ka* 19, 21, 23, *-ówka* 19, *-uszka* 23, *-cki* 25, *-ski* 25, *-owski* 25, *-ko* 23, *-sko* 24, *-isko* 18, 24, *-uszko* 23, *-ątko* 23.

l-sufiks: *-al* 15, 24, *-ciel* 13, *-iciel* 13.

ł-sufiks: *-ała* 13, *-ło* 17, *-dło* 17, *-idło* 17, *-sło* 17.

m-sufiks: *-izm* 22.

n- wzgl. *ń*-sufiks: *-in* 16, 26, *-'anin* 16, *-un* 13, *-śń* 22, *źń* 22, *-ina* 19, 20, 22, 23, *-anina* 21, *-uchna* 23, *-izna* 22, *-nia* 18, *-ynia* 18, *-alnia* 18, *-arnia* 18, *-ownia* 18, *-anie* 21, *-enie* 21, *-ny* 25, *-any* 28, *-alny* 29, *-owny* 25.

rz-sufiks: *-arz* 13, 15.

s- wzgl. *ś*-sufiks: *-as* 14, 15, *-us* 13, 14, 15, *uś* 23, *-usia* 23.

t-sufiks: *-ęta* 20, *-ota* 20, 22, *-ista* 15, *-aty* 27, *-ity* 27, *-asty* 27, *-isty* 27, *-owaty* 27, *-owity* 27.

w-sufiks: *-ów* 26, *-stwo* 20, 22, *-o(w)stwo* *-('e[w]stwo)* 20, *-iwo* 20, *-iwie* 20, *-awy* 27, *-owy* 26, 28, *-iwy* 27, *-liwy* 27.

Literatura.

Poniżej podaję szereg ważniejszych prac i przyczynków z zakresu słowotwórstwa, w wyjątkowych tylko wypadkach przekraczając wstecz granicę roku 1900. Dotyczą one wyłącznie kwestyi ogólnych, zasadniczych i metodologicznych z wymienionego zakresu, a rozważanych w związku z życiem języka wogóle (A), lub też mają za przedmiot zobrazowanie poszczególnych zjawisk słowotwórstwa wzgl. morfologii języka polskiego lub w związku z innymi słowiańskimi (B).

Do części ogólnej A (§ 1—11).

Appel K. O istocie zjawisk językowych. Warszawa 1909 (odb. z »Wychowania« Roczn. II, N 2 i 5).

Baudouin de Courtenay J. Próba teoryi alternacyi fonetycznych. Kraków 1894 (odb. z RWF. t. XX).

Tegoż: O związku wyobrażeń fonetycznych z wyobrażeniami morfologicznemi, syntaktycznemi i semazyologicznemi. Warszawa 1908 (odb. ze STNW).

Tegoż: Próba uzasadnienia samoistności zjawisk psychicznych na podstawie faktów językowych. Kraków 1904 (odb. z RWF. t. XL.)

Tegoż: Замѣтки на поляхъ сочиненія В. В. Радлова [Radloff W. Einleitende

Gedanken zur Darstellung der Morphologie der Türksprachen. 1906] (odb. z „Живой Старины“ 1909).

Bogorodickij=Богородицкій В. А. Очерки по языковѣдѣнію и русскому языку. Kazań 1910³. (Str. 222—313).

Brugmann K. Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen. Zweiter Band². Lehre von den Wortformen und ihren Gebrauch. Teil 1 und 2. Strassburg 1906 und 1911.

Delbrück B. Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen. Band V. Strassburg 1900. Str. 139 nst.

Tegoż: Grundfragen der Sprachforschung. Mit Rücksicht auf W. Wundts Sprachpsychologie. Strassburg 1901.

Dittrich O. Über Wortzusammensetzung, auf Grund der neufranzösischen Schriftsprache. Halle 1904 (odb. z »Zeitschrift für romanische Philologie«, t. XXIX).

van Ginneken J. Principes de linguistique psychologique. Paris—Leipzig—Amsterdam 1907.

Marty A. Untersuchungen zur Grundlegung der allgemeinen Grammatik und Sprachphilosophie. Halle 1908 (dotychczas tylko t. I-szy).

Pollak H. W. Zur Frage der Definition und Entstehung von Kompositis (w »Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien« t. LIX (1908), str. 1059—1064).

Tegoż: Zur Einteilung der Komposita (w IF. XXX, 58 nst.).

Paul H. Prinzipien der Sprachgeschichte. Halle 1904⁴.

Tegoż: Das Wesen der Wortzusammensetzung. IF. XIV (1900), 252 nst.

Rozwadowski J. Semazyologia czyli nauka o rozwoju znaczeń wyrazów. Jej stan obecny, zasady i zadania. Lwów 1903 (odb. z »Eos« t. IX); toż w opracowaniu niemieckiem: Wortbildung und Wortbedeutung, eine Untersuchung ihrer Grundsätze. Heidelberg 1904.

Sechehaye. Psychologie du langage. Paris 1908.

Sütterlin L. Das Wesen der sprachlichen Gebilde. Kritische Bemerkungen zu Wilhelm Wundts Sprachpsychologie. Heidelberg 1902.

Schwarz H. Die verschiedenen Funktionen des Worts (w »Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik«, t. 132 (1908), str. 152—163.

Tomson = Томсонъ А. И. Общее языковѣдѣніе. Odesa 1906 (1910²). Str. 173 — 351.

Vossler K. Sprache als Schöpfung und Entwicklung. Eine theoretische Untersuchung mit praktischen Beispielen. Heidelberg 1905.

Wundt W. Völkerpsychologie. Eine Untersuchung der Entwicklungsgesetze von Sprachen, Mythus und Sitte. Erster Band³. Die Sprache. Teil 1 und 2. Leipzig 1911 und 1912. [Krytyka poglądów Wundta: por. wyżej wymienione prace Delbrücka, Sütterlina, Rozwadowskiego].

Tegoż: Sprachgeschichte und Sprachpsychologie. Lipsk 1901.

Do części szczegółowej B. (§ 12—34).

Agrell S. Aspektänderung und Aktionsbildung beim polnischen Zeitworte. Lund 1908 (w »Lunds Universitets Årsskrift«) [por. rec. J Łosia RS. III 139 nst.].

Benni T. Beiträge zur polnischen Wortbildung. I. Einführung, Produktive Personalsuffixe. Leipzig 1905.

Belić A. Zur Entwicklungsgeschichte der slavischen Deminutiv und Amplifikativsuffixe. ASPh. XXIII (1901), 134 nst., XXVI (1904), 320 nst.

Dobrzycki St. Przysłówki na -*o* i -*e* utworzone od przymiotników w języku staropolskim. PF. VI (1907), 56 nst.

Jagić V. Die slavischen Komposita in ihrem sprachgeschichtlichen Auftreten. ASPh. XX (1898), 519 nst., XXI (1899), 28 nst.

Leskien A. Grammatik der altbulgarischen (altkirchenslavischen) Sprache. Heidelberg 1909. Str. 69—102, 147—170, 171—189, 215—231.

Tegoż: Zur Entstehung der exozentrischen Nominal komposita IF. XXIV, 204—6.

Kosiba A. Geneza, rodzaj i znaczenie funkcyjne słów polskich, wytworzonych z pierwiastków za pośrednictwem przyrostka -*na*. Lwów 1882. [materyał!].

Łoś = Лось И. Л. Сложныя слова въ польскомъ языкѣ. Petersburg 1901 (autoreferat w SAU. 1907 N. 7) [por. rec. P. Ławrowa w Изв. отд. русск. яз. и слов. VII (1902), 3. 367 nst.].

Karłowicz J. Imiona zbiorowe polskie typu »bracia«. PF. I (1885), 121 nst., V (1899), 149 nst.

Kryński A. A. Przyrostki pochodne: -*eństwo*, -*arnia*. PF. II (1888), 763 nst.

Tegoż: Postaci osobliwe przysłówków staropolskich i dzisiejszych gwarowych. PF. II (1888), 593 nst.

Meillet A. Études sur l'etymologie et le vocabulaire du vieux slave. Seconde partie. Formation des noms. Paris 1905. Str. 195—460.

Miklosich Fr. Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen. Zweiter Band. Vergleichende Stammbildungslehre der slavischen Sprachen. Wien 1875. [Toż w tłómaczeniu rosyjskiem M. Szlakowa pod redakcyą R. Brandta z »objaśniającemi i dopełniającemi uwagami« p. t. »Сравнительная морфологія славянскихъ языковъ« zeszyty I—V. Moskwa 1883—1887. Zeszyt IV »Языки: чешскій и польскій«. 1886. Część polska pod redakcyą Baudouina de Courtenay].

Malinowski L. Przyrostki -*ic*, -*ovic*, -*evic*, -*ski*. PF. V (1899), 114 nst.

Tegoż: Przyrostki pochodne: -*nisty*, -*čik*. PF. II (1888), 760 nst.

v. d. Osten-Sacken. Zur Entwicklungsgeschichte der Nomina auf slavisch -*ьba*, litauisch -*ýbas*, -*ýba*, -*ỹbė*, lettisch -*ība*. IF. XXVI, 307 nst.

Pogodin = Погодинъ А. Л. Слѣды корней основъ въ славянскихъ языкахъ. Warszawa 1903.

Stein I. i Zawiliński R. Gramatyka języka polskiego. Kraków—Warszawa. 1907. Str. 72—147 (w opracowaniu I. Steina).

Steinbock K.—M. Zur Kollektivbildung im Slavischen. Uppsala 1906. (»Uppsala Universitets Årsskrift«).

Vondrák W. Vergleichende slavische Grammatik. Bd. I. Göttingen 1906. Str. 389—499, 499—505, 506—521.

Ułaszyn H. Zakopański czy zakopiański? »Poradnik Językowy« IX (1909), str. 113—117, 129—134.

Postscriptum. Ponieważ niektóre artykuły działu językowego Encyklopedyi wydrukowano w pisowni autorów, zaznaczam więc, że rękopis mój nie był wykonany w pisowni akademickiej, w jakiej się obecnie ukazuje w druku.

H. Uł.

Formy gramatyczne

napisał

Adam Antoni Kryński.

Wyrazy mowy ludzkiej posiadają w każdym języku właściwą sobie budowę i bezpośrednio zależną od niej formę zewnętrzną. Dzisiejsze formy wyrazów i ich fleksja czyli odmiana są wynikiem długich i różnorodnych zmian i przekształceń, jakie się odbywały z biegiem czasu w ciągu życia każdego języka. Zmiany te były bądź to czysto głosowe czyli fonetyczne, bądź też były to przekształcenia postaci wyrazów czyli zmiany morfologiczne. Wskutek tych zmian fonetycznych i morfologicznych, stopniowo się dokonywających, wytwarzała się w każdym języku pewna odrębność czyli indywidualność form fleksyjnych, która wraz z odrębnością pojedyńczych brzmień składa się na indywidualność każdego zosobna języka.

Istota zatym indywidualności fleksji polskiej polega na różnicy, jaka zachodzi pomiędzy jej stanem dzisiejszym, a stanem w epoce poprzedniej, przedpolskiej czyli prasłowiańskiej.

A. Deklinacja.

I. Deklinacja rzeczownikowa.

1. Charakterystyka deklinacji rzeczownikowej polskiej.

Deklinacja polska jest dalszym ciągiem deklinacji prasłowiańskiej: rozwinęła się ona w okresie odrębnego życia języka polskiego.

Na kształtowanie się deklinacji prasłowiańskiej, która powstała z deklinacji praarjoeuropejskiej, wpływały takie same czynniki, jakie działały i później, i na wynikach tego działania zasadza się jej indywidualność, jej odrębność.

W deklinacji jednak prasłowiańskiej utrzymał się typ osnów, właściwy również i deklinacji praarjoeuropejskiej, t. j. mamy w pra-

słowiańskim osnowy rzeczowników samogłoskowe czyli zakończone na samogłoski *ā o u i ū*, i osnowy spółgłoskowe czyli zakończone na spółgłoski *n r s t*; a mianowicie:

I. Osnowy samogłoskowe:

a) na *-o-* męskie i nijakie: twarde, np. stsł. *vlъkъ* (osn. prasł. **vḷko-*, areur. *u̯ḷqʷo-*), stsł. *lěto*; i miękkie, t. j. osnowy na *-jo-*, np. *krajь*, *pole*.

b) na *-a-* żeńskie, twarde i miękkie (na *-ja-*), np. *žena*, *šija*.

c) na *-u-* męskie, np. stsł. *synъ* (z **sūnŭ*).

d) na *-i-* męskie i żeńskie, np. *tьstь* (teść), *kostь*.

e) na *-ū-* żeńskie, np. *kry*, *svekry* (areur. **su̯ekrū*).

II. Osnowy spółgłoskowe:

a) na *-n-* (*en*) męskie i nijakie, np. *kamy* (osn. *kamen-*), *sěmę* (osn. *sěmen-*).

b) na *-nt-* (*ent*) nijakie, np. *telę* (osn. *telent-*).

c) na *-s-* (*es*) nijakie, np. *słovo* (osn. *słoves-*).

d) na *-r-* (*ter*) żeńskie, np. *mati* (osn. *mater-*).

Każda z tych odrębnych kategorji osnów pierwotnych w prasłowiańskim (i starosłowiańskim) ma osobną, sobie właściwą odmianę deklinacyjną; więc i podział na osobne deklinacje w prasłowiańskim zależny jest wprost od charakteru osnów.

Te różne kategorje osnów istniały także i w najdawniejszym okresie języka polskiego; ale następnie w dalszym życiu indywidualnym (odrębnym) polszczyzny zaszły znaczne zmiany tak w osnowach jako też i w końcówkach. Osnowy samogłoskowe w polskim oddawna znikły; w wyrazach np. *wóz*, *syn*, *mąż* mamy części osnowne *woz-*, *syn-*, *mąż-*, gdy tymczasem w języku prasłowiańskim osnowy te miały końcówki samogłoskowe. Inne osnowy, np. *kry-* upodobniły się do takich jak *kość*, stąd stpol. *krew krwi* (późniejsze *krew*). Pierwotne osnowy na *-n-*, np. *kamy*, lub na *-s*, *-t*: *niebo niebies-*, *cielę cielęt-* upodobniły się do takich jak *kraj*, *drzewo* itd.

Takie upodobnienie albo raczej utożsamienie osnów spowodowało zatratę związku, jaki pierwotnie zachodził pomiędzy naturą osnowy i odpowiednią jej końcówką, a tym samym ustała konieczność ich wzajemnego kojarzenia. W dalszym następstwie zanik różnicy pierwotnych osnów wytworzył dążność do utożsamiania form przypadków w rzeczownikach o różnych pierwotnie osnowach; wskutek czego np. w celowniku l. mn. do form takich jak *dwor-om* utworzyły się analogiczne: *synom* (z *synъm*), *żonom* (z *żonam*), *kościom* (z *kośćьm*) itp.

Wobec takich zmian, zaszłych w okresie samoistnego życia polszczyzny, szczególnie zaś wobec zupełnego dziś zaniku poczucia

różnic pierwotnych osnów, a w związku z tym i właściwych im odmian deklinacyjnych, jako też wobec ustalenia się odmian nowszych, opartych na innych skojarzeniach myślowych, podział form języka polskiego na deklinacje przeprowadzony jest na innych zasadach.

Dzisiejsze poczucie językowe odróżnia odrębne odmiany imion w zależności od rodzaju tych imion i od zakończenia ich mianownika. W zależności też od tych dwu znamion, t. j. od rodzaju i od formy mianownika wyrobiły się odrębne kategorje deklinacyjne polskie, które też bierzemy za podstawę do rozklasyfikowania imion na następujące deklinacje:

Deklinacja I męska obejmuje rzeczowniki rodzaju męskiego, zakończone w mianowniku l. p. na spółgłoskę twardą (niepodniebienną) lub na miękką (podniebienną) lub też powstałą wskutek zmiękczenia, np. *sąsiad, syn, koń, kraj, gość, kamień...*, nadto męskie osobowe zdrobniałe na *-o* jak *Kazio, wujcio...*

Deklinacja II nijaka, do której należą wszystkie rzeczowniki rodzaju nijakiego, zakończone w mianowniku l. p. na *-o, -e, -ę*: *miasto, słowo, pytanie; imię, cielę...*, oraz obce na *-um*, odmieniające się tylko w liczbie mnogiej: *muzeum, gimnazjum.*

Deklinacja III żeńska, obejmująca rzeczowniki rodzaju żeńskiego, zakończone w mianowniku lp. na samogłoski *-a* i *-i*: *matka, suknia, pani...*, oraz rzeczowniki męskie, zakończone w mianown. l. p. na *-a* i *-o*: *rządca, Kmita, Matejko...* lecz tylko w liczbie pojedyńczej.

Deklinacja IV żeńska, w której się mieszczą rzeczowniki żeńskie, zakończone w mianow. lp. na spółgłoskę miękką lub niegdyś zmiękczoną: *kość, sól, rzecz, krew.*

Podział taki, oparty na stałej zasadzie rodzaju imion, odpowiada dzisiejszemu stanowi języka, jest prostszy od podziału według natury osnów pierwotnych, prasłowiańskich i w podziale tym każda deklinacja odznacza się pewną odrębnością zakończeń przypadkowych.

Rzeczowniki żeńskie grupujemy w dwie oddzielne deklinacje (3-ą i 4-tą) nie dla tego, że różnią się one od siebie budową osnów pierwotnych (na *-u, -i -er, ū*), to bowiem nie miałoby decydującego znaczenia, lecz dla tego, że wyróżniają się formą mianownika l. p. i znacznie odmiennemi końcówkami deklinacyjnemi.

Sam zresztą podział na deklinacje jest sprawą drugorzędną i ma głównie znaczenie praktyczne.

2. Przegląd końcówek deklinacyjnych.

Deklinacja I, męska.

Mianownik l. pojed. rzeczowników męskich tej deklinacji kończy się w polskim: a) na spółgłoskę twardą, b) miękką, c) na *-o*.

a) Kategorja rzeczowników zakończonych na spółgłoskę twardą powstała naprzód z pierwotnych osnów na *-o-* (*bogo-*) i z pierwotnych osnów na *-u-* (*sūnŭ-*). Dzisiejsze formy mianownika z końcową spółgłoską nie mają właściwej końcówki i przedstawiają spółczesną osnowę deklinacyjną. Stało się to wskutek zaniku prasłowiańskiego ъ, właściwego zarówno pierwotnym osnowom na *o-* jak i pierwotnym osnowom na *u-* (por. stsł. *bogъ*, *synъ*).

b) Dzisiejsze formy mianownika l. p. z końcówką spółgłoskową miękką przedstawiają, podobnie jak poprzednie, osnowę deklinacyjną. Powstały one: α) z pierwotnych osnów na *-jo-* (*krajo-*, mian. stsł. *kraj*, pol. *kraj*); β) z osnów pierwotnych na *-i-* (stsł. *gostь*, pol. *gość*); obie te gromady rzeczowników już w epoce prasłowiańskiej miały zakończenie mianownika l. poj. ь, które w języku polskim zanikło; γ) z osnów spółgłoskowych męskich na *-n* (*kamień*): zakończenie mianownika rozwinęło się tutaj z pierwotnej końcówki biernika -ь.

Do osnów pierwotnych na *jo-* należą również rzeczowniki zakończone na spółgłoski niegdyś podniebienne *ż*, *cz*, *dż*, *rz* (*mąż*, *miecz*, *deszcz* = *deżdż*, *pisarz*), które straciły dawny charakter podniebienny i w dzisiejszym języku we wszystkich przypadkach są brzmieniami twardemi.

Równie rzeczowniki zakończone dawniej na wargowe podniebienne *b́ ṕ ḿ ẃ* (*gołąb́*, *dropʹ*, *Radoḿ*, *żóraẃ*) zmieniły te brzmienia końcowe mianownika na odpowiednie niepodniebienne: *gołąb*, *Radom*... (w dalszych jednak formach odmiany brzmienia te przed następnemi samogłoskami zachowują dawną podniebienność: *gołębia*...).

Niektóre rzeczowniki rodz. męskiego, zakończone na spółgłoski podniebienne, jak np. *liść*, *włoś*, *węgiel*, *kamień*, używały się w staropolskim z zakończeniem mianownika l. p. *e* jako rzeczowniki zbiorowe rodz. nijakiego: to *liście*, *włosie*, *węgle*, *kamienie* (por. stsł. *listije*, *kamenije*...). Niektóre z nich utrzymały swoją deklinację nijaką (2-gą), np. *włosie*, a obok tego wytworzyły na podstawie tosamości form mianown. l. p. deklinacji 2-ej i mianownika lm deklinacji 1-ej — formy deklinacji 1-ej (*włoś*); inne (*liście*, *węgle*) upodobniły się w ten sam sposób do deklinacji 1-ej, ale zatraciły dawne formy deklinacji 2-ej.

W wypadkach, kiedy forma mianownika l. p. nie równa się osnowie deklinacyjnej, ale ma przed końcową spółgłoską samogłos-

kę *e*, której nie mają inne przypadki, samogłoska ta rozwinęła się z prasłowiańskiego ъ lub ь *(dech, tchu.* stsł. *dъchъ; lew, lwa,* stsł. *lьvъ; orzeł. orła,* stsł. *orьlъ)*: wskutek zaniku końcowego ъ poprzedzająca półgłoska ъ albo ь (przed końcową spółgłoską) rozwinęła się w samogłoskę pełną *e (dech, lew...)* W innych przypadkach, gdzie zaniku końcowej półsamogłoski nie było, nie było też przyczyny rozwinięcia się poprzedniej półsamogłoski *(tchu, orła. lwa)*. Oba te wypadki dotyczą również rzeczowników zakończonych na spółgłoskę podniebienną: *dzień dnia* (stsł. *dьnь*), *ociec ocća,* później *ojca* i według tego znów *ojciec* (stsł. *otьcь*).

Analogicznie do tych form mianownika z *e*, uzasadnionym gienetycznie, powstały także postaci innych rzeczowników nowszego pochodzenia z *e* między spółgłoskami końcowemi, np. z przyrostkiem *-unek* stpol. *-unk* (niem. *-ung*): *frasunek. wizerunek, ratunek* (stpol. *frasunk, wizerunk...*).

Rzeczowniki męskie, zakończone w mianown. l. p. na *-o*, jak: *Kazio, dziadzio*...powstały prawdopodobnie drogą analogji do nijakich zakończonych na *-o* Odmiana tych rzeczowników była taka sama jak innych męskich z końcową spółgłoską (*Kazio, Kazia*). Pewna jednak gromada tych rzeczowników męskich na *o* z odmianą męską (np. *Tarło, Tarła..., Fredro, Fredra...)* przyjęła w późniejszym, nowszym okresie odmianę deklinacji żeńską: *Tarło, Tarły, -le, Jagiełło, -ły. -le..* pod wpływem odmiany imion męskich na *-a*, jak: *Kmita, -ty... Zaręba, -by, -bie* itd.

Dopełniacz l. poj. rzeczowników męskich ma dwie końcówki: *a* i *u*. Końcówka *a* w okresie prasłowiańskim była właściwa imionom z pierwotną osnową na *-o-, -jo-* (pol. *pan pana, wilka, groma, kraja... dalek zdaleka, pełen spełna. półtrzecia...*); końcówka *u* właściwa imionom z pierwotną osnową na *u- (syn syn-u, sad-u, dar-u, mir-u, miod-u...)*. Różnica tych zakończeń nie pozostała niezmienna w dalszym rozwoju pojedyńczych języków. Ponieważ już w okresie prasłowiańskim dokonało się utożsamienie postaci mianownika osnów na *o* i osnów na *u* (kończyły się na ъ lub ь), zatym i formy dalszych przypadków obu tych gromad z biegiem czasu (w okresie oddzielnych języków słow.) mieszały się z sobą, t. j. formy osnów pierwotnych na *o-* używały się z końcówkami właściwemi osnowom pierwotnym na *u-* i odwrotnie. W języku polskim sprzyjały temu może bardziej jeszcze warunki: naprzód zewnętrzny: jednakowe zakończenie spółgłoskowe mianownika *(bog, syn)*, a drugi warunek wewnętrzny, będący wynikiem pierwszego, t. j. zanik poczucia różnicy pomiędzy osnowami obu tych grup pierwotnie różnych. Wskutek tego dawniejsze formy dopełniacza na *-a* rzeczowników grupy

pierwszej, używane jeszcze w wieku XVI-ym, jak: *grzecha, sąda, wieka*... pod wpływem form osnów drugiej grupy z zakończeniem *u* w dopełniaczu, przekształciły się na dzisiejsze: *grzechu, sądu, wieku*... I odwrotnie, zam formy np. pierwotnej dopełniacza *synu* mamy dzisiejszą *syna*, utworzoną na wzór grupy pierwszej.

Podobnemu pomieszaniu odmian, jak powyższe dwie gromady, uległy także odmiany rzeczowników o innych osnowach pierwotnych. Osnowy pierwotne na *i (teść)* przechodziły do gromady osnów na *-jo (koń)* i mieszały się z niemi w deklinacji. Tak samo z osnowami na spółgłoskę *-n (kamen-)*: do mianownika *kamień* utworzyła się forma dopełniacza *kamienia* itd.

Pomimo zatarcia się w poczuciu mówiących różnicy pierwotnych osnów na *o-* od pierwotnych osnów na *u-*, dwie końcówki *-a* i *-u* w dopełniaczu l. poj. rzeczowników męskich pozostały dotychczas w języku. W wyborze jednak tych końcówek język kierował się nadal już nie formą pierwotnych osnów, lecz znaczeniem wyrazów, i ze względu na to znaczenie wyrobiły się nowe zasady użycia w dopełniaczu końcówek *-a* i *-u*. Proces wzajemnego oddziaływania na siebie form obu tych gromad rzeczowników nie jest jeszcze całkowicie ukończony, i dzisiaj w przybliżeniu tylko możemy określić te nowe zasady, któremi powodujemy się, wyróżniając stałe formy dopełniacza z końcówką *-a* od form z końcówką *-u*. I tak końcówka *-a* stała się właściwą: naprzód rzeczownikom, oznaczającym istoty oddzielne, bądź to imionom osób *(ojca, pana)*, bądź nazwom stanu i zawodu (*króla, kupca, stróża*), bądź też nazwom zwierząt (*wilka, kruka, węża*... z wyjątkiem formy *wołu*, która pozostała przy swoim zakończeniu pierwotnym *-u*).

Zakończenie *u* w dopełniaczu l. p. pozostało naprzód w rzeczownikach z osnową pierwotną na *u-* (siłą tradycji językowej), t. j. w rzeczownikach: *czynu, daru, dołu, domu, jadu, miodu, miru* itd., a prócz tego udzieliło się drogą upodobnienia morfologicznego szeregom innych rzeczowników z pierwotną osnową na *o-*, przedewszystkim rzeczownikom umysłowym czyli nazwom pojęć oderwanych (*umysłu, rozumu, trudu, powodu, bytu, snu, widoku, bólu*...); nadto rzeczownikom zbiorowym (*narodu, kraju, śniegu*...) i obcym nieżywotnym (*aktu, procesu, organu, tomu, placu*...).

Celownik l. poj. rzeczowników męskich ma dwa zakończenia: *u* i *owi*. Mamy je już w języku prasłowiańskim i starosłow., gdzie zakończ. *-u* było właściwe rzeczownikom z pierwotną osnową na *o-*, (*bogu*), a zakoń. *-owi* osnowom na *u-* (*synowi*). I tu, jak w formach dopełniacza i z tych samych przyczyn następuje mieszanie się tych dwu końcówek. Proces ten rozpoczął się już w języku prasłowiańskim, zna go

język starosłowiański, a w języku polskim odbywa się w w. XIV—XVI. W wieku XIV mamy przykłady przenoszenia form z końcówką *-owi* do osnów pierwotnych na *o-* (*bogowi, wieczorowi*) i odwrotnie (temu *synu*). Formy celownika właściwe na *u*, spotykane jeszcze w w. XVI, jak: *duchu* św-mu, ku *wieczoru*, *parobku Jasiowu*..., coraz bardziej ustępują formom z końcówką *owi*, i te ostatecznie utrwalają się w języku (*duchowi, wieczorowi*), tak że dziś nieznaczna stosunkowo liczba rzeczowników używa się z końcówką *u*.

W dzisiejszym języku stwierdzić można, iż prawie wszystkie te rzeczowniki, które ustaliły formę dopełniacza l. p. na *-u*, w celowniku używają się z końcówką *-owi*, odróżniając w ten sposób jeden przypadek od drugiego: dopełniacz od celownika. Końcówka zaś *-u* w celowniku służy niewielkiej liczbie z pomiędzy rzeczowników, mających w dopełniaczu *a*: *panu, bratu, ojcu, bogu, księdzu, chłopu, czartu, psu, światu*.., także, ku *Krakowu, Lwowu, Piotrkowu* itp.

W polszczyźnie wieku XIV — XV obok końcówki *owi* osnowy podniebienne lub odpodniebiennione miały w celowniku końcówkę *-ewi* (spotykaną też i w starosłow.), np. *królewi, ogniewi, pisarzewi*... a nawet analogicznie i Panu *Krystusewi*.

Biernik l. poj. ma albo właściwą sobie formę, tęż samą co i w mianowniku, i to dotyczy imion oznaczających przedmioty nieżywotne i pojęcia oderwane (*stół, dom, gniew, rozum*); albo też ma formę wziętą z dopełniacza, gdy dotyczy imion oznaczających istoty żyjące: *pana, brata, gościa, konia, motyla*... Podobny stosunek istniał już w epoce prasłowiańskiej, gdzie forma dopełniacza mogła być używana dla biernika imion osobowych.

W okresie najstarszym języka polskiego formy biernika rzeczowników żywotnych — w przeciwieństwie do stosunków dzisiejszych—nie były wyłącznie zastępowane formą dopełniacza, ale obok nich używały się i formy właściwe biernika, równe mianownikowi. Jeszcze w w. XV i XVI mówiono: mordować *zwierz*, jeździć na *zając*, żałować o *wół* itp. Podobne formy biernika pozostały i do dziś w wyrażeniach: *przebóg*, wydać za *mąż*, iść za *mąż*, siadać na *koń* itp.

Wołacz l. p. ma dwa zakończenia *'e* i *u*. Zakończenie *'e* było pierwotnie właściwe rzeczownikom z pierwotną osnową na *o* (*panie, człowiecze, Boże*), następnie objęło i inne osnowy deklinacyjne twarde (*bracie, wole, miedzie*, z wyjątk. *synu*). Zakończenie zaś *-u* miały rzeczowniki z pierwotną osnową na *u-* (*synu*), następnie — już w prasłowiańskim — przeszło ono i do osnów pierwotnych na *jo-* (stsł. *mążu, konju*), a na gruncie języka polskiego rozszerzyło się i na wszystkie osnowy deklinacyjne podniebienne (*gościu, jeleniu*).

Dzisiaj zakończenie *-'e* mają przeważnie rzeczowniki z ostatnią spółgłoską osnowy twardą (*naród*, *narodzie*) i żywotne z przyrostkiem *-ec* (*ojciec*, *ojcze*). Zakończenie zaś *-u* właściwe jest rzeczownikom z osnową zakończoną na spółgłoskę podniebienną (*gościu*, *kraju*), tudzież zakończonym na tylnojęzykowe *k g ch* i *h*: *ziomku*, *wrogu*, *duchu*, *druhu* (pośród tych forma *Boże* zachowana z przeszłości, podobnie jak: *człowiecze*, *kozacze* — rzadziej używane; pierwotnie było także: *duch—dusze*, *Wojciech - Wojciesze* itp.).

Imiona osobowe męskie w dawnej polszczyźnie, jeszcze w wieku XVI, miały wołacz równy mianownikowi, np. u Reja: *Józef*, opatrz dobrze..., u J. Kochanowskiego: mężny *Herkules* itp. To samo daje się słyszeć i w dzisiejszej mowie potocznej (panie *Franciszek* itp.).

Narzędnik l. pojed. W prasłowiańskim i w starosłowiańskim we wszystkich męskich (i nijakich) z pierwotnego zakończenia *-мь* przez przyłączenie do niego końcowej samogłoski osnowy wytworzyły się końcówki: *-омь*, *-ъмь*, *-ьмь*, pierwotnie stosowane właściwie do odpowiednich osnów, później mieszane z sobą. W polskim jako końcówka narzędnika występuje *-em*: *dworem*, *synem*; to *e* odpowiada starosłw. ъ i jest niepodniebienne, nie miękczące poprzedniej spółgłoski osnownej; wyjątek stanowią *k, g,* w okresie czasu późniejszym zmienione na podniebienne *ḱ*, *ǵ*; było więc: stsł. *богъмь*, stpol. *bogem*, następnie *bogiem*, *człowiekiem* itp. Podobnie w rzeczownikach o innych osnowach występuje w polskim zakończenie *-em*: *gościem*, *kamieniem*.

W staropolskim *e* przedkońcowe ulegało nieraz pochyleniu na *é*, blizkie brzmieniu *y*, *i* (*strachym*, *ostatkim*). W wieku także XVI, a gwarowo i dziś, obok *em* mamy końcówkę *-ęm* (*panęm*, *ojcęm*), a nawet *ę* np. *panę*, *płaczę* (kaszubskie: *chlebę*, *korcę*.., zakopiańskie: *spodkę*, pod *Zawratę* itp.).

Miejscownik l. p. osnów pierwotnych na *o-* miał w prasł. końcówkę *-ě*, w osnowach zaś na *jo-* końcówkę *-i* (*rabě*, *kraji*). Osnowy na *u-* miały w miejscow. *-u* (*synu*); osnowy na *i-* miały *-i* (*ogni*). Osnowy spółgłoskowe miały zakończenie *-e* (*kamen-e*, *telęt-e*). W języku staropolskim w osnowach na *o-* i *u-* mamy zachowane końcówki pierwotne: *w narodzie*, *na początce*, *w grzesze*, *w bodze*, *o synu*. Obok tego jednak już w najstarszych zabytkach spotyka się dla osnów na *o-* końcówka druga *-u*, przejęta od osnów pierwotnych na *u-*, mamy więc formy: *na początku*, *w bogu*, *w duchu*, *w panu*... W wieku XIV i XV widoczne jest w użyciu tych dwu końcówek wahanie. Podobne wahanie w wyborze końcówek *-i* i *-u* istniało w staropolskim w osnowach podniebiennych, t. j. było: *na stolcy*, *w gaji*... obok: *w pokoju*, *żołtarzu*...; niektóre znów, zakończone na *c* miały w miej-

scowniku formy z końcówką *-e*, właściwą formom osnów niepodniebiennych: *młodzieńce*, *krolewice*, *panice*.

W dzisiejszym języku zakończenie *-'e* mają rzeczowniki z ostatnią spółgłoską osnowy twardą: *w narodzie*, *na łodzie*, z wyjątkiem: *w panu*, *w boru* i w osnowach na *k g ch h*, których formy miejscownika kończą się na *-u*: *w bogu*, *na początku*.., oraz z wyjątkiem kilku z pierwotną osnową na *u-* (*synu*, *wierzchu*, *domu*...), które zachowały końcówkę pierwotną. Zakończenie *-u*, oprócz wyżej wymienionych wyjątków, mają: rzeczowniki z osnową dziś miękką lub z miękkiej powstałą: *w kraju*, *przy królu*, *ojcu*, *pisarzu*, *gościu*, *kamieniu* (a więc osnowy pierwotne na *jo-* na *n-* i osnowy na *i-*).

Mianownik i wołacz licz. mn. rzeczowników męskich miał w prasłow. i stsłow.: a) zakończenie *-i*, właściwe osnowom pierwotnym na *o* i *jo* (*rabi*, *kraji*), b) zakończ. *-ove*, właściwe osnowom pierwotnym na *u* (*synove*), c) zakończenie *-e*, właściwe osnowom pierwotnym na *i* (*pątьje*) i osnowom spółgłoskowym (*kamen-e*).

W języku polskim zachowały się również zakończenia mianownika l. m. *-i*, *-owie*, *-e*; użycie ich jednak nie zależy już wyłącznie od pierwotnej budowy osnów rzeczowników, ale oparte jest na innych podstawach, mianowicie związane jest ze znaczeniem rzeczowników, lub z naturą ostatniej spółgłoski i osnowy tych rzeczowników. To samo dotyczy i użycia formy na *-y*, która jest właściwą formą biernika.

a) Końcówka *-i* należała do rzeczowników z pierwotną osnową na *o*, podobnie jak w starosł., a więc rzeczowników z ostatnią spółgłoską osnowy twardą (*sąsiedzi*, *chłopi*), bez względu na to, czy rzeczownik oznaczał osoby, zwierzęta lub rzeczy. Było więc jak i dzisiaj: *sąsiedzi*, *anieli*, *żydzi*, *żacy*, *grzesznicy* itp. Dawniej było też (w wieku XIV - XVI): *wrodzy*, *rodzicy*, *otcy* i *oćcy*, *wilcy*, *pagórcy*, *lwi*...

b) Zakończenie *owie* właściwe było naprzód, jak i w starosł., rzeczownikom z pierwotną osnową na *u-* (*synowie*, *domowie*), ale przeszło ono drogą upodobnienia bardzo wcześnie (przed w. XIV) do rzeczowników poprzedniej gromady, z osnową pierwotną na *o-*, podobnie jak to się stało i w starosłowiańskim. W staropolskim tedy aż do połowy w. XVI formy mianown. l. m. na *-owie* były bardzo rozpowszechnione i służyły wszystkim rzeczownikom męskim (żywotnym i nieżywotnym): *bogowie*, *sędziowie*, *grobowie*... Po spółgłoskach podniebiennych osnowy w końcówce zachodziła w stpols. zmiana na *-ewie*: *królewie*, *mistrzewie*, *wężewie*.

Zakres ten jednak używania form na *-owie* w nowszej polszczyźnie znacznie się uszczuplił. Dzisiaj z tą końcówką używają się w mian. l. mn. imiona **osobowe** męskie, oznaczające godności,

urzędy, pokrewieństwo, oraz nazwiska rodowe i imiona narodów, przeważnie starożytnych: *panowie*, *królowie*, *ojcowie*, *Mickiewiczowie*, *Celtowie*, *Gallowie*, *Etruskowie*.

c) Zakończenie *-e* właściwe jest rzeczownikom z ostatnią spółgłoską osnowy podniebienną (*goście*, *ludzie*, *ognie*, *kamienie*). Prócz tego większość rzeczowników z zakończeniem *-e* mianownika są to formy przejęte z biernika, w którym zakończenie *-e* miały rzeczowniki z pierwotną osnową na *jo-* (w stsł. *-ę*: *mążę*, *krajė*), np. *króle*, *męże*, *pasterze*, *stróże*, *niedźwiedzie*, *kraje*, *tysiące*, (stpol. *królewice*, *Chodkiewice*).

Rzeczowniki przyswojone z łaciny, jak: *kasztelan*, *dominikan*, *paulin*... mają i miały w staropol. końcówkę *-i* w mianow. l. m., a obok tego niektóre używają się dzisiaj z końcówką *-in* w l. p. i *-e* w l. m. na wzór rodzimych (*mieszczanie*). Toż samo dotyczy form *chrześcijanie*, *poganie*.

Zakończenie *-e* w mian. lm. mają także cudzoziemskie na *-ans*, jak *kwadrans*, *wakans*... przytym owo *e* jest niepodniebienne: *kwadranse*, *romanse*, *awanse*..

d) Końcówka *-y* w mianown. l. m. rzeczowników męskich jest właściwie końcówką biernika l. m. rzeczowników męskich z pierwotną osnową na *o-* i z pierwot. osn. na *u-* (*chłopy*, *syny*). Formy na *-y* już w najstarszej dobie języka polskiego weszły w użycie jako formy mianownika, podobnie jak to się również stało i w innych językach słowiańskich, obok form na *-i* i *-owie*. Takie przeniesienie form biernika l. m. do mianownika jest tylko dalszym ciągiem tego zjawiska, które już istniało w liczbie pojedyńczej, gdzie biernik i mianownik miały formy jednakowe.

W dzisiejszym języku zakończenie *-y* mian. l. m. służy rzeczownikom męskim, oznaczającym nazwy zwierząt i przedmiotów nieżywotnych: *barany*, *woły*, *psy*, *wilki* (*wilky*), *dęby*, *duchy*.. Formy z zakończeniem *-y* takie jak: *doktorzy*, *żacy*, *wilcy*... nie są przejęte z biernika: ich końcowe *y* jest pochodzenia późniejszego i zjawiło się zamiast pierwotnego *i*, właściwego mianownikowi, które wywołało zmianę dalszą spółgłosek osnownych *r*, *k* na *rz*, *c*.

Formy, zwane rzeczowemi, z zakończeniem *-y* (t. j. przejęte z biernika lm.) używają się także i w imionach osobowych: *chłopy*, *mnichy*, *żydy*..., wyrażają jednak pewien odcień lekceważenia samych osób, w przeciwstawieniu do form: *chłopi*, *mnisi*, *żydzi*.

Rzeczowniki rodz. męs. przyswojone do polszczyzny z greckiego i łaciny, jak: *poemat*, *statut*, *fundament* (w obcych językach rodz. nijakiego) zatrzymały w formach mianownika l. mn. oraz biernika i wołacza w wielu razach swoją cudzoziemską końcówkę *-a* (*poemata*, *statuta*); ogarnęły nadto wpływem swoim i niektóre męskie,

pochodzenia obcego, jak: *gustu, numera, koszta, grunta, bileta*, a nawet oddziaływać zaczęły na rodzime (używane przedtym z zakończeniem *-y*), jak: *kłopota, przedmiota*. W dzisiejszym języku rzeczowniki obce w mianown., biern. i wołaczu l. m., pod wpływem form rodzimych na *-y*, wchodzą coraz bardziej w użycie z zakończeniem *-y* zamiast dawniejszych na *-a*, np. *poematy, dokumenty, kursy, koszty*.

Dopełniacz l. mn. w prasłowiańskim i w najstarszym okresie polszczyzny miał zakończenie samogłoskowe krótkie -ъ (stsł. *bog-ъ, kamen-ъ*). W polskim po zaniku końcowego ъ pozostała sama osnowa deklinacyjna jako forma dopełniacza l. m. (tych *sąsiad, prorok*, do-tych-*czas*); do dziś formy takie pozostały w dopełniaczu rzeczowników, których mianownik l. poj. kończy się przyrostkiem *an-in* (*dworzan, mieszczan, Słowian, Rzymian*: por. stsł. *Slověn-ъ* od *Slověn-inъ*); nadto mamy je w niektórych innych rzeczownikach, nazwach krajów: do *Niemiec, Prus, Czech*, z *Węgier*, z *Inflant*. Zresztą w dzisiejszym języku istnieją dwa zakończenia dla form tego przypadku: *-ów* i *-i* (*y*): *panów, domów, koni, gości*. Zakończenie *-ów* było niegdyś właściwe rzeczownikom z pierwotną osnową na *u-* (*synu-*; por. stsł. *synov-ъ*, pol. *synów*). Końcówka *-ów* w ten sposób powstała przeszła następnie drogą analogji i do innych rzeczowników męskich: naprzód z pierwotną osnową na *-o*, gdzie działanie analogji było silniejsze z powodu dążności do odróżnienia przypadków, gdyż pierwotny dopełniacz l. m. tych rzeczowników (z osn. na *o-*) nie różnił się od mianownika l. poj. (*sąsiad, czas*), tym sposobem powstały formy: *sąsiadów, czasów* itp., a następnie przeszła i do osnów na *jo-* (*mężów, królów*).

Końcówka *-i*, właściwa rzeczownikom z pierwotną osnową na *i-* (*gości, ludzi*), z czasem ogarnęła i pewną grupę osnów pierwotnych na *jo-* (*koni, groszy, zajęcy*). Wskutek tego podwójnego wpływu form z końcówką *-ów* i form z końcówką *-i*, niektóre rzeczowniki z pierwotną osnową na *jo-* używają się dotychczas z obiema temi końcówkami w dopełniaczu (*uczniów* i *uczni, pisarzów* i *pisarzy*). Inne znowu w pierwotnej osnowie na *i-* przyjęły końcówkę analogiczną *-ów*, jak *teściów*.

W staropolskim osnowy pierwotne na *jo-* używały się także z zakończeniem *-ew* (*krolew*); użycie jednak tych form już w w. XV było bardzo ograniczone; wcześnie nastąpiło pomieszanie form na *-ew* z formami na *-ów* osnów twardych, które otrzymały przewagę i dotąd w języku pozostały.

Celownik l. mn. miał w prasłowiańskim zakończenie *-mъ*; osnowy zatym pierwotne na *o-* i na *u-* miały w tym przypadku formy zakończone w starosł. na *-omъ* i *-ъmъ* (*bogomъ, synъmъ*). W języku polskim w najstarszym okresie były te same zakończenia *-om* i *-em* (po zaniku

ostatniej samogłoski); z czasem nastąpiło mieszanie się tych zakończeń i w końcu wzięły przewagę formy na *-om*: *bogom*, *synom*, *krajom*, *gościom*; podobnie i w osnowach spółgłoskowych: *kamieniom*. Prócz tego w w. XVI rzeczowniki męskie używały się z zakończeniem *-am*, przejętym od rzeczowników żeńskich z osnową pierwotną na *a* (*głowam*); wszystkie jednak ustąpiły w wieku następnym ogólnemu zakończeniu celownika *om*.

Biernik l. m. w osnowach pierwotnych na *u* i na *o* ma w prasłow. zakończenie *y* (stsł. *syny*, *bogy*); to samo w polskim (*syny*, *bogy*, *wilky*), gdzie jednak później owo *y* po *k*, *g* zmieniło się na *i* (*bogi*, *wilki*). Imiona z osnową na *jo* mają w stsł. biernik l. m. na *ję* (*kraję*, *mężę*); w polskim formy tych rzeczowników występują z czystym *e* bez brzmienia nosowego.

W nowszej polszczyźnie w użyciu tych form biernika nastąpiło pewne ograniczenie: wytworzyły się nowe zasady, mianowicie biernik imion o s o b o w y c h wyraża się formami d o p e ł n i a c z a bez względu na budowę pierwotnych osnów wyrazów (*synów*, *sąsiadów*, *mężów*, *gości*, *pisarzów* i *pisarzy*); właściwe zaś zakończenia biernika *y* i *e* pozostały przy formach nazw zwierząt i przedmiotów nieżyjących (*lwy*, *ptaki*, *konie*, *kraje*), t. j. biernik l. m. tych rzeczowników jest równy mianownikowi. Tym sposobem dopełniacz w funkcji biernika ma w liczbie mn. zakres szczuplejszy (dotyczy bowiem tylko imion osobowych), aniżeli dopełniacz liczby pojedyńczej, gdzie biernik wyraża się dopełniaczem we wszystkich imionach żywotnych (t. j. osób i zwierząt).

Narzędnik l. mn. w prasłowiańskim w osnowach pierwotnych na *o* miał zakończenie *y*, w osnowach na *jo* zakończenie *i* (stsł. *płody*, *noži*); osnowy zaś na *u*, na *i*, jako też osnowy spółgłoskowe miały zakończenie *mi* (*synъ-mi*, *gostь-mi*, *kamenь-mi*). W polszczyźnie oba te zakończenia *y* i *mi* bardzo wcześnie mieszają się z sobą w różnych kategorjach imion (*sąsiady*, przed *wieki*, *sąsiadmi*, *synmi*, *mężmi*, *rycerzmi*). Wśród takiego mieszania się form z temi zakończeniami (*y* i *mi*) przybywa od w. XVI-go wpływ form tegoż przypadku zakończonych na *ami*, właściwych rzeczownikom żeńskim z osnową na *a* (*głowa-mi*, *żona-mi*), które w nowszej polszczyźnie zapanowały ogólnie w narzęd. l. m. rzeczowników wszystkich trzech rodzajów (*sąsiadami*, *synami*, *mężami*, *kamieniami*). Dawne zakończenie *mi* pozostało dziś w nielicznych tylko rzeczownikach ze spółgłoską osnowy miękką lub powstałą ze zmiękczonej, jak: *gośćmi*, *ludźmi*, *braćmi*, *księżmi*, *końmi*, *liśćmi*, *pieniędzmi*. Końcówka zaś *y* używa się dzisiaj rzadko w rzeczownikach z osnową twardą (*z mojemi sąsiady*,

dawnemi czasy, więcej w stylu poetyckim, przytym rzeczownik wtedy jest bliżej określony przymiotnikiem lub zaimkiem.

Miejscownik lm. miał w prasłowiańskim ogólne zakończenie *-chъ*, które zależnie od natury osnów pierwotnych występuje w rzeczownikach męskich w postaciach: *ě-chъ, i-chъ, ь-chъ, ъ-ch* (stsł. *vlъcěchъ, mažichъ, kamenьchъ, synъchъ*). W starej polszczyźnie mamy zakończenie miejscownika *'ech* w osnowach pierwotnych na *o* (w *bodzech*, w *grzeszech, zamcech*). Obok tego istniały również formy na *och* tak w rzeczownikach z osnową na *o* (o *bogochъ*) jak i na *u* (*synoch*), jako też w rzeczown. z osnową na *jo* (w *krajoch*, na *konioch*, o *pisarzoch*). Wszystkie te jednak formy (na *'ech* i *och*) uległy, poczynając od w. XVI-go wpływowi form żeńskich na *ach*, tak że w nowszej polszczyźnie zakończenie *ach* zapanowało w tym przypadku we wszystkich rzeczownikach (*w bogach, synach, krajach*); *och* wyszło zupełnie z użycia, a *ech* mamy dzisiaj w kilku zaledwie rzeczownikach z ostatnią spółgłoską powstałą z podniebiennej (we *Włoszech*, w *Niemczech*, w *Prusiech*, na *Węgrzech*).

W liczbie podwójnej mianownik, biernik i wołacz rzeczowników z osnową pierwotną na *o* i na *jo* miały w prasłowiańskim zakończenie *a* (stsł. *dъva raba, mąža*); osnowy pierwotne na *u* — zakończenie *y* (*syny*), osnowy zaś na *i* oraz osnowy spółgłoskowe miały pierwotnie zakończenie *i* (*gosti, kameni*). W staropolskim w osnowach pierwotnych na *-o-* i *-jo-* występuje również zakończenie *-a* (dwa *chłopa, króla*, dwa *męża*, dwa *towarzysza uczona*...), a także wskutek analogji — w osnowach na *-i-* i w osnowach spółgłoskowych na *-n-* (*gościa, kamienia*). W osnowach pierwotnych na *-u* w licz. podwójnej występują formy z zakończeniem *y* takiem samem, jak w bierniku liczby mnogiej.

D o p e ł n i a c z i m i e j s c o w n i k l. podw. miały formy na *-u*: *obu Kazimierzu, ze dwu rodu, dwu klejnotu obcu*... (stsł. *u*: *vlъku*), *o dwu apostołu, we dwu wołu, po dwu synu* (stsł. *synovu*), *po dwu rzędu*... Formy te w wieku XVII spotykają się coraz rzadziej, ustępując formom odpowiednim liczby mnogiej. Wcześniej wyszedł z użycia miejscow. l. podw., dopełniacz utrzymał się dłużej w języku.

C e l o w n i k i n a r z ę d n i k l. podw. miały zakończenie *-oma*, (stsł. *oma*), niekiedy *-ama*, przejęte od form rzeczowników żeńskich na *-a*. Formy te (podobnie jak i formy innych przypadków l. podw.) były używane wraz z liczebnikami w tych przypadkach: *dwiema* lub *obiema*: np. celown.: *obiema panoma, onyma dwiema bracieńcoma* (obok: służyć *dwiema panom, dwiema ziemianom*); w narzędn: *z dwiema świadkoma*; pijawka ima *obiema końcoma* itp. Celownik l. podw. na *-oma* wcześniej został zastąpiony formami l. mnogiej na *-om*, formy zaś

narzędnika przetrwały dłużej w języku; częściej też spotykamy je w zabytkach aniżeli formy celownika.

Deklinacja II, nijaka.

Tu należą rzeczowniki rodzaju nijakiego, kończące się w mianowniku l. pojed.: 1) na *o*, *e*, 2) na *ę* i 3) przyswojone z łaciny i greckiego na *-um*, w liczbie pojed. nieodmienne.

Zakończone na *-o* mają ostatnią spółgłoskę osnowy twardą (*drzew-o*). Na ten dział rzeczowników składają się dwie gromady różniące się pochodzeniem: pierwsza, jak: *drzewo*, *lato*, *państwo*, o pierwotnej osnowie na *-o*; i druga rzeczowniki takie jak: *niebo*, *ciało*, *słowo*, których pierwotna osnowa kończyła się na spółgłoskę *s* (t. j. miała postaci: *nebes-*, *teles-*, *słoves-*); rzeczowniki tej gromady pierwotnie miały właściwą sobie odmianę deklinacyjną (np. stsł. mian. i biern. *słovo*, dopeł. i miejsc. *słovese*, cel. *słovesi*, narz. *słovesьmь*), wskutek jednak tożsamości ich form mianownika l. p. z formami rzeczowników poprzedniej gromady (o osnowach na *o*: *drzewo*...), przeszły one w całej swej odmianie do deklinacji osnów pierwotnych na *-o-* (*słowo*, *słowa*, *słowu*...).

Zakończenie *e* mianownika właściwe jest rzeczownikom nijakim o pierwotnej osnowie na *-jo-*, t. j. takim, których ostatnia spółgłoska osnowy jest podniebienna lub powstała z podniebiennej (*pole*, *morze*).

Rzeczowniki zakończone na *ę* są to imiona o pierwotnej osnowie spółgłoskowej na *-n-* i na *-t-*, t. j. jedne, jak *imię*, *plemię*... z pierwotną osnową na *-en-* (*imien*, *plemien*), drugie jak *zwierzę*, *źrebię*... z pierwotną osnową na *-nt-* (*zwierzęt-*, *źrebięt-*...); odmieniały się one pierwotnie podług deklinacji właściwej osnowom spółgłoskowym (np. stsł. *imę*, *imene*, *imeni*..., *telę*, *telęte*, *telęti*...).

Wszystkie te kategorje rzeczowników nijakich mają dziś jednakową odmianę, t. j. taką jak rzeczowniki o pierwotnej osnowie na *-o-* i *-jo-* (*lato*, *pole*). Deklinacja ta ma wiele znamion wspólnych z deklinacją męską, posiada jednak i cechy sobie tylko właściwe, jak oto: jednakowość postaci trzech przypadków: mianownika, biernika i wołacza w licz. pojed. (*drzewo*, *pole*, *imię*..), jako też tosamość postaci tychże przypadków l. mn. z zakończeniem *-a* (*drzewa*, *pola*, *słowa*, *imiona*, *zwierzęta*, *gimnazja*). Dopełniacz l. pojed. zawsze kończy się na *-a*, celownik na *-u* (*drzewu*, *polu*, *zwierzęciu*...); dopełniacz l. mn. nie ma osobnej końcówki, lecz równy jest osnowie deklinacyjnej (*drzew*, *lat*, *imion*...); wyjątek w dopełniaczu l. mn. stanowią rzeczowniki obce na *-um* (*muzeów*, *gimnazjów*).

Dopełniacz l. pojed. ma zakończenie *-a* (*okna*, *pola*, *imienia*, *dziecięcia*), jak w rzeczownikach męskich z pierwotną osnową na *-o*; niema tu jednak form analogicznych na *-u*, jakie rozszerzyły się

w rzeczownikach męskich. Te same formy z zakończeniem *-a* mamy w wyrazach powstałych z dopełniacza przymiotników, jak: *dobra, gorąca, zdaleka, oddawna...* jakkolwiek są tu rzadkie przykłady na *-u*, jak: *znowu, zamłodu*, stpol. *swnu* (zewnątrz), *zpierwu*, analogiczne do osnów pierwotnych na *-u*. Formy na *-a* mamy także w liczebnikach: *półtora* (z półwtora), *półtrzecia...*, *sta* (dzisiejszy dopełn. *stu* powstał pod wpływem formy *dwu*, jak: *pięciu* (z pięci), *sześciu* (z sześci) i in.).

Celownik l. poj. w osnowach pierwotnych na *-o* miał zakończenie *-u*, podobnie jak w męskich. W polskim do form na *-u* upodobniły się wszystkie inne rodz. nijakiego, tak że zakończenie *-u* stało się w imionach nijakich ogólnym *(oknu, polu, imieniu panowu, zwierzęciu, niebu, pokoleniu judowu, bratu Jakóbowu, słudze królowu...* Do dziś pozostały formy celownika w znaczeniu przysłówków: *po prostu, po cichu, po ludzku* itp. Wpływ form męskich z końcówką *-owi* był tu nieznaczny i ulegały mu osnowy podniebienne; spotykamy np. w staropolskim formy: *słuńcowi, morzowi, imieniowi, południowi*. W nowszej polszczyźnie używane są niekiedy formy: *imieniowi* obok *imieniu*; a »*południowi*« jest formą wyłącznie używaną (wskutek analogji do: dniowi). *Dziecię* w staropol. miało też formę *dziecięci*, z końcówką *-i*, właściwą celownikowi osnów pierwotnie spółgłoskowych.

Biernik l. p. jest równy mianownikowi. Formy przymiotników i zaimków zakończone na *-o* stały się przysłówkami: *ciemno, wysoko, rychło, twardo, licho...* i spójnikami: *skoro, lubo, wszelako, jakoż, owoż*.

Narzędnik l. p. ma zakończenie ogólne *-em* (odpowiednie starosłowiańskim *-омь*: *lětomь*, *-емь*: *polemь*, *-ьмь*: *słovesьmь, imenьmь...*), jak w rzeczownikach męskich, t. j. mamy formy: *latem, polem, słowem, imieniem, dziecięciem*. Imiona, mające w mianown. przed *e* spółgłoskę podniebienną lub też *e* ściągnięte z *-ije* miały w narzędn. l. p. od wieku XV do XVII-go zakończenie *-im*: *weselim, ze drżenim, przed obliczym, nad nierozumnym stworzenim, miłosierdzim, przed złym powietrzym, imienim, kamienim*.

Miejscownik l. p. ma dwa zakończenia: *'e* i *u*: zakończenie *-'e* właściwe jest osnowom twardym czyli rzeczownikom z pierwotną osnową na *-o-* *(na skrzydle, mięsie, w mlece, w zimnie)*; zakończenie *-u* — osnowom miękkim, pierwotnie zakończonym na *-jo-* *(polu, morzu, słońcu)*; prócz tego rzeczowniki z pierwotną osnową na *-o-* z poprzedzającą spółgłoską tylno-językową *k, g, ch* w polszczyźnie późniejszej przyjęły również formę analogiczną na *-u*, podobnie jak męskie, np. *w jabłku, mleku, oku, uchu*: na ich podobieństwo mają też: *w gorącu, o dobru*.

Zakończenie *-u* w miejsc. l. p. właściwe jest również rzeczownikom, które w mianown. kończą się na *-ę* *(w imieniu, źrebięciu,*

książęciu i księciu...). Prócz tego rzeczowniki nijakie na *-e (pole, zbawienie)* miały w staropolskim starszą końcówkę miejscownika *-i*, np. *w poli, we skryci, w miłosierdzi, w słuńcy, we zbawieni...* (podobnie jak w stsłow.: *vъ poli*).

Mianownik, biernik i wołacz l. mn. rzeczowników rodz. nijakiego miał w prasłowiańskim, jako też we wszystkich słowiańskich i w polskim zakończenie *-a*: *skrzydła, okna, pola, wzgórza, imiona, książęta, kolegja.* Rzeczowniki z pierwotną osnową na *-s- (nebes-)*, które w mianown. l. p. mają formę analogiczną na *-o* (*nebo*), w prasłowiańskim miały w mian. l. mn. pierwotną osnowę: *słovesa, tělesa, nebesa*: w starosłowiańskim obok takichże form z pełną osnową przeważają już w mianown. l. mn. formy analogiczne do osnów na *-o-*, t. j. *słova, děła, těła.* Formy podobne z końcówką *-a* występują i w staropolskim, równie jak i w dzisiejszym języku, t. j. *słowa, ciała, dzieła*: tylko rzeczownik *niebo* obok formy *nieba* zachował do dziś i formę *niebiosa* z osnową pierwotną *niebies-* (lub *niebiosy*, formę męską).

Dopełniacz l. mn. rzeczowników nijakich miał w prasłow. i w starosłow. zakończenie ъ lub ь (*lětъ, polь, słovesъ, žrěbetъ, imenъ*); w polskim, po zaniku półsamogłoski końcowej, nie ma dopełniacz żadnej końcówki, tylko przedstawia samą osnowę deklinacyjną, przyczym samogłoska osnowy uległa wzdłużeniu, następnie pochyleniu, np. *lat, pól, słów, niebios, imion, książąt...*, także od *sto — set* (stsł. *sъtъ*), *dno—den, okien, szkieł, płócien* (stsł. *płatьnъ*). Rzeczowniki z końcówką *-e* powstałą ze ściągnięcia *-ije* mają w dopełn. l. mn. zakończenie *i, y* (po spółgł. *ž, č, š, ř...*): *wybrzeży, narzeczy, zaciszy, podgórzy, narzędzi.* Tylko rzeczowniki słowne z przyrostkami *-ńe* i *-će* nie mają końcówki, jak: *żądań, zebrań, uczuć, zajść.*

W dawnej polszczyźnie formy dopełniacza rzeczowników nijakich ulegały wpływowi form męskich na *-ów* i używały się z tym zakończeniem w wieku XVIII-ym; np. *ogniwów, zwalisków, uczuciów, bezprawiów.* Dziś pozostały one w mowie ludu (*kopytów, nozdrzów*). Niekiedy posiłkują się niemi i poeci: *wzgórzów, podnóżów, nadbrzeżów, podziemiów.* W języku ogólnym mamy także: *wilczysków, chłopisków.* Obce na *-um* używają się w dopełn. l. m. z zakończeniem męskim *-ów*: *konsyljów, muzeów, gimnazjów.* Ze swojskich mamy: *oczów, uszów* i *plecòw*: formy te są tworami analogicznemi, powstałemi z form prawidłowych *oczu, uszu, plecu* licz. podwójnej (stsł. *očьju, ušьju*), używanych i dzisiaj na równi z formami licz. mnogiej.

Celownik l. mn. rzeczowników nijakich ma końcówkę wyłącznie *-om*, jak w męskich: *drzewom, polom, słowom, znamionom, zwierzętom, oczom, uszom.* W staropolskim do końca w XVI był i tutaj, podobnie jak w męskich silny wpływ form żeńskich na *-am*, wsku-

tek czego mówiono: *prawam*, *miastam*, *polam*, *słowam*, *imionam*, *jagniętam* itp.

Narzędnik l. mn. miał, jak w męskich, dwie końcówki dawniejsze *-y* i *-mi*, oraz późniejszą (w w. XVI-ym) analogiczną *-ami*, np. przed *laty*, wymownemi *słowy*, *piórmi*, *ziołmi*, *polmi*, *imionmi*, *ciałmi*. Formy narzędnika *oczmi*, *uszmi* i *oczy*, *uszy* utworzono od osnów licz. podwójnej (*ocz-* *usz-*). W polszczyźnie od w. XVII ogólna jest końcówka *-ami*, formy zaś dawne na *-y* używają się w poezji i to z określającym przymiotnikiem, lub z przyimkiem: wymownemi *usty*, *z książęty*, *z bydlęty*, *z panięty*, pod jego *pióry*.

Miejscownik l. mn. miał jak w męskich zakończenie *-'ech* (stsł. *-echъ*) po spółgłoskach twardych (*w leciech*, *piśmiech*, *uściech*), obok końcówki *-och* do końca w. XVI-go (*w sercoch*, *po latoch*), właściwej także i osnowom polskich rzeczowników męskich). Rzadkie bardzo jest zakończenie *-ich*, właściwe osnowom pierwotnym na *-jo*: w *pokolenich* (stsł. na *polichъ*). Dzisiaj końcówka analogiczna *-ach* jest ogólnie panująca, jak i w męskich: *w miastach*, *słowach*, *niebiosach* obok starszej formy *niebiesiech*.

Liczba podwójna rzeczowników nijakich. Mian., biern. i wołacz rzeczowników z osnową twardą miały zakończenie *-'e* (stsł. *ě*: *lětě*), z osnową miękką miały *-i*, *-y* (stsł. *i*: *poli*), np. *dwie mieście*, przez *dwie lecie*, *dwie-ście*, *dwie słowie*, *dwie poli*, *dwie sercy*, *dwie książęci*, *oczy*, *uszy*, podług osnów na *-i-* (zam. *oce*, *usze*—od *oko*, *ucho*).

Dopełniacz i miejscownik na *-u*, jak w męskich: *dwu skrzydłu*, *po dwu latu*, *obu ramionu*, *dwu-stu*, *w uszu ludzku* (por. stsł. *lětu*, *polu*).

Narzędnik i celownik miał formy na *-oma*, jak w męskich, np. *dwiema latoma*, *dwiema kolanoma*, *czołoma*, *plecoma swojima*, obok form: *plecyma*, *oczyma*, *uszyma*, analogicznych według osnów pierwotnych na *-i-*. Niekiedy w osnowach miękkich spotyka się zakończenie *-ema* (*nozdrzema*).

Deklinacja III. żeńska.

Do deklinacji III-ej zaliczamy rzeczowniki żeńskie, zakończone w mianown. l. pojed. na *-a* i na *-i*. Imiona na *-a* są dwojakie: albo powstałe z prasłowiańskich z pierwotną osnową na *-ā* i te mają poprzedzającą spółgłoskę twardą (*głowa*, *ręka*), samo zaś zakończenie *-a* w staropolskim było krótkie czyli jasne; albo też imiona na *-a* z poprzedzającą spółgłoską podniebienną (*dusza*, *z duch-ja*, *wola*, *żmija*) i w tych przeważnie *-a* było długie, później pochylone; do tej grupy należą także rzeczowniki na *-i* (*bogini*, *pani*): są to rzeczowniki z pierwotną osnową na *-ja-*.

Postać mianownika z zakończeniem *-a* przyjęły w polskim rzeczowniki z pierwotną osnową na *-u* (*świekra*, stsł. *svekry*, *svekrъve*) i z pierwotną osnową na *-r-* (*córa*, stsł. *dъšti*, *dъšter-e*).

Rzeczowniki obce na *-ja* w dzisiejszej postaci, jak: *historja*, *familja*, *Azja*, *Anglja*... (w obcych językach zakończone na *-io*, *-ia*) różnią się znacznie od form staropolskich akcentem, budową i iloczasem końcowej samogłoski; w budowie miały o jedną zgłoskę więcej (*historýja*⇒*histórja*, *liníjá*⇒*línja*), akcent ich przypadał na samogłosce przedostatniej *i*, *y* i końcowe *a* było pochylone. Wskutek przeniesienia akcentu na trzecią zgłoskę od końca i następnie zaniku samogłoski przedostatniej, wyrazy te skróciły się o jedną zgłoskę (*historyja*⇒*historja*) i dawne końcowe *a* pochylone stało się jasnym (pochylone *á* istnieje dotąd w mowie ludowej).

Taką samą odmianę jak żeńskie na *-a* i *-ja* mają także rzeczowniki męskie na *a* tegoż typu, np. *mężczyzna*, *poeta*, *Kmita*, *Zaręba*, *woźnica*, *Zawisza* itp.

Analogicznie do deklinacji takich nazwisk męskich na *-a*, jak *Kmita*, *Zaręba* (*Kmita*, *-ty*, *-cie*, *-tę*...), odmieniają się dzisiaj imiona rodowe męskie na *-o*, jak *Fredro*, *ra*, *Tarło*, *Jagiełło*... t. j. *Fredro*, *-ry*, *-rze*, *-rę*, *-ro*, *-rą*, *-rze*... Imiona te w staropolskim odmieniały się podług deklinacji męskiej, t. j. *Fredro*, *-ra*, *-rowi*, *-ra*..., *Jagiełło*, *-ła*, *-łowi*, *ła* itd.

Dopełniacz licz. poj. rzeczowników żeńskich z pierwotną osnową na *-a* miały w prasłow. i stsłow. zakończenie *-y* (*ryby*, *żeny*): w polskim mamy tu również zakończenie *-y*, a po spółgłoskach *k*, *g* zakończenie *-i*: *ryby*, *żony*, *ręki*, *nogi*, także: *córy*, *świekry*; rzeczowniki zaś z osnową pierwotną na *-ja* miały w starosłow. zakończenie *-ę* (*dušę*, *zemlję*); w staropolskim dopełniacz tych rzeczowników kończył się na *-e*: tej *dusze*, *ziemie*, *prace*, *lutnie*, *szyjc*... podobnie: *woźnice*, *stwórce*, *mówce* (w. XIV—XVII). Obok zakończenia *-e* występują w dopełniaczu, celow. i miejsc. tych rzeczowników w ciągu tegoż czasu formy z zakończeniem *-ej*: *pracej*, *puszczej*, *lutniej*, *historyjej*, *paniej*... (nawet: *prawdej*, *głowej*, *niewiastej*) pod wpływem form przymiotnikowych żeńskich na *-ej*. Te jednak formy zarówno z końcówką *-e* jak i *-ej* od końca wieku XVII-go wychodzą z użycia, przekształcając się drogą upodobnienia na inne z zakończeniem *y*, *i* (właściwym osnowom twardym): *duszy*, *władzy*, *pracy*, *braci*, *woli*, *szyi* (=*szyji*), *historji*.. w tej także postaci pozostały do dziś dopełniacze przymiotników: *Polski*, *Częstochowy*, *sędziny*.

Celownik l. poj. rzeczowników żeńskich na *-a* ma w stsłow. zakończenie *-ě* w osnowach twardych, a *-i* w osnowach miękkich (*ženě*, *racě*, *duši*): ten sam stosunek zachodzi i w polskim (z uwzględnieniem zmian fonetycznych i innych), np. *żenie*⇒*żonie*, *ścienie*⇒

ścianie, wierze, prawdzie, drodze, poecie, wojewodzie..., duszy, ziemi, pani, braci, sędzi, stwórcy, dziewicy... I tu przez pewien okres czasu działała analogja form deklinacji określnej przymiotników na *-ej*, wskutek czego mamy w w. XVI—XVIII: *paniej, pustyniej, furyjej, braciej, szarańczej...* W przymiotnikach deklinacji nieokreślnej mamy również zakończenie *-'e*: *Polsce, Częstochowie*, wdowie przygodziło się być dłużej *żywie, jednie* babce... *drudze...*

Biernik l. poj. rzeczowników żeńskich na *-a* miał w stsłow. zakończenie *-ą (rybą, dušą)*. W polskim rzeczowniki z *ă* (jasnym) w mianowniku miały w bierniku *-ę (rybę, duszę, mężczyznę, stwórcę)*, zakończone zaś na *ā* (długie, nast. pochylone, miały w bierniku *-ą (wolą, panią, wieczerzą, historją)*. Z czasem różnica iloczasowa dwuch *a* w mianowniku zatarła się, i w bierniku taż różnica zakończeń zanikała na korzyść form z końcówką *-ę*, liczebnie silniejszych: w drugiej połowie wieku XIX-go w języku polskim nastąpiła przewaga stanowcza form z zakończeniem *-ę* we wszystkich rzeczownikach żeńskich na *a* i na *i*, wskutek czego ustaliły się formy biernika nowsze: *wolę, wieczerzę, historję, wieżę, Marję, boginię* itp. Wyjątkowo utrzymuje się do dziś forma biernika *panią* (dzięki stale powtarzanym wyrażeniom witam *panią*, żegnam *panią* itp.).

Wołacz l. pojed. rzeczowników żeńskich miał w starosłow. zakończenie *-o* w osnowach twardych *(rybo, ženo)*, a *-e* w osnowach miękkich *(duše, zmije)*. To samo było i w dawnej polszczyźnie *(żono, głowo, Polsko)*, formy jednak wołacza od osnów miękkich wcześnie uległy wpływowi form na *-o*, tak że już w w. XV-ym rzadkie są przykłady postaci na *-e* (jak *dusze, służebnice)*; od początku w. XVI mamy już w obu gromadach ogólne zakończenie *-o (duszo, żmijo, ziemio)*. Rzeczowniki kończące się na *-i* w mianowniku, miały i dotąd mają w wołaczu *-i (pani, bogini)*.

Równocześnie obok form wołacza na *-o* występują formy na *-a* równe mianownikowi, głównie w osnowach miękkich rodzaju żeńskiego i męskiego: *bogarodzica, dziewica, starosta, sędzia, hrabia*. W pieszczotliwych są formy do dziś z zakończeniem *-u: gosposiu, ciotuniu, Wandziu*, analogiczne do męskich *(Jasiu...)*.

Narzędnik l. poj. rzeczowników żeńskich ma w starosłow. zakończenie *-oją* w osnowach twardych i *-eją* w miękkich *(ženoją, zmiją, dušeją)*. W polskim ogólną końcówką jest tu *-ą (głową, wolą, panią, historją, twórcą, sędzią)*.

Miejscownik l. poj. w osnowach twardych ma w starosł. zakończenie *-ě*, w miękkich *-i (ženě, duši)*, podobnie jak w celowniku l. p. To samo w języku polskim: *żenie ⇛ żonie, rybie, siestrze, ⇛ siostrze, duszy, pani.* I tutaj uwydatnił się w ciągu wieków XVI—XVIII

wpływ form deklinacji zaimkowej z zakończeniem *-ej*, podobnie jak w dopełniaczu i w celowniku: *w pracej*, *w puszczej*, *przy mszej*, *o braciej*, *na sukniej*, *o Zofijej*, *przy delijej*... W nowszej polszczyźnie mamy w tych razach formy dawne na *-i -y*: *w pracy*, *sukni*, *Zofji*, *delji*.

Mianownik, biernik i wołacz l. mn. rzeczowników żeńskich ma w osnowach twardych zakończenie *-y*, przeniesione z biernika l. mn., podobnie jak w stsłow. *(ženy)*; w osnowach miękkich oraz kończących się na *-i*, przypadki te kończą się na *-e*, odpowiadające starosłow. *-ę (dušę, strują)*; mamy więc w polskim: *głowy*, *siostry*, *drogi*, *ziemie*, *dusze*, *straże*, *żmije*, *boginie*.

Rzeczowniki męskie na *-a* i *-o* mają w liczbie mnogiej odmianę właściwą rzeczownikom męskim osobowym deklinacji I-ej, t. j. zakończonym w mianowniku na spółgłoskę; a więc w mianown. *wojewodowie*, *sędziowie*, *starostowie*, *słudzy*, *mężczyźni*, *Kmitowie*, *obrońcy*, *rajcy*, *zbójcy*, (obok stpol: *sędzie*, *poborce*, *wyznawce)*, w dopełniaczu: *wojewodów*, *sędziów*, *obrońców*.

Dopełniacz l. mn. w starosłowiańskim miał końcówkę ъ i ь *(ženъ, rąkъ, dušь)*. W polskim, wskutek zaniku końcowych półsamogłosek, niema w dopełniaczu żadnej końcówki *(rąk*, *główo*, *chat*, *dusz*, *ziem*, *pań*, *iskier*, *córek*, stpol. *wojewód*, *starost*, *zbójec*).

Dopełniacz l. m. rzeczowników obcych, zakończonych w mianown. l. poj. na *-ja* dzisiaj nie różni się od dopełniacza l. pojed., t. j. mamy zarówno: tej *religji* i wielu *religji*, tej *stacji* i tych *stacji*, podobnie jak: tej *zbrodni* i tych *zbrodni*, z tej *głębi* i z tych *głębi*.

W rzeczownikach, zakończonych na *-a*, powstałe z *-ija (wola)* końcówka dopełniacza l. m. była *-i (woli*, *religiji*, *sukni)*, przejęta od osnów na *-i-*; zakończenie to drogą analogji przeszło i do innych żeńskich ze spółgłoską podniebienną *(wiśni*, *mszy)*. Ale i formy zakończone na *-i* w wielu rzeczownikach znikają pod wpływem form pierwszej kategorji, gdzie występuje sama osnowa deklinacyjna; stąd formy: *sukien*, *wisien*, *kuchen*.

Formy dopełniacza męskie na *-ów* wywierały oddawna wpływ swój na przekształcanie się form żeńskich na ich podobieństwo. W języku wieku XVI-go mamy już niekiedy formy takie jak *tabellów*, *racòw*...; częstsze nierównie spotykamy w języku literackim wieku XVIII i początku XIX-go, jak np. *trosków*, *przywarów*, *rzęsów*, *mszów*, *boginiów*, *władzów*, *familjów*, *edukacjów*. Dzisiaj u niektórych pisarzy czytamy jeszcze: *trosków*, *rzęsów*, *zawiasów*. W mowie zaś ludowej formy żeńskie na *-ów*: *muchów*, *ręków*, *paniów*... należą do zjawisk codziennych.

Celownik l. m. rzeczowników żeńskich o pierwotnej osnowie na *-a-* miał w prasłow. końcówkę *-mъ*, która w połączeniu z osno-

wami na *-a* tworzyła formy: *rybamъ, dušam, žmijamъ...* W polskim po zaniku ъ, pozostała końcówka *-m: głowam, duszam, ziemiam.* Dość wcześnie jednak odczuwano jako końcówkę tego przypadku połączenie *am* i przenoszono je do form męskich i nijakich *(panam, morzam).* Odwrotnie też formy żeńskie z właściwym zakończeniem *-am* od wieku XVI ulegały wpływowi męskich i nijakich na *-om* (t. j. z pierwotną osnową na *-o-*) i wchodziły w użycie z zakończeniem *-om: głowom, duszom, paniom;* czynnikiem sprzyjającym temu przekształceniu form było i samo brzmienie zakończenia *-am*, zbliżone do *-om*, gdyż *a* po zniknieniu końcowego ъ uległo naprzód wzdłużeniu, a następnie pochyleniu *(ám).* Wpływ ten form z końcówką *om* na formy żeńskie okazał się tak silnym, że z końcem w. XVI-go formy dawne na *-am*, naprzód z osnową miękką, a potym i twardą przybrały postaci z zakończeniem *-om* i stan taki istnieje dotychczas *(matkom, duszom, paniom).*

Narzędnik l. mn. rzeczowników żeńskich z osnową na *-a-* kończył się w starosłow. na *-ami (ženami, dušami).* Formy z tym zakończeniem mamy i w staropolskim i w dzisiejszym języku *(żonami, duszami).* W polszczyźnie wieku XVII—XVIII obok form zakończonych na *-ami*, rzeczowniki żeńskie używają się z końcówką *-mi*, pod wpływem męskich *(męż-mi)* i żeńskich o pierwotnej osnowie na *-i-* *(kośćmi)*: były więc formy takie, jak: *górmi, żonmi, jędzmi, niedzielmi.* Nadto pod wpływem form męskich i nijakich narzędnika na *-y* *(czasy, słowy)* pojawiają się w staropols. także i żeńskie na *-y* od w. XV do końca XVIII: *długiemi godziny, usilnemi prośby, wysokiemi ściany...*, lecz niema ich w rzeczownikach zakończonych na *-i* (jak *bogini).* W języku literackim w. XIX-go formami na *-y* posiłkują się często pierwszorzędni poeci (Słowacki, Krasiński), upatrując w nich pewną ozdobność stylistyczną. W mowie ogólnej i w prozie literackiej formy analogiczne na *-y* w narzędniku l. mn. rodz. żeńskiego wcale się nie przyjęły.

Miejscownik l. m. rzeczowników żeńskich na *-a* miał zakończenie *-ach*: *rybach, żonach, duszach* (jak i w starosłow.). To zakończenie *-ach* przeszło i do rzeczowników innych osnów *(paniach, kościach).* Pod wpływem jednak pewnych form męskich ukazują się w w. XVI i XVII-ym i żeńskie z zakończeniem *-och* lub *-'ech*: *na rękoch, we ćmoch, w głowiech, po ziemiech, w robociech*; spotykają się nawet przykłady użycia form na *-ich (w spiżarnich).* Wszystkie one zanikły w w. XVII-ym, ustępując miejsca formom o zakończeniu *-ach*, które stało się ogólnym w miejscowniku l. m. wszystkich osnów rzeczowników, zarówno żeńskich, jako też męskich i nijakich.

Deklinacja IV. żeńska.

Deklinacja 4-ta obejmuje rzeczowniki rodzaju żeńskiego, zakończone dzisiaj w mianown. l. pojed. na spółgłoskę podniebienną lub też powstałą z podniebiennej, np. *kość*, *kąpiel*, *noc*. Są to rzeczowniki o pierwotnej osnowie na *-i- (kosti-)*. W starosłow. są rodzaju męskiego i żeńskiego *(gostь, kostь)*. W polskim męskie *(gość)* utożsamiły się z osnowami na *-jo-*, i przeszły do deklinacji I-ej męskiej *(kraj, koń)*, a w deklinacji 4-ej pozostały tylko żeńskie. Ślad pierwotnego *i* w osnowie mamy widoczny w zmiękczeniu poprzedzającej spółgłoski (*kość*, *dłoń*, *wieś*); wargowe *b́*, *ḿ*, *ẃ* straciły w późniejszym czasie swoją dawną podniebienność i wymawiają się dzisiaj na końcu wyrazów twardo *(głąb, karm, krew)*, w innych przypadkach (przed samogłoskami) podniebienność zachowały *(głębi, karmi)*. Do tej deklinacji należą także rzeczowniki żeńskie z dzisiejszym zakończeniem *-ew* (w staropols. *-eẃ*), jak *krew*, *cerkiew*..., których mianownik kończył się pierwotnie na *-y* (z pierwotną osnową na *ū*); od rzeczownika *krew* mamy w staropolskim (w. XV) mianownik w postaci *kry* (dopełn. *krwie*...). Tu należy również rzeczownik *macierz* z pierwotną osnową spółgłoskową na *-r-*; starosłowiańska jego forma była *mati*, dopełn. *matere*; odpowiednią jej postacią w staropol. jest *mać*, używana dawniej powszechnie, jak dzisiejszy wyraz *matka*.

Tu należały w staropolskim liczebniki zakończone w mianowniku na spółgłoski podniebienne: *pięć*, *sześć*, *dziewięć*, *dziesięć*, lub następnie odpodniebiennione: *siedem*, *osiem* (stsł. *sedmь*, *osmь*).

D o p e ł n i a c z, c e l o w n i k, w o ł a c z i m i e j s c. kończył się w starosł. na *-i*: w polskim po podniebiennych na *-i (kości)*, po innych na *-y (rzeczy, mocy, macierzy);* w staropols. miały dopełniacz l. p. na *-e* rzeczowniki na *-ew*: *krwie*, *cerkwie*, *jętrwie* oraz *macierze*; nawet analogiczne formy z końcówką *-ej* i tutaj się spotykają *(mocej)*. Deklinacje więc żeńskie na *-a-* i na *-i-* oddziaływały wzajemnie na siebie; wskutek tego były i przejścia z jednej do drugiej: staropol. *łodzia*, *bronia*, *straża*... przedstawiają późniejsze postaci: *łódź*, *broń*, *straż*... Formy dopełniacza liczebników: *pięci*, *sześci*, *dziesięci* zmieniły się w w. XVII na: *pięciu*, *sześciu*, *dziesięciu* pod wpływem form liczby podwójnej: *dwu*, *obu*.

B i e r n i k l. p. jest równy mianownikowi tak w starosłow. jak i w polskim, co stanowi wybitne znamię rzeczowników żeńskich tej deklinacji.

W o ł a c z l. p. występuje w formie równej osnowie pierwotnej na *-i* (*y*): *kości*, *pieśni*, *nocy*, *młodzieży*.

N a r z ę d n i k l. p. w stsłow. kończy się na *-ьją* lub *-iją (kostьją)*;

w polskim na *-ą*, powstałe ze ściągnięcia: *kością*, *nicią*, *krwią*, *pięcią*, *dziesięcią*.

Mianownik, biernik i wołacz l. m. rzeczowników żeńskich z pierwotną osnową na *-i-* ma w stsłow. zakończenie *-i* (mianownik zastąpiony formą biernika na *-i*: stsł. *kosti*). W staropols. mamy również formy na *-i*, *-y* biernika w roli mianownika: *kości*, *postaci*, *kaźni*, *potwarzy*, *niemocy*, *trzy-dzieści*, oraz formy analogiczne do żeńskich na *-a* z poprzedzającą podniebienną (*ziemie*), np. *łodzie*, *dłonie*, *kąpiele*, i te w nowszej polszczyźnie więcej aniżeli pierwsze się rozpowszechniły (*rozkosze*, *niemoce*, *potwarze*, *straże*, *noce*... oraz: *cerkwie*, *łagwie*, *krokwie*... jako też: *wsie* obok *wsi*, *moce* i *mocy*, *pieczęcie* i *pieczęci*, *osie* i *osi* (por. stsł. mian. l. mn. *stražije* do *stražь*).

Dopełniacz l. mn. ma zakończenie *i*, *y*, powstałe ze ściągnięcia: *kości*, *kaźni* (stsł. *kostьi*, *kostьjь*). Dziś forma dopełn. l. m. nie różni się od dopełniacza l. poj. (*pieśni*, *postaci*, *myśli*, *rzeczy*, *kolei*, *chorągwi*..). W wieku XV i XVI-ym były też formy analogiczne do form rzeczowników z osnową na *-ja-* (tych *łódź*, *mysz*, *rozpacz*, *goleń*...), te jednak nie utrwaliły się w języku. Dłużej, bo do początku w XIX-go utrzymywały się formy dopełn. na *ów*, analogiczne do męskich: *myszów*, *pieśniów*, *wsiów*... i do dziś żyjące w mowie ludu wiejskiego.

Charakterystykę więc tej deklinacji w różnicy od 3-ej stanowi zakończenie *i*, *y*, właściwe znacznej gromadzie tych rzeczowników w ośmiu przypadkach: w czterech l. poj. i czterech l. mn. (np. *kość*, *rzecz*), i drugie znamię — forma biernika l. p. nie zakończona na samogł. nosową, lecz równa mianownikowi.

Inne przypadki: celownik, narzędnik i miejscownik l. m. mają zakończenia te same, co i rzeczowniki deklinacji 3-ej i formy ich podlegały w przeszłości zmianom takim jak i formy rzeczowników o pierwotnej osnowie na *-a*; a więc w celowniku dzisiejsze formy na *-om* miały w staropolskim zakończenie *-am*: *kościam* ⇌ *kościom*, *rzeczam* ⇌ *rzeczom* (por. stsł. *kostьmъ*); w narzędniku mamy ogólne zakończenie *-ami*, analogiczne zamiast dawniejszego *-mi*, t. j. *kośćiami*, *sieciami*, *pieśniami*: z dawnych form na *-mi* pozostały dotąd nieliczne: *kośćmi* (stsł. *kostьmi*, *dłońmi*, *nićmi*). Miejscownik l. m. ma dziś ogólne zakończenie *-ach* (*postaciach*, *kościach*), w staropolskim były prócz tego inne analogiczne: *-ech* i *-och* (*postaciech*, *postacioch*), rzadko spotyka się i pierwotne *-ich*: *gęślich* (por. stsłow. *kostьchъ*).

Liczba podwójna rzeczowników żeńskich miała formy zakończone tak samo jak rzeczowników nijakich t. j. mianownik, biernik i wołacz kończył się na *-'e* w rzeczownikach z ostatnią spółgłoską osnowy twardą: *dwie głowie*, *matce*, *ręce*, *obie stronie* (jak

dwie słowie); z tych do dziś pozostała w ogólnym użyciu forma l. podw. *ręce* (dwie *ręce*, twoje *ręce*): utrwaliła się ona wyłącznie w języku, tak że forma prawidłowa l. mn. *te ręki* wcale nie weszła w użycie. W rzeczownikach z ostatnią spółgłoską osnowy miękką przypadki te kończyły się na *-i*, *-y*: dwie *niedzieli*, dwie *szablicy*, dwie *łodzi*, dwie *wsi*, *chorągwi*... (jak: dwie *poli*).

Dopełniacz i miejscownik l. podw. miały zakończenie *-u* (stsł. *-u*), podobnie jak w męskich i nijakich; np. *dzieła ręku twoju*, *dwu kopu*, *z obu wsiu*, *we dwu sieniu*... Z tych forma miejscownika *ręku* do dziś pozostała w użyciu, odczuwana wszakże jako miejscow. l. pojed. z końcówką *-u* na wzór rzeczowników męskich lub nijakich, wskutek czego powstały wyrażenia: *na prawym ręku*, *w twoim ręku* (obok: *na prawej ręce*, *w twoich rękach*).

Rzeczowniki o liczbie mnogiej (pluralia tantum), jak: *dzieje*, *łowy*, *urodziny*, *drzwi*, *usta*, *wrota*... są w przeważnej liczbie rodzaju żeńskiego, mniejsza liczba jest męskich, a kilka tylko rodz. nijakiego.

Męskie kończą się w mian., biern. i wołaczu na *y*, *i*, t. j. mają zakończenie »rzeczowe« i w bardzo małej liczbie na *-e*, w dopełniaczu na *-ów*: *cepy cepów*, *fusy fusów*, *gody godów*, *łowy łowów*... *dzieje dziejów*, *finanse finansów*.

Żeńskie mają w mianown., biern. i wołaczu zakończenie *-e*, *-i*, *-y*, w dopełniaczu jedne kończą się na *-i*, *-y*, jak np. *drożdże drożdży*, *grabie grabi*, *drzwi*, *podwoje podwoi*, *wakacje wakacji*.... inne mają formę dopełniacza równą osnowie deklinacyjnej, jak oto: *drzwiczki drzwiczek*, *kajdany kajdan*, *koszary koszar*, *świątki świątek*, *urodziny urodzin* itp.

Rzeczowniki nijakie mają mianownik, biernik i wołacz zakończony na *-a*, dopełniacz zaś równy osnowie deklinacyjnej (z uwzględnieniem właściwości fonetycznych), np. *bliźnięta bliźniąt*, *drwa drew*, *powidła powideł*, *wrota wrót*, *żarna żaren*.

Rzeczownikami o liczbie mnogiej są również liczne nazwy krajów, miast, wsi, gór i innych miejscowości, zarówno swojskie jak i cudzoziemskie; zaliczają się przeważnie do rodzaju żeńskiego, gdyż ich dopełniacz jest równy osnowie deklinacyjnej, np. *Czechy Czech*, *Kaszuby Kaszub*, *Łużyce Łużyc*, *Bielany Bielan*, *Kielce Kielc*, *Brody Brodów* (r. męs. od rzeczow. *bród*, *brodu*), *Suwałki Suwałk*, *Alpy Alp*, *Tatry Tatr*.

II. Deklinacja zaimkowa.

Zaimki.

Pomiędzy zaimkami jedne są bezrodzajowe, t. j. takie, których jedna forma służy dla wszystkich trzech rodzajów, i takie są

zaimki osobowe *ja*, *ty*, *my*, *wy* i osobowo-zwrotny *się*; inne są r o d z a j o w e czyli takie, które dla każdego rodzaju mają osobne formy, jak np. zaimki wskazujące: *ten ta to*, *ji ja je*, *on ona ono*, pytające: *kto co*, *który -a -e*. *jaki -a -e*, dzierżawcze: *mój moja moje*, *twój twoja -e*, *nasz -a -e*, *wasz -a -e*, dzierżawczo-zwrotny: *swój swoja swoje*.

Zaimki osobowe.

Zaimki osobowe osoby 1-ej i 2-ej *ja*, *ty* odmieniają się przez przypadki i liczby: odmiana ta jednak znacznie różni się od deklinacji rzeczowników. Właściwości jej polegają na tym, że formy przypadków jednego zaimka mają nie jedną osnowę, ale dwie lub więcej, np. *ja*, *mnie*, *nas*; że w przypadkach zależnych są pewne osobliwe zakończenia, których niema w rzeczownikach, jak np. w formach dopełniacza l. mn. *nas*, *was*; i naodwrót w formach innych przypadków, jak celownika i miejscownika: *mnie*, *tobie*, *sobie* i narzędnika: *mną*, *tobą*, *sobą*, przedstawiają zakończenia *ě* i *ą*, które mamy w tychże przypadkach i w rzeczownikach żeńskich, t. j. w osnowach pierwotnych na *-a* (*żonie*, *żoną*); podobna odpowiedniość zakończeń istnieje w niektórych przypadkach licz. podwójnej i mnogiej, mianowicie w celown. i narzędn.: *nama*, *wama* (żonama) i *nam*, *wam* (żonam), *nami*, *wami* (żonami).

Zaimek osobowo-zwrotny *się* odmienia się tylko przez przypadki, a formy tej odmiany służą zarówno dla osób w liczbie pojedyńczej, jak podwójnej i mnogiej; nadto ogólne te formy oznaczać mogą każdą z trzech osób, będących przedmiotem tego samego zdania, np. ja cieszę *się*, ty cieszysz *się*, my cieszymy *się*, życzę *sobie*, życzycie *sobie* itp.

Zaimek osobowy *ja* miał w staropolskim formę *jaz*. Zachowała się ona w Psałterzu florjań. z w. XIV: uwłoczyli są mnie, ale *jaz* modlił jeśm się P. 108, 3. Postać ta odpowiada takiejże prasłowiańskiej i starosłowiańskiej *azъ* i *jazъ*, połab. *joz* oraz dzisiejszej bułgarskiej *az*, *jaz* i słoweńskiej *jaz*.

Formy dopełn. l. poj. *mnie*, *ciebie*, *siebie* odpowiadają stsłow. *mene*, *tebe*, *sebe*; brzmienie *b* do form *ciebie*, *siebie* dostało się mechanicznie z form celownika *tobie*, *sobie* zamiast pierwotnego *w* (por. sskr. w 1 os. *mama*, w 2-ej *tava*).

W celowniku formy *tobie*, *sobie* (stsł. *tebě*, *sebě*) przedstawiają brzmienie *b*, odpowiadające pierwotnemu brzmieniu przyrostków tego przypadku, jak to widać w sskr. *tubhyam*, łac. *tibi*, *sibi*; końcówka zaś *ě* ma pochodzenie dyftongowe, jak inne końcówki celownika form żeńskich o osnowie pierwotnej na *ā* (*żonie*, stsł. *ženě*). Obok powyższych form są enklityczne: *mi*, *ci* (stsł. *mi*, *ti*); forma **si*

(stsł. *si*), nieznana z zabytków staropolskich. Forma enklityczna *ći* schodzi niekiedy do samego tylko brzmienia *ć*, przydanego na końcu innego wyrazu, np. *sąć* wprawdzie pożyteczne i potrzebne inne nauki...

Biernik ma formy właściwe enklityczne: *mię*, *cię*, *się* (stsł. *mę*, *tę*, *sę*), a obok nich zapożyczone z dopełniacza *mnie*, *ciebie*, *siebie*; podobne zastępstwo mamy już i w starosłow. *(mene*, *tebe*, *sebe)*. Formy *mię*, *cię*, *się* zwykle wymawiane są z końcowym brzmieniem *e* nienosowym. Zjawisko to znane jest i w najstarszych zabytkach polszczyzny w. XIV-go i następnych. Szczególnie zaś formy zaimka *się* z samym *e (sie)* znajdujemy po słowach prawie zawsze, po przyimkach zaś używane są z nosówką.

Narzędnik l. p. ma formy: *mną*, *tobą*, *sobą*, odpowiadające prasłow. i starosłow. *mъnoją*, *toboją*, *soboją*; miejscownik: we *mnie*, w *tobie*, *sobie* (stsł. *mьně*, *tebě*, *sebě)*.

W liczbie mn. mianownik ma formy *my*, *wy*. Pierwotne *ny* (osn. **nos*) w funkcji mianownika uległo zmianie na *my* (podobnie w stsłow.) pod wpływem dawnego mianownika **me(s)*, później zaginionego (por. lit. *mēs*, stprus. *mes*); właściwe zaś formy biernika zostały zastąpione formami dopełniacza *nas*, *was*, i te tylko spotykają się w zabytkach polszczyzny, począwszy od najdawniejszych. Formy *nas*, *was* mamy więc w dopełn., bierniku i miejscow. l. mn.; odpowiadają one podobnym formom starosłow. *nasъ*, *vasъ* w tych samych przypadkach. Jako formy dopełniacza powstały one z osnów *nōs-*, *vōs-* i zakończenia dopełniacza zaimków *-sъ* (t. j. *nās-sъ*, *vās-sъ*). Te same osnowy mamy i w formach miejscown. *nas*, *was* z końcówką dawną *-sъ* = **su* (t. j. *nās-sъ*, *vās-sъ*).

Celownik l. m. *nam*, *wam* i narzędnik *nami*, *wami* przedstawiają się jako formy utworzone od osnów *nā-* *vā-* i na pozór podobne są do form żeńskich o osnowie na *a-* (por. stsł. *žena-mъ*, *žena-mi*).

W liczbie podwójnej mianownik, biernik i wołacz miał w staropolskim formy dla os. 1-ej *wa* (np. *wa oba*, *wa nie umiewa*); w starosł. mianownik osoby 1-ej miał formę *vě*, os. 2-ej *va*, biernik: *na*, *va*; postać *vě* utworzona jak inne od osnów na *-a* (*dwě rybě*); forma *wa* jest wzięta z biernika, utworzona zaś podług osnów na *-o* (*wa oba*). Dopełn. i miejsc. w stpols. *naju*, *waju* (stsł. *naju*, *vaju)*; celow. i narzęd. *nama*, *wama* (stsł. *nama*, *vama*), jak gdyby oparte na osnowie *nā-*, *vā-*.

Zaimki wskazujące, dzierżawcze, pytające i inne.

Wszystkie te zaimki i inne wyrazy o odmianie zaimkowej mają następujące właściwości charakterystyczne tej odmiany:

1. Osobliwe zakończenia przypadków, nie spotykane w odmianie imion, jak np. dopełn. l. p. r. męs. i nijakiego zakończony na *-go* (*te-go*), r. nij. *-so* (*čь-so*, skąd polskie i czeskie *co*); celow. w męs. i nij. *-mu* (*te-mu*); miejsc. l. poj. męs. i nij. *-m* (*to-m*≥*ty-m*); dopeł. l. m. *-ch* (*ty-ch*).

2. Formy dopełn. i miejsc. l. m. mają jednakowe zakończenie *-ch* (*tych*).

3. W wielu formach nie rozróżniają się rodzaje, a mianowicie w licz. mn. oprócz mianownika (*ci, te*) i biern. (*tych, te*) pozostałe przypadki mają formy jednakie na trzy rodzaje: *tych*, *tym*, *tymi* lub *temi*, w *tych*. W liczbie podwójnej wspólne są: dopeł.-miejsc *tu* na 3 rodz. (stsł. *toju*) i cel. narzędn. *tyma* (stsł. *těma*), a mianown., bier. i wołacz *ta*, *cie*, *cie* (odpowied. stsł. *ta*, *tě*, *tě*).

Zaimki wskazujące.

Zaimek *ten*, *ta*, *to* ma osnowę pierwotną *to-*, od której mianownik w r. męs. był *tŭ* = stsł. *tъ*. W najdawniejszych jednak zabytkach języka polskiego nie spotykamy w rodz. męs. postaci mianownika pierwotnej, ale pochodną *ten*, wzmocnioną przyrostkiem *-n* (t. j. *tъ* + *n* = *ten*, podobnie jak i w czeskim), w żeńskim zaś i nijakim *ta*, *to*, jak i w stsłow.

Forma złożona *ten* używa się tylko w mianowniku i bierniku l. poj. r. męs., cała zaś odmiana deklinacyjna tego zaimka oparta jest na osnowie pierwotnej, bez przyrostka: D. *tego tej tego*, C. *temu tej temu*, B. (*tego*) *ten tę to* itd. W dopełn. i celow. l. p. obok form *tego*, *temu* spotykamy w Kazaniach św.krzyskich z począt. w. XIV postaci *togo*, *tomu* (*togo* dla, od *togo* zbawiciela, jenże obiązał się *tomu*). Inne zabytki wieku XIV i późniejsze mają tylko formy *tego*, *temu* podług osnów miękkich (*jego*, *naszego*). Dziś postać dawną mamy tylko w dopełniaczu *kogo*. W rodzaju żeńsk. obok dopełn. l. p. *tej* jest forma *te* (ściągnięta z **toje*, **teje*), a także forma *ty* analogiczna do form deklinacji rzeczownikowej.

Biernik. r. żeń. ma formę *tę*, do dziś utrzymującą się w języku (często już jako *te*, z zanikiem nosowości). Natomiast zamiast dawniejszych: *onę*, *owę*... mamy dziś analogiczne: *oną*, *ową*...

Narzędnik l. p. *tym*, *tą*, *tym*. Miejscownik: w *tem*, w *tej*, w *tem* w starej polszczyźnie (do w. XVI), a później w r. męs. i nij. upodobniony do narzędnika: w *tym*. Dawniejszą od formy *tem* na rodz. męs. i nij. była forma *tom* (stsł. *tomь*): ślady jej pozostały w wyrazach: *przytomny*, *potomny*, *potomek*, *potomstwo*, *uprzytomnić* itp.

Mianownik l. m. miał formy na rodzaj męski *ci*, żeń. *ty*, nij. *ta* (stsł. *ti*, *ty*, *ta*). Obok tych w wieku XVI weszła w użycie forma *ty*

na r. męs. i nij. pod wpływem formy żeńskiej *ty* tegoż przypadku oraz takiejże formy męskiej i żeńskiej biernika l. mn. (*ci krolewie, i tyto trzykrolewie, ty owoce, ty rzeczy, ty prawa, ty dzieci*). Dzisiaj *ci* służy dla męskich osobowych, dla pozostałych ogólna forma *te*, utworzona na podobieństwo: *je. moje, nasze*...

Biernik l. m. miał w staropolskim na r. męs. i żeń. formę *ty*, w rodz. nij. *ta*, obok niej zaś analogiczną *ty* (w stsłow. *ty* na 3 rodz.) np. satyra na *ty*, którzy w gnuśności leżą; idź oglądaj płacze *ty*; *ty* to księgi; *ta* to słowa mówił, usłyszawszy *ty* słowa... Od wieku XVI wyrobiły się formy analogiczne *te* pod wpływem form biernika l. m. zaimków o osnowie miękkiej (*moje, nasze*) oraz przymiotników zakończonych na *e*. Jednocześnie dla męskich osobowych wchodzi w użycie forma dopełniacza *tych* zamiast biernika, co do dzisiaj pozostało.

Narzędnik l. m. miał formę *tymi* na trzy rodzaje (stsł. *těmi*). W wieku XVI obok niej powstała forma *temi* ze zgłoską pierwszą *te* — również na 3 rodzaje — pod wpływem form dwuzgłoskowych: *tego, temu*, jako też form mianownika *te*, i do dziś forma *temi* istnieje w mowie żywej, obok dawniejszej *tymi*, rzadziej używanej. Formy jednozgłoskowe *tych* dopełniacza i miejscownika pozostały dotąd bez zmiany. Forma celownika *tym* miała niekiedy w w. XVI postać *tem* (djalektyczną), dawna jednak forma *tym* w języku ogólnym dotąd pozostała.

Liczba podwójna: mian., bier. i wołacz miał formy: *ta, cie, cie* (stsł. *ta, tě tě*), np. *tać* bracieńca są była; światłość i prawda... *cie* jesta mię przewiedle i dowiedle; dopełn. — miejscow. *tu* (stsł. *toju*); celow.-narzęd. *tyma* (stsł. *těma*) np. który miedzy *tyma* dwiema ortyloma jest prawdziwszy itd.

Inne zaimki wskazujące z podobną odmianą są: *ów owa owo* (osn. *owo-*), *on ona ono* (osn. *ono-*) i stpol. *ji ja je*, o osnowie *jo-, je-* (stsł. *ji ja je*).

Zaimek *ji ja je* w mianowniku l. p. i mn. już w staropolskim wyszedł z użycia i zastępował się podobnie jak dziś, formami zaimka wskazującego *on ona ono* (stsł. *onъ ona ono*) i *oni* (stsł. *oni*), *one* stpol. *ony* (stsł. *ony*), *one* (stsł. *ona*). Mianownik zaimka *ji ja je* spotyka się w staropolskim tylko w formach złożonych z przyrostkiem *-n* i *-że* lub *-ž*, t. j. w postaciach: *jen* (podobnie jak *ten*), *jiże, jaże, jeże, již, jaž jež*, tudzież z przyrostkiem złożonym *-n-że: jenże, jenž* (w r. męs.), wszystkie jednak w znaczeniu zaimka względnego, na równi z zaimkiem *który, -ra, -re* (np. *jenž* pwa w cię, ale *jen* miłuje złość; owca *jaž* zginęła jest, będzie jako drzewo, *jež* szczepiono jest, *jež* owoc swój da...).

Powodem zarzucenia form *ji ja je* w mianowniku była ich krótkość i wskutek tego niedostateczna wyrazistość jako podmiotów zdania.

Odmiana zaimka *ji ja je* jest w gruncie rzeczy taka sama jak zaimka *tъ ta to*; różnice form są wynikiem zmian wywołanych wpływem *j* na następną sąsiednią samogłoskę. Forma pierwotna *ji* w r. męs. w znaczeniu zaimka wskazującego przechowała się w starej polszczyźnie tylko w bierniku l. p. (stsł. *ji*, **jь*), jako jednoznaczna z dzisiejszym *go* (np. I będzie łuk na obłokach i ujrzę *ji*; i walczył przeciw niemu, wziął *ji* i pobił, Bibl. Wujka 1599); dzisiaj dawną formę *ji* zastępuje forma dopełniacza *jego*, skrócona *go*, lub *niego*. Biernik zaś rodz. nij. *je* (stsł. *je*), równy zaginionemu mianownikowi, do dziś utrzymuje się w języku w znaczeniu zaimka wskazującego. W rodzaju żeńskim była forma biernika *ję*, *nię* (stsł. *ją*), nowsza analogiczna: *ją*, *nią*.

Dalsze przypadki zaimka *ji ja je* pozostały dotąd w użyciu: D. *jego jej jego* i *niego niej niego*, C. *jemu jej jemu* i *niemu niej niemu* itd. W rodzaju żeńskim obok *jej niej* w staropolskim używane są formy zakończone na *-e*: *je*, *nie* (jak dusze), np. *do nie, ot nie...* W bierniku l. p. obok form *jego go*, *ją*, *je*, są także postaci z przedrostkiem *ń-*: *niego nią nie*, np. w *niego*, po *niego*, za *nią*, przez *nie...*, używane wyłącznie po przyimkach, a nawet formę biernika po przyimkach wyraża samo *-ń* w połączeniu z temiż przyimkami, np. *przezeń*, *nań* (stsł. *nańь*), *weń* (stsł. *vъńь*). Owo *ń*, zrosłe z przyimkami, jest postacią skróconą zamiast *ńi* i sięga bardzo dawnego okresu życia języka. Powstało ono z połączenia w żywej mowie dawnego przyimka *wъn* z formą biernika *ji*, t. j. *wen + ji = weńi = weń*. Na podobieństwo zaś formy *weń* w ten sposób powstałej utworzyły się i inne formy biernika przyimkowe skrócone, jak *zań*, *przezeń*, *nadeń*, *oń* itp., które spotykają się już w najstarszych zabytkach polszczyzny w. XIV.

Proces tworzenia się form zaimkowych z przedrostkiem *ń-* odbywał się jednocześnie także w narzędniku i miejscowniku l. pojed. i mnogiej. W narzędniku formy pierwotne były: *jim*, *ją*, *jim*, ale obok nich już w najstarszych zabytkach są w użyciu: *nim nią nim*, które powstały z pierwotnych, poprzedzonych przyimkiem *sъn* (*sъn-jim*); i tutaj brzmienie *ń* oderwane zostało od przyimka i w żywej mowie bezwiednie przyłączone do formy zaimka *jim*, *ją*; w ten sposób stało się w poczuciu mówiących jakby istotną cząstką zaimka (*sъn + jim = sъ njim = sъ ńim*, *s ńim*, późn. *z nim*; to samo: *sъn ją ⇒ z nią*). Podobnie w miejscowniku z połączeń: *wъn + jem*, *wъn + jej* powstały *w niem*, *w niej*. Z tych zaś form od wieku XVI-go, wskutek upodobnienia morfologicznego do form narzędnika, mamy w obu przy-

padkach, narzęd. i miejsc. w r. męs. i nij, jednostajne formy: za *nim*, z *nim* i o *nim* w *nim*. Drogą zaś dalszej analogji, utworzone w ten sposób formy: (z) *nim nią nim*, (w) *nim niej nim* weszły w użycie i po innych przyimkach, a więc: przed *nim*, pod *nim*, przed *nią* (zamiast poprzednich: przed *jim*, pod *jim*, przed *ją*...), za *nim*, za *nią*, jako też: przy *nim*, po *nim*, o *niej* (zamiast dawnych: przy *jem*, po *jem*, o *jej*...), pomimo że przyimki te (przed, pod, za, po...) nigdy w swym składzie końcowego *-n* nie miały.

Wskutek tego samego upodobnienia przeniesiono dźwięk nagłosowy *ń-* i do form pozostałych przypadków wszystkich liczb tegoż zaimka, używanych z wszelkiemi przyimkami. Obok więc form biernika z przyimkiem *w*: w *niego*, w *nią*, w *nie*, powstały analogiczne w tymże bierniku: za *niego*, za *nią*, za *nich*, przed *niego*, po *nią*...; w dopełniaczu: dla *niego*, od *niego*, do *niej*, dla *nich*, bez *niej*, u *nich*... i w celowniku: k *niemu*, przeciw *niej*, ku *niej*, przeciwko *nim*.

W dzisiejszym języku w narzęd. i miejscow., czy to przyimkowym, czy bez przyimka w obu liczbach używają się formy tego zaimka wyłącznie z przedrostkiem *ń-*: *nim nią nim*, w *nim* w *niej* w *nim*, l. m. *niemi*, w *nich*, formy dawniejsze: *jim ją jim*, *jemi*... wyszły zupełnie z użycia.

Biernik r. żeń. miał dawniej zakończenie *ę*: *owę*, *onę*; podobnie: *wszystkę*, *samę* (oraz *jednę*); w nowszej polszczyźnie (w. XIX) nastąpiło ujednostajnienie form zaimków na wzór deklinacji przymiotników, i dziś mają one w tych razach ogólne zakończenie *ą*: *ową*, *oną*, *wszystką*, *samą* (i *jedną*).

Narzędnik l. p. w r. męsk. i nijakim miał zakończenie *-im*, *-ym*: *jim*, *nim*, *owym*, *onym*... Miejscownik zaś, także na oba rodzaje *-em*: w *niem*, w *owem*, w *samem* (w owem domu, w owem mieszkaniu, we wszystkiem świecie...); ale od w. XVI formy te miejscownika upodobniły się do form narzędnika z zakończeniem *-ym*, tak że do dziś mamy dla obu tych przypadków jednakie formy: owym prawem i owym rozkazem, w owym prawie i w owym zakonie itp. Przepis ortograficzny Kopczyńskiego, zalecający odróżnianie w narzędniku i miejscowniku l. p. form: *niém*, *owém*, *tém*... na rodzaj nijaki, a *nim, owym*, *tym* na r. męski, oraz: *niemi*, *temi* i *nimi*, *tymi*... w l. mnogiej, jest zupełnie dowolny: nie zgadza się on ani z faktami języka polskiego w przeszłości, ani z żywą mową spółczesną, jest więc regułą sztuczną, która stwarza nową kategoryę gramatyczną odróżniania rodzajów w odmianie zaimkowej w dwuch przypadkach, nieznaną ani językowi polskiemu w jego przyrodzonym

rozwoju, ani któremukolwiek ze słowiańskich, ani też nie mającą analogji w żadnym z języków szczepu arjoeuropejskiego.

W liczbie mnogiej mianownik zaimka *ji ja je* miał pierwotne formy: *ji je ja*, w staropolskim używane tylko z przyrostkiem *-ż*, t. j. *jiż*, *jeż*, *jaż* w znaczeniu zaimka względnego (stsł. *jiże*, *jęże*, *jaże*); np. wszytcy, jiż czynicie; ryby morskie, jeż przechodzą: wspomień miłosierdzia i slutowania twoje, jaż od wieka są itp. Od wieku XVI i te formy wyszły z użycia; jako wskazujące zastąpione zostały formami wskazującemi: *oni*, *one* stp. *ony*, *one*, miejsce zaś form względnych zajęły postaci zaimka względnego: *którzy, które*.

Biernik l. m. miał w staropolskim formy *je*, *nie* na r. męs. i żeński (stsł. *ję*), np. gospodzin wysłuszał je i zbawił je; rozgniewał się jest na nie itp.: lub też formę *jeż* w znaczeniu względnym (np. dziwy jego, jeż pokazał jim): w rodzaju nijakim starą formę *ja* (stsł. *ja*) spotyka się z przyrostk. *-ż*, t. j. *jaż* (np. w lata, w jaż widzieliśmy złości); obok tego w nijakim zamiast *ja* używała się forma *je*, przejęta z rodz. żeńskiego. W nowszym języku biernik l. m. gdy się odnosi do imion osobowych męskich, wyraża się formą dopełniacza *ich*, *nich*, we wszystkich innych razach służy forma *je* lub *nie*.

Narzędnik l. m. miał formę pierwotną *jimi* (stsł. *jimi*) na wszystkie trzy rodzaje, obok formy z przedrostkiem: *nimi* (np. opiekaj się jimi, Bóg wzgardził jimi), oraz for. *jimiż*. Obok tych powstaje w wieku XVI forma *jemi*, *niemi* pod wpływem form *jego niego*, *jemu niemu*, również dwuzgłoskowych, których pierwszą zgłoską jest *je- ńe-* (np. słowa twe w ogniu pławione, ja się cieszę jemi, J. Kochan.). Forma *niemi* w staropol. używana była tylko po przyimkach (z niemi, za niemi), potym zaś i bez przyimka, zamiast form *jimi*, *jemi*, wskutek czego formy bez przedrostka — *jimi*, *jemi* — z czasem stały się zbytecznemi, i w nowszej polszczyźnie zupełnie wyszły z użycia (podobnie jak w licz. pojed. *jim*). Do dziś utrzymują się w języku dwie formy: nowsza *niemi* na trzy rodzaje, i *nimi* dawniejsza, również na trzy rodzaje. Przeznaczanie w piśmie jednej z nich dla rodzaju męskiego, a drugiej dla żeńskiego i nijakiego jest sztuczne i nie ma usprawiedliwienia ani w przeszłości języka ani w żywej mowie dzisiejszej ogółu.

W liczbie podwójnej znane są formy: mianow. w r. męs. *jaż*, *jażto* i narzędnika: *jima*, *nima*, np. miedzy jima, k nima, przed nima...

Zaimki dzierżawcze.

Podobną odmianę jak zaimek *ji ja je* mają także zaimki dzierżawcze: *mój moja moje*, *twój twoja twoje*, *swój swoja swoje*, *nasz -a -e*, *wasz -a -e* i pytający *czyj -a -e*.

Dopełniacz l. p. żeński obok form: *mojej*, *twojej*,... *naszej*.. miał w staropolskim inne z zakończeniem *-e*, utworzone pod wpływem dopełniacza rzeczown. żeńskich na *-e* (dusze, ziemie), np. do moje macierze, od młodości moje, straż dusze twoje Bóg, do swe matuchny itp.

W bierniku l. p. rodz. żeńs. zaimki te miały w staropolskim zakończenie *-ę*: *moję*, *twoję*, *swoję*, *naszę*, *waszę*, *czyję* (podobnie jak rzeczowniki zakończone w mianown. na *a* jasne, otwarte: głowa — głowę); formy zaś skrócone: *mą*, *twą*, *swą* (gdzie w mianow. *a* było pochylone: má, twá, swá, jak w rzeczown. wolá—wolą). W połowie w. XIX nastąpiło wyrównanie form biernika: dawniejsze postaci na *ę* zmieniły się na inne z końcówką *ą*: *moją*, *twoją*,... *naszą*, pod wpływem innych form zaimkowych, takich jak: którą, jaką, wszelką, oraz form przymiotników r. żeń: dobrą, wielką itp.

Narzędnik lp. miał i ma formy: *mojim moją mojim*, *naszym naszą naszym* itd. (głosem mojim, dziedzictwem twojim, gardłem swojim...).

Miejscownik l. p. formy pierwotne r. męs. i nij.: *mojem*, *twojem*, *naszem*, *czyjem*... zmienił od w. XVI na równe narzędnikowi: *mojim*, *naszym*... w obu rodzajach (w żywocie mojim, w miłosierdziu twojim...).

Mianownik l. m. miał najdawniejsze formy zakończone na *-i* (*-y*), *-e*, *-a*: *moji moje moja*, *naszy nasze nasza* itd. (np. sądowie twoji, ojcowie naszy, usta twoja, dziwna świadectwa twoja). Ale już w wieku XIV-ym zamiast form męskich na *-i* wchodzą w użycie formy na *-e*, przejęte z biernika (wszystko słudzy twoje, grzechy moje); następnie formy te rozszerzają się na rodzaj żeński i nijaki, tak że dziś używają się na wszystkie trzy rodzaje, oprócz męskich osobowych, które kończą się na *-i* (moi panowie, twoi sąsiedzi, nasi wasi ojcowie...). W starej polszczyźnie formy zaimków dzierżawczych męskie osoby 1-ej i 2-ej kończyły się na *-y*: *naszy*, *waszy*; później jednak pod wpływem form przymiotników i rzeczowników, zakończonych na *-i* t. j. mających ostatnią zgłoskę miękką (młodźi, syći, bośi, słabi... sąsiedźi, kaći), zmieniły się na formy: *nasi wasi* (t. j. naśi waśi), głoska więc miękka stała się ogólną w zakończeniu form mianownika męskich osobowych. W dalszych formach pozostało *y*: *naszych*, *waszym*...

Biernik l. m. w rodzaju męskim i żeńskim miał zakończenie *-e*, w nijakim *-a*: *moje, moje, moja*... (gonić będę nieprzyjaciele twoje; nad syny wasze; ...sgładź lichoty moje; wargi nasze otwarza,... usta moja otworzył jeśm, wylejcie przed nim serca wasza...); obok tych są skrócone: *me*, *twe*, *swe*, stpol. r. n. *swa* (poklększy na swa kolana).

Dziś biernik męskich osobowych wyraża się dopełniaczem, dla wszystkich innych służą formy zakończone na *-e*, jak w mianowniku.

W liczbie podwójnej mianownik, biernik i wołacz miał formy męskie na *-a* (stsł. *-a*) (moja, nasza...), żeńskie i nij. na *-i* (stsł. *-i*) oraz nij. na *-a*, np. dwa syna twa... moja będzieta; otewroci oczy moji, ręce twoji. Już jednak w stuleciu XV zjawiają się formy analogiczne na *-e* z licz. mnogiej: *moje*, *twoje*, *me*... Dopełniacz i miejsc. kończą się na *-u* dla wszystkich trzech rodzajów, np. podniesienie ręku moju (stsł. mojeju), mając broń w ręku waszu, w oczu naszu, na swu ręku... Celownik i narzędnik l. podw. miał zakończenie *-ima* (stsł. *-ima*): *mojima*, *myma*, *swyma*, *naszyma*... np. dam sen oczyma mojima; zakazał dwiema swojima zwolenikoma; oczyma naszyma usłyszeli jeśmy itp.

Zaimki pytające.

Zaimek pytający *kto* (stsł. *kъto*) jest złożony z dwuch części: z pierwiastku *k* (osn. *ko-*, arjoeur. *q^uo-*) i przyrostka *-to*, który jest zaimkiem wskazującym r. nij. i złączony enklitycznie z pierwiastkiem *k*. Tworzy on w ten sposób tylko formę mianownika, w dalszych zaś przypadkach przyrostek *-to* nigdzie się nie ukazuje, i cała odmiana tego zaimka oparta jest na osnowie *ko-*. Osnowę tę niezmienioną mamy w dopełniaczu *ko-go* i w celown. *ko-mu*. W formach zaś zaimka *ten* (*tъ-n*) osnowa *to-* w tychże przypadkach: *tego*, *temu* zmieniła się pod wpływem form *jego jemu*. Biernik l. p. *kogo* zawsze był równy dopełniaczowi (stsł. *kogo*). Narzędnik miał i ma formę *kim*, miejscownik starą formę *kiem* (w XIV i XV) zmienił na *kim* pod wpływem narzędnika.

Zaimek pytający *co* (stsł. *čьso* powstał z dwuch różnych części: z pierwiastku *cz* (stsł. *čь*) i przyrostka *-so*, pierwotnej końcówki dopełniacza licz. pojed. (por. sskr. tásya, goc. þis, stgnm. de-s, sprus. stesse, steise); forma więc *czeso* lub *čьso* dawnego dopełniacza (stsł. *česo* i *čьso* wzięta była za mianownik i do dziś istnieje w postaci *co* w języku polskim i czeskim. W dalszych przypadkach występuje sam tylko pierwiastek *cz* (osn. *cze-*, z *q^ue*) bez przyrostka *so* t. j. *czego*, *czemu*, *co*, *czym*, *w czym* (stpol. *w czem*). Biernik zachował w staropol. samo tylko pierwiastkowe *cz* po przyimkach: *przecz* = prze co, *niczacz* = ni za co = za nic, *ocz* = o co, *nacz* = na co, *wecz* = w co; np. przecz się boim, ocz był proszon, nacześ przyszedł itp. I w dzisiejszym języku pozostały wyrażenia: *co zacz* (w znaczeniu: co za jeden) i *wniwecz* (= w ni w co = w nic).

Taką samą odmianę jak *kto*, *co* mają zaimki nieokreślne przeczące *nikt*, *nic*. Zaimek *nikt* (z nikto) w mianowniku zachował

tylko *t* z przyrostka *-to*, zaimek zaś *nic* (z nico) tylko brzmienie spółgłoskowe *c*. Inne formy oparte są na osnowach *ko-* i *cze*, a m. *nikogo*, *niczego*, *nikomu*, *niczemu* itd. Jest też w Kazaniach świętokrzyskich z początku w. XIV forma celownika »nikomemu« (czechizm).

Podobnie odmieniają się inne zaimki złożone: ktoś, coś, ktobądź, cobądź, ktokolwiek, cokolwiek, także stpol. niekto (w znacz. ktoś, niejeden) i nieco, używany do dziś jako przysłówek.

W dawnej polszczyźnie znane też były zaimki pytające: *ki ka kie* (stsł. *kъjь* lub *kyjь*, *kaja*, *koje)* i *kaki kaka kakie* ze znaczeniem jaki, -a, -e, co za jeden, używane w w. XVI i XVII; np. ki mię djabeł tak usadził; Piłat żydów jest pytał: kie są jego winy; kakiej postaci i w kakiem odzieniu był ten mąż, itp. Niektóre formy zaimka *ki* i do dziś jeszcze pozostały w mowie ludowej, np. a to ki djabeł! po kiego licha?...

Zaimek nieokreślny twierdzący *wszystek*, *wszystka*, *wszystko* miał w staropolskim postać *wszytek*, *wszytka*, *wszytko* i cała jego odmiana opierała się na osnowie deklinacyjnej *wszytk-*, t. j. mieliśmy formy: wszytkiego, wszytkiej, wszytkiemu, wszytkę..., w licz. mn. mianown. r. m. wszytcy i wszytki (z biernika), r. ż. wszytki, r. n. wszytka i analogicz. wszytki, następnie wszytkie. dopeł. wszytkich itd. (np. wszytki żale, wszytki rzeczy; a gdyż angieł zmowił ta wszytka słowa, zapłakachą; wszytki źródła itp.). Formy te używały się jeszcze w wieku XVI. Wcześniej już jednak obok formy l. m. *wszytcy* powstała *wszyscy*, do dziś używana. Utworzyła się ona pod wpływem form przymiotników tegoż przypadku, mających zgłoskę końcową *-scy*, np. polscy, czescy, włoscy, pruscy, francuscy, papiescy itp.; następnie zaś z tej postaci *wszyscy* spółgłoskę *s*, pojmowaną jako brzmienie należące do składu osnowy, przeniesiono do form pozostałych przypadków obok *-t*, stąd powstały formy nowsze: wszystek, wszystka, wszystko, wszystkiego, itd.

Obok formy zaimka dawnej *wszytek*, były w staropols. inne jeszcze jego postaci, a m. wszyciek, wszyćka, wszyćko, wszyćki, wszyściek, wszeliki, wszelkny.

Zaimek nieokreślny twierdzący (*wsz-*) *wszu wsze*, nie mający w mianowniku formy na rodzaj męski, odpowiada starosłow. *vьsь*, *vьsja*, *vьse*. Osnowa jego *vьsjo-* —> *vše-* widoczna w dalszych formach deklinacyjnych: wszego wszej wszego, wszemu wszej wszemu itd., w l. mn. wsze, wszech, wszem.. np. Jego wsza twarz (stworzenie) słusza; toć nam wsze pismo wieli; Pan wybawił lud ze wszego ucisku; nade wszą ziemią; we wsze pokolenie itd.

Forma biernika l. p. lub mn. *wsze* z przyimkiem *za* dała początek przysłówkowi *zawsze*. Podobnie też w przysłówku *owszem*

mamy starą formę miejscownika l. p. w połączeniu z przyimkiem *o*. Dopełniacz l. m. *wszech* wchodzi do składu wyrazów złożonych: *wszechmoc*, wszechmocny, wszechmogący, *wszechświat*, *wszechnica*, *powszechny* i in.; w wyrazach tych pierwszą częścią złożenia była pierwotnie osnowa *wsze-* (wszemogący). Biernik l. m. *wsze* tkwi w przymiotniku *powszedni* i w wyrazach od niego pochodnych: powszedniość, powszednieć itp.

Od tegoż pierwiastku *wsz-* mamy także inne zaimki nieokreślne: wszystek, wszelki, wszelaki, i stpol. wszytek, wszyciek itd., używane jeszcze w wieku XVI-ym i dziś w mowie ludowej.

Tenże pierwiastek mamy także w wyrazach nieodmiennych: wszak, wszakże, wszelako, wszędy, wszędzie, stpol. owszeki, owszeją, owszejki (= zgoła, zupełnie, koniecznie, zaprawdę).

Dawny zaimek wskazujący *si sia sie* (stsł. *sь si se*) zachował się dotąd w przysłówku *dzisiaj* (z dzisia⇐dzińsia⇐dьnьsja). Formę jego starszą »dzińsia« mamy w Kazaniach świętokrzyskich: Grzeszny swoich grzechów sirdecznie żałował i z świętą cyrekwią dzińsia zawołał. Późniejsze *dzisia* jest zwykłe w w. XVI-ym. Wyrażenie »do siego roku« przedstawia formę dopełn. l. p. męską. Także w wyrażeniu ludowym »ni to ni sio« mamy rodzaj nijaki tego zaimka w postaci *sio*, przystosowanej do zaimka *to*.

Przymiotniki.

Deklinacja przymiotników nieokreślna al. rzeczownikowa.

Przymiotniki w języku polskim, podobnie jak i w innych językach słowiańskich i wogóle w językach szczepu arjoeuropejskiego pierwotnie odmieniały się tak samo jak rzeczowniki, czyli miały deklinację rzeczownikową. W mianowniku l. pojed. kończyły się w rodzaju męskim na spółgłoskę osnowną (w starosłow. jeszcze na *-ъ -ь*), w żeńskim na samogłoskę *-a* (jasne), w nijakim na *-o*; np. dobr dobra dobro (stsł. dobrъ, dobra, dobro), pełen pełna pełno itp.; formy dopełn. l. p. były: dobra, dobry, dobra, celownika: dobru, dobře (dobrze), dobru itd. Deklinacja rzeczownikowa przymiotników jeszcze w w. XIV i XV-ym była w powszechnym użyciu. Obok niej jednak istniała inna jeszcze deklinacja późniejszego pochodzenia, zwana deklinacją zaimkową, albo określną, albo też ściągniętą, która z czasem wyparła deklinację pierwotną. Deklinacja zaimkowa powstała z połączenia form dawnej odmiany z odpowiedniemi formami przypadkowemi zaimka wskazującego *ji ja je*, który był dodawany po przymiotniku dla silniejszego zaznaczenia określanego przedmiotu.

Jakkolwiek deklinacja rzeczownikowa przymiotników wyszła w nowszej polszczyźnie z użycia, liczne jednak jej formy utrwaliły się w języku i do dziś dnia używają się już to jako przymiotniki, już też w znaczeniu przysłówków.

W zabytkach wieku XIV, XV i później dosyć częste są formy mianownika l. p. rodz. męskiego takie, jak: bogat, pust, święt, młód, stał, mił, pamięcien, mocen, wolen, żyw, samowtór, samotrzeć itd. Podobnie formę dawną mianownika mają przymiotniki dzierżawcze z przyrostkiem *-ów*, np. psalm dawidów, worek judaszów, głos Jezukrystów itp. z przyrost. *-in* (*-yn*): matczyn, siostrzyn, Zosin.... tudzież formy imiesłowów: potępion, ukrzyżowan, umęczon, pogrzebion itp.

Dalsze jednak przypadki tych przymiotników mają odmianę późniejszą z końcówkami zaimkowemi (zaimkową), np. bogat, bogatego, bogatemu itd. (nie: bogata, bogatu...). To samo w rodz. żeńskim i nijakim.

Dzisiaj form nieokreślnych albo rzeczownikowych przymiotników używamy w mianowniku w orzeczeniu, np. jestem gotów, bądź zdrów, miłościw, jesteś wesół, pewien, godzien, łaskaw... Niektóre z nich nawet wyłącznie w formie nieokreślnej się używają, a m. rad, kontent, wart.

Dawną odmianę rzeczownikową w całości zachowały: 1) Pewne imiona męskie osób i miast, jak: Bogumił, Kraków, Lwów (gród), Piotrków, Stanisławów, Tomaszów, Radziwiłów itp. Są to właściwie przymiotniki rodz. męskiego w formie pierwotnej; mają jednak znaczenie rzeczowników i temu znaczeniu zawdzięczają zachowanie deklinacji rzeczownikowej. 2) Formy żeńskie tej odmiany pozostały w formach przymiotników takich jak: wojewodzina, sędzina, Polska, Biała, Częstochowa..., które również mają znaczenie rzeczowników. 3) W rodzaju nijakim pierwotne formy przymiotników zakończone na *-o*, jak np. dobro, zło, ciepło, światło, piękno, gorąco, licho, mające dziś znaczenie rzeczowników. Podobnie też nazwy dzierżawcze wsi, miast z przyrost. *-owo*, *-ewo*; Bodzanowo, Brzozowo, Drozdowo, Godlewo, Kleniewo, Naruszewo...

Niektóre formy dawnej deklinacji nieokreślnej przymiotników zachowały się dotąd w języku: 1) w znaczeniu przysłówków formy mianownika rodz. nij., np. wysoko, nizko, daleko, szeroko, długo, blizko, prędko itp. Niektóre w znaczeniu spójników: skoro, wszelako, jakoż, jak tylko, lubo, owoż. 2) Formy dopełniacza r. męs. i nij. z zakończeniem *-a* lub *-u*, używane przeważnie z przyimkami; np. zblizka, zdaleka, zdawna, oddawna, zwolna, do czysta, za młodu, za świeża, do syta, z pańska, z chłopska, znienacka, bez mała, półtora

(półwtora), półtrzecia itd. 3) Formy celownika r. męs. i nij. na *-u* z przyimkiem *po*, np. po mału, po prostu, po cichu, po polsku, po ludzku, po przyjacielsku itp. 4) Formy miejscownika na *-'e*, np. wysoce, wkrótce, wielce, szczerze, chytrze, prawie, nagle, wcale, naprędce itp.

Mianownik l. m. r. żeńsk. dawnej odmiany nieokreślnej miał właściwe zakończenie *-y* (jak w rzeczownikach: żony, ryby), np. postaci panowy, siostry za mąż wydany, wyposażony itp. Formy te w dzisiejszym jezyku używane są w imiesłowach czasu przeszłego czynnych, jak np. kobiety wiedziały, były, dbały, róże uschły, zwiędły itp. i w zdaniu mają znaczenie orzeczenia. W staropolskim imiesłowy te miały przy sobie słowo posiłkowe są: 'wiedziały są, dbały są itp. To samo odnosi się do przymiotników: winny, powinny (np. matki winny itp.). Te same wyrazy w formie zaimkowej czyli określnej, z zakończeniem *-e*, mają znaczenie określeń rzeczowników, do których należą; porówn. np. róże zwiędły i róże zwiędłe opadają itp.

Przysłówek złożony »z dawien dawna« przedstawia w pierwszej części formę dopełniacza l. mn., a w drugiej części — dopełniacza l. pojed. przymiotnika »dawien«.

Deklinacja przymiotników określna albo zaimkowa.

Już w języku staropolskim obok deklinacji przymiotników nieokreślnej czyli rzeczownikowej istniała druga odmiana przymiotników, zwana określną albo zaimkową, albo też złożoną. Deklinacja ta początkiem swoim sięga okresu wspólności słowiańskiej a nawet litewsko-słowiańskiej, gdyż jest ona właściwą również językowi starosłowiańskiemu i innym słowiańskim, a także i językowi litewskiemu. Powstała zaś z połączenia form deklinacji nieokreślnej przymiotnika z odpowiedniemi formami zaimka wskazującego *ji ja je*, który bliżej tenże przymiotnik określał. Te formy zaimka określającego, bezpośrednio po przymiotniku wymawiane, łączyły się ściślej z przymiotnikiem, tworząc w ten sposób formy złożone o zakończeniach takich, jakie miał łączący się zaimek. Przy samym łączeniu się tych postaci zachodziły w zakończeniach przymiotników pewne zmiany fonetyczne, jak upodobnienie samogłosek, ich ściągnienie i inne. Kolejne te zmiany dadzą się unaocznić na przykładzie w ten sposób: Mian. r. męs. dobrъ + ji ≐ dobry, dopeł. dobra + jego = dobra jego ≐ dobrejego ≐ dobrēgo ≐ dobrégo ≐ dobrego. Cel. dobru + jemu = dobrujemu ≐ dobrejemu ≐ dobrēmu ≐ dobrému ≐ dobremu itd. Mian. r. żeńs. dobra + ja = dobraja ≐ dobrā ≐ dobrá ≐ dobra, Dopeł. dobry + jej = dobryjej ≐ dobrejej ≐ dobrēj ≐ dobréj ≐ dobrej itd. Mian.

i Bier. r. nij. dobro+je=dobroje ⩮ dobreje ⩮ dobrē ⩮ dobré. Dopełniacz r. nij. i pozostałe przypadki jak w rodzaju męskim.

Podług tej samej zasady łączenia się dwuch form utworzyły się również: miejscownik l. poj. w rodz. męs. i nij.: dobře+jem, skąd następnie: dobrem, w r. żeń. dobře+ji ⩮ dobrej; dopełniacz l. mnog. dobry+jich ⩮ dobrych; narzęd. l. mn. dobry+jimi ⩮ dobrymi na wszystkie trzy rodzaje itd. W niektórych jednak przypadkach spotykamy odstępstwa od ogólnej zasady tworzenia się form określnych przymiotnika, a mianowicie w narzęd. l. poj. r. męs. i nij. zamiast form pierwotnych: *dobrem+jim (stsł. dobromь +jimь) mamy dobry+jim (stsł. dobry+jim), co po ściągnięciu daje formę narzędn. r. m. i nij. dobrym. Podobnie w celown. l. mn. r. męs. i nij. zamiast pierwotnych: *dobrom+jim (stsł. dobromъ+jimъ) i w r. żeń. dobram+jim, powstaje: dobry+jim (stsł. dobry+jimъ), skąd forma dobrym na trzy rodzaje. W narzęd. lm. r. żeń zamiast *dobrami+jimi jest dobryjimi, skąd dobrymi, jak w męskim i nijakim. W miejscowniku l. mn. zamiast *dobřech + jich mamy dobryjich, skąd następnie dobrych. Nadto w celow. i narzęd. l. podwój. zamiast *dobroma+jima jest dobryjima, a następnie dobryma.

W przypadkach tych zamiast pierwotnych form złożonych: dobrem-jim, dobrami-jimi, dobřech-jich..., gdzie powtarzają się zgłoski końcowe: -em -jim, -ami -jimi, -ech -jich..., występuje pierwsza część składowa z zakończeniem *-y*, t. j. dobry-; postać ta jest prawidłową w narzędniku l. m. r. m. i n. odmiany rzeczownikowej, skąd powstała i forma określna tegoż przypadku (dobry-jimi) na wszystkie trzy rodzaje. Na jej też podobieństwo wytwarza się wyrównanie różnych zakończeń w pierwszej części tych złożeń, które są przydługie, w wymawianiu łącznym niewygodne; a więc zamiast złożenia dobrem-jim w narzęd. l. poj. r. męs. i nij. występuje dobry-jim, w narzęd. l. m. żeń. zamiast dobrami-jimi jest dobry-jimi (jak w męs. i nij.) itd.

W odmianie zaimkowej przymiotników odróżniają zwykle dwie gromady: jedną tworzą przymiotniki z ostatnią spółgłoską osnowy twardą (dobry, słaby) i drugą—z ostatnią spółgłoską miękką lub powstałą ze zmiękczonej (letni, orli, boży). W samej jednak deklinacji nie masz pomiędzy niemi żadnej różnicy: zakończenia w obu gromadach są jedne i te same.

W mianowniku l. p. r. żeń. mamy dzisiaj zakończenie *-a* jasne czyli otwarte (dobra, wysoka), w staropolskim zaś było naprzód długie (powstałe ze ściągnięcia), a następnie pochylone czyli ścieśnione (dobraja ⩮ dobrā ⩮ dobrá), ale i *a* pochylone wyszło pod koniec wieku XVIII z użycia, ustępując miejsca w języku ogólnym *a* jasnemu; dzi-

siaj tylko w mowie ludu polskiego dawne *a* pochylone się utrzymuje. Podobnie w rodz. nijakim mamy dzisiaj *e* jasne (np. dobre), powstałe z staropols. długiego (ze ściągnięcia eje), a następnie *e* pochylonego, które dziś istnieje jeszcze w mowie ludowej.

W dopełniaczu i celown. l. p. r. żeń. obok form z zakończeniem *-ej* (dobréj) w staropols. są formy analogiczne do form rzeczowników zakończonych na *-e* (np. od śmierci wieczne, woli boże), podobnie jak w staroczeskim. Toż samo i w miejscowniku l. poj. r. żeń. (w ziemi straszne).

Biernik r. męs. jeżeli się odnosi do imion żywotnych, jest równy dopełniaczowi. w innych razach równy mianownikowi. W staropolskim rzeczowniki żywotne miały biernik równy mianownikowi; stąd wyrażenia: łowy na dziki zwierz, mamy świeży zając itp. Formy biern. żeńskie mają zakończenie *-ą* ze ściągnienia *ę-ją*.

Narzędnik l. p. w męsk. i nij. kończył się na *-ym*, jak dzisiaj; niekiedy spotykają się i formy na *-em*. Miejscownika formy staropolskie na *-em* (o świętem Pawle) upodobniły się od połowy wieku XVI do form narzędnika (świętym), tak że oba te przypadki i na oba rodzaje mają dotąd zakończenie *-ym* (dobrym czynem, dobrym dziełem i w dobrym czynie, w dobrym dziele).

Mianownik l. m. przymiotników, gdy się odnoszą do imion osobowych męskich, kończy się na *-i*. *-y* (np. słabi, bogaci, dobrzy, mędrszy ludzie, starszy synowie. następnie: mędrsi, starsi... pod wpływem miękkich zakończeń przymiotników męskich osobowych, jak: młodzi, tłuści... (por. mianow. zaimków dzierż.: nasi, wasi, z stpols. naszy, waszy); mianownik zaś przymiotników, gdy się odnoszą do innych męskich. t. j. nieosobowych, kończy się na *-e* (z biernika l. m.); w stpolsk. i osobowe miały *-e* (wyprawić jezdne); podobnie w żeńskim i nij. (silne lwy, wysokie domy, troskliwe matki, wesołe dzieci ..), w stpols. końcówką rodz. nijak. było *-a*, np. wszelka zwierzęta leśna itp.

Celownik l. m. obok form zakończonych na *-ym* (dobrym, boskim...) miał w dawnej polszczyźnie, szczególnie w drugiej połowie w. XVII formy z końcówką *-em* (boskiem, dostojnem...); do dziś ogólną tu końcówką jest *-ym*.

Biernik l. m. r. męs. odnoszący się do imion osobowych ma formę wziętą z dopełniacza (czcimy sławnych mężów); wszelkie inne, zarówno męskie jak żeńskie i nijakie, mają biernik równy mianownikowi (widzimy piękne konie. kochane siostry, zielone łąki, pola...).

W narzędniku l. m. przymiotniki miały zakończenie *-ymi* na trzy rodzaje; obok tego w w. XVI wytwarzają się formy równorzędne z końcówką *-emi*, również na trzy rodzaje i do dziś przeważnie

utrzymują się w języku ogólnym, nie wyrugowawszy dawniejszych na *-ymi* (por. narzędn. l. m. zaimka. nimi i niemi).

Rzeczowniki o formie przymiotnikowej.

Wiele jest przymiotników o formie i odmianie określnej czyli zaimkowej, mających znaczenie rzeczowników, podobnie jak w języku czeskim i rosyjskim; a mianowicie: a) rodzaju męskiego zakończone na *i*, *y*, oznaczające przeważnie godności lub zawód, np. budowniczy, gajowy, karbowy, krajczy, leśniczy, łowczy, myśliwy, podkomorzy, jezdny, woźny, bliźni... także: luty, złoty. W liczbie mnogiej niektóre z tych imion osób mają zakończenie *-owie*, większość zaś *-i*, *-y*, np. budowniczowie, chorążowie, karbowi, myśliwi, woźni, jezdni... Formy przymiotnikowe żeńskie zakończone są przyrostkiem *-owa*: budowniczowa, doktorowa, stolarzowa...; oraz formy nijakie, przeważnie nazwy opłat na *-e*: brukowe, drogowe, mostowe, łanowe, wpisowe, podymne... b) nazwiska osób, zakończone na *-ski*, *-cki*, *-dzki*, *-ska*, *-cka*, *-dzka*, *-owa*, jak: Krasiński, -ska, Słowacki, -cka, Grodzki, -dzka, Orzeszkowa, Stefanowa, bratowa, synowa... oraz nazwiska obcego pochodzienia na *i*, *e*, jak: Badeni, Andriolli, Linde, Bandtkie... tudzież imiona chrzestne: Antoni, Ignacy... W liczbie mnogiej mają zakończenia męskie *-i*, *-y*, żeńskie *-e*, ze zwykłą odmianą przymiotnikową: Krasińscy, Grodzcy, Krasińskie, Zabiełłowe, bratowe...; Badeni, Linde itp. mają w licz. mnogiej formy »osobowe«, zakończone na *-owie*: Badeniowie, Lindowie, Antoniowie, Ignacowie...; w dopełn. i dalszych przypadkach jedne odmieniają się jak przymiotniki określne (Badenich, Andriollich, Badenim...), inne jak rzeczowniki (Lindów, Bandtków, Lindom...).

Nazwy wsi i miast rodz. żeń., jak: Biała, Sucha, Łęczna... mają odmianę przeważnie przymiotnikową Białej, Łęcznej...; biernik i wołacz w niektórych ma zakończenie rzeczownikowe: Białę, Łęczną, o Biało. Nazwy: Częstochowa, Dąbrowa, jako też Polska zatrzymały odmianę rzeczownikową: do Częstochowy, z Dąbrowy, Częstochowę, w Częstochowie, Polskę, w Polsce.

Nazwy miejscowości r. nij. na *-e* odmieniają się jak przymiotniki: Jagodne, do Jagodnego... Krasne, Zakopane itp. Kończące się na *-o*, jak: Wilno, Grodno, Gniezno, Pajęczno, Smolno... mają deklinację rzeczownikową.

Deklinację mieszaną, w części nieokreślną, w części określną, mają niektóre rzeczowniki żeńskie z przyrostkami: *-na*, *-ina*, *-yna*, *-ewna*, *-ówna*, jak np. sędzina, starościna, królewna, Zabiełłówna..., gdyż w dopełn., celown. i miejscowniku, obok form właściwych rzeczownikom: księżny, księżnie, sędziny, sędzinie, królewny, królewnie...,

używane były, a i dziś niekiedy się spotykają analogiczne na wzór przymiotników: księżnej, sędzinej, królewnej...; księżna w l. m. ma mian., biern. i wołacz: księżny i księżne, dopełn. księżnych, cel. księżnom i księżnym, narzęd. księżnemi, miejsc. księżnych.

Podobnie też niektóre rzeczowniki męskie na *-a*: sędzia, hrabia.... mające w dawnej polszczyźnie odmianę rzeczownikową, dzisiaj w pewnych przypadkach l. pojed. używają się w formach analogicznych odmiany przymiotnikowej (jak woźny, myśliwy), np. w dopeł. l. p. sędziego zam. sędzie, celow. sędziemu zam. sędzi, bier. sędziego zam. sędzię, miejsc. o sędzim zam. o sędzi. W mowie ludowej ulegają takiejże analogji i inne męskie na *a*, jak rządca, organista, od których zamiast form właściwych: rządcy, rządcę, organisty, -ście.... używane są przymiotnikowe: rządcego, -emu, organistego, -emu itd.

Liczebniki.

Liczebniki główne: jeden jedna jedno, dwaj, dwa dwie, trzej trzy, czterej i cztery są pod względem składniowym i pod względem formalnym przymiotnikami; zgadzają się więc ze swojemi rzeczownikami, których liczbę wyrażają, w rodzaju, liczbie i przypadku, i odmieniają się podług deklinacji zaimkowej czyli określnej: dopełn. jednego, jednej, jednego..., biernik jednego lub jeden, żeń. stpol. jednę, dziś jedną, nij. jedno itd., w liczbie mn. jedni, jedne, jednych, jednym itd.

Dwa przedstawia w swojej odmianie formy liczby podwójnej: mianown. dwa na rodz. męs. (dwa miesiąca), dwaj przy męskich osobowych, na r. żeń. dwie (stp. dwie siestrze), na nij. w stpol. dwie (dwie skrzydle, dwie słowie), później dwa (stsł. dъva, ž. i n. dъvě). Dopełn. i miejscow. stpol. dwu (stsł. dъvoju), późniejsze dwuch powstało z poprzedniego dwu na wzór dopełniacza l. m. deklinacji zaimkowej (tych, naszych, dobrych). Celownik i narzędnik dwiema i dwoma (stsł. dъvěma) np. służyć dwiema panoma..., miedzy dwiema mieszczaninoma itp. Późniejsza jest forma dwoma, utworzona pod wpływem form celownika rzeczowników na *-oma*. Forma dawniejsza dwiema używa się dziś przy rzeczownikach żeńskich (pod wpływem formy mian. bier. r. żeń. dwie).

W nowszym języku deklinacja liczebnika dwa uległa znacznej zmianie. Przedewszystkim w całej jego odmianie zapanowała forma dopełniacza i miejscown. dwu, t. j. weszła w użycie i w celowniku i narzędniku (dwu panom, dwu panami), następnie przy imionach osobowych męskich także i w mianow. i bierniku (od w. XVII dwu sąsiadów); nadto obok formy dwu wytworzyły się w pewnych przy-

padkach inne jeszcze formy analogiczne pod wpływem form licz. mnogiej rzeczowników lub zaimków; i tak: w dopełn. i miejscow. na trzy rodzaje mamy dwu i dwuch; w celowniku obok dwu jest dwom (jak panom, słowom), w w bierniku obok dwu mamy dwuch przy osobowych męskich, przy innych męs. dwa, w r. żeń. dwie, nij. dwa; w narzędniku dwu i dwoma.

Taką samą odmianę ma również liczebnik oba obie oba i złożony obadwa obiedwie oraz późniejszy obydwa, obydwie. W odmianie liczebnika obadwa i obydwa część pierwsza ma stałą postać na wszystkie trzy rodzaje *obu-* lub *oby-*, t. j. obudwu, obudwom... obydwu, obydwom itd., tylko w rodz. żeń. w narzędniku obok obydwiema używana jest także obiedwiema.

W dawniejszym języku, do końca w. XVI, formy dwa, oba używane były zarówno przy imionach męskich osobowych jak i przy rzeczowych (np. dwa kapłani, oba mężowie); w nowszej polszczyźnie przy męskich osobowych weszły w użycie formy: dwaj, obaj lub obadwaj, obydwaj (synowie, pisarze), przy pozostałych męskich służą: dwa, oba, obadwa... Formy dwaj, obaj... mogły otrzymać *j* pod wpływem form staropol. dwoj, dwoja, dwoje, oboj, -a, -e (dwoj pokarm, dwoja czeladź, obojego pokolenia...)

Liczebnik *trzy* (stsł. *trьje*, *trije*) miał pierwotnie odmianę jak rzeczownik o pierwotnej osnowie na *-i-* (w licz. mn.); w staropolskim formy r. męs. były trze i trzie, r. żeń. i nij. trzy (np. trze bogowie, trze oćcowie); tak samo: cztyrze i czterze, rodz. żeń. i nij. cztyrzy, czterzy. Później, od początku wieku XVI, wchodzą w użycie przy imionach osobowych męskich formy: trzej, cztyrzej i czterzej, w nowszej polszczyźnie czterej, jak dziś. Biernik r. męs. oraz mianow. i biern. żeński i nij. miał formę *trzy* (stsł. *tri*), co przeszło i do mianownika przy nieosobowych męskich (zam. *trze*); podobnie i cztery (jak dzisiaj). Dopełniacz w staropol. był *trzy* na wszystkie trzy rodzaje (np. od trzy apostołów, w. XV; nie dopłacił trzy grzywien itp.).

Liczebnik *cztery* (stsł. m. *četyre*, ż. i n. *četyri*) ma pierwotną osnowę spółgłoskową *četyr-*, i ślady odmiany spółgłoskowej przedstawia stsłow. mianownik r. męs. *četyr-e* (jak *kamen-e*) i dopełniacz *četyrъ*; zresztą przewagę w jego deklinacji ma odmiana pierwotnych osnów na *i-*, analogicznie jak w odmianie liczebnika trzy. I w staropolskim (podobnie jak w starosł.) dopełniacz liczebnika cztery był cztyr, czter (cztyr palcow, cztyr stajań ..). Formy dopełn. cztyrzech, czterzech i dzisiejsza czterech, jako też trzech są analogiczne, utworzone pod wpływem form deklinacji zaimkowej. Ta sama forma czterech jest i w miejscowniku (stsł. *četyrьchъ*). Forma stpol. dopełniacza cztyr i czter, z której powstało także czterech, była prawdopodobnie

powodem utrzymania się *r* niepodniebiennego i w innych przypadkach (czterem, czterema).

Celownik w staropol. *trzem*, *cztyrzem*, *czterzem*, potym *czterem*, jak jest dotychczas (stsł. *trьmъ*, *četyrьmъ*). Narzędnik w stpol. *trzemi* obok trzymi (pod wpływem mianow. i biernika trzy), np. trzemi podlejszymi; dzisiejsza postać *trzema* powstała na podobieństwo dwoma, dwiema; podobnie było w stpols. czterzemi, cztyrzmi, czteremi (stsł. *četyrьmi*), dziś: czterema — forma analogiczna do dwoma, dwiema, obiema.

Dalsze liczebniki główne: *pięć*, *sześć*, *siedem* (stp. *siedḿ*), *dziesięć* (stsł. *pętь*, *šestь*, *sedmь*... *desętь*) są w językach słowiańskich rzeczownikami rodz. żeńskiego o pierwotnej osnowie na *i-* (jak w pol. *kość*, stsł. *kostь*) i miały odmianę jak owe rzeczowniki, t. j. pięć, pięci i piąci, pięci, pięć, pięcią, o pięci. W językach arjoeuropejskich liczebniki te, od 5 do 10-u, były przymiotnikami nieodmiennemi. Wytworzenie się więc w językach słowiańskich tych liczebników w postaci rzeczowników żeńskich o osnowie na *-i-* nie jest pierwotne. Są to właściwie rzeczowniki zbiorowe, utworzone od liczebników porządkowych: pięt, szost, siodm... (stsł. pętъ, šestъ, sedmъ...) i znaczą: piątka, szóstka.. (por. grec. πεντάς, -άδος...). Jako rzeczowniki, w jakimkolwiek użyte przypadku, miały przy sobie rzeczownik do nich należący, którego liczbę oznaczały, w dopełniaczu l. m. (pięć żołnierzy, z pięcią żołnierzy, obierają siedmi djakonów...). W nowszej polszczyźnie liczebniki te straciły dawny charakter rzeczowników żeńskich i zmieniły z gruntu starą odmianę, ulegając wpływowi formy liczby podwójnej *dwu* liczebnika dwa, tak że dziś mamy w mianow., biern. i wołaczu *pięć* i *pięciu* (przy osobowych męskich, jak *dwu*), w pozostałych zaś przypadkach zapanowała forma na *-u*: *pięciu* (podobnie jak w odmianie *dwu*); niekiedy tylko w narzędniku obok pięciu używa się forma dawna *pięcią*, oraz analogiczna *pięcioma*, utworzona na wzór *dwoma*; rzadko też w celowniku *pięciom*, powstałe pod wpływem celown. l. m. rzeczowników (ojcom, panom).

Pod względem składniowym liczebniki te zachowują się w zdaniu nie jak rzeczowniki, lecz jak przymiotniki, znowu wskutek analogji składniowej liczebników: jeden... cztery; np. dawniej mówiło się: wyruszył z sześcią pachołków, z dziesięcią robotników, po siedmi lat żyznych itp., dzisiaj zaś: z sześcioma lub z sześciu, a nawet z sześcią pachołkami, z dziesięciu.. robotnikami, po siedmiu latach żyznych itp.

Liczebniki: *jedenaście dwanaście... dziewiętnaście* są wyrazami złożonemi z trzech części: pierwsza jest nazwą jedności (t. j. jeden,

dwa, trzy...). druga przyimkiem *na*, a trzecia *-ście* przedstawia szczątek liczebnika dziesięć w starej formie miejscownika: d z i e s i ę c i e (gdyż obok »dziesięci« podług odmiany osnów na *i*, liczebnik ten miał niektóre przypadki — w tej liczbie miejscownik — podług deklinacji osnów spółgłoskowych: dźeśęć-; podobnie miejscownik w stsłow. desęti i desęte). Pierwotnie więc w staropol. było: dwa na dziesięcie, trzy na dziesięcie itd., potym wyrazy te ulegały skracaniu: dwa na dzieście, dwanadźcie = dwanaćcie, dwanaście itd. (stsł. jedinъ na desęte, dъva na desęte itd.).

W deklinacji tych liczebników odmieniała się: a) albo część pierwsza, t. j. nazwa jedności, a nazwa dziesiątka pozostawała nieodmienną (np. korona z gwiazd dwunaście, z dwiemanaście podlejszymi, od sześcinaście lat itp.); b) albo odmieniały się obie części (np. ze dwiema naćciem pomocniki...); c) albo wreszcie, gdy liczebnik złożony pojmowano jako jednolitą całość, odmieniano tylko część jego końcową, np. trzynastu, z trzynastoma itp. Dzisiejsza też deklinacja tych liczebników złożonych polega na zmianie zakończeń części ostatniej, przyczym końcówką ogólną jest tu *-u*, przejęte od form liczby podwójnej: dwu, obu (podobnie jak w liczebnikach pięciu, sześciu...), t. j. jedenastu uczniów, trzynastu uczniom, z dziewiętnastu uczniami: tylko w liczebniku dwanaście mamy i pierwszą część w właściwej formie licz. podwój. dwu: dwunastu ludzi, dwunastu ludziom...

Liczebniki: dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści, pięćdziesiąt... dziewięćdziesiąt utworzyły się przez zestawienie nazwy jedności: dwa, trzy... dziewięć z liczebnikiem od nich zależnym d z i e s i ę ć, a m. dwadzieścia, z dwa dziesięcia (l. podwój.), przyczym część druga uległa skróceniu (por. stsł. dъva desęti), trzydzieści, z trzy dziesięci (mian. l. mnog., stsł. tri desęti)... pięćdziesiąt (dopeł. l. mn., stsł. pętь desętъ), sześćdziesiąt itd. Co do odmiany, to w staropolskim miały ją jak rzeczowniki podług deklinacji liczebników pięć, sześć... (czterdzieści mężów, z dwadziestą żołnierzy, czterdziestą zwycięstw wsławiony bojownik itp.), w nowszej zaś polszczyźnie uległy analogji form ogólnych na *-u* i używają się w znaczeniu przymiotników podobnie jak liczebniki jedenaście, dwanaście..., a więc: trzydziestu uczniów, trzydziestu uczniom, z trzydziestu uczniami lub z trzydziestoma. Liczebnik dwadzieścia zmienia i część pierwszą na dwu, t. j. dwudziestu uczniów, z dwudziestu uczniami lub z dwudziestoma uczniami itp.

Dalsze liczebniki: pięćdziesiąt, sześćdziesiąt... odmieniają część drugą dziesięć, przyjmując ogólną końcówkę analogiczną *-u*, np. do pięćdziesięciu lat, przeciw sześćdziesięciu trzem żołnierzom itp.

Liczebnik *sto* odmieniał się jak rzeczownik rodz. nij. o pierwotnej osnowie na *-o-* (jak np. miasto), a więc: sto, sta, stu, stem, w ście, l. podwój.: ście, stu, stoma, l. m. sta, set itd. (np. oprócz onych sta czterdzieści tysięcy...). Pozostałości form dawnej liczby podwój. tego liczebnika mamy w liczebniku dwieście, dwustu. Dzisiaj sto użyte samodzielnie, czy to samo, czy też z innym określeniem, odmienia się jak rzeczownik: jedno sto, całego sta, całemi stami... Jeżeli zaś użyte jest z rzeczownikiem, wówczas w mianow. i bierniku zachowuje formy: sto, stu, w innych zaś przypadkach używa się w formie analogicznej z ogólną końcówką *-u*, t. j. stu (jak: dwu, pięciu), np. sto koni, sto słów, stu uczniów, dla stu uczniów, przeciw stu głosom, na sto koni, na stu mieszkańców itp.

Dwieście odmienia się w obu częściach składowych, i w każdym przypadku występuje w formie d w u s t u (powstałej z połączenia form l. podw. dwu i stu), tylko w mianowniku przy rzeczownikach męskich nieosobowych i wszelkich żeńskich i nijakich pozostała do dziś forma dwieście; np. dwustu rycerzy, ludzi (stpol. dwieście rycerzy, dwieście ludzi), dwieście koni, dwieście osób; dopełn. dwustu ludzi, koni; celow. dwustu ludziom, koniom itd. Podobnie trzysta, czterysta, np. trzystu ludzi, trzysta koni, trzysta głów, trzysta dzieci... trzystu ludziom... Nadto przy osobowych męskich używane są niekiedy postaci: dwuchset, trzechset, czterechset, gdzie set jest formą dopełn. licz. mnogiej.

Liczebniki p i ę ć s e t, s z e ś ć s e t... odmieniają tylko swoją część pierwszą: pięć, sześć... we wszystkich przypadkach z zakończeniem ogólnym *-u*, set pozostaje bez zmiany, np. pięciuset żołnierzy, pięćset koni, pięciu set żołnierzom itd.

W dawnej polszczyźnie były także liczebniki zbiorowe: d w o j, d w o j a, d w o j e (w znaczeniu: dwojaki lub podwójny; stsł. дъvojь), o b o j, o b o j a, o b o j e (jeden i drugi; stsł. obojь), t r o j, t r o j a, t r o j e (trojaki, potrójny; stsł. trojь), c z w o r i c z w o r y, c z w o r a, c z w o r o (czworaki; stsł. četverъ) itd. np. ta rzecz dwoja; summę dwoję albo troję jeśliby kto winien; oboja ryba; ze strony obojej natury; kusił ji troją rzeczą; spij na oboje ucho bezpiecznie itp. Liczebniki te utworzone są od osnów: *dwo- tro-* za pomocą przyrostka *-jo-*; dla następnych forma czwor o osnowie czworo- (stsł. četvero) stała się wzorem: w niej *-ro-*, uważane za przyrostek formatywny, zastosowano do utworzenia następnych liczebników zbiorowych: pięcior, -a, -o, sześcior, -a -o itd. Z tych form w dzisiejszym języku pozostały tylko postaci rodzaju nijakiego: dwoje, troje, czworo, pięcioro... dziesięcioro... kilkoro, które używają się jako rzeczowniki rodz. nij. (np. wszystko troje, czworo) i wymagają po sobie rzeczownika w do-

pełniaczu (dwoje rodzeństwa, troje sług...). Nadto forma biernika dwój utrzymuje się w przysłówku wdwójnasób i innych wyrazach złożonych. Liczebniki te w dopełniaczu przedstawiają stare zakończenie *-go*, które zmieniło końcowe *o* na *a* pod wpływem form dopełniacza osnów pierwotnych na *-o*, stąd formy: dwojga, trojga...; w tych zaś formach odczuwano *a* jako rzeczywistą końcówkę dołączoną do osnowy deklinacyjnej: dwojg-, trojg-,... która też posłużyła za podstawę form dalszych przypadków: dwojgu, dwojgiem, przy dwojgu, trojgu itd.

Liczebniki porządkowe: pierwszy, drugi i wtóry, trzeci,.. dziesiąty, setny, setny pierwszy al. stopierwszy itd. są przymiotnikami i odmieniają się jak przymiotniki określne. W staropolskim miały one swoją odmianę nieokreślną cz. rzeczownikową: pierw, pierwa, pierwo (stsł. prьvъ), wtor, -a, -o, (stsł. vъtorъ), trzeć, -a, -e (stsł. tretьi), czwart, -a, -o (stsł. četvrъtъ) itd. Z odmiany tej pozostały dotąd w języku polskim formy: pierw, wpierw i pierwej, najpierwej, najpierw, jako przysłówki; półtora (z pół wtora), półtrzecia... i w mowie ludowej: półtory, półtrzeci... jako dopełniacze l. p. r. żeń. (w języku literackim: półtorej, półtrzeciej... podług deklinacji określnej); samowtór, samotrzeć (jeden łącznie z dwoma innemi), samoczwart, samopiąt itd., np. Piotra samotrzecia skazaliśmy przysiąc; Piotru samotrzeciu; ś. Anna samotrzecia itd.

Liczebnik p i e r w s z y, a, e jest właściwie przymiotnikiem w stopniu wyższym od staropol. pierwy, a, e (także pirwy i pirzwy), w nowszej polszczyźnie nieużywanego. »Pierw«, prasł. *pьrvъ (lit. pirmas, goc. fruma) znaczy właściwie przedni, a więc: pierwszy = przedniejszy. Podobnie w t o r, stsł. vъtorъ, utworzony jest za pomocą starego przyrostka stopnia wyższego -ter, -tor (por. grec. δεύτερος, goc. an-thar, lit. an-tras), dodanego do osnowy vъ-, której pochodzenie nie jest jasne.

Jeżeli liczebnik porządkowy jest dwuwyrazowy, t. j. składa się z dziesiątków i jedności, np. dwudziesty pierwszy itd., to odmianie podlegają oba liczebniki. np. dwudziestego pierwszego, w sześćdziesiątym czwartym itp. Złożone zaś z trzech wyrazów, t. j. z liczebników, oznaczających sta, dziesiątki i jedności, lub nawet sta i jedności (np. sto czwarty), nie używają się wszystkie trzy w formie liczebników porządkowych, lecz tylko dwa ostatnie, liczebnik zaś porządkowy, oznaczający sta, t. j. setny, dwuchsetny, trzechsetny... osiemsetny... dla skrócenia zastępuje się odpowiednim liczebnikiem głównym, t. j. mówi się np. sto czterdziesty szósty; siedemset sześćdziesiątego drugiego itp. Podobnie: rok tysiąc osiemset dziewięćdzie-

siąty siódmy: roku tysiąc dziewięćset dwunastego (zam. tysiącznego dziewięćsetnego dwunastego) itp.

B. Słowo i formy konjugacyjne.

Postaci słów. Czynność, jaką słowa wyrażają, ze względu na jej przebieg może być albo niedokonana czyli do końca nie doprowadzona, albo też dokonana. Stosownie do tego i słowa jedne mają postać niedokonaną, jak np. pisać, robić, nieść, szukać, cierpieć,... lub też postać dokonaną, jak: napisać, zrobić, zanieść, przynieść, poszukać, ucierpieć... Słowa dokonane po większej części są utworzone z postaci niedokonanej i z przyimka, dodanego na początku słowa: wskutek tego każdemu z słów niedokonanych odpowiada szereg postaci dokonanych, różniących się odrębnemi przedrostkami; np. postaci niedokonanej *nieść* odpowiednie dokonane są: *zanieść, odnieść, donieść, przynieść, przenieść, ponieść, wynieść, unieść, wnieść, wznieść, zanieść* itd.

Pomiędzy słowami dokonanemi pewne z nich oznaczają czynność jednorazową, chwilową, wykonaną w jednym okamgnieniu, jak np. *stuknąć, krzyknąć, bryznąć, strzelić, skoczyć*..., w przeciwstawieniu do niedokonanych: *stukać, krzyczeć, bryzgać, strzelać, skakać*... oznaczających czynność trwałą. Cechą charakterystyczną większości słów powyższych jest przyrostek *-ną-*: postać taką słowa nazywamy jednotliwą.

Z pomiędzy słów niedokonanych wyróżniają się słowa, oznaczające czynność powtarzającą się czyli wielokrotną (v. iterativa), np. *jadać, pasać, mawiać, bywać, pisywać, widywać* itp., w przeciwstawieniu do słów niepowtarzających, oznaczających czynność trwałą (durativa), jak: *jeść, paść, mówić, być, pisać, widzieć*... Znamieniem charakterystycznym słów, wyrażających czynność powtarzającą się, są przyrostki: *-a-*, *-wa-* i pochodne, wtórne: *-ywa-*, *-iwa-*; np. *pad-a-ć, da-wa-ć, by-wa-ć, gry-wa-ć* stpol. *gra-wa-ć, sługi-wa-ć*..., a w niektórych nadto zmiana samogłoski w pierwiastku: *e lub o* na *a*, np. *robić — wyrabiać, gnieść — ugniatać*... Każdą taką postać słowa nazywamy częstotliwą albo powtarzającą (v. iterativa).

Z każdej znowu postaci słowa powtarzającego, złożonej z przedrostkiem (jak: *wyrabiać, ogłaszać, opatrywać*...) powstają przez dodanie nowego przedrostka *na-* i *po-* słowa dokonane, wyrażające ukończenie tej czynności po kolejnym jej uskutecznieniu na szeregu przedmiotów; np. *nawyrabiać, powyrabiać, poogłaszać, poopatrywać, ponadawać, ponaprawiać* itp

Konjugacja.

W konjugacji odróżniamy dwie kategorye form słownych: jedne są formami słownemi w ścisłym znaczeniu i każda z nich nosi nazwę słowa określnego albo okolicznego, odmieniającego się (verbum finitum): są to formy czasu teraźniejszego, formy rozkaźnika i inne; drugie są to formy słowno-imienne, czyli imiona słowne, nieokreślne (verbum infinitum), np. imiesłowy, bezokolicznik.

Formy słowa okolicznego polegają na określonym stosunku podmiotu do orzeczenia, to znaczy, że forma osobowa słowa jest wynikiem połączenia dwu różnych pierwotnie żywiołów, elementów, a m. jednej formy wyrazowej, oznaczającej stan lub czynność, a będącej orzeczeniem w zdaniu, i drugiej części, będącej zaimkiem osobowym, który był podmiotem w tymże zdaniu. Połączenie obu tych części w jedną formę słowną dokonało się w ten sposób, że zaimek zajął miejsce drugie. czyli stał się końcówką osobową słowa.

Formy zaś słowno-imienne czyli nieokreślne są to właściwie imiona, wyrażające działanie lub oznaczające działacza (nomina actionis, n. agentis), tym jednak różniące się od imion w ścisłym znaczeniu, że zachowują niektóre charakterystyczne właściwości słowa, wskazują stosunek czynności do czasu, w którym się ona odbywa (np. *ciagnący*, *-ąca* i *ciagnął*, *-ęła*), stan czynności (czynny i bierny: *bijący*, *bity*), a nadto utrzymują ten sam stosunek gramatyczny do podrzędnych (zależnych) części zdania, czyli łączą się z pewnemi przypadkami (np. *pomagający bliźniemu*).

Pierwotny zasób form, jakie posiadały słowa w zakresie czasów, trybów i stron w języku prasłowiańskim i w oddzielnych językach słowiańskich, z biegiem czasu wielorakim uległ zmianom i ilościowo znacznie zubożał. Język polski poniósł pod tym względem straty dotkliwe. Z licznych form konjugacyjnych pierwotnych mamy dzisiaj w języku polskim formy czasu teraźniejszego tr. oznajmującego i czas teraźn. trybu rozkazującego, jako przekształcenie pierwotnego trybu życzącego (optativu); w zabytkach dawnej polszczyzny spotykamy jeszcze formy aorystu czyli czasu przeszłego chwilowego; dzisiaj tylko pewne pozostałości form tego czasu utrzymują się w języku, wszakże już żywo nie odczuwane; wreszcie z dawnych zabytków znane są formy imperfectum czyli czasu przeszłego trwałego. Formy zaś słowne dla wyrażenia innych stosunków czasowych zaginęły, a m. czas przeszły dokonany (perfec.), przyszły, zaprzeszły, odmiana strony biernej i średniej (medjalnej, która wyrażała czynność podmiotu i udział tegoż podmiotu w skutkach tej czynności) — i dzisiejszy język wyraża je

sposobami opisowemi czyli formami złożonemi. Natomiast w języku polskim jak i w innych słowiańskich rozwinęły się szczególne formy słowa za pomocą przedrostków i przyrostków na wyrażenie różnych sposobów czynności, ich trwania, powtarzania, dokonania i jednotliwości. Temi właśnie formami język polski osiąga nieraz to samo, co inne języki pobratymcze wyrażają osobnemi formami czasowemi.

Formy czasów i trybów. Częścią podstawową każdej formy konjugacyjnej jest osnowa słowna; z połączenia się zakończeń osobowych z osnową słowa utworzyły się różne formy słowne.

Osnowa słowna może być albo równa pierwiastkowi, albo od niego różna, t. j. powstała z pierwiastku przez dodanie do niego jakiego przyrostka; np. w słowach: *da-ć*, *by-ć*, *pi-ć*... osnowy słowne są: *da-*, *by-*, *pi-*, równe pierwiastkom; przeciwnie zaś w słowie np. *słuchać* osnowa słowna *słucha-* jest złożona z osnowy imiennej *słuch-* i z przyrostka *-a-*; w słowie *słabnąć* osnowa słowna *słab-ną-* zawiera pierwiastek równy osnowie imiennej *słab-* (ten sam co w przymiotniku *słab* i *słaby*), i przyrostek *-ną-*: słowo *boleć* ma osnowę słowną *bole-*, złożoną z pierwiastku, który jest zarazem osnową imienną *bol-*, i z przyrostka *-ě-*. W tych i tym podobnych razach osnowa słowna pochodzi bądź od pierwiastku, bądź od osnowy imiennej, zmienionych za pomocą przyrostków: *-a*, *-ną*, *-ě* itp. Jeżeli osnowa słowna równa się pierwiastkowi, jak w słowach *dać*, *pić*, *nieść*, *wieźć*..., to słowa takie nazywają się pierwotnemi. Jeżeli zaś osnowa utworzona jest od innej osnowy bądź imiennej (*słuch-a-*, *słab-ną-*), bądź od innej słownej (*roz-da-wa*, *wy-pi-ja*) za pomocą pewnych przyrostków, to słowa z nich powstałe nazywamy pochodnemi.

Postaci słów pierwotnych, t. j. oparte na osnowach równych pierwiastkom, a więc najprostsze, należą do najstarszej epoki językowej. Dla tego też pośród tych słów najwięcej spotykamy takich, które są wspólne językom arjoeuropejskim, np. pols. *biorę*, stsł. *berą*, gr. *φέρω*, łać. *fero*; pol. *dać*, stsł. *dati*, łać. *dare*; pol. *iść*, stpol. *ić*, stsł. *iti*, łać. *ire* itp. Natomiast formy słowne, oparte na osnowach pochodnych, przyrostkowych, są już pochodzenia z okresów późniejszych, nowszych, formacji drugorzędnej, wyłącznie słowiańskiej, a niektóre nawet czysto polskiej.

Oprócz osnowy słownej odróżniamy jeszcze w formach konjugacyjnych osnowę czasu teraźniejszego albo osnowę teraźniejszości, i osnowę bezokolicznika. Tak jedna jak druga różnią się zwykle od osnowy słownej pewnemi przyrostkami, bywają wszakże i jej równe.

Osnowę teraźniejszości stanowi pierwiastek słowa w połączeniu z pewnym przyrostkiem: *-e* | *-o*, *-ne* | *-no*, *-je* | *-jo*, *-i*, *-a*. Jest

ona widoczna w 3-ej osobie l. poj. czasu teraźn.; np. osnową słowa *nieść* jest *niesie-* i *nieso-*; pierwsza postać stanowi podstawę form czasu teraźn. wszystkich osób z wyjątkiem osoby 1-szej l. poj. i 3-ej l. mn., w których osnowa kończy się przyrostkiem *-o*. t. j. *nieso-* (przed następnym brzmieniem *m* i *n* końcówek osobowych). Podobnie osnowami teraźniejszości słów: *ciągnąć*, *istnieć*, *bić*, *robić*, *działać*... są: *ciągnie-*, *ciągno-*, *istnieje-*, *-jo-*, *bije- bijo-*, *robi-*, *działa-*...

Osnowa bezokolicznika widoczna jest w trybie bezokolicznym po usunięciu z jego formy przyrostka końcowego *-ć* (z uwzględnieniem zmian głosowych); np. osnową bezokolicznika słowa *nieść* jest *nies-*, słów zaś: *biec*, *strzec*, *siec*... osnowy mają postać: *bieg-*, *strzeg-*, *siek-*... *kłaść*, *rosnąć*, *dać*, *cierpieć*, *chwalić*... są: *kład-*, *ros(t)ną-*, *da-*, *cierpie-*, *chwali-*.

Około tych dwu osnów grupują się wszystkie formy konjugacyjne każdego słowa. I tak:

Do osnowy teraźniejszości należą: 1. Czas teraźniejszy trybu oznajm. z właściwemi sobie końcówkami osobowemi: *niosę*, *niesiesz*, *niesie*... 2. Rozkaźnik: *nieś*, *nieście* (stpol. *nieśi*, *niesicie*). 3. Imiesłowy: a) czasu teraźn. czynny: *niosąc*, *niosący* (stpol. *niosę*, *niosąca*, *-ącu*...). b) imiesł. teraźn. bierny na *-my*: *wiadomy*, *znajomy* (istnieje w polskim tylko formalnie, ma zaś znaczenie przymiotnika). 4. Czas przeszły trwały cz. imperfectum, np. stpol. *mołwiach*, *-asze*..., *biech*, *biesze*... *biechą*.

Do osnowy bezokolicznika należą: 1. Bezokolicznik z zakończ. *-ć*: *nieść*, *kłaść*, stpol. *nieści*, *kłaści* (z **kładći*)... i w niektórych słowach z zakończ. *-c*: *wlec*, *biec*, *móc* (z **wlekći*, **biegći*, **mogći*). 2. Imiesłowy: a) czynne cz. przeszł. na *-ł*, *-ła*, *-ło*: *niósł*, *niosła*, *niosło*; b) czasu zaprzeszłego: *niósszy* (stpol. *nios*, *niossza*...), *dawszy*, *zrobiwszy* (stpol. *daw*, *dawsza*... *zrobiw*, *zrobiwsza*...); imiesłów przeszły bierny na *-ny* i *ty* (*niesiony*, *czytany*, *bity*, *żęty*...). 3. Czas przeszły chwilowy cz. aoryst: stpol. *bych*, *by*, *by*... *mołwich*, *mołwi*,... *rzecze*...

I. Osnowy teraźniejszości.

Czas teraźniejszy. W języku polskim jak i w innych językach słowiańskich zachowała się tylko konjugacja strony czynnej (activum), w której formach występują rozmaite końcówki osobowe. Pomiędzy temi końcówkami rozróżniamy końcówki osobowe pierwotne i wtórne. Pierwotne znajdujemy w czasie teraźniejszym trybu oznajm., wtórne w czasach przeszłych i w czasie teraźn. rozkaźnika (powstałego z dawnego życzącego cz. optativu). Konjugacja strony czynnej słowa w dzisiejszej dobie języka polskiego sprowadza się, ściśle rzecz biorąc, do odmiany czasu teraźniejszego. Formy innych czasów, jak przeszłego trwałego, przeszłego chwilo-

wego cz. aorystu prawie zupełnie zaginęły. Inne zaś czasy: przeszły, zaprzeszły, przyszły trybu ozn., czasy trybu warunkowego i niektóre formy rozkaźnika wyrażają się dziś sposobami opisowemi: przez zestawienie imiesłowu przeszłego czynnego na *-ł*, lub bezokolicznika danego słowa z odpowiedniemi formami słowa *być* (np. *czytałem* z stpol. *czytał jeśm; będę czytał, czytać będę...*), lub w inny sposób. W odmianie strony biernej słów zamiast właściwych form konjugacyjnych mamy wyrażenia opisowe, złożone z imiesłowu biernego danego słowa i z różnych czasów słów posiłkowych: *być, bywać, zostać* (*jestem wezwany, bywał pytany, zostali wybrani*). Istotną więc formę konjugacyjną słowa w jęz. pols. przedstawia czas teraźniejszy. Formy tego czasu składają się z osnowy teraźniejszości i z końcówek osobowych.

Końcówki osobowe pierwotne są następujące: l. poj. os. 1 *-m, -ę*, os. 2 *-ś, -sz*, os. 3 *-t*; l. mn. 1 *-m, -my*, 2 *-cie*, 3 *-ą, ją*; l. podw. 1 *-wa* (*wě*), 2 *-ta*, 3 *-ta -*(*ťe*).

1. Końcówka pierwotna *-m* pierwszej osoby l. poj. (odpowiadająca prasłowiańskiej i starosł. *mь* i arjoeurop. *-mi*) zachowała się w słowach bezprzyrostkowych o odmianie pierwotnej: *jeśm* (później *jestem*), *jem* z **jedmь, wiem, dam* (stsł. *jesmь, jamь, věmь, damь*, gdzie pierwiastkami są: *jes-, jed-, věd-, da-d-*). W formie pols. *jeśm*, po zaniku *-ь*, wargowe *ḿ* na końcu straciło podniebienność, poprzedzające zaś je brzmienie *ś* podniebienne pozostało. Inne słowa, mianowicie przyrostkowe z osnową teraźniejszości na *-e* | *-o, -je, -i* (*niese* | *-so*) mają końcówkę osoby 1-ej *-ę* (odpowiad. stsł. *-ą*, powstałą z pierwotnego **ā m*: *niosę, dźwignę, biję, piszę, kupuję, boleję, uczę...* (stsł. *nesą, dvigną,...*)

Wiele jednakże z tych słów przyrostkowych, mianowicie z osnową bezokolicznika na *-a-* i *-ě-* (z osnową teraźniejsz. na *-aje, -eje*: *słucha-, zna-, umie-*) w bardzo wczesnym okresie dawnej polszczyzny zmieniło formy osoby 1-ej z końcówką *-ę* (*słuchaję, graję...*) na inne z końcówką *-m* (*słucham, gram...*); stało się to pod wpływem form pierwotnych: *dam* wraz ze złożonemi: *oddam, przedam, wydam...*, obok których już istniały formy: *daję, oddaję, przedaję...*; na wzór więc dwoistej odmiany: *daję* i *dam, oddaję* i *oddam...* powstały: *słucham* obok dawniejszej *słuchaję, wołam* obok *wołaję, znam* obok dawn. *znaję* itd., następnie zaś te nowsze formy analogiczne: *słucham, wołam, znam...* otrzymały przewagę nad dawniejszemi, które z czasem wyszły z użycia; tylko złożone z *znaję*, niedokonane: *poznaję, wyznaję, przyznaję...* żyją dotąd, obok dokonanych: *poznam, wyznam, przyznam*. Podobnie na wzór: *jem, wiem*, powstały: *umiem, rozumiem, śmiem* z dawniejszych: *umieję, rozumieję, śmieję*. Wszystkie te słowa w odmianie swych form

analogicznych zatrzymały w 3-ej osobie l. mn. formę pierwotną: *słuchają*, *znają*, *umieją*...

2. Końcówka pierwotna os. 2-ej l. poj. *ś* (stsłow. *-si* w słowach bezprzyrostkowych, w innych stsł. *-ši*) zachowała się tylko w formie stpol. *jeś*, dziś. *jesteś* (stsł. *jesi*); w innych słowach tak bezprzyrostkowych jak i przyrostkowych 2-ga osoba kończy się w pols. na *-sz*: *jesz* (stsł. *jasi*), *wiesz* (stsł. *věsi*), *dasz* (stsł. *dasi*); *niesiesz*, *możesz*, *siejesz*... (stsł. *neseši*, *možeši*, *sěješi*...).

3. Końcówka pierwotna os. 3-ej l. poj. *-t* (prasł. *-tь*, stsl. *tъ*) zanikła jeszcze w czasach przedhistorycznych i formy słowne kończą się na samogłoskę przyrostkową: *niesie*, *może*, *bije*, *czyni*, *woła*... (formy bez *-tъ* spotykają się i w zabytkach starosłow.). Tylko postać *jest* (stsł. *jestъ*) zachowała pierwotne *-t* z końcówki prasłowiańskiej *-tь*. Znane są także dwa przykłady formy os. 3-ej stpol. *jeść* w Kazaniach świętokrz. i w Psałt. flor. 103, 26 — forma możliwa, ale niepewna. Inne słowa bezprzyrostkowe zatraciły w polskim końcówkę *-t*: *je*, *wie*, *da* (stsł. *jastъ*. *věstъ*, *dastъ*); nadto, obok ogólnopolsk. formy *jest*, mamy także w mowie ludowej *je*, podobnie jak w czeskim i innych językach słow. Taki sam zanik końcówki osobowej *-t* nastąpił w 3-ej os. l. mn: *niosą*, *kryją*, *znają*, *są*, *wiedzą*... (stsł. *nesątъ*, *kryjątъ*, *znajątъ*, *sątъ*, *vědętъ*...).

Końcówka osobowa 1-ej osoby l. mn. jest *-m* i *-my* (stsł. *-mъ*). Końcówka *-m* może służyć formom wszystkich słów, oprócz zakończonych w 1-ej os. l. p. na *-m*; mamy więc: *niesiem* obok *niesiemy* (stsł. *nesemъ*), *idziem* i *idziemy* (stsł. *idemъ*) itp., lecz nie służy takim słowom jak: *działam*, *znam*. *umiem*, *jestem*, *jem*, *wiem*, *dam*. Druga końcówka *-my* jest późniejsza; powstała ona na gruncie słowiańskim z *-mъ* wskutek upodobnienia do zaimka *my* tejże osoby, i używa się we wszystkich bez wyjątku słowach: *działamy*, *umiemy*, *jeśmy* późn. *jesteśmy*, *wiemy*... (ssł. *dělajemъ*, *jesmъ*, *věmъ*...).

Osoba 2-ga l. m. ma końcówkę *-cie* (=*će*) we wszystkich słowach, powstałą z pierwotnej *-te*, stsł. *-te*; np. stpol. *jeście* dziś *jesteście*, *jecie*, *wiecie*, *dacie*, (stsł. *jeste*, *jaste*, *věste*, *daste*), *niesiecie*, *kupujecie* (stsł. *nesete*...).

Osoba 3-cia l. m. ma końcówkę *-ą*, powstałą z prasłow. *-ątь*, *-ętь* (z pierwot. **o-nti*, **ṇti*), stsł. *-ątъ* *-ętъ*; np. *niosą*, *biorą*, *świecą*, *są*, *dadzą*, *wiedzą* (stsł. *nesątъ*, *berątъ*, *světętъ*, *sątъ*, *dadętъ* z **dad-ṇti*, *vědętъ*..); spółgłoska końcowa *t* zanikła w epoce przedpiśmiennej, podobnie jak w 3-ej osobie l. pojed.

W liczbie podwójnej osoba 1-a miała w prasłow. i stsłow. końcówkę *-vě*, powstałą pod wpływem liczby podwójn. zaimka osobowego *vě*; w polskim końcówką jest *-wa*, utworzone pod wpływem

form liczby podwójnej *dwa*, *oba* (spotykane niekiedy i w stsłow., stczeskim i in.), np. stpol. *jeśwa* (stsł. *jesvě*, lit. *ẽsva*), co *mawa* uczynić z tym; dziś w mowie ludowej: *jesteśwa*, *nie będziewa*... Osoba 2-ga l. podw. kończyła się w stpol. na *-ta*, podobnie jak w prasłow. i starosłow., np. stpol. *jeśta* (stsł. *jesta*, lit. *ẽsta*), *będzieta*, *słyszyta*... W osobie 3-ej końcówka była *-ta*, jak w 2-ej, odpowiednia prasłow. i stsłow. *-te*, ale już w stsłowiań. obok *-te* używana jest analogiczna *-ta*, pod wpływem form *dъva*, *oba*, *mąża* itp.

T r y b r o z k a z u j ą c y al. r o z k a ź n i k. Formom rozkaźnika i formom czasów przeszłych właściwe były końcówki osobowe w t ó r n e, mianowicie w liczbie pojed. dla 3-ch osób: *-m*, *-s*, *-t*, które w językach słowiańskich, jako spółgłoski końcowe, zanikły, mianowicie zaś w osobie 1-ej l. p. *-m* w połączeniu z końcowym brzmieniem *-o* osnowy dało w prasł. i stsłow. *-ъ*; np. w aor. *nesъ*, *vezъ* (porów. impf. grec. ἔφερον, sskr. *ábharam*..); w polskim i to *-ъ* znikło bez śladu: **nies*, **nios*... W osobie 2-ej końcówka *-s* zarówno jak *-t* w osobie 3-ej także zanikły, stąd formy starosłow. jednakie w obu tych osobach: *nese* z **nese-s* i z **nese-t* (por. gr. ἔφερες, ἔφερε(τ), sskr. *ábharas ábharat*); w polskim również w os. 2 i 3-ej formy jednakowe: *niesie*, *rzecze*... W liczbie podwój. i mnogiej końcówki wtórne w polskim zgadzają się z pierwotnemi.

Pierwotny rozkaźnik zarówno w języku polskim jak i w innych słowiańskich zaginął, a dzisiejsze jego formy we wszystkich językach słow. są szczątkami trybu życzącego (optativu), który przejął funkcje rozkaźnika i który zachował się w innych językach arjoeuropejskich. Znamieniem tego trybu w językach słowiań. jest *ě* lub *i*, dodawane do osnowy teraźniejszości (odpowiada pierwotnemu *-oį-*; por. gr. φέροις, φέροι... φέροιτε).

1. W osobie 2-ej i 3-ej l. poj. zakończenie form rozkaźnika w staropolskim było *-i* (po zaniku końcówek pierwotnych *-s* i *-t*); np. *nieśi*, *wieźi*, *kładźi*, *idźi*... (stsł. *nesi* z **nesoi-s* i z **nesoi-t*, *vezi*, *kładi*...), podobnie: **będzi* ob. *wiedz* (stsł. *bądi*, ob. *věždь* z **vědjь*). W formach tych od wieku XV-go końcowe *-i* przestaje się wymawiać i w XVIII zupełnie zanika, wskutek tego powstały dzisiejsze: *nieś*, *wieź*, *kładź*, *idź*... *bądź*, zakończone na spółgłoskę zmiękczoną lub powstałą ze zmiękczenia. Ta miękkość spółgłoski końcowej stała się w poczuciu mówiących wprost znamieniem rozkaźnika; tylko wargowe, dawniej na końcu miękkie: *b́ ṕ ẃ f́ ḿ* utraciły w dzisiejszym wymawianiu swą dawną miękkość, t. j. mówimy dziś: *rób*, *kup*, *postaw*, *traf*, *łam*... (zamiast dawnych *róḃ*, *kuṕ łaḿ* itp.).

Dla osoby 3-ej l. poj. w rozkaźniku już w dawnej polszczyźnie, począwszy od w. XV, wyrobiła się odrębna forma opisowa, złożona

z wyrazu *niechaj* (rozkaźn. od sł. *niechać*), lub *niech* (skróconego z *niechaj*) i z 3-ej osoby cz. teraź. trybu oznajm. danego słowa; np. *niechaj strzeże*, *niech się cieszy*... i te formy do dziś są używane. W formach tych obok wyr. *niechaj* lub *niech* w dawnym języku była także używana forma *niechać* (powstała z *niechaj-ći* = *niechajć*) w zestawieniu z 3-cią osobą cz. teraź. oznajm. (np. *niechać się wróci*; *ma lata*, *niechać sam za się mówi*, Rozmyśl. itp.).

Formy opisowe 3-ej osoby rozkaźnika, złożone z *niechaj* lub *niech*, weszły od w. XVI w ogólne użycie zamiast staropolskich, dawniejszych, które były jednobrzmiące z formami osoby 2-ej. Z tych jednak dawnych form osoby 3-ej rozkaźnika, równych formom os. 2-ej pozostały do dziś niektóre, przez ogół powtarzane, jak np. *święć się* imię twoje, *przyjdź* królestwo, *bądź* wola, Bóg *zapłać*, *dziej się* wola boża itp.

Znamię charakterystyczne rozkaźnika *-i* w liczbie pojed. przeszło i do form liczby mnogiej tak w polskim jak i w innych słowiańskich; stąd powstały formy stpol. takie jak: *przyjdzimy*, *przyjdzicie*, *roztargnimy*, *weźmicie*... Z tych powstały następnie nowsze bez *-i* : *przyjdźmy*, *przyjdźcie*, *weźcie* (zam. *weźmcie*), *bądźmy*, *wiedzmy* (stsł. *bąděmъ*, *vědimъ*...), pod wpływem form licz. pojed.: *przyjdź*, *weź*, *bądź*, *wiedz*.., w których to *-i* już wcześniej zanikło.

Forma osoby 3-ej l. mn. była w staropolskim równa formie os. 2-ej; np. *chwalcie* ciebie, gospodnie, wszystka działa twoja; *radujcie się* i weseli *bądźcie*, jiż (którzy) chcą prawdy mojej itp. Następnie od w. XV dla wyrażenia osoby 3-ej wchodzą w użycie formy opisowe złożone z *niechaj*, *niech* lub *niechać* i z 3-ej os. l. m. czasu teraźn. oznajm.: *niechaj wezmą*, *niech dadzą*,... podobnie jak w 3-ej os. l. pojedyńczej.

Formy opisowe podobnie jak w osobie 3-ej l. poj. i mn., używają się również w osobie 1-szej obu liczb rozkaźnika; np. a *niechaj* już unjej (aktu) w skrzyniach nie *chowamy*, ale ją w pewny zamek do serca *podamy*, J. Kochan.; *niech wiem*; *niech* cię *spotkam* i *niechaj* twą wyższość *uczuję*, Mick.

2. W słowach, których osnowa słowna kończy się na samogłoskę, np. *bi-ję*, *kupu-ję*, *wsta-ję*, *umie-m*... pierwotny przyrostek *-i* rozkaźnika występuje od najdawniejszych czasów zredukowany do spółgłoski *-j*; stąd w 2-ej i 3-ej osobie mamy formy: *bij*, *kupuj*, *wstaj*, *umiej*, *uchowaj* cię imię Boga itp. Podobnie w liczbie mn.: *bijmy*, *bijcie*, *chowajmy*, *chowajcie*...

3. W słowach, których osnowa słowna kończy się na dwie lub więcej spółgłosek, jak np. *tn-ę*, *żn-ę*, *dm-ę*, *mr-ę*... *dźwign-ę*, *tchn-ę*... formy dawniejsze: *tni*, *żni*, *dmi*, *mży*, *dźwigni*, *tchni*... przekształciły się

wskutek analogji na nowsze: *tnij*, *żnij*, *dmij*, *mrzyj*.... oraz: *tnijmy*, *tnijcie*, *dźwignijmy*, *dźwignijcie*... na wzór takich jak: *bij*, *bijmy*, *bijcie*, *pij*, *pijmy* itp. Stało się to wówczas, gdy wskutek zaniku zakończenia *-i* w rozkaźniku (*nieś*, *wieź*, *nieśmy*, *wieźcie*) samogłoska *i* przestała być odczuwana jako końcówka rozkaźnika i znamienną cechą tego trybu stała się spółgłoska podniebienna, w tym razie *j*.

Czas przeszły trwały albo imperfectum w postaciach, jakie spotykamy w językach słowiańskich, przedstawia formy nowszego pochodzenia, wytworzone na gruncie słowiańskim. Należy on do osnowy teraźniejszości. Zakończeniem jego 1-ej osoby l. pojed. było *-ch* (stsł. *-chъ*), przed którym osnowa kończyła się na *-e*, lub też była rozszerzona przyrostkiem *-a-*. W starosłowiańskim też formy tego czasu są dwojakie: dłuższe, np. *nesěachъ*, *veděachъ* i krótsze: *nesěchъ*, *veděchъ*. W języku polskim odmiana tego czasu np. od słowa *szukać* przedstawiała formy: 1 *szukach*, 2 i 3 *szukasze*, l. m. *szukachom*, *szukaście*, *szukachą*, l. podw. 1. *szukachowa*, 2 i 3 *szukasta*; od słowa być: 1. *biech*, 2 i 3. *biesze*, l. m. *biechom*, *bieście*, *biechą*, l. podw. 1. *biechowa*, 1 i 2. *biesta* itp. Formy tej odmiany bardzo wcześnie wyszły z użycia, bo już w najstarszych zabytkach języka (w Kazan. świętokrz. i Psałt. florjań.) nieliczne znajdują się jej przykłady, jak oto: *mołwiach* (= mówiłem), *biesze*, *biechą*, *siedziesze*, *wychadzasze*, *mołwiasze*, *łuczachą* (od *łuczyć*), *błogosławiachą*, *chwalechą*, *potępiachą*, *poklinachą*, *śpiewachą*, *szukachą*, *przysięgachą*, *mijachą*.

Imiesłów teraźniejszy czynny kończy się dziś na *-ąc* (nieodmienny) i na *-ący*, *-ąca*, *-ące* (odmienny); np. *niosąc*, *znając* i *niosący -a -e*, *znający -a -e*. Przyrostek jego pierwotny był *-nt-*, który w połączeniu z samogłoską osnowy, po szeregu zmian, utworzył zakończenie mianownika l. p. rodz. męs. i nij. w stsłow. *-y*, np. *wezy*, *kłady*... [z **vezon(t)s* > *vezūns* > *vezųs* > *vezūs* > słov. *vezy*], w dopełn. *veząšta* [z **vezont-ja*, od osnowy rozszerzonej przyrostkiem *-jo-*]..., lub zakończenie *-ę* w słowach jak *znati* pol. *znać* t. j. *znaję* [z **znaįonts* > – *įen(t)s* > — *įęs* > — *ię*], dopełn. *znająšta*..., *chvalę*, *chvalęšta*.... w rodz. żeń. *veząšti*, *chvalęšti* itp. W staropolskim zakończenie mianown. l. p. w obu razach było nosowe: w osnowach twardych *-ą*, w miękkich *-ę*, np. *wiozą*, *kładą*, *rzeką*, *przydą*... i *biję*, *znaję*, *działaję*, *pytaję*... z odmianą rzeczownikową: *wioząca*, *wiozącu*, *wioząc*..., *działającą*, *działającu*, *działając* itd., np. A lękł się i podziwił się *rzeką*: o kako groźne to jest miesce; wstań, wstań, *pobudzaję* je mówi Bóg,.. W rodzaju żeńskim były w mianown. l. poj. formy na *-ący* i *-ęcy*, które żyją dotąd w mowie ludowej: *siedzący*, *chwalęcy* się, nie wiele *myślęcy*... (również od osnowy rozszerzonej przyrostkiem *-jo-*). Z tej dawnej odmiany forma biernika na *-ąc* była w użyciu najdłużej, spotykamy ją bowiem do-

syć często jeszcze w w. XVI i XVII, gdy inne dawniej już zaginęły np. Człowiek gdy widzi drugiego *poziewając*, sam też takież ziewa (= poziewającego). Forma na *-ąc* prócz tego używała się i w funkcji mianownika l. p. (gdy jednocześnie formy dawne na *-ą* i *-ę* były w zaniku); z czasem zaś imiesłów na *-ąc* stał się formą nieodmienną, używaną jako określenie imion położonych i w innych przypadkach, np.: A mnie *patrząc* jeno się serce nie rozpadnie (dziś: patrzącemu). Dzisiaj imiesłów na *-ąc* używa się przysłówkowo, w zdaniach pobocznych dla wyrażenia czynności podmiotu, współczesnej z czynnością zdania głównego, bez względu na rodzaj i liczbę podmiotu zdania głównego. Formy na *-ąc* w dzisiejszym języku istnieją tylko od słów niedokonanych (*idąc*, *pasąc*, *uciekając*, *czyniąc*...), w staropolskim zaś w wieku XIV i XV formy podobne używały się i od słów dokonanych (*wnidąc*, *popasąc*, *uciekąc*, *uczyniąc*... w znaczeniu imiesłowów zaprzeszłych: *wszedszy*, *popasszy*, *uciekszy*, *uczyniwszy*...).

Stara odmiana rzeczownikowa imiesłowów czasu teraźn. bardzo wcześnie wyszła z użycia; miejsce jej zajęły formy nowsze z zakończeniami *-ący*, *-ąca*, *-ące*, utworzone na wzór przymiotników i z odmianą równie jak one zaimkową (*wiozący*, *-ącego*, *-ącemu* itd.).

Imiesłów teraźniejszy bierny ma w polskim zakończenie *-my*, jest więc utworzony od osnowy za pomocą przyrostka *-mo-*. Właściwy był językowi prasłowiań. i starosłow. (np. stsł. *nesomъ*, *kradomъ*, *znajemъ* z **znajomъ*.. *vědomъ*, *kryjemъ*, *słyšimъ*). W polskim formy tych imiesłowów przed zakończeniem *-my* mają samogłoskę osnowy na *o-*. Użycie ich w przeszłości wcześnie zanikało, tak że do dziś formalnie istnieją one w języku w liczbie bardzo ograniczonej, jak oto: *wiadomy*, *-ma*, *-me*, *widomy*, *świadomy*, *znikomy*, *kryjomy*, *znajomy*, *rzekomy*, *ruchomy*, *łakomy* i odczuwane są jako przymiotniki. Dawniej miały odmianę rzeczownikową (*wiadom*, *-ma*, *-mo*, *świadom*, *-ma*, *-mo*..) jak w starosłow., następnie zaimkową z zakończeniami rodzajowemi *-y*, *-a*, *-e*. Z dawnych form deklinacji rzeczownikowej tych imiesłowów pozostały bierniki rodz. nij. *wiadomo*, *kryjomo*, *rzekomo*, *ruchomo*, celownik *pokryjomu*, formy miejscownika: *widomie*, *świadomie*, *łakomie*— jako przysłówki, i przymiotnik świadom. Forma *rodzimy*, używana dzisiaj wyłącznie jako przymiotnik, jest również z pochodzenia imiesłowem biernym typu już zaginionego, który zachował swoją żywotność w innych językach słowiańskich, np. w ros. *chvalimyj*, stsł. *chvalimъ*.

II. Osnowy bezokolicznika.

Bezokolicznik z pochodzenia jest jednym z przypadków zależnych imienia odsłownego zakończonego na *-tis*, oznaczającego

działanie (nom. actionis), por. sskr. *pītíṣ* picie, stsł. *věstь* wieść. W słowiańskim zakończeniem jego pierwotnym był przyrostek *-ti* (stsł. *-ti*), dodawany bezpośrednio do osnowy bezokolicznika zarówno spółgłoskowej jak i samogłoskowej. W języku polskim przyrostek ten zmienił się następnie na *-ći*, a w końcu, po zaniku końcowej samogłoski *-i*, pozostało samo *-ć*: *nies-ťi* > *nieśći* > *nieść*, *kład-ťi* > *kłaśći* > *kłaść*, *by-ťi* > *byći* > *być*, podobnie: *ji-ťi* > *jići* > stpol. *jić*, a od *jid-ti* > *jiśći* > *iść* (stsł. *nesti*, *klasti*, *byti*, *iti*).

Osnowy słowne z ostatnią spółgłoską tylno-językową *k* lub *g*, (np. *pek-ti*, *mog-ti*) zmieniły w jęz. polskim grupę *kti* lub *gti* (=kti) na *-cy* (ci), później zaś po zaniku samogłoski końcowej sprowadzone do *-c*, stąd formy staropol. jak *wlecy*, *wspomocy* zmieniły się na późniejsze *wlec*, *wspomóc*; podobnie powstały: *piec*, *rzec*, *tłuc*, *biec*, *strzec*, *zaprząc*... (stsł. *pešti*, *rešti*, *mošti*...).

Formy zakończone na *-ć* pojawiają się w najstarszych już zabytkach polszczyzny, obok form na *-ci*, które wychodzą z użycia, spotykają się jednak w w. XIV i XV-ym, jak: *dowieści*, *spaści*, *jici*, *kraści*, *wspomocy*, *daci*, *miłowaci*, *spiewaci*, *kajaci się*, *mieszkaci*.

I m i e s ł ó w p r z e s z ł y c z y n n y z zakończeniem *-ł -ła -ło*, utworzony od osnowy bezokolicznika za pomocą przyr. *-ło-*; np. *niósł*, *niosła*, *niosło*; *zwiądł*, *zwiędła*, *zwiędło*; *był*, *była*, *było*; *brał*, *chwalił*, *umiał* itd. Jest on właściwie imieniem działającego (nom. agentis) i w staropol. miał odmianę rzeczownikową, z której dotąd pozostały formy l. m. zakończone na *-li*, w rodz. męs. osobowym, na *-ły*, w pozostałych: *kładli*, *kładły*, *mogli*, *mogły*, *zwiędli*, *zwiędły*... Formy te odmiany rzeczownikowej używają się dzisiaj tylko w mianown. l. pojed. i mnogiej i stanowią orzeczenie zdania (po opuszczeniu form słowa posiłk. *jest*, *są*). Obok form imiesłowów na *-ł -ła -ło* istniała także ich odmiana zaimkowa z zakończeniami mianown. *-ły -ła -łe*, np. *były*, *była*, *byłe*, *zwiędły -ła -łe*... Odmiana ta przetrwała do dziś tylko w imiesłowach od słów nieprzechodnych, jak: *zbiegły -ła -łe*, *zwiędły*, *uschły*, *ziębły*, *zmarzły*, *zapadły*, *poległy*, *wzniosły*, *zgniły*, *wytrzymały*, *biegły*, *dbały*, *były*... (w licz. mn. formy męskie osobowe kończą się na *-li*, wszystkie inne na *-ły*). W języku dzisiejszym mają one znaczenie przymiotników i w zdaniu służą jako określenia innych rzeczowników.

I m i e s ł ó w z a p r z e s z ł y c z y n n y kończy się dzisiaj w słowach z osnową spółgłoskową na *-szy*: *niósszy*, *znalazszy*, *wszedszy*, *rzekszy*, *rozdarszy*..., w słowach z osnową samogłoskową na *-w-szy*: *biwszy*, *dawszy*, *wziąwszy*, *kazawszy*, *usłyszawszy*... Formy te w języku pols. są dzisiaj nieodmienne i powstały z dawniejszych form odmiany rzeczownikowej, jak np. w r. męs. i n. *wiod*, żeń. *wiodszy*, *biw*,

biwszy (stsł. *vedъ vedъši*, *bivъ bivъši*... z odmianą rzeczownikową: mian. ssł. *vedъ*, dopeł. *vedъša*, cel. *vedъšu*, bier. *vedъšь*... r. żeń. *vedъši*, *vedъšę*, *vedъši*, *vedъšą*...). Przyrostkiem tworzącym był tu *-ъs-* lub *-vъs-*. Formy mianownika męs. i nij. z końcową spółgłoską osnowy przed ъ (*vedъ*, *nesъ*) przedstawiają pozostałość formacji starszej z przyrost. **-us* (z pierwotn. *-*ųes*), który dał w starosł. *-ъs*: *ved-ъs* > *vedъ*, *nes-ъs* > *nesъ*.., w polskim zaś — formy zakończone na spółgłoskę (po zaniku ъ). W osnowach słownych samogłoskowych na *-a*, *-i*... przyrostek imiesłowu miał postać *-vъs-* (z pierwotn. **ųōs*, **ųus*), stąd mianown. męs. i nij. *davъ*, *bivъ* (z **da-vъs-*, **bivъs-*), pols. *daw*, *zabiw*, *zrobiw* itp. Dalsze przypadki przedstawiają formy z pierwotną osnową rozszerzoną przyrostkiem *-jo-*: **vedъsjo-*: dopełn. *vedъša*.... *davъ*, *davъša*... r. żeń. *vedъši*, *davъši* itd. (podobnie jak w odmianie imiesłowu cz. teraźniejszego czynnego).

Formy polskie: *zabiw*, *obróciw*, *usłyszew*, *wystąpiw*, *ująw*... spotykają się często w zabytkach wieku XIV i XV, np. *Sgromadziw* mnostwo przed skałę, rzecze k nim itp. Na podobieństwo tych form przybierały również imiesłowy od osnów spółgłoskowych końcowe *-w*, stąd postaci staropols. analogiczne: *wszedw*, *wzniosw*, *nalazw*...: A położę kęs chleba przed tobą, aby *pojadw* posilił się itp.

Odmiana rzeczownikowa tych imiesłowów, widoczna i zachowana w zabytkach starosłowiańskich, w języku polskim wcześnie wyszła z użycia, pozostałe zaś z niej formy na *-w* i na *-szy* (*wziąw*, *wziąwszy*, *wyszedszy*) stały się imiesłowami nieodmiennemi i jako takie używały się już od wieku XV, podobnie jak dzisiaj imiesł. na *-szy*, w zdaniach podrzędnych dla wyrażenia czynności podmiotu dokonanej przed czynnością przeszłą zdania głównego.

Formy imiesłowów z przyrostkiem *-szy* takie jak *wyszedszy*, *ubiegszy*... z biegiem czasu w języku piśmiennictwa ulegały pewnym zmianom, a m. pod wpływem imiesłowów zakończonych na *-w* przyjmowały to *-w* przed końcówką *-szy* (*przyszed-w-szy*, *wznios-w-szy* itp.). Pod wpływem znowu fałszywej analogii do imiesłowów czynnych na *-ł* wtrącano również w języku literackim tę spółgłoskę przed *-szy* (*przyszed-ł-szy*, *wzniós-ł-szy*...). W żywej mowie ogółu istnieją do dziś formy prawidłowe bez *-ł*, zgodne z etymologją i fonetyką.

Imiesłów przeszły bierny utworzony jest za pomocą przyrostków *-no-* i *-to-* i kończy się od jednych słów na *-n*, *-na*, *-no* (stsł. *nъ*), np. *niesion*, *-ona*, *-ono* (z *niesien*, *-ena*, *-eno*), *rzeczon*, *pogrzebion*, *pochwalon*, *znan*, *widzian*, *ukrzyżowan* itp. W staropolskim miał odmianę rzeczownikową, którą następnie wyparła odmiana zaimkowa: *niesiony*, *-ona*, *-one*, *widziany*, *-ana*, *-ane*... do dziś ogólnie używana; od innych słów, mianowicie mających osnowy jednozgłoskowe, zakoń-

czone na samogłoskę, imiesłów bierny kończy się na *-t*, *-ta*, *-to* (stsł. *-tъ*), np. *bit, -ta*, *-to*, *kryt*, *-ta*, *-to*, *jęt, cięt*.... a w odmianie zaimkowej — na *-ty*, *-ta*, *te*: *bity*, *-ta*, *-te*, *kryty*, *snuty*, *jęty*, *cięty*... oraz *darty*, *żarty*, *party* (od osn. *dr*, *żr*..., w których mamy pierwiastkowe *r* zmienione na *ar*, a nie osn. bezokoliczn., *drze-*, *prze-*). Od słów na *-nąć* mamy imiesłowy z przyrost. *-ny* i *-ty*: *dźwigniony* i *dźwignięty*, *ciągniony* i *ciągnięty*...

Formy rodzaju nijakiego tych imiesłowów na *-no* i *-to* zachowały się do dziś w zdaniach bezpodmiotowych, np. *zniesiono*, *zabrano*, *kazano*, *zburzono*, *zdobyto*, *zamknięto* itp. (po opuszczeniu słowa *jest* lub *było*) ze znaczeniem: *znieśli*, *zabrali*, *kazali* itp.

Czas przeszły chwilowy czyli aoryst należy do osnowy bezokolicznika i miał zakończenie 1-ej os. l. poj. *-ch* (stsł. *-chъ* z pierwotn. *-sъ*), np. *bych*, *świecich*, *mołwich*, *widziech*... (stsł. *bychъ*, *světichъ*, *viděchъ*). Osoba 2-ga i 3-cia nie miały końcówek osobowych, gdyż pierwotne *s* i *t* na końcu w słowiańskim zanikły i formy tych dwu osób przedstawiają samą osnowę słowną: *by*, *mołwi*, *świeci*, *posła*...; w liczbie mnogiej formy kończyły się na *-chom*, *-ście*, *-chą*, w liczbie podwój. os. 1-sza na *-chwa*, 2 i 3-a na *-śta*. Formy tego czasu spotykają się bardzo rzadko już w najdawniejszych zabytkach jęz. polskiego. Najwięcej przykładów przedstawiają tu Kazania świętokrz. (w. XIV): os. 1-ej *widziech*, 3-ej l. p. *postawi*, *stąpi*, 3-ej l. m. *bychą*, *poczęchą*, *idziechą*, *pospieszychą się*, *zapłakachą*, *wzdachą* (stsł. 3 l. m. *idošę*, *počęšę*, *vъzdašę*), także *mołwich* (Ps. fl.), *wynidziechą*, *ukradziechą* (Roty przyś.). Najdłużej utrzymały się formy aorystu słowa *być*, gdyż jeszcze w wieku XVII-ym były w użyciu, chociaż już jako cząstki posiłkowe innych form słownych. Odmiana jego była: *bych by by*, *bychom byście bychą*. *bychwa byśta byśta*. Formy te łącznie z imiesłowem przeszłym na *-ł* innych słów wyrażały tryb warunkowy: *wziął bych*, *skrył bych się*, *waruj się, aby nie mówił* (os. 2-a), *bychom poznali*, *bychą widzieli* itp. Ale i te formy z końcówkami aorystycznemi już od w. XVI-go przekształcają się na inne z końcówkami pierwotnemi: *m*, *ś*, *śmy*, na wzór form czasu przeszłego złożonego w formie ściągniętej: *byłem*, *byłeś*, *był*, *byliśmy*... Wskutek tego utworzyły się i od w. XVII-go do dziś są w użyciu formy: *wziąłbym*, *mówiłbyś*, *mówiłby*, *poznalibyśmy*, *widzielibyście*, *widzieliby*.

I nawzajem znamię charakterystyczne aorystu *-ch* przenoszono do form czasu przeszłego ściągniętych zamiast *m* i *ś* (w końcówkach:*-m*, *-śmy*, *-śwa* w słowie *jeśm*, *jeśmy*, *jeśwa*), t. j. używano form: nie *bałach się*, nie *dałach* rady, nie *skarałach* — *abychmy byli* obrazem bożym, na którego wizerunk *jestechmy* stworzeni, *wygralichmy*, *jużechwa* się *ugodziła* na to itp. Do dziś dnia formy ze znamiennym

-ch w osobie 1-ej l. poj. istnieją w mowie ludowej niektórych okolic: *widziałech*, *chodzilichmy;* w gwarze zaś zakopiańskiej końcowe *-ch* zmienia się zwykle na *k*: *przysełek*, *widziałek*, *zrobiłek*, *nie mógek*, *nicek nie dostał, nie samek jaał* itp.

W dzisiejszym języku formy od słów dokonanych, jak: *rzecze*, *wyniesie*, *wyjedzie*, *zaświeci*, *położy*, *ustąpi* itp. są szczątkami dawnego aorystu i oznaczają, że czynność zaraz po jej rozpoczęciu dokonana została.

Czasy opisowe albo złożone.

Czas przeszły strony czynnej wyrażał się w dawnej polszczyźnie sposobem opisowym za pomocą imiesłowu przeszłego czynnego na *-ł -ła -ło* i form czasu teraźn. słowa posiłkowego: *jeśm*, *jeś*, *jest*, *jeśmy*, *jeście*, *są*, *jeśwa*, *jeśta*; np. *dał jeśm* (stsł. *dałъ jesmь*), *przyszedł jeś* (stsł. *prišьłъ jesi*), *weszła jest*, *chodzili jeśmy*, *nieśli są*, *widziała jeśwa*, *ucieszyła jeśta*, lub: *gdyśwa jachali* itp. Następnie wskutek ściślejszego połączenia się tych wyrazów powstały formy: *dałeśm*, *poznałeśm*..., w końcu *dałem*, *poznałem*, *poznałam*, *widziałeś*... *chodziliśmy*, *straciliście*...; w os. 3-ej l. p. i l. m. już w najstarszych zabytkach języka pols. słowa *jest* i *są* opuszczano np. *pospieszył*, *poklękli* itp.; ale dopiero od wieku XVII zaprzestano ich używać i dzisiaj osoby te wyraża sam tylko imiesłów: *dał*, *dała*, *dało*, *dali*, *dały*, *widział*, *-a*, *-o*, *widzieli*, *widziały* itp.

W zdaniu słowo posiłkowe *jeśm*, *jeś*, *jest*... nie zawsze następowało po imiesłowie na *-ł*, ale mogło także zajmować miejsce po innym wyrazie, położonym przed tym imiesłowem, wskutek tego i po skróceniu tych form posiłkowych końcowe ich brzmienia *-ś*, *-śmy*, *-ście* mogą się łączyć z temi wyrazami, po których następowały; np. *jużem słyszał* z dawniejsz. *już jeśm słyszał*=*już słyszałem; wszyscyśmy dobrze słyszeli* albo *wszyscy dobrześmy słyszeli*=*wszyscy dobrze słyszeliśmy* itp.

Czas zaprzeszły jest formą opisową, złożoną z czasu przeszłego danego słowa i z imiesłowu na *-ł* słowa posiłk. *był*, *była*, *było*, np. *zaniosłem był*, *mogłeś był*, *poznaliśmy byli*, *wyszli byli* itp. W starosłowiańskim w tym celu do imiesłowu na *-ł* danego słowa dodawano formy imperfectum słowa posiłk.: *běachъ* lub *běchъ*, albo też aorystu *bychъ* (np. *běachъ prišьłъ*, *bě prodałъ*, *chodiłъ běachъ*). W nowszej polszczyźnie formy czasu zaprzeszłego spotykają się rzadko; widocznie wychodzi on z użycia i miejsce jego zajmuje zwykły czas przeszły.

Czas przyszły w języku polskim, podobnie jak w starosłow. i innych słowiańskich, bywa ze względu na formę dwojaki: złożony i niezłożony, zależnie od tego, czy słowo jest niedokonane, czy też

dokonane. 1) Słowa niedokonane (*nieść, wołać, robić*...) mają czas przyszły złożony z dwuch części: a) z bezokolicznika danego słowa i z form słowa posiłk.: *będę, będziesz, będzie*..., które pod względem znaczenia są czasem przyszłym słowa *być*; np. *nieść będę* lub *będę nieść*, *wołać będziesz* lub *będziesz wołać*, *robić będzie* itd. (w stsłow. słowami posiłkowemi są w tym razie: *imamь, choštą, načьną, vъčьną*, np. *ne imamь piti, ne imatъ choditi* itp.). b) w powyższych formach opisowych bezokolicznik oddawna zastępowano imiesłowem czynnym na *-ł*, t. j. czas przyszły wyrażano formami: *będę niósł, będziesz wołał, będzie robił -ła -ło, będziemy chodzili* itp., i wyrażenia te do dziś są używane na równi z wyrażeniami poprzedniemi. W innych językach słowiańskich, jak w starosłow., staroczes. formy złożone z imiesłowu na *-ł* i ze słowa *bądą*, czes *budu*... oznaczały niekiedy czas przyszły dokonany (fut. exactum), często jednak i taką formą opisową posługiwano się dla wyrażenia zwykłego czasu przyszłego. 2) W słowach dokonanych czas przyszły jest niezłożony i wyraża się formą czasu teraźniejszego tych słów, np. *przyniosę, zawołasz, zje, zrobimy, dowiecie się, siądę, dam, dasz, da* itp. (jak w stsł. *privedą, sъberetъ, damь, dasi, dastъ*...).

Tryb warunkowy. Czasy trybu warunkowego w języku polskim wyrażają się sposobem opisowym, podobnie jak czas przeszły trybu oznajmującego: a mianowicie do imiesłowu przeszłego na *-ł -ła -ło* przydają się cząstki *bym byś by*... (t. j. cząstka warunkowa *by* wraz z końcówkami osobowemi *-m -ś*...), np. *niósłbym, zrobiłbyś, czytałby, zdążylibyśmy*... W formach tych cząstki warunkowe *bym, byś*... mogą być oddzielane od imiesłowu, wyrażającego orzeczenie, i przydawane do innego wyrazu, w tymże zdaniu przed imiesłowem położonego, np. *zostałbym chętnie z wami*, lub: *chętniebym z wami został*, lub też: *chętnie z wamibym został* itp. W zdaniach podrzędnych, zaczynających się od spójników: *gdy, a, że, iż*, cząstki warunkowe łączą się tylko z temi spójnikami, np. *gdybym zrobił, abyś oddał, żebyśmy wrócili* itp.

Dzisiejsze cząstki warunkowe *bym, byś, by, byśmy*.... powstały z form dawnego aorystu *bych by by, bychom*..., które pierwotnie dla wyrażenia czynności warunkowej dodawane były do imiesłowu na *-ł -ła -ło*, t. j. tryb warunkowy miał dawniej formy opisowe: *niosłbych*, wiele *bych miał* powiedzieć, (ty) *zrobiłby*, (on) *posłałby*, *zdążylibychom, podalibychwa* itd. (w stsłow. cząstki warunkowe były: *bimь bi bi, bimъ*..., późniejsze: *bychъ by by, bychomъ*...). Z czasem w cząstkach posiłkowych zamiast końcówek aorystycznych: *-ch -chom -chwa* weszły w użycie końcówki pierwotne: *-m -ś -śmy -śwa*... (jak w czasie przeszłym: *byłem byłeś był*...), stąd powstały formy trybu warunkowego:

bym obok *bych*, *byś by*, *byśmy*, *byśwa*. I nawzajem znowu, wskutek wzajemnego wpływu jednych form na drugie, obok: *byśmy*, *byśwa* powstały nowe postaci: *bychmy*, *bychwa* z cechą aorystyczną *ch*, tak że w wieku XVI i XVII używane były i jedne i drugie bez różnicy w znaczeniu: *dałbym* i *dałbych*, *byłbym* i *byłbych*, *chodzilibyśmy i chodzilibychmy* itp. W nowszej polszczyźnie formy z końcówkami osobowemi *-m -ś -śmy* otrzymały przewagę i do dzisiaj się używają.

Strona bierna słowa oddaje się w języku polskim wyrażeniami opisowemi, złożonemi z imiesłowu przeszłego biernego na *ny* lub *ty* i z czasów słowa posiłkowego: *jestem*, *byłem*, *będę*... *bywam*... *zostałem*... np. *jestem wezwany*, *jesteś zajęty*, *był zabity*, *zostali przeniesieni* itp. zamiast postaci słowa posiłk. *jestem*, *jesteś*, *jesteśmy*, *jesteście* wystarcza także obecność samej końcówki osobowej *-m*, *-ś*, w l. m. cząstek *-śmy*, *-ście*, które mogą być dołączane bądź do imiesłowu, bądź też do innego wyrazu przed nim położonego (podobnie jak w czasach przeszłych); np. *zgubionyś*, *ocaleniśmy*, *jakomkolwiek jest wzgardzony*, *jużeście pomszczeni*, *wysłuchanibyśmy zostali* itp. Dawniej w podobnych wyrażeniach imiesłów bierny był używany w formie imiennej na *-n* i *-t*; np. król był *koronowan*, zwiódszy bitwę... jest *zabit*; bądź na wieki *pochwalon*, ma być *powiedziano* i *wysłowiono*; *umęczon*, *ukrzyżowan*, *pogrzebion* (z domyśl. stpolsk. *jest* lub *był*), *mówiono*, *wiedziano*, *dano* itp. (por. stsł. *sъpasenъ bądetъ*, *gonimъ byvaaše běsomъ*...).

Strona bierna słowa wyraża się także bardzo często za pomocą zaimka zwrotnego *się*, dodanego do odpowiednich form strony czynnej tegoż słowa: np. dom *buduje się*, książka *czyta się* z zajęciem, cegła *wyrabia się* z gliny itp. W tych zwrotach biernych mamy podmiot wyrażony w mianowniku. Odróżniać je należy od zwrotów nieosobowych czynnych, jak: książkę *czyta się* z zajęciem, cegłę *wyrabia się* z gliny itp., w których przedmiot czynności kładzie się w bierniku, lub przy pewnych słowach w dopełniaczu.

Układ konjugacji.

Różne postaci odmian konjugacyjnych polegają na łączeniu się pewnych zakończeń osobowych z osnową słowa. W odmianach tych odróżniamy przedewszystkim osnowę teraźniejszości i osnowę bezokolicznika, jako podstawowe części form konjugacyjnych. Ponieważ dzisiejsza konjugacja słowa polskiego sprowadza się głównie do odmiany czasu teraźniejszego, wskutek tego, ile jest różnych sposobów odmiany czasu teraźniejszego, tyle jest różnych konjugacji czyli oddzielnych klas słów polskich. Za podstawę przeto podziału słów na konjugacje służyć powinna budowa czasu teraźniejszego, albo inaczej budowa samej osnowy teraźniejszości, gdyż na niej opierają się formy odmiany tego czasu.

Osnowa teraźniejszości w swojej budowie może być: 1) równa pierwiastkowi i wtedy kończy się na spółgłoskę. Do tego działu należą osnowy czterech słów pierwotnych: *jes-*, *jed-*, *wied-* i *dad-*, i odmiana na nich oparta, z końcówkami osobowemi w postaci dawniejszej, przedstawia najpierwotniejsze utwory konjugacyjne; 2) osnowa teraźniejszości może być utworzona przez rozszerzenie pierwiastku za pomocą jednego z przyrostków: *-e* | *-o*, *-ńe* | *-no*, *-je* | *jo*, *-i*, *-a*, np. *niesie-* | *nioso-*, *ciągnie-* | *ciągno-*, *bije*—*bijo-*, *cierpi-*, *działa-*, i wtedy kończy się na samogłoskę.

W granicach, wskazanych w tym dziale 2-im, t. j. o osnowie teraźniejszości, zakończonej na samogłoskę (oprócz 4-ch słów działu 1-go), zawrzeć się dają odmiany czasu teraźn. wszystkich słów polskich. Opierając się zatym na osnowie teraźniejszości, słowa polskie podzielić można na pięć klas czyli konjugacji. Ponieważ jednak przy tej samej osnowie teraźniejszości pewne słowa mają różne postaci bezokolicznika, przeto według tych różnic osnowy bezokolicznika w każdej klasie odróżniamy osobne klas gromady.

Konjugacja I obejmuje słowa, których osnowa teraźniejszości utworzona jest z pierwiastku za pomocą przyrostka *-e* | *-o*; np. *niesie-*, *może-*, *piecze-*, *pnie-*, *bierze-*, *drze-*,...

Gromada 1 — słowa, których osnowa bezokolicznika nie ma osobnego przyrostka, a więc równa jest pierwiastkowi; np. *nies-* (*nieść*), *wiez-* (*wieźć*), *kład-* (*kłaść*), *plet-* (*pleść*)...

Gromada 2 — słowa, których osnowa bezokolicznika utworzona od pierwiastku za pomocą przyrostka *-a*: np. *br-a-* (*brać*)-, *rw-a-* (*rwać*), *zw-a-* (*zwać*)...

Gromada 3 — słowa, których osnowa bezokoliczn. równa się osnowie teraźniejszości; np. *drze-ć*, *mrze-ć*, *prze-ć*, *trze-ć*.

Konjugacja II — słowa, których osnowa teraźniejszości utworzona jest od osnowy słownej za pomocą przyrostka *-nie-* | *-no-*, a osnowa bezokolicznika za pomocą przyrostka *-ną-*: np. *ciągnie-*, *pragnie-*, *płynie-*, *rośnie-*,... *ciąg-ną-ć* *prag-ną-ć*, *ros(t)-ną-ć*...

Konjugacja III — słowa, których osnowa teraźniejszości utworzona jest od osnowy słownej za pomocą przyrostka *-je-* | *-jo-*; np. *bi-je-*, *czu-je-*, *pisze-* (*pis-je*), *siwie-je-*, *kupu-je*...

Gromada 1, — słowa, których osnowa bezokolicznika jest równa pierwiastkowi, zakończonemu na samogłoskę, np. *bi-ć*, *ży-ć*, *kry-ć*, *snu-ć*, *da-ć* (*da-je*)..

Gromada 2 — słowa o osnowie bezokolicznika, utworzonej od pierwiastku za pomocą przyrostka *-a*; np. *pis-a-ć* (*pisze-*), *wiąz-a-ć* (*wiąże-*), *łam-a-ć*, *syp-a-ć*...

Gromada 3 — słowa, których osnowa bezokolicznika

utworzona od pierwiastku lub innej osnowy słownej za pomocą przyr. *-e* np. *bole-ć* (*bole-je-*), *siwie-ć* (*siwie-je*), *zielenie-ć* itp.

G r o m a d a 4 — osnowa słowna utworzona od pierwiastku za pomocą przyr. *-u*; np. *kup-u-* (*kupu-je-*), *pan-u-* (*pan-u-je*), *żału-* (*żału-je*...), osnowa zaś b e z o k o l i c z n i k a utworzona od osnowy słownej za pomocą przyrostka *-a-* (*-u-a* > *-owa-*); *kup-owa-ć, pan-owa-ć, żał-owa-ć*...

K o n j u g a c y a IV — słowa, których osnowa t e r a ź n i e j s z o ś c i utworzona jest od pierwiastku lub innej osnowy słownej za pomocą przyrostka *-i-*, np. *bron-i-*, *mów-i-*, *cierp-i-*, *słysz-y-*...

G r o m a d a 1 — osnowa b e z o k o l i c z n i k a równa się osnowie teraźniejszości: *broni-ć*, (*broni-*), *mówi-ć* (*mówi-*), *uczy-ć, spieszy-ć*...

G r o m a d a 2 — osnowa b e z o k o l i c z n i k a utworzona od pierwiastku lub innej osnowy słownej za pomocą przyrostka *-e-*: *cierpie-ć* (*cierpi-*), *słysze-ć* (*słyszy-*), *myśle-ć*, *lecie-ć*...

K o n j u g a c y a V obejmuje słowa, których osnowa t e r a ź n i e j s z o ś c i zakończona jest dzisiaj przyrostkiem *-a-* (ściągniętym z dawniejszego *-aje*), dodanym do pierwiastku lub innej osnowy słownej (np. *db-a-*, *pamięt-a-*), osnowa zaś bezokolicznika jest równa osnowie t e r a ź n i e j s z o ś c i; np. *dba-ć. łka-ć, ufa-ć* (stpol. *upwa-ć*), *zwa-ć*, *działa-ć*, *pamięta-ć*, *słucha-ć, bywa-ć*, *mawia-ć*, *jada-ć*, *odpoczywa-ć*...

K o n j u g a c j a p i e r w o t n a. Oprócz powyższego wielkiego działu odmian konjugacyjnych, opartych na osnowie teraźniejszości samogłoskowej, jest jeszcze w języku polskim, podobnie jak i w innych słowiańskich, kilka słów pierwotnych, których odmiana odrębna zachowała ślady konjugacji pierwotnej. Konjugacja ta polega na bezpośrednim łączeniu pierwotnych końcówek osobowych z pierwiastkiem spółgłoskowym, który stanowi osnowę teraźniejszości bez przyrostka. Słowa te są: stpol. *jeśm*, nowsze *jestem*, *jem*, *wiem*, *dam*, których osnowy spółgłoskowe mają postaci: *jes-*, *jed-*, *wied-*, *dad-*, formy zaś ich bezokoliczników od innych osnów — : *być*, *jeść*, *wiedzieć*, *dać*.

Słowo *jeśm* — *jestem* (stsł. *jesmь*) w formach swej konjugacji przedstawia trzy osnowy: *jes-* dla czasu teraźniejszego, *by-* dla czasu przeszłego, *będ-* dla przyszłego. Formy staropolskie czasu teraźn.: *jeśm*, *jeś*, *jest*, *jeśmy*, *jeście*, *są*, *jeśwa*, *jeśta*, spotykane często w zabytkach w. XIV i XV-go, przekształciły się następnie na: *jest-em*, *jest-eś*... *jest-eśmy*, *jest-eście*... (*jest-eśwa*, *jest-eśta*) w ten sposób, że forma *jest* osoby 3-ej posłużyła za nową osnowę, do której przydano cząstki z zakończeniami osobowemi: *-m*, *-ś*, *-śmy*, *-ście*. Za wzór do takiego utworzenia nowych postaci posłużyły formy czasu przeszłego ściągnięte: *był-em*, *był-eś*, *był*, *byli-śmy*, *byli-ście*... (które powstały ze staropol. *był jeśm*, *była jeśm*, *był jeś*...). Podobnie w w. XVI — XVII uży-

wano form analogicznie utworzonych: *sąśmy* (l. m.) i *sąśwa, sąśta* (l. podw.)

W os. 3-ej l. p. obok formy *jest* była w staropol. w użyciu forma *je*, która dotychczas istnieje w mowie ludu wiejskiego (w zabyt. stsłow. *jestъ* i *je*). Była prócz tego forma przecząca *nie* (w znaczeniu *niema*), powstała ze ściągnienia z *nie-je*, spotykana w zabytkach rękopiśmiennych w. XIV i XV oraz w drukach w. XVI-go; np.: O pozwanych, których w ziemi *nie*; Azali *nie* Boga w Izraelu; Tamo *nie* płaczu, tamo *nie* głodu, tamo *nie* żadnej niemocy, itp.

Formy czasu teraźn.: *jeśm*, *jeś*, *jeśmy*, *jeście* jako też późniejsze: *jestem*, *jesteś*, *jesteśmy*, *jesteście* w zdaniu bywają także zastępowane w zupełności przyrostkami osobowemi *-m*, *-ś*, *-śmy*, *-ście*, dołączanemi do innego poprzedzającego wyrazu w tymże zdaniu: np. *wiemy*, *że jesteś odważny* = *wiemy*, *żeś odważny*; *gotów jestem wszystko uczynić* = *gotówem wszystko uczynić* = *wszystkom gotów uczynić*; albo: *winienem*, *winieneś*, *winniśmy* itp. Przyrostki więc osobowe tych form nabrały znaczenia łącznika w zdaniu i całkowicie go zastępują; dla tego też mogą być dołączane nawet do imion w orzeczeniu zdania. Tak samo rzecz się ma z formami czasu przeszłego: *byłem*, *byłam*, *byłeś*..., jak również z czasem przeszłym każdego innego słowa.

Imiesłów przeszły czynny od osnowy *by-* w formie zaimkowej: *były*, *-ła*, *-łe* ma dzisiaj znaczenie przymiotnika; np. *były klasztor*, *była szkoła*.., *byli uczniowie*... Dawniej w tymże znaczeniu była w użyciu forma *bywszy*, *-a*, *-e*.

Imiesłów przeszły bierny *byty* używany jest od słów złożonych; np. *przebyty*, *-a*, *-e*, *nabyty*, *odbyty*.

Jak formy czasu teraźn. *będę*, *będziesz*... mają znaczenie czasu przyszłego, tak samo i imiesłów teraźniejszy od tejże osnowy — *będący*, *-a*, *-e* miał w staropol. znaczenie imiesłowu cz. przyszłego: np. *czasy teraźniejsze i będące* (= obecne i przyszłe). Do tejże osnowy należą formy rozkaźnika: *bądź*, *bądźmy*, *bądźcie*.

Słowa *jem*, *wiem*, *dam* w epoce prasłowiańskiej straciły pierwiastkowe *d* przed końcówkami osobowemi, zaczynającemi się od *-m* i *-w* (przed *t* zmieniło się *d* na *s* (prasł. *věstь*, *věste* z **vědtь*, **vědte*). Czas teraźn. *wiem* (z **wiedm*) stsł. *věmь*, od pierwiast. *věd-* (z **u̯oid-*, por. gr. οἶδα, sskr. *vēda*). Rozkaźnik: *wiedz*, *wiedzmy*, *wiedzcie* (stsł. *věždь*). Imiesłów teraźn. czyn. *wiedząc* i *wiedzący*, *-a*, *-e* (stsł. *vědy*, *vědąšta*...). Imiesł. przesz. czyn. *wiedział*, *ła*, *ło*. Imiesłów zaprzeszły: (po)*wiedziawszy*. Imiesłów bierny teraźn. *wiadomy* (stsł. *vědomъ*). Imiesł. bierny przeszły: (po)*wiedziany*, *wiedziano*. Bezokolicznik *wiedzieć*, utworzony od osnowy *wiedzie-* (podobnie jak *siedzie-*).

Podobnie *jem*, stsł. *jamь* (z **ēdmь*), od pierwiast *jēd-* z **ēd-*; inne

osoby: *jesz*, *je*, *jemy*, *jecie*, *jedzą*. Rozkaźnik *jedz* (stsł. *jaždь*), *jedzmy*, *jedzcie*. Imiesł. teraźn. *jedząc* i *jedzący*, *-a*, *-e* (stsł. *jady*, *jadąšta*...). Imiesł. przeszły czyn. *jadł*, *-a*, *-o* (ssł. *jałъ*; *izěłъ*). Imiesł. zaprzeszły (z)*jadszy* (ssł. *jadъ*, *jadъša*...). Imiesł. bierny przeszły *jedzony* (ssł. *jadenъ*; *izědenъ*). Bezokolicznik *jeść* (ssł. *jasti izěsti*) od osnowy *jēd-*.

Osoba 3-a l. m. *wiedzą*, *jedzą* i imiesłowy: *wiedząc*, *jedząc* mają za osnowy: *wiedi- jedi-* i utworzone są analogicznie do *siedzą*.

Formy *dam* (stsł. *damь*, z **dōdmi*), *dasz*, *da*, *damy*, *dacie*, *dadzą*... mają znaczenie czasu przyszłego, jako od słowa dokonanego. Forma 3-ej os. l. m. *dadzą* (stsł. *dadętъ*), od osnowy *dadi-*, przedstawia pierwiastek zdwojony *dad-* (z **dōd-*). Imiesłowy: przeszły czyn. *dał*, *-ła*, *-ło*, zaprzeszły *daw* i *dawszy*. Im. bierny *dany*. Czas teraźn. od pierwiastku *da-* jest *daję*, *dajesz*... i rozkaźnik *daj* (stsł. *daždь*), *dajmy*, *dajcie*: są to formy analogiczne na wzór *znaję*, *poznaję* i *znaj* (od osnowy *da-io-da-ie-*); podobnie analogiczna jest forma imiesłowu teraźn. *dając*, *dający* (do *znając*... stpol. *znaję*, *znająca*, *-cu* itd.).

Literatura opracowań bardziej szczegółowych.

Vondrák. Vergleichende slavische Grammatik t. 2. Gietynga 1908.

Hujer. Slovanská deklinace jmenná. Praga 1910.

Baudouin de Courtenay. Kilka wypadków działania analogji w deklinacji polskiej (»Szkice językoznawcze« I, Warszawa 1904 str. 176—248).

Kalina. Formy gramatyczne języka polskiego do końca w. XVIII. Lwów 1883.

Kryński. Gramatyka języka polskiego. Wyd. 5-te. Warszawa 1910, str. 45—302.

Syntaktyczne użycie form gramatycznych

napisał

Jan Łoś.

Wyrazy będące symbolami językowymi pojęć lub wyobrażeń szczegółowych łączymy z sobą tak, aby ich połączenie było złożonym symbolem pojęcia lub wyobrażenia złożonego. Taki złożony symbol językowy nazywamy zależnie od jego natury wyrażeniem lub zdaniem; w wyrażeniu więc lub zdaniu każdy pojedynczy symbol językowy t. j. wyraz powinien uwydatniać także stosunek, zachodzący pomiędzy odpowiedniem mu pojęciem a innemi pojęciami szczegółowemi, składającemi się na obszerniejsze pojęcie, czy też wyobrażenie złożone. Stosunek ten uwydatnia się albo przez samą formę wyrazu, np. przypadek, liczbę, osobę, albo też przez wyrazy specyalne, np. przyimki, spójniki. Uwydatnienie stosunku zachodzącego między pojęciami, wyrażone z pomocą pewnej formy gramatycznej, nazywamy jej funkcyą syntaktyczną czyli składniową; każdy przeto wyraz, czyli każda forma gramatyczna posiada właściwą sobie funkcyę syntaktyczną, a często się zdarza, że jedna forma gramatyczna może mieć funkcye syntaktyczne rozmaite. Tak np. pewna forma przypadkowa imienia wyraża nietylko stosunek tegoż imienia do innych części zdania, ale także rodzaj, liczbę itp. właściwości; również w formie osobowej czasownika widzimy znak nietylko osoby, ale także liczby, czasu, trybu.

Te związane z wyrazami różne właściwości dzielimy na dwie kategorye: do jednej zaliczamy takie, które wypływają z samego znaczenia wyrazu, t. j. właściwości niezależne, do drugiej zaś — właściwości zależne, zmienne odpowiednio do połączeń tego wyrazu z wyrazami innemi w zdaniu. Tak więc właściwościami niezależnemi rzeczownika są: rodzaj i liczba: takiemiż właściwościami czasownika są znów: czas, tryb, strona. Przypadek rzeczownika zależy od natury związków syntaktycznych, również osoba i liczba czasownika zależna jest od tego, jakim jest podmiot w zdaniu; jedynie tylko

mianownik i wołacz rzeczowników możnaby w dzisiejszej ich funkcyi uznać za przypadki niezależne. Wszystkie właściwości, czyli funkcye przymiotników są zależnemi, także funkcye zaimków, jako wyrazów nie nazywających pojęć, lecz tylko wskazujących na nie, i stosujących się pod względem rodzaju i liczby do imion rzeczownych; to samo trzeba powiedzieć o pierwszych czterech liczebnikach głównych, jako mających syntaktyczne funkcye przymiotników; natomiast wszystkie inne liczebniki główne występują syntaktycznie jako bezrodzajowe rzeczowniki, niezależną więc ich właściwością będzie tylko mnogość t. j. pojęcie liczby mnogiej, a nadto ich mianownik może być tak samo niezależny, jak mianownik rzeczowników.

Funkcye wyrazów nieodmiennych są bardzo proste, gdyż nie zmieniają się pod wpływem połączeń z różnymi wyrazami, wobec czego można je w tem znaczeniu uznać za niezależne.

Funkcye zależne odmiennych części mowy, jako regulowane przez rozmaite połączenia syntaktyczne, stanowią przedmiot części gramatyki, którą nazywają składnią rządu lub składnią zgody; funkcye niezależne również w składni winny być rozpatrywane, jako regulatory funkcyj zależnych.

1. Rzeczownik.

Na rzeczownik zapatrujemy się teraz, jako na nazwę pewnego przedmiotu, ale niezawsze ta jego funkcya znaczeniowa występuje niezmiennie. Mianowicie, kiedy łączymy z sobą dwa rzeczowniki, wtenczas tylko jeden z nich możemy uznać za nazwę przedmiotu, drugi zaś występuje jako bliższe jego określenie, czyli ma funkcyę przymiotnika. Gdy powiemy: *Jan król* lub *król Jan*, w obu wypadkach mamy parzystą grupę, w której człon pierwszy jest utożsamiającym, człon drugi — odróżniającym. Ów człon drugi nazywa się a p o z y c y ą lub d o p o w i e d z e n i e m, które zawsze stoi w tym samym przypadku, co i człon utożsamiający, a więc może stać w każdym przypadku. Apozycyą też może być każdy rzeczownik np. gdy powiemy: *Jan król*, zaznaczamy przez to, że ze wszystkich Janów mamy na myśli tego, który jest lub był królem, odwrotnie zaś w grupie wyrazów: *król Jan*, chcemy powiedzieć, że ze wszystkich królów odróżniamy jednego, imieniem Jan. Stosunek pomiędzy dwoma rzeczownikami w jednym przypadku nieco się zmienia, gdy jeden z nich wraz z położonemi przy nim przydawkami tworzy synonim pojęcia, wyrażonego przez rzeczownik drugi, np. *W wieku XIX mieliśmy największego poetę, Mickiewicza.* Przed tym drugim rzeczownikiem można wtedy wtrącić wyrażenie: *to jest*, lub też za-

miast niego użyć całego zdania względnego: *którym był Mickiewicz*. I w tej funkcyi rzeczownik zazwyczaj bywa nazywany dopowiedzeniem.

A. Funkcye niezależne.

a. Rodzaj.

Wszystkie dotychczas przedsiębrane próby wyjaśnienia pierwotnego stosunku między rodzajem gramatycznym rzeczownika a jego formą spełzły na niczem, wobec czego musimy ograniczyć się do uwagi, iż rzeczowniki grupują się według rodzajów na podstawie albo swego znaczenia, albo formy. Ponieważ nie zawsze pomiędzy wymaganiami znaczenia i formy panuje zgodność, przeto w różnych językach jedno bierze przewagę nad drugiem; w języku polskim przeważa czynnik formalny nad znaczeniowym, czyli najczęściej każdy rodzaj ma właściwą sobie formę. Stosunki bowiem rodzajowe ukształtowały się tak, że w deklinacyi I (na spółgłoskę) wszystkie imiona są rodzaju męskiego, w deklinacyi IV (na spółgłoskę miękką, lub która niegdyś była miękką) są tylko imiona żeńskie, w deklinacyi V między imionami nijakiemi na *-ę* jest tylko jedyny wyjątek rodz. męskiego: *książę*, ale w staropolszczyźnie było to również imię nijakie, o czem świadczy między innemi np. Biblia królowej Zofii: »*Bądź nasze książę* Judic. 11, 6. W tym więc tylko jednym wyrazie czynnik znaczeniowy wziął górę nad formalnym.

W deklinacyi III (na *-a*) mamy wprawdzie imiona nietylko żeńskie ale również i męskie, te jednak w liczbie mnogiej odmieniają się po największej części według deklinacyi I; natomiast jednak inne, np. *sierota*, w obu liczbach mają odmianę tylko żeńską (*biedne sieroty* nie *biedni sierotowie*).

W deklinacyi II pośród imion na *-o* zachodzi po części to samo, co w dekl. III, t. j. że imiona męskie mają właściwą sobie tylko odmianę w liczbie mnogiej (według wzoru dekl. I np. *Jasiowie, Jagiełłowie*), ale nadto jeszcze niektóre z nich i w przypadkach zależnych liczby pojedynczej idą za wzorem dekl. III (*Jagiełły, Jagielle* itd.). Szczególną jednak właściwością rzeczowników tej deklinacyi jest to, że część imion osobowych pod względem rodzaju stosuje się do znaczenia np. *ten tatko, Jasio*, część zaś ma rodzaj przystosowany do końcówki np. *to chłopiątko, dziewczątko, chłopisko, żonisko*. Wspomnieć też należy, że i rzeczowniki mające dziś formę przymiotników (w liczbie pojedynczej) np. *podstoli, chorąży, łowczy* mają rodzaj zgodny z końcówką, choć w starej polszczyźnie miały formę imion rodzaju nijakiego: *podstole, chorąże, łowcze*.

Zgodność rodzaju gramatycznego z końcówką nie zawsze harmonizuje z czynnikiem znaczeniowym nawet w zakresie imion osobowych, niekiedy bowiem imionami męskiemi oznaczamy osoby płci żeńskiej np. *wielki z niej tchórz*; *takiego trzpiota jak ona, nie widziałem*; *przebrzydły z niej babsztyl się zrobił*; na odwrót też *grubą rybą*, *wysoką figurą* lub *głupią trąbą* nazywamy mężczyzn. choć niekiedy stosujemy i tu rodzaj do znaczenia np. *wielki to niecnota*. W jęz. staropolskim jeszcze rzeczownik *mężczyzna* używano w rodzaju żeńskim np. *każda mężczyzna* BZ. Ex. 23, 17; *jedyna mężczyzna* u Otwinowskiego. Takie wyrazy są albo metaforami (np. *ryba, trąba*), albo też miały niegdyś znaczenie czy to imion wyrażających czynność lub stan (np. *niecnota*), czy też imion zbiorowych (np. *mężczyzna*) i pierwotnie wszystkie były rodzaju żeńskiego.

Wyraźniej ten brak harmonii między rodzajem gramatycznym przystosowanym do formy wyrazu a płcią oznaczanego przez wyraz osobnika występuje w zakresie nazw zwierzęcych; tylko względem bydła domowego używamy nazw wyspecjalizowanych, t. j. odróżniamy zawsze stado *krów* od stada *wołów*, gdy już nazwa *koń* służy często dla oznaczenia nietylko osobników męzkich ale też i żeńskich, i toż samo można powiedzieć o nazwach: *owca*, *świnia* itp. Przyczyna tego faktu polega na tem, że oddawna już zróżniczkowano korzyści, jakie bydło rogate oddaje człowiekowi (osobniki męskie dają mu siłę, żeńskie zaś — mleko), w innych zaś gatunkach zwierząt takiego zróżniczkowania nie było i niema: posługujemy się siłą zarówno koni jak klaczy, mięsem macior i wieprzów, wełną owiec i baranów. Gdzie chodzi o siłę, tam osobnik męski wyżej jest ceniony od żeńskiego, stąd więc nazwa: *koń* dla całego gatunku tych zwierząt wspólna bez różnicy płci; ponieważ zaś w hodowli owiec lub świń liczebnie przeważają osobniki żeńskie, przeto znowu ich nazwa stała się nazwą gatunku. Stąd wypływa, że nazw: *klacz*, *wieprz*, *baran* używamy tylko wtedy, gdy wyraźnie chcemy oznaczyć płeć osobnika.

Najczęściej zwierzęta oznaczamy nazwami jednorodzajowemi bez względu na płeć: *bóbr*, *nietoperz*, *szczur*, *bocian*, *karp*, *wąż*, *komar* itp. *łasica*, *małpa*, *czapla*, *kania*, *kukułka*, *płotka*, *żmija*, *jaszczurka*, *mucha*, *pluskwa* itp., gdy zaś chcemy wyraźnie płeć oznaczyć, dodajemy do nazwy: *samiec* lub *samica*. Tutaj jak i w zakresie imion nieżywotnych rodzaj gramatyczny zależy wyłącznie od formy wyrazu. Jeszcze niedawno wyjątek w zakresie imion nieżywotnych stanowiły męskie: *planeta*, *kometa*, jako zapożyczenia z języka greckiego, gdzie też były męskiemi; dziś jednak powszechnie już są uważane za żeńskie.

Rzeczowniki, będące nazwami rzeczy martwych, ukazują się

w różnych okresach w różnych rodzajach i odpowiednio do tego w różnej formie np. *wysep* lub *wyspa*, *jemioło* lub *jemioła*. *pkieł* lub *piekło*, *cudo* lub *cud* itp.

b. Liczba.

W języku staropolskim oprócz pojedynczej i mnogiej była jeszcze liczba podwójna, która wyrażała parzystość przedmiotów. Staropolskie formy liczby podwójnej rzeczownika występowały albo w połączeniu z formami liczebnika: *dwa*, *oba*, albo też same, bez określenia liczebnikowego, co zależało od natury parzystości, a mianowicie, czy to była parzystość naturalna, konwencyonalna, czy też przypadkowa.

Parzystość naturalna zachodzi przedewszystkiem w symetrycznych organach ciała, których nazwy w języku staropolskim występowały najczęściej w liczbie podwójnej bez określenia liczebnikowego np. *Oczyma twyma uznamionasz* Fl. 90, 8. *K niemużeś przyszła i uciekła pod jego skrzydle* BZ. Ruth 2, 12. Rzadziej dodaje się liczebnik *oba* np. *Zabrzniele obie uszy jego* BZ. Reg. IV, 21, 12. Natomiast liczebnik: *dwa* dodaje się tylko wtenczas, gdy chodzi o przeciwstawienie pary przedmiotów jednemu takiemuż przedmiotowi np. w Biblii Wujka: *Lepiejci tobie ułomnym albo chromym* (t. j. o jednej ręce lub o jednej nodze) *wniść do żywota, niźli, mając dwie ręce albo dwie nodze, być wrzuconym w ogień wieczny* Mat. 18, 8.

Parzystość konwencyonalna bywa wtedy, gdy pewne przedmioty najczęściej występują w parze, choć mogą się też ukazywać pojedynczo lub w większej liczbie np. *strony*, *boki*, *podwoje* itp. Przy takiej parzystości liczba podwójna rzeczowników ukazywała się w języku staropolskim zazwyczaj w połączeniu z liczebnikiem *oba*, rzadziej—z liczebnikiem *dwa*.

Nareszcie gdy mówiono o dwu przedmiotach, nie stanowiących parzystości ani naturalnej, ani konwencyonalnej, a więc gdy ich parzystość była przypadkowa, wtedy stale używano liczby podwójnej z dodaniem liczebnika: *dwa* np. *Wziął dwa syny jego* BZ. Ex. 18, 3. Jednakże liczba podwójna bez liczebnika mogła być użyta wtenczas, gdy w poprzedniem zdaniu wyraźnie zaznaczono liczbę osób lub przedmiotów np. w tekście Biblii powiedziano, że Noe miał trzech synów, poczem czytamy: *Cham... powiedział bratoma swyma* BZ. Gen. 9, 22. Taka liczba podwójna nazywa się anaforyczną. Już w najstarszych zabytkach polskich liczba podwójna bywała zastępowana przez mnogą i wcześnie wyszła zupełnie z użycia, gdyż nawet zachowane dotychczas jej formy: *oczy*, *uszy*, *ręce* mają już znaczenie liczby mnogiej.

Normalnie każdy rzeczownik może być używany w liczbie pojedynczej lub mnogiej (dawniej także w podwójnej stosownie do tego, czy mówimy o jednostce, czy o wielu jednostkach tegoż gatunku. Jednakże nie zawsze tak bywa, niekiedy bowiem rzeczownik jest rozumiany, jako nazwa ściśle indywidualna np. *Mickiewicz* (Adam) *Kraków* (dawna stolica Polski) itp. Tu już liczba mnoga, gdy ją utworzymy, będzie miała nieco inne znaczenie: *Mickiewiczowie* = ludzie tego nazwiska, pomiędzy którymi może być i Adam; *Krakowy* = różne miejscowości noszące tę nazwę itp. Tu należą też nazwy pojęć oderwanych np. *dobroć*, *złość* itp. które, użyte w liczbie mnogiej wyrażają już pojęcia konkretne np. *zabójstwa* (szczególne przypadki zabijania), a także wiele imion zbiorowych, które oznaczają wielość jednorodnych przedmiotów, pomyślanych jako jednolite indywidualizowane skupienia np. *pospólstwo*, *ptactwo*, *młodzież*, *gawiedź*, *sitowie*, *obuwie* itd.

Odwrotnie znów, gdy pewne pojęcie zbiorowe rozumiemy jako zbiór oddzielnych cząstek, wtenczas jego nazwa występuje w liczbie mnogiej i nie może się ukazywać w liczbie pojedynczej np. *drożdże*, *drwa*, *nożyce*, *szczypce*, *spodnie*, *usta* itp.

Dwa te główne czynniki: zmienność znaczenia w obu liczbach (konkretyzacya pojęć oderwanych) i różne pojmowanie zbiorowości, naruszyły normalny stosunek obu liczb: pojedynczej i mnogiej, który waha się między dwoma biegunami. Jeden z nich stanowią wyrazy mające zupełnie inne znaczenie w obu liczbach np. *popiół* — *popioły* (zwłoki), *dobro* — *dobra* (majątek ziemski); drugi zaś — wyrazy, które oznaczają to samo w obu liczbach np. *pojedziemy na łów*, *na łowy*; *powalać się sadzą*, *sadzami* itp.

Imiona zbiorowe, mające pierwotne formy liczby pojedynczej, niekiedy nie ulegają żadnym zmianom np. *pierze* w XIV w. jest rzeczownikiem w liczbie pojed. dziś może także w tej liczbie się odmieniać np. *pierza*, *w pierzu* itd. Mamy jednakże i odmianę w l. mn. *pierzy*, *pierzom*, *pierzami* itp. Wcześniej za formę liczby mnogiej uznano dawne zbiorowe na *-a*, które były imionami l. poj. rodz. żeń. np. *bracia* (podobnie jak dziś *szlachta*) ale zarazem wcześnie też występuje forma *bracia*, jako mianownik l. m. i stąd formy: *braciom braćmi* itd. Podobnie: *wszytcy święcia* XVI w. Monum. Medii Aevi VII nr. 367, jak i dziś *księża* itp. Odwrotnie czasem według tego typu tworzono nowe zbiorowe rodz. żeń. z mianowników l. m. np. *Ludzia rycerska* kon. XVI, Pisma polityczne wyd. J. Czubek str. 238, ob. zwyklejszej znanej od wieków formy: *ludzie*.

B. Funkcye zależne.

c. Przypadek.

Przypadek określa stosunek, zachodzący między rzeczownikiem a innym członem zdania, czyli z psychologicznego punktu widzenia wyraża on językowo stosunek, zachodzący między pojęciem rzeczownem a innem pojęciem, z którem razem tworzy albo zupełne pojęcie złożone, albo też niezupełne, lecz uzupełniane dopiero przez inne pojęcia szczegółowe, wiążące się z tamtemi w jedną całość. Przypadek więc rzeczownikowy wraz z innym członem zdania tworzy albo całe zdanie albo część jego. Rzeczownik, postawiony w pewnym przypadku razem z innym członem zdania tworzy grupę dwuczłonową, w której stosunek obu członów jest zawsze taki, że jeden z nich wyraża pojęcie ogólne, utożsamiające, drugi zaś — pojęcie szczegółowe, odróżniające. Przypadki dzielono zazwyczaj na niezależne i zależne i podział ten można utrzymać ale z pewnemi omówieniami. W zdaniu: *Brat sprzedaje dom ojca swojej żony* — mamy szereg wyrazów, będących językowemi symbolami pojęć szczegółowych, wiążących się parzysto w ściślejsze grupy i to w ten sposób, że człon utożsamiający w jednej grupie ukazuje się w drugiej jako człon odróżniający, zdanie więc rozbija się na grupy następujące: 1. *brat sprzedaje*, 2. *sprzedaje dom*, 3. *dom ojca*, 4. *ojca żony*, 5. *żony swojej*. Członami utożsamiającemi są wyrazy, stojące w każdej grupie na pierwszem miejscu, odróżniającemi zaś — wyrazy, tworzące końcowy człon grupy. Jeżeli teraz człony odróżniające uznamy za zależne, w takim razie musimy uznać, że pewien przypadek może być zależnym w pewnej grupie, ale w innej jest on niezależny np. w grupie: *ojca żony* dopełniacz drugi (*żony*) jest zależny, pierwszy zaś (*ojca*) w tej przynajmniej grupie jest niezależny. Przypadkiem jednak niezależnym nazywają ten, który w żadnej grupie nie występuje, jako człon odróżniający, a takim w zdaniu może być tylko mianownik oraz w pewnej określonej funkcyi dopełniacz np. *pięciu ludzi przyszło*: *dnia ubywa*.

1. Mianownik.

Odpowiednio do dwu zasadniczych funkcyj znaczeniowych rzeczownika, t. j. właściwej rzeczownikowej i przymiotnikowej mianownik występuje w dwu funkcyach syntaktycznych: jako przypadek niezależny, gdy rzeczownik jest nazwą, i wtedy w zdaniu jest podmiotem; albo też jako przypadek zależny, gdy rzeczownik jest symbolem atrybutu i wtedy znów w zdaniu mianownik jest

apozycyą czyli dopowiedzeniem, lub też stanowi część orzeczenia w funkcyi, również i tu podobnej do funkcyi przymiotnika.

Jako podmiot uważamy mianownik za przypadek niezależny, ale ta jego niezależność nie wypływa z natury jego funkcyi i raczej jest ona produktem pochodnym. Wiemy, że w tej swojej funkcyi łączy się on w ściślejszą grupę z orzeczeniem, czyli z osobową formą czasownika. Ta jednak sama przez się może być użyta bez podmiotu, a mimo to nie uważamy jej za bezpodmiotową: np. *czytam. piszesz, mówi*. Stąd widać, że w samem pojęciu postaci osobowej czasownika zawarte jest pojęcie podmiotu, które formalnie wyraża się w końcówce (lub w jej braku np. w 3 os. l. poj.). Wobec tego mianownik rzeczownika w funkcyi podmiotu jest właściwie tylko dopowiedzeniem do istotnego podmiotu, zawartego w samem orzeczeniu; a jeśli uznamy, że był niegdyś okres językowy, kiedy końcówka osobowa czasownika, jako osobna morfema, miała wybitniejsze znaczeniowe cechy pojęcia nieokreślonej bliżej substancyi, wtedy wyraźniej też zaznaczać się musiał apozycyjny charakter rzeczownikowego mianownika. Ów jego charakter i później objawia się dość wyraźnie, gdy obok mianownika rzeczownikowego stoi mianownik zaimka wskazującego np. *Kaźń twoja, ta mnie nauczy* Fl. 17, 39. *Owa cudzoziemcy i Tyrus i lud murzynów, ci są byli tamo* Fl. 86, 4. Tutaj zaimek wskazujący jest podmiotem, a rzeczownik jego bliższem określeniem, czyli apozycyą, właściwie zaś podmiot nieokreślony zawiera się w orzeczeniu, zaimek nań wskazuje, a dopiero rzeczownik określa, więc tutaj zarówno zaimkowy jak i rzeczownikowy mianownik są tylko właściwemi określeniami podmiotu.

Zaimek ten pod względem niektórych swoich funkcyj może się przystosowywać to do rzeczownika, to znowu do pojęcia nieokreślonej substancyi zawartego w orzeczeniu. W pierwszym wypadku pod względem liczby i rodzaju zgadza się z rzeczownikiem, co właśnie zachodzi w dopiero co przytoczonych przykładach; w drugim zaś razie stosuje się do owego nieokreślonego pojęcia substancyi, i wtedy zaimek ten przybiera formę rodzaju nijakiego liczby poj. np. *Gramatyka, to jest nauka o języku.* Nieco inny odcień znaczenia przybiera zdanie, gdy zaimek *to* stoi po czasowniku np. *Gramatyka, jest to nauka o języku.* Na gruncie analizy tego rodzaju zdań badacze naszego języka różnią się w poglądach: Małecki (Gram. Hist.-porówn. jęz. pols. II, 377) twierdzi, że zaimek *to* jest podmiotem, a rzeczownikowy mianownik tworzy w zdaniu »cząstkę luźną, sensem tylko do osnowy jego należną«; natomiast Krasnowolski (Systematyczna Składnia 33) uważa zaimek *to*, jako drugi podmiot czysto formalny, mianownik zaś rzeczownikowy — za podmiot istotny. Zaimek *to*

ściągający się bezpośrednio do pojęcia nieokreślonego podmiotu występuje prawie wyłącznie w zdaniach definicyjnych, lub niekiedy także w wyrażeniach anakolutycznych np. *Walka — to znaczy śmierć jednego z przeciwników.*

Wyrażenia takie są właściwie połączeniem wykrzyknikowych mianowników ze zdaniami właściwemi w stosunku współrzędności: *Poświęcenie, męstwo, szlachetność — czyjeż serce nie uderzy na samo tych słów wspomnienie?* Po tych rzeczownikach następuje w mowie przestanek, w piśmie—kreska, co zaznacza, że myśli swej pod wpływem afektu mówiący nie kończy, że orzeczenie tu zamilcza (p. niżej: Składnia zdania); mamy tu więc podmiot bez orzeczenia, niema właściwego zdania, lecz tylko jego równoważnik.

Są jednak zdania, w których mianownik rzeczownikowy nie ma ani funkcyi podmiotu ani też funkcyi dopowiedzenia np.: *Tu sprzedaje się wino po złotemu szklanka. Napiłem się wina po złotemu szklanka. Co chwila ktoś mi przeszkadza.* Wyrazy: *szklanka, chwila* nie wiążą się bezpośrednio z podmiotem, a nadto też mają w tych zdaniach trudną do określenia funkcyę.

Mianownik rzeczownika przy 2 os. czasownika pozornie sprzeciwia się teoryi. według której jest on bliższem określeniem pojęcia podmiotu, zawartego w czasowniku, co bowiem wydaje się właściwem dla os. 3. nie stosuje się do 2 lub 1, zawsze wskazanej przez sytuacyę. Mimo to mówimy: *Zrobisz pan to, zrób pan to.* Ten sposób mówienia znany był i w sanskrycie, a pochodzenie jego Delbrück (Vergl Syntax) objaśnia w ten sposób, że tu zaimek osobowy *tū* (ty) zastąpiono przez inny wyraz, oznaczający to samo pojęcie w formie grzeczniejszej.

Używamy też mianownika zamiast wołacza, zwłaszcza przy innym wołaczu np. *Panie majster!*, co i w staropolszczyźnie się trafiało np. *O namiłościwszy Panie Jezu Chryste, synu jedyny Panny Maryje. Bog i człowiek!* pocz. XVI, Pr. Fil. I, 70. Tak samo w innych zwrotach np. *Franciszek, zrób to. Jan pójdziesz do sklepu.* Oddawna już mieszano z sobą te dwa przypadki: w deklinacyi rzeczowników rodzaju żeńskiego na *-a* z poprzedzającą spółgłoską podniebienną lub odpodniebiennioną często przez mianownik zastępowano wołacz, którego właściwą formę zachowywano w zakresie rzeczowników tejże deklinacyi z tematami na spółgłoskę twardą np. *Bogarodzica dziewica!...* zamiast prawidłowego: *Bogarodzice dziewice!* ale: *matko zwolená!* Widocznie działały tu czynniki morfologiczno-psychiczne.

O znaczeniu mianownika, jako dopowiedzenia, była już mowa wyżej, mianownik zaś orzecznikowy, który jest tak samo atrybutywnym jak i mianownik w dopowiedzeniu, teraz trafia się już coraz

rzadziej, wyparty prawie zupełnie przez narzędnik. W staropolszczyźnie jednak zwykłemi były takie wyrażenia, jak np. *Grob otworzony gardło ich jest* Fl. 13, 5. *Uczynił się jest Gospodzin utoka ubogiemu* Fl. 9, 9.

W staropolszczyźnie także w mianowniku występuje podmiot przy słowie: *być* z przeczeniem np. *Nie było miasto, jeżtoby nas uciekło* BZ. Deut. 3, 4. *Nie jest zbawienie w ciele mojem* Fl. 37, 3, choć już i tam w takich zwrotach bywa dopełniacz zamiast mianownika np. *W ichże nie jest zbawienia* Fl. 145, 2. *Jemuż nie jeść czysła* Fl. 103, 26.

2. Wołacz.

W określaniu funkcyi wołacza w zdaniu panuje wielka niezgodność między językoznawcami: jedni uważają, że wołacz ma funkcyę mianownika z dodatkiem pierwiastku afektacyjnego, którego mianownik nie posiada, a przynajmniej dawniej nie posiadał; inni zaś są zdania, że wołacz stoi poza zdaniem, a więc wcale jego członu nie stanowi.

Wołacz istotnie może stać po za zdaniem i tworzyć niejako sam przez się zdanie, czyli raczej jego równoważnik, ale możnaby też sądzić, że opuszczony został przy nim czasownik np. *Gospodnie, przecz są sie rozpłodzili, jiżto mie mącą?* Fl. 3, 1; po wołaczu, możnaby dodać czasownik w trybie rozkazującym np. *powiedz*. Wołacz w tej funkcyi łączy się ze zdaniem pytającem, w którem niema zaimka ani osobowego, ani dzierżawczego w drugiej osobie. Przy zdaniu wykrzyknikowem (również bez zaimka w 2 osobie) i wołacz ma też charakter wykrzyknika: *O, matko moja, źle mi na świecie!* choć i tu można również dopełnić go czasownikiem w trybie rozkazującym np. *wiedz*.

Natomiast jeżeli w zdaniu mamy czasownik w osobie drugiej, lub też zaimek drugą osobę oznaczający, w takim razie wołacz ściśle łączy się ze zdaniem, wchodzi w nie; bez niego zdanie byłoby niepełne. W tym wypadku należy go uznać za apozycyę zaimka drugiej osoby: *Boże moj, w tobie jeśm imiał nadzieję* Fl. 7, 1. *Panie Ubiście, rzeknęć to słowo* Pozn. 1397 (Leksz. I nr. 2479). *Boże wszechmocny, daj wam szczęście* r. 1514 Pr. Fil. I, 68. Z tych przykładów widać, że wołacz może być apozycyą zaimka, postawionego w różnych przypadkach (*w tobie, ći, ty*), a nawet może nią być i względem zaimka: *twój* we wszystkich przypadkach np. *Ojcze, w ręce twoje oddaję ducha mojego!* Różni się więc znacznie od mianownika, który jako apozycya może stać tylko przy mianowniku rzeczownika lub zaimka, zastępującego rzeczownik.

Ponieważ i przy stojącym poza zdaniem wołaczu możemy domyślać się opuszczonego czasownika w 2 os. trybu rozkazującego,

przeto i tamten wołacz możnaby uważać za apozycyjny; a że apozycya jest członem odróżniającym, więc i wołacz z natury swojej jest przypadkiem podrzędnym, mającym funkcyę podwójną: wyraża on afekt osoby mówiącej i bliżej określa osobę, do której mówiący się zwraca. Pierwiastek afektacyjny może być bardzo słaby np. *Ty, Janie, zrobisz mi to*; *sądzisz mię, bracie, niesprawiedliwie* — jednak nie zanika nigdy w zupełności, t. j. zdań z wołaczem, choćby w nich orzeczenie było wyrażone przez tryb oznajmiający, niepodobna uważać tylko za proste konstatowanie faktów bez przymieszki uczuciowości.

Wołacz tylko wyjątkowo ukazuje się w funkcyi przypadku niezależnego, t. j. jako podmiot opuszczonego orzeczenia w wyrażeniach wykrzyknikowych np. *Biado tobie Moab!* BZ. Num. 21, 29. Normalnie w tej funkcyi używamy mianownika, np. *Biada mnie!* BZ. Tob. 10, 4.

Naturalnie, gdy wołacz jest apozycyą innego wołacza, tem bardziej nie może być wtedy uznany za przypadek niezależny np. *Gospodnie, boże moj, w tobie jeśm imiał nadzieję* Fl. 7, 1.

3. Biernik.

Przypadek ten najczęściej kojarzy się z czasownikami, przyczem jego stosunek do czasownika jest dwojaki: albo biernik łączy się z niektórymi tylko czasownikami, mianowicie z tak zwanymi przechodnimi i wtenczas jest przypadkiem objektu, albo też może się łączyć z jakimkolwiek czasownikiem bez względu na jego znaczenie, jak to np. widzimy przy bierniku czasu.

Stosunek między biernikiem objektu a czasownikiem, jakkolwiek bardzo żywo postrzegany, jednak w istocie jest niezmiernie trudny do określenia. Najczęściej mówią, że objekt wyraża coś zupełnie i bezpośrednio objęte przez czynność słowa, jak jednak to zupełne i bezpośrednie objęcie rozumieć należy, tego dotychczas nikt nie wyjaśnił. Sposób obejmowania objektu przez czynność może być rozmaity, co widać nietylko na takich słowach przy których objektem może być osoba lub rzecz np. *darować coś komuś* lub *darować kogoś czemś*; *nazwać kogo imieniem*, lub *nazwać komu imię* (*Jakoż jest Adam nazwał ktoremu imię* BZ. Gen. 2, 19) itp. tu bowiem czasownik w każdem wyrażeniu ma inne znaczenie. Ale wyraźniej na różnorodność objektów, a więc i na różnorodność ich stosunku do czasownika wskazują rzadkie w języku polskim słowa, przy których stawiamy lub niegdyś stawialiśmy dwa bierniki objektu np. *co mię pytasz?* (obok: *o co mię pytasz?*) lub w staropolskim: *Drogę prawot*

twoich nauczy mię Fl. 118, 27. Obojętnem jest tu dla nas, czy jest to zwrot rodzimy polski, czy łaciński, dość że w tym czy innym języku mogą być przy jednym czasowniku dwa objekty, z których każdy względem owego czasownika pozostaje w innym stosunku. Jakiż więc stosunek w danym wypadku mamy uznać za typowy, właściwy?

Z drugiej strony widzimy, że pojmowanie stosunku, zachodzącego między objektem a czasownikiem, podlegało z biegiem czasu różnym zmianom. Potebnia zrobił spostrzeżenie, że im dalej zapuszczamy się w głąb przeszłości, tem częściej przy słowach spotykamy bierniki zamiast późniejszych innych przypadków lub wyrażeń przyimkowych, co przypomina stan dziecka, wyciągającego ręce do przedmiotów, których uchwycić nie może. Mamy to samo i w starej polszczyźnie np. *A eże cię nie dbają*, XV w. Rozpr. XXII, 236. *Co by nogą stąpić mogł jeden* BZ. Deut. 2, 5. *Nogę za nogę pożądaj* BZ. Deut. 19, 21, bardzo często przy słowach: *władać*, *rządzić*, *gardzić*, *kłamać* itp. Widzimy więc dążność do pewnego ograniczenia pojęcia objektu.

Zarazem jednak odbywa się jeszcze w innym kierunku zmiana: przy niektórych znaczeniowych kategoryach czasowników pojęcie objektu niejako traci w pewnym stopniu na sile, aż nareszcie ulatnia się w zupełności tak, że zostaje wprawdzie forma, ale już bez dawnej treści, jak to widzimy przy tak zwanych słowach zaimkowych np. *modlić się*, gdzie wyraz: *się* jest zawsze biernikiem zaimkowym, ale już nie jest objektem.

Biernik objektu, czyli bliższego przedmiotu w swej właściwej funkcyi, bardzo trudnej do ściślejszego określenia, zachodzi przy bardzo licznych czasownikach, które nazywamy przechodnimi. Objekt czynności we właściwem tego słowa znaczeniu jest pojmowany, jako już istniejący przed rozpoczęciem tejże czynności np. *Kupuję dom.* Natomiast gdy coś powstaje dopiero podczas dokonywania lub po dokonaniu czynności, nie jest już właściwie jej objektem, lecz w y n i k i e m, r e z u l t a t e m np. *Buduję dom.* Pod względem gramatycznym oba te bierniki t. j. objektu i rezultatu są jednakowe: wspólną ich cechą jest ich wymiana na mianownik, gdy strona czynna słowa wymieniona zostanie na bierną: *Dom jest kupowany. Dom jest budowany.*

Z biernikiem rezultatu najbardziej spokrewniony jest biernik z a w a r t o ś c i lub t r e ś c i: wyraża się w nim tylko pojęcie rzeczowne samej czynności, oznaczonej w czasowniku np. *Spali są sen swoj* Fl. 75, 5. *Byście kazali kazanie* XVI w. Pr. Fil. III, 349. Czasowniki te nie łączą się z biernikami innych rzeczowników. Tutaj zamiana

zwrotu czynnego na bierny teoretycznie może być dokonana, istotnie zaś dokonywana bywa chyba wyjątkowo.

Natomiast istotnym biernikiem objektu jest biernik osoby przy słowach, wyrażających czucie np. *Kości mię łamią. Zęby mię bolą.* Tu objektem czucia nie może być nikt inny jak tylko sama osoba czująca. Mimo tego jednak, że tu najzrozumialszym jest dla nas stosunek czynności do objektu, a przez to i funkcya samego objektu, nie możemy wyrażenia czynnego zastąpić przez bierne w rodzaju np. *Jestem łamany przez kości. Jestem bolony przez zęby.* Przyczyną tego może być słaby stopień czynności (aktywności) podmiotu, który właściwie nie jest wykonawcą działania, ale tylko jego przyczyną.

W takiejże funkcyi występuje biernik osoby przy słowach, wyrażających innego rodzaju stan subjektywny np. *stać mię na to, kosztuje mię to wiele.*

Te kategorye właściwie wyczerpują wszystkie wyraźniejsze odcienie funkcyi zasadniczej biernika objektywnego. Jeżeli bowiem używa się biernik i przy biernej stronie czasownika, to tylko dla tego, że forma bierna przybrała znaczenie czynnej np. *Powiedziano nieprawdę.* Dopóki forma ta miała znaczenie bierne, używana była z mianownikiem np. *Srzebro ogniem wypławiono* Fl. 11, 7 jest literalnym przekładem z łaciny: argentum igne examinatum.

Natomiast biernik, dziś pojmowany, jako przypadek objektu, przy słowach takich jak np. *obchodzić, należć, zażyć* itp. rzekomo przechodnich w złożeniu z przyimkami, a nieprzechodnich, gdy są użyte bez przyimka (*chodzić, leźć, żyć*), dawniej musiał nie być przypadkiem objektu. Zapewne geneza tego biernika jest taka: przy słowach bezprzyimkowych stawiano pewien przypadek z przyimkiem, jak to i dziś robimy np. *Iść do czego. Leźć na co.* Z historyi języków pokrewnych wiemy, że przyimek w dawnych czasach mógł być kojarzony albo z czasownikiem albo z rzeczownikiem, wskutek czego i tu mogły powstać kojarzenia czasownika z przyimkiem, a więc obok wyrażenia: *iść do czego*, mówiono także: *dojść czego*; obok: *leźć na co*, mówiono: *naleźć co.* Gdy ustalił się ten ostatni sposób mówienia, wytworzyło się poczucie stosunku między czasownikiem a biernikiem takie samo, jakie miano już dawniej w zakresie stosunku biernika do czasownika tak zwanego przechodniego. Dzisiejsze różnice w znaczeniu słów: *iść do...* a: *dojść*: *leźć na...* a: *naleźć* wytworzyły się już później.

Napotykamy tu jednak pewne trudności: zdawałoby się bowiem, że przedewszystkiem słowa nieprzechodnie złożone z przyimkami, »rządzącymi« biernikiem, powinny stawać się przechodniemi, a tymczasem albo nigdy niemi nie bywają np. złożone z przyimkiem: *w*

(*wejść, wleźć, wpłynąć*) albo też bywają jedne przechodniemi, inne nieprzechodniemi np. *zapłynąć — zastać; nastać — należć; pójść — posiąść.* Czasowniki znów złożone z przyimkami nie »rządzącymi« biernikiem, często stają się przechodnimi np. *dostać, dobyć, odsiedzieć, użyć, ubiedz* itd. Wreszcie podobny wpływ wywierają na czasowniki i takie przysłówki, które może nigdy funkcyi przyimków nie miały, np. *roz-, wy-*: *rozwiać, wysłużyć, wyżyć.* Działały tu nieznane czynniki, które mogły wpłynąć na to, że proces wymiany czasowników nieprzechodnich na przechodnie, początkowo prosty i jasny, stał się w dalszym rozwoju skomplikowanym i ciemnym.

Do kategoryi biernika objektywnego należy też zaliczyć rzadki biernik imion przy rzeczownikach odsłownych, które mimo swego czysto imiennego znaczenia dotychczas jeszcze zachowują pewną cechę, właściwą czasownikom, a mianowicie postać (niedokonaną lub dokonaną) np. *jedzenie, zjedzenie* (por. *jeść, zjeść*). W staropolszczyźnie stawiano niekiedy przy nich biernik zam. dopełniacza np. *Czwarte jest twardość pokuty za grzechy strojenie* XV w. Rozpr. XXII, 241 zam. *za grzechów strojenie* t. j. *za grzechów popełnianie.* I dziś jeszcze związek psychologiczny pomiędzy słowami a odpowiednimi im rzeczownikami odsłownymi jest odczuwany przez Polaków silniej niż przez inne narody, gdyż przy odsłownych imionach używamy zaimka: *się* np. *mycie się, bawienie się* itd., czego inne języki nie znają; inną funkcyę ma biernik przy rzeczownikach: *wstyd, strach* itp. np. *srom mię brata* r. 1545 oraz dzisiejsze: *wstyd mię tego* ob. *wstyd mi tego.* Tutaj przy rzeczowniku dodajemy też słowo: *jest,* np. w wyrażeniach *wstyd jest, strach jest* itp. lub inny czasownik np. *ogarnia*; w pierwszym przypadku stawiamy celownik *mi,* w drugim — biernik *mię.*

Za szczególną odmianę biernika objektywnego uznać trzeba tak zw. biernik z bezokolicznikiem (accusativus cum infinitivo), ten wraz z bezokolicznikiem występuje jako równoważnik zdania przedmiotowego: *Widzę go leżeć = Widzę, że on leży.* Zwrot ten częsty w zabytkach staropolskich, mógłby być objaśniony jako niewolniczy przekład lub naśladowanie z łaciny: *Błądzić je uczynił* Fl. 106, 40 (errare fecit eos). *Wierzysz też syna Jezusa być Boga też i człowieka* XVI w. Pr. fil. III, 324 Ale jest on również dość zwykły i w dzisiejszym języku ludowym np. *Trafiła dwóch na drodze iść* Kolberg Pozn. VI, 70. *Słysałem zégary na mieście bić* Święt. 229 itp.

Wreszcie biernik objektu stawia się przy niektórych przymiotnikach np. *dłużny mu jest pewną sumę; winien mu pieniądze; wart złotówkę,* ale tylko wtedy, gdy przymiotnik ma funkcyę orzecznika. Przy *winien* może stawiano dawniej czasownik: *dać, oddać* itp., który

z czasem uległ wyrzutni; przy innych pochodzenie biernika jest wątpliwe. Niekiedy i przy wykrzyknikowych wyrażeniach, mających znaczenie czasowników stawiamy biernik: *naści łyżkę* (=*masz*, *bierz*, *trzymaj* lub coś podobnego); *pstręk koziołka* itp.

Wszystkie rozpatrzone dotychczas rodzaje funkcyi syntaktycznych biernika tworzą jedną zasadniczą kategoryę tak zwanej determinacyi wewnętrznej t.j. określenia wewnętrznego stosunku zachodzącego między objektem a czynnością. Drugą zasadniczą kategoryę stanowi funkcya determinacyi zewnętrznej, czyli określenia zewnętrznych okoliczności towarzyszących czynności, a takiemi mogą być: okoliczność czasu, miejsca, miary, sposobu, przyczyny, celu itp.

W języku polskim tylko niektóre okoliczności przez biernik wyrażone być mogą, a przedewszystkiem okoliczność czasu np. *Kmiotowna nie podziękowała panu łowczemu ni pirzwy, ni wtory, ni trzeci, ni czwarty, ni piąty dzień po godziech* r. 1401 Piek. 39. Zazwyczaj używamy w tej funkcyi biernika z przydawką mniej lub więcej ściśle określającą długość trwania czynności np. *Płakał całą noc* BZ. Num. 14, 1. *Widziałem cię dwa dni*, a przez to otrzymujemy funkcyę miary tego, co jest wyrażone w orzeczeniu. Podobnie miara może być wyrażona przez pojęcie lokatywne: *ujechałem kawał drogi*, *szedłem dwie mile*. Tu zbliża się kategorya determinacyi zewnętrznej do kategoryi determinacyi wewnętrznej, mianowicie zarówno pojęcie miary, jako też i pojęcie czasu mogło być rozumiane, jako pojęcie objektu objętego lub wypełnionego w całości przez czynność, lub jako pojęcie zawartości.

Naturalnie w funkcyi determinacyi zewnętrznej forma biernika ma grunt sprzyjający, aby się stać formą przysłówkową, jakoż istotnie zdarza się to nieraz czy to w zakresie bierników czasu np. *rano*, *jutro*, czy też w grupie bierników miary np. *trochę*, które nie zmienia już formy choć występuje w zdaniu nawet jako mianownik: *Jest tu jeszcze trochę mleka* (zam. *trocha*).

4. Dopełniacz.

Przypadek ten ma funkcye syntaktyczne bardzo zróżniczkowane i liczne. Wchodzi on w ściślejszy związek w zdaniu zarówno z imionami, jako też ze słowami, a nadto w nim zlały się funkcye dwu pierwotnie różnych przypadków, t. j. właściwego dopełniacza i ablatywu. Na dopełniacz zapatrywano się dawniej, jako na pierwotny przymiotnik nieodmienny, wyrażający posiadanie i łączący się przedewszystkiem z imionami; teraz znowu uczeni (np. Delbrück) skłonni są raczej uznać za najstarożytniejsze funkcye jego

przysłowne. Ablatyw zaś był przypadkiem przysłownym i miał funkcye determinacyi zewnętrznej t. j. wyrażał punkt wyjścia (w czasie lub przestrzeni) pewnej czynności lub stanu a więc: chwilę od której się czynność zaczynała; miejsce, od którego się oddalała; przyczynę, której skutkiem była; słowem w ablatywie wyrażał się niegdyś ten stosunek między pojęciami, który dziś wyrażamy z pomocą przyimka: *od*.

Jakkolwiek nie można przesądzać tego, czy dopełniacz początkowo był przypadkiem przyimiennym, czy też przysłownym, dziś ze względów praktycznych dogodniej jest zacząć od jego funkcyj przyimiennych.

Przy rzeczowniku dopełniacz przedewszystkiem ma funkcyę jego określenia, czyli tę samą, którą pełni przymiotnik. Taki przyrzeczownikowy dopełniacz dzieli się na pewne kategorye znaczeniowe, w zależności od tego, czy rzeczownik, który jest przezeń określany, wyraża czynność albo produkt czynności, czy też ma inne znaczenie. W pierwszym wypadku przyrzeczownikowy dopełniacz znajduje się w pewnym związku z podmiotem lub przedmiotem czasownika.

Przy zamianie czasownika na rzeczownik zamieniamy mianownik podmiotu przez dopełniacz np. *słońce wschodzi — wschód słońca*, i taki dopełniacz nazywamy podmiotowym. Może się on łączyć z rzeczywnikiem odsłownym, wyrażającym czynność lub stan np. *pokrycie skrzydł* Fl. 60, 4; *prośba krolewe* (t. j. królowej) Gn. 40 itp. albo też z rzeczownikiem, którego znaczenie jest pokrewne z pojęciem czynności lub stanu (np. wyraża jego skutek): *dar ducha św.* Gn. 30; *zasłona skor* BZ. Num. 4, 6 itp.

Również gdy czasownik, przy którym stoi biernik, zamieniamy przez rzeczownik, wtedy biernik objektu musimy zastąpić przez dopełniacz np. *dziedziczyć ziemię — dziedziczenie ziemi*, i taki dopełniacz nosi nazwę dopełniacza przedmiotowego. Występuje przy nim rzeczownik odsłowny, wyrażający czynność lub sprawcę czynności, stan lub sprawcę stanu, a nadto można za dopełniacz przedmiotowy uważać i taki, który stoi przy rzeczowniku nieodsłownym ale wyrażającym czynność lub sprawcę czynności, nawet i wtedy, gdy przy odpowiednim czasowniku przedmiot wyraża się nie przez biernik ale przez inny przypadek lub przez wyrażenie przyimkowe np. *dziedzic ziemie* (t. j. ziemi) Fl. 36, 11; *świeca oczu* Fl. 37, 10; *błogosławieństwo domu* BZ. I Paral. 17, 27; *pamięć śmierci* (*pamiętać o śmierci*) Gn. 49 itp.

Naraz nie można użyć w jednem zdaniu obu dopełniaczów powyższych np. zamiast wyrażenia: *Widzę, że ojciec miłuje syna*, mogę

powiedzieć albo: *Widzę miłość ojca ku synowi*, albo: *Widzę miłość syna ze strony ojca*, ale nie: *Widzę ojca miłość syna*. Oba te rodzaje dopełniacza przez to samo, że tłumaczą się z pomocą konstrukcyj czasownikowych, stanowią razem ściślejszą grupę.

Zupełnie odrębną funkcyę ma również uważany za określenie rzeczownika t. zw. dopełniacz cząstkowy, czyli dopełniacz podzielonej całości: wyraża on masę, lub całość, z której wzięto część, oznaczoną przez rzeczownik lub inny wyraz przy tym dopełniaczu stojący, a określający ściśle lub ogólnikowo wielkość owej części, np. *beczka wina*, *część wsi*, *pięć koni*, *dużo wody* itp. Jeżeliby uznać przyimienne funkcye dopełniacza za pochodne od przysłownych, w takim razie należałoby dopełniacz cząstkowy uznać za pokrewny z funkcyą ablatywu, ponieważ wyraża on masę, od której część się oddziela. Niekiedy w dopełniaczu występuje nazwa środowiska, z którego coś wzięto, np. *Abel pirzwego przypłodka... obietował panu natłustsze* BZ. Gen 4, 4.

Dopełniacz pochodzenia za odmianę dopełniacza cząstkowego może być uważany: rzecz, od której inna pochodzi, można rozumieć, jako całość, a przedmiot, który od tej rzeczy pochodzi, — jako część owej całości np. *Człowiek siemienia twego* BZ. Lev. 21, 17. *Żony cudzego rodu* BZ. II, Esdr. 8, 93 (309, a).

Dopełniacz posiadacza mógł się rozwinąć z poprzedniego, gdyż bardzo często pojęciu pochodzenia towarzyszy pojęcie zależności, przynależności: *Synowie człowiekow* Fl. 4, 3 przedstawia wypadek, bardzo częsty zresztą, w którym trudno jedno znaczenie od drugiego oddzielić. *Latał jest na pierzu wiatrow* Fl. 17, 12 wyraża już czystą funkcyę przynależności, gdyż wiatry tu są przedstawione, jako istoty obdarzone pierzem, mające pierzaste skrzydła. Ponieważ tutaj można dopełniacz zastąpić przez przymiotnik dzierżawczy (co istotnie zachodziło często w staropolszczyźnie np. *Wykupił list Piotraszew Czepurskiego* r. 1401 Piek. 46), przeto stąd powstała teorya o dopełniaczu rzeczownika jako nieodmiennym przymiotniku. Tenże dopełniacz może stać i w orzeczniku.

Nietylko posiadacza, ale i własność przez kogoś posiadaną można oznaczyć przez dopełniacz, który wtenczas nazywamy dopełniaczem właściwości, gdyż jest ograniczony do zakresu cech fizycznych lub psychicznych, które stanowią składową część pojęcia, wyrażonego w drugim rzeczowniku. Drugiem, formalnem jego ograniczeniem jest to, że występuje on tylko w połączeniu z atrybutem np. *W żołtarzu dziesiąci strun śpiewajcie jemu* Fl. 32, 2. *Panie Boże cirzpiętliwy, a wielkiego zlutowania* BZ. Ex. 34, 6. Zdawałoby się, że między tym dopełniaczem a dopełniaczem posiadacza zachodzi podobny

stosunek, jak między dopełniaczem podmiotowym, a przedmiotowym, czyli niejako czynnym a biernym.

Także i tu stosunek, zachodzący między dopełniaczem a rzeczownikiem, nie ulega zmianie, gdy dopełniacz jako orzecznik łączy się ze słowem: *być* np. *Narodzenie Chrysta byłoć jest ono wielikiego użytka i teże wielikiego wiesiela* Kaz. Gn. 33, ponieważ każda cecha może być brana albo bez względu na czas jej trwania, albo też jako trwająca w ciągu pewnego czasu, i dlatego w zdaniu wyraz ją oznaczający może być atrybutem lub też orzecznikiem. Niektórzy lingwiści jednak sądzą, że dopełniacz właściwości rozwinął się najprzód przy słowie: *być*, a więc w orzecznikach i dopiero następnie został przeniesiony do wyrażeń czysto atrybutywnych. Słabą stronę tej teoryi stanowi okoliczność, że dopełniacz przy słowie *być* przedstawiałby objaw zupełnie odrębny, którego funkcya z funkcyami innych dopełniaczów bez wielkich trudności nie mogła by być związana. Jest ona w każdym razie bardzo zbliżona do przymiotnikowej i taki też dopełniacz równorzędnie z przymiotnikami bywa używany np. *Byłliby* (*człowiek*) *ślepy, albo chromy, albo małego, albo rozdętego nosa* BZ. Lev. 21, 18, co także nie wskazuje na jej przysłowny początek.

W języku staropolskim i dziś przy takim dopełniaczu niekiedy zamilcza się rzeczownik określany np. *Będziecie jeść dawnego schowania* BZ. Lev. 26, 10 (comedetis vetustissima veterum) *Bądź* (*człowiekiem*) *dobrej myśli.*

Tegoż, co i poprzedni, pochodzenia jest tak zw. dopełniacz o p i s o w y czyli d e f i n i c y j n y, w którym wyraża się także pewna cecha odróżniająca jakieś pojęcie rzeczownikowe od innych takichże pojęć np. *Dzień Bożego Narodzenia* Gn. 38. *Minęła trzy lata tym rokom płacenia* r. 1408 Piek. 359. *Stan* (t. j. namiot) *świadectwa* BZ. 1 Paral. 9, 22 itd. Jest to więc zasadniczo taki sam dopełniacz, jak i poprzedni, z tą tylko różnicą, że stosunek jego do rzeczownika jest luźniejszy, swobodniejszy, a przeto psychologicznie mniej wyraźny.

Odróżniają jeszcze dopełniacz t a u t o l o g i c z n y, jeżeli w nim stoi (zazwyczaj w liczbie mnogiej) tenże sam rzeczownik, który ma być bliżej określony np. *Bog bogow* Fl. 49, 1. *Nieba nieb* Fl. 148, 4 itp. Psychologicznie nie stanowi on osobnej kategoryi, lecz raczej należy do różnych kategoryj np. w wyrażeniu: *Bóg bogów* mamy tę samą funkcyę co i w wyrażeniu: *Bóg ludzi* (posiadacza), a natomiast: *Wiek wieków* przedstawia ten sam stosunek co: *Wiek lat* (t. j. z wieków, albo z lat złożony a więc dopełniacz cząstkowy).

Wreszcie dopełniacz p r z y c z y n y, mający funkcyę zbliżoną do ablatywnej, używany przy rzeczownikach oznaczających stan np. *żal, wstyd* itp. lub niekiedy przy innych np. *szkoda*, ale tylko gdy te

mają funkcyę orzecznika. I tu również pojęcie wyrażone w dopełniaczu można uznać za określenie cechy rzeczownika, tworzącego orzecznik.

Dopełniacz przy czasownikach może być przypadkiem determinacyi wewnętrznej jako przypadek podmiotu lub przedmiotu. Jeżeli powiemy: *część dnia ubywa*, albo: *daj mi trochę wody*, wtedy w pierwszem zdaniu podmiotem jest: *część*, w drugiem zaś przedmiotem jest: *trochę*. Jeżeli nastąpi w obu zdaniach wyrzutnia podmiotu lub przedmiotu. otrzymamy wyrażenia: *dnia ubywa*, *daj mi wody*. Teraz kojarzymy bezpośrednio dopełniacz z czasownikiem i możemy powiedzieć, że w pierwszem zdaniu podmiotem jest: *dnia*, w zdaniu zaś drugiem przedmiotem jest: *wody*, ze względu jednak historycznego możemy uznać pierwszy za pozorny podmiot, drugi zaś — za pozorny przedmiot. W obu wypadkach mamy do czynienia z dopełniaczem cząstkowym, wyrażającym masę, z której wzięto cząstkę, w zdaniu nie wyrażoną i nie określoną, a właśnie ta cząstka jest istotnym podmiotem lub przedmiotem. Właściwie przeto zdanie: *dnia ubywa* może być rozumiane jako tak zw. bezpodmiotowe.

Rzeczywiście tego rodzaju zdania mają wszystkie nawet formalne cechy zdań bezpodmiotowych, gdyż np. w czasie przeszłym używa się w orzeczeniu rodzaj nijaki np. *dnia ubywało*. Jeżeli jednak zdanie takie mamy uznać za bezpodmiotowe, to konsekwentnie nie powinniśmy w zdaniu drugiem: *daj mi wody* wyrazu *wody* nazywać przedmiotem bliższym i odwrotnie jeżeli ten człon zdania nazwiemy bliższym przedmiotem cząstkowym, to powinniśmy też wyraz: *dnia* w zdaniu *dnia ubywa* lub *dnia ubywało* nazwać podmiotem cząstkowym.

Przedmiot cząstkowy mamy nie tylko wtedy, gdy czynność obejmuje bezpośrednio część objektu ale także i wtedy, gdy ta cząstkowość objęcia objektu przez czynność wypływa np. z ograniczenia czasu lub sposobu tegoż objęcia np. w wyrażeniu: *daj mi noża* dopełniacz ma funkcyę również cząstkową, a jednak inną, niż w wyrażeniu: *daj mi wody* (natomiast w wyrażeniach: *wypaliłem papierosa*, *wydałem rubla*, dopełniacz nie ma znaczenia cząstkowego, lecz stoi w blizkim związku z dopełniaczem imion żywotnych w funkcyi biernika, o czem niżej). W takich wyrażeniach jak: *daj mi noża* już niema żadnej wyrzutni biernika: są to zwroty analogiczne do zwrotów, w których elipsa t. j. wyrzutnia istotnie zachodziła, jest to niejako rozwój i rozszerzenie funkcyi, dawniej bardziej ograniczonej.

Jako przypadek cząstkowy dopełniacz może, a raczej mógł mieć funkcyę nietylko mianownika lub biernika ale także narzędnika, o ile wyraża się w nim materya pomocnicza, gdyż wtedy jest grunt

podatny do brania cząstki z całości. W języku stpol. mamy takie wyrażenia jak np. *Ubogie jego nasycę chlebow* Fl. 131, 16. *Napełnisz mię wiesiela* Fl. 15, 11. Dziś ten sposób mówienia wyszedł z użycia.

W tych wszystkich kategoryach dopełniacz posiada wyraźny charakter przysłownego przypadku cząstkowego czyli funkcyę, pokrewną funkcyi dopełniacza cząstkowego, stojącego przy imionach. Przy długim jednak szeregu czasowników dopełniacz używany bywa w funkcyi, którą trudno bliżej scharakteryzować i jej odcienie ułożyć w kategorye psychologiczne.

Tu przedewszystkiem należą liczne słowa czynne np. *wołać*, *słuchać*, *patrzyć*, *szukać*, *pytać*, *życzyć*, *winszować*, *sprzyjać* (*kto dobrego nam sprzyja*, Skarga), *prosić*, *żądać*, *żebrać*, *pragnąć*, *łaknąć*, *czekać*, *pilnować*, *strzedz*, *bronić*, *żałować*, *szczędzić*, *stradać* (*Staszek stradze żyta*, r. 1405 Piek 257), *skąpić* itp. Niektóre czasowniki łączą się to z biernikiem, to z dopełniaczem np. *Coś ty chciał?* BZ. Jud. 9, 4 ob. *chcieć czego; ratować co*, ale *aby ratował swowolnego ciała*, Rej Żyw.; *śledzić kroki*, ale: *Jej kroków śledziłem ukradkiem*, Mick.; *szanować co*, ale w stpol. *On swe głowy... jest był szonował* Gn. 46. Nadto jeżeli przez połączenie z prefiksem *wy-* słowa te nabywają charakteru symbolów czynności dokonanej, wtedy przy nich częściej używamy biernika niż dopełniacza, jako przypadku objektu np. *wysłuchać skargę* (ale także: *skargi*), *wypatrzyć*. *wyszukać*, *wypytać*, *wyprosić*, *wyżebrać*, co wskazuje na blizkie pokrewieństwo funkcyj: dopełniacza i biernika przy tych czasownikach.

Przy czasowniku z zaimkiem się (w znaczeniu zwrotnem, biernem itd.) w dopełniaczu ukazuje się objekt lub niekiedy właściwy subjekt cząstkowy np. w zdaniach: *zachciewa mi się przejażdżki*; *i żołądek czemu z młodu przywyknie*, *tego mu się zawżdy będzie chciało*, Rej Żyw.; *iż sie jednemu chce gospodarstwa*, Rej Żyw. mamy w dopełniaczu właściwy podmiot, który jednak teraz już uważamy za objekt. Właściwy objekt mamy w dopełniaczu przy czasownikach, które w stronie czynnej używają się z biernikiem np. *chwycić*, *dzierżeć*, *trzymać*, *jąć*, *badać* itp., które, użyte z zaimkiem *się* wymagają lub wymagały dawniej dopełniacza po sobie: *chwycić się*, *trzymać się*, *dzierżeć się*, *jąć się czego; rozmiłować się cnoty* Rej Żyw. *Pilnie się badajmy pisma* r. 1515. Również i przy słowach tak zw. zaimkowych objekt stawia się w dopełniaczu np. *bać się*, *spodziewać się* itp. Formalnie tu zawsze funkcyę objektu spełnia zaimek *się*, w dopełniaczu więc stawiamy właściwie objekt drugi, także bezpośrednio, ale nie w całości objęty przez czynność.

Przy słowach złożonych z przyimkami najczęściej używa się dopełniacz w tem samem znaczeniu, co i przy słowach

niezłożonych, w staropolszczyźnie jednak częściej stawiano dopełniacz tam, gdzie my dziś stawiamy biernik np. *wysłuszał Gospodzin głosa płaczu mego* Fl 6, 8: *tegośmy ucirpieli* BZ. I Reg. 21, 5 itp. Natomiast inną funkcyę ma dopełniacz po słowach, złożonych z przyimkami, które łączą się z dopełniaczem, czyli »nim rządzą« np. *dojść celu*, albo: *dojść do celu*; *kiedy ręką gór dotknie, dymem pójdą góry*, J. Kochan.: *Królestwa niebieskiego domieści nas Bog* Gn. 39; *iż mu mieli prawa dosiedzieć* r. 1406 Piek. 310 itp. Jest to już przypadek w funkcyi determinacyi zewnętrznej, dopełniacz *kresu* w znaczeniu miejsca lub czasu.

Dalej w tejże funkcyi determinacyi zewnętrznej występuje dopełniacz przyczyny przy czasownikach wyrażających stan duchowy np. *Lituj mej żałości*, J. Kochan. Tren X. *Czego płaczesz?*; zwłaszcza przy słowach: *bać się. żałować* itp.

Dopełniacz czasu, dziś zawsze używany z przydawką: *wczorajszego dnia się to stało.* Tak samo było i w staropolszczyźnie, gdzie jednak trafiają się także dopełniacze i bez przydawki np. *Lipca i zardzewiały sierp się rad przygodzi*, T. Zawadzki. Również w staropolszczyźnie mamy tak zw. dopełniacz niezależny rzeczownika z imiesłowem, stanowiący równoznacznik podrzędnego zdania czasowego np. *cirzpiał Chore... mowiącego Pana ku Mojżeszowi* BZ. Num. 16, 40 (gdy Pan mówił); *dasz jemu przykazanie wszech patrzących na to* BZ. Num. 27, 20 (gdy wszyscy będą patrzyć).

Do zakresu determinacyi zewnętrznej należą też funkcye ablatywne dopełniacza a przedewszystkiem dopełniacz, wyrażający punkt wyjścia czynności, punkt od którego czynność się oddala lub dąży do oddalenia np. *ustępować miejsca. chybić drogi*; *puszczej Synai wyszedwszy* BZ. Deut. 3, 4 itp. lub też rzecz, od której główny czynnik (t. podmiot) oddala objekt np. *bronić komu przystępu*; *aby mię obronił krzywdy złościwego* Rej Wizer.

Natomiast najprawdopodobniej w bezpośrednim związku z dopełniaczem cząstkowym stoi dopełniacz subjektu lub objektu przy czasowniku z przeczeniem, właściwy i innym językom słowiańskim. W polskim użycie biernika przy słowach z przeczeniem jest ograniczone: najczęściej mówimy np. *nie widzę nic*, (ob. *niczego*), *nie spostrzegł mię* (zam. *mnie*), *nie słyszę cię* (zam. *ciebie*), i zawsze: *się* a nie: *siebie*: *myję się. nie myję się. nie boję się* itp. W różnych językach słowiańskich nie jednakowy jest wpływ zaprzeczenia np. w rosyjskim wtedy tylko stawia się dopełniacz, gdy ten bezpośrednio zależy od zaprzeczonego czasownika, w polskim zaś nawet wtedy, gdy ta zależność jest pośrednia np. *nie chciał dać książki*, a nawet wtedy, gdy w znaczeniu czasownika ukryta jest negacya: *wzbronił*

mi zrobić tego. W języku staropolskim niekiedy po negacyi używał się biernik np. *nienażrzał jeś chowające prożności* Fl. 30, 7; *tę dziedzinę nie trzymamy w zastawie* 1393 Leksz. I, 1556. Również w staropolskim stawiano podmiot w mianowniku przy zaprzeczonem orzeczeniu: *nie była nijedna umowa* r. 1400 Piek. 13. *Nie jest zbawienie w ciele mojem* Fl. 37, 3 itp. ale już spotyka się tam i dopełniacz zamiast mianownika np. *w ichże nie jest zbawienia* Fl. 145, 2, oraz stale przy: *nie* w znaczeniu 'nie jest': *nie zdrowia w mięsie mojem* Fl. 37, 7. Dziś przy wyrażeniach: *nie będzie*, *nie było*, stale używamy dopełniacza: *nie będzie tam nikogo*, *nie było śladu* itp., gdzie w dopełniaczu wyraża się pojęcie, będące podmiotem zdania. Widzimy więc, że tak samo przy czasowniku zaprzeczonym mamy dopełniacz podmiotu lub przedmiotu, jak i w kategoryi dopełniacza cząstkowego.

Nadto językom słowiańskim właściwy jest dopełniacz przedmiotu bliższego imion żywotnych i osobowych, ograniczony rozmaicie w różnych językach słowiańskich. W polskim używa się on wyłącznie w zakresie imion żywotnych męskich z końcówką mianownikową na spółgłoskę w liczbie pojedynczej, oraz imion osobowych męskich w liczbie mnogiej: *mam ojca, kupiłem konia, posyłam synów*; ale: *sprzedałem konie.* W języku rosyjskim użycie jego jest znacznie szersze, obejmuje bowiem wszystkie imiona żywotne w liczbie mnogiej. Jakkolwiek użycie dopełniacza w tej funkcyi względnie nie jest dawne, początki jego jednak nie zostały jeszcze przez nikogo wyjaśnione w dostatecznej mierze. W języku staropolskim zwłaszcza imiona zwierząt męskich występują we właściwej formie biernika, identycznej z mianownikiem np. *Piotr wziął Pawłowi koń* r. 1391 Leksz. I, 90; rzadko spotykamy takież formy imion osobowych np. *jakośmy zjednali Piotrasz Gorzeczski z Machną* r. 1406 Piek. 290.

Dopełniacz ten używa się nietylko od rzeczowników, ale także od przymiotników i zaimków. Z historyi języka polskiego rozpatrywanej porównawczo z dziejami innych języków słowiańskich można wysnuć następujące wnioski: najdawniej zaczęto w funkcyi biernika używać formy dopełniacza zaimkowego: *kogo*; następnie w tejże funkcyi używano w liczbie pojedynczej dopełniacza imion osobowych męskich, których forma biernika l. poj. była identyczna z formą mianownika; za temi imionami poszły imiona żywotne męzkie w liczbie pojedynczej, a później imiona męzkie osobowe w liczbie mnogiej. Co się tyczy zaimka: *jen* to jeszcze w późniejszych epokach języka staropolskiego częste jest użycie właściwej formy biernika w liczbie poj.: *ji*, w liczbie mn. *je*, aż wreszcie i te formy zostały wyparte przez: *jego* lub *go*, *ich*. W dzisiejszym języku literac-

kim na rodzaj nijaki występuje forma biernika: *je* np. *widzę je* (*dziecko*); w języku zaś rozmowy przez wielu ludzi bywa ta forma zastępowana przez *go*. Widać stąd, jak ów proces zamiany formy biernika przez formę mianownika jeszcze teraz coraz szerszy przybiera zakres. Uległy mu z przyczyn niejasnych także niektóre imiona nieżywotne np. *palę papierosa*, *wydałem guldena*, *koń staje dęba*, *tańczyć mazura*, *mieć w kartach asa* itd.

W języku staropolskim często przy bezokoliczniku używa się dopełniacz nawet wtedy, gdy odpowiedni czasownik w innych formach łączy się z biernikiem np. *Nauczy mię czynić wolej twojej* Fl. 142, 11. Jest to pozostałość tego okresu językowego, kiedy to bezokolicznik miał wyraźniejszy charakter imienia odsłownego, którem był istotnie. Tenże charakter miała jeszcze inna forma czasownikowa, tak zw. supinum, które już w najdawniejszej epoce piśmiennictwa polskiego utożsamiło się z bezokolicznikiem np. *Szedł był Laban strzydz owiec* BZ. Gen. 31, 29 (aby strzygł, do strzyżenia). Tutaj więc dopełniacz miał funkcyę tę samą co i przy odsłownych rzeczownikach, t. j. dopełniacza przedmiotowego.

Bardzo niejasną jest funkcya dopełniacza przy przymiotnikach, w języku staropolskim częstsza niż dzisiaj. Zazwyczaj ją stawiają w blizkim związku z funkcyami dopełniacza przy rzeczownikach na tej podstawie, że pierwotnie między rzeczownikiem a przymiotnikiem zasadniczej różnicy nie było. Bądź co bądź jednak w historycznym okresie języka rzadko kiedy dopełniacz przy przymiotniku może być uważany za posiadający też samą funkcyę, co i przy rzeczowniku np. *uczęstny grzechu* BZ. II Esdr. 8, 71 ob. *uczestnik grzechu* (dopełniacz opisowy). *Siebie włodzien* XV w. Rozpr. XXII, 237 ob. *władca siebie samego* (dopełniacz posiadacza). *Świadomy czegoś* ob. *świadek czegoś* (dop. objektywny).

Dopełniacz przy niektórych przymiotnikach możnaby objaśnić jako używany pod wpływem analogii do czasowników, utworzonych od tychże pni, a łączących się dziś lub w języku staropolskim z dopełniaczem np. *łaczny (łaknąć)*. *spragły (pragnąć)*, *pilny* (*pilnować*), *pełny* (*napełniać*) itd. np. *Od życzliwego sławy i długiej pamięci* Rej Żyw. 4, dziś powiedzielibyśmy: *od życzącego sławy*, a więc tu przymiotnik mógłby mieć przy sobie dopełniacz taki sam, jaki ma odpowiedni imiesłów.

Istnieją jednak liczne przymiotniki, przy których niema odpowiednich rzeczowników, wyrażających osobę działającą, ani czasowników utworzonych od takichże pni, lub jeżeli takie czasowniki istnieją, to nie łączą się z dopełniaczem np. *głupi* (*zamęcili są sie wszystcy głupi sierca*) Fl. 75, 4, (insipientes corde), *godny*, *urodny* (*zie-*

mia urodna wina BZ. IV, Reg. 18, 32). *Obfity* (*padołowie opłwici żyta* Fl. 64, 14) *próżny* (*rękojemstwa prożen* r. 145 Piek. 262), *dłużny* (*ślubu dłużna* BZ. Num. 30, 8), *winien* (*kary*) itp. Tu także należą imiesłowy np. *nauczone sierca* (eruditos corde) Fl. 89, 14; *skruszonego sierca* (compunctum corde) *umorzyć* Fl. 108, 15. Niekiedy wyraźnie występuje ta funkcya dopełniacza właściwości np. *śmierne ducha zbawi* Fl. 33, 18, ale częściej możnaby co najwyżej widzieć tu dopełniacz opisowy, a więc najbardziej niejasny, najbardziej usuwający się z pod ściślejszej analizy. Możnaby też tu upatrywać dopełniacz przyczyny, a więc funkcyę, która z ablatywnej rozwinąć się mogła, a zatem stałaby w bliższym związku genetycznym z funkcyą dopełniacza przyczasownikowego. Zwłaszcza ta funkcya wyraźniej występuje przy przymiotnikach: *bezpieczny*, *daleki*, *blizki*, *wolny*. *prawy*, *pewien*, *isty*, *ciekawy* np. *Bądź ist tej pociesznej nowiny* Rej Postylla. *Możesz być ist tego* Wujek, Postylla.

W języku staropolskim często w dopełniaczu stawiano imię pojęcia, z którem inne pojęcie porównywano, możemy więc ten przypadek nazwać dopełniaczem przedmiotu porównania np. *zęby jego bielsze mleka* BZ. Gen. 49, 12; *uczynił jeś ji malem mniej wszech angiełow* Fl. 8, 6. Niekiedy również w dopełniaczu wyrażano cechę, która służyła za podstawę porównania (dopełniacz podstawy porównania) np. *wdziałuje więcszym urodzenia* BZ Deut. 25, 7; *przewielika wielikość jest, a nas wzrostu więcszy* BZ. Deut. 1, 28 (w ostatnim przykładzie mamy oba dopełniacze porównania obok siebie stojące; dziś powiedzielibyśmy: *od nas wzrostem większy*.

W języku staropolskim przy liczebnikach od 1 do 4 oraz przy zaimkach, wyrażających nieokreśloną ilość (t. j. przy nieokreślnych zaimkach liczebnikowych) stawiano w dopełniaczu pojęcie środowiska, z którego bierze się coś potrzebnego do czynności, wyrażonej w orzeczeniu np. *do innego* (zam. *jenego*, *jednego*) *drzewiej uczynionych miast* BZ. Deut. 19, 11; *wszytki mastności... cożkole się ofierują pirwych urod Panu* BZ. Num. 18, 12; *my niektorem tej to naszej czeladzi kazaliśmy*, r. 1532, Mon. Medii Aevi VII, nr. 306. Dziś w miejsce tego używamy dopełniacza z przyimkiem *z*.

Przy liczebnikach od 5 wzwyż oraz przy: *dwoje*, *oboje*, *troje*, *czworo* zawsze używano dopełniacza rzeczownikowego, który za cząstkowy uznać należy, jako nie różniący się znaczeniem od dopełniacza, stojącego przy rzeczownikach: *część*, *połowa* itp. wyrażających miarę, wagę itd. *Jegoż wypłata będzie... pięcią zaważy srebra* BZ. Num. 18, 16. Wcześnie tu jednak zaszła tak zw. atrakcya t. j. przystosowanie przypadku liczebnika do przypadku rzeczownika i stąd zam. *pięć ludzi przyszło*, mówimy: *pięciu ludzi przyszło*, a następnie

przez analogię przeniesiono to i na inne wyrażenia z liczebnikami w zakresie imion osobowych męskich: *trzech ludzi przyszło* zam. *trze ludzie przyszli*; dziś jeszcze mówią: *dwaj*, *trzej*, *czterej* ale już wyszły z użycia dawne formy: *dwa* (przy osobowych męskich), *trze*, *czt yrze*.

5. Celownik.

Celownik ukazuje się w zdaniu przedewszystkiem skojarzony z czasownikami, jako przypadek determinacyi wewnętrznej, t. j. jako przypadek dalszego objektu, czyli pojęcia, przez wzgląd na które dokonywana bywa czynność. Występuje on tu przy czasownikach, wyrażających czynność nieprzechodnią, a zatem nie mających objektu bliższego np. *wierzyć*, *ufać*, *panować* (*Panować będzie ubogim* Fl. 9, 32), *służyć*, *pomagać* (w stpol. także *wspomagać*: *Nie będzie, ktoby wspomogł tobie* BZ. Deut. 28, 31), *bronić* (w stpol. także celownik rzeczy, od której się kogoś broni np. *Marcin Staszka miał bronić krzywdzie*, r. 1410. Piek. 396), *szkodzić*, *sprzyjać*, *grozić*, *dziękować*, *złorzeczyć*, *uwłaczać*, *urągać*, *kazać*, *pozwolić* itp. W celowniku najczęściej stawia się imię osoby, w stpol. niekiedy jeszcze używano celownika rzeczy np. przy słowie: *odpocząć* (*Aby swym nogam była odpoczynęła* Gn. 34).

Pojęcie objektu jest samo przez się bardzo nieokreślone, to też nie dziw, że chwiejną jest granica między objektem dalszym i bliższym, wskutek czego przy pewnej liczbie czasowników jako przypadek objektu występuje to biernik, to celownik; w tej ostatniej funkcyi celownik możnaby uważać za przypadek objektu bliższego np. *błogosławić*: *Błogosław dusza moja Gospodna* Fl. 102, 22. *Błogosław dusza moja Gospodnu* Fl. 102, 2; *kląć kogo*, ale: *ktoż poklni(e) tobie* BZ. Num. 24, 9; *łajać kogo*, ale: *Łajałem szlachcicom i wodzom* BZ. Neh. 5, 7; *wspomnieć*, stpol. *wspomionąć*: *Wspomionął jest miłosierdzie swoje* Puł. 97. 4: *wspomionął jest miłosierdziu swemu* Fl. 97, 4; *chcieć coś* lub *czegoś*, ale: *Azali Pan chce zażżonym ofieram?* BZ. I, Reg. 15, 22; *odpuścić co*. ale: *Nie odpuści winam waszym* BZ. Jos. 24, 19. Podobnie: *Nie rozumieli dziwom twoim* Fl. 105, 7: a także: *Ać uczy je zakonnym ustawam* BZ. IV Reg. 17, 27 (przy objekcie osoby). *Bych wykł kaźniam twoim* Fl. 105, 7.

Pomiędzy pierwszą a drugą kategoryą wspomnianą t. j. celownikiem objektu dalszego i bliższego niema wyraźnej granicy; zaznacza się ona jaśniej przy czasownikach, wyrażających czynność bierną lub stan, odbywający się ze względu na coś lub na kogoś. Czasowniki te mogą mieć formę zwrotną np. *Wiesielcie się Bogu* Fl. 80, 1. *Temu się ona nikakie ucieszyć nie mogła* BZ. Tob. 10, 7. *Bo się*

dziwili jej krasie BZ. Jud. 10, 14. *Aza na wieki gniewać sie będziesz nam?* Fl. 84. 5. *Książętom się nie lubisz* BZ. I, Reg. 29, 6. *Śniłeś mi się. Smiłujesz sie grzechowi memu* Fl. 24, 12; przy słowach: *kłaniać się, sprzeciwiać się, modlić się*, stpol. *naśmiewać się* (*Jobowi naśmiewali się krolowie* BZ. Tob. 2, 15) itp. Również przy stronie biernej, utworzonej z pomocą imiesłowu biernego np. *znany, znajomy, wiadomy, widomy*; przy słowie *być* np. *Grędzi* (podgardle) *będzie Auronowi i synom jego* BZ. Lev. 7, 31. *Przedmieście będzie dobytkom* BZ. Num. 35, 3; *Imię* lub *na imię mu było. Biada wam* itd. W tym ostatnim wypadku, t. j. przy słowie *być* celownik można zastąpić przez dopełniacz, ale przez to zmieni się nieco odcień myśli; dopełniacz tu wyraża posiadacza, celownik zaś — osobę, która jest dopiero na posiadacza wybrana, i przez wzgląd na którą rozpatruje się bytność lub niebytność czegoś. Ponieważ zaś ten wzgląd na osobę wyraża się najczęściej miarą jej korzyści lub szkody, przeto tu mamy przejście do celownika z a i n t e r e s o w a n e j o s o b y (dativus commodi, dativus incommodi), używanego zarówno przy słowie *być*, jako też i przy rozmaitych innych słowach np. *Dusza moja żywa będzie jemu* Fl. 21, 33. *Ty złamał jeś głowy smokowi* Fl. 73, 15. *Abychą prosili karm duszam swoim* Fl. 77, 21 itd. bardzo często przy czasownikach, mających objekt bliższy w bierniku. Tu zaliczyć należy takie wyrażenia jak: *Temu trzy lata minęła*, r. 1408 Piek. 360, dziś przez wyrzutnię czasownika: *dwa, trzy lata temu* np. *dwa lata temu byłem chory.*

Drugą główną kategoryę funkcyi celownika przysłownego stanowią jego funkcye d e t e r m i n a c y i z e w n ę t r z n e j, a przedewszystkiem funkcya k r e s u, ku któremu pewna czynność zdąża np. *Przylnęła jest kość moja mięsu mojemu* Fl. 101, 6. *Przystał jeśm świadectwom twoim* Fl. 118, 31. *Przyrzeszeni opoce* Fl. 140, 7. Zapewne ten sam celownik stoi przy czasownikach: *zwiastować, oznajmić, rzec, mówić* itp. (w stpol. także *rzec, mówić ku komu*, t. j. w stronę czyjąś, dziś także: *mówić do kogo*). Dziś najczęściej nie odróżniamy funkcyi kresu od funkcyi objektu dalszego, niekiedy ich oddzielić od siebie niepodobna np. *przynieść komuś coś* (można to rozumieć jako: *przynieść do kogo*, lub: *przynieść dla kogo*).

Z celownika kresu mógł się rozwinąć celownik c e l u, ten jednak jest bardzo rzadki np. *Raczcie mi być wspomożeniu*, Nawojka 81.

Ponieważ cel bardzo często miesza się z pojęciem przyczyny, przeto normalnym jest i celownik p r z y c z y n y, w języku polskim, prawie wyłącznie w formie zaimka pytającego: *czemu?* np. *Czemu sam siedzisz?* BZ. Ex. 18, 14.

A b l a t y w n ą ma funkcyę celownik przy słowach: *uciec komu, ujść, umknąć, wyrwać się* itp.

Nierzadkim jest też celownik przy przymiotnikach, a jego funkcya wydaje się pokrewną funkcyi dalszego objektu przy czasownikach, a zwłaszcza przy słowie *być*, gdyż pewną cechę, jej istnienie, można rozpatrywać przez wzgląd na kogoś lub na coś, często ze względu na czyjąś szkodę lub korzyść. Często przymiotnik jest pochodzeniem pokrewny z czasownikami, łączącymi się z celownikiem np. *wierny, ufny, szkodliwy, wdzięczny* (por. *dziękować*) *przyjazny, słuszny* (stpol. *słuszeć* = należeć) np. *Imienie słuszne otcu* BZ. Num. 36, 2. Dalej celownik używa się przy przymiotnikach pokrewnych czasownikom, łączącym się z biernikiem: *miłościwy* (*miłować*), *pamiętny, gotowy* np. *Aby mogli gotowi być zakonu bożemu* BZ. II Paral. 31, 4; także i przy innych przymiotnikach, najczęściej w orzeczniku np. *Kako dobry Bóg tym* Fl. 72, 1. *Morze wielikie i szyrokie rękama* Fl. 103, 26. *Podobien pelikanowi* Fl. 101, 7, *winny, dłużny* itp. Tu można wątpić, czy istotnie celownik łaczy się z przymiotnikiem, czy ze słowem *być*.

Na tych samych zasadach łączy się celownik z rzeczownikami pokrewnymi czy to czasownikom, kojarzonym z celownikiem np. *Ofiera Bogu* Fl. 50, 18. *Piasnka Bogu* Fl. 39, 4; czy to czasownikom, kojarzonym z biernikiem np. *W liczbie więźniom* BZ. Deut. 21, 11. *Bogu rodzica*, pocz. XV w. *Grzechom kębłanie jest próżnowanie*, pocz. XV w. Rozpr. XXII, 241. *Grzechom odpuszczenie*, Kon. XV w. Rozpr. XIII, 311. *Ku pocieszeniu ludziom*, pocz. XVI, Pr. Fil. I, 75. *Gwałt przyrodzeniu*, Rej Żyw. itp. wyłącznie przy imionach, wyrażających czynność. Poza tem zwłaszcza w języku staropolskim dość często spotykamy celownik i przy innych rzeczownikach, z którymi dziś łączymy zazwyczaj dopełniacz np. *Pokój grzesznym widzieć* Fl. 72, 3. *Książęta rodzajem* BZ. I Paral. 7, 40. *Na wieki wiekom* Fl. 1, 9. *Stajnie wszemu dobytku* BZ. II Paral. 32, 28. *Cebrowie kościołu bożemu* BZ IV Reg. 12, 13 itd.

Jeszcze celownik rzeczownika występuje przy bezokoliczniku jakby wskutek wyrzutni słów: *trzeba, należy* itp. np. *Aby mu za to śmierć podjąć* Gn. 56. *U twych nóg upaść Egiptowi*, Kochowski. *Tu umrzeć z was każdemu*, ib. Tutaj bezokolicznik ma funkcyę trybu rozkazującego lub też łacińskiego gerundium, wyraża więc mus lub konieczność, ciążącą nad osobą, której imię kładziemy w celowniku.

6. Narzędnik.

Narzędnik jest przedewszystkiem przypadkiem determinacyi zewnętrznej, a więc wyraża się w nim pojęcie miejsca, czasu lub jakiejś okoliczności, która towarzyszy czynności, mamy więc narzęd-

nik: lokatywny, temporalny i kondycyonalny. Te wszystkie jego funkcye nazywamy zasadniczemi.

Narzędnik lokatywny wyraża przestrzeń, przez którą lub w której czynność się odbywa. Pierwsze znaczenie ma przeważnie w połączeniu ze słowami, wyrażającemi czynność ruchową, drugie zaś—gdy słowa wyrażają czynność nieruchową. Pierwsze bywa częściej: *Drogą, którążto był przyszedł, wrócił się* BZ. Num. 24, 25. *Wszedł każdy mieścem, przeciw jemuż stał* BZ. Jos. 6, 20. Niekiedy też funkcyę ma narzędnik i przy słowach, nie wyrażających czynności ruchowej, a mimo to oznacza kierunek 'przez': *Patrzy okieńcem* BZ. I. Paral. 15, 29. Zazwyczaj jednak w takim razie narzędnik ma to samo znaczenie, co i miejscownik: *Dolinecką wymokło*. Pieśń lud. u Miklos. *Mieszka u brata kątem*, Przykłady tego ostatniego narzędnika są rzadkie w liczbie pojedynczej, częstsze w liczbie mnogiej, np.: *Miejscami śnieg leży*. Jest to rzecz zrozumiała, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że funkcyi lokatywnej towarzyszy funkcya dystrybutywna, która występuje wyraźniej przy dzieleniu czynności, aniżeli przy jej niedzieleniu. Funkcyę lokatywną należy też uznać i w narzędnikach, w których występują nie nazwy pewnych części przestrzeni, ale pojęcia, określające stosunek położenia przedmiotu wyrażonego w mianowniku lub bierniku do innego przedmiotu, np. *Ryba płynie spodem, wierzchem* (wody). *Przodkiem chodzisz* Rej Żyw. 8. Czasem w takim narzędniku silnie uwydatnia się funkcya modalna, zazwyczaj tylko słabą stanowiąca przymieszkę, np.: *Brat mój jedzie wierzchem* = konno.

Narzędnik temporalny wyraża czas, w ciągu którego coś się dokonywa, i ma również dwa odcienie: znaczenie 'przez' i znaczenie 'w' np. *Radowali jesmy sie za dni, imiż jeś nas uśmierzył* Fl. 89, 17 (w ciągu których). *Dam wam deszcz czasy swymi* BZ. Lev. 26, 3 (we właściwych czasach). Również jak lokatywny nie zawsze daje się użyć w liczbie pojedynczej tam, gdzie jest używany w liczbie mnogiej, np. *Czekam godzinami, latami*, ale nie: *godziną, rokiem*. Przyczyna tego tutaj naturalnie jest ta sama, mianowicie silniej odczuwana przymieszka funkcyi dystrybutywnej.

Pod względem gramatycznym obie funkcye, lokatywna i temporalna, mają ten rys wspólny, że ani narzędnik lokatywny, ani temporalny nie może być zastąpiony ani przez przypadek subjektu (mianownik), ani przez przypadek objektu (biernik), bo wiąże się on nie z podmiotem, lecz tylko z orzeczeniem, czyli ma wyłącznie charakter przysłówkowy.

W funkcyi kondycyonalnej występuje pojęcie towarzysza subjektu. Towarzysz ten może być współrzędnym lub podrzędnym

względem subjektu, odpowiednio też do tego mamy funkcyę narzędnika socyatywną, lub funkcyę czynnika pomocniczego.

Narzędnik socyatywny jest bardzo rzadki i w polszczyźnie tylko jego resztek dopatrzyć się można w wyrażeniach: *całym domem*, *całym dworem*, ale nawet i te wyrażenia tylko przy pewnych warunkach mogą być uznane za socyatywne, a mianowicie wtedy jedynie, gdy ich zakres jest większy, aniżeli zakres pojęcia wyrażonego w mianowniku, czyli jeżeli pod słowami: *cały dom*, *cały dwór*, rozumiemy większą liczbę osób od liczby osób wyrażonej w mianowniku; np. *Wyszedłem na spotkanie całym domem. Król i królowa wyjechali całym dworem.* To samo naturalnie stosuje się i do narzędników bliżej związanych nie z mianownikiem, lecz z biernikiem; np. *Wyprawiłem go całym domem.*

Istnieją też wprawdzie w naszej mowie narzędniki, które mogą być zastąpione przez narzędnik z przyimkiem *z* i dlatego możnaby w nich doszukiwać się funkcyi socyatywnej, np. zazwyczaj mówimy: *orać pługiem*, ale mamy też: *Staszek gwałtem mocą z pięcią pługow Andrzejowę rolą poorał* r. 1401 Piek. 43, a i dziś można jeszcze tak samo powiedzieć. Tu jednak narzędnik ma dominującą funkcyę instrumentalną, która również przeważa nad socyatywną nawet wtedy, gdy w narzędniku stawiamy imię osoby. np. *Posłał posły swoimi* BZ. Gen. 32, 16: *dokonałem swymi ludźmi. zżąłem żyto najemnikiem.* Istotny narzędnik socyatywny może być nietylko zastąpiony przez narzędnik z przyimkiem *z*, ale i przez mianownik (lub biernik), ponieważ stosunek pojęcia, w tym narzędniku wyrażonego, do pojęcia czynności jest taki sam, jak stosunek pojęcia wyrażonego w mianowniku (lub w bierniku) do pojęcia tejże czynności. Może więc nastąpić wymiana taka, że gdy imię stojące w narzędniku postawimy w mianowniku (lub bierniku), to imię wyrażone w mianowniku (lub bierniku) musimy postawić w narzędniku (z przyimkiem *z*), np. *Król wyjechał całym dworem = Cały dwór wyjechał z królem. Wyprawiłem go całym domem = Wyprawiłem cały dom z nim.* Jest to jedyna właściwość gramatyczna, odróżniająca narzędnik socyatywny od narzędników z innemi funkcyami.

Wyrażanym w narzędniku czynnikiem pomocniczym może być albo narzędzie, t. j. wszystko to, co wyłącznie swojem współdziałaniem dopomaga do wykonania czynności, albo materya pomocnicza, to jest wszystko, co istotą swoją daje czynnikowi głównemu materyał potrzebny do wykonania czynności; naprzykład w wyrażeniu: *Drwal rąbie drzewo siekierą* — mamy w narzędniku funkcyę instrumentalną a natomiast narzędnik w zdaniu: *pokryłem futro suknem* — ma funkcyę materyi pomocniczej.

Narzędnik instrumentalny, czyli narzędzia, różni się formalnie od innych tem, że tylko przez mianownik (nigdy zaś przez biernik) zastąpiony być może. Przyczyna tego jest jasna, mianowicie w narzędniku instrumentalnym występuje pojęcie czynnika, pomagającego w działaniu czynnikowi głównemu, wyrażonemu w mianowniku, więc narzędnik instrumentalny zostaje w najbliższym związku z subjektem i jako przypadek czynnika działającego nie może wchodzić w związek z przypadkiem objektu, t. j. z biernikiem. Ten rys odróżnia narzędnik instrumentalny nawet od socyatywnego, który może być i przez biernik zastąpiony, jako wyrażający pojęcie towarzysza, gdyż towarzysza może mieć i subjekt i objekt. Drugim rysem formalnie odróżniającym narzędnik instrumentalny od socyatywnego jest ten, że gdy zamiast socyatywu w pewnem wyrażeniu stawiamy mianownik, jednocześnie mianownik w temże wyrażeniu wymieniamy na narzędnik z przyimkiem *z*, tymczasem gdy właściwy instrumentalis w pewnem wyrażeniu wymieniamy na mianownik, jednocześnie mianownik tego wyrażenia zastępujemy przez dopełniacz: *Bóg ręką nas karze* = *ręka Boga nas karze*. Pochodzi to stąd, że w narzędniku socyatywnym mamy pojęcie, współrzędne z pojęciem czynnika głównego, a przeto tu towarzysz może się stać czynnikiem głównym i odwrotnie czynnik główny — towarzyszem: w narzędniku zaś instrumentalnym występuje nie współrzędny towarzysz, lecz zależny pomocnik, często będący wręcz w posiadaniu czynnika głównego, a pojęcie posiadania wyraża się właśnie przez dopełniacz. Narzędnik instrumentalny używa się bardzo często, choćby z tej przyczyny, że człowiek umie sobie dobierać do pomocy czynniki najrozmaitsze, różniące się naturą swego współdziałania w czynności. W języku staropolskim dość często używano w tej funkcyi narzędnika imion osobowych, dziś zdarza się to rzadziej, np. *On to był Duchem świętym przewiedział* Kaz. Gn. 63. *Abych cię zaprzysiągł gospodzinem moim Bogiem* BZ. Gen. 24, 3 (ut adjurem te per Dominum Deum). *Tobą się posłużyć, a wilkiem zorać to jedno* Zamiana narzędnika na mianownik odbywa się bardzo łatwo i wydaje się zupełnie naturalną, ponieważ człowiek, choćby najbardziej zależny od innych ludzi, zawsze może występować jako czynnik główny.

Pojęcie materyi pomocniczej różni się od pojęcia narzędzia tem, że występuje nietylko jako czynnik poboczny, pomagający czynnikowi głównemu, ale także jako składowa część pojęcia czynności. Narzędzie działaniem swem dopomaga do wykonania czynności, materya zaś sama zużywa się przy tem wykonaniu Najczęściej jednak funkcya instrumentalna i tu prawie wyłącznie panuje tak, że narzędnik materyi pomocniczej nieraz nie różni się niczem od na-

rzędnika instrumentu pomocniczego, t. j. tak samo może być zastąpiony przez mianownik, np. *Pokrywasz wodami wirzchy jego* Fl. 103, 3 (= wody pokrywają wierzchy jego).

Tu też zaliczyć należy i formę *sobą*: *On sobą to wyobraża, przedstawia* itd. Przy słowach, oznaczających czynność napełniania, może zamiast narzędnika stać dopełniacz oznaczający nie część materyi, która posłużyła do napełnienia czegoś, lecz masę, z której czerpano, np. obok: *Tukiem żyta nasyca cię* Fl. 147, 3, mamy wyrażenia: *Chleba niebieskiego nasycił je* Fl. 104, 39 itp. (Por. D o p e ł n i a c z). W charakterze materyi pomocniczej występują też pojęcia oderwane np. *Przepasał jeś mie mocą ku bojowi* Fl. 17. 43; charakter ich, jako materyi pomocniczej, uwydatnia się zwłaszcza przy przenośniach: *Wsadźcie tego męża w ciemnicę, chowajcie ji chlebem zamętka a wodą truchłości* BZ. III Reg. 22, 27. We wszystkich tych wypadkach można zastąpić narzędnik przez mianownik bez zmiany słowa, mimo jednak tej możności, t. j. mimo utrzymania zewnętrznej formy słowa znaczenie jego się zmienia, bo np. w wyrażeniach: *Barki swoje okrył płaszczem* i: *Płaszcz okrył jego barki.* pojęcie słowa »okrył« nie jest identyczne; w drugiem wyrażeniu słowo to znaczy: »służył do okrycia«. Zazwyczaj język nie rozróżnia formalnie tych odmian znaczenia, bywają jednak słowa, które tylko w jednym odcieniu znaczenia mogą być użyte i w tych wypadkach zamiana narzędnika na mianownik nie może być dokonana, np. *Pomazał cię Bog olejem wiesiela* Fl. 44, 9. *I żelazo.. pewnie by się rychło zrobiło, by... go łojem nie podmazował* Rej Żyw. 41. *Skorkama koziełkowyma oszyła jemu ręce a gardło* BZ. Gen. 27, 16. *Gdyż cię Pan Bog obdarzyć raczył z przyrodzenia roztropnym baczeniem* Rej Żyw. 6. Wszędzie tutaj pojęcie materyału góruje ponad pojęciem narzędzia. Sądzę, że do tej kategoryi należy też wyrażenie: *Nazwać kogo imieniem.* We wszystkich językach aryoeuropejskich używa się narzędnik rzeczowników, oznaczających imię, nazwisko, bez czasownika: »nazwać« zapewne wskutek tego, że czasownik, ciągle powtarzający się, opuszczano: *Ku wsi imieniem Adar* BZ. Num. 34, 4 (nomine). *Do jednej jaskiniej imieniem Adollam* BZ. I Reg. 22, 1. Najczęściej w takich razach, kiedy narzędnika nie można wymienić na mianownik bez zmiany słowa, materya użyta do wykonania pewnej czynności znajduje się w takim do niej stosunku, że skutek tej czynności obejmuje samą materyę, która przez to staje się objektem i dlatego też tutaj narzędnik może być zastąpiony przez biernik (wtedy biernik istotnego objektu trzeba zastąpić przez inne wyrażenie): *łojem podmazać żelazo = łój podmazać na żelazie*: *skórkami oszyć ręce = skórki oszyć na rękach*; *obić krzesło skórą = obić skórę na krześle*; *nazwać kogoś imieniem = nazwać czyjeś imię.* Gdy narzędnika materyi

nie można wymienić na biernik, jest to znakiem, że znaczenie czasownika zostało zwężone np. *Obdarzyć kogo czem*, nie można wymienić na: *Obdarzyć coś komuś*, choć można: *Darować coś komu* oraz: *Darować kogo czem*.

Obok funkcyj zasadniczych występują towarzyszące im funkcye poboczne, dawniej może mniej wyraźne, z czasem coraz silniej postrzegane tak, że mogą nabierać dominującego znaczenia.

Do nich należy przedewszystkiem funkcya dystrybutywna, czyli raczej totalno-dystrybutywna, całościowo-dzielcza. Jej odcienie uwydatniają się szczególniej wyraźnie w narzędnikach temporalnych, mniej wyraźnie w narzędnikach lokatywnych. Całościowo lub w pewnej tylko części mogą być tu brane następujące pojęcia: 1) pojęcie pewnego przeciągu czasu lub pewnej przestrzeni, nazwanej w narzędniku, np. *Dniem jest jasno* (= przez cały dzień). *Czytuję dniami* (= w pewne dni); 2) zarazem też pojęcia czynności, która odbywa się albo odrazu, albo rozkłada się na miejsca i czasy różne: *Czytuję dniem* (= w różne pory dnia). *Dolineczką wymokło* (= w różnych miejscach doliny). *Jedną drogą przydą przeciw tobie a siedmią pobieżą przed twym obliczym* BZ. Deut. 28, 7. *Leżeliśmy pokotem. Wyruszyli wszyscy społem. Piję zdrowie duszkiem. Leć duchem* (t. j. literalnie tak długo, ile czasu starczy na jedno tchnienie) itd. W ostatnich dwu przykładach funkcya dystrybutywna bierze stanowczo górę nad temporalną lub lokatywną. formy zaś: *razem*, *społem* — oznaczają jedność działania w miejscu i czasie i zatem obok funkcyi dystrybutywnej, mają też lokatywną razem z temporalną. Funkcya dystrybutywna może jednak dotyczyć i 3) pojęcia wyrażonego w podmiocie, t. j. pojęcia głównego czynnika działania, który wykonywa czynność albo całością swoją, albo partyami: wtenczas obok tej pobocznej występuje jako zasadnicza funkcya materyi pomocniczej. Naturalnie, że w tych wypadkach nie dzieli się lub się dzieli i sama czynność: albo się odbywa nieprzerwanie w jednem miejscu i czasie, albo też rozpada się na pewne punkty w przestrzeni lub czasie. To wskazuje na bezpośredni związek tej funkcyi z poprzedniemi dystrybutywnemi, i wszystkie tylko za odcienie jednej funkcyi uważać trzeba. W narzędniku z funkcyą dystrybutywną, odnoszącą się do podmiotu, wyraża się pojęcie całości lub części samego podmiotu: *Wyszliśmy całym domem. Biegniemy tłumem. Wojsko rzuciło się całą siłą* (t. j. wszystko razem). We wszystkich tych przykładach mamy po dwa równoznaczne pojęcia, pokrywające się wzajem: mianownik nazywa to pojęcie i nadaje mu funkcyę czynnika głównego, narzędnik zaznacza, że to pojęcie należy brać w całości. Podobnie rzecz się przedstawia w takich wyrażeniach, jak: *Wojsko szło do boju tysiącami, padało set-*

kami. Tutaj »tysiące« i »setki« wzięte razem tworzą pojęcie identyczne z pojęciem »wojsko«. Ponieważ w tych wszystkich narzędnikach wyraża się pojęcie równoznaczne z pojęciem wyrażonem w podmiocie, przeto zamiast narzędnika można użyć mianownika: *cały dom wyszedł, biegnie tłum, cała siła się rzuciła, padają setki*, itd. Rzadko tylko tej zmiany dokonać nie można, np. w przykładzie: *wstał lewą nogą*. Zarówno też narzędnik wyraża rozdzielenie lub nierozdzielenie pojęcia zawartego w 4) przedmiocie zdania, czyli w bierniku i wtedy też narzędnik przez biernik zastąpiony być może: *wysłaliśmy ich całym domem* lub *cały dom*; *biliśmy zwierzynę setkami* lub *setki zwierzyny*; *policzyliśmy ich imionami* lub *ich imiona* itd. Od tej kategoryi naturalne jest przejście do innej, w której mamy oznaczony stan duchowy, niejako koncentrujący się w pewnej części osoby: *Zapłakachą wszem sircem* Kaz. Św. a. v. *Niewinowaty rękama* Fl. 23, 4. *Rodem angielka* itd. Wszędzie tutaj pojęcie, zawarte w słowie, wyrażającem stan lub właściwość) rozciąga się na inne pojęcie imienne tylko w pewnej części, przez narzędnik wskazanej, a zatem i w tym narzędniku należy widzieć funkcyę dystrybutywną, jak również w narzędniku przy słowach: *przewyższać, przechodzić, przenosić, górować, dorównywać* i przy przymiotnikach w stopniu wyższym: *Przewyższa mię głową*. *On wielim więcej szlachetniejszych posłał* BZ. Num. 22, 15. *Więcszym liczbą cię uczyni* BZ, Deut. 30, 5. We wszystkich tych wypadkach, w których narzędnik wyraża dzielenie lub niedzielenie pojęcia imiennego, funkcyi dystrybutywnej towarzyszy funkcya m o d a l n a, bo razem z dzieleniem czynnika działającego na składniki czynne i nieczynne, oraz przedmiotu na składniki, objęte przez czynność i nieobjęte przez nią, zmienia się charakter czyli sposób wykonania samej czynności. Jeżeli sprzyja temu natura pojęć wyrażonych w zdaniu, funkcya dystrybutywna zaciera się a natomiast uwydatnia się funkcya modalna W zdaniu np. *Nieprzyjaciele moje dał jeś mnie tyłem* Fl. 17, 44 (inimicos meos dedisti mihi dorsum) wyraźnie jeszcze występuje funkcya dystrybutywna narzędnika 'tyłem' = częścią tylną, stroną tylną, co można wyrazić i przez biernik: *Dałeś mi tył nieprzyjaciół*; w innych jednakże wypadkach nie jest już tak wyraźną: *Stanąć tyłem do kogoś, leżeć bokiem, obrócić kota ogonem, paść krzyżem, leżeć twarzą do ziemi* itp.

Funkcya modalna, niegdyś poboczną rolę pełniąca przy wszystkich funkcyach zasadniczych, a zwłaszcza kondycyonalnych, stała się dominującą. Gramatyka dzisiejsza, przynajmniej szkolna, uważając formy narzędnikowe za określenia predykatu, odbija w sobie poczucie ogółu, że narzędnik w zdaniu zostaje w najbliższym związku ze słowem. W dzisiejszem: *Iść piechotą* czujemy funkcyę wyłącznie

modalną, dawniej zapewne dominującą była tu funkcya narzędnika tautologicznego, lub instrumentalnego, w zależności od tego, czy piechota oznaczała chodzenie, czy też nogi., por. *Wszedłem pieszkami* BZ. Neh. 2, 15 (po łacinie tylko ascendi). *Uderzyć płazem*, jest narzędnik instrumentalny (jak: *ostrzem*, *obuchem* itd. z poboczną funkcyą modalną), ale w wyrażeniu: *uszło mu to płazem*, mamy już tylko funkcyę modalną. Funkcya modalna wiąże narzędnik z orzeczeniem, gdzie więc ona dominuje, tam narzędnika nie można zamienić ani przez mianownik, ani przez biernik. Proces łączenia pojęcia, niegdyś branego w znaczeniu czynnika pomocniczego z pojęciem werbalnem właśnie został wywołany przez to, że funkcya kondycyonalna, niegdyś główna, z biegiem czasu ustępowała pierwszeństwa niegdyś pobocznej funkcyi modalnej, przez co związek narzędnika z mianownikiem i biernikiem słabł, a natomiast wzmacniał się słaby początkowo (t. j. słabo apercypowany) związek narzędnika ze słowem. Dlatego też dzisiaj wszelkie rodzaje narzędników dają się zastąpić przez przysłówki, o ile na to zapas tych przysłówków pozwala; np. *Miejscami śnieg leży* — *gdzieniegdzie* (narz. lokatywny): *czasem* — *niekiedy* (narz. temporalny); *całym dworem* — *dworno* (narz. socyatywny); *zrobiono coś ręką* = *ręcznie*, *rozumem* — *rozumnie*, *koniem* — *konno*, *zgodą* — *zgodnie* itd.

Wszystkie inne funkcye są pochodnemi, czyli modyfikacyami funkcyj zasadniczych i każda z nich jest ściśle związana z jedną tylko funkcyą zasadniczą. Tu należy przedewszystkiem narzędnik czynnika głównego, jako modyfikacya funkcyi czynnika pomocniczego. Mianowicie narzędnik w tej ostatniej funkcyi może być zastąpiony przez mianownik i wtedy funkcya czynnika pomocniczego zostaje wymieniona gramatycznie przez funkcyę czynnika głównego. Teoretycznie taka wymiana funkcyj jest zawsze możliwa, praktycznie zaś dokonywa się tylko w wyrażeniach metaforycznych np. *Niech cię ręka boska broni* zam. *Niech cię Bóg ręką swą broni.* Narzędnik w funkcyi czynnika pomocniczego może stać nietylko przy słowach czynnych, ale i zwrotnych np. *Ofierami nie będziesz sie kochać* Fl. 50, 17 (delectaberis = rozkoszować się). *Radowali jeśmy sie... laty* Fl. 89, 17 (laetati sumus... annis). *Oblekł sie jest gospodzin mocą* Fl. 92, 1. Otóż gdy tylko takie słowo zwrotne zostanie zrozumiane jako bierne, wtedy pojęcie wyrażone w narzędniku staje się pojęciem czynnika głównego: *Oblekł sie pan mocą* = *obleczony jest pan mocą* = *moc oblekła pana.* Naturalnie, przy zwrocie biernym (t. j. przy imiesłowie biernym ze słowem posiłkowem) narzędnik ma niewątpliwą już funkcyę czynnika głównego, ponieważ obok niego nie występuje żaden inny czynnik, podmiot bowiem jest istotą nie działającą, lecz skutki dzia-

łania znoszącą. Niekiedy funkcya czynnika głównego na skutek rozmaitych przyczyn bywa zatarta np. postrzegamy ją w wyrażeniu: *martwię się dziećmi* = *dzieci mię martwią*, ale niema jej w zdaniu: *opiekuję się dziećmi*, ponieważ niema słowa odpowiedniego czynnego. Tenże sam narzędnik czynnika głównego mamy i przy przymiotnikach znaczeniem swem blizkich imiesłowom biernym: *Aby wszyscy byli imi* (słowami) *żywi* BZ. Deut. 32, 47. *Aby nie chodzili do niego nieczyści ktorąkoli rzeczą* BZ. II Paral. 23, 19. *Pieniędzy cudzych pożyczamy, imiż nam dłużni będą* BZ. Neh. 5, 10.

Narzędzie użyte przy pewnej czynności jest przyczyną stanu, w jakim wskutek tej czynności znajduje się objekt: *siekierą drwal rąbie drzewo — siekierą drwala rąbane jest drzewo*, t. j. przy stronie czynnej narzędnik ma funkcyę czysto instrumentalną, przy biernej zaś— instrumentalno kauzatywną. Stąd też przy zamianie narzędnika przez mianownik w drugim wypadku słowo bierne trzeba zamienić na czynne t. j. względem biernego kauzatywne. W podobnem znaczeniu ukazuje się narzędnik i przy słowach czynnych wyrażających czynność lub stan. Bywa w nim wyrażony czynnik, który daną czynność lub stan wywołuje np. *Ludzie Mikołajewi pasą łąki*.. *Mikołajewą kaźnią* r. 1401, Piek. 46. Przy zamianie takiego narzędnika na mianownik musimy tak samo jak i przy zwrocie biernym zastąpić wyrażone w zdaniu słowo przez odpowiednie mu kauzatywne: np. *Nie wziął paniej Jagnieszki w swoi ręce gwałtem* r. 1400 Piek. str. 34 = *nie gwałt dał w jego ręce panią Jagnieszkę*. Jeżeli nie zawsze taką zamianę wykonać można, to tylko dlatego, że nie mamy dostatecznego zasobu słów kauzatywnych. Funkcya kauzatywna występuje wyraźnie przy słowach oznaczających stan lub czynność nieprzechodnią np. *Nieprzyjaciele zginęli są mieczem do końca* Fl. 9. 6 (obok funkcyi instrumentalnej — kauzatywna: *Miecz zgubił nieprzyjaciół do końca*). *Tam są drżeli strachem* Fl. 13, 9 (= *Strach wprawiał ich w drżenie*). Do tej samej kategoryi należą narzędniki celu: *Zrobił to celem dokuczenia tamtemu. Powiedział tym końcem, aby*...

Szersze niż w dzisiejszym języku polskim rozpowszechnienie tego narzędnika w dawnych czasach pozwoliło tłumaczowi Biblii Zofii oddawać z jego pomocą zwrot łaciński zw. ablativus absolutus: jubente Domino — *przykazanim bożym* BZ. Num. 33, 38. *Odpowiedział Mojżesz przykazanim bożym* BZ. Num. 36, 5. — Domino praecipiente. *Umarł jest tam Mojżesz... przykazanim bożym* BZ. Deut. 34, 5 — mortuusque est Moyses... jubente Domino. Także w ps. Fl.: *Dawanim twoim onym zbirać będą* 103, 29 — dante te illis, colligent. Jak narzędnik instrumentalny, tak samo i narzędnik przyczyny może być wymieniony na mianownik, nigdy na biernik.

Bardzo blizkim do narzędnika materyi pomocniczej jest narzędnik tautologiczny. Stoi w nim imię pojęcia, mającego treść tę samą, co i pojęcie wyrażone w słowie; różnica polega na tem tylko, że pierwsze jest pojęciem imiennem, drugie — werbalnem. Najczęściej wtedy i imię, i słowo utworzone jest od jednego pierwiastka, ale mogą być to formy i różnopierwiastkowe. Jeżeli imię ma znaczenie konkretne, w takim razie narzędnik posiada wyraźną funkcyę materyi pomocniczej np. *Opasze pasem* BZ. Lev. 8, 13. *Karmiona będzie karmiami otca swego* BZ. Lev. 22, 13 *Światłością jest je* (pasterzy) *on był oświecił* Kaz. Gn. 54. Natomiast jeżeli imię, stojące w narzędniku, ma znaczenie oderwane, jest nazwą czynności, wtedy zaciera się w znacznym stopniu charakter funkcyi materyi pomocniczej. *Pośmiewali sie mnie pośmiewanim* Fl. 34. 19. *Zeszli sie badając badanim* Fl. 63. 6. *Kaźnią kaźnił mie Pan* Fl. 117, 18.

Jak każdy narzędnik materyi pomocniczej, tak również i stanowiący odmianę jego narzędnik tautologiczny posiada poboczną funkcyę modalną, oznaczającą sposób działania, która uwydatnia się przez dodanie przymiotnika lub rzeczownikowego określenia do imienia postawionego w narzędniku: *Zazrością zła nienazrzeli są mie* Fl. 24, 20. *Złą śmiercią giną* Gn. 41. Także formalnie narzędnik ten podobny jest do narzędnika materyi pomocniczej, gdyż może być zastąpiony przez mianownik: *Rozniewał się gniew boży* BZ. IV Reg. 13, 3.

Również z narzędnikiem materyi pomocniczej w najbliższym związku stoi narzędnik objektu w całości i bezpośrednio objętego przez czynność, ponieważ materya, użyta do wykonania pewnej czynności może być sama przez tę czynność objęta. To też w tych wypadkach często narzędnik może być zastąpiony przez biernik lub równorzędny mu przypadek np. *obił krzesło skórą* a *skórę na krześle*, *Pola nie posiewaj rozliczytym siemieniem* BZ. Lev. 19, 20 (lub: *siemienia na polu*) itd.

Narzędnik w funkcyi objektu oraz materyi pomocniczej jest dość częsty w zabytkach staropolskich np. *Wściągni ręką swą* (*røkøø swøø*) *nad wody* BZ. Ex 7, 19 (manum tuam). *Sunął im* (*popiołem*) *Mojżesz w niebo* BZ. Ex. 9, 10 (sparsit illum). *Aby umieli kowanim i ciesanim robić* BZ. Ex. 36. 1; a i dziś mamy sporo słów, przy których w funkcyi biernika stoi narzędnik. Przy niektórych istotnie jeszcze choć zrzadka mógłby się używać i biernik np. *obracać pieniądze w handlu* — byłoby mówić może logiczniej, mówimy jednak: *obracać pieniędzmi*, tak samo jak: *handlować zbożem*, *parskać śliną*, *pluć krwią*, *strzelać kulami*, *kiwać głową*, *chwiać drzewem*, *Ogonem machają* BZ. Tob. 11, 9. W starej polszczyźnie o niektórych słowach można sądzić, że przy nich starszy biernik został zastąpiony przez nowszy

narzędnik np. obok zwrotu: *Władali są przebywaczmi* BZ. Num. 21, 32 mamy: *Pośledniejszych sto tysięcy władnął* I Par. 12. 14. Przy słowie: *rządzić*, które dziś używa się tylko z narzędnikiem, dawniej stał biernik np. *snadnie wszystko w sobie postanowi, kogo rozum rządzi* Rej Żyw. 10, (zam. *kim rozum rządzi)*; to samo przy słowie: *gardzić*, np. *Wzgardzimy wstające na nas* Fl. 43, 7.

Bardzo niejasnem jest pochodzenie narzędnika predykatywnego, który występuje w orzecznikach przy słowach: *być*, *stawać się*, *czynić się* itp. zamiast mianownika, oraz przy słowach: *czynić*, *robić*, *mianować*, *ustanawiać* itp. zamiast biernika. W pierwszym wypadku wiąże się on najbliżej z podmiotem, w drugim zaś—z objektem. Jest on znany także innym językom słowiańskim, przeto już za prasłowiański uznać go trzeba. Mimo to w staropolszczyźnie nie jest on w wyłącznem użyciu, lecz nieraz w orzecznikach występuje i mianownik lub biernik np. *Sirocie ty będziesz pomocnik* Fl. 9. 37. *Ja postawion jeśm krol od niego* Fl. 2, 6. *Jenże nie położył Boga pomocnika swego* Fl. 51, 6 itd. Zabytki staropolskie z w. XIV do końca XVI pouczają nas, że 1) przy słowie *być* przypadkiem orzeczeniowym mógł być albo narzędnik (gdy *być* = stawać się) albo mianownik (najczęściej, gdy *być* ma znaczenie łacińskiego: *esse*). 2) Najwcześniej i najczęściej używa się predykatywny narzędnik rzeczowników np. *Śmierni będą dziedziemi ziemie* Fl. 36, 11; rzadziej przymiotników np. *Nędznym jeśm sie uczynił* Fl. 37, 6: najrzadziej imiesłowów np. *Strzały swe gorającymi uczynił* Fl. 7, 14. jedyny raz w tym zabytku, a i tu jest to tylko literalny przekład łacińskiego: ardentibus. Dziś jeszcze nie wszyscy pisarze używają przymiotnikowych narzędników predykatywnych przy słowie *być*, gdy przy innych czasownikach np. *czynić*, *robić*, *mianować* itp. narzędnik predykatywny wszystkich imion i zaimków ustalił się w języku.

Jeżeli funkcya narzędnika predykatywnego jest pochodną, to musi być genetycznie związana z jakąś funkcyą zasadniczą lub poboczną. Geneza ta dotychczas jest nieznana. Taki narzędnik predykatywny nie zmienia funkcyi, jeżeli łączy się z imiesłowem np. *Będąc sędzią... Czyniąc kraj pustynią...* itp. W niektórych wypadkach imiesłów może być opuszczony: (*Będąc*) *sędzią miałem wiele kłopotu*. W języku staropolskim obok wyrażenia: *Nie nalazłem jej panną sąc* (t. j. będąc, czyli będącej) BZ. Deut. 22, 17 mamy: *Nie nalazłem jej panną* BZ. Deut. 22, 14. Ten narzędnik z opuszczonym lub przypuszczalnie opuszczonym imiesłowem: *będąc*, stpol. *sąc* nazywamy narzędnikiem apozycyjnym; jest on tylko odmianą narzędnika predykatywnego. Wreszcie narzędnik predykatywny często ma poboczne znaczenie porównania i może być zastąpiony nietylko przez prosty

mianownik (lub biernik) ale także przez mianownik (lub biernik) z dodaniem przysłówka zaimkowego: jako np. *Był zbiegiem — był jako zbieg, jak zbieg.* W niektórych wyrażeniach funkcya porównania mogła stać się dominującą i wtedy wyrażenia odpowiednie stały się wzorami dla innych wyrażeń, w których występował już czysty narzędnik porównania np. *Słowo wróblem wyleci, a wołem powraca. Pobiegł piorunem.*

Funkcye narzędnika należą do kategoryi determinacyi zewnętrznej z wyjątkiem pochodnych: objektu w całości i bezpośrednio objętego przez czynność (t. j. objektu bliższego), czynnika głównego oraz funkcyi predykatywnej.

Narzędnik przyimienny ukazuje się przy oznaczających czynność rzeczownikach, utworzonych od słów, które łączą się z narzędnikiem np. *wzruszanie ramionami, kiwanie głową* itp.

7. Miejscownik.

Przypadek ten ma wyłącznie funkcye determinacyi zewnętrznej, a mianowicie lokatywną i temporalną: funkcya kondycyonalna występuje tylko w miejscowniku przymiotników. Teraz ten przypadek używa się (w języku literackim) z przyimkiem; w języku staropolskim zrzadka trafia się sam miejscownik tam, gdzie dziś używamy tego przypadku z przyimkiem *w*, a mianowicie: w funkcyi lokatywnej np. *Do ciebie światłem obłoce przydę* Gn. 50. *Przebywać będzie w niem, jako pościeli wszytek dzień bydlić* (pozostawać) *będzie* BZ. Deut. 33, 12. Miejscownik oznacza tu miejsce, w którego granicach coś się dzieje. W temże znaczeniu może występować pojęcie czasu i wtedy mamy miejscownik temporalny, znany nietylko w języku staropolskim ale także i w dzisiejszych gwarach ludowych np. *lecie* = w lecie; *zimie* = w zimie. *Czemu wżdy mięsem zapuszczasz, gdy je przedsię poście jadasz?* w XVI, Pr. fil. II, 542. *Kto zimie próżnuje lecie głód poczuje* Knapski. Także w znaczeniu dziś przysłówkowem: *Ja jutrze* (t. j. jutro) *do ciebie... przydę* Gn. 50.

2. Przymiotnik.

Przymiotnik, jako część mowy, wyrażająca cechę lub właściwość, ma w zdaniu przedewszystkiem funkcyę atrybutu, pojmowanego albo bez względu na warunki w czasie i wtedy jest przydawką lub określeniem rzeczownika, np. *dobry człowiek*, albo też w zależności od czasu, np. *człowiek jest dobry, ojciec był chory*, i wtedy jest częścią orzeczenia, czyli orzecznikiem. Jeżeli przymiotnik

występuje w funkcyi rzeczownika np. jako podmiot, często tu trzeba widzieć wyrzutnię rzeczownika.

Pojęcie cechy lub właściwości, dziś oznaczane przez przymiotnik, nie wiąże się z pojęciem rodzaju i liczby tak, jak to zachodzi w dziedzinie rzeczowników, to też jakkolwiek przymiotniki mają i rodzaj gramatyczny i liczbę, stanowi to jednak ich funkcyę zależną, czyli że rodzaj i liczba przymiotnika stosuje się do rodzaju i liczby rzeczownika, z którym przymiotnik stoi w związku gramatycznym. Niekiedy tylko przymiotnik ma rodzaj i liczbę niezależną, mianowicie, gdy wskutek różnych przyczyn otrzymał znaczenie rzeczownika np. *złe tu straszy*; *dobra swoje sprzedał*, i w całym szeregu takich wyrazów jak: *Kraków*, *Częstochowa*, *Lublin*, *sędzina* itp.

Także i przypadek przymiotnikowy albo stosuje się do przypadku rzeczownikowego, albo taką samą jak i ten ma funkcyę w zdaniu. Rzadko przypadek przymiotnikowy ma tylko sobie samemu właściwy odcień znaczenia.

Mianownik, jakkolwiek formalnie zawsze się ściąga do imienia, jednak niekiedy bywa określeniem czasownika np. *My ciebie chcemy słyszeć radzi* Gn. 52. *Nie chce wynić wolen* XV w. Kałużn. 18. *Już ci się nie okażę przed oblicznością twoją prożny* XVI w. Pr. Fil. II, 476. W tych wypadkach można przymiotnik zastąpić przez przysłówek, co wyraźnie świadczy o syntaktycznym związku jego z czasownikiem. Tworzy się tu więc podwójne kojarzenie przymiotnika w zdaniu: formalne z podmiotem, funkcyonalne z orzeczeniem.

Dopełniacz przymiotników, stawiany przy zaimkach: *co*, *coś*, *nic*, *nieco* np. *powiedz mi co nowego*: *nic tu złego się nie stało*, jest dopełniaczem cząstkowym.

Celownik przymiotników liczby pojedynczej deklinacyi niezłożonej w języku staropolskim ukazywał się w funkcyi przysłówka przy bezokoliczniku: *być* np. *każdemu z mężów niedosyć jest... harnasza być ubranu cudnością* XV w. Arch. Kom. Prawn. III 232. *Błogość wirzchnia jest... wiesiołu być* XV w. Rozpr. XXII, 234. *Zbożnikow nie cirp żywu być* XV w. Kałużn. 21.

Miejscownik w funkcyi kondycyonalnej sposobu (na pytanie: jak?) zachował się tylko od przymiotników liczby pojedynczej deklinacyi niezłożonej. Dziś już te dawne przypadki przymiotnikowe stały się przysłówkami, miejscowniki: *dobrze*, *źle*, *wysoce* itp. Przysłówki na *-o* mają podobne pochodzenie: *wysoko*, *nizko* mogą być dawnymi biernikami lub mianownikami liczby poj. rodz. nijakiego.

3. Liczebnik.

Liczebniki porządkowe mają też same funkcye syntaktyczne

co i przymiotniki, główne zaś pod względem syntaktycznym dzielą się na dwie grupy: przymiotnikowymi są: *jeden*, *dwa*, *trzy*, *cztery*; wszystkie zaś inne należą do kategoryi rzeczowników, a przeto w tychże samych, co i te, mogą występować funkcyach. W języku staropolskim ukazywały się one jako imiona rodzaju żeńskiego np. *Ona dziesięć* P. Kochan. Goffred, 1618 str. 127. *Ona pięć głupich panien* (Leopotita) lub też nijakiego np. *Ono siedm kłosów wyrostało* (Biblia Radziwiłłowska). Oczywiście te liczebniki używać się mogą jako podmioty, przyczem orzeczenie stosuje się pod względem rodzaju i liczby do rzeczownika albo też do liczebnika (uważanego jako imię liczby pojedynczej) np. *Ona pięć głupich panien nie wzięła oleju* (Leopol.) *Wszystka sześć opadli* (P. Kochan.). Dziś najczęściej atrybut stawiamy w liczbie mnogiej, orzecznik zaś w pojedynczej rodzaju nijakiego lub w mnogiej w rodzaju tym, którego wymaga rzeczownik: *Wszystkie pięć ptaków odleciało. Wszyscy sześciu przyszli.*

Formalnie w tych zdaniach podmiotem jest liczebnik, psychologicznie jednak mamy tu już inne pojęcie: ponieważ w liczebniku nie widzimy już znaczeniowego elementu rzeczownika, przeto za całość pojęcia uważamy dwuczłonową grupę: *pięć panien*, *sześć ptaków*, *dziesięciu ludzi*, czyli że cała ta grupa ma funkcyę podmiotu, a naturalnie może ona w równy sposób być także objektem lub inną częścią zdania np. *Przeczytałem pięć książek. Pięć dni byłem w drodze* itp. Nawet gdy liczebnik występuje bez rzeczownika, dopełniamy go sobie myślowo z treści zdań poprzedzających np. *Czworgiem robi. Dwoje posłał w pole.* W tych wypadkach często używamy liczebników rozdzielczych czyli dystrybutywnych: *dwoje*, *troje* itd., które pod względem syntaktycznym są rzeczownikami, tak samo jak: *półtora*, *półtrzecia* itp., gdy natomiast: *samowtór*, *samotrzeć* itp. są z pochodzenia przymiotnikami, i dlatego, będąc w staropolszczyźnie za atrybuty czyli określenia rzeczowników uważane, według rodzajów się odmieniały np. *Jakom ja konopi nie pobrała samoszosta* 1423 Czrs. 288; *Wichna nie wyszła samotrzecia* Stppp. 2, Nr. 2963.

Funkcyę rzeczownikową (syntaktyczną) mają także zaimki liczebnikowe: *tyle*, *ile*, *kilka*, *kilkanaście*. Przy liczebnikach z funkcyą rzeczownikową stawiamy dopełniacz (cząstkowy) rzeczownika. Przymiotnikowymi liczebnikami oprócz porządkowych są też takie jak: *jednaki*, *dwojaki*, *trojaki*, *pięcioraki* itp. Stanowią one określenie rzeczownika, odpowiednie zaś im przysłówki określają czasownik. Przysłówek: *jednako*, zwłaszcza w później skróconej formie: *jednak*, stał się spójnikiem.

Niektóre przypadki liczebników stały się przysłówkami np. w staropolskim narzędnik r. ż. *jedną* w znaczeniu 'raz, pewnego

razu, kiedyś': *Jedną przysiągł jeśm* Fl. 88, 35. Staropolskimi przysłówkami są też bierniki r. nijakiego liczebników porządkowych: *pierwsze, wtóre, trzecie* itd. w znaczeniu: 'po raz pierwszy, drugi, trzeci'.

4. Zaimek.

Zaimek wyraża pojęcie najogólniejsze substancyi np. *kto, co, ja, ty* itp. lub cechy np. *taki, jaki* itp. wskutek czego zaimki dzielą się na rzeczownikowe i przymiotnikowe. Zaimki liczebnikowe ukazują się teraz tylko w formie przysłówków np. *ile, tyle* itp. Zaimki rzeczownikowe pełnią w zdaniu funkcyę rzeczowników; nie mają one ani rodzajów, ani liczb: *kto, co, się, ja, ty, my, wy*. Jedynie tylko zaimek *wy* może być uważany za liczbę mnogą dla zaimka *ty*, gdyż może oznaczać mnogość osób, do których się mówi, ale również oznacza osobę drugą i osobę lub osoby trzecie zebrane w jednej grupie, do której zwraca się osoba mówiąca; natomiast *my* nie oznacza zbiorowości kilku *ja* lecz tylko jedno *ja* i jedną lub więcej osób drugich oraz trzecich. Również rzeczownikowymi są zaimki, także nie odmieniające się według liczb i rodzajów: *ktoś, coś, nikt, nic, ktokolwiek, cokolwiek* itp. Przymiotnikowe odmieniają się według liczb i rodzajów, w zdaniu mają funkcyę przymiotnikową t. j. funkcyę atrybutu, ale również jak przymiotniki, mogą występować także w funkcyi rzeczowników t. j. jako podmiot, objekt itp.

Oprócz powyższego podziału, opartego na właściwości znaczenia zaimków, istnieje inny podział, oparty na charakterze stosunku, zachodzącego między pojęciem, wyrażonem przez zaimek, a osobą mówiącą; mamy tu więc kategoryę zaimków: osobowych, zwrotnego, dzierżawczych, pytających i wskazujących. Te ostatnie znów dzielą się na wskazujące utożsamiające np. *ten, taki, ów, on* itp. na wskazujące uogólniające: *każdy, wszelki, wszelaki*, na wskazujące nieokreślne, wyrażające nieznajomość cechy np. *ktoś, jakiś, któryś*, wskazujące wyrażające obojętność dla cechy np. *ktobądź, jakibądź, ktorykolwiek* i wskazujące przeczące, które oznaczają nieistnienie substancyi lub cechy np. *nikt, nic, nijaki*. Zaimek względny wyraża stosunek nie do osoby mówiącej lecz do jednego z rzeczowników w zdaniu. Osobne miejsce zajmują zaimki: *sam* i *wszystek*, które mogą być używane jako atrybuty innych zaimków np. *ja sam, my wszyscy* itp. Wreszcie zaimek stpol. *jen*, którego formy mianownika zostały dziś zastąpione przez *on, ona, ono*, jest zaimkiem anaforycznym, który się używa zamiast imienia rzeczownego, o ile to zostało wymienione w jednem ze zdań poprzednich; w tejże funkcyi niekiedy używamy zaimka *ten*.

Przypadki zaimków osobowych mają też same funkcye syntaktyczne, co i przypadki rzeczowników. Różnice są bardzo nieznaczne: biernik ich stawia się nieraz w grupach, w których normalnie występuje dopełniacz rzeczowników np. po słowie z przeczeniem: *nie widzę cię*, *nie kochasz mię*. W tym względzie jednakowo z osobowymi używa się zaimek zwrotny *się* oraz wskazujący przeczący *nic*. Celownik zaimków osobowych i zwrotnego w formie enklitycznej: *mi*, *ci*, oraz nieenklitycznej *sobie*, gwarowe *se*, tak zwany dativus ethicus stał się nieraz w zdaniu już tylko partykułą emfatyczną, nadającą pewien ton całemu zdaniu, i nie wyraża już apercypowanego przez mówiących i słuchających pojęcia dalszego objektu np. *Zrób mi to zaraz. Idź mi tam. Idź sobie. Pójde se w świat.* Podobnie i w staropolszczyźnie: *Aby raczył połowicę wszego... wziąć i mieć sobie* BZ. Tob. 12, 5 (acceptam habere) *Pojął sobie żonę* BZ Tob. 1, 9 (accepit uxorem), a zwłaszcza w tej funkcyi często występuje: *ci* i skrócone *ć*, np. w kazaniach Gnieźnieńskich na każdej stronicy roi się od tej formy: *A przetoć to iste wiesiele byłoć jest ono wielikie... Wszytkić angioły jest ci ono było uwiesieliło* str. 32 itd. Mamy teraz nawet wyrażenia: *tak sobie*, w znaczeniu: 'nieźle, dość dobrze'. Wyjątkowo jako dativus ethicus używa się forma *tobie: Masz tobie!*

Biernik zaimka zwrotnego, który w języku polskim używa się przy wszystkich trzech osobach czasownika jednakowo, ma bardzo liczne funkcye, a więc przedewszystkiem funkcyę objektu bliższego podobnie jak biernik rzeczownika np. *myję się* t. j. 'myję siebie samego'. Słowa czynne, mające przy sobie ten biernik objektu, nazywają się słowami zwrotnemi. Czynność jednak, której objektem jest sam subjekt, jest uważana za stan tegoż subjektu i dlatego od słów zwrotnych do tak zwanych nijakich jest przejście bardzo nieznaczne np. *stawić się* znaczy to samo co *stanąć*, *zapalić się = zapłonąć*. Ztąd też w mnóstwie słów albo słabo postrzegamy pojęcie czynności np. *rozgniewać się*, *cieszyć się* itp., albo też wcale go nie apercypujemy, jakgdyby słowo w połączeniu z *się* było utworzone odrazu według wzorów dawniejszych, mających znaczenie słów nijakich. Ciemne zwłaszcza pod tym względem jest pochodzenie tak zw. słów zaimkowych, których bez *się* nie używamy i nie wiadomo, czy były one kiedykolwiek używane jako czynne, np. *boję się*, *kłaniam się*, *śmieję się*, *opiekuję się* itp. O niektórych tylko z pewnością twierdzić można, że używano je i w stronie czynnej (t. j. bez *się*), gdyż znajdujemy je w takiej formie w innych językach słowiańskich. Ponieważ stan objektu jest jego stanem biernym, przeto czasowniki z *się* wcześnie bardzo przybrały znaczenie strony biernej; niekiedy czasownik z *się* w jednem zdaniu ma tęż funkcyę, co

i właściwa obok stojąca forma bierna, np. *Spowiedzią i krasą oblekł się, ogarnion światłością* Fl. 103, 2. Zresztą zwrotów tych i dziś używamy w funkcyi strony biernej. Oprócz tych głównych funkcyj zaimek *się* ma jeszcze niektóre inne właściwości, a więc niektóre czasowniki bez zmiany znaczenia mogą się używać albo z tym zaimkiem, albo bez niego np. *śpieszyć (się), przysięgać (się), dotykać (się), wrócić (się), patrzyć (się), pytać (się)*, wszystko to słowa wyrażające czynność nieprzechodnią, co wskazuje na to, że zapewne niejedno słowo, które dawniej i bez zaimka zwrotnego wyrażało stan, z czasem otrzymało ten zaimek, jako znak zewnętrzny, formalny, różniący słowa nijakie od czynnych. Nadto zaimek *się* przybiera niekiedy więcej złożoną funkcyę, a mianowicie czasowniki w połączeniu z nim wyrażają zarazem czynność i bierność subjektu np. *biję się* = biję kogoś i równocześnie jestem bity; podobnie: *spotkać się z kim, widzieć się* itp. Stąd powstała funkcya czynności wzajemnej np. *zejść się, umówić się, wadzić się, sprzeczać się* itp. Dalej jeszcze biernik zaimka zwrotnego wyraża niekiedy już nie osobę subjektu, ale przedmiot z tym subjektem bezpośrednio związany np. *spaliłem się*, t. j. 'spalił mi się dom, dobytek'. *Pobudowałem się* = 'zbudowałem dom dla siebie'. *Ptastwo się ściele* = 'ściele sobie gniazda'. Zwłaszcza szerokie użycie formy *się* widzimy w wyrażeniach nieosobowych, gdzie zasadnicze znaczenie bierne zostało już nieraz mocno zatarte np. *Iż się jednemu chce gospodarstwa* Rej Żyw. 37. *Żyje nam się dobrze* itp. nawet przy: *jest, było, będzie* np. *Trzeba pamiętać, że się jest człowiekiem, zapomnieć, że się było bogatym.*

Takie wyrażenia jak *cielić się, kocić się* są biernemi odimiennemi podobnie jak: *żenić się* ob. czynnego *żenić*; ale odpowiednich sobie czynnych nie mają.

Gdy mamy użyć w jednem zdaniu dwu czasowników z zaimkiem *się*, wtedy najczęściej jedno *się* opuszczamy, co było też i w staropolszczyźnie np. *Nauczę się bać Pana Boga* BZ. Deut. 31, 12 (154 b).

Zaimki dzierżawcze mają te same funkcye syntaktyczne, co i przymiotniki.

Zaimki pytające występują w dwu funkcyach: jako pytające, i jako nieokreślne np. *Kto to zrobił? Niechby to kto zrobił! Co powiesz? Powiedz mi co* itp. Przyczyna jest jasna: o co pytam, tego określić przed usłyszaną odpowiedzią nie mogę. Przypadkowe formy zaimków pytających mają też swoje szczególne właściwości. Biernik zaimka *co* występuje w takich funkcyach, w których nie stawiamy biernika rzeczowników np. *Co mię pytasz? Co chcesz?* Tenże biernik ukazuje się w znaczeniu 'każdy' przy biernikach rzeczowników

w funkcyi czasu np. *co dzień, co noc*. Niekiedy w temże znaczeniu używany jest mianownik np. *Co kraj, to obyczaj. Co wioska, to inaczej*. Tu już zaimek staje się właściwie spójnikiem. Ukazuje się też w funkcyi zaimka względnego np. *Nienawidział jeś wszech, co czynią lichotę* Fl. 5, 6. Dziś także w połączeniu z zaimkiem anaforycznym, jeżeli konstrukcya zdania wymaga przypadku zależnego np. *przyszedł tu twój znajomy, co się z nim dawno nie widziałeś*; zwrot częstszy w gwarach, niż w języku literackim Również w gwarach jest używane *co* w znaczeniu spójnika: *że*, np. *Myślałem, co już nie wstanie, tak się upił*. Dopełniacz: *czego* wyraża przyczynę (lub cel); celownik: *czemu* — cel (lub przyczynę); narzędnik: *czem* występuje w tejże funkcyi, co i rzeczowniki przy stopniu wyższym przymiotników lub przysłówków np. *Czem prędzej, tem lepiej. Czem większy, tem lepszy*. Ale w wyrażeniu: *Idź czem prędzej*, ma funkcyę przysłówka, określającego stopień najwyższy.

Z innych zaimków pytających jedne mają funkcye syntaktyczne takie same, jak rzeczowniki *(kto)*, inne — jak przymiotniki *(jaki, który* itp.). Z nich jeden stał się zaimkiem względnym mianowicie *który*; najdawniejsze jego przykłady w tej funkcyi, bardzo jeszcze nieliczne, znajdujemy w psałterzu Floryańskim, rzadko też trafiają się w wieku XV, nieco częściej w XVI i dopiero od końca tego stulecia zaimek ten wchodzi w powszechne użycie jako względny. Wcześniej w znaczeniu pytającego występuje zaimek *jaki*, który znowu w języku prasłowiańskim był zaimkiem względnym, natomiast w funkcyi pytającego jeszcze w kazaniach Świętokrzyskich używa się wyłącznie zaimek *kaki* np. *W kakie wrzemię zgrzeszył?* ('w jakim czasie zgrzeszył') a także nierzadkie jest jego użycie i w psałterzu Floryańskim. Z pytających także *kto* używa się jako zaimek względny, właściwie względny nieokreślny, np. *Kto pyta, nie błądzi. Nie błądzi, kogo cnota rządzi*. Widać z tego, że przejście z jednej kategoryi do drugiej dokonywa się między zaimkami pytającymi a nieokreślnymi, oraz pytającymi a względnymi, a nadto przypadkowe formy zaimków stają się spójnikami lub przysłówkami, podobnie jak i przypadkowe formy imion.

W języku staropolskim był zaimek anaforyczny: *jen*, w znaczeniu dzisiejszego *on*; dziś zostały z niego tylko przypadki zależne: *jego, jemu, jej* itp. Narzędnik tego zaimka w formie *im* używany przy stopniu wyższym przymiotników i przysłówków w funkcyi tejże, co i forma *czem*, otrzymał z czasem znaczenie przysłówka: *im prędzej, tem lepiej*. Inna forma *nim* (postać później utworzona zamiast *im*) ma również znaczenie przysłówka czasowego: *nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje*; w temże znaczeniu wyrażenie przyimkowe: *zanim*.

I ta funkcya wytworzyła się na gruncie poprzedniej: *rosa oczy wyje pierwej, nim słońce wzejdzie.*

Zaimki wskazujące używają się jako epanaleptyczne, t. j. poprzedzają rzeczownik, będąc jego określeniem. Zwłaszcza często mamy to w języku ludowym, gdzie używa się zaimka *ten* lub *on*, (w języku literackim częściej *ów*) w znaczeniu przedimka określnego (niemiec. *der*, franc. *le*) np. *Była tam tablica, a na tej (onej, owej) tablicy było napisane.* Podobnie lud używa zaimka *taki* w znaczeniu przedimka nieokreślnego (niem. *ein*, franc. *un*) np. *Zbudował sobie taki pałac, a w tym pałacu miał takie ładne pokoje.* Inny odcień znaczenia ma zaimek *ten* lub *on*, użyty proleptycznie np. *Pręt twoj i dębiec twoj ta jesta mię ucieszyła* Fl. 22, 5 (p. mianownik). Dawniej zaimek, stojąc przy rzeczowniku, zgadzał się z nim w rodzaju i liczbie, z czasem dla wszystkich rodzajów i liczb upowszechniła się forma zaimkowa: *to*; więc zamiast: *ta jest siostra twoja*, mówimy: *to jest siostrá twoja, to jest mój kapelusz, to są drzewa owocowe* itp. Lub w innym porządku: *jest to siostra* itp. Tu już zaimek otrzymał funkcyę wskazującego wykrzyknika, jest on tu właściwie partykułą emfatyczną równoznaczną z *oto*, nadającą całemu wyrażeniu pewien odcień afektacyjny. Ale i ten ulotnił się w wyrażeniu: *to jest*, *to czusz*, mającem wprost znaczenie spójnika *czyli*. Również w znaczeniu spójnika, łączącego zdania główne z podrzędnemi, najczęściej z warunkowemi, ma forma zaimka *to* np. *jeśli chcesz, to ci powiem prawdę.* Wszystkie te funkcye zaimka *to* rozwinęły się w ten sposób, że stopniowo słabł związek psychologiczny między pojęciem zaimkowem a pojęciem rzeczownem, wskutek czego inne poboczne funkcye tegoż zaimka brały górę nad funkcyą atrybutywną i nareszcie zyskały dominujące stanowisko.

Nadto jeszcze zaimek wskazujący ma znaczenie zaimka anaforycznego np. *Spotkałem znajomego: ten mi powiedział nowinę.* Zaimek anaforyczny jest ogniwem pośredniem między zaimkiem wskazującym a względnym.

Biernik licz. poj. rodz. nijakiego zaimków wskazująco-określnych stał się spójnikiem lub partykułą pytającą np. *wszelako, wszako, wszak* np. *Wszak przyjdziesz? Choć wołałem, wszelako nie przyszedłeś.*

Zaimek względny istniał już w języku praaryoeuropejskim i jego bezpośrednią kontynuacyą był staropolski zaimek *jen*, który jednak miał także funkcyę zaimka anaforycznego. Ta druga funkcya jest starożytniejsza, funkcya zaś zaimka względnego przyjmuje się za pochodną nawet już w języku praaryoeuropejskim.

Powiedziano już wyżej, że niektóre formy przypadkowe zaimków stały się przysłówkami (co jest właściwością także i form

imiennych) albo spójnikami (czego wśród imion niema). Przysłówki tworzą się także od zaimków wskazujących, względnych i niektórych innych w ten sposób, że w funkcyi przysłówka występuje forma biernika liczby pojedynczej r. nijakiego na *-o* np. *jako*, *tako*, staropolskie *kako*, a także *samo (tak samo)* a nawet *swojo*, częściej z przeczeniem: *jakoś mi tu nieswojo*.

Istnieje też długi szereg przysłówków, utworzonych od pni zaimkowych ze szczególnemi końcówkami np. *kiedy*, *gdzie*, *kędy* itp. lub jeszcze i z przyimkami: *dokąd*, *póki*, *dopóki* itp. Z kolei przysłówki te nieraz stały się partykułami emfatycznemi (*wżdy*, *zaś*, *jak*) lub też spójnikami (*jako*, *jak*, *gdy*, *gdzie*) z czego jeszcze wyraźniej wypływa związek zachodzący między zaimkami, a niektóremi kategoryami wyrazów nieodmiennych, mających bardzo abstrakcyjne znaczenie.

5. Czasownik czyli słowo.

Właściwościami czasownika są: strona, postać, tryb, czas, osoba, liczba, a nadto czasownik ma jeszcze inne właściwości, zazwyczaj pomijane w gramatykach. Strona wyraża stosunek czynności do subjektu, przyczem głównie zachodzą dwie możliwości: albo podmiot jest wykonawcą czynności pojmowanej jako coś zewnętrznego, dotyczącego bliższych lub dalszych przedmiotów, stojących poza podmiotem i wtenczas czasownik, wyrażający tę czynność jest czasownikiem czynnym czyli ma stronę czynną; albo też podmiot jest zarazem przedmiotem czynności czy to dokonywanej przez samego siebie, czy dokonywającej się samorzutnie, jako pewien stan, czy wreszcie dokonywanej przez kogoś innego. Tutaj w wypadku pierwszym mamy słowo zwrotne, w drugim — nijakie, w trzecim — bierne. Zachodzą też wypadki, że w czasowniku wyraża się czynność podmiotu i zarazem jego bierność, mianowicie w słowach tak zwanych wzajemnych np. *bić się z kim*. Postać wyraża charakter trwania czynności lub stanu np. czy ta czynność kończy się wraz z rozpoczęciem, czy trwa dłużej jednostajnie, czy powtarza się na zmianę z przerwami itp. Tryb określa, w jakim stosunku wola osoby mówiącej znajduje się względem dokonywanej czynności: może być albo zupełne nieuwzględnienie wpływu woli na czynność (w trybie oznajmiającym), albo zaznaczany bywa udział woli osoby mówiącej w stopniu silnym (tryb rozkazujący), lub w stopniu słabszym (tryb warunkowy, życzący, łączący). Czas gramatyczny jest symbolem stosunku, który zachodzi między chwilą wykonywania czynności a chwilą, kiedy się mówi o tejże czynności; oba te momenty mogą

być współczesne (czas teraźniejszy), lub jeden jest poprzedzony przez drugi (czas przeszły, gdy poprzedza mowę moment działania, czas przyszły, gdy moment mówienia jest wcześniejszy). Osoba (gramatyczna) wyraża stosunek jednostki mówiącej do podmiotu czynności: jednostka mówiąca i podmiot mogą być identyczne i wtenczas czasownik występuje w osobie 1 liczby pojedynczej (pierwsza kategorya podmiotu); gdy jednostka mówiąca wprost zwraca się z mową do podmiotu czynności, wtedy stawia się czasownik w osobie drugiej (druga kategorya podmiotu) liczby pojedynczej lub mnogiej stosownie do ilości podmiotów; gdy jednostka mówiąca nie ma związku z podmiotem lub podmiotami czynności, wtenczas czasownik mamy w osobie trzeciej liczby pojedynczej lub mnogiej (trzecia kategorya podmiotu). Wreszcie gdy jednostka mówiąca razem z podmiotem lub podmiotami drugiej lub trzeciej, albo i drugiej i trzeciej kategoryi wykonywa czynność, zaznaczamy to przez użycie formy osoby pierwszej liczby mnogiej. Także i w formie osoby drugiej liczby mnogiej podmioty mogą należeć nie tylko do drugiej ale także i do trzeciej kategoryi np. *Ty i twój przyjaciel mówicie mi...* Liczba gramatyczna, jak to z poprzedniego określenia wypływa, wyraża liczbę podmiotów. Rodzaj gramatyczny podmiotów we właściwych formach czasownikowych nie jest oznaczany; oznaczają go tylko imiesłowy, t. j. imiona, przymiotniki odsłowne, które znowu tak, jak i inne imiona, nie mają niektórych cech czasownikowych a mianowicie: osób i trybów. Do tychże imion odsłownych należy również bezokolicznik, będący z pochodzenia rzeczownikiem odsłownym, a wreszcie oddawna już zapomniane w języku polskim supinum.

Wymienione wyżej cechy czasowników mogą być rozpatrywane z różnych punktów widzenia: 1) czy są one właściwe tylko czasownikom, czy także i innym częściom mowy; 2) czy istotnie są cechami pojęcia wyrażonego przez czasownik, czy też może raczej podmiotu; 3) czy z pewną właściwością czasownika związana jest pewna właściwość formy gramatycznej.

Niektórzy językoznawcy silili się dowieść, że pojęcie czasu, czyli raczej stopnia czasowości nie obce jest także imionom, zwłaszcza przymiotnikom, np. *śmiertelny*, *chwalebny* (łac. *mortalis*, *laudabilis*) mają charakter przyszłościowy. Tak daleko zapuszczać się nie będziemy, zaznaczyć jednak należy, że imiesłowy a także i bezokoliczniki to stopniowanie czasowe wykazują lub wykazywały (np. bezokoliczniki łacińskie lub greckie), a z drugiej znów strony nie każda osobowa forma słowa oznacza pewien czas np. tryb warunkowy. Imiesłowy mają także wspólne ze słowem cechy: stronę i postać, a ta ostatnia właściwa jest także rzeczownikom, wyrażającym czyn-

ność np. *bicie*, *zabicie*, *zabijanie* itp., a także imionom osoby czynnej np. *zabójca* = który raz zabił kogoś; *rozbójnik* = który ciągle rozbija. Wreszcie liczba wspólna jest czasownikom i imionom oraz zaimkom. Okazuje się przeto, że jedyną właściwością osobowych form słownych są tylko tryby i osoby.

Za istotne cechy czynności, wyrażonej w czasowniku należy uznać: postać, (bo ta choć występuje w imiesłowach i rzeczownikach, jednak zawsze określa charakter trwania czynności, a nie charakter osoby, czynność tę wykonywającej), tryb, czas i stronę. Są to wszystko cechy niezależne, cechy nie stosujące się do właściwości podmiotu, występujące przy każdym podmiocie jednakowo. Natomiast pojęcie osoby jest identyczne z pojęciem zaimka osobowego: o tyle tylko określać ono może charakter samej czynności, o ile charakter podmiotu na nią wpływa; ponieważ zaś w pojęciach trzech osób nie zawierają się żadne wskazówki o ich psychologicznych właściwościach, przeto samo pojęcie osoby nie może być cechą czynności, czyli osobowość jest psychologicznie luźnie związana z czasownikiem. Wreszcie liczba jest cechą, konsekwentnie wypływającą z cechy osobowości, więc także psychologicznie nie wiąże się z czasownikiem. Dlatego też pod względem osoby i liczby czasownik stosuje się do podmiotu. Rodzaj, jak już powiedziano, właściwy jest tylko imionom (imiesłowom) ale nie istotnym formom czasownikowym.

Niektóre tylko cechy wewnętrzne czasowników kojarzą się z pewnemi właściwościami ich formy np. liczba i osoba z końcówką lub jej brakiem (osoba trzecia l. poj.), ale i tutaj niezawsze to bywa: niekiedy w funkcyi osobowej ukazuje się forma imiesłowu np. *mówiono*, *wzięto*, w takiej samej funkcyi dla czasu przeszłego, jak: *mówią*, *biorą* — dla czasu teraźniejszego, lub nawet może się wyrazić w formie wykrzyknika: *Szarak... pstręk na prawo koziołka, z nim w prawo psy głupie, a on znowu fajt w lewo... a mój kusy cap!* (Mick.). Tryb i czas mają wprawdzie formy własne, ale często wyrażają się inaczej: tryb rozkazujący przez bezokolicznik lub czas przyszły; znowu czas przyszły lub przeszły przez teraźniejszy itd. więc zupełnie stałych norm tutaj niema. Strona i postać również w rozmaity sposób się wyrażają: jedna i taż sama forma może się ukazywać to jako strona zwrotna, to jako bierna, niektóre formalnie bierne twory słowne ukazują się ze znaczeniem czynnem (*mówiono*, *wzięto*), dwa słowa utworzone z pomocą jednakowych przystawek często mają różną postać np. *drgnąć*, *schnąć* itp.

Postać.

W gramatykach praktycznych zazwyczaj odróżnia się tylko postać niedokonaną od dokonanej, częstotliwą od jednotliwej czyli momentalnej, ta jednak klasyfikacya nie jest ani powszechnie przyjętą ani wystarczającą. Każdy z badaczów samodzielnych tej dziedziny gramatyki wprowadza nowe klasy, odróżnia takie odcienie, jakich inni nie dostrzegli, a odcieni tych może być mnóstwo, ponieważ w postaci czasownika ukrywa się często nasze subjektywne wyobrażenie o sposobie dokonywania czynności, a stąd na jedną i tęż samą czynność różni różnie zapatrywać się mogą. Tak np. gdy mówię: *on drży*, mogę albo uświadamiać sobie, że czynność drżenia składa się z mnóstwa momentalnych aktów przedzielanych również momentalnemi pauzami i wtedy czasownik *drżeć* uważam za niedokonany momentalny, wielokrotny (czyli inaczej częstotliwy); albo też nie uświadamiam sobie tych aktów oddzielnych. mam na oku tylko ciągłość stanu drżenia, a wtedy znów czasownik *drżeć* ma w moich oczach postać niedokonaną trwałą (duratywną lub kursywną), a postać niedokonaną momentalną częstotliwą upatruję w czasowniku *drgać*.

Z przykładów tych widzimy, że postać słowa rzadko tylko można scharakteryzować jednym terminem, ale najczęściej w jednej i tejże postaci mamy wskazówki o różnych cechach trwania czynności i jeżeli chcemy określać ściśle, musimy wszystkie te cechy wymienić. Bogactwo różnych odcieni znaczenia w tym względzie wykaże następująca klasyfikacya postaci czasowników polskich:

I. Postać niedokonana

a. ciągła
  1. jednostajna: *siedzę. robię. niosę*,
  2. wzmacniająca się: *schnę, siwieję*;
b. ograniczona (terminatywna) z zamierzonem jej ukończeniem:
  1. jednostajna: *odsiaduję, wyrabiam*,
  2. wzmacniająca się: *usycham*;
c. wielokrotna
  1. ciągła: *siaduję, noszę*,
  2. ograniczona: *wsiadam, przynoszę*,
  3. chwilowa: *drgam. łykam.*

II. Dokonana

a. chwilowa: *drgnę, skoczę*;
b. ograniczona
  1. ciągła: *zrobię, przyniosę*,
  2. chwilowa: *zadrżę, przeskoczę*;

c. wielokrotna
   1. nieograniczona
      α. ciągła: *popolujemy* (trochę),
      β. chwilowa. *postrzelam* (sobie);
   2. ograniczona
      α. ciągła: *pozasiewam* (pola),
      β, chwilowa: *powystrzelam* (naboje). *powysiadamy*.

Na pierwszy plan tutaj wysuwa się cecha dokonania lub niedokonania czynności: słowa niedokonane mają formę czasu teraźniejszego ze znaczeniem tegoż czasu, słowa zaś dokonane przez formę czasu teraźniejszego wyrażają czas przyszły, (który jednakże niekiedy ma znaczenie czasu teraźniejszego lub przeszłego a także trybu rozkazującego). Funkcya terminatywna, czyli ograniczenia czynności terminem jej ukończenia, wyraża się przez przybranie prefiksu; wielokrotność — przez niektóre końcówki lub zmianę samogłoski piennej. Chwilowość działania nie ma stałego odpowiednika formalnego, zarówno jak i ciągłość czynności. Wreszcie charakterystyczną formalną cechą postaci dokonanej wielokrotnej jest złożenie czasownika z prefiksem: *po*, niekiedy *na*.

Nie wszystkie odcienie są dla nas jednakowo wyraziste: najsilniej zaznacza się w naszej świadomości różnica między słowami niedokonanemi a dokonanemi, gdyż na to wpływa różnica w znaczeniu ich formy czasu teraźniejszego. Postać wielokrotna niedokonana mięsza się z postacią ciągłą niedokonaną, mimo to jednak jest jeszcze dość wyraźnie postrzegana, gdyż ma pewne formalne właściwości; mięsza się postać niedokonana ograniczona z postacią niedokonaną wielokrotną, choć formalnie się różnią, bo pierwsza tworzy się przez dodanie prefiksu do drugiej. Również postać dokonana chwilowa niezawsze bywa odróżniana od dokonanej ograniczonej. Jeżeli więc pominąć te słabiej postrzegane odcienie, otrzymamy uproszczony system klasyfikacyjny:

I. Postać niedokonana:

1. ciągła: *siedzę*, *robię*, *niosę*: *schnę*, *siwieję*.
2. wielokrotna: *siaduję*. *noszę*. *drgam*, *łykam*.

II. Dokonana:

1. chwilowa: *drgnę*, *skoczę*: *zrobię*, *przyniosę*: *zadrżę*, *przeskoczę*,
2. wielokrotna
   a. nieograniczona: *popolujemy*, *postrzelam* (trochę).
   b. ograniczona: *pozasiewam*, *powystrzelam*.

Terminatywne niedokonane czasowniki np. *odsiaduję, wyrabiam, wsiadam, przynoszę* mogą być ciągłymi lub wielokrotnymi. Jak te ostatnie formy polskie, tak samo i inne czasowniki w różnych językach słowiańskich i w różnych okresach rozwoju jednego języka mają różną postać, np. w języku starosłowiańskim według wykazu Boehmego dokonanemi były słowa: *živiti, krьstiti, mьstiti, měniti, truditi sę, javiti*, podczas gdy polskie: *żywić, chrzcić, mścić się, mienić, trudzić się, jawić* są niedokonane. Także w zakresie jednego języka niektóre czasowniki proste, nie zmieniając formy, występują to w dokonanej, to w niedokonanej postaci np. stsł.*protiviti sę, svętiti*, lub pols. *kazać, darować*. Mimo to jednak niektóre klasy czasowników wykazują pewien związek znaczenia z formą, a mianowicie:

Klasa czasowników kończących się w 1 os. l. poj. na *-ę* z poprzedzającą twardą spółgłoską zawiera w sobie słowa niedokonane np. *plotę, niosę, siekę, żnę, biorę, cieke, mogę*, ale słowa z infiksem *-n-* są dokonane: *będę, sięgę, lęgę* a także z innych: *rzekę, imę*. W połączeniu z prefiksem wszystkie słowa, należące do tej klasy, są dokonane.

W klasie na *-nę*, bezokolicznik na *-nąć*, znajdują się słowa dokonane: *kopnę, mruknę, krzyknę* itp. oraz niedokonane: *kradnę, ciągnę, rżnę, garnę, zionę, płynę, cieknę, ciągnę, ginę, więdnę, schnę, gasnę* itp. Niedokonanem jest: *cisnąć* w znacz. 'uciskać', dokonanem zaś: *cisnąć* w znacz. 'rzucić'. W połączeniu z prefiksem wszystkie są dokonane.

W klasie na *-ę, -esz* (z poprzedzającą spółgłoską miękką lub stwardniałą), z bezokolicznikiem na *-ać* (lub na *-ć*) wszystkie są niedokonane np. *czeszę, ścielę, orzę, depcę, żuję, czuję* itp. Jedno tylko: *każę* może być używane zarówno jako niedokonane lub dokonane.

W klasie na *-am, -asz* wszystkie są niedokonane, ale jedne z nich mają charakter ciągłych niewielokrotnych np. *słucham, znam, żegnam* itd. inne zaś wielokrotnych: *bywam, pływam, mijam, czuwam* itp. Pierwsze z prefiksem mają znaczenie słów dokonanych, drugie—niedokonanych np. *przeżegnam, doznam, wysłucham*, ale: *wywijam, przeczuwam, dobywam* itp. Niektóre z tych ostatnich z prefiksem *po-* przybierają postać słów dokonanych wielokrotnych nieograniczonych: *popływam sobie, on troche pobiega* itp. lub wielokrotnych ograniczonych: *posiadamy, poklękamy*.

W klasie na *-eję* lub *-em* są wszystkie niedokonane: *śmieję się, śmiem, kuleję, ciemnieję, martwieję* itp. z prefiksem wszystkie dokonane. W klasie na *-uję* są niedokonane ciągłe, które mają bezokolicznik na *-ować*, wielokrotne zaś kończące się w bezokoliczniku na *-ywać, -iwać*: pierwsze np. *poluję, piastuję, dziękuję* z prefiksem są dokonane z wyjątkiem słowa: *kupuję* (np. *za-, wykupuję*); natomiast wielokrotne:

pisuję, *czytuję* *widuję* itp., z prefiksem są niedokonane. Słowa: *daruję*, *zwiastuję* mogą być użyte jako niedokonane lub dokonane. Jako dokonane wielokrotne ograniczone są złożone z prefiksem *po-*, o ile łączy się on z czasownikiem już złożonym z innym prefiksem np. *porozpisuję*, *poodczytuję*; wyjątkowo to samo znaczenie przysługuje słowu: *pokupować*, choć częściej w temże znaczeniu występują formy: *poskupować*, *powykupować* a *powykupywać* itp.

W klasie na *-ę*, *-isz*, bezokolicznik na *-eć* słowa są niedokonane: *leżę*, *siedzę*, *słyszę* itd. Z prefiksem, albo tylko dokonane np. *zmilczę*, *ujrzę*, *posłyszę* itp., albo też z jednym prefiksem dokonane z innym — niedokonane np. *poleżę*, *odleżę* ale: *należę*, *postoję*, ale: *przystoi*.

W klasie na *-ę*, *-isz*, bezokol. na *-ić* po większej części są niedokonane: *proszę*, *radzę*, *życzę*, *świecę* itp. w połączeniu z prefiksem są dokonane (choć staropolskie: *nawidzę* oraz dzisiejsze: *nienawidzę* — niedokonane). Niektóre w obu postaciach bywają używane np. *ražę*, *ranię*. *starczę*. Niektóre tylko dokonane: *kupię* (ale: *kupię* = 'zbieram'), *tracę* (ale: *traći coś winem*). *puszczę*, *rzucę*, *chwycę*, *chybię*, *stąpię*, *ruszę*, *skoczę*. Inne jeszcze mają charakter wielokrotności: *jeżdżę*, *gonię*, *noszę*, *łażę* itp. także z pref. *po* np. *porobię*.

Wreszcie w klasie dawnych nietematowych są niedokonane: *jeśm (jestem)*, *wiem*, *jem*, natomiast dokonane: *dam*.

Stopniowanie według czasów.

Stopniowanie czasowników według czasu znajduje się w bezpośrednim związku z ich postaciami, postać bowiem zachowuje się niezmiennie we wszystkich formach konjugacyi, tak że dziś słowo niedokonane ma czasy tylko niedokonane, i odwrotnie słowo dokonane tworzy tylko takież czasy. W dawniejszym okresie języków słowiańskich i innych aryoeuropejskich było inaczej: słowa niedokonane tworzyły formy czasów dokonanych np. perfectum, aoryst, plusquamperfectum, czy zaś odwrotnie od słów dokonanych można było tworzyć imperfectum, nie da się to już z taką pewnością powiedzieć. W języku starosłowiańskim, w którym już wyraźnie występuje postać słowa (niedokonana lub dokonana) w dzisiejszym jej charakterze, przykładów dla imperfectum, t. j. czasu przeszłego niedokonanego od słów dokonanych nie znajdujemy, a natomiast nierzadkie są przykłady aorystu od słów niedokonanych (również i w staropolskim mamy: *mołwich* w Ps. Florj. od słowa niedokonanego: *mołwić* t. j. 'mówić'), a także i starosłowiańskie perfectum: *vědě* tworzy się od słowa: *věmь* ze znaczeniem niedokonanem w czasie teraźniejszym. Tak więc w języku prasłowiańskim należy uznać istnie-

nie czasu przeszłego dokonanego czyli perfectum, które zapewne oznaczało działanie dokonane czyli skończone, ze skutkami jednak trwającymi jeszcze w czasie teraźniejszym (w stosunku do chwili mówienia). Dalej w tymże języku, jako też jeszcze i w historycznym okresie języków słowiańskich istniał czas przeszły niedokonany (imperfectum) oraz aoryst, którego znaczenie różnie bywa określane: Jedni mają go za formę, wyrażającą momentalność trwania czynności w czasie przeszłym, inni sądzą, że zaznaczał on tylko rozpoczęcie czynności, inni wreszcie uznają go za czas przeszły dokonany. Zarazem jednakże również w języku prasłowiańskim, prawdopodobnie w jednym z późniejszych jego okresów, utworzono nową formę czasu przeszłego, złożoną z czynnego imiesłowu na *-l* oraz ze słowa posiłkowego w czasie teraźniejszym *jesmь*, *jesi*, *jestъ*, *jesmъ*, *jeste*, *sǫtъ*, np. *nosilъ jesmь*, *neslъ jesi*, *pletlъ jestъ* itp. Nadto w owym okresie również silnie jak i dziś apercypowano postać słowa, przyczem najczęściej słowa niedokonane w połączeniu z prefiksami stawały się dokonanemi. Prefiks więc odgrywał tu podwójną rolę: jako przysłówek, mający własne znaczenie, modyfikował znaczenie czasownika np. *do-iti* = 'iść do', *vъn-iti* = 'iść w...', *sъn-iti* = 'iść z (kimś)' itp. oraz zmieniał postać słowa. Niektóre prefiksy w złożeniu z czasownikami utraciły przysłówkowe znaczenie i występowały już tylko w owej drugiej roli, a więc gdy np. słowo *dělati* było niedokonanem, w połączeniu z przyimkiem *sъ-* stawało się tylko dokonanem, t. j. że pomiędzy znaczeniem słów: *dělati*, a: *sъ-dělati* (pols. *robić—zrobić*) nie było żadnej różnicy z wyjątkiem tylko tego, że jedno było niedokonane, a drugie dokonane.

Gdy już się ustaliły takie stosunki, oddzielne formy czasowe, wyrażające same przez się dokonaność lub niedokonaność czynności, stały się zbytecznemi: zamiast aorystu: *dělaχъ* można było użyć czasu przeszłego od słowa dokonanego, czyli: *sъdělalъ jesmь;* zamiast przypuszczalnie możliwego imperfectum: *sъdělaaχъ*, mówiono: *dělal jesmь.* Naturalnie formy te: imperfektu i aorystu nie znikły nagle z języków słowiańskich, lecz zanikały stopniowo, ulegały zapomnieniu, stawały się coraz mniej używanemi, coraz niezwyklejszemi; w każdym razie jednak na gruncie polskim przetrwały prawie do wieku XV. Jeszcze wcześniej w języku prasłowiańskim znikła forma czasu przyszłego, tworzona niegdyś z sufiksem *-s-* (ślady jej tylko zostały w imiesłowie czasu przyszłego w języku starosłowiańskim np. *byšǫšteje* = 'to co będzie', 'futurum'); zastąpiono ją formą opisową, złożoną z bezokolicznika danego słowa oraz czasu teraźniejszego słów posiłkowych: *χoštǫ*, *imamь* lub *bǫdǫ* np. *χoštǫ dělati* = *bǫdǫ dělati*; w języku polskim ustaliła się najprzód ta ostatnia forma, a później za-

pewne pod wpływem formy czasu przeszłego złożonego weszła w użycie oboczna forma: *będę mówił* (rzadziej *mówił będę*), analogicznie do: *mówił jeśm*.

Prócz tego oczywiście, gdy tylko ustalił się charakter słów dokonanych, musiała zajść zmiana w znaczeniu tworzonej od nich formy czasu teraźniejszego; czynności dokonanej nie można wyobrazić sobie, jako trwającej w chwili mówienia, można tylko wyobrazić ją sobie jako dokonaną w przeszłości lub mającą się dokonać w przyszłości. Jakoż istotnie forma ta przybrała charakter czasu to przeszłego dokonanego, to przyszłego dokonanego, a różne języki pod tym względem poszły w różnych kierunkach np. w serbskim wzięła górę funkcya czasu przeszłego, w polskim — funkcya czasu przyszłego. Tym sposobem w nowych językach słowiańskich czasowanie słów dokonywa się wyłącznie z pomocą osobowych form czasownika czasu teraźniejszego, gdyż takiemi są formy: *jeśm*, *jeś*, *jest* itd. *będę*, *będziesz*, *będzie* itd. Ze względów praktycznych przy rozpatrywaniu funkcyj czasowania dogodniej klasyfikacyę oprzeć na właściwościach formalnych, biorąc pod uwagę kolejno czas: teraźniejszy, przyszły i przeszły wraz z zaprzeszłym.

Forma czasu teraźniejszego ma dwa znaczenia główne zależnie od tego, czy tworzy się od słów niedokonanych, czy dokonanych. W pierwszym wypadku wyraża przedewszystkiem współczesność akcyi z aktem mówienia, przyczem niema różnicy, czy ten ostatni zaznaczono, jako należący do teraźniejszości, przeszłości, czy przyszłości np. *Odpowiedział Bóg: przecz pytasz mego imienia?* BZ. Gen. 32, 29. Także w zdaniach podrzędnych: *Jenże widział, iże jego przemoc nie może* BZ. Gen. 32, 25. To samo zachodzi, gdy akt mówienia (lub pisania) nie jest zaznaczony, gdyż zawsze mówiąc lub pisząc o rzeczach współczesnych, używamy czasu teraźniejszego słów niedokonanych. To też gdy opowiadającemu wypadki, o których mówi, stają wyraźnie przed oczyma, ten posługuje się wtedy również czasem teraźniejszym, wskutek czego ta forma przybiera wówczas funkcyę czasu przeszłego, w żywych opowiadaniach, lub przyszłego np. w przepowiedniach, proroctwach natchnionych: *Ledwiem pomyślił, szatan nasyła Moskali. Stałem patrząc.* Mick. *On to na sławie zbuduje ogromy swego kościoła. Nad ludy i nad króle podniesiony na trzech stoi koronach* Mick. Funkcyę czasu przeszłego ma także czas teraźniejszy w opowiadanich o zdarzeniach przewlekłych, długo powtarzających się lub wypływających z przyzwyczajenia osób, występujących w opowiadaniu, przyczem jednak dla zaakcentowania przeszłości niekiedy wtrąca się słowo: *bywało.* Forma czasu teraźniejszego może mieć też znaczenie czasu przyszłego, gdy czynność ma się rozpocząć natych-

miast, np. gdy na wezwanie: *Idź że prędzej!* osoba wezwana odpowiada: *Zaraz idę, w tej chwili idę.*

Wreszcie czas teraźniejszy słów niedokonanych ukazuje się w funkcyi oderwanej od pojęcia czasu, w funkcyi bezczasowej zwłaszcza w przysłowiach, maksymach itp. np. *Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.*

Forma czasu teraźniejszego od słów dokonanych ma najczęściej znaczenie czasu przyszłego dokonanego w stosunku do zaznaczonej lub niezaznaczonej chwili aktu mówienia zarówno w zdaniach głównych jak i w podrzędnych: *Powiedział, że przyjdzie, a tymczasem nie przyszedł. Rzekł jest: napirwej jemu dary poszlę* BZ. Gen. 32, 20. Nadto jednakże ma inne funkcye a przedewszystkiem funkcyę czasu przeszłego dokonanego. Pochodzenie jej różnie było objaśniane: Miklosich upatrywał tu ślady pierwotnej funkcyi czasu teraźniejszego, gdy jeszcze złożenie z przyimkiem nie nadawało słowu postaci dokonanej; Kryński sądził, że przyczyną tego użycia było formalne w niektórych konjugacyach podobieństwo osoby 3 l. poj. aorystu i tejże osoby czasu teraźniejszego w języku polskim, wskutek czego ową formę aorystu z czasem uznano za formę czasu teraźniejszego i funkcyę aorystyczną przeniesiono na cały czas teraźniejszy. Objaśnieniu temu przeczy fakt, że funkcya ta znana jest wszystkim językom słowiańskim, nawet tym, w których nigdy żadna forma aorystu nie była podobna do żadnej formy czasu teraźniejszego, a zatem przyczyna ukazania się tej funkcyi musi być inna. Vondrák sądzi, że użycie formy czasu teraźniejszego słów dokonanych w funkcyi również czasu teraźniejszego było wynikiem potrzeby wyrażania tego, że jakaś czynność rozpoczyna się w czasie teraźniejszym. Bądź co bądź już w najdawniejszych zabytkach języka polskiego, zarówno jak i w bardzo wczesnych zabytkach staro-słowiańskich, ruskich itd. użycie to jest zwykłe dla wszystkich osób we wszystkich liczbach np. *Pan pra(w)dziwy zetnie wirzchy... grzesznych* (concidit) Fl. 128, 4. *Był jest s nim zastęp niemały. I przyjadą* (veneruntque) *na miasto Atod* BZ. Gen. 50, 9. Można to również zestawić z funkcyą czasu teraźniejszego słów niedokonanych: jak tamta używa się w opowiadaniach o minionych już zdarzeniach długotrwałych, tak znów forma czasu teraźniejszego słów dokonanych analogicznie mogła być przystosowana w opowiadaniach o minionych zdarzeniach krótkotrwałych. Podobnie też używa się jako bezczasowa w maksymach, przysłowiach itp. np. *Koń ma cztery nogi, a potknie się.* Ta ostatnia funkcya może być zaznaczona i przez osobny przysłówek: *niekiedy, czasem, rzadko, zawsze, nigdy* np. *Gdy się bardzo spieszę, zawsze mi się coś złego przytrafi.* Wreszcie taż forma występuje w znaczeniu trybu

rozkazującego, a właściwie wyraża ona pewność osoby mówiącej, że się coś niezawodnie stanie; często ma to istotnie cechę rozkazu np. *Zrobisz to natychmiast!* ale może być też zastosowane do osoby 1 liczby poj., np. gdy człowiek po pewnym wahaniu zmusza się do kroku stanowczego: *Pójdę! zrobię to!* Tę samą funkcyę ma też forma czasu przyszłego niedokonanego, np. *Nie będziesz mieć cudzych bogów przede mną.* Najczęściej jednak wyraża się w niej czynność, która w stosunku do chwili mówienia, ma nastąpić później np. *Potem rzekł Bóg ku Jakubowi: bierz się do Betel, a tam będziesz bydlił* BZ. Gen. 35, 1.

W nowszym okresie języka polskiego utrzymała się tylko jedna forma wspólna dla czasu przeszłego dokonanego (od słów dokonanych) i niedokonanego (od słów niedokonanych). Czas przeszły oznacza przeszłość w stosunku do chwili mówienia np. *Powiedział, że mieszkał tam* (akt mieszkania wcześniejszy od aktu powiedzenia). W tejże funkcyi: *Mówił, że zamieszkał tam.* W dwu zdaniach wyrażających czynności nierównoczesne niema ograniczeń co do użycia czasu dokonanego lub niedokonanego, co równie dotyczy czasu przeszłego jak i przyszłego np. *Przetoż dwa syny twa, ktoraż sie urodziła w ziemi egipskiej pirzwej, niżliśm ja przyszedł, moja będzieta* BZ. Gen. 48, 5. *Szedł jeśm do Efratam i pogrzebł jeśm ją* BZ. Gen. 48, 7. *Dotknął angioł boży żyły biodra jego i chramał jest* (Jakób) *aż do śmierci* BZ. Gen. 32, 32. *Ty będziesz mowić jemu wszytko, czso ja przykażę tobie, a on mowić będzie Faraonowi* BZ. Ex. 7, 2. *Ale ja zatwirdzę serce jego... a nie usłyszy was* BZ. Ex. 7, 3. *Pakli nie będziesz chcieć wypuścić, toć ja zarażę wszytki kraje twe* BZ. Ex. 8, 2. Niekiedy tylko dla wyrażenia czasu przeszłego, poprzedzającego inny przeszły, używa się czasu zaprzeszłego: *Stary słup dębowy pochylił się, bo już był wygnił do połowy* Mick.; ale też używa się go i wprost do oznaczenia, że coś zaszło w bardzo dawnych czasach np. *Dawniej w pańskich dworach... zwykli byli Dobrzyńscy żyć o łatwym chlebie, teraz zmuszeni sami pracować na siebie,* Mick. W języku staropolskim czas przeszły słów niedokonanych używał się też w znaczeniu czasu przeszłego dokonanego, jak to widać z psałterza Fl., gdzie w ten sposób często przekładane bywa łacińskie perfectum, np. *Były mi są słzy moje chlebowie* Fl. 41, 3. *Żle mołwili są o Bodze* Fl. 77, 22. *Grzeszyli są* Fl. 105, 37 (peccaverunt). Niektóre tylko zabytki staropolskie, np. kazania Gnieźnieńskie obfitują w formy czasu zaprzeszłego. Dziś znowu, zresztą bardzo rzadko, czas przeszły dokonany występuje w funkcyi trybu rozkazującego: *Poszedł stąd!* (= idź stąd). *Poszli stąd!* (= idźcie, odejdźcie).

Tryby.

Mamy trzy formy dla wyrażenia trybów: jedną—dla trybu oznaj-

miającego, drugą — dla życzącego, trzecią — dla rozkazującego. Tryb oznajmiający odróżnia się od innych tem, że słowo w tym trybie podlega czasowaniu. Funkcya jego zasadza się na konstatowaniu czynności, t. j. na stwierdzeniu lub zaprzeczeniu jej przebiegu, przyczem albo uczucia osoby mówiącej wcale tu nie bywają zaznaczone, albo też łączy się z tem wyraz uczuć subjektywnych, mianowicie wątpienia, podziwu, strachu, odrazy itp. w zdaniach wykrzyknikowych, albo też uczucie ciekawości w zdaniach pytajnych. Tryb oznajmiający wyraża więc fakt realny istnienia lub nieistnienia czynności znanej lub nieznanej (t. j. takiej, o którą pytamy). Uchylenia od tej ogólnej zasady zdarzają się tylko w tych wypadkach, w których, jak to już wiadomo, czas przyszły, a wyjątkowo i przeszły dokonany używa się w funkcyi rozkazu, ale i tu zresztą pierwiastek konstatowania aktu czynności występuje wyraźnie, zwroty te bowiem raczej zaznaczają pewność mówiącego, że coś stanie się niezawodnie, do czego jako funkcya oboczna przyłącza się pierwiastek woli, rozkazu. Tryb oznajmiający używa się w zdaniach głównych, oraz wszelkich pobocznych z wyjątkiem celowych, ponieważ cel, ku któremu dopiero zdążamy, nie może być konstatowany, jako fakt istniejący realnie, albo też jako fakt, który stanie się niezawodnie. Jednak w języku starosłowiańskim niekiedy tryb oznajmiający ukazuje się w funkcyi życzącego np. *χošta, da dasi mi* (= chcę, byś mi dał).

Tryb rozkazujący nie ma czasowania, ale ma stałe funkcye czasowe zarówno, jak czas teraźniejszy trybu oznajmiającego: forma trybu rozkazującego od słów niedokonanych oznacza, że trwająca już obecnie czynność ma trwać dalej, występuje więc tu funkcya czasu teraźniejszego i przyszłego; taż forma od słów dokonanych oznacza, że czynność dopiero ma się rozpocząć, występuje więc tu funkcya tylko czasu przyszłego. Zasadniczem znaczeniem trybu rozkazującego jest wyrażenie woli osoby mówiącej; wola ta jest skierowana ku temu, aby odbyła się pewna czynność; tejże wykonawcą ma być osoba, do której się mówi, czyli osoba druga. W dzisiejszym języku mamy istotnie tylko taką formę trybu rozkazującego, która powołuje osobę drugą do czynu: *rób, zróbcie*. W formie osoby pierwszej liczby mnogiej jest to samo, ale w wykonaniu czynności ma tu udział oprócz osoby drugiej (jednostkowej lub zbiorowej) także osoba pierwsza, nie wyraża się więc tu już rozkaz, ale raczej wezwanie. Osoba trzecia zarówno jak i pierwsza l. poj. trybu rozkazującego ma formę opisową: *niech robi*, *niech robią*, *niech zginę*. *Niech* jest skróceniem pełniejszej formy: *niechaj*, która jest również drugą osobą trybu rozkazującego od słowa *niechać* w znaczeniu: ‘pozwolić, dopuścić’; pierwo-

tne przeto znaczenie wyrażenia: *niechaj zrobi*, było: 'dopuść mu, aby to zrobił'. Dziś znaczenie to już się zatarło, w każdym jednak razie jako ślad jego pozostała różnica między znaczeniem osoby drugiej, a opisowej trzeciej, występująca np. w wyrażeniach: *Janie, zrób to. Niech Jan to zrobi.* W pierwszem wyrażeniu mamy funkcyę rozkazu, w drugiem zaś — raczej wezwania; jest ono łagodniejsze, grzeczniejsze od pierwszego. Osoba 1 liczby poj. używa się najczęściej w wyrażeniach wykrzyknikowych, nie mających znaczenia rozkazu: *Niech zginę, jeśli o tem wiedziałem! Niechże cię nie znam!*

W ogólności rozkaz nabiera mocy lub ją traci częściowo także odpowiednio do różnych okoliczności postronnych: od rozkazu stanowczego, absolutnego: *zrób to*, *idź mi tam zaraz* mamy stopnie przejściowe: życzenia np. *Niech nam żyje!* dopuszczenia np. *A niech tam sobie żyje*; — aż do wyrażeń, w których już wcale rozkazu nie odczuwamy np. *Bądź zdrów* (= żegnam cię). Nie upatrujemy już rozkazu w wyrażeniu: *Bądź zadowolony, że tylko to cię spotkało*; jest tu bowiem tylko przekonanie, że osoba, do której mówimy, powinna się czuć zadowolona. To osłabienie znaczenia elementu woli w formie trybu rozkazującego pozwoliło na użycie tej formy w zdaniach. mających funkcyę zdań warunkowych np.: *Pomyśl o zemście, to wnet szatan broń podsunie,* Mick. *Hulaj, hulaj, będziesz za to płacił* (= jeśli będziesz hulał...) oraz ustępczych: *Siedź, pracuj, susz sobie głowę, to wszystko na nic ci się nie zda.* Jeżeli użyjemy tylko pierwszej części takiego dwuczłonowego zdania, otrzymamy nowy odcień znaczenia, mianowicie funkcyę ostrzeżenia, wzbronienia np. *Tak, dobrze, hulaj sobie! A złam nogę!* (= nie złam nogi, nie narażaj się na jej złamanie). Także tryb rozkazujący używamy w zdaniach czasowych, pokrewnych z warunkowemi: *Niech się co szepernie, on zará scéká*, Pr. Fil. V, 900 = jak tylko co się poruszy...; a wreszcie w zdaniach głównych w funkcyi trybu oznajmiającego: *Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa.*

Podobnie jak forma *niechaj*, tak również i inne formy trybu rozkazującego słów posiłkowych np. *racz*, *niech raczy*, *chciej* ale już w połączeniu nie z trybem oznajmiającym (jak: *niech*, *niechaj*) lecz z bezokolicznikiem służą do złagodzenia rozkazu: *chciej to zrobić*, *raczcie przyjść* itp.

Dzisiejszy tryb w a r u n k o w y łączy w sobie funkcye dwu różnych trybów języka praaryoeuropejskiego, mianowicie trybu łączącego i życzącego; oddzielić obecnie jedne od drugich jest bardzo trudno, wobec czego praktyczniej będzie ograniczyć się do wykazania główniejszych funkcyj, właściwych trybowi warunkowemu w języku polskim bez wykazywania ich genezy. Ogólnie tylko można

zaznaczyć, że gdy tryb warunkowy wyraża niepewność osoby mówiącej przy konstatowaniu faktu czynności lub stanu, wtedy jego funkcye są zbliżone do funkcyj dawnego trybu łączącego, gdy zaś przez tryb warunkowy wyraża się wola osoby mówiącej, jej chęć, życzenie, wtedy funkcye te pokrewne są funkcyom dawnego trybu życzącego. Polski tryb warunkowy znaczeniem swojem zbliża się z jednej strony do znaczenia trybu oznajmiającego, z drugiej zaś — do znaczenia trybu rozkazującego; między temi skrajnemi znaczeniami istnieje szereg znaczeń, właściwych tylko trybowi warunkowemu. Jeżeli samo słowo ma znaczenie życzenia, żądania, prośby, zapytania, wtedy często oznajmiamy swoje życzenie lub pytanie nie w sposób kategoryczny lecz jako przypuszczenie, t. j. nie w trybie oznajmiającym lecz warunkowym np. *Chciałbym bardzo, cóż, kiedy mam trudności nowe.* Mick. *Pragnąłbym woźnego lepiej się wypytać.* Mick. Często używa się ten zwrot dla zaznaczenia delikatności, grzeczności względem osoby, do której się mówi: *Prosiłbym pana o pożyczenie książki.* Także w zapytaniach: *Dokąd byśmy teraz poszli?* (= dokąd pójdziemy?) Właściwością takich zdań pytających jest to, że można tu użyć formy bezokolicznika warunkowego np. *Co by tu rzec?* (cóż tu rzec?). *Co by na to powiedzieć? Jak by zaradzić temu?* Tryb warunkowy oznacza też możność wykonania czynności np. *Zadął znowu. Myślałbyś, że róg kształty zmieniał.* Mick. (= mogłeś myśleć). *Zwierz... czarną łapą sięgał Hrabiego włos płowy. Zdarłby mu czaszkę z mózgów... gdy Asesor z Rejentem wyskoczyli z boków.* Mick. (= mógł mu zedrzeć). *W wieku możeby była największa różnica.* Mick. (= Może była). Tak samo w zdaniach pytająco-wykrzyknikowych: *Cóż by to o tem starzy mówili myśliwi!* Mick. (= co mogli o tem mówić?) *Cóż by on na waszych polowaniach robił?* Mick.

Do trybu rozkazującego tryb warunkowy funkcyonalnie zbliża się przez to, że może być wyrażone w nim życzenie w stopniu silnym przy użyciu wykrzyknika: *o!* np. *Obym tego nie dożył! Obyś był szczęśliwy!* co znaczy prawie to samo co: *Bądź szczęśliwy!* Zamiast: *by* używa się w temże znaczeniu: *bodaj, bogdaj* (daj Bóg, daj Boże) np. *Bogdaj mnie jasny piorun ubił!* Mick. (= niech mnie piorun ubije). W staropolskim także przy spójniku *a* w zdaniu głównem: *Odwroci język twoj, a wargi twoje bychą nie mołwiły lści* Fl. 33, 13 (ne loquantur). *Gdyż będzie sądzon, aby wyszedł potępion* Fl. 108, 6 (cum judicatur, exeat condemnatus). W zdaniach bez żadnych partykuł tryb warunkowy oznacza słabo wyrażone życzenie np. *Zjadłbym co. Już by raz z tem skończyli! Zrobił byś to! Czy byśmy tam nie poszli?*

Najnowszą ale też może najpowszechniejszą funkcyą trybu warunkowego jest jego znaczenie nierealności stanu czynnego lub bier-

nego. Ta funkcya towarzyszy wszystkim poprzednim, często jednak występuje w języku jako już wyłączna. Najczęściej ukazuje się ona w zdaniach zależnych lub współzależnych np. w warunkowych i ustępczych: *Chciałem ten sprzęt zostawić w spuściźnie dla dzieci, jeślibym się ożenił.* Mick. *Jeślibym miał, dał bym mu. Muszę zerwać wszystkie z Soplicą układy, choćby do pistoletów przyszło.* Mick. *Choćbym miał, nie dał bym mu.* Stąd przeniesiono to i do zdań głównych, właściwie stanowiących w tym wypadku następniki okresów dwuzdaniowych, których poprzedniki zamilczane zostały np. *Na jego miejscu zrobił bym to samo* (domyślne dopełnienia: *jeśli bym znalazł się w takiejże okoliczności*). W tej samej funkcyi tryb warunkowy używa się i w innych zdaniach podrzędnych np. we względnych: *Szkoda, że ten Soplica nie ma żony, lub córki pięknej, której ubóstwiałbym wdzięki.* Mick. *Nie miał po sobie syna, któryby zemstę poprzysiągł na grobie.* Mick. W podmiotowych: *Bo fałsz, żebym był w jakiej z Moskalami zmowie.* Mick.: w przedmiotowych: *W moim domu nikt* (mi) *nigdy nie zarzuci, żebym chybił komu.* Mick. *Radził, by przyznał się do winy*; w porównaniach: *Strzygł uszami właśnie, jakby był szalonym.* Mick. Zwłaszcza w zdaniach celowych: *Dosyć ją wynieść na świat, postawić przed słońcem, aby widzów zdziwiła jasnych barw tysiącem.* Mick. Często tu stawia się zamiast formy osobowej bezokolicznik warunkowy: *By nie zasnąć, kamień w drugiej nodze trzyma.* Mick. *Wszedł w służbę rządu, by znaczyć w powiecie.* Mick. Rzadko tryb warunkowy występuje w formie złożonej z imiesłowem: *był* np. *A by ten... na mię wielikie rzeczy mołwił, skrył bych sie był snadź od niego* Fl. 54, 13. Funkcya jest ta sama, co i innych form tegoż trybu

Strona.

Przez stronę wyraża się stosunek czynności lub stanu przedewszystkiem do podmiotu, a nadto jeszcze nieraz do objektu oraz do sprawcy tejże czynności lub stanu. Jak innym cechom słowa, tak również i tej niekoniecznie towarzyszą pewne właściwości formalne; przeciwnie: jedna i taż sama strona może być wyrażona w różnych formach i odwrotnie jedna forma służy zarówno różnym stronom. Zazwyczaj jednak, szczególnie w gramatykach szkolnych z pojęciem strony łączy się wyobrażenie pewnej formy a mianowicie: o słowie, użytem w czasie teraźniejszym (czy też przyszłym dokonanym) w formie jednego wyrazu, mówią, że czasownik ten ma stronę czynną; gdy dodaje się tu jeszcze zaimek »się«, strona uważana jest za zwrotną; gdy jest użyty imiesłów bierny ze słowem posiłkowem, tworzy się wtedy strona bierna. Tymczasem do kategoryi pierwszej

i drugiej należą słowa, przedstawiające niejednakowy stosunek czynności do subjektu, tenże zaś stosunek, wyrażany przez słowa, należące do kategoryi trzeciej, może być oznaczony i przez formę zwrotną, czyli przez słowo, należące do kategoryi drugiej.

Biorąc pod uwagę stosunek czynności do podmiotu, możemy rozdzielić słowa na kategorye następujące: 1. Słowo czynne wyraża, że podmiot jest wykonawcą czynności np. *Robię*, *idę*; czynność może być takiego rodzaju, że jej skutki przenoszą się na objekt bliższy: *robię postępy*, *robię ciasto*, lub też nie przenoszą się na żaden objekt bliższy: *idę*, *tańczę*. Stąd podział na słowa przechodnie i nieprzechodnie, przyczem jednakże trzeba zauważyć, że granica między jednemi a drugiemi nie jest wyraźna: słowo, mogące być użyte z objektem, nieraz występuje w znaczeniu nieprzechodniem np. *on dużo robi* (= pracuje, jest czynnym); z drugiej strony słowo nieprzechodnie może mieć jako objekt rezultat czynności np. *tańczę mazura*. 2. Podmiot jest wykonawcą czynności, ale zarazem i jej objektem. Taka czynność jest zwrotna i wyraża się w formie opisowej t. j. czasownika z zaimkiem: *się*, np. *myję się*, *obracam się*. Przez tę formę wyraża się strona zwrotna. 3. Subjekt jest wykonawcą czynności. ale zarazem objektem identycznej czynności, wykonywanej przez objekt czynności subjektu. Forma jest tu taka sama, jak przy stronie zwrotnej; stronę tę można nazwać wzajemną: *Sprawiedlność a pokoj całowalesta sie* Fl. 84, 11: podobnie: *Widzieć się z kim*, *bić się z kim*, *sprzeczać się*, *pogniewać się z kim* itp. 4. Subjekt jest objektem czynności cudzej; czynność wtedy jest wyrażona w stronie biernej, która ma właściwą sobie formę: *jestem wezwany*. Tu najczęściej wykonawca czynności bywa nazwany w zdaniu np. *jestem wezwany przez ojca* (= ojciec mię wezwał); ale nawet i wtedy, gdy wykonawca nie jest wymieniony, ta forma strony biernej zawiera w sobie niejako ukrytą wskazówkę na jakiegoś wykonawcę czynności. Inaczej rzecz się ma, gdy stronę bierną wyrazimy z pomocą słowa z zaimkiem *się*, np. *dom buduje się*, tu bowiem niema owej wskazówki, czyli tutaj rozpatruje się czynność (budowania) w oderwaniu od jej wykonawcy. Pojęcie wyrażone przez taką formę strony biernej zbliża się do pojęcia stanu, który apercypowany bywa stale w oderwaniu od jego sprawcy np. *siedzę* znaczy prawie to samo, co *jestem posadzony*. tylko z tą różnicą, że gdy słyszymy wyrażenie *jestem posadzony*, myślimy o kimś, kto mię posadził, gdy tymczasem forma *siedzę* nie wzbudza u nas tego wyobrażenia. A więc możnaby uznać, że forma bierna wyraża się także przez formę czynną słów oznaczających stan bierny podmiotu. Tu jednak pomiędzy znaczeniem słów czynnych nieprzechodnich, wyrażających czynność np. *idę*, *tańczę*, *skaczę*

itp. a znaczeniem słów, wyrażających stan bierny np. *siedzę, cierpię, płaczę* nie apercypujemy różnicy, dlatego też niekiedy nawet używają się formy bierne od tych słów ostatnich np.: *Wdowy ich nie płakany będą* Fl. 77, 70 (non plorabuntur). Niekiedy też przy tych słowach występuje objekt bliższy w funkcyi czy to treści (wyniku) np. *cierpię ból,* czy też w funkcyi przyczyny: *cierpię wymówki* (= z powodu wymówek). Z drugiej strony związek znaczeniowy między temi słowami a znaczeniem strony biernej, wyrażonej przez czasownik z zaimkiem *się*, wpływa na to, że i te słowa mogą się z tym zaimkiem używać np. *Postarzał jesm sie* Fl. 6, 7 (możnaby powiedzieć także: *postarzał jeśm*). *Potem sie pospieszyły* Fl. 15, 3 (= potem pospieszyły). Całą tę kategoryę słów, wyrażających stan podmiotu w oderwaniu od pojęcia sprawcy tegoż stanu, można nazwać 5) słowami nijakiemi. Często niepodobna orzec z pewnością, czy słowo oznacza stan, czy też czynność nieprzechodnią np. czy słowo *grozić* oznacza 'być groźnym', czy też 'czynić co groźnego'. I tego słowa niekiedy używano z zaimkiem *się* np. *Na wieki grozić się będzie* Fl. 102, 9 (comminabitur), co nie obce jest i innym językom słowiańskim np. rus. *kusaťsja* (= kąsać), przy czem nigdy w takim razie nie może być wskazany objekt czynności np. *sobaka kusajetsja* (słowo nieprzechodnie) po polsku tylko: *pies kąsa.* Już z wyżej przytoczonych przykładów widać, że słowa nijakie (strona nijaka) stanowią kategoryę niejednolitą pod względem formy i odcieni znaczenia. Niekiedy te odcienie są bardzo trudne do zdefiniowania np. *Ulubił jeśm sie w prawdzie twojej* Fl. 25, 3. *Męża zgłobliwego żadać sie będzie gospodzin* Fl. 5, 7. *Jenże dotyka gor i kurzą się* Fl. 103. 33. *Spowiedać będę sie tobie* Fl. 118, 7. Natomiast inne wyrażenia, choć formalnie podobne, mają wyraźniejsze znaczenie, mianowicie bierne: *Gora, w jejże lubiło sie jest Bogu przebywać* Fl. 67, 17 (przebywanie było lubione). *Acz mi będzie chcieć sie jeść* Fl. 49, 13 (jedzenie będzie chciane).

Wreszcie jako 6 kategoryę należy uznać słowa wyrażające stan w oderwaniu nietylko od sprawcy tegoż stanu ale także od podmiotu np. *żyje się tu dobrze, oddycha się lekko, jest się szczęśliwym.*

Inne cechy czasownika.

Ze względu na treść pojęciową, zawartą w słowie, można słowa dzielić na różne kategorye odpowiednio do natury czynności lub stanu, przez słowo wyrażonego. Jedne słowa mają treść bogatą i przeto znaczenie bardzo określone, np. *wysławiać się*, co znaczy: wypowiadać myśli w języku ludzkim. Mniejszą już treść ma słowo:

mówić, stosowane do różnych sposobów przemawiania: *mówić wyrazami*, *spojrzeniem*, *westchnieniem*; słowo to używa się także nieraz w zastosowaniu do przedmiotów martwych. Otóż są takie słowa, które mają treść bardzo ubogą, a natomiast zastosowanie bardzo szerokie; podobne są pod tym względem do niektórych imion, które ze względu na ubóstwo treści służą do oznaczania pojęć najogólniejszych np. francuskie *on* z dawniejszego *homme*, niem. *man* z *Mann* itp. Takie słowa o znikomej treści a szerokim zakresie stały się słowami formalnemi t. j. służącemi do wyrażania stosunków gramatycznych lub do modyfikacyi znaczeń słów innych. Niektóre z nich nazywają się też słowami posiłkowemi np. staropols. *jeśm*, *jeś*, *jeśmy*, *jeście*, które stały się końcówkami czasu przeszłego: *robiłem*, *robiłeś*, *robiliśmy*, *robiliście*, lub dzisiejsze: *jestem*, *jesteś* używane w zdaniu jako t. zw. łącznik: *ojciec jest zdrów*; *będę* itd. służące do tworzenia czasu przyszłego niedokonanego itp. inne formy. Prócz nich jeszcze są słowa, zmieniające nieco znaczenie słów innych przez nadanie mu pewnego specyalnego odcienia np. *raczyć*, *mieć*. Gdy mówię, że ktoś raczył coś zrobić, nie zmieniam treści pojęcia: *zrobić*, nadaję mu tylko pewien specyalny odcień; mówiąc: *mam coś zrobić*, zaznaczam pewien mus, pewną konieczność, zobowiązującą mię do zrobienia czegoś; w łacinie lub greckim wyrażano to przez jeden wyraz. Podobnie słowo: *dać* używa się w zwrotach opisowych, mogących być zastąpionymi przez jakiś inny jeden czasownik: *nie dałeś mi znać* = nie zawiadomiłeś mnie. Wszystkie jednak te słowa mogą być używane także w znaczeniu konkretnem, węższem z obfitszą treścią: wtedy *jestem* znaczy 'istnieję', *mam* = 'posiadam', *daję* = 'daruję' itp.

Osoba czasownika jest wskazaniem na jego podmiot, czyli właściwie jest jego podmiotem, jest więc ona nie formalnie wprawdzie, ale znaczeniowo luźno tylko z czasownikiem związana, czyli pojęcie osoby stoi po za pojęciem czasownika. Jeszcze wyraźniej objawia się luźny stosunek zachodzący między pojęciem słownem a pojęciem liczby, która przecież nie odnosi się do czynności lecz tylko do jej wykonawców, do podmiotów. Wreszcie rodzaj we właściwych tworach czasownikowych nie ukazuje się wcale, i tylko odmieniają się według rodzajów te formy czasownikowe, których fundament stanowią imiesłowy czyli imiona odsłowne.

Formy imienno-czasownikowe.

Należą do nich: imiesłowy i bezokolicznik. Pierwsze są przymiotnikami lub przysłówkami odsłownymi, drugi był niegdyś odsłownym rzeczownikiem. Imiesłowy mają bardzo blizki związek

z imieniem przez to, że mogą lub mogły w niedalekiej stosunkowo przeszłości odmieniać się według przypadków. Bezokolicznik zaś już od niepamiętnych czasów jest nieodmienny i tylko etymologia wskazuje na jego wspólne z rzeczownikami pochodzenie. Z drugiej strony i ze słowem imiesłowy zachowują bliższy od bezokolicznika związek, gdyż mogą być, jak i słowa, czynnymi lub biernymi, a nadto oznaczają, czyli raczej, o ile to języka polskiego dotyczy, oznaczały czas teraźniejszy lub przeszły. Bezokolicznik już w języku prasłowiańskim był niezdolny do wyrażenia strony ani czasu, za to w innych językach pokrewnych mamy bezokoliczniki czynne lub bierne czasu teraźniejszego lub innych. Wobec tego imiesłów ma dotychczas niektóre zewnętrzne cechy wspólne to z imionami, to ze słowami, bezokolicznik zaś takich cech nie posiada. Najwięcej zarówno imiesłowy, jak i bezokolicznik, zbliżone są do słowa przez swoje właściwości znaczeniowe, semazyologiczne: imiesłów oznacza jako cechę rzeczownika tylko pewien stan jego lub czynność; bezokolicznik wyraża akt dokonywania tego stanu lub czynności. Nic innego po za pojęciem stanu lub czynności nie może być wyrażone ani przez imiesłów, ani przez bezokolicznik, tak samo, jak i przez inną formę słowa.

Bezokolicznik.

Jakkolwiek pozbawiony zewnętrznych cech imienia i czasownika, mimo to jednak bezokolicznik występuje w funkcyi imienia lub czasownika. Bezokolicznik polski ma nadto prócz własnych jeszcze funkcye dawnego prasłowiańskiego s u p i n u, który zachował się w języku starosłowiańskim, ale w polskim znikł w czasach przedhistorycznych: i jego funkcye były także imienno-czasownikowe, mianowicie wyrażał on akt czynności lub stanu, będący celem czynności lub stanu wyrażonego przez inny czasownik, z którym supin tworzył grupę ściślejszą w zdaniu np. *idę spać*. Pojęcie wyrażone dziś przez okolicznik *spać*, stawiano niegdyś w formie supinu, przypuszczalna więc forma prasłowiańska tego wyrażenia brzmiała: *idǫ sъpatъ*.

F u n k c y e i m i e n n e bezokolicznika są następujące:

Bezokolicznik jest podmiotem przy słowie *być* (*nie być, jest, było, będzie, niema*) czy to w znaczeniu słowa konkretnego np.: *Jest czego żałować, niema się czego martwić*, *nie było co rzec* itp., czy też w znaczeniu słowa formalnego w połączeniu z rzeczownikiem lub przysłówkiem, przy czem wtedy to słowo formalne może ulegać wyrzutni: *Dobrze mi* (*jest*) *tu siedzieć*, *wstyd mi* (*jest*) *powiedzieć*, *trzeba było zrobić*, *czas będzie zobaczyć*; *żal*, *strach*, *niesposób*, *pora*, *można* (z domyślnem: *rzecz* t. j. możliwa rzecz) itp.

Z tych wyrażeń rozwinęły się zwroty, w których już bezokolicznik ma jakby funkcyę formy osobowej słowa: *Słychać było bzykanie much, czuć tu zapach, znać pana po cholewach, stać mię na to, widać było już wioskę.* Tutaj bezokolicznik występuje niejako w funkcyi orzeczenia bezpodmiotowego, historycznie jednak jest tu podmiotem, orzeczenie zaś mamy w postaci słowa *było*, *będzie*, lub opuszczonego *jest*; w gwarach to *jest* występuje jeszcze np. w kaszubs. *Jak dalek je ten głos słuszec* Hilf. 162 (= jak daleko (jest) ten głos słychać). Bezokolicznik może też tu być zastąpionym przez rzeczownik, jakkolwiek w praktyce to nie zachodzi: *było tu słyszenie bzykania much*, *czucie zapachu* itp. W języku literackim tylko niektóre bezokoliczniki mają tę funkcyę np. *słychać* ale nie *słyszeć*, jak w gwarach: *Około naszej stajnie słyszeć śpiewać nadzwyczajnie* Wisła VIII, 65, gdzie *słyszeć* ma funkcyę orzeczenia, a *śpiewać* — funkcyę podmiotu.

Również i przy innych czasownikach bezokolicznik ukazuje się w tejże funkcyi: *Należy to zrobić*, *pozostaje mi odejść*, *godzi się zapłacić*, *wypada zostać*, *opłaci się iść* itp. Tu bezokolicznik może być zastąpiony albo przez rzeczownik np. *Pozostaje mi odejście*, albo też przez całe zdanie podmiotowe np. *należy*, *żebym* (*żebyś* itp.) *to zrobił*.

W funkcyi imiennej występuje bezokolicznik jako orzeczenie atrybutywne czyli tak zw. orzecznik np. *Tak ją zagrabić*, *dotknąć ją zbrojną ręką byłoby ją zabić*, Mick. *Było to dorzucić prochu do ognia.* Sienk.

Podobną też ma funkcyę, jako określenie rzeczownika np. *Czuł niewymowny pociąg utopić się w błocie.* Mick. lub jako dopełnienie przymiotnika np. *Bydło, zwykle do domu powracać leniwe, teraz zbiega się tłumnie* Mick., a wreszcie jako dopełnienie (objekt) czasownika np. *Lekarz zabronił mi wychodzić z domu*; *kończę pisać.* Nieraz czasownik przy takim bezokoliczniku ma formalne znaczenie, modyfikujące w pewnej mierze treść pojęcia, wyrażanego w bezokoliczniku: *muszę wiedzieć*, *raczysz zrobić*, *mam pójść* itp.

Funkcye czasownikowe: W zdaniach głównych oznajmiających oprócz dopiero co omówionej wtórnej funkcyi orzeczenia bezpodmiotowego np. *słychać*, *czuć* itp. język literacki nie zna wypadków, gdzieby bezokolicznik miał funkcyę formy osobowej słowa.

Natomiast częstsze jest użycie bezokolicznika jako orzeczenia w zdaniach afektacyjnych, mianowicie wykrzyknikowych np. *Ach, tam żyć, nie umierać! Tobie się równać ze mną! Być, albo nie być. Kupić, nie kupić, potargować można.* Także z dodaniem *by*, a więc w formie jakby warunkowej: *Gdyby orłem być*, *lot sokoli mieć!* lub z inną partykułą: *Bogdaj mi już ludzi nie napotkać!* Sienk.

Częste jest użycie bezokolicznika w znaczeniu trybu rozkazującego: *Okulbaczyć siwą*, *dobiedz w cwał do mojego dworu*, *wziąć co żywo*

dwie pijawki! Mick. Podobnie też w zdaniach pytających i wykrzyknikowo-pytających: *Skądże datę wiedzieć? kalendarza nie mamy.* Mick. *Cóż robić?* Także z *by* np. *Cóż by tu zrobić?* oraz w zapytaniach zależnych: *Nie wiedział, co odpowiedzieć*; *nie wiedział, co by odpowiedzieć.*

W najbliższym związku z pytającemi stoją zdania ustępcze, warunkowe, przyczynowe, czasowe, gdzie także bezokolicznik ma funkcyę orzeczenia, przyczem używa się z formą *by*, lub bez niej np. *Choć (by) go zabić, nie usłucha. Tylko (by) mu szepnąć słówko, wnet pójdzie. Jeśli (by) mu to wziąć, zaraz w płacz uderzy.*

Osobną kategoryę stanowią zdania dopełniające (przedmiotowe), w których występuje bezokolicznik w dwojakiej funkcyi: albo jako orzeczenie bez określonego podmiotu, np. *Prosi, żeby mu podać wody.* Ten zwrot używa się przy czasownikach oznaczających rozkaz, prośbę, życzenie, żądanie, oczekiwanie itd., słowem, wyrażających pewien odcień woli. Albo też bezokolicznik ma znaczenie orzeczenia z podmiotem tymże samym, co i w zdaniu głównem, gdzie także stoi słowo, oznaczające akt woli: *Starał się o to, żeby mieć przyjaciół.* W obu wypadkach mamy tu zawsze bezokolicznik z *by* zarówno także jak i w zdaniach celowych: *By nie zasnąć, kamień w drugiej nodze trzyma.* Mick. *Wszedł w służbę rządu, by znaczyć w powiecie* ib. *Żeby siłę pokazać, trzeba nią kierować* ib. Wszystkie te zwroty nie są znane językowi staropolskiemu, w którym znajdujemy w tych wypadkach użycie tylko trybu warunkowego np. u Leopolity: *Wstępowali,aby się modlili.* Luc. 18, 10. *Uczynili radę, aby go zabili.* Acta 9, 23; lub też prosty bezokolicznik, jako dopełnienie czasownika: *Siana im dał a wody wielbłądom nogi zmyć* (= żeby zmyli wielbłądom nogi) BZ. Gen. 24, 32. *Gdyż jeś żądał ić k swym* (żądałeś, aby iść do swoich) BZ. Gen. 31, 30. Widać stąd, że i tutaj funkcya czasownikowa bezokolicznika w języku polskim jest wtórna i rozwinęła się z funkcyi dawniejszej, rzeczownikowej przez kontaminacyę dwu sposobów mówienia w dobie staropolskiej.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia zwrot, zwany w łacinie accusativus cum infinitivo (biernik z bezokolicznikiem) trafiający się dość często w zabytkach staropolskich np. *Słyszał od innego szlachcica, jego być naganionego* (= że on jest naganiony). Świętosł. Ponieważ ten zwrot najczęściej się spotyka w przekładach z łaciny i najczęściej nie różni się budową od łacińskiego, przypuszczano przeto, że jest on niewolniczem naśladowaniem obcego sposobu mówienia. Jednakże trafiają się i takie zwroty, które w łacinie tak nie mogą być wyrażone np. *Skazaliśmy Mikołaja... milczeć a nie słuchać, a pierwsze skazanie sędziej moc mieć* Rp. Akad. Um. nr. 1588 z pocz. XVI w. str. 41. Nadto takież zwroty są zwykłe w języku ludowym np. *Le-*

piej wilka widzieć, niż siedlaka orać w mięsopuście (= widzieć, że siedlak orze). Cinciała Przysłowia str. 21. *Ur-zoł tego lwa lecić za niemi* Kolb. Pozn. VI, 316. *Jakiś deszperák musiał podsłyszeć ich gadać* ib. 312 *Słysáłem zégary na moście bić* Święt. 229 itp. Nieraz i tu także inaczej niż w łacinie np. *Trafiła dwóch na drodze iść* Kolb. Pozn. VI, 70. *Oberżysta miał... sześć sążni drzewa leżeć* ib. 53. *Ostawiła go w tem boru leżeć* ib. 188. Tu bezokolicznik ma funkcye imiesłowu podobnie jak i w staropolskiem: *Iżbyć się na skończeniu świata ukazał przyć k nam* (= przychodzący) Gn. 29.

Imiesłów.

Imiesłów pierwotnie był odsłownym przymiotnikiem lub rzeczownikiem, różniącym się od przymiotnika nieodsłownego tem, że wyrażał stopniowanie w czasie, t. j. oznaczał istnienie pewnej cechy w stosunku do chwili mówienia. Później funkcye imiesłowów uległy znacznym zmianom.

Przedewszystkiem imiesłów c z y n n y na *-ł*, jako pierwotnie nomen agentis pozyskał jedyną funkcyę tworzenia ze słowem posiłkowem form trybu warunkowego, czasu przeszłego, a następnie także czasu przyszłego: *robił bym, robiłem* (z *robił jeśm*), *będę robił* (por. *Będę pożądał* BZ. Gen. 9, 5), ob. dawniejszego: *będę robić*. Wyłączność użycia tylko tu tego imiesłowu sprawiła, że gołe formy imiesłowowe np. *robił*, *robiła*, *robili*, *robiły* mają już teraz wyłącznie funkcyę trzeciej osoby, czyli czysto czasownikową. Z drugiej zaś strony nieliczne formy, odmieniające się według typu deklinacyi złożonej, pod względem funkcyonalnym utożsamiły się z przymiotnikami np. *były kanclerz, czas przyszły, liść zwiędły, człowiek umarły* itp. Niektóre mogą podlegać stopniowaniu porównawczemu np. *stały — stalszy, wytrwały — wytrwalszy* itd. W języku staropolskim niekiedy imiesłów ten ma znaczenie bierne: *Rozruch niespodziały* (= niespodziewany) Leop. Mach III, 3. *Podeszły radą kapłanow* (= ten, którego podeszli, oszukany) ib. Mach. II 13. *Schowały* (= schowany, wychowany) Czubek, Pisma polit. Słownik.

Dwa inne imiesłowy s t r o n y c z y n n e j miały niegdyś funkcye czasowe zupełnie określone dopóki oba były odmiennymi, gdy jednak imiesłów czasu przeszłego, jako forma odmienna wyszedł z użycia i pozostał w języku już tylko jako przysłówek: *zrobiwszy*, *przyszedszy* itp. wówczas imiesłów czasu teraźniejszego zaczął być używany i w swojej własnej funkcyi, i również w funkcyi imiesłowu czasu przeszłego. Dziś zarówno mówimy: *widzę człowieka idącego* oraz *ujrzałem człowieka idącego*. (niegdyś musiano mówić tak, jak i dziś

jeszcze mówi się w języku rosyjskim, *widzę idącego*, *ujrzałem szedszego*). Po części też imiesłów czynny czasu teraźniejszego stał się przymiotnikiem czy to wskutek tego, że oderwał się od systemu konjugacyjnego np. *gorący*, czy też wskutek tego, że otrzymał nieco inny odcień znaczenia, niż odpowiednie słowo; np. *śpiący* jest imiesłowem gdy znaczy: 'ten, który śpi', a natomiast raczej go za przymiotnik uważać należy, gdy ma znaczenie: pragnący spać np. w wyrażeniu: *jestem śpiący*. O imiesłowach nieodmiennych czasu teraźniejszego i przyszłego będzie mowa w rozdziale, poświęconym przysłówkom.

Imiesłów czynny czasu teraźniejszego ma pewne właściwe sobie tylko cechy. Dziś nie tworzy się on od słów dokonanych, natomiast w staropolszczyźnie występuje on i w postaci dokonanej np. *Ktokole przygodnie, jako utonąc alibo z drzewa spadnąc, umrze*... Świętosł. 241. *Będzie pomszczon... wypuszczący wziętą ciążą* ib. 236. W języku staropolskim też często nie dodawano zaimka *się* do imiesłowu, choć ten był utworzony od słowa zaimkowego lub zwrotnego np. *Boś ty żona święta a bojąca Boga* BZ. Judith 8, 29. Podobnie mamy w języku ludowym np. *Wszyćko trzęsąco było* Kolb. Sand. 269 i niekiedy w mowie codziennej np. *to takie lepiące* (=lepkie), *smolące ubranie* (=jasne, łatwo brudzące się, Karł. Sł. gw.). Stąd niekiedy imiesłów ten przybiera funkcye imiesłowu biernego np. *Na noszących łożach* XV w. Rozpr. XXXIII, 131. *Słyszący czyńcie głos* Fl. 65, 7. Dalej znowu mamy przejście do funkcyi czysto przymiotnikowej: *Modlący* =deprecabilis Fl. 89, 15. *Czasu radzącego* (=radnego, czasu rady) BZ. Num. 16, 2, *Wątpiącemu czasowi* (=wątpliwemu) XV w. Rozpr. XXII, 29 itp., a także w języku ludowym: *Kwiatki i zioła różne potrzebujące* (=potrzebne) Kolb. Pozn. I, 145.

Imiesłów czynny czasu przeszłego (odmienny) wcześnie wyszedł z użycia i we wszystkich zabytkach staropolskich do wyjątków należy np. *Umarwszym leżałeś w grobie* 1512, Rozpr. XL, 283.

Imiesłowy bierne uległy podobnemu procesowi, jak czynne, t. j. utraciły funkcyę stopniowania czasowego, ponieważ imiesłów czasu teraźniejszego prawie zupełnie wyszedł z użycia i wyjątkowo tylko pozostał z funkcyą przymiotnika np. *wiadomy*, *znajomy*, *ruchomy* itp. niekiedy przybrawszy znaczenie czynne np. *człowiek niewidomy* (nie widzący). Wskutek tego dziś imiesłów dawny czasu przeszłego, jako już jedyny bierny, ma funkcyę formy, oznaczającej czas każdy: *jestem, byłem, będę widziany, wzięty*. Dawne wyrażenia, gdzie dziś imiesłów bierny ma funkcyę orzeczenia bezpodmiotowego znane są z zabytków w pierwotnej funkcyi np. *Srzebro ogniem wypławiono* Fl. 11, 7; używano ich także z elipsą podmiotu: *Pak li by kradzieżem odjęto było* BZ. Ex. 22, 12. Następnie zaszła tu taka zmiana,

że przy zachowaniu formy czasu przeszłego strony biernej, formę tę pojmowano jako czynną, wskutek czego dawny podmiot (mianownik) zastąpiono przez przedmiot (biernik): *Gdzie było położono Pana* Leop. Mat. 28, 6. *Tam było raniono Judasa*. Leop. Mach. I. 16. 9. Także z elipsą słowa *było* np. *tam go położono*: *książkę wzięto*.

6. Przysłówek.

Najczęstszą funkcyą przysłówka, jak to już sama jego nazwa wskazuje, jest określenie słowa; niema też ani jednego przysłówka, któryby nie mógł w zdaniu łączyć się w ściślejszą grupę z czasownikiem. Przysłówek ma tutaj funkcyę, czyli raczej funkcye, różniące się odcieniami znaczenia, a identyczne z funkcyami przypadków imiennych determinacyi zewnętrznej: określa on więc okoliczności, w których zachodzi czynność: temporalne czyli czasu, lokatywne czyli miejsca i kondycyonalne t. j. przyczyny, celu, sposobu; do tego niektórzy dodają jeszcze okoliczność stopnia i miary, co jednak można też zaliczyć do okoliczności sposobu. Funkcye przysłówków stoją w związku z ich pochodzeniem: oprócz niektórych tylko form przysłówkowych niejasnego pochodzenia np. *kiedy, gdzie*, *nigdy*, *kędy dokąd* itp. utworzonych od pni zaimkowych, lub tematów liczebnikowych jak stp. *dwojc*, *dwojcy* (= dwakroć), zresztą wszystkie inne przysłówki są przypadkami rzeczowników np. *wczora*, *dziś*, *jutro*, *doma*, *trochę* itp. nieraz z przyimkami np. *nawet* (= na koniec). *dokoła*, *dotychmiast*, *natychmast*, *zaraz* itp.; przymiotników np. *dobrze*. *źle*. *wysoko*, *nizko*: liczebników np. *samotrzeć, samowtór*; zaimków np. stpol. *tamo*. *tako*, *jako* itp. dzisiejsze: *tam*, *tak*. *jak*; imiesłowów np. *biorąc*, *zabrawszy*. W funkcyi przysłówków ukazują się też wyrazy innego pochodzenia np. *choć*. *przeszło*, *niby*. a wreszcie do przysłówków zaliczają się także i przeczenia: *nie* (*ani*, *ni*).

Pochodzenie przysłówków np. odimiennych i odimiesłowowych, a zarazem ich znaczenie odbija się nieraz na ich funkcyach. Odimienne i odzaimkowe mają tylko funkcye przysłówkowe t. j. służą jako określenie czasowników (i imiesłowów) oraz przymiotników. Ta ostatnia ich funkcya jest bardzo starożytna. gdyż znają ją wszystkie języki aryoeuropejskie: *Bardzo wielki*. *trochę skąpy* itd. Jeżeli tu najczęściej występują przysłówki, jako określenie stopnia lub miary, wypływa to z natury znaczenia tych przymiotników. Natomiast przysłówki po większej części nie łączą się w ściślejsze grupy ani z liczebnikami, ani z zaimkami, ani wreszcie z rzeczownikami. Jedynie tylko niektóre przysłówki mają i tę funkcyę np. *Daj mi choć grosz*. *Nawet ojca nie uszanuje*. *Niemal trzy dni nie jadł*. *Zaledwie ciebie jednego spotkałem*.

Niektóre przysłówki z biegiem czasu do tego znów stopnia zmieniły funkcyę, że przeszły do innej kategoryi gramatycznej np. stp. *podczas* było przysłówkiem temporalnym i miało znaczenie dzisiejszego: *niekiedy*, *czasem*; dziś jest już przyimkiem. Odbył się tu ten sam proces, który zaszedł w bardzo odległej starożytności ze wszystkimi dzisiejszymi przyimkami. Niegdyś były one przysłówkami, a i dziś jeszcze są nimi, ale łączą się z czasownikiem w jeden wyraz np. *przynieść*, *podnieść zanieść* itp. Niektóre tylko z nich i dziś używają się w przysłówkowej funkcyi np. *siedzi tu ze dwieście osób* (t. j. blizko, około, niemal dwieście).

Szczególne właściwości funkcyonalne mają przysłówki imiesłowowe, czyli imiesłowy nieodmienne. Mogą one mieć funkcyę identyczną z funkcyą przysłówków innych: przy słowach np. *zrobiłam to niechcący* (gdzie forma na *-y* jest dawną formą rodzaju żeńskiego l. poj.), przy przymiotnikach z końcówką *-o* np. *Widać było świecąco białą tarczę*. Ze zwykłemi końcówkami imiesłowy na *-ąc* i na *-szy* zawsze mają funkcyę określenia okoliczności czasu, przyczyny lub sposobu, ale zarazem też stoją w blizkim syntaktycznym związku z podmiotem zdania i w takiż związek bliższy z innym rzeczownikiem ani zaimkiem wchodzić nie mogą. Dla tego też wyrażenia podobne, jak: *Idąc, zginęła mi książka*, są niemożliwe w dzisiejszym języku polskim. Pochodzi to stąd, że został tu ślad dawniej wyraźnego stosunku bliższego, wiążącego podmiot z imiesłowem, jako jego określeniem. Naturalnie stosunek ten przez mówiących jasno był apercypowany, gdy imiesłów był jeszcze odmiennym. Z czasem jednak ustaliły się formy nieodmienne z końcówkami *-ąc* i *-szy*, które jednak występowały jeszcze, jako określenia imion lub zaimków w różnych przypadkach, co jeszcze widzimy w XVI wieku. Przytaczam tu kilka przykładów z wydanych przez prof. Czubka Pism politycznych, na mianownik: *Chociam jest skotak, tułając się w lesie* str. 26; na biernik: *Drugiego bym rad widział sobie panując* (=panującego) str. 353; na dopełniacz: *Ktorych więcej za dworem bywało żebrząc niżli na granicy broniąc* (=żebrzących, broniących), str. 164; na celownik: *Bog nadgradza każdemu wiernemu żywiąc w bojaźni Bożej, służąc we wszem jemu* (=żyjącemu, służącemu) str. 705. Stąd widać, że formy na *-ąc* miały funkcye różnych przypadków, dziś zaś zachowały funkcyę tylko mianownika, ale za to w świadomości mówiących kojarzą się już ściślej z czasownikiem, wskutek czego zdania: *Siedząc czytałem*, nie rozumiemy jako: *Ja siedzący czytałem*, lecz raczej jako *czytałem, gdym siedział*. Stąd też wreszcie na takie imiesłowowe wyrażenia zapatrujemy się, jako na »skrócone« zdania czasowe, przyczynowe itp. Psychologicznie ten proces da się

wyjaśnić w taki sposób, że bardzo często określenie podmiotu jest zarazem określeniem orzeczenia, stan podmiotu bowiem wpływa na sposób wykonania czynności. I dziś niekiedy jest to widocznem przy niektórych przymiotnikowych określeniach podmiotu np. *Rad to zrobię*, tu bowiem przymiotnik *rad* nie tyle jest określeniem osoby działającej, ile sposobu działania i przymiotnik tu może być zastąpiony przez przysłówek: *Chętnie to zrobię*. Otóż w większości wypadków, gdy określeniem podmiotu był imiesłów, zachodziło to samo jednoczesne kojarzenie określenia i z podmiotem i z orzeczeniem, a następnie ściślejsze jego kojarzenie z orzeczeniem niż z podmiotem, wskutek czego forma imiesłowowa z przymiotnika odsłownego stała się przysłówkiem, możliwym jednak do użycia tylko wtedy, gdy może być zastąpiona przez mianownik imiesłowu odmiennego, a więc przez określenie podmiotu. Jedynie tylko przy zdaniach bezpodmiotowych może być to prawo niezachowane np. *Idąc, chciało mi się pić.*

Imiesłów nieodmienny trafia się w staropolszczyźnie z funkcyą orzeczenia: *Mistrzu, co czyniąc, abych żywot wieczny otrzymał?* Rozm. 331 (= co mam czynić). *Nie, kto sie smiłując nade mną* ib. 527. Tak samo imiesłów przeszły: *Tedy przykazawszy im anioł, aby sie nie wrócili* Rozm. 78. *Zdrada bogactw zastąpiwszy w nim słowo boże, iże będzie przez owoca* ib. 338.

Podobnie we wcześniejszej dobie języka przybrał funkcyę przysłówka przymiotnik deklinacyi niezłożonej rodzaju nijakiego. W języku staropolskim występuje on jako określenie rzeczownika np. *Abyć oni swoje odzienie uprali i czysto je mieli* Gn. 50, ale także i z opuszczeniem rzeczownika: *My, Jarosław... chcem być jawno.* Świętosł. Jak imiesłów nieodmienny, tak samo i owa forma przymiotnikowa na *-o* może występować jeszcze i dziś w funkcyi określenia podmiotu np. *chodzę boso* (zam. bosy). *Iż mu się zdrowo powrócił* Leopol. Luc. 15, 27. *Aby nago nie chodził* Leopol. Apoc. 16. W staropolszczyźnie swobodniej niż w języku dzisiejszym np. *Krotko się czynił* (mansuetatur, dziś w narzędniku: *łagodnym się czynił*) ok. r. 1470 Rozpr. XXXIII, 145. *Siedzisz smutno* w. XV--XVI Pr. fil. III, 180, a także jako atrybut rzeczownika w innym przypadku np. przy bierniku: *Dzbany rozbite czynił cało*, ok. r. 1500, Rozpr. XXVIII, 308. *Trofimam zostawił choro w Milecie* Leop. 2 Tymot. 4; przy dopełniaczu: *Rozpuścić jej* (tłuszczy) *tak czczo nie chce mi się* Leop. Mat. 15, 32; przy celowniku: *Lepiej tobie mdło a chromo wniść do żywota* Leop. Mat. 18, 8.

Jako główny człon dwuczłonowej grupy syntaktycznej przysłówek ma w zdaniu funkcyę orzecznika np. *Źle mu być tak samemu*, Rej, Żyw. 22 lub jako formalny podmiot: *Tych to ludzi jest mało na*

świecie, Gn. 40 lub takiż objekt: *Kazałci jest on barzo wiele prorokow pościnać był*, ib. W obu tych ostatnich funkcyach właściwie przysłówek z rzeczownikiem tworzy grupę drugorzędną, t. j. razem z nim stanowi podmiot lub przedmiot. Przysłówek *kiedy* czasem ma funkcyę bardzo nieokreśloną np. w odpowiedziach: *Przyjdź dziś. — Kiedy nie mam czasu. Powiedz mi. — Kiedy nie wiem.*

Szczególne też właściwości ma p r z e c z e n i e, które nietylko z czasownikami ale i ze wszystkiemi innemi częściami mowy może wchodzić w związek. Zwłaszcza charakterystycznemi są jego połączenia z rzeczownikami, przyczem zachodzą dwojakiego rodzaju wypadki: tworzy się grupa ściślejsza, zazwyczaj przez jeden wyraz złożony oznaczana, przez którą wyłącza się treść pojęcia zawartego w rzeczowniku z całego zakresu tegoż pojęcia np. *nieczłowiek* (= wszystko, prócz człowieka). W grupie mniej ścisłej, oznaczonej przez dwa wyrazy, wyłącza się pojęcie. zawarte w rzeczowniku, ale tylko z zakresu, objętego przez orzeczenie np. *Nie ojcu to dałem.* W połączeniu z czasownikiem przeczenie wyłącza pojęcie czynności z zakresu podmiotu, a zarazem także z zakresu wszystkich innych pojęć, występujących w zdaniu. Wobec tego powinnoby dla jednego zdania wystarczyć jedno tylko przeczenie, jakoż istotnie nie powtarza się przeczenie toż samo. ale za to w języku polskim, jako też i innych słowiańskich może być użyte wielokrotnie przeczenie w różnych formach np. *Ni męża, ni żony nie żywił Dawid* BZ. I Reg. 27, 9. *Że też to zawsze komuś ktoś coś, a mnie nigdy nikt nic*, Sienk. Natomiast w języku staropolskim można było użyć w tych wypadkach tylko jednego przeczenia np. *Nie kazał zabić, ani go sam zabił*, r. 1391 Leksz., nr. 1065. *Nikogo przywodził z sobą* BZ. I Reg. 27, 11. Już w najdawniejszych jednak zabytkach trafiają się zwroty z dwoma niejednakowemi przeczeniami.

7. Przyimek.

Porównawcze badanie języków aryoeuropejskich wykazuje, że przyimki pierwotnie miały p r z y s ł ó w k o w ą f u n k c y ę t. j. służyły do określania czasownika i wyrażały stosunki tak zwanej determinacyi zewnętrznej, głównie lokatywne i temporalne. Przysłówki te kojarzyły się w ściślejszą grupę syntaktyczną ze słowem, ale niekoniecznie musiały stać bezpośrednio przed czasownikiem; miejsce ich w zdaniu było swobodne, swobodniejsze, aniżeli dziś niektórych przyimków przysłownych w języku niemieckim np. *ab*, *zu* itp., które mogą stać albo bezpośrednio przed słowem, albo na końcu zdania. Ów dawny przysłówek sam przez się nie wyrażał pojęcia miejsca

lub czasu, lecz tylko kierunek czynności względem jakiegoś punktu w przestrzeni lub czasie, oznaczonego przez rzeczownik, przez co mógł być kojarzony w ściślejszą grupę to z czasownikiem, to z imieniem. Z czasem to grupowanie ustaliło się albo w jednym, albo w drugim kierunku, zależnie od psychologicznych czynników, których dziś odtworzyć nie jesteśmy w stanie. W takim więc wyrażeniu jak: *skoczyć prze(z) płot*, wyraz *prze* mógł skojarzyć się w ściślejszą grupę z czasownikiem, wskutek czego powstał czasownik złożony: *przeskoczyć*, albo też został skojarzony z biernikiem imienia, i wtedy stał się przyimkiem, znanym w języku staropolskim, jako *prze*, a zastąpionym teraz przez formę *przez*.

Podobnie mogły powstać i inne przyimki późniejsze utworzone np. od imion, jak to wskazuje staropolskie *podczas*, dawniej występujące jako przysłówek, dziś zaś będące już przyimkiem. W każdym razie i te późne przyimki mają takież samo pochodzenie, co i przysłówki, t. j. są formami przypadkowemi imion np. *miasto*, *koło*, *względem*, *śród* bez starszych przyimków lub z niemi np. *około*, *wśród*, *wskutek* itp. niekiedy nie tworzącymi zrostu np. *z pośród*, *z wewnątrz* itd.

Ostatecznie więc przyimek jest wyrazem formalnym, wyrażającym stosunek między czasownikiem a imieniem lub między dwoma imionami czyli ma tę samą funkcyę syntaktyczną, co i końcówka przypadkowa; innemi słowy funkcye syntaktyczne przyimków i przypadków imiennych zasadniczo są identyczne. Dlatego też często się zdarza, że zamiast jakiegoś przypadka można użyć wyrażenia przyimkowego t. j. grupy przyimka z tym samym lub innym jakimś przypadkiem np. *odnieść co komu*, albo *odnieść co do kogo*; staropolski zwrot: *Duchem świętym przeżegnana*, został potem wymieniony na: *od Ducha świętego*, a dziś znów mówimy: *przez Ducha świętego*. Przeciwnie znowu dawniej mówiono: *rzec ku komu*, a dziś: *rzec komu*.

Najczęściej jednak między formą przypadkową a wyrażeniem przyimkowem zachodzi pewna różnica, a mianowicie w wyrażeniach z przyimkami wyraźniej zaznacza się charakter determinacyi zewnętrznej, czyli że wyrażenia te nie mogą być uważane w zdaniu jako bliższy lub dalszy objekt; w zdaniu: *odniosłem książkę bratu*, mamy objekt bliższy (w bierniku) i objekt dalszy (w celowniku), gdy zaś powiemy: *odniosłem książkę do brata*, nie będziemy mieć objektu dalszego, lecz tylko lokatywne pojęcie kresu czynności, co raczej za określenie okoliczności miejsca uznać należy; jeżeli wyrazimy się: *odniosłem książkę dla brata*, to także i tu nie upatrujemy dalszego objektu, ponieważ czynność odniesienia skierowana jest wprawdzie tak, aby brata dotyczyła, ale nie jest oznaczona, że go dotyczy lub z pewno-

ścią dotyczyć będzie; tutaj więc brat jest raczej celem aniżeli objektem czynności.

Ponieważ jednak i niektóre gołe formy przypadkowe mogą wyrażać stosunki w zakresie determinacyi zewnętrznej, przeto różnica, zachodząca między niemi a wyrażeniami przyimkowemi bywa tak subtelna, że wymyka się z pod naszej kontroli; to też w językach, które wskutek różnych przyczyn tracą końcówki przypadkowe, miejsce dawnych przypadków zajęły wyrażenia przyimkowe np. w języku bułgarskim, angielskim lub francuskim. W polskim zmiana ta zaszła w zakresie miejscownika, który już teraz nie ukazuje się bez przyimka.

Związek między przyimkami a przysłówkami uwydatnia się wyraźnie zwłaszcza w zakresie nowszych przyimków czyli tak zwanych przyimków niewłaściwych np. *burza przeciągnęła blizko*; *wszystko się kręci naokół*; *patrzę wprost*; *siądź podle*; *przeszedł obok; stoi opodal*; *przebiegł mimo* itd. Wszystkie te przysłówki mogą się łączyć w ściślejsze grupy z dopełniaczem rzeczownikowym i nie różnią się pod tym względem niczem od takich przyimków jak: *od*, *do*, *bez* itp. W powyższych zaś wyrażeniach są istotnymi przysłówkami, określającymi miejsce lub sposób wykonania czynności.

Niektóre przyimki kojarzą się w ściślejszą grupę z jednym tylko przypadkiem, inne z dwoma lub trzema, niekiedy jednakże mamy połączenia syntaktyczne szczególniejszej natury. Tak więc przyimek *z* w znaczeniu: 'blizko, około, prawie', w połączeniu z liczebnikami kojarzy się ze wszystkimi przypadkami, nawet z mianownikiem np. *Ze dwa tysiące ludzi tam było.* Ma on tu znaczenie przysłówka, określającego liczebnik (podobnie jak przysłówek bywa określeniem przymiotnika), a w podobnej funkcyi występują też inne przysłówki np. *blizko*, *przeszło*, *zaledwie*, *niemal*, *prawie*. Natomiast inne mają tu funkcyę przyimków (np. *koło dwu tysięcy ludzi tam było*), przy których stawiamy przypadek zależny.

Podobnie też i przyimek *za* w połączeniu z zaimkiem *co*, *cóż* np. *co to za człowiek*, *co za człowieka przyprowadziłeś* itp. kojarzyć się może ze wszystkimi przypadkami. Występuje on w tej funkcyi w języku staropolskim np. *Coś ty za człowiek*, Rozm. 813. Miklosich uważał ten zwrot za przekład niemieckiego: *was für* (Vergl. Gr. IV, 411); do rosyjskiego przedostał się z polskiego, a polski zapewne zapożyczył go z czeskiego, gdzie rzeczownik stawia się w bierniku np. *co je to za člověka.* Przyimek *za* ma także przysłówkowe znaczenie: *zbyt* np. *za stary*, *za młody*.

Po za tymi szczególnymi wypadkami przyimki łączą się w ściślejsze grupy syntaktyczne z zależnymi przypadkami imion lub za-

imków, tworząc razem z nimi czy to określenia imion, czy też określenia lub dopełnienia czasowników. Odpowiednio do tego mogą być rozpatrywane: 1) ze strony możności ich łączenia z pewnymi przypadkami, 2) ze strony znaczenia nadawanego przez nie formom przypadkowym, 3) ze strony stosunku zachodzącego między całem wyrażeniem przyimkowem (czyli grupą złożoną z przyimka i imienia) a określanym lub dopełnianym przez nie członem zdania.

Wspomniałem już, że przyimki łączą się z jednym, dwoma lub trzema przypadkami. Wyliczać szczegółowo te połączenia byłoby rzeczą zbyteczną i dość będzie ograniczyć się do niektórych uwag szczegółowych. Dzisiejszy przyimek *dla*, występujący w pieśni »Bogurodzica«, jako *dziela*, w języku staropolskim do XVI wieku włącznie stawiano po rzeczowniku lub zaimku np. *tego dla*. W staropolskim obok przyimka *przez* mamy jeszcze jednoznaczny z nim przyimek: *prze*. Przyimek *między*, znany w starszej formie: *miedzy*, w starej polszczyźnie najczęściej się powtarzał przed dwoma imionami np. *Co pozwał Jakób miedzy mną a miedzy Bodzechną, to pozwał po prawie*, r. 1387, JA IV, 179.

Przyimek *po*, dawniej częściej używany z celownikiem, dziś w połączeniu z tym przypadkiem używa się bardzo rzadko np. *po jednemu, po złotemu, po czemu*; ale częściej w temże znaczeniu z miejscownikiem: *po trzech, po guldenie, po rublu;* por. w staropolszczyźnie: *po swymże ziemiam ciągną*, w. XVI, rp. Akad. nr. 1588 str. 53, *ktore sie rozsiadły po wszemu światu*, Rej, Zwrc. 25.

Przyimki mogą się też z sobą łączyć w ściślejsze grupy, które stosownie znowu do występującego po nich przypadka dzielą się na dwa rodzaje: 1) gdy na pierwszem miejscu w grupie stoi przyimek *z* w tej funkcyi, przy której łączy się z nim dopełniacz rzeczownika, w takim razie i po całej grupie przyimkowej stawia się dopełniacz np. *z nad stołu, z pod lasu, z ponad wody, z przed nosa* itp. Tutaj druga część grupy przyimkowej łączy się ściślej z rzeczownikiem jakby w jeden wyraz złożony, który jednakże w innym przypadku nie ukazuje się w języku, nie mamy bowiem wyrazów: *podlas, nadstół, ponadwoda, przednos,* ściśle jednak możnaby stosunek członów tej grupy oznaczyć graficznie w ten sposób: *z nad-stołu, z po-nad-wody, z przed-nosa;* 2) Wszystkie inne grupy przyimkowe łączą się z tym przypadkiem, który występuje w połączeniu z przyimkiem ostatnim w grupie: np. *ponad wodą, popod stołem, wpośród lasu* itp. Tu grupa przyimkowa stanowi wyraz złożony.

Strona znaczeniowa przyimków nie została jeszcze wyjaśniona w ten sposób, ażebyśmy mogli wiedzieć, jakie jest zasadnicze i główne znaczenie przyimka. Każdy z nich ma mniej lub więcej odcieni

znaczeń, które są wyliczone w niektórych gramatykach, a zwłaszcza w słownikach, przyczem każdy autor inaczej je grupuje i inaczej określa. Między przyimkami są takie, które mają wybitnie lokatywne lub temporalne znaczenie t. j. określają miejsce dokonywania się czynności na powierzchni (*na*) wewnątrz (*w*), poniżej (*pod*), powyżej (*nad*), z tyłu (*za*), z przodu (*przed*), w sąsiedztwie (*około*, *mimo*) jakiegoś przedmiotu lub też w ciągu (*w*), po upływie (*po*, *za*), przed rozpoczęciem (*przed*, *pod*, *nad*) jakiegoś czasu czy też zjawiska, czas ów wypełniającego. Inne mają znów funkcye kondycyonalne, wyrażając brak (*bez*), towarzyszenie (*z*) itp. bardzo liczne określenia najrozmaitszych stosunków, zachodzących między pojęciami werbalnemi a imiennemi, lub imiennemi a innemi imiennemi. Nie bez znaczenia jest także forma przypadkowa, łącząca się z przyimkiem, co szczególnie wyraźnie się okazuje przy porównaniu biernika z miejscownikiem: przyimek z biernikiem wyraża szlak przenoszenia się czynności lub przeciąg jej rozwoju; przyimek z miejscownikiem oznacza punkt stały jej dokonywania się w przestrzeni, moment dłuższy lub krótszy jej trwania niezmiennego np. *iść pod wodę* znaczy wejść tam z zewnątrz albo z powierzchni wody; *iść pod wodą* = już na dnie zacząć stawiać kroki. Ta sama różnica zachodzi między biernikiem a narzędnikiem: *lecieć nad las*, *lecieć nad lasem*: w pierwszym wypadku mamy czynność rozpoczętą gdzieindziej z celem przeniesienia jej do przestrzeni, znajdującej się w górze lasu; w drugim zaś występuje czynność, dokonywana ściśle tylko w tej przestrzeni. Odcienie znaczenia przyimków, zależne od formy przypadkowej i treści pojęć, przez przyimki wiązanych, są tak zmienne, tak subtelne, że wręcz nieraz stają się nieuchwytnymi, niemożliwymi do ich ściślejszego określenia. Stosunki lokatywne, temporalne i kondycyonalne przenoszone bywają z dziedziny świata zmysłowego do zakresu stosunków abstrakcyjnych; pobudki takiego przenoszenia zacierają się w pamięci pokoleń, a pozostaje tylko tradycya, stąd bardzo są trudne, często niepodobne do uskutecznienia próby genetycznego lub choćby tylko psychologicznego uporządkowania znaczeń przyimków, ułożenia ich w szeregi. Jakże wielki jest np. przeskok między znaczeniami przyimka *pod* w wyrażeniach: *pod stołem* a *pod względem*; czem i w jaki sposób wypełnić stadya przejściowe, na to nieraz brak odpowiedzi.

Prostym wynikiem trudności rozwiązania tej kwestyi jest równa trudność uporządkowania i określenia różnych stosunków, zachodzących między tak zwanem wyrażeniem przyimkowem a członem zdania, z którym owo wyrażenie tworzy ściślejszą grupę. Jest to jeszcze trudniejsze do spełnienia, niż określenie funkcyj przypad-

ków, gdyż tam mamy do czynienia tylko z jednym czynnikiem znaczeniowym, tu zaś dwa występują: przyimek i forma przypadkowa. Dlatego też nie dziw, że dotychczasowi badacze ograniczają się pod tym względem do cech czysto formalnych.

Gdy takie przyimkowe wyrażenie kojarzy się z rzeczownikiem lub np. zaimkiem osobowym, czy też innym, zastępującym miejsce rzeczownika, uważają je za jego określenie np. *Zamek na górze podoba mi się.* Ale nie zawsze to wydaje się usprawiedliwione; mamy mianowicie mnóstwo rzeczowników odsłownych, zwłaszcza oznaczających nazwę czynności a używanych z temi samemi wyrażeniami przyimkowemi, które łączą się z odpowiedniemi czasownikami np. *oranie w polu, czytanie w nocy, robota dla chleba, zmęczenie wskutek pracy, patrzenie przez palce* itp. Te wyrażenia przyimkowe przy czasownikach są określeniami okoliczności miejsca, czasu, przyczyny, celu, sposobu; czy więc je za takież same funkcyonalnie i przy tych rzeczownikach uznać należy? Nierzadko można je zastąpić przez przymiotnik np. *czytanie nocne*, a więc wydają się prostemi określeniami imienia, kiedyindziej znowu mogą być tu silniej apercypowane funkcye ich takie same, które występują przy czasownikach.

Podobnie rzecz się ma z przymiotnikami lub przysłówkami np. *kupiłem konia zdatnego do jazdy*, itp. Tutaj wyrażenia przyimkowe mogą być uważane jako określenia, albo jako dopełnienia przymiotników czy przysłówków.

Wreszcie przy czasownikach najczęściej wyrażenia przyimkowe są określeniem tak zwanych okoliczności, ale niekiedy mają inne znaczenie, pokrewniejsze znaczeniu dalszego objektu, choć stosunkowo znacznie od niego się różniące np. *dałem książkę dla brata, rzekł ku niemu* itp.

Gramatyka stara się o sprowadzenie wszystkich najrozmaitszych zjawisk językowych do nieznacznej ilości zasadniczych kategoryj; otóż z rozpatrywania tych zjawisk okazuje się, że nieraz albo je należy gwałtownie wciskać w zbyt ciasne przegródki, albo też trzeba dla nich tworzyć klasy bardzo obszerne, ale też zarazem posiadające zbyt nieokreślone cechy, gdyż najczęściej wtedy opieramy się tylko na jakiejś właściwości zewnętrznej. Kiedy każdą formę przypadkową z przyimkiem uznajemy za określenie przyimkowe lub przysłówkowe, właśnie wtedy nie zaznaczamy jej właściwej funkcyi, lecz zadowalniamy się czysto powierzchowną obserwacyą. Ta część składni oczekuje dopiero głębszego opracowania.

8. Spójniki i partykuły.

Zasadniczą funkcyą spójników jest wiązanie wyrazów lub zdań

w ściślejszą grupę i uwydatnianie zachodzącego między niemi stosunku równorzędności lub nierównorzędności. Spójnik nie tworzy tego stosunku, t. j. sam spójnik nie jest jego źródłem i przez to właśnie różni się on od innych części mowy, które mają pewną określoną treść pojęciową. Spójnik tej treści albo nie posiada wcale i dlatego często może być opuszczony, chociaż mimo to zasadniczy stosunek wyrazów lub zdań nie ulega zmianie, niekiedy nawet pewne grupy zdaniowe obywają się zupełnie bez pomocy spójników; albo też jeżeli do łączenia zdań używamy przysłówków lub zaimków, to te posiadają o tyle tylko treść pojęciową, o ile zachowują swój przysłówkowy lub zaimkowy charakter; gdy zaś mają tylko spójnikową funkcyę, wtedy treść pojęciową tracą. Dlatego też spójniki nie stanowią części zdania, nie łączą się z żadnym jego członem w ściślejszą grupę, nie mogą być ani jego określeniem, ani dopełnieniem, nie modyfikują znaczenia żadnej części zdania, jak to czynią np. przysłówki lub przyimki.

Znaczenie spójnika jest tylko odbiciem, uwydatnieniem stosunku logicznego, zachodzącego między wyobrażeniami lub pojęciami, oznaczonemi przez zestawione z sobą wyrazy lub zdania. Wskutek tego pomimo już w pewnym stopniu ustalonego zwyczaju używania pewnych spójników przy pewnych rodzajach zdań, są dość liczne spójniki, służące do wiązania zdań różnych, np. *że* wiąże z głównemi zdania podmiotowe, dopełniające, określające stopień natężenia pewnej cechy lub czynności, celowe, przyczynowe np. *Zdawało mi się, że przyszedł. Powiem ci, że nie masz racyi. On był tak dobry, że się na to zgodził. Zmęczyłem się tak, że odetchnąć nie mogłem. Zrobiłem to, żeby ci się przysłużyć. Że się przyznałeś, przebaczam ci winę.* Podział więc spójników według ich znaczenia zależy w zupełności od podziału zdań na różne kategorye: jakiem jest zdanie, takim też jest spójnik.

Pogląd powyższy znajduje też potwierdzenie w historyi pochodzenia spójników: z nich wszystkich tylko dwa: t. j. *i* oraz *a* znajdują się we wszystkich językach słowiańskich, można przeto o nich powiedzieć, że już istniały w dobie prasłowiańskiej. Inne są późniejszego pochodzenia i powstały albo przez łączenie tych dawnych spójników z różnemi partykułami np. *albo* z *a-li-bo*, stp. *iże* z *i-że*, *ale* z *a-le*, albo też mają bardzo różnorodne pochodzenie: z form przysłówkowych: *jak*, *tak*. *gdy*, *gdzie*; z wyrażeń przyimkowych: *przecie* (z *przed się*), *zaś* (z *za się*); z form osobowych czasownika: *bądź* niekiedy połączonych ze spójnikami *bowiem*, *albowiem* itd. Wszystkie te spójniki, z wyjątkiem owych dwu prasłowiańskich najprawdopodobniej otrzymały swoje funkcye spójnikowe dopiero na gruncie

rozwoju języka polskiego. Jeżeli więc w języku prasłowiańskim były tylko dwa spójniki lub niewiele więcej, jeżeli brak było tam spójników takich, które teraz np. łączą zdania dopełniające z głównemi, to można wyprowadzić tylko taki wniosek, że albo nie było wcale takich połączeń zdań, jakie obecnie mamy, albo też, że do tych połączeń nie używano wcale spójników. Z badania języków, stojących na nizkim poziomie rozwoju form syntaktycznych, przekonano się, że asyndetyczne, czyli bezspójnikowe wiązanie zdań jest pierwotniejsze, niż wiązanie ich z pomocą spójników, a przeto funkcya spójnika jest odbiciem funkcyi zdania, do którego spójnik się przyczepia.

Stąd znowu wypływa dalsza konieczność przypuszczenia, że użycie spójników międzywyrazowe jest późniejsze od takiegoż użycia międzyzdaniowego, czyli że stosunki międzyzdaniowe, gdy już skojarzyły się z pewnymi spójnikami, zostały z czasem przeniesione na grunt międzywyrazowy. Niewiele spójników zyskało tę funkcyę, a mianowicie tylko spójniki: łączące, np. *i*, *a*, *też*, *także, również*, *oraz*; wyłączające: *albo*, *czy*, *lub*, *bądź*; przeciwstawiające: *a, ale*, *lecz*. Spójniki, do innych kategoryj należące, wiążą tylko zdania, a nawet w tej tylko funkcyi występują i niektóre spójniki przeciwstawiające np. *zaś*, *wszakże*, *wszelako*, *jednak*, *przecież*. Wszystkie międzywyrazowe spójniki należą do kategoryi urównorzędniających, t. j. wiążących równorzędne człony zdania, a nadto jeszcze trzeba dodać, że mogą wiązać z sobą tylko jednorodne części mowy t. j. rzeczowniki z rzeczownikami lub zaimkami, przymiotniki z przymiotnikami wyrażającemi podobne cechy (nie mówi się np. *stół biały i drewniany*) przysłówki z przysłówkami itd.

Spójniki międzyzdaniowe zazwyczaj bywają dzielone na: współrzędne i podrzędne; jeżeli w nich upatrywać symbole, mające orzekać o stosunku międzyzdaniowym, w takim razie lepiej by je nazwać: urównorzędniającemi i upodrzędniającemi. Pierwsze dzielą się na kategorye pomniejsze, z których trzy powyżej wymieniono, mianowicie spójniki: łączące, wyłączające i przeciwstawiające. Do nich niektórzy (Vondrák, Slavische Grammatik) dodają wyjaśniające np. *bo*, *bowiem*, *albowiem*, *dlatego*, *ponieważ*; oraz wnioskujące: *więc*, *przeto*, *tedy*. Spójniki wyjaśniające, podobnie jak i inne, wiążą zdania mniej ważne z bardziej ważnemi, są więcej upodrzędniającemi, wnioskujące zaś — odwrotnie, są unadrzędniającemi, a często jedne i drugie ukazują się w zdaniach współzależnych, z których pierwsze jest wyjaśniające, a drugie wnioskujące: *Ponieważ mnie nie posłuchałeś, przeto ci tego nie zrobię.* Ta cecha zbliża je do innych kategoryj spójników, wiążących zdania współzależne: do ustępczych

choć, *jakkolwiek*; porównawczych: *jak*, *niż*, warunkowych: *jeśli*, *jeżeli*. Między spójnikami upodrzędniającymi znajdujemy właściwe spójniki np. *że*, *iż*; przysłówki np. *gdy*, *gdzie*, *skąd*, *odkąd* itp. wreszcie zaimki (względne) lub też brak spójników np. w pytaniach zależnych, mających funkcyę zdań dopełniających.

Przysłówki i zaimki, gdy wiążą zdania, a więc spełniają zadanie spójników, mają funkcye więcej określone, choć i tu stosunek zdania podrzędnego do głównego nie zależy od charakteru tego wiązadła. Tak więc zaimek *który*, *jaki* raz ma znaczenie zaimka względnego, a więc w pewnym stopniu spójnika np. *Spotkałem przyjaciela, którego dawno nie widziałem*; to znów go nie ma, gdy stoi w pytaniu zależnem: *Nie wiem, którego z nich spotkałem.* Przysłówki *gdzie*, *kiedy*, *skąd* itp. mają funkcye spójników, lub zaimków względnych, albo wreszcie wcale funkcyi spójnikowej nie posiadają np. *Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Jadę do Włoch, gdzie jest tyle skarbów sztuki. Nie wiem, gdzie jesteś.*

Również i spójniki właściwe mają funkcye syntaktyczne rozmaite nietylko dlatego, że są między nimi takie, które wiążą zdania nie w jednakowym zostające do siebie stosunku, ale także dlatego, że występują w funkcyi nie spójników, lecz partykuł, po największej części emfatycznych, albo też składają się z elementów morfologicznych, będących właśnie takiemi partykułami.

Spójnik *i* wiąże wyrazy lub zdania, dziś na zasadzie równorzędności; w stp. jednak było nieco inaczej, tam bowiem miał on inne jeszcze funkcye. Wyrażenia takie jak: *Anna i z Joachimem* Rozm. 15. *Zabija duszę i z ciałem* ib. 312 mogły powstać z kontaminacyi wyrażeń: *Anna i Joachim*, *duszę i ciało* z wyrażeniami: *Anna z Joachimem, duszę z ciałem.* Jako spójnik międzyzdaniowy wiąże niekiedy zdanie główne z podrzędnem: *Ten, który słucha słowa bożego, i przyniesie owoc* Rozm. 338. *Kiedy dokonał pokus, i odstąpił od niego Lucyper* ib. 197. Także w staropolskim, jako też w starszej dobie innych języków słowiańskich, spójnik ten wiąże zdania z wyrażeniami imiesłowowemi: *Józef, chcąc on teto kaźni posłuszen być, i poszedł ci jest on był* Gn. 34. *Stojąc przed nią, i rzekł jej* Rozm. 40. *Pirzwej przybieżaw na jego rolą, i dał jemu pirzwej rany* r. 1400 SKJ. III, 189. *Siędziesz na niższym miescu, aby przyszedwszy ten, ktory cie wezwał, i rzekł tobie: przyjacielu, siądź wyszszej* Rozm. 381. Dotychczas spójnik ten używa się w funkcyi przysłówka ze znaczeniem ‘podobnie, tak samo’ np. *Cokolwiek związesz na ziemi, będzie związane i na niebiesiech* Rozm. 363. Z tego znaczenia rozwinęło się zapewne inne: ‘nawet’, np. *Tego i kupić nie można.* Z drugiej strony mamy wyrażenia, w których spójnik występuje w niewyraźnej funkcyi np. *Pytali go i włodyki: co uczy-*

nimy i my Rozm. 179. Być może, iż ta funkcya jest pokrewna przysłówkowej już tu znacznie osłabionej, ale może też ma inny początek, często bowiem w niektórych zabytkach staropolskich ukazuje się jakby w funkcyi partykuły w środku zdania np. *Sybilla prorokini i rzekła jemu* Rozm. 70. *W onym rozkosznym widzeniu i zamieszkała swej służby* ib. 19. *Kiedy i nauczał w komorze, ani jeden nań nie podniosł ręki* ib. 471. *Wielmi ranieni na boju i uciekli* ib. 86. Wyraźną wreszcie funkcyę partykuły emfatycznej znajdujemy w wyrażeniach: *I cóż z tego? I nie pójdziesz tam? Rzekli' jemu: i słyszysz, co ci mowią?* Rozm. 450.

Podobnie spójnik *a* wiąże nie tylko zdania równorzędne lecz także i podrzędne z głównemi, lub główne z podrzędnemi np. *Kiedyżby jeden anioł... zabił 8 tysięcy mężow bronnych, a cóż by uczyniła 12 ciem aniołow?* Rozm. 642. *Usta imają, a nie będą mołwić* (= choć usta mają...) Fl. 134, 16. *Co wam pomoże tako wielika tłuszcza, a wy leżycie porażeni* (= gdy wy leżycie) Rozm. 627. *Wiecie, a samem od siebie nie przyszedł* (= że sam od siebie...) ib. 457. *Potrzebuje śmiałość, a bychom nie byli dosyć mający*, XV w. Arch. Kom. Pr. III, 232. Także wyrażenia imiesłowowe wiążą się w ten sposób ze zdaniem głównem, przyczem spójnik stoi albo przed zdaniem, albo przed imiesłowem: *Sebraw pachołek strzały, a przyszedł* BZ. I Regum 20, 38. *Uszyma ciężko słysząc, a swoje oczy zatworzyli* Rozm. 337. *Umarł, a nimając płodu* ib. 413. Spójnikowy charakter mamy też, choć mniej wyraźny w wyrażeniu *a to* np. *To jest pierwsze jawne cudo na ziemi, a to w tej wsi Kanie* Rozm. 210, lub z opuszczeniem zaimka *to* np. *Kazał im, aby tego nie zjawiali, a tego dla, by sie popełniło* Rozm. 327; dziś powiedzielibyśmy: *a to dla tego...* Raczej partykułą jest *a* w wyrażeniach takich jak: *Język miał, a barzo przestrony* Rozm. 151—152. *Głowę maluczko schyliła, jakoż jest podobno a posromnym* ib. 22. Wyraźnie występuje funkcya partykuły w zdaniach pytających lub wykrzyknikowych: *Poganka rzekła jemu: a jako pożądasz odemnie pić?* Rozm. 244. *Kiedy kogo pilnie upominamy: a bracie, bracie, możesz to prze mię uczynić?* ib. 597. *A pójdziesz mi ty stąd! A zrób to, będziesz się miał z pyszna!* Podobnie z przeczeniem *ni*: *Kiedyście nie uczynili jednemu z namniejszych, aniście mnie uczynili* Rozm. 493. Nie w funkcyi spójnika występuje *a* w temże połączeniu, gdy zamiast *ni jeden* mówimy: *ani jeden.*

Spójnik *albo* składa się z trzech części: spójnika *a* oraz *li* i *bo*; ostatnie dwie formy występują także w funkcyi partykuł np. *Bo ja wiem? Chcesz li tego?* Także w zapytaniach cała forma *albo* gra rolę partykuły np. *Albo ja wiem? Ale* jest złożeniem z *a* i *le*, które wy-

stępuje również w *lecz* (= *le* i *cz*; to ostatnie znowu w formie *czy* jest partykułą pytającą; forma *le* nie jest spójnikiem, przynajmniej nigdy jako taki się nie ukazuje).

Spójniki, wiążące zdania współzależne, są wszystkie późnego pochodzenia albo przysłówkowego np. *więc*; zaimkowego: *jakkolwiek*, *to*; imiennego lub słownego: *choć*, niekiedy są całem zdaniem: *jeśli* z dawniejszego *jest li*, jak to widać ze zwrotów staropolskich: *Gospodzin z nieba weźrzał jest na syny ludzkie, by widział, jest li rozumny* Fl. 13, 3. *Baczcie i widźcie, jeśli boleść równa, jako boleść moja*, pocz. XVI w. Pr. fil. V, 383. Ale już w XV w. wyrażenie to ukazuje się w funkcyi spójnika: *Będę li żyw, jestli umrę, nie oddalaj miłosierdzia swego* BZ. I Regum 20, 14, odpowiada łacińskiemu *si*, ale my tutaj postawilibyśmy spójnik: *czy*: *Czy będę żywy, czy umrę*..., Staropolski spójnik *aliż* w znaczeniu: 'jeśli nie, dopóki nie', także składa się z partykuł *a*, *li*, *że*. Słowem wszystkie te spójniki są morfologicznemi kombinacyami partykuł prostych, które same miały funkcye spójników, lub ich nie posiadały.

Toż samo da się powiedzieć o funkcyach spójników, wiążących zdania podrzędne z głównemi: są one albo przysłówkami albo kombinacyami partykuł lub spójników urównorzędniających. Nadto im wcześniejszy jest zabytek, tem różnorodniejsze funkcye te spójniki tam mają.

Spójnik *iże* (z *i* oraz partykuły *że*), skrócony *iż* ukazuje się jako partykuła po wołaczu: *Dziatki miłe, iże byście to dobrze wiedzieli* Gn. 58, jak i dziś mówimy: *Żebyś wiedział! Żebyś mi to zaraz zrobił!* Jako spójnik zaś, wiąże odpowiedzi z pytaniami: *Kakieć to dzieciątko jest było? Iżeć zaprawdę jest ci ono dziwne było* Gn. 33; pytania zależne ze zdaniem głównem: *Napirzweć macie rozumieć, iże ktoryć jest początek* Gn. 38; zwroty wprost mówione do słuchacza: *Rzekł był, iże nie bojcie się wy niczego* Gn. 54; zdania przyczynowe: *To mu pobrał, iż od niego wyszedł, nie uczyniwszy ni jedne prawizny*, r. 1393 Leksz. I, 1367; przedmiotowe: *Wiedzcie, iż dziwna uczynił Gospodzin świętego swego* Fl. 4, 4; określające stopień: *Ten ci sie dzisia uczynił tako nizki, iżci się jest on był na małem miastku położył* Gn. 33; celowe: *Postaw gospodnie zakonanoscę nad nimi, iż bychą wiedzieli pogani* Fl. 9, 20. Podobnie używa się spójnik: *eże* oraz *że*, który teraz jeszcze występuje jako partykuła: *daj że*, *zrób że*, a jako spójnik zaledwie zaczął wchodzić w użycie w końcu w. XIV i rozpowszechniał się powoli w ciągu w. XV.

Przytoczone przykłady dowodzą, że funkcye spójników w języku staropolskim były mniej ustalone, niż w dzisiejszym, choć i teraz w zupełności jeszcze ustalonemi nie są. Najstarożytniejszemi ich

funkcyami były funkcye partykuł emfatycznych, a potem z tych rozwinęły się funkcye spójników. Niekiedy znów te ostatnie zamierają a starożytniejsze utrzymują się w pełni np. dziś *aż* najczęściej jest partykułą; jako spójnik wiąże rzadko zdania np. *Idę, aż nagle widzę przepaść przed sobą.* W staropolszczyźnie *aż* miało znaczenie 'póki nie' np. *Pwać będę, aże pominie lichota* Fl. 56, lub wiąże zdania określające stopień: *Uderzy jeden drugiego pięścią, aż nie umrze, ale aż lęże w łożu...*, poł. XV w. Kałużn. 19; a także ukazuje się tam w znaczeniu partykuły, jak dzisiejsze 'nawet', np. *Dziewica Maryja aż pieluszek dobrych nie miała* Kaz. Świętokrz. c. r. Podobnie *niż* ma tam znaczenie 'a nie': *Dobrze jest pfać w Pana, niż pwać w człowieka* Fl. 117, 8; także w znaczeniu: 'jeśli nie', 'prócz': *Nie miał na mię ni jednego roku stać, niż przed tymi pany, co są namienieni*, r. 1398 Leksz. I, 2611, wreszcie przy zdaniach porównawczych, jak to jest i dzisiaj. Forma czasownikowa: *by* stanowiąca część składową trybu warunkowego, w zdaniach podrzędnych stawia się na pierwszem miejscu i otrzymuje funkcyę jakby spójnika np. *chciałem, by to zrobił.*

Wykrzyknik.

Wykrzyknik stoi poza zdaniem, gdyż może być zupełnie opuszczony bez szkody dla pojęciowej treści zdania; jest on symbolem językowym afektu, któremu ulega osoba mówiąca. W ściślejszą grupę wykrzyknik może się łączyć tylko z wołaczem np. *O, Boże, zmiłuj się nade mną*; jeżeli zaś w funkcyi wykrzyknika występuje rzeczownik, to przy nim może być użyty również celownik np. *Biada mi!* W funkcyi wykrzyknika może też ukazywać się wyraz złożony: *bodaj* z dawniejszego całego zdania *Bog daj*; przy tym wykrzykniku mamy specyalną konstrukcyę, jak przy *by*. *Bodaj przepadł!* Wykrzyknik *o* ukazuje się też jako proklityka przy *by* np. *Oby to się stało!*

Wykrzykniki naśladowcze wchodzą do składu zdania to jako orzeczenia: *on fajt na lewo, mój Kusy cap!* lub jako inne jego człony: *nie powiedział ani be, ani me!*

Literatura przedmiotu.

K. Brugmann. Kurze vergleichende Grammatik der indogerm. Spr. Strassburg 1904.

B. Delbrück. Vergleichende Syntax der indogermanischen Sprachen. Strassburg 1893 (K. Brugmann und B. Delbrück, Grundriss der Vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen, B. III—V).

Fr. Miklosich. Vergleichende Syntax der Slavischen Sprachen. Wien 1868—1874 (Vergl. Gram. d. sl. Spr. IV B.).

W. Vondrák. Vergleichende Slavische Grammatik, Göttingen 1906. (Syntax, t. II str. 260—541).

W. Vondrák. Altkirchenslavische Grammatik. Berlin 1912 (Syntax str. 579—638).

A. Małecki. Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego. Lwów 1879. (Składnia II, 345—498).

R. Pilat. Gramatyka języka polskiego. We Lwowie 1909. (Składnia II, 123—304, nie dokończona).

A. Krasnowolski. Systematyczna składnia języka polskiego. Warszawa 1897.

A. Potebnja = А. Потебня. Изъ записокъ по русской грамматикѣ. Харьковъ 1888.

J. Baudouin de Courtenay = И. Бодуэнъ де Куртенэ. Лингвистическія замѣтки. О связи грамматическаго рода съ міросозерцаніемъ и настроеніемъ людей, говорящихъ языками, различающими родъ. W czasopiśmie Журналъ Министерства Народнаго Просвѣщенія, С. Петербургъ 1900, X.

E. Wolter = Э. Вольтеръ. Разысканія по вопросу о грамматическомъ родѣ. С. Петербургъ 1882.

A. Meillet. Études sur l'étymologie et le vocabulaire du vieux slave, Paris 1902 (w tomie I: Des aspects perfectif et imperfectif dans la traduction de l'évangile en vieux slave).

E. Boehme. Die Actiones der verba simplicia in den altbulgarischen Sprachdenkmälern. Leipzig 1904.

S. Agrell. Aspektänderung und aktionsartbildung beim polnischen Zeitworte. Lund 1908.

A. A. Kryński. O aoryście w języku pols. W czasop. Prace Filol. II, 265.

Musić. Zum gebrauche des Praesens verbi perf. im. Slavischen w Archiv. für slav. Phil. 24, 479 (por. też tamże 25, 554 artykuł: St. Škrabca o użyciu tychże form w jęz. słoweńskim).

A. Meillet. Recherches sur l'emploi du Génitif-Accusatif en vieux slave, Paris 1897.

A. Tomson = А. И. Томсонъ. Родительный-винительный падежъ при названіяхъ живыхъ существъ въ славянскихъ языкахъ (w Извѣстія отдѣленія русскаго языка и словесн. Petersburskiej Akademii nauk XIII, 2, 232, gdzie i literatura przedmiotu).

T. Korsch = Ѳ. Коршъ. Способы относительнаго подчиненія. Moskwa 1877.

J. Zubatý. O jistém způsobu užívání zajmen *an* a *on* a o jeho původě. W czasop. Listy Filologické r. 1909, roczn. 36.

Spis skróceń.

Arch. Kom. Pr. = Archiwum Komisyi Prawniczej (Akademii Umiejętności w Krakowie).

BZ = Biblia królowej Zofii... wydana przez Antoniego Małeckiego. We Lwowie 1871.

Czrs. = Księga ziemi Czerskiej. Warszawa 1879.

Czubek, Pisma pol. = Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia. W Krakowie 1906.

Fl. = Psałterz Floryański wyd. Nehring w Poznaniu 1883.

Gn. = Kazania Gnieźnieńskie wyd. Nehring w Rozprawach wydz. filol. Akad. Umiej. t. 25.

Hilf. = Гильфердингъ, Остатки Славянъ на южномъ берегу Балтійскаго моря. С.-Петербургъ 1862.

Hube krak. = Hube, Roty przysiąg krakowskich. Warszawa 1875.

Hube sier. = Hube, Zbiór rot przysiąg sądowych. Warszawa 1888.

JA = Archiv. für slavische Philologie, wydawany przez V. Jagića w Berlinie.

Kałużn. = Kałużniacki, Kleinere altpolnische Texte. Wien 1882 i Sitzungsber. d. phil.-hist. Cl. d. kais. Akad. d. Wiss. B. CI.

Karł. Sł. = Karłowicz, Słownik gwar polskich. Kraków.

Katech. = Catechismus... r. 1543, wydał Fr. Pułaski. Bibl. pis. pols. Nr. 56. Kraków 1910.

Kolberg = Kolberg, Lud, jego zwyczaje i t. d.

Leksz. = Die ältesten grosspolnischen Grodbücher 1887—9.

Leop. = Leopolita, Biblia t. j. Księgi Starego i Nowego Testamentu. W Krakowie 1561.

Nawojka = Książeczka do nabożeństwa Jadwigi księżniczki polskiej wyd. St. Motty. W Poznaniu i w Warszawie 1875.

Piek. = Piekosiński, Studya, rozprawy i materyały... Wybór zapisek sądowych... wielkopolskich z XV wieku. W Krakowie 1902.

Pr. Fil. = Prace Filologiczne, czasopismo wydawane w Warszawie.

Rozm. = Rozmyślanie o Żywocie Pana Jezusa (ok. r. 1500) wyd. A. Brückner. W Krakowie 1907. Bibl. pis. pols. Nr. 51.

Rozpr. = Rozprawy wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie.

SKJ. = Sprawozdania Komisyi Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Stppp. — Starodawne Prawa Polskiego Pomniki. I tom, wydany w Warszawie, inne w Krakowie.

Święt. = Świętek, Lud nadrabski. Kraków 1893.

Składnia zdania

napisał

Jan Łoś.

Co może być zdaniem?

Zazwyczaj zdaniem nazywamy wyrażenie językowe, w którem ukazuje się podmiot i orzeczenie, przyczem dzielimy zdania na proste i złożone, główne i podrzędne itp. Zarazem jednak uznajemy zdanie bezpodmiotowe, a nieraz też używamy wyrażeń, nie mających ani podmiotu, ani orzeczenia, a mimo to posiadających wartość niby zdania np. *Biada zwyciężonym! Cześć geniuszowi!* itp. Niekiedy wreszcie sam wykrzyknik jest tak wymowny, że może nam całe zdanie zastąpić.

Nietrudno jednak zauważyć, że przejście od wykrzyknika do zdania prostego nie jest takie samo, jak przejście od zdania prostego do złożonego. Między wykrzyknikiem lub wyrażeniem wykrzyknikowem a zdaniem prostem zachodzi różnica zasadnicza: wyrażenie wykrzyknikowe zawiera w sobie pierwiastek uczuciowy, afektacyjny, który może być najzupełniej obcym wyrażeniu, nazywanemu zdaniem we właściwem tego słowa znaczeniu; natomiast znów zdanie musi zamykać w sobie produkt refleksyi, spostrzeżenie, które z kolei nie stanowi koniecznej właściwości wyrażenia wykrzyknikowego.

Naturalnie, że te dwa pierwiastki, afektacyjny i refleksyjny, bardzo często mięszają się z sobą, towarzyszą sobie wzajemnie, ale w ten sposób, że jeden nad drugim przeważa. Można przyjąć, że kiedy w usposobieniu naszem przewaga jest na stronie refleksyi, kiedy nam głównie chodzi o wyrażenie spostrzeżeń, wtedy tworzymy zdania, czyli mówimy zdaniami; kiedy zaś przeważa w nas afekt, używamy wyrażeń wykrzyknikowych, przez które nasze spostrzeżenia, o ile je nawet wtedy czynimy, znajdują w mowie wyraz

niedostateczny tak samo zupełnie, jak nie dość bezpośrednio dajemy poznać swe uczucia, gdy je za pomocą zdań wypowiadamy.

Człowiek, który się nagle znajdzie w niebezpieczeństwie życia, krzyknie, ale nie będzie układał zdań na temat, jaka mu śmierć grozi. Krzyk jest wtedy odruchem instynktownym, któremu każdy ulega bez względu na to, że może nie spodziewać się znikąd pomocy. Krzyk taki jest najdobitniejszym wyrazem uczucia. Gdy kto czyj krzyk usłyszy , może tylko w pewnym stopniu odgadnąć uczucie, które osobę krzyczącego przejmuje: strach, ból itp., ale nie jej pojęcia lub sądy. Gdy przeto np. w »Panu Tadeuszu« czytamy słowa Jacka Soplicy, bardziej refleksyjne od zwykłego krzyku, ale jak on urywane: *Ta broń ognista... dosyć zamek imać... chwila... jedna iskierka...* lub: *Nas zgubił oboje... i sam... i to zabójstwo*, to wiemy, że Mickiewiczowi chodziło tu nie o jasne przedstawienie wspomnień Robaka, ani jego poglądów na broń palną, ale przedewszystkiem o odmalowanie jego nastroju, jego uczuć w chwili, gdy to mówił.

Ponieważ, im uczucie jest silniejsze, tem refleksya słabsza, przeto i dokładność w wyrażaniu językowem pojęć lub wyobrażeń pozostaje w stosunku odwrotnie proporcyonalnym do żywości językowego przedstawiania uczuć.

Stopnie nastrojowości mogą być nieskończenie zmienne, i wskutek tego odpowiadające im wyrażenia językowe, w których uczucie przeważa nad refleksyą, występują też w formach bardzo rozmaitych; refleksyjne spostrzeżenia zaś ludzkie opierają się na zasadach stalszych, dających się łatwiej ująć w określone normy, a przeto i reprodukcya językowa tych spostrzeżeń, czyli zdanie, choćby nawet było w pewnym stopniu zabarwione pierwiastkiem uczuciowym, ma właściwości łatwiejsze do zdefiniowania.

I Zdanie proste.

a) Definicya zdania prostego.

Po wyłączeniu z zakresu zdania prostego wyrażeń wykrzyknikowych mamy już do czynienia głównie z działalnością naszej refleksyi, polegającej na wytwarzaniu pojęć lub wyobrażeń. Różnica psychologiczna między pojęciem a wyobrażeniem nie ma znaczenia dla języka, ponieważ tak dla jednego jako też i dla drugiego służy jeden i ten sam symbol językowy, czyli wyraz t. j. jeden i ten sam wyraz może oznaczać pojęcie lub wyobrażenie.

Każde wyobrażenie można rozkładać według jego treści t. j. na jego cechy, z których każda znowu może być brana, jako oddzielne i zdolne do rozłożenia wyobrażenie. Dzięki temu analiza

wyobrażeń może być tak szczegółową, jak na to pozwalają granice naszego poznania. Uświadamianie sobie postrzeganych cech pewnego wyobrażenia nazywamy członkowaniem wyobrażenia ogólnego na składające je pojęcia szczegółowe. Proces analizy odbywa się w czasie, t. j. owe pojęcia szczegółowe kolejno przesuwają się przez punkt ogniskowy naszej uwagi. W chwili, gdy każde z tych pojęć szczegółowych znajduje się w punkcie ogniskowym naszej uwagi, dobieramy dla tego pojęcia symbol językowy, czyli wyraz. Pojęcia szczegółowe, składające się razem na jedno wyobrazenie ogólne, czyli tworzące treść wyobrażenia ogólnego, znajdują się w pewnym wzajemnym stosunku logicznym; odpowiednie im wyrazy muszą też znajdować się w pewnym stosunku gramatycznym, który przez to staje się symbolem językowym stosunku logicznego, zachodzącego między pojęciami szczegółowemi, jednocześnie uświadamiamy sobie związek logiczny, zachodzący między niemi i zarazem dokonywamy procesu składania tych już wyosobnionych pojęć szczegółowych w jedno wyobrażenie złożone; odbywa się więc w nas zarazem proces analizy i syntezy, który nazywamy produkcyą rozczłonkowanego wyobrażenia złożonego. Owo wyobrażenie uznajemy lub nie uznajemy za całość skończoną, czyli dla nas wystarczającą, a uznanie to lub nieuznanie nie zależy od bogactwa treści, od jej wyczerpania, lecz od obecności dwu elementów zasadniczych, mianowicie od tego, czy śród wyosobnionych pojęć szczegółowych znajdują się owe pojęcia, zostające z sobą w bezpośrednim związku: pojęcie rzeczy i pojęcie stanu (czynności lub cechy). Dopiero obecność tych dwu pojęć daje nam dostateczną oryentacyjną podstawę do zasadniczo zupełnej syntezy odpowiedniego wyobrażenia złożonego, ponieważ przez nie określają się dwa główne warunki każdego istnienia: przestrzeń i czas, które zarazem są jedynemi zasadniczemi formami poglądowemi naszej świadomości. Oryentacya dokonać się może tylko przez oznaczenie stosunku, a do tego potrzebne są dwa punkty w przestrzeni, dwa momenty w czasie. Jednym z nich w przestrzeni jest rzecz, substancya, podmiot zdania; w czasie zaś fakt, zdarzenie t. j. orzeczenie w zdaniu czyli owe dwa pojęcia szczegółowe, razem składające się na pewne wyobrażenie złożone. Drugim punktem w przestrzeni jest osoba mówiąca, w czasie zaś — fakt mówienia.

Podmiot może być albo identyczny z osobą mówiącą, albo od niej różny: w pierwszym wypadku sama osoba mówiąca jest podmiotem zdania, w orzeczeniu zaś zawiera się wyrażenie jej własnego stanu, czynności lub cechy. Gdy podmiot jest od osoby mówiącej różny, może być on albo psychologicznie jej bliższy, bezpo-

średnio przez akt mówienia z nią związany, albo też dalszy. Gdy jest bliższym, gdy jest tym, do którego bezpośrednio mowa się zwraca, wtenczas nazywamy go osobą drugą, która językowo może być wyrażona przez zaimek osobowy. ale niekoniecznie, gdyż dostatecznem jej wyrażeniem jest już pewna końcówka a raczej pewien specyalny sufiks czasownika. W takiż sam sposób wyraża się i osoba pierwsza *robię* albo *ja robię*, jak *robisz* albo *ty robisz*. Tutaj bliższe określenie podmiotu zdania jest niepotrzebne, przynajmniej niekonieczne, gdyż jest on zawsze w dostatecznym stopniu określony, czyli raczej wskazany wyraźnie przez sytuacyę. Mówiąc o sobie, wiemy dobrze, kto jest ten, o kim mówimy, i tylko rzadko dodajemy tu mianownik rzeczownika, dla szczególnego uwydatnienia jakiejś cechy np. »*Ja, proch, z Tobą gadam*« Mick. W podobny sposób określa się też i druga osoba, ale rzadko przez mianownik, normalnie przez wołacz: *Ty, Karolu, pójdziesz*. Natomiast gdy orzeczenie stoi w osobie trzeciej, bardzo często trzeba tę osobę bliżej określić, czyli wyraźnie nazwać, bo i zaimek wskazujący nic tu nie pomoże, gdy rzecz lub osoba nie znajduje się blizko. Właściwym podmiotem i tutaj, jak w osobie pierwszej i drugiej, jest pojęcie jakiejś rzeczy, nie będącej ani osobą pierwszą, ani drugą, rozważanej w stosunku do osoby pierwszej, a wyrażonej niegdyś w sufiksie osobowym czasownika. Dlatego też każda forma osobowa czasownika sama przez się jest zdaniem, ale nie odwrotnie t. j. nie każde zdanie jest tylko formą osobową czasownika. Zdanie bowiem może się składać także z innych członów, nietylko z podmiotu i orzeczenia (nazywają je wtedy z d a n i e m r o z w i n i ę t e m).

Zdanie więc jest wyrażeniem językowem, odtwarzającem refleksyjną produkcyę wyobrażenia złożonego, rozczłonkowanego na pojęcia szczegółowe, z których jedno jest pojęciem rzeczy, pojęciem rozciągłości w przestrzeni, a drugie — pojęciem stanu (czynności, cechy), pojęciem trwania w czasie, przyczem oba te pojęcia są rozważane w stosunku do pojęcia »ja« osoby mówiącej i do momentu mówienia. Inne człony zdania, już niekonieczne, są rozważane w stosunku do podmiotu lub orzeczenia.

b. Typy zdania prostego.

Zdania proste dzielą się na o r z e c z e n i o w e, w których orzeczeniem jest osobowa forma czasownikowa, i na o r z e c z n i k o w e, gdzie orzeczenie jest złożone ze słowa posiłkowego i jakiegoś imienia: zwykle rzeczownika lub przymiotnika. Właściwością ostatniego z tych typów jest to, że słowo posiłkowe, nazwane tu »spójką«, może być zamilczane, o ile cecha wyrażona w orzeczniku bywa

postrzegana, jako współczesna z aktem mówienia, czyli inaczej w zdaniu orzecznikowem może być użyty sam orzecznik bez słowa posiłkowego w czasie teraźniejszym.

Słowo to niegdyś było nie posiłkowem, lecz miało znaczenie konkretne: *jest* znaczyło niegdyś tak samo jak i dziś niekiedy: 'istnieje, znajduje się', podobnie *być* miało niegdyś znaczenie: 'rosnąć'. Treść pojęciowa tych słów była dość nikła i dlatego też należało ją w wielu razach dopełniać przez wyraźniejsze oznaczenie cechy 'istniejącego' lub 'rosnącego' podmiotu, t. j. przez jej nazwanie z pomocą przymiotnika lub rzeczownika. Z czasem w takich zdaniach uwaga mówiącego i słuchacza ześrodkowywała się coraz bardziej na tym drugim wyrazie, nazwanym orzecznikiem, a słowo, łączone z najrozmaitszymi orzecznikami, stopniowo traciło i tę dawną nikłą treść pojęciową własną, stając się wyrażeniem czysto formalnego związku. zachodzącego między orzecznikiem a podmiotem zdania. Tam przeto, gdzie stosunek tych dwu członów zdania sam bez elementu formalnego narzuca się uwadze słuchacza, ów element może być językowo nie wyrażony. Przyczyną bezpośrednią zamilczania, gdzie można, pewnych członów zdania jest dążenie człowieka do oszczędzania energii i czasu, do nietracenia ich tam, gdzie tego nie zachodzi potrzeba konieczna. Ponieważ zwłaszcza wówczas, gdy jesteśmy czem przejęci, chcemy żywo uczucie swe wyrazić i dlatego szukamy wyrażeń najkrótszych, przeto normalnie zamilcza się spójka w zdaniach wykrzyknikowych, np. *Cudny widok! Przebrzydły człowiek!* Możnaby tu zapytać, czy istotnie wyrażenia takie były niegdyś formalnemi zdaniami, czy kiedykolwiek używano w nich spójki?. Bardzo być może, iż nigdy formalnemi zdaniami nie były, gdyż chodziło w nich przedewszystkiem o wyrażenie uczucia. To też i dziś, gdy użyjemy tu zdań formalnych *Ten widok jest cudny. Ten człowiek jest przebrzydły*— zatrzemy prawie w zupełności element uczuciowy, a natomiast tutaj na pierwszy plan wystąpi proste skonstatowanie faktu; zamiast uczuciowego okrzyku otrzymamy opartą na chłodnej obserwacyi uwagę.

Natomiast o ile fakt konstatujemy w przeszłości lub oczekujemy go w przyszłości, bardzo rzadko możemy zamilczeć spójkę: możemy to zrobić wtedy 1) gdy inny jaki wyraz określi nam czas zdarzenia i 2) gdy układ okoliczności jest taki, że pozwoliłby nam na zamilczenie nawet właściwego orzeczenia np. *Jutro święto!* (będzie por.: *Jutro w pole!* (wyruszymy). Rzecz to zrozumiała, gdyż jeżeli zamilczenie stosuje się przedewszystkiem do czasu teraźniejszego, nie może przez to samo być tak samo swobodnie użyte względem czasu przeszłego lub przyszłego bez obawy o nieporozumienie; po-

wtóre zaś najżywszemi są nasze wrażenia bezpośrednio przez podnietę wzbudzane: wspomnienia wrażeń lub nadzieja ich wzbudzenia w sobie nie mogą być w tym samym stopniu żywe.

Żywość wrażenia może być też uwydatniona i przez formę orzeczenia w zdaniach orzeczeniowych, mianowicie z pomocą zastąpienia formy czasownikowej przez odpowiedni wykrzyknik, mający tu funkcyę osobowej formy słowa np. *Gracz szarak!... pstręk na prawo koziołka, z nim w prawo psy głupie, a on znowu fajt w lewo, jak wytnie dwa susy, psy za nim fajt na lewo; on w las, a mój kusy cap!!* Mick. Tego rodzaju wykrzykniki mogą być używane w funkcyi którejkolwiek osoby i liczby.

Z tego widać, że forma zdania stoi w zależności od jego zasadniczej funkcyi psychologicznej, która może polegać na: konstatowaniu faktu przez zdanie oznajmiające, na zabarwieniu postrzegania przez uczucie — zdanie wykrzyknikowe, i wreszcie na poszukiwaniu podstaw do konstatowania faktu — zdanie pytające. — Zdanie wykrzyknikowe jest dwojakiego rodzaju: rozkazujące, w którem orzeczenie występuje w formie trybu rozkazującego: *zrób to*, trybu warunkowego *zrobił byś to!* lub czasu przyszłego *pójdziesz tam zaraz!* a wreszcie bezokolicznika *okulbaczyć siwą!* — oraz uczuciowe, mające formę taką samą, jak oznajmiające, lub też odznaczone użyciem zaimka lub przysłówka pytajnego: *jaki dzień piękny! jak słońce świeci! ile ludzi wyległo na ulicę!* — Takąż samą formę mają też zdania pytajne tak zwane rzeczowe *jaki jest dzień? jak słońce zaszło? ilu ludzi wyległo na ulicę?* itp. Tutaj użycie zaimka lub przysłówka pytajnego jest konieczne. Natomiast drugi rodzaj zdań pytajnych, tak zw. zdania pytajne wątpiące, na które może być odpowiedź *tak*, *nie*, mogą się formalnie różnić od oznajmiających tylko tonem głosu, podobnie jak wykrzyknikowe uczuciowe: *dzień jest piękny? słońce świeci?* itp. Pytanie tu może dotyczyć tylko jednego członu: *Zrobiłeś to? Ty to zrobiłeś? To zrobiłeś? Tutaj to zrobiłeś?* W piśmie zazwyczaj człon ten stawia się na pierwszem miejscu, w mowie żywej niekoniecznie, ponieważ w każdej pozycyi może on być wyróżniony z pomiędzy innych członów przez specyalny nacisk. Oddawna jednak zdanie pytajne wątpiące także formalnie odróżniano od oznajmiających; w tym celu dziś najczęściej używamy partykuły *czy* np. *czy to zrobiłeś?* w staropolszczyźnie była ona używana rzadko i spotyka się dopiero w zabytkach z wieku XVI, a natomiast w częstszem użyciu były partykuły inne: *Czyli nie poznają wszytcy?* Fl. 13, 8. *Może li murzyn przemienić skórę swą?* BZ. Jos. 13, 23. *Zali nam nie dostawa wściekłych?* BZ. I Reg. 21, 15, a także inne np. *za, za nie, cóż za, zaż, aza. a i za, i za li, i za, i zacz* itd.

c. Grupy w zdaniu.

Gdy rozbieramy zdanie, wyróżniamy przedewszystkiem podmiot i orzeczenie; następnie bierzemy pod uwagę, który wyraz bezpośrednio (prócz orzeczenia) wiąże się z podmiotem, dalej odszukujemy takiż sam związek między orzeczeniem a wiążącymi się z niem bezpośrednio wyrazami; wreszcie w ten sposób wyszukujemy wszystkie inne bezpośrednie stosunki syntaktyczne międzywyrazowe np. *We dworze żadna izba nie ma obszerności dostatecznej dla tylu tak szanownych gości* Mick. Związki bezpośrednie są tu następujące: *izba — nie ma; izba — żadna; nie ma—obszerności; nie ma—we dworze; obszerności—dostatecznej; dostatecznej—dla gości; dla gości—tylu; dla gości—tak szanownych.*

Przy bliższem zastanowieniu się nad tem spostrzegamy: 1) że niektóre człony zdania są wyrażone przez jeden wyraz, inne przez więcej wyrazów; 2) że wszystkie wyrazy albo bezpośrednio, albo pośrednio wiążą się z podmiotem lub orzeczeniem: z podmiotem w przytoczonem zdaniu wiąże się tylko wyraz *żadna*; możnaby też z nim związać tak samo bezpośrednio *we dworze*, jeżeli rozumieć tu nie wskazanie miejsca, ale określenie izby, jako izby dworskiej; wszystkie inne wyrazy wiążą się z orzeczeniem, a to bezpośrednio: *obszerności*, i pośrednio: *dostatecznej*, *dla gości*, *tylu*, *tak szanownych*. Całe więc zdanie, bez względu na liczbę zawartych w nim wyrazów, dzieli się na dwie części: część ściągającą się do podmiotu i część ściągającą się do orzeczenia, czyli innemi słowy można powiedzieć, że w zdaniu przez nas rozbieranem podmiotem jest: *żadna izba*, a orzeczeniem *niema obszerności dostatecznej dla tylu tak szanownych gości.*

Dwa lub więcej wyrazów, stanowiących razem jeden szczegółowy człon zdania np. *nie ma, dla gości, tak szanownych, we dworze* nazywamy grupą drugorzędną. Związek dwu członów zdania bez względu na to, czy składa się on z dwu wyrazów, czy też z wyrazu i grupy drugorzędnej, czy wreszcie z dwu grup drugorzędnych, nazywamy grupą pierwszorzędną.

Grupa drugorzędna od pierwszorzędnej różni się zasadniczemi właściwościami, a mianowicie.

I. W grupie drugorzędnej jeden tylko jej człon ma znaczenie pojęciowe, t. j. wyraża jakieś określone pojęcie: substancyę, cechę, stan, czynność; inny w pewnym tylko stopniu może modyfikować to znaczenie, albo wręcz jest tylko elementem formalnym, np. wyraża pewien stosunek danego pojęcia do innego człona zdania. Grupami więc drugorzędnemi będą przedewszystkiem formalnie dwuczło-

nowe a znaczeniowo jednoczłonowe formy czasów złożonych np. *będę robić, robiłem był, niech robi*, jak również połączenie rzeczownika z przyimkiem np. *we dworze*, lub przysłówka z przyimkiem np. *od wczoraj*. Za grupę drugorzędną uważane też bywają związki dwu wyrazów, z których jeden wyraża pojęcie z treścią znaczeniową tak nikłą, że ta służy tylko do zmodyfikowania w pewien sposób treści pojęcia, zawartego w drugim wyrazie np. *tak szanownych*, *raczył zrobić*. W tym ostatnim wypadku, ponieważ przecież każdy z wyrazów ma jakąś własną treść znaczeniową, uznanie grupy za drugo- lub pierwszorzędną zależy od indywidualnej oceny tej treści. Dla jednego np. połączenie wyrazów *bardzo dobry*, lub *bardzo dobrze* będzie stanowiło grupę drugorzędną, dla innego przeciwnie, gdyż będzie on tu w wyrazie *bardzo* postrzegać jasno określenie stopnia natężenia cechy. Natomiast w innym wypadku, np. w wyrażeniu *nie ma* każdy się zgodzi, że pierwszy człon, jakkolwiek oznacza zupełną negacyę istnienia cechy, czynności lub stanu, a więc ma znaczenie o wiele donioślejsze od *bardzo*, jednak samodzielnego członu zdania nie stanowi, i tylko cała ta grupa drugorzędna *nie ma* jest orzeczeniem. Nieraz jeden i ten sam wyraz może stanowić samodzielny człon zdania lub go nie stanowić, zależnie od przypisywanej mu w każdym wypadku treści np. *wziął* (*coś w ręce*) *i zaniósł*. a natomiast w popularnem dość wyrażeniu *wziął i umarł*, oba te wyrazy stanowią orzeczenie, czyli tworzą grupę drugorzędną. Za takąż grupę, czyli za jeden człon grupy pierwszorzędnej należy też uznać połączenie liczebnika głównego z rzeczownikiem, zwłaszcza, gdy liczebnik jest rzeczownikowy i gdy ta grupa ukazuje się w funkcyi podmiotu np. *pięć ptaków przyleciało*; *stu żołnierzy idzie*.

II. W grupie pierwszorzędnej oba człony znajdują się w pewnym określonym stosunku wzajemnym, mianowicie jeden z nich jest członem utożsamiającym, a drugi — odróżniającym, oba zaś stanowią produkt rozczłonkowania pewnego pojęcia lub wyobrażenia na jego składowe części: gdy co postrzegam, wtedy przedewszystkiem określam w myśli, do jakiego szeregu rzeczy (lub faktów) rzecz (lub fakt) postrzeżony mam odnieść, a więc w myśli daną rzecz (lub fakt) utożsamiam z innemi podobnemi rzeczami (faktami); następnie jednak zauważam, iż owa rzecz (fakt) ma szczególną właściwość, która ją od innych rzeczy (faktów) odróżnia, np. gdy powiem: *dom murowany*, mam grupę dwu wyrazów, dwu pojęć; pierwszy wyraz oznacza, że zauważony dom utożsamiam z innymi znanymi domami, a przez wyraz *murowany* wyróżniam ów dom z pomiędzy innych.

Z tego wypływa, że przy analizie zdania zawsze je dzielimy

na parzyste grupy pierwszorzędne, jak to właśnie zrobiliśmy z wyżej przytoczonym przykładem: *We dworze żadna izba nie ma obszerności dostatecznej dla tylu tak szanownych gości.* W tych grupach parzystych: *izba—nie ma, izba—żadna, nie ma—we dworze* itd. na pierwszem miejscu stoi człon utożsamiający, na drugiem—odróżniający.

Właściwością orzeczenia jest to, że występuje ono jako człon odróżniający tylko względem podmiotu, we wszystkich zaś innych grupach parzystych może ono być tylko członem utożsamiającym: *nie ma—we dworze*; *nie ma—obszerności.* Podmiot zaś w żadnej grupie parzystej nie może być członem odróżniającym. Natomiast każdy inny człon zdania ukazuje się w jednych grupach jako człon utożsamiający, w innych zaś—jako odróżniający: *nie ma — obszerności*; *obszerności — dostatecznej*; *dostatecznej — dla gości; dla gości — tak szanownych.*

Gdy pragnę pewne pojęcie odróżnić od innych jemu podobnych, mogę to zrobić czy to przez zaznaczenie jednej tylko odróżniającej cechy, czy też bardziej szczegółowo przez wymienienie cech rozmaitych, natomiast każda z owych cech ściąga się tylko do jednego określanego pojęcia. Dlatego też jeden i ten sam wyraz w zdaniu może być członem utożsamiającym w wielu grupach pierwszorzędnych np. *izba—nie ma; izba—żadna*; *nie ma—obszerności*; *nie ma—we dworze;* a natomiast każdy człon zdania tylko w jednej grupie pierwszorzędnej bywa członem odróżniającym, o ile niema grup z równorzędnymi członami utożsamiającymi, do których może się ściągać jedno wspólne określenie.

Wyjątkowo tylko poza tem zachodzą wypadki, uchylające się od zwykłej normy, a bywają one dwojakiego rodzaju: albo pewien człon zdania ze względu na jego formalne właściwości jest członem odróżniającym względem jednego wyrazu, ze względu zaś na znaczenie jest takimże członem w drugiej grupie parzystej np. *człowiek rad to zrobi* (*człowiek—rad*, *zrobi—rad*), gdzie formalny przymiotnik ma właściwie znaczenie przysłówka i jest istotnie członem odróżniającym względem nie podmiotu lecz orzeczenia; albo też pewne pojęcie nie z powodu niejasności wyrażenia (por. *izba—we dworze*, albo *nie ma—we dworze*), ale ze względu na swe znaczenie może być użyte jako człon odróżniający względem podmiotu lub orzeczenia, czy też względem bliższego przedmiotu lub orzeczenia. Ponieważ tu jednak w każdym poszczególnym wypadku wiążemy w ściślejszą grupę owo pojęcie albo z podmiotem (lub przedmiotem bliższym), albo też z orzeczeniem, przeto ta właściwość niektórych pojęć ma znaczenie tylko historyczne, gdyż dzięki jej powstały

niektóre przysłówki (p. wyżej: Syntaktyczne użycie form gramatycznych str. 173 i 174).

Stosunek członu odróżniającego do utożsamiającego zależy od natury ich obu.

Z rzeczownikiem, jako członem utożsamiającym, może się wiązać bezpośrednio w grupę parzystą albo orzeczenie. albo też określenie. Orzeczenie wyraża właściwie tak samo cechę, jak i określenie, z tą jednak różnicą, że cecha owa jest zawsze postrzegana w czasie względnym do momentu mówienia, a nadto wiąże się w ściślejszą grupę parzystą nie z jakimkolwiek rzeczownikiem, ale tylko z podmiotem, który jest tu posiadaczem cechy wyrażonej w orzeczeniu, czyli ściślej tym, co wykonywa czynność, znosi stan lub posiada pewną cechę, którą wyrażamy w orzeczeniu. W funkcyi podmiotu występuje zawsze taka część mowy, która zasadniczo wyraża pojęcie substancyi, a więc przedewszystkiem: rzeczownik, przymiotnik, zaimek, rzeczownikowy przysłówek (np. *wczoraj*, *dziś* w znaczeniu 'dzień wczorajszy', 'dzień dzisiejszy'), bezokolicznik. Orzeczeniem zaś bywa forma osobowa czasownika, imię lub przysłówek ze spójką, która zresztą często się zamilcza, bezokolicznik w funkcyi formy osobowej.

Określeniem rzeczownika bywa przedewszystkiem przymiotnik, przymiotnikowy zaimek lub liczebnik, a wtedy takie określenie cechy, liczby lub porządku, w którym rzeczownik następuje po innym, nazywa się przydawką np. *dobry człowiek*, *ta książka*, *trzeci dzień* itp. W tejże funkcyi ukazuje się i rzeczownik w tymże przypadku, w którym stoi i człon utożsamiający; mamy tu dopowiedzenie, zawsze stawiane na drugiem miejscu: *Jan król; król Jan.* W funkcyi określenia rzeczownika stawiamy często rzeczownik w innym przypadku bez przyimka, (p. str. 119, 130, 141) przy czem wybór formy przypadkowej członu odróżniającego zależy też od natury członu utożsamiającego, którym może być rzeczownik odsłowny lub nieodsłowny. W tym drugim wypadku jego określeniem może być rzeczownik tylko w przypadku, mającym funkcye specyalnie przyrzeczownikowe. Natomiast rzeczowniki odsłowne łączą się także z członem odróżniającym, stawianym w tymże przypadku, który się też stawia w połączeniu z odpowiednimi czasownikami np. *darować komu — darowanie komu*; *władać kim — władanie kim* itp. Jeden tylko biernik przyczasownikowy wyjątkowo wprawdzie w staropolszczyźnie używał się przy rzeczownikach odsłownych, natomiast normalnie i wówczas i teraz zastępowany jest przez dopełniacz: *pisać list — pisanie listu.* Ale biernik zaimka zwrotnego nie wymienia się w ten sposób: *myć się—mycie się.* Zazwyczaj nie rozróżnia się, czy jakaś forma przypad-

kowa wiąże się z rzeczownikiem nieodsłownym lub odsłownym i funkcyę tej formy oznacza się jako określenie, często jednak można mieć poważne wątpliwości, czy słusznem jest takie zapatrywanie; np. w zdaniu: *wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom*, wyrazy: *uroczyste*, *nagród, zwycięzcom* — są określeniami rzeczownika *wręczenie*, ale przecież funkcye tych określeń w każdym wypadku są różne. To też należałoby między określeniami rzeczownika rozróżniać pewne kategorye znaczeniowe, jak to robimy przy określeniach czasownika. Również i wtenczas, gdy członem odróżniającym przy rzeczowniku, mającym funkcyę członu utożsamiającego, stoi przypadek rzeczownikowy z przyimkiem, nazywamy go poprostu określeniem bez bliższego oznaczenia jego funkcyi np. *chłopiec od szewca*, *koń do wyjazdu, dom przy drodze, chodzenie po górach*, *czytanie w nocy* itp.

Gdy członem utożsamiającym jest przymiotnik, odróżniającym bywa przedewszystkiem przysłówek, który wtedy nazywa się bliższem określeniem przymiotnika, przy czem gdy określa go kwalitatywnie, najczęściej łączy się z nim w jeden wyraz złożony np. *jasnożółty*, *czerwonobiały*; niema zaś tego połączenia w jeden wyraz, gdy przysłówek jest określeniem kwantytatywnem np. *bardzo wesoły*, *ogromnie wielki*. *zdumiewająco piękny* itp. Członem odróżniającym bywa także zależny przypadek rzeczownika, mający funkcye nieraz bardzo podobne do funkcyi przyczasownikowych lub przyrzeczownikowych a zwłaszcza: biernik np. *milę długi*, dopełniacz np. *godny chwały* zwłaszcza często używany w staropolszczyźnie np. *mniejszy ócca* itp. oraz przy stopniu równym przymiotników: *łaczny*. *pamiętny*, *życzliwy*. *pilny*, *posłuszny* itp.; celownik, najbardziej zbliżony do przyczasownikowego celownika objektu dalszego np. *wdzięczny Bogu* lub bliższego np. *pamięcien łajaniam* Fl.; wreszcie narzędnik, również częściej używany w języku staropolskim np. *niewinowaty rękama, prawy siercem*, *winna przysięgą*, *nieczyści ktorąkoli rzeczą* itp. Wreszcie członem odróżniającym może być i przypadek z przyimkiem np. *długi na milę*, *zdolny do wszystkiego*, *trudny do prowadzenia* itd.

Imiesłów znaczeniem równy jest przymiotnikowi, ale gdy ukazuje się w grupie pierwszorzędnej jako człon utożsamiający, wtedy jego człon odróżniający ukazuje się w formie takiej samej. jak przy osobowej formie odpowiedniego czasownika; toż samo zachodzi przy bezokoliczniku, który właściwie jest nieodmiennym rzeczownikiem odsłownym.

W podobnych również połączeniach, jak przymiotnik i imiesłów, ukazuje się przysłówek i tak zwany imiesłów nieodmienny czyli przysłówek imiesłowowy. Zaimek, jako człon utożsamiający, używa się tak samo, jak imię, którego miejsce zastępuje.

Gdy członem utożsamiającym jest czasownikowa forma osobowa, wtedy odpowiedni człon odróżniający nazywamy dopełnieniem lub określeniem okoliczności. W pierwszym wypadku odróżnia się zazwyczaj tylko przedmiot bliższy i przedmiot dalszy: pierwszy zazwyczaj wyrażony w bierniku lub dopełniaczu, drugi—w celowniku, wiadomo jednak, że w tym ostatnim przypadku może stać niekiedy także przedmiot bliższy. Są to stosunki, objęte przez pojęcie tak zwanej determinacyi wewnętrznej, natomiast stosunki determinacyi zewnętrznej zamykają się w kategoryi określeń okoliczności, przy których dokonywa się stan lub czynność, mianowicie przedewszystkiem okoliczności miejsca, czasu, przyczyny, celu, sposobu i stopnia, wyrażane przez przysłówek, przypadek bezprzyimkowy lub przypadek z przyimkiem. Te kategorye nie wyczerpują całej rozmaitości stosunków, zwłaszcza w zakresie pojęć oderwanych np. w wyrażeniu *mam w pamięci* trudno człon odróżniający wcisnąć do jednej z wymienionych kategoryj. Zaznaczyć też należy określenie przyczyny koniecznej (warunku) np. *Zrobię to tylko za twą zgodą* i przyczyny niedostatecznej: *Hrabia nie przybył mimo zaprosiny* Mick.

Nie wszystko jednak, co wchodzi do zdania, jest członem jego: a więc przedewszystkiem nie są członami zdania spójniki, łączące współrzędne wyrazy z sobą np. *i*, *a*, *albo*, *lub* itp. a także wszelkiego rodzaju partykuły np. *że*, *zaś* lub tak zwane wyrazy wtrącone *zaprawdę*, *albowiem*, *przecież* itd., mające po części znaczenie spójników, po części partykuł emfatycznych; wreszcie po za zdaniem stoją wszelkie wykrzykniki.

d. Składnia zgody i rządu.

Wiadomo, że wszystkie człony zdania, jako wyrażające pewne pojęcia związane z sobą logicznie, muszą pozostawać z sobą w pewnym związku gramatycznym; dla tego też przy pewnym np. czasowniku mogą być użyte tylko pewne przypadki rzeczownikowe bez przyimków lub też z pewnymi przyimkami. Poza tem niektóre gramatyczne kategorye wyrazów mają wspólne cechy znaczeniowe np. rzeczowniki, przymiotniki, zaimki i czasowniki — liczbę a także (w czasownikach tylko po części) — rodzaj; imiona i zaimki — przypadek, zaimki osobowe i czasowniki — osobę. Otóż jeżeli człon odróżniający w grupie pierwszorzędnej nie stoi w przypadku zależnym od członu utożsamiającego, w takim razie musi się on zgadzać z członem utożsamiającym w zakresie owych znaczeniowych cech wspólnych, ale tylko wtedy, gdy ta jego cecha znaczeniowa nie jest

w nim niezależna. Dla tego też dopowiedzenie, ze względu na swój rzeczownikowy charakter, nie potrzebuje się zgadzać ze swym członem utożsamiającym w rodzaju i liczbie np. *miasto Kraków, wieś Piekary* itp., natomiast oba takie rzeczowniki stawiają się w jednym przypadku: *do miasta Krakowa*, *we wsi Piekarach* i tylko zrzadka, gdy oba rzeczowniki różnią się liczbą, niektórzy używają przydawki w mianowniku stale np. *we wsi Piekary*, co jednak nie jest ogólnie przyjęte.

Gdy członem odróżniającym jest przymiotnik, liczebnik porządkowy, imiesłów, zaimek, wtedy zawsze stosuje się w rodzaju, liczbie i przypadku do członu utożsamiającego, gdy ten jest rzeczownikiem. To samo dotyczy liczebnika głównego *jeden*, oraz takichże liczebników *dwa, oba, trzy*, *cztery*, o ile te nie wiążą się w grupę specyalną z rzeczownikami osobowymi męskimi, a wreszcie liczebników *dwaj*, *obaj*, *trzej*, *czterej*.

Tak samo gdy członem utożsamiającym (podmiotem w tym razie) jest rzeczownik lub inna część mowy, użyta w funkcyi rzeczownikowej, wtedy orzeczenie czasownikowe (człon odróżniający) zgadza się z nim w osobie (t. j. przy każdym rzeczowniku stawia się osobę 3 czasownika) liczbie i rodzaju, o ile ten może być wyrażony w formie czasownikowej np. *człowiek przyszedł, ludzie przyszli*. Osoba 1 lub 2 czasownika stawia się tylko w połączeniu z zaimkiem *ja* lub *ty*.

Obok jednak tych stosunków prostych zarówno w języku dzisiejszym jako też i w staropolskim zachodzą komplikacye wskutek tego, że jeden człon odróżniający może równocześnie stać w jednakowym związku z paroma lub kilkoma członami utożsamiającymi, a niezgodnymi pod względem osoby, rodzaju lub liczby, a także i wskutek innych przyczyn np. niezgodności między formą a znaczeniem wyrazu (imiona zbiorowe liczby pojedynczej), zmiany funkcyi pewnej formy (formy tak zw. nieosobowe czasowników) i różnych czynników historycznych. Najczęściej takie komplikacye zachodzą w grupie podmiotu i orzeczenia.

P o d   w z g l ę d e m   o s o b y: gdy są dwa lub więcej podmiotów, różniących się w zakresie osób, forma słowna stawia się w osobie 1, gdy choć jeden z podmiotów tę osobę oznacza; w osobie 2, gdy podmioty oznaczają osobę 2 lub 2 i 3, wreszcie orzeczenie stawiamy w osobie 3, gdy między podmiotami niema osoby 1 ani 2.

P o d   w z g l ę d e m   l i c z b y: gdy podmiotem jest rzeczownik zbiorowy, mający formę liczby pojedyńczej, dziś orzeczenie stawiamy także w liczbie pojedyńczej, w staropolszczyźnie jednak spotykamy orzeczenie albo w liczbie pojedyńczej, albo w mnogiej np. *Nie-*

chać się tento lud przed tobą spowiada Gn. 50, ale *Przeto lud spowiadać ci sie będą* Fl. 44, 20. Tak samo wahała się forma orzeczenia w staropolszczyźnie, gdy podmiotem był liczebnik główny, wyrażający mnogość przedmiotów np. *Oboje niechaj umrze* Leop. Lev. 20, 13. *Dziesięć niewiast będą chleb swój piec w jednem piecu.* XV w. Kałużn. 24. Przy imieniu jednostkowem używała się i używa jeszcze forma tak zw. majestatycznej liczby mnogiej np. *Kazimierz, z Boga miłości król polski... wyznawamy* w Arch Kom. Pr. 3, 22. Gdy podmiotów było dwa lub więcej, orzeczenie stawiano w liczbie pojedyńczej, albo też w podwójnej lub mnogiej, np. *Aby tamo deszcz, wiatr i teże złe powietrze nie postało* Gn. 65. *Tedy rzekł Pasek a Więcław* r. 1395, Leksz. 1, 2059. *Niemierza ani jego brat nie był w dzierżeniu dziedziny* r. 1399, Hube Krak. Nr. 53. Ale także: *Franczko i Prędota mała na dwu łanu po jednej naćcie grzywny.* r. 1399 ib. Nr. 38. *Pasek a Więcław obesłali* r. 1395 Leksz. I, 2059. Dziś można też stawiać orzeczenie w liczbie pojedyńczej, zwłaszcza gdy stoi przed podmiotami, ale przeważa użycie liczby mnogiej nawet tam, gdzie właściwie jest tylko jeden podmiot. Mianowicie gdy imię towarzysza podmiotu wyraża się w narzędniku z przyimkiem *z*, w staropolszczyźnie stawiano normalnie liczbę pojedyńczą orzeczenia np. *Podsędek z swą synowicą był w pokoju*, 1399. Hube Sier. Nr. 152. Dziś częściej mówimy: *Ojciec z matką wracają*, niż *Ojciec z matką wraca* (natomiast *Ojciec wraca z matką*), pod wpływem formy *Ojciec i matka wracają.* Zasługuje też na uwagę stosunek objektów czynności do podmiotów: gdy działa kilka osobników, wtedy ich stosunek do objektów czynności może być trojaki: 1) wszyscy działają na jeden objekt wspólnie i wtedy ten stawia się w liczbie pojedyńczej: *Ludzie burzą dom*; 2) wszyscy działają wspólnie na kilka objektów, które wtedy wyrażają się w liczbie mnogiej: *Ludzie burzą domy*; 3) każdy osobnik działa na jeden lub dwa objekty oddzielnie; dziś zazwyczaj stawiamy objekty w liczbie mnogiej: *Wszyscy kiwali głowami*; w języku staropolskim używano tu także liczby pojedyńczej, lub podwójnej odpowiednio do tego, czy każdy podmiot wywierał wpływ na jeden czy na dwa przedmioty np. *Chwiejali głową*, Fl. 21, 7. *Kleszczycie rękama* Fl. 46, 1.

Pod względem rodzaju. Gdy podmioty są różnorodzajowe, a między nimi choć jedna osoba męska, orzeczenie stawia się również w osobowej formie liczby mn. np. *Ojciec i matka przyszli.* Niezgodność w rodzaju podmiotu i orzeczenia zachodzi wtenczas, gdy imię, stanowiące dawniej podmiot, przybrało znaczenie przysłówka np. zamiast staropolskiego *A czsokoli... potrzeba była* BZ. Ex. 35, 21, mówimy teraz *potrzeba było* i podobnie przy takich wyrazach jak *wstyd. żal* itp. Także i liczebniki 5 do 10 w staropolszczyźnie

używano jako rzeczowniki rodz. żeńskiego np. *Druga pięć. Wszystka sześć. Drugą ośm* itp. później nijakiego np. *Owo siedm kłosow* Leop. dziś przymiotnik stawia się już w liczbie mn. w takim rodzaju, jakiego wymaga rzeczownik, stojący przy liczebniku: *Wszystkie pięć koni* itd. Liczebnik, a zwłaszcza zaimek, nie zawsze też zgadza się pod względem rodzaju z rzeczownikiem, do którego winien się stosować, np. w bajkach zdarza się zwrot taki: *Spotkał się wilk z lisem: jedno mówi do drugiego.* Tutaj forma: *jedno* ma znaczenie formy bezrodzajowej, podobnie jak i zaimek *to*, np. *To jest mój dom*, a także w liczbie mn. *To są moje domy.* Mamy tu zmienione już znaczenie zaimka, blizkie do wykrzyknikowego *oto.* Podobnie rzecz się ma, gdy zaimek ściąga się do rzeczownika w innem zdaniu; tak samo dziś, jak i w staropolszczyźnie możliwe jest jego użycie w dwojakiej formie, np. *Com dobył piąci ran na Pasku, te mi on dał*, ale zaraz tamże: *Com dobył piąci ran na Pasku, to mi on dał* 1391 Leksz. 1, 996. Dziś powiedzielibyśmy: *to mi je on dał.* W wyrażeniach z przymiotnikiem w stopniu najwyższym, jako orzeczeniem, ten może się stosować w rodzaju albo z imieniem przedmiotu porównywanego z innymi, albo z imieniem przedmiotów, wziętych dla porównania np. *Z miast polskich najstarożytniejszy jest Kalisz*, albo: *Kalisz jest najstarożytniejsze z miast polskich.*

P o d w z g l ę d e m p r z y p a d k u. Komplikacya zachodzi przedewszystkiem przy połączeniach liczebników rzeczownikowych z przymiotnikowymi. pierwsze np. *dwadzieścia. pięćdziesiąt, sto* itp. łączą się z dopełniaczem rzeczownikowym, drugie: *jeden. dwa, trzy, cztery* stawiają się razem z rzeczownikiem w jednym przypadku. Jeżeli więc mamy wyrazić liczbę np. w mianowniku lub bierniku 24 lub 32 itp. to rzeczownik stawiamy albo w dopełniaczu (zazwyczaj przed liczebnikami) albo mianowniku lub bierniku, zawsze po liczebnikach np. *Dwadzieścia cztery lata upłynęły*, lub *Lat dwadzieścia cztery upłynęło.* Zdarza się też słyszeć: *Dwadzieścia cztery lat upłynęło.* O atrakcyi przypadków w takich wyrażeniach, jak *Pięciu ludzi umarło. Dwu robotników przyszło* p. str. 127. Także na str. 140 omówiono już ukazanie się narzędnika orzecznikowego zamiast mianownika, przez co też została naruszona zasada zgodności podmiotu i orzecznika w zakresie przypadku.

e. E l i p s a. R ó w n o w a ż n i k z d a n i a. Z d a n i e b e z p o d m i o t o w e.

Przy rozczłonkowywaniu wyobrażenia złożonego na jego pojęcia składowe niekoniecznie musimy dla każdego z tych pojęć wynaleźć stosowny wyraz i wypowiedzieć go, aby w umyśle człowieka słuchającego wzbudzić toż samo pojęcie, czyli innemi słowy, wypowiadając zdanie, zamilczamy niektóre jego człony, które mimo to

bywają dopełniane w myśli przez osobę słuchającą. Takie właśnie zamilczenie nazywa się e l i p s ą. Podlega jej przedewszystkiem człon odróżniający w wyrażeniach metaforycznych, w których człon utożsamiający występuje w szczególnem znaczeniu, bliżej określonem przez człon odróżniający. Gdy okoliczności tak się złożą, że ów człon utożsamiający częściej się używa w znaczeniu nowem, niż starem, lub też gdy inne części zdania wyraźnie wskazują na to jego nowe znaczenie, wtedy człon odróżniający staje się już zbytecznym i nie bywa wypowiadany. Wiadomo np. że pierwotnie wyraz *pióro* miał znaczenie tylko pióra ptasiego; gdy weszły w użycie pióra gęsie do pisania, wyraz *pióro* zaczął oznaczać instrument do pisania służący, stąd też i sztuczne takie instrumenty nazwano piórami stalowemi, i początkowo musiano je z pomocą przymiotnika *stalowe* odróżniać od piór gęsich. Z czasem gęsie pióra wyszły z użycia i dlatego dziś gdy mówimy o pisaniu piórem, zawsze mamy na myśli narzędzie sztuczne, a nigdy pióro naturalne. Zawsze jednak w zdaniu musi być zaznaczony charakter pióra, jako narzędzia służącego do pisania: *Piszę piórem. Pióro mi zardzewiało.* W przeciwnym razie z brzmieniem wyrazu *pióro* częściej kojarzymy pojęcie pióra ptasiego. Z pomocą więc elipsy członu odróżniającego dokonywa się często zmiana znaczenia wyrazu, powstają t. zw. homonimy.

Inny wypadek elipsy zachodzi wtedy, gdy zamilczeniu ulega człon średni, będący członem odróżniającym w jednej grupie, a utożsamiającym w drugiej np. *dosiadł konia + konia karego = dosiadł karego. Skończyłem* (*pisać*) *list. Przyjechałem o* (*godzinie*) *piątej.*

Elipsie może ulegać każdy człon zdania, o ile został już wymieniony w jednem ze zdań poprzednich, i dzięki temu możemy bardzo skracać zwłaszcza zdania porównawcze i odpowiedzi na pytania zarówno w staropolszczyźnie jak i w języku dzisiejszym. Odpowiedzi na pytania rzeczowe zawierają zazwyczaj tylko oznaczenie pojęcia, o które ktoś zapytuje; odpowiedzi na pytania wątpiące najczęściej ograniczają się do krótkiego *tak* lub *nie.* W tych pojedyńczych wyrazach koncentrują się znaczenia i funkcye syntaktyczne wszystkich zamilczanych, a łatwych do odgadnięcia wyrazów i form, zachodzi tu więc kumulacya różnych znaczeń i funkcyj, dzięki której pewien wyraz, sam przez się nie stanowiący formalnego zdania, ma jego znaczenie czy funkcyę. Niektórzy nazywają go przeto r ó w n o w a ż n i k i e m z d a n i a.

Elipsa podmiotu nie zmienia charakteru zdania, nie czyni go zdaniem bezpodmiotowem; jeżeli powiem *już idzie*, to ktoś inny, słysząc to, choć nie wie, o kim mówię, przecież myśli o właściwym podmiocie i upatruje oczami tego, kto idzie. Wszelkie czynności

można podzielić na dwie kategorye: jedne postrzegamy jako wynik działania pewnych podmiotów, które tylko względnie mogą być nam nieznane i trudne do bliższego określenia, inne zaś — jako powstające samorzutnie t. j. same przez się, lub wykonywane przez nieznane nam siły, których w danej chwili nie bierzemy w rachubę. Między temi dwiema kategoryami są stopnie przejściowe, w których świadomość pewnego podmiotu działającego bywa silniejsza lub słabsza. Gdy mówimy o czynności pierwszej kategoryi, a nie wiemy, kto jest jej wykonawcą, zaznaczamy niewiadomość swą wyraźnie z pomocą zaimka nieokreślnego: *Ktoś przyszedł. Coś spada.* Podmiot jest tu wprawdzie nieokreślony, ale wskazany; zdanie jest podmiotowem. W zakresie tych czasowników względna ich bezpodmiotowość, czyli słabszy stopień postrzegania podmiotu polega na jego elipsie przy formie 3 os. l. mn. np. *Mówią (ludzie) o wojnie.* Jeszcze słabszym ten stopień postrzegania podmiotu zaznacza się w takich zwrotach jak: *Mówiono o wojnie*, bo tu nie można już wcale podmiotu językowo oznaczyć. Wreszcie zwrot: *Mówi się o wojnie* oznacza czynność, jakby dokonywaną samorzutnie, bezpodmiotowo. W zakresie czynności drugiej kategoryi bezpodmiotową normalnie jest 3 os. l. poj. np. *grzmi*, *świta.*

Najczęściej zachodzi skojarzenie funkcyi podmiotu z imieniem lub zaimkiem, to też gdy podmiot wyrażony jest w sposób mniej zwykły, już skłonni jesteśmy zdanie uznać za bezpodmiotowe, wskutek czego do bezpodmiotowych zaliczają się różne rodzaje zdań, a mianowicie:

1) Zdania, w których właściwym podmiotem jest bezokolicznik, a orzecznik oddawna uległ elipsie np. *Można (rzecz jest) słuchać.*

2) Gdy podmiot zamiast w mianowniku stoi w dopełniaczu cząstkowym np. *Teraz dnia przybywa. Jednemu się chce gospodarstwa.*

3) Podmiot stał się przysłówkiem, czyli z członu utożsamiającego stał się członem odróżniającym względem orzeczenia np. *Tego mu było bardzo żal* (zam. *był żal*). Do tej kategoryi należą rzeczowniki *potrzeba*, *trzeba*, *pora*, *czas*, *dziw*, *strach*, *wstyd*, *niesposób* itp.

4) Podmiot uległ elipsie i może być z większym lub mniejszym stopniem pewności nazwany, gdyż wskazuje nań natura czynności wyrażonej przez czasownik np. *Od ognia zgorzało* (*mienie*) *Dobrogostowi za 20 grzywien* 1394 Leksz. 1, 2393. *Nie o ciebie* (*rzecz*) *idzie. Mówią. Mówiono* itp. W tem ostatniem wyrażeniu zaszła jeszcze ta zmiana, że dawniejszy podmiot (to, co było mówiono) stał się dziś objektem, a forma imiesłowu biernego przybrała znaczenie formy osobowej czynnej.

5) Podmiot jest tego rodzaju, że go istotnie bliżej określić ani

też go wskazać nie można: *Las zasnuło mgłą. Boli mię w piersiach. Było mi nieprzyjemnie* itd. mnóstwo mamy takich zwrotów, oznaczających zjawiska przyrody, uczucie bólu fizycznego lub moralnego itd.

6) Wreszcie zwroty bierne, wyrażone z pomocą czasownika czynnego i zaimka *się*, które oznaczają czynność lub stan, jakby dokonywany sam przez się np. *Tu się żyje dobrze.*

Zdania bezpodmiotowe nie mają w żadnym języku specyalnej formy czasownikowej dla orzeczenia, a więc gramatycznie musiały powstać ze zdań podmiotowych. Również i pojęcie czynności dokonywającej się sama przez się wydaje się pojęciem dostępnem dopiero człowiekowi, stojącemu już na pewnym stopniu kultury.

f. Grupy ściślejsze w zdaniu.

Każde pojęcie użyte w zdaniu można albo wyrazić jednem słowem, albo też szczegółowiej przez wymienienie większej ilości cech jego, a więc i przez użycie większej liczby wyrazów. Innemi słowy, każdy rzeczownik możemy w rozmaity sposób określać, każdy przymiotnik lub czasownik także określać lub dopełniać itd. Tak więc określenie rzeczownika lub czasownika a także jego dopełnienie może się składać z kilku lub więcej wyrazów, które według ogólnych praw budowy syntaktycznej rozpadają się na grupy dwuczłonowe, ale zarazem w całości stanowią jeden człon zdania. Są one pod tym względem podobne do grup drugorzędnych, różnią się zaś od nich tem, że ich człony oddzielne nie są tylko wyrazami, stanowiącymi symbole stosunków gramatycznych, ale są symbolami pojęć z określoną treścią i zakresem. Wspomniano już (str. 195), że najobszerniejszemi takiemi grupami są: grupa podmiotu i grupa orzeczenia. Otóż każda z nich może się dzielić na grupy pomniejsze np. w zdaniu: *Żadna izba we dworze nie ma obszerności dostatecznej dla tylu tak szanownych gości*; grupa orzeczenia dzieli się na dwie części: 1) orzeczenie, wyrażone przez grupę drugorzędną *nie ma*; 2) przedmiot bliższy, wyrażony przez grupę ściślejszą: *obszerności dostatecznej dla tylu tak szanownych gości.* Z kolei ta ostatnia grupa dzieli się znowu na drobniejsze części wyrażone czy to przez oddzielne wyrazy, czy też przez grupy ściślejsze. Niekiedy takie grupy ściślejsze wyosabniają się z pomiędzy innych członów zdania przez pauzy w mowie a przecinki w piśmie. Tak np. w wyżej przytoczonem zdaniu można po wyrazie *obszerności* postawić przecinek, przez co wyosobni się grupa ściślejsza: *dostatecznej dla tylu tak szanownych gości,* jako określenie przedmiotu bliższego. Zwłaszcza w ten sposób wyosabniają się wielowyrazowe człony zdania, do których składu

wchodzi przymiotnik a szczególnie imiesłów odmienny lub nieodmienny np. *Tak Tadeusz, opity trucizną zazdrości, zdawał się obojętny. Młynarze, uśpieni kół turkotem..., budzą się. Oczyszczając sukienkę, aż do nóg się zniżył. Protazy, nie dbając na wyraźne sędziego zakazy,.. do zamku szturmował. Myśląc nad obławą, postrzegają* itd. Wszystkie te zwroty mogą być łatwo zastąpione przez osobne zdania względne lub okolicznościowe*i dlatego też niekiedy bywają uważane za zdania skrócone, a raczej możnaby je uważać za równoznaczniki zdań podrzędnych. Są one w każdym razie niejako przejściem od członów zdania głównego do zdań podrzędnych, które razem ze zdaniem głównem tworzą drugi główny typ zdania, t. j. zdanie złożone.

II. Zdanie złożone.

Zdaniem złożonem nazywamy takie, które składa się z dwu lub większej ilości zdań prostych, pozostających z sobą w pewnym związku logicznym zupełnie tak samo, jak to się rzecz ma i z członami zdania prostego, t. j. stosunek ten określa się zasadą współrzędności lub niewspółrzędności. Natura jego wypływa ze znaczenia zdań samych, zewnętrznie zaś wyraża się on przez użycie pewnych wyrazów, które nazywamy zaimkami lub spójnikami.

1. Zdanie złożone z członami równorzędnymi.

Żeby uznać połączenie zdań równorzędnych za zdanie złożone, potrzeba świadomości tego, że zdania te razem tworzą jedno złożone wyobrażenie, w przeciwnym razie uznanie zdania za złożone nie miałoby podstawy. Z trzech głównych rodzajów zdań równorzędnych więcej syntetycznie są postrzegane zdania wzajemnie się wyłączające lub przeciwstawne, niż zdania stojące obok siebie w luźnym stosunku, oznaczanym zewnętrznie przez spójniki łączące. Wszystkie one mogą stanowić jednak dopiero wtenczas bardzo ścisłą grupę, gdy mają podmiot wspólny i wtedy noszą szczególną nazwę zdań ściągniętych. Niektórzy (np. Vondrák Sl. Gr. 2, 438) do współrzędnych zalicza też zdania łączone z poprzedzającemi z pomocą spójników t. zw. wyjaśniających lub przyczynowych: *bo, albowiem, ponieważ* itp., a także wnioskujących czy wynikowych: *więc, przeto, tedy, dlatego, stąd* itp. Słusznie jednak zauważył Krasnowolski, że jeżeli dwa zdania są połączone przez spójnik wynikowy, to pierwsze z nich wyraża przyczynę, a drugie skutek, czyli wynik; jeśli zaś są połączone przez spójnik przyczynowy, to pierwsze wyraża skutek a drugie przyczynę; wreszcie jeśli niema wcale spójnika, to zarówno przyczyna, jak i skutek, mogą być wyrażone na pierwszem

lub na drugiem miejscu: *Nil przybiera: będzie dużo chleba. Twarzy wówczas nie dostrzegł: nazbyt rychło znikła. Zima się już zapowiadała, więc drogi nie były dobre. Pracy też nie lękam się, bom młoda i zdrowa.*

Zdania wyjaśniające od innych przyczynowych, powszechnie za podrzędne uznawanych, różnią się tylko tem, że zwykle stawiamy je na miejscu drugiem i przy użyciu niektórych spójników (*bo*, *albowiem*) na pierwszem miejscu stawiane być nie mogą. Wynikowe są właściwie głównemi względem poprzedzających je zdań przyczynowych, funkcyonalnie podrzędnych, mających jednak formę zdań głównych, ponieważ brak w nich spójnika upodrzędniającego. Stosunek się nie zmieni, choć przy wyjaśniających użyjemy innego spójnika, wyraźnie upodrzędniającego np. *Chciał się skąpy obwiesić, że talara stracił.* W ogólności nie forma ale treść zdań rozstrzyga o ich stosunku wzajemnym i historya nas poucza, że w przeszłości wiele rodzajów zdań podrzędnych, które dziś z głównemi łączymy z pomocą spójników, można było łączyć asyndetycznie czyli bezspójnikowo.

Za zdania wręcz nie połączone syntaktycznie uważa się też tak zw. przytoczenie, czyli mowę niezależną, zdanie wtrącone i zdanie nawiasowe. Przytoczenie, czyli mowa niezależna, pozornie tylko nie jest związana syntaktycznie ze zdaniem poprzedniem, w którem znajduje się orzeczenie w formie osobowej słowa: *rzec*, *mówić*, *powiedzieć*, *napisać*, *oznajmić* itp. Zdanie nazwane przytoczeniem lub mową niezależną, bez względu na jego budowę i rozciągłość, jest właściwie tylko bliższym przedmiotem orzeczenia, wyrażonego w poprzedniem zdaniu, asyndetycznie połączonem z owem zdaniem. Ma ono formę zdania współrzędnego, ale niem nie jest. Stosunek logiczny jest tu taki sam, jak w połączeniu zdania głównego z jakiemkolwiek innem zdaniem przedmiotowem, czy je nazwiemy zdaniem dopełniającem, czy mową zależną, czy też zależnem pytaniem. Z tego też wypływa dalszy wniosek, że tak zwane zdanie wtrącone jest właściwem zdaniem głównem, jak to widać z przykładu: *Nikogo—rzekł Solon do Krezusa — przed śmiercią nie można nazwać szczęśliwym.* Zmieńmy szyk, a otrzymamy przytoczenie: *Rzekł Solon do Krezusa: Nikogo przed śmiercią* itd, to jest połączenie właściwego zdania głównego z drugiem, pozornie tylko głównem. Natomiast zdanie nawiasowe znajduje się w innym związku z innemi zdaniami. Jeżeli syntaktycznym nazwiemy tylko związek logiczny, to tu istotnie niema związku syntaktycznego lecz tylko luźny związek psychologiczny, oparty na prawach kojarzenia pojęć według podobieństwa, styczności itp. np. *Punktualność* (*zły to znak, że na to nie mamy wyrazu*) *jest córką porządku.* Takie zdanie nawiasowe może być z nienawiasowem połączone z pomocą spójnika urównorzędniającego i wtenczas otrzymuje ono wszel-

kie nawet formalne cechy zdania głównego np. *Córką porządku jest punktualność, a zły to znak, że na to nie mamy wyrazu.*

Za zdania niezależne, ale mające tylko formę zależnych, poczytać można parafrazy, które następują po: *to jest*, stp. *czusz, to czusz, czyli, lub, albo* i są tylko powtórzeniem w innych wyrazach myśli, w zdaniu poprzedniem wypowiedzianych; spójnik upodrzędniający: *że, iż* itp. może być tu opuszczony: *A jedzmy teże gorzkie korzenie, toć jest, iż bychom mękę cierpieli* (= cierpimy mękę) Gn. 47. *Cyrekwi są zapowiedziany, to jest, iż interdykt w nich położon* Arch. Kom. Pr. 230.

Na zasadzie równorzędności mogą być łączone zdania nie tylko niezależne, ale też i zależne między sobą, ale tylko w tym wypadku, jeśli należą do jednej kategoryi znaczeniowej; w przeciwnym razie każde z nich łączy się w grupę ściślejszą tylko ze zdaniem nadrzędnem.

2. Zdanie złożone z członów nierównorzędnych.

Każde pojęcie, oznaczone przez wyraz, można wyrazić przez zdanie. Oprócz więc orzeczenia czasownikowego, które już z natury swej ma wszystkie zasadnicze cechy zdania, możemy każdy człon zdania prostego (rozwiniętego) wyrazić przez całe zdanie i w tym wypadku tworzymy zdanie podrzędne, które razem z głównem stanowi zdanie złożone z członów nierównorzędnych. Stąd wypływają wnioski: 1) Tyle powinno być rodzajów zdań podrzędnych, ile jest rodzajów członów zdania prostego (bez orzeczenia czasownikowego). 2) Stosunki syntaktyczne między zdaniem podrzędnem a głównem, czyli raczej którymś z jego członów, nie mogą być różne od stosunków syntaktycznych między członami prostymi zdania, a więc klasyfikacya zdań podrzędnych winna się opierać na tejże podstawie, co klasyfikacya członów zdania prostego.

Co się tyczy punktu pierwszego, to znajdujemy wprawdzie zdania podrzędne podmiotowe, orzecznikowe, przedmiotowe, przydawkowe, różnego rodzaju okolicznościowe, jak miejsca, czasu itp. częste jest też użycie zdań podrzędnych, których funkcye rzadko się spotykają w zdaniu prostem np. funkcya warunku czyli przyczyny koniecznej: *Zrobię to na twoje życzenie = jeśli sobie tego życzysz*; przyczyny niewystarczającej: *Nawet hrabia nie przybył mimo zaprosiny = choć go zaproszono* (zdanie ustępcze czyli przyzwolone); celu: *Pracuję dla zarobku = żebym coś zarobił*; porównania: *Grzesznik w grzesze zapieklony jest jako kłodnik w ciemnicy skowany* Kaz. świkrz. (= jest niby więźniem okutym) itp. Dwa jednak rodzaje członów zdania prostego nie dadzą się wyrazić przez zdanie podrzędne, mianowicie określe-

nie sposobu wykonania czynności np. *Wesoło się rozśmiał. Skacząc pobiegła. Pobiegła w podskokach*, a także określenia przysłówkowe miary lub stopnia np. *bardzo, niezwykle, nadzwyczajnie* itp. Zdania skutkowe nie funkcyą, ale ściślej ograniczonem znaczeniem od nich się różnią.

W zakresie punktu drugiego zachodzą też różnice między członami zdania prostego z jednej strony, a zdaniami podrzędnemi z drugiej, co pochodzi stąd, że nieraz zdania funkcyonalnie różniące się z sobą mają jednakową formę t. j. w jednakowy sposób łączą się ze zdaniami głównemi. W zapatrywaniach swoich na nie kierujemy się względami to na ich formę, to znowu na ich funkcyę, wskutek czego w gramatykach klasyfikacya zdań podrzędnych nie bywa przeprowadzona zupełnie konsekwentnie. Zwłaszcza mieszają się zdania przymiotnikowe i rzeczownikowe, najkonsekwentniej zaś przedstawia się dział zdań przysłówkowych.

A. Zdanie przymiotnikowe lub rzeczownikowe.

Zdanie względne, łączące się z głównem z pomocą zaimka lub przysłówka zaimkowego.

Względnem nazywamy przedewszystkiem zdanie, mające zasadniczą funkcyę przydawki (lub dopowiedzenia), t. j. ściągające się do wymienionego w zdaniu głównem rzeczownika, i będące jego bliższem określeniem. Łączy się ono z głównem zdaniem z pomocą zaimków względnych. Dziś najzwyklej w tym celu używamy zaimka *który*, rzadko w tej funkcyi używanego w zabytkach staropolskich z w. XIV i początku XV, lub zaimka *jaki* np. *Poznałem człowieka, jakiego nie często spotkać na świecie można*, także zaimka *co* np. *Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy...* W języku staropolskim do XVI w. najzwyklej używano zaimka *jen, jenże* jako względnego: *Błogosławiony mąż, jen jest nie szedł po radzie niemiłościwych* Fl. 1, 1. *Kamień, jen są odrzucili, działając, ten uczynion jest we głowę kąta* Fl. 117, 21. Niekiedy z powtórzeniem rzeczownika: *Wyszło od tego to książęcia, jeżeć książę jest ono w Syrie było* Gn. 53 (dziś używamy w takich zwrotach formy zaimkowej *któryto*). Zdanie względne może się też ściągać do os. 1 lub 2 np. *Siadł jeś na stolcu, jenże sądzisz prawdę* Fl. 9, 4. W staropolszczyźnie także w odniesieniu do przymiotnika dzierżawczego np. *Pomoc nasza w imieniu Panowem, jen uczynił niebo* Fl. 125, 8. Niekiedy rzeczownik ze zdania głównego przenosi się do podrzędnego np. *Ktory człowiek weń wierzy, tenci będzie wezwan ku wiekuje światłości* Gn. 29.

Poza temi zdaniami względnemi, mającemi wyraźną funkcyę przymiotnikową, są jeszcze inne z funkcyą właściwie rzeczowni-

kową, gdyż zastępują one rzeczownik, nie wyrażony w zdaniu głównem; za przymiotnikowe poczytywać by je można w tym wypadku, jeżelibyśmy uznali, że ściągają się one do rzeczownika domyślnego w zdaniu głównem np. *A jiż są dobrze czynili, poda (tych ludzi) Pan w żywot wiekui, a ktorzy źle — w ogień wiekui* Fl. Ath. 39. Także jeżeli zam. zaimka względnego użyty jest zaimek nieokreślny: *Ktorażkoli dusza takim pokarmem by się pokalała, przestąpienim winna będzie* BZ. Lev. 7, 18 (właściwie zdanie podmiotowe).. W takich zdaniach często używa się zaimek *kto*, *co* np. *Nie jest, ktoby odkupił* Fl. 7, 2. *Czso jeś skonał, skazili są* Fl. 10, 3 (zdanie właściwie przedmiotowe). *Obietnice moje sewrocę w obeźrzeniu (tych), czso sie jego boją* Fl. 21, 27 Ostatnie zdanie bez dodania postawionego w nawiasie zaimka wskazującego byłoby dziś dla nas niełatwo zrozumiałe, to też w takich zdaniach najczęściej brak rzeczownika zastępujemy przez zaimek wskazujący: *Obiązał się tomu, czsoż jest wrzemiennego* Kaz. świkrz. *Twardość jest Gospodzin tym, jiżto sie jego boją.* Fl. 24, 15; lub przez inny: *Nienawidział jeś wszech, czso czynią lichotę* Fl. 5, 6.

Zaimek wskazujący, używany w tej funkcyi w zdaniu głównem, można za Krasnowolskim nazwać odpowiednikiem zdania podrzędnego: jest on formalnem tylko oznaczeniem funkcyi. właściwie spełnianej przez zdanie podrzędne.

W wyżej przytoczonych przykładach pojęcie rzeczowne zdania głównego, określane przez zdanie podrzędne, może być łatwo uznane za domyślne, ale bywają i inne wypadki np. *Drogi są nie otłożyli, w czem radzi Syna bożego słuszali* Kaz. świkrz. *Winę piącinadzieścia zapłaci, co swą przysięgą poświadczy* Arch. Kom. Pr. 3, 233. Tu zdanie względne ściąga się do pojęcia rzeczownego, wyrażonego przez całe zdanie główne: *w nieodkładaniu drogi Syna bożego słuszali, zapłatę winy przysięgą poświadczy*, i tu tego pojęcia rzeczownego przez żaden zaimek, czy wskazujący, czy jakikolwiekbądź inny oznaczyć nie można, czyli ten rodzaj zdań względnych nie może mieć w zdaniu głównem żadnego odpowiednika.

Są jeszcze w staropolszczyźnie zdania, formalnie nie różniące się od względnych (czy to istotnie przymiotnikowych, czy właściwie rzeczownikowych), które jednakże mają funkcyę mniej wyraźną. Są to zdania, łączące się z głównemi z pomocą zaimka *co* np. *Co im Wawrzyniec wziął konie, ty stały za trzy grzywny* r. 1391 Leksz. 1, 994; to jeszcze możnaby rozumieć tak: *konie, które im wziął Wawrzyniec, były warte trzy grzywny*; ale już inną funkcyę ma zdanie podrzędne: *Co Krzywosądowi ukradziony konie, tego Sędziwoj użytka nie ma* r. 1386 Leksz. 1, 76; tutaj bowiem ma ono znaczenie wyraźne zdania rzeczownikowego, którebyśmy dziś związali z głównem z pomocą spój-

nika *że*: *Nie ma Sędziwój użytku z tego, że Krzywosądowi ukradziono konie.*

Tym sposobem widzimy, jak w typie zdań względnych mamy stopniowe przejście od przymiotnikowych do rzeczownikowych. Z drugiej strony, zdania, mające funkcyę względnych, niekiedy łączą się z głównemi bez użycia zaimka np. *Niczso było, by jemu nie było jawno* BZ. II Par. 9, 2 (=co by jemu nie było jawno). *Wlazł na gorę, słowie Tabor* Rozpr. 22, 234 (=która się nazywa Tabor). Niekiedy znów trudno rozstrzygnąć, czy w stp. mamy zdanie podrzędne, czy związane z innem na zasadzie równorzędności np. *Mikołaj płacił Maciejewi, an ot niego nie chciał wziąć zapłacono* r. 1387 Leksz. 1, 153; tutaj *an* = *a on*, ale może być też rozumiane w znaczeniu 'który', gdyż forma rodz. n. *ano* (= a ono) używa się nieraz w znaczeniu spójnika upodrzędniającego.

Zdania, związane z głównemi z pomocą spójnikowo-zaimkowych form: *an*, *ana*, *ano*, potwierdzają przypuszczenie, że forma zdań względnych z zaimkami: *jen*, *jenże*, używanymi także jako zaimki anaforyczne, była niegdyś formą zdań, związanych z innemi na zasadzie współrzędności. Zdania zaś, wiązane z głównemi z pomocą zaimków: *który*, *kto*, *co*, były niegdyś pytajnemi lub nieokreślnemi, gdyż takie właśnie było niegdyś znaczenie tych zaimków.

Osobny pod względem formalnym dział zdań względnych (właściwych przymiotnikowych), stanowią te, które z głównemi łączą się z pomocą przysłówków miejscowych lub czasowych: *gdzie*, *dokąd*, *skąd*, *gdy*, *kiedy* itp. Mimo ich formalnej tożsamości ze zdaniami przysłówkowemi, odróżniamy je od nich, gdy ściągają się do wymienionego w zdaniu głównem rzeczownika, którego wtedy są określeniem np. *Szukał komnaty, gdzie mieszkał dzieckiem będąc. Było to tej zimy, kiedy nie mieliśmy wcale śniegu.*

Zdanie łączące się z głównem z pomocą spójnika.

Najczęściej zdanie bywa rzeczownikowe i ma funkcyę przedmiotu bliższego lub podmiotu, co zależy od formy czynnej lub biernej czasownika w zdaniu głównem; podczas jednak, gdy w zdaniu prostem przedmiot lub podmiot odróżnia się formą przypadkową; zdanie rzeczownikowe w obu tych funkcyach ma jednakową formę, np. *Poświadczyłem, że to zapłacił. Przeze mnie było poświadczone, że to zapłacił.* Gdy czasownik zamieniamy przez rzeczownik, wtedy jego podmiot lub przedmiot musimy wyrazić w dopełniaczu, który wtedy ma funkcyę określenia rzeczownika; również gdy zastąpimy w zdaniu głównem czasownik przez rzeczownik, wtedy i zdanie rzeczownikowe,

nie zmieniając formy, staje się zdaniem przymiotnikowem określającem: *Złożyłem poświadczenie, że to zapłacił*. Podobnie rzecz się ma z temi zdaniami podrzędnemi rzeczownikowemi, które są pytaniami zależnemi: *Obawiam się, czy będę mógł przybyć* (zdanie rzeczownikowe). *Moja obawa, czy będę mógł przybyć, okazała się płonną* (zdanie przymiotnikowe).

Cechę formalną tych zdań stanowią spójniki, ale ich użycie nie jest konieczne, np. *Świadczę, to jest z pełna zapłacono*, r. 1401, Spr. K. Jęz. 3, 193; zwłaszcza często asyndetyczne połączenie zdań trafia się w języku staropolskim i dzisiejszym, gdy w zdaniu podrzędnem czasownik ukazuje się w formie trybu warunkowego np. *Nie mołw, by waszy bałwanowie bogowie byli*. Żywot Błażeja. Oddawna już jednak łączono te zdania z pomocą spójnika parataktycznego *a*, łączącego zazwyczaj zdania równorzędne; spójnik ten zrósł się w jeden wyraz z formą *by*, którą w tym rodzaju zdań stawiano, jak i dziś ją stawiamy, na pierwszem miejscu w zdaniu np. *Chcemy, aby forma przekazania pilnie chowana i pełniona*, Arch. Kom. Pr. 3, 231. Prócz tego w staropolszczyźnie używano też w tem znaczeniu spójnika *ano*, złożonego ze spójnika *a* i z formy zaimkowej *ono*, która miała pierwotnie wykrzyknikowo-wskazujące znaczenie (Zubatý, Listy Fil. r. 1909). Spójnik ten wiązał pierwotnie zdania równorzędne, co jeszcze zachowało się w różnych zabytkach np. *Pobiegniecie, ano was żadny nie goni* BZ. Lev. 26, 17, ale także nierównorzędne np. *A usłyszaw mąż jej Tobiasz, ano koźlec wrzeszczy, rzekł* BZ. Tob. 3, 21 (= że koźlec wrzeszczy). Toż znaczenie spójnikowe (= *że*) zdają się mieć formy zaimkowe: *an*, *ana*, (*a on*, *a ona*) np. *Widzieli są... ciecierze, any* (= *a ony* w znacz. *ktore* lub *że*) *przykryły stany ich* BZ. Ex. 16, 13. *Ujrzawszy zdaleka figę, a ona ma liście*. Leop. Marc. 11, 13. Do łączenia zdań podrzędnych rzeczownikowych z głównemi używano też i używamy jeszcze spójnika *iże*, *iż* np. *Wiedzcie, iż dziwna uczynił Gospodzin świętego swego* Fl. 4, 4. *On był tego chciał, iżbyć święty Piotr był mękę cirpiał*, Gn. 56. W końcu XIV wieku w temże znaczeniu używa się też zrzadka sama partykuła *że*, dziś najpowszechniej używana jako spójnik. Jednocześnie ze spójnikiem *iż* używamy też w tejże funkcyi spójnika *eż*: *Bychą wiedzieli pogani, eż ludzie są* Fl. 9, 20. *Mienił Krczon, eżby ji grodził* r. 1444 Spr. K. Jęz. 3, 333; a także spójnika *jako*, którego pochodzenie od zaimka względnego jest niewątpliwe: *Świadczę, jako Staszek szedł precz* r. 1386 Leksz. 1, 67 i podobnie w odniesieniu do rzeczownika: *Nie miał umowy Jacek, jakobych nie miał Dębca kupić* r. 1396 Leksz. 1, 2201 (zdanie przymiotnikowe). Czasem zdarza się też inny spójnik np. *Nie ma dziwne mnimano być, acz obyczaje się odmieniają* Arch. Kom. Pr. 3, 232 (zdanie podmiotowe).

Stale bezspójnikowemi są pytania zależne; mają one funkcyę rzeczownikową przedmiotu lub podmiotu: *Nauczył był, kakoćby na temto świecie... bydlić mieli* Gn. 46. *Uznaje, kiegdy zgrzeszył* Kaz. świkrz. *Usłyszą Egipscy, gdyżby zbił taką wielkość* BZ. Num. 14, 15. *Nie wiem, czy przyjdzie* itp.

Zdanie główne może mieć i tutaj zaimkowy odpowiednik wskazujący na funkcyę gramatyczną zdania podrzędnego np. *To jest dopiero prawe ożycie, kiedy kto sławnie umrze*, Górnicki. *To jest okrutnie ważna rzecz, żeby on nie uciekł*, Sienkiewicz. *W tem ji potwarzył. że sie jemu to stało* r. 1396 Leksz. 1, 2273. *Abyć to była prawda, mamy na to jeden przykład* Gn. 59 itp. Niekiedy także przy asyndetycznem połączeniu zdań: *Czcienie o tem, słali Jezusa po ogień Marya i Józef* Rozmyśl. 94.

B. Zdania przysłówkowe.

Zdanie przysłówkowe ściąga się do czasownika (orzeczenia), przymiotnika lub przysłówka, będącego członem zdania głównego. W niektórych gramatykach nazywa się ono zdaniem okolicznościowem, jako określające okoliczność sposobu. miary, miejsca, czasu, przyczyny lub celu. Kategoryj tych zdań jednak jest więcej: sposób i miarę można określać przez porównanie w stopniu równym lub nierównym, a także przez wymienienie skutku danej czynności, otrzymujemy tu więc trzy kategorye, różniące się i funkcyą, i formą. Okoliczność przyczyny określamy przez zdania przyczynowe, ale prócz tego odróżniamy przyczynę konieczną, czyli warunek (zdania warunkowe) i przyczynę niewystarczającą (zdania ustępcze, czyli przyzwolone). Otrzymujemy więc następujące rodzaje zdań przysłówkowych. Zdania porównawcze w stopniu równym, zdania porównawcze w stopniu nierównym, zdania skutkowe, zdania określające okoliczność miejsca, zdania czasowe, przyczynowe, warunkowe, ustępcze, celowe.

Zdania porównawcze według stopnia równego (jednakowego).

Łączą się z głównemi z pomocą przysłówka *jako*, *jak*, pokrewnego etymologicznie z zaimkiem względnym *jaki*. Przysłówek ten ma też niekiedy znaczenie pokrewne zaimkowemu np. (*św. Katarzyna) ty jest swoją nauką otwodziła. jako się czcie w je świętem żywocie*, Kaz. świkrz. (= co, o czem się czyta). Normalnie jednak zdanie takie ma znaczenie porównawczego określenia przymiotnika, przysłówka lub czasownika. wymienionego w zdaniu głównem np. *Ty takież na*

krzyżu musisz umrzeć, jakocieśm ja umarł był Gn. 56. Ponieważ w obu zdaniach pojęcie służące za grunt porównania musiałoby się najczęściej wyrazić przez jeden i tenże sam wyraz, przeto w zdaniu podrzędnem zwykle zachodzi elipsa np. *Odziani bądźcie, jako (odziewacie się) sowitym płaszczem, sromotą swoją* Fl. 108, 28. W zdaniu głównem niekoniecznie też musi być użyta forma odpowiednika: *tako* np. *Piotrasz wrócił listy biskupowi. jako mu ślubił* r. 1393, Leksz. 1, 1544. Niekiedy jeszcze w staropolszczyźnie wymienia się podstawa porównania w takich wypadkach, w których dziś jest ona zupełnie zbyteczna np. *Wszytcy ludzie na temto świecie tako dobrze świetscy, jako duchowni, chcąć oni tego* Gn. 49. Obok głównej, zdania te niegdyś mogły mieć funkcyę poboczną, która z czasem stała się dominującą, np. *Iżeć sie jest ludziom tako było widziało, jakoby sie ono (niebo) na nie obalić było chciało*, Gn. 29, obok niezupełnie jeszcze zatartej funkcyi porównawczej, występuje i bierze nad nią górę funkcya podmiotu zdania głównego. Funkcya przedmiotu bliższego już wyłączna: *Świadczę, jako Staszek szedł precz*. r. 1386, Leksz. 1, 67. Podobnie ukazuje się znaczenie przyczyny: *Tako mi pomoży Bóg, jako to świadczę*, r. 1397, Leksz. 1, 2318, gdzie i czynnik porównawczy jest widoczny z powodu użycia *jako* w zdaniu podrzędnem. ale gdy czytamy: *Tako mi pomoży Bog, iż to świadczę*, r. 1397, Leksz 1, 2456, już tu aktu porównania nie postrzegamy, mimo użycia formy *tako* w zdaniu głównem. Z innych funkcyj tych zdań uwydatniają się: funkcya określenia okoliczności czasu: *Jako Jędrzychowi krol dał Trzebiesławice, tako się Piotrek w nie nie uwięzował* r. 1388, Leksz. 1, 323; funkcya zdania warunkowego: *Chcąc, aby tato ustawienia były chowany, jako naszego gniewu chcą, a żądają się wiarować* Arch. Kom. Pr. 3, 232; funkcya zdania celowego: *Strojmy skutki dobre, jakobychom przez nie otrzymali zbawienie,* Gn. 46. To też w staropolszczyźnie często się trafia parokrotne lub kilkakrotne po sobie użycie formy *jako* w różnem znaczeniu; np. (*świadczymy*), *jakośmy przy tem byli, jako Wawrzyniec z Gosławem umówił, jako mu miał zapłacić*, r. 1391, Leksz. 1, 1075. Kaz. śwkrz.

Ten sam rodzaj porównania zachodzi w zdaniach wiązanych z pomocą *ile* np. *Ile rozumiecie, starajcie się*, r. 1543 Katech. 9 a; *do jela*, dzisiejsze *o ile* np. *Rozum do jela słuńcem niebieskim nie jest oświecon, nic dusznego nie widzi* Rozpr. 22, 243 Porównywa się też stopień wzrostu natężenia cechy lub czynności w zdaniach, łączących się z głównemi z pomocą *im, czem* np. *Imci człowiek jest piękniejszy, tymci jest w siercu gorszy* Gn. 75; tu w obu zdaniach używa się stopień wyższy przymiotnika lub przysłówka.

Zdania porównawcze według stopnia nierównego.

Określenie cechy przedmiotu porównywanego stawia się w stopniu wyższym, cecha przedmiotu, z którym tamten się porównywa, mogłaby być wyrażona w stopniu równym, lecz zawsze podlega elipsie np. *To dziecię jestci ono więcsze, niżli ty kiegdy będziesz* (*wielki*), Gn. 38. Także bardzo często zamilcza się i czasownik w zdaniu podrzędnem np. *Niżlić jego matuchna, jest on starszy*, Gn. 37, nawet wtedy, gdybyśmy je postawili w różnych formach np. *Iżbychom my więce ubostwo miłowali, niż tegoto świata bogatstwo*, Gn. 39. Tego typu zdania łączą się z głównemi z pomocą spójnika *niż*, który składa się z przeczenia *ni* i partykuły *że*, co wskazuje, że dawniej musiał być to spójnik łączący zdanie zaprzeczone z innem zdaniem równorzędnem. Ślad tej jego funkcyi jest widoczny w wyrażeniu: *Dzierżek jest bliższy ku Klonowcu, niż Ramsz ani jego stryj*, r. 1406, Piekos. 306, gdzie właśnie *ani* użyte jest tak, jak zwykle się używa po *nie*, t. j. możnaby to dawne zdanie wyrazić tak w języku dzisiejszym: *Dzierżek jest bliższy ku K., nie Ramsz, ani jego stryj*. Stwierdzały by też to przykłady z ps. Floryańskiego: *Dobrze jest pwać w Pania, niż pwać w człowieka* 117, 8. *Dobrze jest dbać w Gospodzina, niż dbać we książęta* 117, 9, ale w obu wypadkach i po łacinie jest użyte *quam*. Przy stopniu wyższym w zdaniu głównem tylko wtedy zdanie poboczne łączy się z głównem przez przysłówek *jak*, gdy stopień wyższy jest użyty z przeczeniem, gdyż wtedy wyraża to samo, co stopień równy: *nie większy* = *tak samo wielki*. W stopniu wyższym stawiamy przymiotnik lub przysłówek nie tylko określający pewną cechę jakiego rzeczownika, np. podmiotu, ale także taki, który bliżej zaznacza czas wykonania czynności przez podmiot, np. *Przybysław oddzielił Grzymka pirzw, niż ten lud powiesił* r. 1389, Leksz. 1, 534. Taki przysłówek może być zastąpiony przez inne równoznaczne wyrażenie bez zmiany stosunku między zdaniami np. *Zastawił kobyły przed tym, niż Hankę pojął*, r. 1393, Leksz. 1, 1521, a wreszcie przysłówek może być zupełnie opuszczony: *Niżli mi Dobiesław zapłacił, o tom popadł 20 grzywien szkody*, r. 1396, Leksz. 1, 2168. W języku dzisiejszym zamiast *niż* używa się częściej *zanim*, i zdania te utraciły już znaczenie porównawczych, a stały się czysto czasowemi. Ten proces wysunięcia się na plan pierwszy czasowego charakteru w pewnym typie tych zdań dokonał się już w języku staropolskim, jak to widać z ostatniego przykładu, a nawet tam podobne zwroty językowe są jeszcze swobodniejsze niż dzisiaj np. *Jakom był posłem do Piotrasza, by zapłacenie wziął, niż ktorą szkodę uczynił*, r. 1397, Leksz. 1, 2497. *Musi jeden człowiek umrzeć za wszytek lud, niżliby wszytek lud miał zginąć*

ok. r. 1540, Rozpr. 25, 233. Mamy wreszcie przykład na użycie parataktycznego *ani* w znaczeniu *niż*, co również potwierdza przypuszczenie, że *niż* było parataktycznym spójnikiem *Ani s nim w rocech stał, trzy lata minęła*, r. 1400, Piekos. 14.

Zdania skutkowe.

Ze względu na zawsze używane w zdaniu głównem *tak*, staropolskie *tako*, muszą stać one w blizkim związku genetycznym ze zdaniami porównawczemi według stopnia równego. Zdanie podrzędne łączy się z głównem z pomocą różnych spójników np. *Tenci sie dzisia uczynił tako nizki, iżci się jest on był na małem miastku położył* Gn. 33. *Uderzy jeden drugiego tako, aż nie umrze, ale aż lęże w łożu*, poł. w. XV, Kałużn. 19. Niekiedy jednakże i tu na pierwszy plan wysuwa się jakaś inna funkcya zdania podrzędnego np. czasowa: *Niewinny będzie tako, aż mu strawę i lekarstwo zapłaci*, poł. w. XV, Kałużn. 19. W bliskim związku ze skutkowemi stoją zdania, zależne od pewnego typu zdań pytających. np. *Czso jest człowiek, iż ji pomnisz?* Fl. 8, 5.

Zdania określające okoliczność miejsca

Nie tylko formalnie, ale znaczeniowo blizko są pokrewne ze zdaniami względnemi. Różnią się od nich tem, że już od najdawniejszych czasów w języku polskim łączą się z głównemi prawie jedynie za pomocą przysłówków, utworzonych od tematów zaimków pytajnych lub nieokreślnych, nie zaś względnych np. *gdzie, kędy, skąd, dokąd*; to samo dotyczy przysłówków, łączących zdania okolicznościowe czasowe z głównemi np. *gdy, kiedy*; także inne przysłówkowe spójniki tu używane, a mające bezpośredni związek z zaimkami tworzą się tu nie od zaimków względnych np. *póki* z dawniejszego *po ki* (czasy). Choć zrzadka mamy jednak w staropolszczyźnie używane tu też przysłówki od tematów zaimkowych względnych utworzone np. *dojąd* ps. Fl. 103, 34, BZ. Gen. 49, 10 (w znacz. czasowem) *odjąd* Fl. Ath. 37 i takież same przysłówki znajdujemy w języku starosłowiańskim i innych. Pod względem znaczenia zdania te wcale nie różnią się od zdań względnych: przysłówek ma zupełnie to samo znaczenie, co przypadek zaimka względnego i może tak samo, jak on, ściągać się do rzeczownika wyrażonego w zdaniu głównem, np. *Siedzi na prawicy Boga oćca, odjąd przydzie*, ps. Fl. Athan. 37 (= od której). *Dani są nam angieli w towarzystwo wiecznego krolewania, gdzież jest Bog,* Kaz. świkrz. (= w którem) co i w dzisiejszym języku

jest zwykłym zwrotem, a także i w najdawniejszych zabytkach innych języków aryoeuropejskich. W staropolszczyźnie niekiedy tutaj dodaje się jeszcze zaimek anaforyczny w przypadku, w którymby stał zaimek względny, gdyby był użyty np. *Szuka sobie przybytku, gdzieżbyć ono w niem odpoczynęło*, Gn. 34 (= w którym). Także prócz *gdzie* używane jest jeszcze *tamo* np. *Acz by kapłan... byłby zabit.. tedy ta parochia ma być zaklęta, gdzież służba boża nie ma być długo tamo*, Arch. Kom. Pr. 3, 24. Zaimek *ki* używał się dawniej albo z rzeczownikiem, mającym znaczenie 'miejsce', albo bez niego, np. *Poki miasty jeśmy ujechali, po ty miasty jest czyrnochowickie*. r. 1400 Spr. Kom. J. 3, 191. *Po to, po ki było widzenie, po ty jest na dziedzinie popowskiej, po ty miasty jest popowskie*, ib. Znaczenie zdania podrzędnego jako względnego, lub określającego okoliczność miejsca, zależy od tego, czy w zdaniu głównem oznaczone jest przez osobny wyraz miejsce. bliżej określone przez zdanie podrzędne. Gdy w zdaniu głównem nazwy miejsca nie znajdujemy, wtedy zdanie podrzędne ma znaczenie przysłówkowego, wtedy i dziś zamiast przysłówka *gdzie, dokąd, skąd* itp. można nieraz użyć przysłówka ze znaczeniem nieokreślnem: *gdziekolwiek, dokądkolwiek* itp. Może pierwotnie takie zdania łączono z głównemi za pomocą przysłówków, utworzonych od tematów zaimków nieokreślnych np. *gdzie, dokąd* itp. W takich też zdaniach ukazuje się i staropolski zaimek *ki*.

Zdania określające okoliczność czasu.

W języku staropolskim nieraz zdania te jeszcze wiązały się przez przysłówki, dziś używane tylko w znaczeniu lokatywnych np. *Jakośm przy tem był, gdzie Sędziwoj umowił się*, r. 1386, Hube Pozn. 169. *Gdziebym nie odszedł, Pocieszyciel nie przyjdzie do was*, Leop. Joan. 16, 7 itp. Również i przysłówki, utworzone od tematów zaimków względnych, mogą oznaczać miejsce lub czas np. *Śpiewać będę Bogu memu, dojąd jeśm*, Fl. 103, 34. Dziś także w obu znaczeniach, miejsca lub czasu, używamy *dokąd, odkąd*; natomiast dzisiejsze *póki, póty* mogło dlatego tylko oznaczać miejsce lub czas, że łączono je z rzeczownikami *miasty* lub *czasy*. Zdanie podrzędne, łączone z głównem za pomocą przysłówków czasowych, we wszystkich cechach swoich podobne jest do zdania, określającego okoliczność miejsca. Inaczej rzecz się ma w historyi, bowiem zdania czasowe i w języku staropolskim i nawet w dzisiejszym mogą się łączyć z głównemi asyndetycznie, czyli bezspójnikowo np. *Staszek wyszedł, nie uczynił opiekadlniku ni jedne prawizny*, r. 1396, Leksz. 1, 2187. *Gryżyński poznał, iże 400 grzywien wziął, jej opiekadlnikiem był*, r. 1399 Leksz. 1, 2906.

Adamowa jest za swym mężem, nigdy nie otjednana jej rzecz z Gryżyńskim, ib. (=odkąd Adamowa). *Chciała się jest ona rękama dotknąć była, tedy więc ręce są je byle uschle*, Gn. 36. *Dobrzeście poczęły, dobrze doskonajcie*, Żywot Błażeja. *Kto chce, snadnie rozumem każda rzecz pohamowana może być*, Rej Zwierc. 12. *On tego jeszcze domawia, przyszedł Judasz*, Leop. Marc. 14, 43. *Przyszli do grobu, ano już słońce weszło*, Leop. Marc. 16, 2 itd. często. Drugą różnicę zdań czasowych w porównaniu z miejscowemi stanowi to, że pierwsze prócz znaczenia czasowego mają poboczne funkcye inne, a zwłaszcza znaczenie przyczynowe wskutek zwykłej u ludzi skłonności do zasady: post hoc, ergo propter hoc; zdania przyczynowe tego typu niczem się nie różnią formalnie od zdań czysto czasowych. Typ znowu zdań czasowych łączonych z głównemi za pomocą stp. spójnika *aliż*, lub równoznacznego z nim *póki nie*, może obok znaczenia czasowego mieć także znaczenie warunkowe, zwłaszcza po zdaniu zaprzeczonem: *Odejdzi od niego, aby odpoczywał, aliż pożądane przyjdą*, r. 1520, JA. 7, 295. (=póki nie przyjdą). *Nie może odić, aliż dosyć uczyni*, Arch. Kom. Pr. 3, 233 (=póki nie, al. jeśli nie). Tak samo używa się spójnik *aż* z funkcyą czasową *Prać będę, aże pominie lichota*, Fl. 56, 2: z czasową lub warunkową: *Nie zapieje kur, aż się mnie trzykroć zaprzysz*, Leop. Joan. 13, 38. Ponieważ spójnik *aż* jest utworzony ze spójnika parataktycznego *a* i partykuły *że*, a spójnik *aliż* oprócz tych dwu elementów ma trzeci: partykułę pytajną *li*, i ponieważ partykuły te nie miały znaczenia upodrzędniającego jakieś zdanie względem drugiego, przeto i owe zdania czasowe miały niegdyś formę zdań równorzędnych z drugiem zdaniem, które dziś nazywamy głównem. Zdania, określające okoliczność czasu, mają też formę zdań porównawczych pod względem stopnia równego, gdy ukazuje się w nich *jako*, *jak, jak tylko*.

Zdanie określające okoliczność przyczyny.

I ta kategorya zdań mogła i może jeszcze łączyć się z głównemi asyndetycznie np. *Gościa nie usmęcaj ani gnębi, goście wy też byli w ejipskiej ziemi* w. XV, Kałużn. 21. W języku dzisiejszym ustaliła się ich forma przez to, że zazwyczaj używa się w nich pewnego dość ograniczonego zasobu spójników: *bo*, *bowiem*, *albowiem*, *ponieważ*, *gdyż*. *że* w stp. także *wiem*, *ciem*, *bociem* w znaczeniu łac. '*enim*'.

Pod względem formalnym zdania przyczynowe zbliżają się też do porównawczych, ponieważ w staropolszczyźnie łączą się z głównemi także z pomocą spójnika-przysłówka: *jako* np. *A przez toć* (*Bog karał był krola*), *jakoć krol kazał ci on barzo wiele prorokow pości-*

nać był, Gn. 40. Bardzo też często z funkcyą czasową łączy się i funkcya przyczynowa i dlatego oba rodzaje zdań tych, t. j. czasowych i przyczynowych mogą się łączyć z pomocą jednakowych spójników, choć i w tym względzie nastąpiło pewne zróżniczkowanie, ponieważ w zdaniach przyczynowych używa się raczej formy *gdyż*, w czasowych zaś *kiedy*, *gdy*. Ostatnie te spójniki-przysłówki mogą mieć dwojakie znaczenie np. *Gdy* (*kiedy*) *nie masz czasu, to idź do domu* (funkcya przyczynowa) i wtedy zdanie podrzędne może stać na pierwszem lub drugiem miejscu; forma *gdyż* ma tylko znaczenie przyczynowe i w razie jej użycia, zdanie podrzędne następuje po głównem: *Pójdę do domu, gdyż nie mam czasu.* Ale *gdy* i *gdyż*, użyte w funcyi przyczynowej, jednak różnią się znaczeniem, mówiąc bowiem: *Idź do domu, kiedy nie masz czasu*, w zdaniu przyczynowem wyrażamy tylko przypuszczenie istnienia przyczyny, której skutkiem ma być akt wyrażony w zdaniu głównem; można przeto powiedzieć: *Idź do domu, jeśli nie masz czasu.* Natomiast przy użyciu *gdyż*, konstatujemy niewątpliwą obecność przyczyny, której realnym skutkiem jest akt, wyrażony w zdaniu głównem: *Idź do domu*, *gdyż* (*bo, ponieważ*) *nie masz czasu.*

Zdania przyczynowe łączą się z głównemi także z pomocą innych spójników, których używamy w różnych kategoryach zdań podrzędnych: *eże* w wieku XV, w kazaniach łacińskich jest wręcz glosą polską do łacińskiego *quia*, Pr. Fil. IV, 576. Toż samo widzimy często w tekstach polskich: *A eże nie dosyć człowiekowi być dobrym... przeto mowi*, w. XV, Rozpr. 22, 239. Niekiedy w zdaniu głównem używa się: *tedy*, *tegdy, tegda*, jak przy zdaniach czasowych: *A eże to miłosierdzie nie bywa od marnej fały*, *a proście prze bog*, *a ku bożej fale*, *tegda jest darmo* ib. 241. Takież znaczenie ma spójnik *iż* np. *Wciągnęła... ku prawu o to, iż je niewiastę z domu uwiodł*, r. 1391, Leksz. 1, 978. *A przez toć jest on prostym suknem obinion był*, *iżci jego matuchna jestci ona uboga była*, Gn. 39. Później *że* np. *Był w więzieniu z zbrodniami, że w zwadzie zbroił był mężobojstwo*, Leop. Marc. 15, 7.

Zdania warunkowe.

Znaczeniowo teraz są najbardziej zbliżone do przyczynowych i dla tego Krasnowolski nazywa je zdaniami przyczyny koniecznej, którą lepiej może nazwać przyczyną warunkową. Warunkowość dotyczy albo tylko samej przyczyny, albo także i jej dopuszczenia. W pierwszym wypadku orzeczenie zdania podrzędnego stawia się w trybie oznajmiającym np. *Jeśliś to powiedział, toś się omylił*; w wypadku drugim używamy trybu warunkowego np. *Jeślibyś to powie-*

dział, omyliłbyś się. Zazwyczaj pod względem trybu zgadzają się orzeczenia w obu zdaniach, przy trybie oznajmiającym w zdaniu podrzędnem używa się także tryb rozkazujący w głównem: *Jeśli wcześniej wrócisz, poczekaj na mnie.* Przy trybie warunkowym w zdaniu podrzędnem można orzeczenie w zdaniu głównem wyrazić w trybie oznajmiającym dla silniejszego zaznaczenia konieczności skutku, wypływającego z warunkowo dopuszczalnej przyczyny, wyrażonej w zdaniu podrzędnem np. *Acz by kapłan był zabit, tedy ta parochia ma być zaklęta*, w. XV, Arch. Kom. Pr. 3, 24. Rzadko użyte bywa odwrotnie.

Pierwotnie zdania warunkowe musiały się łączyć z głównemi asyndetycznie, na co w zabytkach w dzisiejszym języku znajdujemy dość przykładów: *Nie byłby przywrocon ku tej czci, by był nie zgrzeszył,* ok. r. 1500 Pr. Fil. 5, 384. *Kupisz, to dobrze: nie kupisz, drugie dobrze.* Dziś jeszcze w takich zwrotach postrzegamy pewien odcień pytania i odpowiedzi, istotnie też dzisiejszy spójnik, którego zwykle używamy w zdaniach warunkowych jest złożony z partykuły pytajnej *li* oraz 3 osoby *jest.* Pytajny charakter tych zdań w staropolszczyźnie wskutek używania w nich samych tylko partykuł pytajnych staje się jeszcze wyraźniejszy; do nich należy partykuła *acz* (pierwotnie znaczyła *a co?*) np. *Acz jeśm uczynił to... dostojno jest, bych spadł*, Fl. 7, 3. Tu znaczenie tego *acz* jest już spójnikowe, które łatwo mogło wytworzyć się wskutek tego, że po pytaniu bezpośrednio następowała odpowiedź, wygłoszona przez samego pytającego; zacierał się charakter pytania, a zarazem wzrastała świadomość zależności pytania od odpowiedzi. Charakter pytania zaciera się zwłaszcza w zwrotach z trybem warunkowym np. *Acz by kapłan był zabit, tedy ta parochia ma być zaklęta*, w. XV, Spr. K. Pr. 3, 24. lub gdy zdanie podrzędne stoi na drugiem miejscu, a więc po odpowiedzi: *Zasię po ćmach nadziewam się światłości, acz ścirpię*, r. 1520, JA. 7, 296. Używano też dawniej partykuły: *li*: *Będziesz li lichoty chować panie, panie, kto ścirzpi?* Fl. 129, 3. Tutaj drugie pytanie zastępuje miejsce odpowiedzi: *nikt tego nie ścierpi. Inako uczynią li, mimo to krol imienie ich odzirży*, XV w., Spr. Kom. Pr. 3, 233. Mogą się też obie te partykuły mieścić w jednem zdaniu: *Acz zapomnę li ciebie Jeruzalem, zapomnieniu dana bądź prawica moja*, Fl. 136, 6. Gdy zdań podrzędnych jest więcej, nie we wszystkich partykuła pytajna się powtarza, np. *A swarzyli li by się mężowie, a uderzyłby jeden drugiego, a on by nie umarł, ale by leżał by (!) w łożu, wstał li by, a chodził, nie będzie winien, jenże by ji uraził*, BZ. Ex. 21, 15. Partykuła *li* łączy się też z innemi np. z *pak* (w znaczeniu: 'znowu'): *Pakli by kradzieżem odjęto było, wroci szkodę panu*, BZ. Ex. 22, 12, lub z *paknię*: *Paknięli*

żona dziesięcinę podrapi, przeciwko jej czyniono ma być, XV w., Spr. Kom. Pr. 3, 230.

Dopiero w późniejszych zabytkach ukazuje się spójnik *jestli*, *jeśli, jeżeli* (ten ostatni z *je* (=jest), *że, li*). Forma *jestli* we Fl. zawsze jest orzeczeniem np. *Gospodzin z nieba weźrzał jest na syny ludzkie, by widział, jest li rozumny*, 13, 3 (si est intelligens), ale w Biblii Zofii forma ta jest już spójnikiem np. *A jestli będziesz mieszkać, za grzech tobie postawiono będzie*, Deut. 23, 28. Forma *jeśli* ukazuje się później: *jeślić niemiłe milczenie* (si offendit te taciturnitas), w XV—XVI, Pr. Fil. 3, 180. Używano też na równi partykuły *li* i spójnika *jestli*: *Będę lić żyw, uczyń ze mną miłość bożą, jestli umrę, nie oddalaj miłosierdzia swego*. BZ. I Reg. 20, 14. W zdaniach podrzędnych zaprzeczonych używano *aliż* (=jeśli nie), lub w temże znaczeniu *ależ* np. *Aliż Gospodzin uczyni dom, po prozności działają, jiż czynią ji*, Fl. 126. 1. *Ależ Gospodzin strzedz będzie miasta, we prozność czynią, jiż strzegą jego*, Fl. 126, 20. W temże wreszcie znaczeniu 'jeśli nie' używano partykuły przeczącej *niż* np. *Nie miał na mię ni jednego roku stać, niż przed tymi pany, co są wymienieni*, r. 1398, Leksz. 1, 2611. *A przeto był li by (przez) ine stworzenie wybawion, niż przez Boga, nijedną stroną nie byłby przywrocon ku czci*, ok. r. 1500, Pr. Fil. 5, 384. Także w połączeniu z *li*: *Nie dajcie wy chwały inszemu bogu, niźli mnie*, Gn. 51. I dziś możemy w tych zwrotach użyć wyrażenia *jeśli nie*, na miejscu dawnego *niż*, jednak raczej użylibyśmy wyrazu *prócz*. To jeszcze nie wyczerpuje wszystkich sposobów oznaczania zdań warunkowych w staropolszczyźnie, są tam bowiem i inne np. *Co* (=jeśli) *się wadzili Jakusz e z Jędrzychem, to jest Jakuszewym nagabanim*, r. 1396, Leksz. 1, 2164. *Jedno iże* (=jeśli nie) *zakon twoj myślenie moje jest, tegdy snadź zginąłbych*, Fl. 118, 92. *Chcąc, aby tato ustawienia były chowany. jako* (=jeśli) *naszego gniewu chcą a żądają się wiarować*, w. XV, Arch. Kom. Pr. 3, 232. *Czemuż ich przedsie niemało idzie na potępienie, gdzie* (=jeśli) *za wszytki* (*Chrystus*) *ucierpiał?* r. 1543, Katech. Język staropolski pod tym względem był więc znacznie bogatszy od mowy dzisiejszej, w której tak nużąco powtarzają się jedne i też same spójniki przy użyciu kilku zdań, należących do jednej kategoryi.

Zdania ustępcze.

Nazywa je Krasnowolski zdaniami przyczyny niedostatecznej; wyrażają one, że fakt, oznaczony przez zdanie główne, nie nastąpił pomimo istnienia przyczyny, która zawiera się w zdaniu podrzę-

dnem i która powinnaby ów fakt wywołać, lub też odwrotnie: fakt staje się mimo braku dostatecznej przyczyny. Dziś łączą się z głównemi za pomocą różnych spójników, z których najczęściej używamy spójnika *choć*, *chociaż*, w starszym języku także *chocia*, *chociaj*. Zarówno pochodzenie tego spójnika, jako też i modyfikacye jego formy, oraz stosunek do rus. *χotja* — nie jest jasny. O ile się zdaje, spójnik ten nie ukazuje się w starszych po nad wiek XVI zabytkach polskich. Niema go ani psałterz Floryański, ani Biblia Zofii. Natomiast używa go Rej np. *Nie pomoże wilkowi. choć mu mięsa dadzą*, Zwierc. 19. *Chociaj tu Pan nie w jednej osobie mowi, a przedsię to jedną istnością zazdobić raczył*, Zwierc. 33. Tak samo niejasnem jest pochodzenie spójnika *lubo*, również nie spotykanego w zabytkach XIV i XV w. W języku stsł. *ljubo* dodane do zaimka pytajnego nadaje mu wyraźne znaczenie nieokreślne, co by wskazywało na pokrewieństwo *ljubo* z *ljubъ* (=miły, luby) np. *kъto ljubo* = 'kto się podoba, ktokolwiek'. Podobnie można sądzić z przykładów przytoczonych przez Lindego z Troca i Suszyckiego (w. XVII), jedynych tam na ten spójnik w tem znaczeniu, przy czem mamy tam formę *lub*: *Lub tam był, jednak nic nie sprawił. Polak lub większą fortunę zakrawa, na towarzyską paradę się zdawa.* Tu wydaje się nawet, jakby *lub* było przymiotnikiem rodzaju męskiego w znaczeniu *rad*. Na *lubo* w znaczeniu 'chociaż' u Lindego brak przykładów. Dzisiejszemu *jakkolwiek* odpowiada staropolskie *kakokoli* np. *A kakoć koli jest on w to wierzył, wszegdyńcy Jozef jest on był dwie babce wezwał*, Gn. 35. Znaczenie tych spójników wskazuje, że ten rodzaj zdań rozwinął się z innego typu, w którym ukazywał się zaimek nieokreślny, gdyż i w *chocia* (w każdym razie pokrewnem z *chcieć*) i w *lubo* postrzegamy pewien odcień dowolności, czyli nieokreślności. I w innych spójnikach występuje element zaimkowy: *acz, aczkoli, czy,* np. *Aczbych chodził pośród cienia śmierci, nie będę sie bać zła,* Fl. 22, 4. *Przyrodzenie człowiecze rychlej sie skłoni podług świata, niż podług świętości ku Bogu, aczkoli podług zrządzenia boskiego stworzeni mieli by być cni,* w. XV. Arch. Kom. Pr. 3, 22 (w temże znaczeniu dziś *aczkolwiek*). *Czy nie wiedział jeśm, aby mię tako barzo Bog miłował, więcy sobie nie mam być sprosny*, ok. r. 1500, Pr. Fil. 5, 384. Wreszcie w temże znaczeniu używano niekiedy przysłówka-spójnika *gdzie*, np. *Gdzie to jawnie wiemy, iż sie każdy rodzi w pierworodnym grzechu, a wszakoż ci... nie będą odłączeni*, r. 1543, Katech.; a także ma też funkcyę i parataktyczny spójnik *a* w zdaniach z orzeczeniem w trybie warunkowym, np. *Każdy prałat miałby sie on o krzywdę kościelną wziąć, abyć mu za to śmierć podjąć* Gn. 56.

Zdanie celowe.

W niem orzeczenie stawia się zawsze w trybie warunkowym, mającym tu właściwie znaczenie trybu życzącego, gdyż cel jest zawsze tem, do czego dążymy, czego pragniemy. Oddawna już nie tylko w języku polskim, ale i w innych słowiańskich formę aorystyczną słowa posiłkowego, stanowiącą właśnie zasadniczą cechę trybu warunkowego, stawiano w zdaniach celowych na pierwszem miejscu i przez to nadano jej w pewnym stopniu charakter jakby spójnika. Właściwie jednak obchodzono się zupełnie bez spójnika tak samo, jak i dziś możemy się bez niego obchodzić, łącząc zdanie główne z podrzędnem asyndetycznie, np. *Powyszasz mie z wrot śmiertnych, bych wypowiedział wszytko chwalenie twoje*, Fl. 9, 13. Używano też jednak i spójnika parataktycznego *a* lub hypotaktycznego *iż* np. *Zwirzchował jeś chwałę, aby skaził nieprzyjaciela* Fl. 8, 3. *Nagotowali są strzały w tule, iż bychą strzelali*, Fl. 10, 2. Gdy następują po sobie dwa takie zdania równorzędne, wtedy *iż* ukazywać się mogło w pierwszem, pomijane w drugiem, np. *Mamy uczynić, iż bychom sie w naszych grzechoch ocucili, a bychom teże w rozpacz nie wstąpili* Gn. 43. W języku staropolskim akt dążenia do celu mógł się wyrażać albo przez zdanie celowe, w którem używano formy osobowej trybu warunkowego, albo też przez bezokolicznik np. w różnych redakcyach przekładu statutów jedno i toż samo miejsce oryginału łacińskiego oddano różnie: *Ułożyliśmy to mieszkanie sądow, by to było złomiono*, w. XV, Arch. Kom. Pr. 3, 25, oraz: *Ułożyliśmy to mieszkanie sądow być złomiono* ib. 184. W czasach późniejszych nastąpiło pomięszanie tych dwu typowych zwrotów (kontaminacya), wskutek czego powstał typ nowy, dziś powszechnie używany, w którym ukazuje się forma bezokolicznika z cechą trybu warunkowego *by*, jeśli w obu zdaniach jest wspólny podmiot, np. dziś zwrot łaciński statutu zmieniony na stronę czynną przełożylibyśmy w ten sposób: *Ułożyliśmy, aby to opóźnianie sądów wyplenić;* tymczasem w staropolszczyźnie musiałby być zwrot: *Ułożyliśmy, a bychom to zamieszkanie sądow złomili.*

III. Grupy zdań podrzędnych i kumulacya ich funkcyj.

W literackim języku dzisiejszym, jakkolwiek unikamy nagromadzenia zdań zależnych, idąc pod tym względem raczej za tradycyą wzorowaną na łacinie, to jednak nie mamy żadnych przepisów, określających najwyższą liczbę dopuszczalnych zdań podrzędnych, zależnych od jednego głównego, lub od podrzędnych, z tem głównem związanych. Unikamy tylko bezwarunkowo, aby od zdania

podrzędnego nie zależało takież samo podrzędne np. od względnego względne, i również by w zdaniach podrzędnych, mających różne funkcye, nie używać jednych i tych samych spójników. W języku staropolskim, w zabytkach odtwarzających nam mowę nie literacką ale potoczną, nieraz spotykamy szeregi zdań, niby łańcuszki, z jednakowych ogniw złożone np. *Jakośmy przy tem byli, jako Wawrzyniec z Gosławem umowił, jako mu miał zapłacić*, r. 1391, Leksz. 1, 1075. *Poprośmy świętego Jana, abyć on raczył nas dopuścić, abychom my Chrystowi tako służyli, jako bychom my jego miłosierdzie sobie naleźli*, Gn. 67.

Jeżeli łączą się trzy zdania: ABC, z których B jest podrzędne względem A, a C względem B, wtedy najczęściej układ jest taki: ACB, przyczem spójnik, należny do B stawia się przed zdaniem C np. *Świadczę, eże kiedy sołtys łupion, tego łupu nie niesiono do Mikołajowego domu*, r. 1398, Leksz. 1, 2663. Porządek tych zdań można zmienić, gdy w zdaniu B niema odpowiednika, w przeciwnym razie zmiana porządku jest niemożliwa bez wyrzutni odpowiednika np. *Świadczę, eże co Dobiesław panią Boguchnę brał, to ją po walce brał*, r. 1398, Leksz. 1, 2181. Tutaj właściwie oba zdania podrzędne stanowią razem jeden przedmiot bliższy zdania głównego, czyli spójnik *eże* wiąże naraz oba te zdania z głównem.

Niekiedy znów jedno zdanie wiąże się z innem przez dwa jednoznaczne spójniki: *Świadczymy, jako cośmy przytem byli*, r. 1397, Leksz. 1, 2511. *A gdzie wątpienie jest o mężobojstwie, jako gdy nie wiedzieć kto zabił, państwo nie ma kogo gabać*, w. XV. Arch. Kom. Pr. 3, 241. W niektórych zabytkach spójniki hypotaktyczne, nieraz nawet po dwa, używane bywają przy zdaniach niezależnych np. *Dziatki miłe, iże jako wy to sami dobrze wiecie*, Gn. 40.

W nowszych czasach używają się zdania podwójnie upodrzędnione, czyli kumulujące dwie funkcye np. *Pożyczył pieniądze, których jeśli nie odda w terminie, podlegnie karze.*

Literatura przedmiotu i spis skróceń p. str. 186—8.

Metryka polska

napisał

Michał Rowiński.

Bibliografia. Względnie najwięcej dawniejszych danych bibliograficznych zawierają M. Rowińskiego Uwagi o wersyfikacyi polskiej jako przyczynek do metryki porównawczej (Prace filolog. t. IV Warsz. 1890—91). Zostały tam jednak pominięte lub wyszły później: A. Feliński. O wierszowaniu, czyli budowie wiersza polskiego... (Dzieła. wyd. nowe, w Wrocławiu 1840, t. 2 str. 193—223). — J. Korzeniowski. Kurs poezyi (z r. 1823), mianowicie ustęp w rozdziale V części wstępnej, Dzieła, Warsz. 1873, t. XII). — J. D. Minasowicz. Przedmowa do »Pieśni nabożnych« z r. 1825, tudzież: Kilka rad dla piszących poezye do śpiewania, a w szczególności dla tłomaczów tekstów operowych (Twory, wyd. 3-cie, Lipsk 1872. T. I i II). — A. Mickiewicz. Recenzya Szafarzyka «Gesch. d. slav. Spr. u. Liter.« z r. 1828 lub 1829 (krótkie ale ważne wynurzenie wielkiego poety). — E. Porębowicz. Andrzej Morsztyn. W Krakowie 1893. — Tenże. Sebastyan Grabowiecki i jego wzory (Ateneum 1894 t. II str. 95 — 102). — Nie wypada również pominąć wstępu do przełożonych przez tegoż Dramatów Calderona. Warsz. 1887. — H. Windakiewiczowa. Rytmika ludowej muzyki polskiej. »Wisła« t. XI (1897) str. 716—37. — A. Kolessa. Ukraińska rytmika ludowa w poezyach Bohdana Zaleskiego. Lwów 1900. — St. Mleczko. Serce a heksametr czyli geneza metryki poetyckiej w związku z estetycznem kształceniem się języków, szczególnie polskiego. Warszawa 1901. (Porówn. recenzyę A. Drogoszewskiego p. t. »Filozofia rytmu« w Bibliotece Warszawskiej za r. 1902, t. II str. 569 nast.). — H. Galle. Stylistyka i Mała stylistyka. Warszawa 1908 i 1904 — J. Tenner. Estetyka żywego słowa i Technika żywego słowa. Lwów 1904 i 1906. — Dr. St. Turowski. Wespazyan Kochowski na tle współczesnem jako poeta. We Lwowie 1908. — Turowski. Wiersz w »Panu Tadeuszu« Pam. Lit. XI, r. 1912. — Niezmiernie obfitą najnowszą literaturę przedmiotu, zarówno swojską jak i cudzoziemską, podaje K. Wóycicki. Forma dźwiękowa prozy polskiej i wiersza polskiego. Warszawa 1912. — Tenże. Wiersz »Barbary Radziwiłłówny« A. Felińskiego jako wzór pseudoklasycznego trzynastozgłoskowca (= Prace Tow. Nauk. Warsz. Wydział I, Nr. 2). Warszawa 1912. (Z wyjątkiem dodatków bibliograficznych ostateczne opracowanie niniejszego artykułu pochodzi z września 1910).

Stan nauki. Mimo wcale pokaźną na oko liczbę rozpraw, odnoszących się do metryki polskiej, osiągnięte dotychczas wyniki nie są wystarczające, ażeby na ich podstawie przedstawić w sposób śmiały, zwięzły a ścisły zarówno kolejne fazy rozwoju, jak i opierającą się na nich teoryę naszego wierszowania. Pochodzi

to stąd, że większość dotyczących autorów ma na względzie raczej wprowadzenie rozlicznych ulepszeń w technice naszych wierszotwórców, aniżeli ustalenie i naukowe wyjaśnienie istniejących faktów metrycznych (na wzór np. W. Bruchnalskiego lub ostatnio K. Wóycickiego). Jeżeli zaś nadto weźmiemy pod uwagę, że uczeni innych narodów, wobec których nasz dorobek na tem polu jest nader skromny, próbują wciąż coraz nowych i, ich zdaniem, coraz zgodniejszych z rzeczywistością objaśnień zjawisk zarówno rytmiki powszechnej, jak i wierszowania francuskiego, niemieckiego, angielskiego itd., wtedy stanie się zrozumiałą wielka oględność, z jaką przystępujemy tutaj do krótkiego, ale możliwie pełnego zobrazowania wersyfikacyi polskiej.

Rzut oka na przeszłość. Gromada ludzka, w której warunki życiowe rozbujają silniej wyobraźnię i podniecą niezwykle uczucia, wyłania samorzutnie z pośród siebie choćby bezimiennych pieśniarzy, których składanki, o ile mają się stać dobytkiem ogólnym, muszą wzbudzać zaciekawienie i upodobanie nie tylko swą treścią, lecz także i formą, świadczącą o pomysłowości, wznoszącej się choć trochę nad poziom mowy potocznej, nęcącą swoją niezwykłością, ułatwiającą zapamiętanie pieśni, zachęcającą do powtarzania i naśladownictwa. Z biegiem czasu te odmiany formalne, które względnie najlepiej odpowiadają rozwijającemu się poczuciu estetycznemu, które noszą na sobie znamię pewnej kunsztowności, ale nie wymagają zbytniego borykania się z językiem, tudzież przystają najściślej do ulubionej melodyi lub ruchów tanecznych, — odmiany takie zyskują większe prawa obywatelstwa, i to doprowadza do powstania pewnej rytmiki samoistnej. Wolno nam przypuszczać, że wskazane tutaj warunki wytworzyły się choć w pewnym stopniu wśród różnych odrośli plemienia polskiego jeszcze w dobie przedliterackiej lub nawet przedchrześcijańskiej. Ponieważ jednak z owych prastarych czasów ani jednego autentycznego zabytku nie posiadamy, więc i samo przypuszczenie traci dla nas wartość realną; pozostaje nam natomiast niewątpliwy fakt, że *najdawniejsze wiersze polskie* pochodzą dopiero z tej epoki, kiedy na Polskę już silnie oddziaływała oświata i kultura *obca*. Kultura ta rozpoczęła się od tak doniosłego przełomu duchowego, jakim jest przyjęcie nowych wierzeń religijnych, zespolonych ze złożonymi sposobami oddawania czci Bóstwu, pomiędzy którymi i *śpiew* odgrywa rolę pierwszorzędną. Nastał okres sztucznego rozbudzania uczuć i fantazyi w określonym kierunku i oczywiście na wzór tych krajów i ludów, od których nowe światło przychodziło. Proces takiego oddziaływania trwa po dziś dzień i jest zjawiskiem powszechnem, nie występującem u nas w dziedzinie wersyfikacyi z większą siłą, aniżeli np. u Niemców.

Co się tyczy szczegółów techniki wersyfikatorskiej, to najpierw usiłowano u nas odtwarzać w języku ojczystym to, co we wzorach obcych (łacińskich lub czeskich) było stosunkowo najłatwiejsze do naśladowania, mianowicie *liczbę zgłosek* — zwłaszcza w wierszach, podłożonych pod uświęconą zwyczajem melodyę. Wprawy takiej nabyto dość prędko i jeżeli np. Biernat z Lublina w »Ezopie« tu i owdzie nie dosięgnie albo też przekroczy normalną liczbę 8 zgłosek, to z drugiej strony w wierszowanych zabytkach z w. XV, nie wyłączając najstarszych części »Bogurodzicy«, spotykamy ustępy, świadczące i o żywem poczuciu długości wiersza, i o pewnej sprawności w wyrównywaniu wierszy między sobą. Późniejsze zaś rozmyślne urozmaicanie wierszy w bajkach i utworach pindarycznych. jako zjawisko ogólno-europejskie, należy oczywiście do przejawów zupełnie innego rodzaju.

Daleko większe trudności nastręczało *rymowanie*, stanowiące tak znamienną ozdobę średniowiecznej poezyi łacińskiej. Jak na południo-zachodzie Europy, tak i u nas rym począł na długie czasy uchodzić za cechę, odróżniającą najjaskrawiej mowę wiązaną od niewiązanej, stał się przedmiotem najgorliwszych zabiegów ze strony poetów, niemal synonimem całej sztuki wierszowniczej. Ale. wobec niewyrobienia języka wogóle, a składni i frazeologii w szczególności, dobieranie wyrazów o jednakowych lub choćby nawet nieco podobnych końcówkach było z początku rzeczą mozolną. W najdawniejszych zabytkach wierszowanych dość rzadko spotykamy rymy nowoczesne; najczęściej zaś poprzestawano wówczas na cząstkowej jednobrzmienności ostatnich zgłosek lub nawet tylko samogłosek, co nazwano *assonancyą* i co spostrzegano również we wzorach czeskich lub łacińskich (np. propor*ce*, tajemni*ce*, zmartwychwst*ał*, otrzym*ał*, b*ył*, broni*ł*, jed*en*, dzi*eń*, siedz*ąc*, pragn*ąć*, sławetn*e*, mił*e*); na tym stopniu stoi np. Biernat z Lublina oraz niewiele wyżsi od niego M. Bielski i M. Rej. Od J. Kochanowskiego rozpoczynają się, jako rzecz zwykła, rymy całkowite. obejmujące półtorej zgłoski, choć przez długi czas były to przeważnie rymy »łatwe«, zwane także gramatycznymi, w rodzaju np. zaimków *mój*, *twój*, *swój*; tenże Kochanowski stale rymuje wyraz *rzeczy* z *pieczy*, a nawet *rzecze* z *piecze*. U St. Trembeckiego, a wkrótce potem i u Fr. Zabłockiego w drobniejszych utworach widoczna już jest świadoma dążność do rymowania z sobą wyrazów rzadszych, nie należących do tej samej kategoryi gramatycznej. Największą pomysłowość w tym kierunku okazał J. Słowacki, od którego datuje się niemal krańcowe spotęgowanie wybredności i wrażliwości na rymy zarówno u najnowszych poetów, jak i ich czytelników. Jak zdobnictwo rymowe jest pocho-

dzenia cudzoziemskiego, tak i technika wręcz przeciwna, mianowicie wiersze *bezrymowe*, zwane zwykle *białymi*, wywołane były chęcią naśladowania przykładów obcych, przedewszystkiem klasycznych (»Odprawa« J. Kochanowskiego, satyry K. Opalińskiego), a następnie i innych (niemieckich, angielskich, włoskich); znalazły one zastosowanie głównie w dramacie.

Już z samej istoty rymu wynika zestawianie ze sobą conajmniej dwójek lub par wierszowych, będących zaczątkiem nowoczesnej *strofiki*. Szczupłą liczbę niewyszukanych okazów zwrotkowych wytworzył już wiek XV, a taki np. Andrzej Gałka z Dobczyna buduje swoje zwrotki pięciowierszowe (6a, 6a, 6b [a], 7b [a], 6b [a]) wcale zręcznie. Pierwszy jednak prawdziwy rozkwit strofika polska zawdzięcza dopiero J. Kochanowskiemu, wzorującemu się głównie na lirykach rzymskich oraz spółczesnych sobie humanistach, piszących bądź po łacinie, bądź też po włosku, obok tego jednak nie gardzącemu również skąpymi wzorami ojczystymi. Dzięki coraz to innemu przeplataniu rymów, a także zestawianiu wierszy o najrozmaitszej długości i składzie wewnętrznym, z biegiem czasu powstała w naszej poezyi liczba kombinacyi zwrotkowych, dochodząca do 500. Twórcami ich byli nie tylko tacy znani poeci jak S. Grabowiecki, K. Miaskowski, J. B. Zimorowicz, A. Morsztyn, Fr. D. Kniaźnin, M. Romanowski, K. Ujejski, A. Asnyk itd. — aż do ostatnich dni, lecz i szereg bezimiennych składaczy pieśni kantyczkowych. Wzory obce były tutaj częstokroć jedynie bodźcem do rozwijania własnych w tymże kierunku pomysłów. Niektóre z takich kombinacyi, obejmujące bądź po kilka wierszy (tercyny, »sestyny«, oktawy), bądź też zamknięte w sobie całostki (tryolety, sonety, ronda), nabrawszy typowego znaczenia na południo-zachodzie Europy, nie tylko z czasem zostały przeszczepione na grunt polski, ale się poniekąd wśród nas unarodowiły: można to powiedzieć np. o sonecie (pierwszy u J. Kochanowskiego), »sestynie« (nie prawdziwej Petrarkowskiej), zwłaszcza zaś o oktawie, w której, jak się zdaje, tylko my jedni możemy współzawodniczyć z Włochami, a możeśmy ich nawet prześcignęli (począwszy od »Goffreda« Piotra Kochanowskiego aż do »Pieśni królewskiej« K. Glińskiego i »Pana Balcera« M. Konopnickiej). I wśród swojskich wytworów stroficznych odnajdziemy takie, które albo już się stały, albo też staną się w swoim rodzaju typowymi, np. »Smutno mi Boże« Słowackiego (prw. artykuł W. Hahna w Pam. Liter. za r. 1909 str. 157—164), teksty do preludyum Chopina op. 28 Nr. 7 i inne. Niektóre z nich upowszechniły się szczególnie w poezyi ludowej, a jak B. Zaleski odtwarzał niekiedy strofikę ukraińską, tak M. Konopnicka i K. Laskowski, każde

w swoim stylu, umieją nie mniej udatnie naśladować zwrotki ludu rdzennie polskiego.

Najdonioślejszym przełomem w rozwoju metryki polskiej było świadome wprowadzenie *spadków* czyli *kadencyi męskich*. Dokonano tego dopiero w pierwszych latach XIX wieku. I tu podnieta przyszła z zewnątrz. Chcąc mianowicie przystosowywać do gotowej już muzyki (której charakter, mówiąc nawiasem, w czasach nowożytnych zmienił się był radykalnie w kierunku ścisłej taktowości), polskie przekłady oper (zob. świadectwo J. F. Królikowskiego o »Operze Włoskiej w podróży« w Pamiętn. Warsz. 1817 t. VIII str. 295 nst.) i lekkich piosenek włoskich, niemieckich i francuskich, zdecydowano się zastąpić końcówki akcentowane wyrazami jednozgłoskowymi, wymawianymi z przyciskiem. Pomimo stawianego jej narazie oporu (prw. złośliwy »Panegiryk« S. Okraszewskiego w Pamiętn. Warsz. 1817. t. VIII str. 68 nst.), nowość ta przyjęła się niezadługo do tego stopnia, że tak zwane rymy męskie, z wyjątkiem poezyi ludowej, należą obecnie do dość pospolitych; mimo ich sztuczność w języku polskim, nie tylko nikogo nie rażą, lecz owszem, w pewnych wypadkach (w śpiewie, przy tłumaczeniach charakterystycznych utworów obcych) są bezwiednie odczuwane, jako pożądany naddatek formalny, na który zdobyć się nie jest znowu rzeczą tak bardzo trudną wobec względnej obfitości w polszczyźnie wyrazów jednozgłoskowych.

Równocześnie z zabiegami około wprowadzenia kadencyi męskich zaczęto się zastanawiać poważnie nad *wewnętrzną strukturą wiersza* polskiego. I znów pochop do tego dała dostrzeżona niezgodność pomiędzy tradycyjnym wierszem polskim a obcymi: klasycznym łacińskim, po części włoskim, głównie zaś niemieckim, który pod koniec wieku XVIII przebył już wszystkie istotne fazy swego rozwoju; przytem pozazdroszczono Niemcom tego, na co oni sami poczęli dość wcześnie zapatrywać się nieco krytyczniej (Klopstock, Goethe). Nie mamy nigdzie dowodu, żeby poeci polscy pierwszych stuleci troszczyli się świadomie o składanie wierszy według jakiegoś schematu *stopowego* czyli *miarowego*. Ich poczuciu rytmicznemu wystarczało to, że wiersze krótsze, aż do najpospolitszego z nich — ośmiozgłoskowego włącznie, posiadały na końcu jeden akcent stały, wiersze zaś dłuższe, na podobieństwo niektórych wierszy łacińskich lub francuskich, przecinano w różnych miejscach jedną lub dwiema »średniówkami« stałemi, przez co i ilość akcentów stałych podwajała się lub potrajała. Jakkolwiek z biegiem czasu daje się zauważyć dążność do coraz większego drobienia wierszy na cząstki stałe, to jednak i dawniejsze długie szeregi nie wychodziły bynajmniej z uży-

cia. Upowszechnione tą drogą grupy rytmiczne były naogół znacznie dłuższe od trochejów, jambów itp., przypominały raczej późniejsze »stopy wyrazowe« (Wortfüsse) Klopstocka, aniżeli szkolne stopy taktowe, i pozbawione były tej jednostajnej regularności, jaką podziwiano u Niemców (w metryce, zaprowadzonej przez Opitza, który ze swej strony poszedł za przykładem Holendrów). Sądząc, że brak tej regularności jest wynikiem jedynie niedostatecznego uświadomienia teoretycznego i niedbalstwa, różni reformatorowie poświęcili około 100 lat pracy na wykazywanie miarowości, do jakiej jest zdolny język polski, i na zachęcanie poetów zarówno słowem, jak i przykładem, do doskonalszego w tym względzie naśladowania wzorów obcych. Chodziło tu najbardziej o zaszczepienie czystych trochejów, jambów i daktylów, które to stopy w muzyce i wersyfikacyi nowoczesnej odgrywają rolę najpoważniejszą. Częściowy skutek te zabiegi osiągnęły. Mamy dość dużo wierszy jambicznych Kr. Ostrowskiego; jeden z rzeczników reformy, L. Jenike, nie sprzeniewierzył się nigdzie swym zasadom w bardzo licznych i starannych przekładach z niemieckiego; posiadamy obecnie trzy całkowite przekłady Iliady w heksametrach (Szmurło, Popiel, Mleczko), doczekaliśmy się w niewielkiej liczbie, ale zupełnie seryo pomyślanych pentametrów polskich (tłumaczenia W. Klingera z Antologii greckiej; oryginalne dwuwiersze L. Rydla). Ogół jednak poetów nie zawrócił z wytkniętej przed wiekami drogi, i dotychczas w polskiej produkcyi poetyckiej tylko sporadycznie spotykają się okazy prawdziwie miarowe; czyste trocheje i jamby, jak 100 lat temu, narzucają się przedewszystkiem tłumaczom lekkich piosenek i oper.

Idąc za przykładem niektórych poetów francuskich, w ostatniem ćwierćwieczu zapomniano u nas o stopach i zwrócono natomiast uwagę na jaknajstaranniejszy dobór samogłosek i spółgłosek w wierszu — w celu wywołania nadzwyczajnych efektów muzycznych. I z tej strony wiersz polski doznał dalszego udoskonalenia, choć znalazł on częstokroć zastosowanie w utworach, których treść jest dla szerszego ogółu obojętna. Ten z wybitnych poetów ostatniej doby, który naprawdę miał narodowi dużo do powiedzenia — St. Wyspiański, może wskutek zbytniego pośpiechu, okazuje pewne rozluźnienie formy wierszowej i jakby lekceważenie zwykłych szablonów literackich wraz z upodobaniem do swobodniejszej budowy wiersza ludowego. Wogóle można powiedzieć, że, jak gdzieindziej, tak i u nas najwięksi poeci, o ile nie zastają gruntu zbyt mało przygotowanego, jak np. Jan Kochanowski, troszczą się względnie najmniej o stwarzanie sobie nowych form wersyfikacyjnych. Mickiewicz (najwięcej w tym kierunku uświadomiony), Słowacki i Krasiński mniej

się przyczynili do powiększenia zasobów metryki polskiej, aniżeli połączona praca poetów i tłumaczów, skąpiej duchowo uposażonych.

Obecny stan metryki polskiej możemy scharakteryzować w następujących słowach:

1) Z wyjątkiem egzotycznych heksametrów, w wierszu polskim liczy się zgłoski tak samo, jak i u narodów, posiadających ruchomy akcent gramatyczny wraz z opartą na nim wersyfikacyą stopową, a przeważnie także u tych, które się zdobyły na metrykę iloczasową.

2) Rymy w polszczyźnie dadzą się dobierać nie o wiele trudniej, niż np. w języku włoskim, przeto też ucho polskie nie znajduje wielkiego upodobania w wierszach białych. Tak zwane rymy (właściwie spadki lub kadencye) męskie, powstające jedynie przez dobór wyrazów jednozgłoskowych, są wytworem w wyższym stopniu sztucznym, aniżeli żeńskie, odskakują dość silnie od zwykłych spadków mowy potocznej, wymagają większego wysiłku myślowego i dlatego spotykają się u nas niezbyt często (głównie w krótszych pieśniach lirycznych), a lud dotychczas ich tworzyć nie potrafi, chociaż melodya pieśni ludowych bardzo często wymaga końcowej zgłoski akcentowanej.

3) Zasób zwrotek, czy to naśladowanych, czy też powstałych z własnego natchnienia, nie jest w naszej poezyi mniejszy od tego, jakim rozporządza poezya innych narodów. Jeżeli budowa naszego języka nie pozwala na ścisłe odtwarzanie niektórych strof cudzoziemskich (np. asklepiadejskich lub alcejskich), to natomiast mamy w tej dziedzinie i takie wytwory rodzime, które są innym narodom nieznane.

4) W tem, co stanowi najznamienniejszą cechę każdej wersyfikacyi i co pozostaje w najściślejszym związku z głosownią danego języka, mianowicie w wewnętrznej strukturze poszczególnych wierszy. pospolita metryka polska (z włączeniem ludowej) ma stosunkowo największe podobieństwo do francuskiej i wogóle do romańskiej. Nie troszcząc się o budowę prawidłowych, regularnie po sobie następujących stóp, składacze polscy, za pomocą stale umiejscowionej cezury, przecinają wiersze na mniejsze rządki, obejmujące od *trzech* do *ośmiu* zgłosek, tak iż ośmiozgłoskowiec jest najdłuższym z tych wierszy, które mogą się obywać bez przecięcia stałego. Pod względem urozmaicenia w takich przecięciach wierszowych, z metryką polską nie może się chyba równać żadna inna. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko wiersze ze spadkiem żeńskim i oznaczymy tłustemi cyframi ilość zgłosek w pojedyńczych wierszach, to poczet tego rodzaju form metrycznych da się przedstawić w spo-

sób następujący: 3: wskutek prawa akcentuacyi polskiej ta grupa wierszowa musi z konieczności mieć postać »amfibracha« (np. na dębie = ◡ — ◡); wchodzi ona w skład licznych w poezyi polskiej wierszy amfibrachicznych, które poza tem spotykają się częściej chyba tylko w poezyi włoskiej, gdzie jednak uważane bywają za daktyliczne (— ◡ ◡) z poprzedzającą »anakruzą« czyli przedtaktem.— 4: z konieczności ma zwykle postać dwustopia czyli dypodyi trochaicznej (— ◡ — ◡, np. Panna młoda | jak jagoda), a w wielu pieśniach kościelnych i świeckich — stopy jońskiej »od mniejszego« (◡ ◡ — —). — 5: przypomina bardzo często klasyczny wiersz adonijski, np. Smutno mi Boże (— ◡ ◡ — ◡). — 6: jestto wielopostaciowa i dość często spotykana część składowa krakowiaka. — 7: dość pospolity i jako całość, i w zróżniczkowanej postaci 4 + 3; odwrotna forma 3 + 4 jest bardzo rzadka. — 8: jako jedna całostka o jednym akcencie stałym należy do najdawniejszych i najbardziej rozpowszechnionych (tak ułożona jest już np. cała »Rozmowa magistra ze śmiercią«, tego wiersza użył Biernat w całym »Ezopie«); do pospolitych należą już dziś jednak i formy zróżniczkowane: 4 + 4 (np. około 5000 wierszy »Złotej Dumy« B. Zaleskiego) oraz 5 + 3 (np. Chciało się Zosi jagódek); forma 3 + 5 bardzo rzadka. — 9: najzwyklejsza normalna postać — 5 + 4 (Prawda, że piękne cudze kraje); znacznie rzadszą jest trzykrotnie powtarzająca się postać amfibrachiczna czyli 3 (◡ — ◡), a jeszcze rzadziej spotykają się formy 4 + 5 (Wdziać kolczugi — od głów do nogi), 6 + 3 (O niewinny Boży Baranku) i 3 + 6 (Odpędzaj precz nieprzyjaciela). — 10: należy do bardzo pospolitych; najbardziej rozpowszechnione są jeszcze obie zasadnicze formy: 5 + 5 i 4 + 6; znacznie rzadziej występuje dalsze zróżniczkowanie: 4 + 2 (◡ — ◡), np. »Śmierć pułkownika« Mickiewicza, 4 + 4 + 2 (Uciekła mi przepióreczka w proso), 3 + 7 (Zaprawdę, żem przejęty litością), 4^m + — ◡ — ◡ — ◡ (I własną pierś ranisz w tym pochodzie) i 6 + 4 (u S. Grabowieckiego Nr. XVII). — 11: w swym kanonicznym składzie 5 + 6 wiersz ten ma dla nas to samo znaczenie, co gdzieindziej południowo-romański »endecasillabo«, germański pięciostopowiec lub klasyczny trymetr jambiczny, a nawet heksametr; używany bywa w najrozmaitszych gatunkach poezyi; wyszedł z użycia tak piękny i charakterystyczny wiersz Kochanowskiego 4 + 7 (Rozumie mój, próżno się masz frasować), zamiast którego spotyka się, dość często bardziej zróżniczkowana forma 4 + 4 + 3 (A jak spojrzy — to się góry pokłonią); można też zaznaczyć jeszcze formę czysto jambiczną 4^m + 7 (Hej strzelcy wraz, nad nami orzeł biały!) oraz formę bardziej kantyczkową 6 + 5 (A cóż z tą dziecina będziem

czynili?). — **12**: oprócz pierwotnej i prostej formy 6 + 6, tak znamiennej dla krakowiaka, dość rozpowszechnioną jest bardziej zróżniczkowana forma amfibrachiczna czyli 4 (◡ — ◡), np. Po morzach wędrował — był kiedyś Farysem; trąci staroświecczyzną i rzadka, choć bardzo charakterystyczna jest postać 7 + 5 (Królom moc na poddane i zwierzchność dana): odosobnione są takie postaci jak 6^m + 6 (Myślałem, że to sen, lecz to prawda była), miarowa 4^m + 3 trocheje (I własną pierś ranisz w tym pochodzie), 5^m + 7 (Po trumnach wszedł trup i stoi cichy w oknie), a także 3^m + 3^m + 6 (Gdzie nasz wódz? — Stary lew? — A któż nas powiedzie?). — **13**: datujący się jeszcze z w. XV, najpospolitszy i najwspanialszy nasz wiersz »bohaterski« 7 + 6, wobec łatwych i zwykłych skądinąd grup-wierszy sześcio- i siedmiozgłoskowych, mógł się bez wielkich zachodów wytworzyć na wzór tych wierszy łacińskich, których skład sylabowy, z pominięciem rytmu, da się przedstawić również liczbami 7 + 6 (prw. np. łaciński i polski tekst hymnów w tak zwanych Godzinkach o Niepok. Pocz. N. M. P.); obok tego spotyka się niekiedy staroświecki wiersz 8 + 5 (Ucieszna moja śpiewaczko, Safo słowieńska), z którego, po dalszem zróżniczkowaniu, wytworzyła się dość częsta forma 4 + 4 + 5 (Cztery lata zawszem pasał w tej tu dolinie); istnieją także odosobnione przykłady form 5 + 3 + 5 (Gwiazdo wieczoru! ty święta nocy ozdobo!), nawpół miarowej 7^m + 6 (Zbawicielu, Tobie cześć, wiekuisty Panie) i czysto jambicznej 6^m + 7 (Niech modłów chórem brzmi katedry strop prastarej). — **14**: w mechanicznem przepołowieniu 7 + 7 występuje rzadko; częstszą jest zróżniczkowana forma (4 + 3) + (4 + 3), np. »Thetys i Achilles« Asnyka (Równo z jutrznią pośpieszną, co na niebie już wschodzi...); jeszcze częściej spotykamy dawną formę 4 + 4 + 6, powstałą z pierwotnej 8 + 6 (Pieśni nasze mazowieckie, wy serdeczne pieśni), a w której np. B. Zaleski złożył całą swoją »Potrzebę Zbarazką«; odosobnioną jest natomiast u Sz. Zimorowicza postać (5 + 4) + 5 (Chociażeś ty jest na pojrzeniu mnie bardzo cudny). — **15**: różne postaci tego wiersza, jak 5 + 5 + 5, 4 + 4 + 7 (Ach mój Jezu, jak ty klęczysz w Ogrojcu zakrwawiony!), 5 + 4 + 6, (4 + 4) + (4 + 3), 6^m + 3 (◡ — ◡) (Więc z ognia wszystkich gwiazd uwiję na czoło koronę), znaczniejszej roli w literaturze nie odgrywają. Niewiele większe znaczenie mają formy **16**-zgłoskowe: 4 × 4, 5 + 5 + 6, (5 + 3) + (5 + 3) (w »Sędziach Ateńskich« Lenartowicza). — Ponieważ najdłuższa samoistna grupa wierszowa zawiera 8 zgłosek, więc wiersze **17**-, **18** i **19**-zgłoskowe mogą być jedynie zamaskowanymi dwuwierszami lub zwrotkami; spotykają się też niezmiernie rzadko jako 8^m + (5 + 4), 3 (◡ — ◡), + 3 (◡ — ◡), 5 + 6 + 5 + 3 itp.

Jako nadzwyczajność trafiają się niekiedy wyrazy jednozgłoskowe, użyte w charakterze wierszyków samoistnych. To samo stosuje się do wyrazów dwuzgłoskowych, które prócz tego wyjątkowo bywają i w śpiewie i w tekście odgradzane, jako osobna grupa wierszowa (np. Uciekła mi przepióreczka *w proso* $= 10 = 4 + 4 + 2$). Co się tyczy wierszy ze spadkami męskimi, uważanych pod względem rytmicznym za równoznaczne z wierszami żeńskimi, posiadającymi o jednę zgłoskę więcej, to liczba znanych dziś oddzielnych postaci jest w nich nieco mniejsza aniżeli w żeńskich, podział jednak na grupy dostrzegamy w nich mniej więcej ten sam. np. 3^m (z konieczności »amfimakr« czyli — ◡ —: wartość rytmiczna 4), 4^m (wart. rytm. 5), 5^m, $6^m = 3 + 3^m$ lub $4 + 2^m$, 7^m lub $4 + 3^m$ lub $3 + 4^m$, $8^m = 5 + 3^m$ lub $4^m + 4^m$ lub 2 (◡ — ◡) $+ 2^m$, $9^m = 5 + 4^m$ lub $4 + 5^m$ itd. Wierszy miarowych, jambiczno-trochaicznych, w których zresztą poeci polscy przestrzegają zazwyczaj bezwiednie znanego podziału na grupy, nie uważamy za potrzebne wyliczać osobno. Ponieważ zaś zasadą wszelkiej metryki jest powtarzalność pewnych ugrupowań wyrazowych, więc zaznaczone tutaj różnice w składzie postaci wierszowych wystąpią z całą wyrazistością dopiero wtedy, gdy większą ilość wierszy wygłosimy jeden po drugim.

5) Zestawiwszy ze sobą wszystkie gatunki wiersza polskiego, przekonamy się naprzód, że granica pomiędzy pojedyńczą zgłoską, stopą, grupą wierszową, wierszem a strofą bywa czasami trudna do przeprowadzenia, zwłaszcza że niekiedy »wiersze« posiadają rymy wewnętrzne; powtóre — że w granicach, zakreślonych polskim wierszotwórcom przez wszechwładną zasadę akcentowania zgłoski przedostatniej, metryka nasza ubóstwem form nie grzeszy. Nadmieniamy tu jeszcze, że ucho polskie jest naogół mało wrażliwe na niezgodność pomiędzy tak zwanemi mocnemi częściami taktu melodyi a tekstem śpiewanym; lud prosty takim rozdźwiękiem zupełnie się nie gorszy. Gdyby jednak rytmika naszej muzyki świeckiej i duchownej została zupełnie dokładnie zbadana, a poeci zechcieli przystosować ściślej swoje teksty do schematów melodyjnych, natenczas i formy wierszowe doznałyby może dalszego wzbogacenia. Możnaby też istniejące faktycznie wiersze polskie rozsegregować nie tylko według liczby zgłosek oraz średniówek. ale także według ukształtowania akcentowego każdej grupy. Trzymając się następnie ściśle tego lub innego typu, stałoby się na gruncie realnym i swojskim, uczyniłoby się wiersz prawdziwie miarowym, jednostajnym i przydatniejszym do celów kompozytorskich, choć przy czytaniu lub deklamowaniu dłuższych utworów tego rodzaju odczuwałoby się zapewne nużącą monotonność. Może właśnie dla tego podobna próba,

dokonana niegdyś przez J. Elsnera na samych tylko wierszach ośmiozgłoskowych, nie znalazła spodziewanego oddźwięku.

6) W porównaniu z tradycyjną metryką polską, zreformowane wiersze trochaiczne i jambiczne stanowią prawie znikomą mniejszość. Ponieważ zjawiły się one jednocześnie z rymami męskimi, więc i dziś rymom tego rodzaju towarzyszy często miarowość całego utworu. W wierszach takich wyznaczone są tylko określone miejsca dla przypuszczalnych akcentów, mianowicie zgłoski parzyste lub nieparzyste, ale nie nakazuje się zgóry, że ta a ta zgłoska musi być koniecznie wygłoszona z przyciskiem — choćby wbrew zwyczajowi mowy codziennej. Skutkiem tego każdy umysł nie tylko się prędko oswaja z rytmem wierszy jambiczno-trochaicznych i łatwo go wyczuwa, ale na krótszą metę doznaje nawet szczerego zadowolenia z ich płynności. Inaczej ma się sprawa z heksametrami. Tych wartość rytmiczna zależy całkowicie od należytego uwydatnienia wszystkich sześciu charakterystycznych akcentów tudzież od nadania wszystkim stopom jednakowej trwałości. Ponieważ zaś natychmiastowe utrafienie w zgłoskę, mającą dźwigać akcent rytmiczny, nie zawsze jest łatwe i zależy nieraz od poczucia subjektywnego, i ponieważ w językach nowoczesnych wytwarzanie prawdziwych, nie urojonych spondejów (— —) połączone jest z ogromnemi trudnościami, więc mimo ciągłe ulepszenia heksametry nasze nie przestają trącić czemś obcem i naciąganem; ich skandowanie idzie o tyle łatwiej, o ile mu dopomagają wspomnienia heksametrów klasycznych, godzimy się zaś z nimi dlatego, że w ich obrębie łatwiej zamknąć całą treść np. tłumaczonych wierszy Iliady, aniżeli w zwykłym trzynastozgłoskowcu. Robione kilkakrotnie i u nas próby ustalenia iloczasu (zwłaszcza przez »pozycyę«) w celach metrycznych opierają się na błędnych założeniach językoznawczych.

Na tem miejscu może nie będzie zbyteczną uboczna wzmianka, że, mówiąc o metryce, nie mamy potrzeby zastanawiania się nad przeszczepionymi w ostatniej dobie i do nas francuskimi »wierszami wolnymi« (spotykają się zresztą i w Niemczech). Pojęcie »wiersza wolnego« zawiera w sobie wewnętrzną sprzeczność: wiersz jest w istocie swojej pewnem skrępowaniem, zakuciem słowa w określoną formę. O ile zatem takiego odwiecznego rozumienia tej nazwy nie chcemy się wyrzekać, musimy wiersze prawdziwie wolne zaliczyć do zwykłej prozy, która pospołu z »prozą rytmiczną« posiada jedynie odrębne właściwości stylowe i uderza tem, że przez autorów bywa dla oka inaczej pisana i drukowana.

Względna swojskość. Zaznaczywszy po tyle razy oddziaływanie wzorów obcych na rozwój metryki polskiej, wypada nam teraz

ostrzedz przed wyciąganiem stąd wniosków jednostronnych. Przy odmiennej budowie języków kopiowanie obcych form wersyfikacyjnych udaje się tylko w razach wyjątkowych i to do pewnego stopnia. W tem, co stanowi zewnętrzną powłokę i elementarne podstawy mowy wiązanej, poeci różnych narodów, a więc i nasi, łatwo stają się do siebie podobni. Gdy wszakże przyjdzie do wprowadzenia pewnego ładu wewnątrz poszczególnych wierszy, natenczas właściwości fonetyczne tego lub owego języka stawiają często zapędom naśladowczym nieprzebyte zapory, i wtedy zdarza się, że wersyfikator, liczący się za mało z mową ojczystą, nad czem innem się trudzi, a co innego osiąga. Język polski, zwłaszcza zaś jego akcent, zajmuje wśród innych stanowisko bardzo oryginalne; więc też zgóry można przypuszczać, że mimo wszelkie wpływy i podniety, przychodzące zzewnątrz, wiersz polski musiał w ciągu wieków nabrać pewnych cech swoistych. Jakoż, gdybyśmy obok powyższej charakterystyki wierszowania polskiego, mianowicie zaś punktu 4 i 5, mogli przedstawić takież dane, dotyczące budowy wiersza u Niemców, Włochów, Francuzów itd., wtedy okazałoby się naprawdę, że ani metryka nasza nie zajmuje tak bardzo upośledzonego stanowiska, ani też nie jest ona mniej swojską, aniżeli metryka innych narodów. Ewolucya jej odbywa się, naszem zdaniem, powoli, ale naogół prawidłowo.

Djalekty języka polskiego

napisał

Kazimierz Nitsch.

§ 1. Plan i literatura.

Djalektologja zajmuje się gieograficznemi różnicami języka, ściśle więc biorąc. obejmuje wszystkie te działy, co i jego historja. Pełny obraz djalektów musiałby objąć gramatykę ich na całej przestrzeni, zajmowanej przez dany język, i we wszystkich jego epokach. Pomijając już ogrom zadania, rzecz ta jest z natury niewykonalna—z braku materjału, bo normalnie tylko język literacki, z różnych powstały djalektów, przechowuje w piśmie cechy dawniejszych epok. Wyrobiło się stąd wyraźne przeciwstawienie: z jednej strony historja języka — z drugiej jego gieografja. Ale chociaż takie ujęcie jest naturalnym wynikiem rozwoju kultury, nie można jednak zapominać, że jest ono bardzo niepełne: historja języka jest przeważnie tylko historją jednego z jego djalektów, t. zw. djalektu kulturalnego; djalektologja, od pół wieku dopiero istniejąca, zajmuje się przeważnie tylko dzisiejszą gieografją języka.

Są wprawdzie narody, u których wskutek specjalnych warunków życie państwowe i literackie w różnych skupiało się ośrodkach, a więc i w różnych wyrażało się djalektach: ze słowiańskich takie były stosunki ruskie i—niemal do ostatnich czasów—serbo-chorwackie: tam szersze są podstawy djalektologji historycznej. W Polsce było inaczej: ośrodek państwa wprawdzie się przenosił, co też odbiło się po części na języku literackim, ale nigdy nie było ich równocześnie kilku. Toteż próby poszukiwania cech gwarowych w najdawniejszych zabytkach języka, pisanych czy drukowanych, zupełnie znikome wydały rezultaty, niewiele przynoszą nawet zapiski sądowe, z natury rzeczy najbardziej lokalne. Z epoki późniejszej, od w. XVI, niejakie wskazówki otrzymać można z języka poezji, mianowicie z rymów; proza zachowuje oderwane cechy gwarowe tylko poza

granicami państwa: na Śląsku i na Pomorzu (kaszubskie). Niewiele materjału wyciągnąć można z literatury satyrycznej, zwłaszcza z parodji gwarowych, bo polegają one przedewszystkiem na odrębnym słowniku, z fonetyki zaś i morfologji dają tylko najgrubsze, najbardziej w ucho wpadające odstępstwa. W tym stanie rzeczy nawet dla historji djalektów polskich głównym źródłem pozostają djalekty dzisiejsze. Przy zastosowaniu nowoczesnych metod możnaby z pewnością sięgnąć daleko w przeszłość, trzebaby jednak mieć do tego o wiele obfitszy i systematyczniejszy, celowo zbierany materjał.

Ciekawy jest związek djalektów z historją zajmowanych przez nie obszarów. W niektórych wypadkach jest on zupełnie widoczny, np. w tożsamości granicy językowej śląsko-małopolskiej z dawną granicą djecezjalną, lub w fonetycznych i morfologicznych uproszczeniach w djalektach powstałych na obszarach niegdyś niepolskich. Ale i bez niego trzeba oczywiście uporządkować wszystkie gwary, ułożyć je w pewne grupy, tak jak ujmuje się w pewne epoki historję języka. Związki językowe, zachodzące między różnemi obszarami, są napewno wykładnikami istniejących między niemi w pewnej epoce stosunków politycznych lub kulturalnych, chociażby ich nawet na razie nie można było ściślej ująć i udowodnić. A podobnie też odrębność gwarowa danej okolicy polegać musi na dłuższym odosobnieniu, nie może powstać bez przyczyn.

Niniejszy artykuł podaje najpierw ogólny przegląd właściwości mowy ludowej wraz z ich rozmieszczeniem. Z fonetyki uwzględnione są przedewszystkiem zjawiska o znaczeniu ogólniejszym, ale nieraz i podrzędniejsze, o niewielkim zakresie, jeśli typowe są dla pewnych djalektów i uwydatniają ich związki gieograficzne; z morfologji podniesione głównie najrozmaitsze uproszczenia typów odmian. W obu razach na drugi plan usunięte tak szczątkowe archaizmy jak i odosobnione nowe zmiany. Składnia naogół pominięta, w zgodzie ze stanem nauki, ale niejedno zagadnienie z zakresu używania form włączone do morfologji. Pominięta też t. zw. »etymologja ludowa«, jako niełącząca się właściwie z gieografją języka, króciutko omówiony słownik mimo jego wielkiej do tych celów ważności, znów z powodu braku prac przygotowawczych. — Na podstawie fonetycznej i morfologicznej oparta jest charakterystyka uwydatniających się grup gieograficznych, djalektów, ze szczególnym uwzględnieniem najodrębniejszego z nich, kaszubskiego. Równocześnie przeprowadzone ich ugrupowanie, nietyle gienetyczne, ile raczej historyczne, o granicach przesuwających się w związku z rozwojem całego narodu i języka. Zaznaczony też stosunek do nich języka literackiego. — W całości położony nacisk na zjawiska charakterystyczne

dla ogólnego systemu języka lub dla jego podziału na djalekty, a przygodnie tylko wspominane fakty jednostkowe, choćby same w sobie bardzo zajmujące.

Literatura. Niniejszy spis ma tylko ułatwić orjentację w ważniejszych pracach i źródłach. Dlatego pomija rzeczy dawniejsze, omówione w późniejszych, a z materjałów daje wybór. Materjały te są najrozmaitsze: wyczerpujące przedstawienia djalektu, krótkie szkice, obszerne teksty, urywane szczegóły, często podawane przygodnie w pracach etnograficznych; co ważniejsza: zbierane nietylko przez fachowców lub przez ludzi niefachowych lecz sumiennych, ale też przez najzupełniejszych dyletantów, nieraz mogą nawet wprost mylić. Mimo to oprócz naukowych opracowań i notatek, jakoteż mniejwięcej fonetycznych dłuższych tekstów, przytaczam też czasem rzeczy drobne, a nawet dyletanckie, jeśli rzucają jakieś światło na nieznaną zresztą okolicę.

Skrócenia: RWF—Rozprawy Wydziału filolog. Akademji umiejętności w Krakowie, t. III — XLIX (1875—1911).

PF—Prace filologiczne. Warszawa. I—VII (1885—1911).

SKJ—Sprawozdania Komisji językowej Akad. umiej. IV—V (1891—4).

MPKJ—Materjały i prace Komisji językowej Ak. um. I—VI (1901—13).

RS—Rocznik slawistyczny. Kraków I—VI (1908—13).

Wisła, miesięcznik etnograficzny. Warszawa. I—XIX (1887—1905).

Lud, kwartalnik etnograficzny. Lwów. I—XVII (1895—1911).

Zb—Zbiór wiadomości do antropologji krajowej. Dział III: materjały etnologiczne. Kraków, Akad. I—XVIII (1877—95).

MAAE—Materjały antropol.-archeol. i etnograficzne. Dział etnogr. Kraków, Akad. I—XII (1896—1912).

SAU—Sprawozdania Akad. umiej., wydział filol. 1894—1913.

RTTor.—Roczniki Towarzystwa nauk. w Toruniu. XI—XIX (1904—12).

ZTTor.—Zapiski (tegoż towarz.). II (1911—13).

Obszar językowy: E. Czyński. Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej. (Wyd. 2, Warszawa 1909, str. 115, z mapami).—L. Niederle. Slovanský svět. (Praga 1909). = Обозрѣніе современнаго славянства. (Энциклопедія славянской филологіи, выпускъ 2. Petersburg 1909). Z mapą i bibljografją. Str. 42—62 o Polakach. Por. moją recenzję RS III 104—18. — L. Wasilewski. Najnowsze przyczynki do polskiej mapografji etniczno-językowej. (Lud XVII 251—8).

Początek badaniom djalektów polskich dał dyssertacją »Beiträge zur slavischen Dialektologie. I. Ueber die Oppelnsche Mundart in Oberschlesien« (Lipsk 1873) L. Malinowski, autor i inicjator wielu innych prac. Obok niego najzasłużeńszym w XIX w. pracownikiem był J. Karłowicz, nie dorównywający mu jednak ścisłością i metodą naukową. Od początku w. XX badania inny przybierają charakter, celowo dążąc do zdania sobie sprawy z całości.

Jedyną pracą, dającą przegląd całości, jest moja popularna »Mowa ludu polskiego« (Kraków 1911, str. 160). Jedna też jest tylko, moja, »Próba ugrupowania gwar polskich« (z mapą, RWF XLVI 336—65, do czego uzupełnienia SAU 1913, nr. 1, 7—10). Ustęp A. Brücknera »O znaczeniu izofon polskich«

RWF XLIX 42—53) z góry nie wierzy w możność jakichkolwiek uogólnień (por. też mój przypisek MPKJ V 394). — Zebranie materjału z całej Polski daje »Słownik gwar polskich« J. Karłowicza (6 tomów, Kraków 1900—11), o którym zob. moją recenzję (RS IV 199—243): obfity materjał słownikowy, po części uporządkowany, znajduje się w dalszych tomach wydawnictw, wymienionych na końcu tego dzieła.

Monografje zjawisk gwarowych.

Z fonetyki: J. Łoś. Porównanie fonetycznych właściwości kilku gwar polskich. (RWF XI 191—218). — Zestawienia z innemi gwarami daje też C. Кульбакинъ. Фонетика сважендзскаго говора. (Сборникъ отдѣл. русскаго языка и слов. Акад. Наук. т. LXXIII, N. 4: Къ исторіи и діалектологіи польскаго языка I., Petersburg 1903, str. 89). — S. Dobrzycki. O tak zwanym mazurowaniu w języku polskim. (RWF XXXII 208—35, o czym zob. RWF XLVI 341). Tenże. Samogłoski nosowe w gwarach polskich (PF VIII 471—584, por. recenzję Zborowskiego RS V 116—8.). — K. Nitsch. Polska fonetyka międzywyrazowa. (MPKJ V 393—4). — Luźne tylko przyczynki przyniosła w »Wiśle« rubryka »poszukiwań« co do *å* »pochylonego« i mazurzenia.

Z morfologji są tylko luźne artykuliki, jak: J. Karłowicz. Imiona zbiorowe polskie typu *bracia*. (PF I 121—4. V 148—9). Tenże. Wykrzykniki z końcówkami czasowemi. (PF I 125—7; do tego S. Ciszewski tamże II 591—2). — A. Kryński Postaci osobliwe przysłówków staropolskich i dzisiejszych gwarowych. (PF I 593—8). — K. Nitsch. Kilka uwag o wpływie zmian głosowych na typy odmian. (RTTor XII 436—45).

Z semazjologji: J. Karłowicz. Słoworód ludowy. (Odbitka z »Dwutygodnika naukowego«, Kraków 1878). — L. Malinowski. Studja nad etymologją ludową. (PF I 134—58. 269—317. II 240—62. 452—68. 741—86).

Z leksykografji: L. Malinowski. Niektóre wyrazy polskie litewskiego pochodzenia. (PF I 180—91. II 262—4). Tenże. O niektórych wyrazach ludowych polskich. (RWF XVII 1—102), zwłaszcza rozdziały o wpływie rumuńskim i węgierskim w mowie góralskiej na Podhalu (2—25). — E. Majewski. Nazwy ludowe kartofla i ich słoworód. (PF IV 645—54). — B. Ślaski. Słownictwo rybackie i żeglarskie u Kaszubów nadmorskich. (PF VIII 1—72, por. rec. Kleczkowskiego RS V 209—25).

Monografje terytorjalne

całych prowincji, z mapami (i z omówieniem poprzedniej literatury, tutaj pominiętej): K. Nitsch. Djalekty polskie Prus zachodnich (MPKJ III 101—284. 305—95). Charakterystyka porównawcza djalektów zachodnio-pruskich (RTTor XIII 161—94). Próba kwestjonarjusza gwarowego. (ZTTor II 33—39. 87—95). Djalekty polskie Prus wschodnich. (MPKJ III 397—487). Charakterystyka djalektów polskich w Prusiech wschodnich. (RTTor XIV 167—83). — Tenże. Djalekty polskie Śląska (MPKJ IV 85—355). Równocześnie wydał E. Nikel: Die polnische Mundart des Oberschlesischen Industriebezirks I. (Berlin 1908, str. 46). do czego por. moją recenzję RS III 171—4. — O. Kolberg. Rzecz o mowie ludu wielkopolskiego. (Zb. I 1—36). Pracę tę cytuję dla zaznaczenia, że ma wartość tylko dla słownika, podobnie jak wszystkie, nieliczne zresztą, ustępy tego autora o języku w wielotomowym dziele etnograficznym »Lud« lub w wydanych po jego śmierci częściach: Śląsk górny (MAAE VIII), Tarnów—Rzeszów (MAAE XI). W dalszym ciągu pomijam je, jak wogóle dawniejsze niefachowe zbiory.

Monografje i materjały do oddzielnych gwar.

I. Wielkopolska:

J. Leciejewski. Gwara Miejskiej Górki i okolicy. (RWF IX 108—48).

C. Кульбакинъ: Фонетика сваженд3скаго говора (zob. wyżej).—Морфологія свaжендзскаго говора. (Извѣстія отд. русск. яз. и сл. Акад. Наукъ, т. IX, кн. 1, 113—42, Petersburg 1904).

W. Pracki. Gwara ślesińska. (Lud XIV 90—127). Baśni z Kujaw borowych. (Wisła XVII 71—85. 445—49).

A. Petrów. Lud ziemi Dobrzyńskiej. (Zb. II 5—12).

II. Małopolska: A. Góry i podgórze.

J. Polívka. Polština w horní stolici Oravské. (Listy filologické XII, 1885, 463—71).—L. Malinowski. Powieści spiskie. (MAAE VI 126—52).—A. Zawiliński. Przyczynek do etnografji górali polskich na Węgrzech. (MAAE I 380-425).

A. Kryński. Gwara zakopiańska. (RWF X 170—224). — W. Kosiński. Przyczynek do gwary zakopańskiej. (Tamże 225—309). — A. Stopka i J. Kantor. Materjały do etnografji Podhala. (MAAE III 73—166).—W. Brzega. Materjały do poznania górali tatrzańskich. (Lud XVI 62—78. 191—209. 290—304. 392—408. XVII 97—100). — J. Kantor. Czarny Dunajec. (MAAE IX, zwłaszcza 188—93).—R. Zawiliński. Z powieści i pieśni górali beskidowych. (Warszawa 1889, str. 100; też Wisła I—II).—I. Kopernicki. Spostrzeżenia nad właściwościami językowemi w mowie górali bieskidowych. (RWF III 343—79). Tenże. Gadki ludowe z okolic Rabki. (Zb XV 1—43).—W. Janczy. Gwara Sromowiec wyżnich. (MPKJ I 51—87).—W. Luboradzki. Sprawozdanie ze studjów ludoznawczych w Szczawnicach i w okolicy. (SAU, 1894, 56—66).

J. Traczyk. Z okolic Babiej góry. (Wisła IX 75—80). — W. Kosiński. Materjały do etnografji górali bieskidowych. (Zb. V 187—265. VII 3—105). — S. Gonet. Opowiadania ludowe z okolic Andrychowa. (MAAE IV 226—82). Tenże. Śpiewki z okolicy Andrychowa. (Lud XV 108—36. 229-47. 340—55). — L. Malinowski. Głoski nosowe we wsi Kasinie oraz niektóre inne właściwości tej gwary. (RWF VIII 235—48).—S. Dobrzycki. Samogłoski nosowe w gwarze kilkunastu wsi góralskich w pow. myślenickim i limanowskim. Kilka właściwości gwary w Pcimiu (MPKJ III 59—73). — E. Klich. Teksty gwarowe z pd.-zachodniej części pow. limanowskiego. (MAAE XI 3—47).

W. Kosiński. Niektóre właściwości mowy pisarzowickiej. (SKJ IV 1—34).—J. Biela. Gwara zebrzydowska. (RWF IX 149—217).—J. Magiera. Gwara sułkowicka. (MPKJ V 313—62). — S. Dobrzycki. O mowie ludowej we wsi Krzęcinie. (RWF XXVI 332—408).—S. Udziela. Świat nadzmysłowy ludu krakowskiego po prawym brzegu Wisły. (Wisła XII 131—87. 409—37. 585—614. XIII 14—29. 65—88. 193—222).—J. Świętek. Lud nadrabski. (Kraków 1893, str. 725).—B. Pawłowicz. Kilka rysów z życia ludu w Zalasowej. (MAAE I, zwłaszcza 246—65). — R. Zawiliński. Gwara brzezińska w pow. ropczyckim. (RWF VIII 180—234).—S. Udziela. Lud polski w pow. ropczyckim. (Zb XIV 1—136. XV 53—180. XVI 1—57).— A. Saloni. Lud rzeszowski. (MAAE X 50—344). — Tenże. Lud łańcucki. (MAAE VI 187—420). W. Badura. Husów, wieś pow. łańcuckiego. (Lud IX zwłaszcza 6—18).—A. Saloni. Lud wiejski w okolicy Przeworska. (Wisła XI 738—59. XII zwłaszcza 719—45. XIII 97—112. 223—48). — B. Gustawicz. O ludzie poddukláńskim w ogólności a o Iwoniczanach w szczególności. (Lud VI 36—80. 126—57. 245—57. 340—50. VII 73—54. 128—46. 241—56)..

B. Niż.

S. Ciszewski. Krakowiacy I. (Kraków 1894, str. 367). — J. Becker. Mowa Krakowiaków, na podstawie materjału Ciszewskiego. (PF VI 669—92). — W. Tetmajer. Słownik bronowski. (MPKJ II 427—74). — S. Zathey. O mowie ludowej we wsi Poręba Żegoty pod Alwernią. (SAU 1896, nr. 5. 5—10). — S. Ciszewski. Lud rolniczo-górniczy z okolic Sławkowa w pow. olkuskim. (Zb. X 211—13. XI 1—129). — I. Отрембскій. Сербовицко-дзвоновицкій говоръ. (Русскій филолог. вѣстникъ). LIX, 1913. 24—38. 260. 404—25). — M. Federowski. Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy. (Warszawa 1888—9, zwłaszcza str. 393—426). — J. Łoś. Gwara opoczyńska. (RWF XI 147—90). — Z. S. Przyczynki do etnografji Wielkopolski [pow. kępieński, mazurzący]. (MAAE XI 157—68).

K. Nitsch. Dwie gwary małopolskie. (MPKJ II 357—78)

J. Rozwadowski. Kilka uwag o narzeczu gradowickim pod Bochnią. (MPKJ II 329—39. — J. Witek. Teksty i spostrzeżenia gwaroznawcze z pn.-wschodniej okolicy Tarnowa. (MPKJ I 1—36). Tenże. Gwara kobierzyńska. (MPKJ III 75—85).—J. Świętek. Borowa. (MAAE VII 87—121).—T. Lehr. Listy ludowe z Żarówki pow. mieleckiego. (MPKJ V 445—64). — S. Matusiak. Gwara lasowska w okolicy Tarnobrzega. (RWF VIII 70—179).—J. Witek. Gwara wielowiejska. (MPKJ II 283-93). - Z. Wierzchowski. Baśni i powieści z pow. tarnobrzeskiego i niskiego (z puszczy sandomierskiej). (Zb XIV 145—241. XVI 58—103, MAAE VI 175—86). G. Blatt. Gwara ludowa we wsi Pysznica w pow. niskim. (RWF XX 365—436).—Z. Wasilewski. Przyczynek do etnografji Krakowiaków (Proszowskie). (Wisła VI 300 - 17).—W. Jasklowski. Wieś Mnichów w pow. jędrzejowskim. (Wisła XVIII 200—5). — W. Siarkowski. Materjały do etnografji ludu polskiego z okolic Kielc. (Zb I, zwłaszcza 225—59).

S. Dąbrowska. Wieś Żabno i jej mieszkańcy (Krasnostawskie). (Wisła XVIII 36—42. 89—104. 158—76. 331—46. XIX 385—421).

III. Mazowsze:

S. Ulanowska. Niektóre materjały etnograficzne we wsi Łukówcu zebrane. (Zb VIII 247—323). — W. Grzegorzewicz. O mowie ludowej we wsi Łukowcu w pow. garwolińskim. (SKJ V 148—68). — Z. Wasilewski. Jagodne, wieś w pow. łukowskim. (Warszawa 1889, zwłaszcza 234—51). — W. Pracki. O mowie wsi Turowa. (PF VI 187—276).—Tenże (Witowt). Baśni z pow. radzyńskiego. (Wisła XVII 449—57. 547—61. 721—3. XVIII 534—6, XIX 293—301). — A. Pleszczyński. Wochy i Koziary. (Wisła VII 719—35).—Tenże. Bojarzy międzyrzeccy (Warszawa 1892. zwłaszcza 28—49).

S. Chełchowski. Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza. (Warszawa 1889—90, str. 296 i 151; też Wisła II). — W. Grzegorzewicz. O języku ludowym w pow. przasnyskim. (SKJ V 72—126).—A. Zakrzewski. Z puszczy zielonej. (Wisła I 73—7. 149—56). — L. Czarkowski. Powiat bielski w gub. grodzieńskiej. (Rocznik Tow. przyjaciół nauk w Wilnie I, 1907, zwłaszcza 67—86). — A. Rumlówna. Z mili kwadratowej obszaru nad Kosówką. (Wisła XVI 56—68. XVII 688—94. XVIII 536—45). -- K. Nitsch. RS III 109—13 (Suwalskie).

IV. Z poza obszaru etnograficznego.

A. Kremer. Słowniczek prowincjonalizmów w Kamieńcu podolskim. (Rocznik Towarzystwa naukowego krakowsk. XLI, 1870, 178—259). — P. Parylak. Prowincjonalizmy mowy polskiej w Drohobyczu i jego okolicach. (Zb I 57—79).—A. Walicki. Błędy nasze w mowie i piśmie. (Wyd. 3, Kraków 1886, str. 453).—M. Dowojna-Sylwestrowicz. Teksty szlachty żmujdzkiej. (Wisła II 154—65. 312—24).

Do gwary amerykańskiej materjał w »Orędowniku językowym dla wychodźtwa polskiego w Ameryce« (Milwaukee I—IV, 1904—9).

Z tego spisu widać, że obfity materjał mamy tylko z Galicji, a i to przeważnie nie ściśle językoznawczy. To też przedewszystkiem opieram się na własnych studjach, przedsiębranych po całej Polsce. Wielkopolskę znam niegorzej od Prus zachodnich i Śląska, z Małopolski i Mazowsza mam — prócz mnóstwa luźnych wiadomości — blisko 40 szkiców fonetyki i morfologji, obejmujących wszystko co typowe; najmniej mam ich z Galicji. Wreszcie niektórych faktów dostarczyli mi pp. E. Klich z pow. limanowskiego, P. Jaworek z chrzanowskiego, O. Chomiński z rymanowskiego, W. Kopeć z inowrocławskiego; wymieniam to tembardziej, że prace ich zapewne niezadługo wyjdą w druku.

Cechy djalektyczne w języku literackim badają: L. Malinowski. O języku komedyj F. Bohomolca. (RWF XXIV 98—126).— K. Nitsch. Z historji polskich rymów. (Prace Tow. naukow. warszawskiego, 1912, str. 58).—Tenże. O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego. (Język polski I, 1913, 33—8. 79—83. 172—9. 193—9). — Materjał tu i ówdzie w »Poradniku językowym» (I—XII, 1901—12).

Materjał historyczny dają: A. Brückner. Z przeszłości gwar polskich. (Wisła VI 865—78, XII 657—66). H. Łopaciński. Dwa ustępy w gwarze mazowieckiej. (Wisła XI 9—14). B. Erzepki. Próbki gwary mazowieckiej. (Roczniki Tow. przyjaciół nauk poznańskiego XXI, 1895, 459—69. XXII, 1896, 269—74).— O dawnych drukach djalektycznych traktują: J. Bystroń Wiadomość o śląsko-polskim druku z przeszłego wieku. (PF I 723—6). F. Lorentz. Исчезнувшій діалектъ поморскій. (Изв. отд. русск. яз. и слов. XVII, 1912, 4, 140—61).

Z prób znalezienia cech djalektycznych w zabytkach języka przytaczam tylko: L. Malinowski: Ślady djalektyczne w oznaczaniu samogłosek nosowych w kilku zabytkach języka polskiego w. XV i XVI. (RWF VII 319—49). — J. Hanusz. Ślady niektórych odcieni djalektycznych w Kazaniach gnieźnieńskich. (RWF VIII 64—9).—A. Brückner. Ein angebliches dialektologisches Merkmal der sog. Gnesner Predigten. (Arch. f. slav. Philol. XX, 1898, 161—5).—Wobec braku ścisłej granicy między historją a gieografją języka w każdej pracy gramatycznej niejedno odnosi się do jego djalektów.

Bibljografję do stosunków kaszubskich zewnętrznych podaje wyżej J. Rozwadowski (II 71). Szczegółową, nie tylko językową, dają Janowicz i E. Kołodziejczyk w »Gryfie« (I, 1909).

Nowsze szczegółowe opracowania djalektów: M. Rudnicki. Przyczynki do gramatyki i słownika narzecza słowińskiego. (MPKJ VI 1—245, z omówieniem prac F. Lorentza). — G. Bronisch. Kaschubische Dialektstudien: I. Die Sprache der Bëlöcë (Archiv für slav. Philol. XVIII, 1896, 321—408). II. Texte in der Sprache der Bëlöcë. (Lipsk 1898, str. 73). — F. Lorentz. Zum Heisternester Dialekt. (Arch. f. sl. Ph. XXIII, 1901, 106—12). — K. Nitsch. Gwara luzińska. (MPKJ I 221—73. III 178—80). Tenże. Pograniczne djalekty kaszubskie. (MPKJ III 112—77).—F, Lorentz. Teksty kaszubkie. Część I: słowińskie i północno-kaszubskie. (Kraków 1913, str. 265). Tenże. Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-kaszubskiej. (Gryf III 161—86). Zarys akcentuacji północno-kaszubskiej. (Gryf IV

61—72). — T. Lehr. Studja nad akcentem pomorskim. (MPKJ VI; część II, od str. 416: Ustalanie miejsca akcentu w narzeczu kaszubskim).

Dzisiejszą granicę południową podaje F. Lorentz. Obszar mowy kaszubskiej. (Gryf I 97—101). Dawniejszą omawiają: K. Nitsch i F. Lorentz. Reichte das Kaschubische einst weiter nach Süden? (Mitteilungen des Vereins für kaschubische Volkskunde I, 1910, 191—4. II 33—6). K. Nitsch. Próba kwestjonarjusza gwarowego. (ZTTor II 33—9 87—95). Tenże. *Gostycyn* i *Cekcyn*. (RTTor XIX 129—36).

---

§ 2. Terytorjum języka polskiego.

Ponieważ djalektologja zajmuje się gieograficzną rozmaitością języka. przeto nakreślić trzeba zajęte przezeń obszary i podać kulturalne warunki jego bytu. Przedewszystkiem idzie tu o rdzenny t. zw. etnograficzny obszar Polski, bo rozproszone kolonje polskie, czy to dawne (na Rusi), czy nowe (głównie w Ameryce), w rozwoju właściwych stosunków gwarowych zupełnie nie odegrały roli; o ich wpływie zaś na kształtowanie się djalektu kulturalnego (języka literackiego) rzecz będzie niżej. Podając tu zewnętrzne granice tego obszaru, zaznaczam równocześnie granicę między dwoma jego głównemi językowemi działami: polskim w ścisłym znaczeniu słowa (kontynentalno-polskim) a kaszubskim (pomorsko-polskim).

W prowincji »Pomorze« zachowały się w powiecie słupskim szczątki kaszubszczyzny w Garnie i Stojęcinie nad jeziorem Gardzieńskim, w Klukach nad jeziorem Łebskim: mówiący nią to t. zw. »Słowińcy«, dziś w liczbie zaledwie jakich 40 starców. Na wschód od nich mieszka kilkuset t. zw. »Kabatków« w parafjach główczyckiej (głównie w Izbicy) i cecenowskiej. Ponieważ dalej, w pow. lęborskim, wzdłuż samego wybrzeża Bałtyku, mówią jeszcze po kaszubsku tylko rozproszone jednostki, przeto powyższych kilka wsi stanowi dziś już tylko zamierającą wyspę językową, naukowo — z powodu znacznego wysunięcia na zachód—bardzo ważną. Zewnętrzną oznaką jej zaniku było skasowanie w r. 1886 nabożeństwa polskiego w kościele ewangielickim w Główczycach.

Jednolite terytorjum kaszubskie obejmuje niewielkie tylko skrawki »Pomorza«: w pow. lęborskim Wierzchucin i Rozłazin, w bytowskim parafje niezabyszewską i ugoską. W Prusiech zachodnich zajmują Kaszubi w pow. człuchowskim parafje brzezieńską, borzyszkowską i konarzyńską, przyczem osadą najbardziej na pd.-zachód wysuniętą jest Sąpolnia. Osadami granicznemi od obszaru językowo czysto polskiego są na pd. (w pow. chojnickim): Kłonia, Giełdon, Olszyny, Zamość, Miedzno, na wschód (w kościerskim): Gołuń, N.

Kiszewa, Sobącz, Lubań, Grabówko, Dalej Kaszubi zajmują cały niemal pow. kartuski (prócz kąta pd.-wschodniego), cały wejherowski i pucki (prócz niemieckiej osady Hel), z gdańskiego tylko część pn.-zachodnią, koło Matarni.

Zachodnia granica rdzennej polszczyzny zaczyna się w pow. chojnickim w Rytlu nad Brdą, skąd idzie ku pd. granicą między tym powiatem a tucholskim i złotowskim, którego północny pasek, od Witkowa ku zachodowi, jest niemiecki (polskie wsie: Orzełek, Buczek, Radawnica); dalej przez Krajenkę do Uścia nad Notecią, której cały niemal lewy brzeg aż do granicy brandeburskiej jest polski, cały prawy — niemiecki. Ostatnie wysunięte tu wsie polskie pod Wieleniem — to kolonje mazurskie, podobnie jak dogasające resztki polskości w lasach prawego brzegu Warty. Zachodnia granica djalektu wielkopolskiego sięga w pow. skwierzyńskim po Goraj, w międzyrzeckim po Stołuń, najdalej może na zachód wysunięty punkt całego obszaru polskiego. Na pd. od niego napewno niemiecki jest cały lewy brzeg Obry aż do czysto polskiej Dąbrówki na pd.-zachodzie powiatu. Do samych krańców Brandeburgji dochodzi polszczyzna w pow. babimojskim (Podmokle, Nowe i St. Kramsko, rzekomo łużycki Chwalim), może nawet w nią wkracza. Dalej trzyma się ona mniejwięcej granicy poznańsko-śląskiej, najbardziej uszczuplona koło Wschowy. Na Śląsk wkracza może w pow. milickim, ale napewno zajmuje dopiero północ i wschód sycowskiego i wschodnią połowę namysłowskiego; powiat brzeski jest naogół niemiecki, choć przynajmniej starzy ludzie mówią jeszcze po polsku w Lubszy, o milę na pn.-wsch. od Brzegu. Granica językowa przekracza Odrę koło Szurgostu i biegnie przez Niemodlin, Ferląt (Frydland), na pd.-zach. od Białej (Zülz) i na pd. od Głogówka do Sulkowa pod czeskim Baborowem.

Granicę od djalektu morawskiego tworzy z początku Cyna (na jej prawym brzegu polski tylko Dzielów), dalej czysto polskie są Krzyżanowice i Zabełków, prawdopodobnie też Rudyszwałd, morawskie Szulerzowice i Hać. Dwie wielkie wsie: Bieńkowice i Tworków, mówią w zasadzie raczej po morawsku, uważają się jednak za polskie (o tym niżej). Na Śląsku Cieszyńskim granica idzie Odrą, Ostrawicą, Lucyną, na której nawet lewym brzegu polskie są, a przynajmniej były (zob. niżej), Datynie »horni«, Więcłowice, Szpluchów, a dalej Domasłowice, Dobracice, Ligotka kameralna, Rzeka, Łomna. Działem wodnym między Morawką a Łomną przechodzimy granicę węgierską. Tu w komitacie trenczyńskim jest nad górną Kisucą i Oszczadnicą przeszło 10 wsi polskich, w orawskim na pn. od Białej i Czarnej Orawy przeszło 20; dalej granicą językową są

Tatry i Spiska Magura, na pd. od której polskie są tylko Żdżar i kilka wsi między Podolińcem a Lubowlą.

Tu zaczyna się granica polsko-ruska. Dwa razy przechodzi ona granicę polityczną, a to ze względu na cztery ruskie wsie w Galicji między Szczawnicą a Piwniczną i na polskie Mniszek i Pilhów na Węgrzech, poczem idzie daleko na wschód podgórzem karpackim trochę na pd. od Grybowa, Gorlic, Żmigrodu, Dukli, Rymanowa aż niemal do Sanoka. Stąd ciągnie się na pn. mniejwięcej Sanem aż prawie do pierwszego zetknięcia się go z granicą rosyjską, odcinając jednak w jednym jego kolanie, naprzeciw Dynowa i Dubiecka, kąt polski, w drugim zaś, koło Przemyśla, ruski. W Kongresówce idzie ona między Biłgorajem a Tarnogrodem, przez Krasnobród, na wschód od Zamościa, Krasnostawu i Parczewa do Międzyrzeca i Sarnak. W gubernji grodzieńskiej graniczne są Boćki, Bielsk, prawy brzeg Narwi, dalej może Knyszyn, a od Goniądza Biebrza. W gub. suwalskiej białoruski jest pd.-wschód pow. augustowskiego, na wschód od Jastrzębnej, ale koło Sopoćkiń, przy ujściu Czarnej Hańczy terytorjum polskie dochodzi aż do Niemna.

Stąd w kierunku pn.-zachodnim idzie granica polsko-litewska przez Sejny, Puńsk aż niemal do Wisztyńca.

Wracając do Prus, wracamy też do sąsiedztwa z Niemcami. Polacy sięgają tu samej północy powiatów oleckiego, leckiego, ządzborskiego, na Warmji zajmują okolicę Biskupca i cały pow. olsztyński, a dalej prócz maleńkiego północnego skrawka cały ostródzki. W Prusiech zachodnich granica idzie przez Niemiecką Iławę i samą północą pow. grudziądzkiego, nad Wisłą dopiero cofając się do samego Grudziądza. Dalej dzieli Polaków od Niemców Wisła, ale zaraz za Kwidzynem polskie są Janowo, Tychnowy i cały niemal pow. sztumski (prócz pn.-wschodu). W widłach Nogatu i Wisły po polsku mówią w Pogorzałej wsi i w Mątowach, na lewym brzegu Wisły prawie w całym pow. tczewskim, w pd.-zachodnim kącie gdańskiego (po Kłodawę), wreszcie z pow. kartuskiego w Pręgowie.

Rozprzestrzenienie to oznaczone zupełnie bez względu na liczebną siłę przedstawicieli polszczyzny w różnych stronach, bo chociaż siła ta wpływa na większą lub mniejszą zależność djalektu od języków obcych, to jednak nie jest ona nigdzie tak wielka, by wytwarzała odmienne typy mowy. Jeżeli się to nawet gdzie trafia, to przyczyna leży nietyle w liczebnej słabości Polaków, ile w ich kulturalnej zależności. A i tutaj jeszcze zastrzeżenie: nie idzie przytem o bezwzględną różnicę poziomu kultury, chociażby niemieckiej a polskiej, lecz o istnienie kultury polskiej wogóle; gdzie ona dochodzi, tam destrukcyjny wpływ niemczyzny jest

poza słownictwem niewielki, znaczny natomiast wpływ literackiej polszczyzny. Z tego powodu niezbędny jest jeszcze rzut oka na stosunek w różnych częściach Polski djalektów ludowych do djalektu kulturalnego.

Najgorzej pod tym względem ma się rzecz w Prusiech wschodnich, wszystko jedno, czy idzie tu o dawne Prusy książęce czy o Warmję: w obu też cofają się terytorjalnie djalekty czysto ludowe, mało co lub zupełnie nietknięte językiem literackim. Wcale inny stan rzeczy przedstawiają już Prusy zachodnie, gdzie wpływ ten nietylko wytwarza jednostki świadomie dążące do usunięcia ze swego języka cech gwarowych, ale nawet u zupełnych prostaczków burzy nieraz idealną konsekwencję systemu; i tu jednak trafiają się prawdziwie zapadłe kąty. Osobny typ przedstawiają Kaszuby, zwłaszcza północne, bo południowe, po części nie odczuwając swej językowej odrębności, po części świadomie ją usuwając, nie różnią się pod tym względem od innych okolic prowincji: chociaż nierzadkie są tu jednostki dwujęzyczne (polsko-niemieckie), to jednak wszędzie widoczny silniejszy lub słabszy związek z polskim językiem kulturalnym. Natomiast na północy Kaszub cała niemal ludność potrafi mówić dość biegle po niemiecku, wobec czego kaszubszczyzna spada zupełnie do roli djalektu, t. j. mowy wprawdzie tradycją silnie zakorzenionej, nawet kochanej, ale zupełnie znieruchomionej, niedążącej do społecznego rozwoju.

Inne stosunki panują w Wielkopolsce, gdzie wysoki poziom oświaty nawet przy zupełnym braku polskiej szkoły i urzędu wrogi jest zachowaniu djalektu; jeżeli mimo to cechy gwarowe trzymają się silnie, to w znacznej mierze z powodu niewielkich stosunkowo odstępstw od języka książkowego: nie widząc bijących w oczy różnic, chłop wielkopolski nie dąży do ich usunięcia, chyba w nielicznych odrębnych gwarach samego zachodu. Znów inaczej na Śląsku: północna jego część przedstawia obraz zbliżony do Prus wschodnich czy zachodnich, środkowa zaś i południowa łączy znajomość polskiej książki i gazety z tradycyjnym poczuciem pewnej odrębności swojej mowy żywej; silnemu i konsekwentnemu zachowywaniu djalektu sprzyja tu rozmieszczenie ludności, siedzącej gęsto w wielkich wsiach, zupełnie nieraz pozbawionych obcej przymieszki.

Coś podobnego istniałoby na Śląsku austryjackim, gdyby nie silnie się szerzący wpływ czeszczyzny, przesuwający zwolna dawną granicę ku wschodowi. a już prawie wyłącznie słowaczyzna kształtuje i przeobraża rdzennie polskie pierwotnie gwary na Orawie i Spiżu.

Znany jest ogólny dość szybki zanik gwar w Galicji i Kongresówce, przynajmniej zanik ich gramatycznej konsekwencji. Mimo

braku polskiej szkoły Kongresówka nie pozostaje tu w tyle, zwłaszcza jej części południowo-zachodnie. centrum niemal Polski, wykazują daleko idące zacieranie się dawnych cech prowincjonalnych. Stosunkowo mało zmieniają się tylko djalekty zdawna odrębne i w odrębnych żyjące warunkach społeczno-ekonomicznych. jak podhalański, łowicki i kurpiowski.

Gieograficzne posuwanie się polszczyzny istnieje tylko na wschodzie, ale tam prawie na całej linji. Tam też wytwarzają się nowe zjawiska djalektyczne.

§ 3. Djalekty pograniczne: przejściowe i mięszane.

W artykule o »Stosunku języka polskiego do innych słowiańskich« (w tomie II) wykazane są jego związki historyczne (gienetyczne). Nie rozpatruje on jednak związków gieograficznych, nie zajmuje się stosunkami na obszarach granicznych. Ale dla djalektologji ma ta sprawa zasadnicze znaczenie. Idzie tu o zdanie sobie sprawy, czy granice danego terytorjum są zupełnie wyraźne, ewentualnie z ludnością dwujęzyczną lub mięszaną, czy też znajdują się między nim a sąsiedniemi obszarami językowemi pasy przejściowe. W naszym wypadku stosunki niewszędzie są jednakowe. Pomijając na razie pogranicze polsko-kaszubskie, o którym niżej, przypatrzmy się gieograficznym związkom z językami łużyckiemi, czeskim i słowackim, ruskiemi.

Ponieważ związek z Łużycami oddawna już zerwany, przeto granicę językową i jej jakość ocenić można tylko na podstawie szczątków: nazw topograficznych lub djalektycznych zabytków pisanych. Z pierwszych wynika, że Polaków od Dolnołużyczan dzieliła dolna Bobra i Odra, z drugich, że najbardziej na wschód położone w XVI w. djalekty dolno-łużyckie: gubiński (Megisera) i żarowski (Jakubicy) miały już niektóre cechy polskie, zwłaszcza polską dyspalatalizację prasłowiańskich *ě ę*. Mimo to były to oczywiście djalekty zupełnie łużyckie, fakty te dowodzą tylko, że—jak zwykle między tak bliskiemi sobie językami—tak i tu istniały obszary z konsekwentnie przeprowadzonemi jednemi cechami polskiemi, innemi łużyckiemi; w tych djalektach cech polskich było bardzo mało, ale nad samą Odrą może się i równoważyły z łużyckiemi. Z dzisiejszych djalektów łużyckich niepodobna przytoczyć żadnej ważniejszej cechy polskiej (akcent na przedostatniej wschodnich Łużyc zbyt jest znamieniem drobnym). — Z drugiej strony, na dzisiejszej granicy Poznańskiego, Brandeburgji i Śląska mamy dwie nigdzie w Polsce nieznane dro-

bnostki, mianowicie w Kramskach końcówkę *-me: ńeśime. pšyźime* (co innego oczywiście *-me* na granicy słowackiej), a w Chwalimiu, Kramskach i Dąbrówce końcówkę *-g: mâm iednyg brata*: obie one zaś znane są oddawna w dolnych Łużycach, pierwsza z nich tylko na samym ich wschodzie. Fakt bądźcobądź uderzający.

Najbardziej skomplikowana jest granica polsko-czeska (morawska), bo niewszystkie typowe cechy polskie czy czeskie jednakowo daleko sięgają, przez co powstaje najwyraźniejszy pas przejściowy. Podkreślić trzeba, że nie idzie tu wcale o jakąś mechaniczną mieszaninę form do tej samej należących kategorji, a mających raz postać polską, to znów czeską, ale o konsekwentne współistnienie w danym djalekcie niektórych znamion czeskich obok innych polskich. Takie djalekty przejściowe obejmują pas wsi, leżących bezpośrednio na zachód od wymienionej wyżej zachodniej granicy czystej polszczyzny. Znaczy to, że obok znamion czeskich mają one także i cechy polskie, mianowicie: 1. akcent na zgłosce przedostatniej, 2. zupełny dziś brak iloczasu, 3. zwężanie samogłosek w zgłoskach zamkniętych spółgłoską dźwięczną (*ńiźył—ńiźeła, břyχ—břehu, nůš—noža, zaχůt—zaχodu, ṕekoř—ṕekařa, hnoł—hnała, vźoł—vźała*), 4. wymowę dawnego *ā* jak *o* (*trova, śedlok*), wreszcie—cechy dawniejsze: 5. skracanie wszystkich zgłosek akcentowanych w prasłowiańskim, także pod tonacją akutową (*př́aźa, žaba, błato* wbrew czeskim *příze, žába, bláto*) i 6. zachowanie prasłow. *ź* (*př́aźa. meźy*). Te przykłady z Tworkowa, ale i w djalekcie górnoostrawskim stan ten sam (tylko z wahaniami w punkcie 6). Z bezwzględnie przeprowadzonych cecha 5. obejmuje też język Słowaków i sięga daleko na Morawy, a więc na obszary stanowczo zupełnie niepolskie, 1. i 2. mogłyby być od biedy rezultatem zewnętrznego wpływu polskiego; ale 3. i 4. daleko, na obszar djalektów czysto czeskich, nie sięgają, a przeprowadzone są tak konsekwentnie, że o zewnętrznym wpływie nie może być mowy, zwłaszcza że powstały w epoce, gdy związek polityczny bliższy już był z Czechami niż z Polską. Wreszcie punkt wahający się: w Tworkowie palatalizują się (po polsku) *n t d: veźńe, ńiňec, iźeće, hośćina,* nie palatalizują się (po czesku) wargowe i *s z: beru, vezymy, sestra, kozeł*; w djalekcie górno-ostrawskim tak samo, ale z *ś ź: ńeśe, veźe.* Natomiast aż do samej wymienionej granicy konsekwentnie przeprowadzone są czeskie: brak dyspalatalizacji prasł. *e ě ŕ ľ (beru, stracyne; kolyno, ṕysek; černy, tfŕrdy; vŕlna),* brak samogłosek nosowych *(ćaško, maso, ruka, vezu),* przejście prasł. *tort tolt* w *trat tlat* (*praχ, hłava),* zachowanie prasł. *ŗ ļ (hŕrdło, ṕŕlno),* przejście *g* w *h (hledać).* Nie ulega wątpliwości, że cechy te, jako wyraźniejsze, są decydujące dla ogólnego czeskiego charakteru djalektu. Toteż z całego tego pasa

przejściowego za polskie uchodzić mogą tylko Tworków i Bieńkowice, gdzie w związku z polskim poczuciem narodowym przejęto mnóstwo wyrazów w formie polskiej, zwłaszcza z nosówkami, z *g*, z brakiem *ř*, rzadziej z dyspalatalizacją samogłosek a palatalizacją spółgłosek, np. końcówka 3. os. l. mn. *-ům* (*ćegům*), *můndry*. *pekoř*...; dopiero ta mechaniczna mieszanina, w związku z niektóremi cechami podstawowemi, przeważa nieco szalę na korzyść polskiego raczej charakteru tych wsi.

Natomiast na wsch. od podanej linji niema konsekwentnych cech czeskich prócz ściągania prasł. *ije* w *i* w rzeczownikowym typie *kåzańi kåzańim* i przymiotnikowym *głupi* (nom. sg. neut. i nom. pl. f.-n.), *głupigo, głupimu*. Że jednak idzie tu właśnie bardzo wybitnie o pewne typy morfologiczne, które nabyte w pewnych wyrazach, mogły się dalej szerzyć i uogólniać, przeto żadną miarą nie można tu mówić o jakimś djalekcie przejściowym, fakt ten jest tylko bardzo ważnym świadectwem silnego wpływu czeskiego. Godne też uwagi, że w pruskim djalekcie morawskim, przynajmniej w Tworkowie, panuje typ *śńydańy*.

Natomiast jest na pd.-zachodnim Śląsku kilka cech głosowych, wprawdzie czysto polskich, ale reszcie Śląska nieznanych, typowych zaś także dla djalektów czesko-morawskich. Są to: utrzymanie grup *či ši ži*, frykatywnego *ř*, przednio-językowego *ł*, brak labjalizacji nagłosowego *o* (*'okno*, gdy dalsze śląskie, a także mało- i wielkopolskie *ᵘokno*), do których zachowania mogło się przyczynić częste obcowanie z ludnością morawską. To samo możliwe do przyjęcia przy nowym przejściu *'ė* w *'i*, *ȯ* w *u*, znanym tylko na wąziutkim pasku nad Lucyną (*śńik, zb́irać*; *sul*, *gura*). Wreszcie na pewno w związku z sąsiedztwem słowacko-morawskim jest istnienie dźwięcznego *h* różnego od *χ* i wymowa końcowego *ę* jak *-ėm*, np. *ćelėm*, *ńesėm*, *krovėm*, lub ku północy jak *-am: ćelam, ńesam, krovam;* ostatnia cecha, ciągnąca się wzdłuż całego pogranicza słowacko-morawskiego, jedyna ze wszystkich może wyglądać na wymowę polskiego *-ę* (*-ą*) w ustach obcych.

Pozostaje jeszcze jeden ważny i ciekawy fakt: niemazurzenie południowego Śląska. Czym go wytłómaczyć? Prosta rzecz, że nie każde rozprzestrzenienie jakiejś cechy gwarowej możemy wyjaśnić; ponieważ jednak z naszej niemożności wcale nie wynika, by ta cecha równie dobrze mogła istnieć gdzieindziej a nie tutaj, przeto niema powodu pytania z góry odrzucać. A skoro tyle innych cech południowo-śląskich związanych jest z granicą czeską, to kusi przypuszczenie, że i ta. Prawda, tamto wszystko cechy nowe, ta — stara; ale skoro także inna stara cecha polska, mianowicie skra-

canie wszystkich prasłowiańskich akcentowanych, zachodziła tak daleko na obszar bezsprzecznie czeski, to równie dobrze można przyjąć, że właśnie wskutek tego związku utrzymały się na południu Śląska *š ž č*. Przy ówczesnej wielkiej bliskości językowej obu tych obszarów rzecz to do zrozumienia nietrudna. Że zaś związki gieograficzne były, tego dowodzi już samo istnienie grupy językowej zachodnio-słowiańskiej, nie mówiąc nawet o fakcie, że kraj dzisiejszego zetknięcia się tych języków, równina nad górną Odrą i Ostrawicą, zaludniony był już przynajmniej w XIII w.

Prócz tych związków dawnych zaznaczyć trzeba na pd.-zachodnim Śląsku późniejszy, zewnętrzny wpływ czeski, polegający na przejmowaniu czeskich wyrazów, polszczyźnie nieznanych, jak np. *ocel, kańec, oḃiľý, obec, dłaška,* lub na nadawaniu słowom polskim formy czeskiej, jak *hruby, cera, patnost* lub *patnośće*, itp.

Inny jest stosunek na całej g r a n i c y s ł o w a c k i e j. Tu nie można wykazać jakiegoś pierwotnego pasa przejściowego, mimo że Polacy językowo bliżsi są Słowakom niż Czechom. Rzecz wygląda tak, jakby te związki dawniejszego były pochodzenia, a potem, po zajęciu przez te plemiona krajów przedzielonych górami, na dłuższy czas ustały. Natomiast na całej linji ujawniają się późniejsze wpływy słowackie, od Jabłonkowa aż po Spiż, nawet w Nowotarszczyźnie, zawsze należącej do Polski. Do tych wpływów zaliczyć może trzeba jabłonkowskie pomieszanie *ś ż ć ʒ́* z *š ž č ǯ*, np. *śeǯ́eč, žito, naś,* skoro istnieje z omawianego pogranicza tylko tu, gdzie Słowacy graniczą z Polakami niemazurzącemi. Ale napewno słowacki jest na całym tym pasie akcent, do czego na Podhalu dodać trzeba mnóstwo odosobnionych słowacyzmów, jak *hruby*, *duć*, *ruka*, *hola* itp.

Bez widocznych zmian pozostała południowa g r a n i c a o d R u s i n ó w, wsie czysto polskie graniczą tu bezpośrednio ze zwartym osadnictwem ruskim. Z położenia gieograficznego i politycznego łatwo zrozumieć, że wpływ szedł od strony polskiej, bynajmniej nie kolonizacyjny ale kulturalny. To też język t. zw. Łemków ma aż poza Wisłok konsekwentny akcent polski; nieraz polskie nosówki: nietylko *Sanč*, ale też *gamba, Vengry*, końcówka instr. sg. fem. *-om*, np. *dorohom*; polskie *g*: *garu̯o, oǵin, gruľi* 'ziemniaki'; pol. *e* z *ъ: oheń, v́iḱen* 'okien'; pol. *'u: mi̯ut, ľut łedu, ńus, i̯us* 'wiózł'; rzadziej *trot: χu̯opec, driga* (= pol. djal. *dróga*); małopolską fonetykę międzywyrazową: *šizd‿ou̯ec;* sporo polskich wyrazów.

Dopiero od Dukli, wraz z porzuceniem gór, na bardzo znacznej części granicy wschodniej język polski w historycznych czasach dość znacznie się posunął, tutaj z pewnością nie bez udziału

kolonizacji. Między Wisłokiem a Sanem musiała ona być dość dawna i silna, skoro prócz utraty mazurzenia polszczyzna została tu wyraźnie małopolska, wszędzie z zachowaniem *å*. W częściach północnych (Husów) jest nawet *-k* ≐ *-χ*: *dobryk*, jest *vyńde*, gen. sg. na *-'e*: *mše*, *pivńice*, w południowych (koło Rymanowa): *dobryχ*, *vyi̯de*, *pivńicy*, jak w djalektach nowszych. Ślady ruskie nieznaczne: *šoł* 'szedł', może typ *myšy zi̯edli*.

Nieco inaczej jest w Lubelskim, gdzie nad górnym Wieprzem polskość znacznie świeższa, język bez polskich cech ludowych, bez *å* i bez mazurzenia, za to z niejedną cechą ruską. Tak np. Łukowa pod Biłgorajem mówi: *fšystḱė my i̯est, šoł, išła, ńe‿i̯šli, na katolicḱė varė, ńidužyi̯, χturen, ṕińenʒė, šeʒ́ʒ‿złotė, ṕėtnaśćė funty* obok *dve ḿil* itp. Mniejwięcej ten sam typ, choć wcale nie identyczny, jeszcze znacznie dalej na północ, np. w gminie Jabłoń koło Parczewa: *pare voły, ńicałyy dva lata, ńic ńe muve tylko stanoł i stoi̯e* (3. os.), *że ty gadała, i̯ak i̯a žyi̯e to ńe dar śe* (1. os.), *i̯abłonsḱi, końčym, renka, sonʒ́i, kśonšḱe, v ńego dve kruf*. Tu wszędzie ludność pierwotnie przeważnie ruska, w ostatnich gieneracjach świadomie przejmująca prześladowany język »katolicki« na miejsce swego »chachłackiego«. Podobnie wygląda też język niższych warstw polskich na obszarze małoruskim.

Rzecz ciekawa, że choć dalej na północ polszczyzna też się w XIX w. raczej posuwała niż cofała, to przecież językowo inne są rezultaty. Już pod Międzyrzecem graniczą z małoruskiemi bezpośrednio gwary polskie mazurzące i tak jest aż poza Biebrzę, po okolicę Sztabina, a w pow. białostockim i sokólskim mazurzą nawet gwary białoruskie.

Innego rodzaju są gwary podlasko-suwalskie: w przeważnej części nie wykazują one cech specjalnie ruskich, ale brak im niektórych typowych znamion północno-mazowieckich a nawet północnopolskich wogóle. I tak żadna z gwar gub. grodzieńskiej ani też Tykocińskie i Suwalskie nie mają już zaniku wargowości w *ḿ v́ f́* (wymowy *ńasto, ýara*), a przynajmniej od Tykocina do północy niema też zlania się *y* z *i*. Wreszcie Tykocińskie, Goniądzkie i wschodnia część Suwalskiego (już z Augustowem i Suwałkami) nie ma przejścia grup *śv́- ʒ́v́-* w *śv- ʒ́v-* (*śvat*). Widocznie w epoce wytwarzania się tych zjawisk okolice te nie należały jeszcze językowo do Polski, ani też północne ich części nie należały do Litwy, bo polszczczący się niedawno Litwini przejęliby oczywiście mowę sąsiadującego z niemi dalszego Mazowsza. Że natomiast przeszłość okolic Augustowa i Suwałk przeważnie była białoruska, na to są pośrednie i bezpośrednie dowody.

Przedewszystkiem uderza drobny napozór fakt, że zachowała się tu dźwięczność *v* po bezdźwięcznych, a więc wymowa *tvói̯, kvaśny, čvarty, śvat,* gdy całe Mazowsze ma *tfůi̯. kfaśny. čfårty, śfat.* Niepodobna przypuścić, by ludność mówiąca *tf kf sf*, zachowując zresztą swój polski język, samodzielnie czy pod wpływem ruskim zmieniła te grupy na objektywnie trudniejsze *tv kv śv*, zupełnie zaś prosto objaśnia się to spolszczeniem Białorusinów. — Dalej: żadna z gwar polskich (prócz wystawionych na wielki wpływ niemiecki) nie zna zaniku palatalności *ń* przed spółgłoskami, natomiast suwalskie *słonce, skoncy* (i powstałe dalej *pąski, tąsy, kǫski*) łączą się bezpośrednio z ruskiemi; tak samo ma się rzecz z tamtejszym, i dość daleko na południe ciągnącym się, *r* zam. pol. *ř*: *repa, tχór, róndowy,* a także z nierozłącznością *śe* od czasownika, z jedynemi w Polsce grupami: *śe roḿi* (na początku zdania), *i̯ón ńe ˈśe‿mnuł, mńe spać ńe ˈχce‿śe.* Ze wszystkich różnic między Prusami wschodniemi a Suwalszczyzną jedynie pruskie *dva* na rodzaj żeński mogło się wytworzyć później i nie objąć okolic zakordonowych nawet gdyby już były wtedy polskie; spotyka się je tylko w kilku wsiach ewangielickich, pochodzących z Prus, gdzie też jedynie tamtejsze *matḱa, droǵa, ńasto.*

Ale djalekt suwalski wcale nie jest jednolity. Gdy zachodni jego pas ma jeszcze ógólno-mazowiecką wymowę *śfat, śfėzy*, a także formę *vołna*, czasem *dva krovy*, to na wschodzie są jeszcze wyraźniejsze cechy ruskie. Oto na wsch. od Suwałk, zwłaszcza na niemazurzącym, a więc świeżym skrawku koło Sejn, pewne kategorje gramatyczne zachowały resztki ruchomego akcentu, mianowicie w compar. adv. *daˈvńei̯, prenˈʒei̯.* imp. *poˈdai̯,* praeter. *doˈstał,* 2. pl. praes. *ˈroḿic'e,* połączenia *do‿ˈi̯iχ* 'do nich'. odosobnione *aˈle* 'tak!', *i̯eˈšče.* W niektórych wsiach tamtejszych wymawia się też nieakcentowane *o* i *e* (też z *ę*) jak *a*, np. *kuṕił χustka, na stodola, i̯on ńes'a, co vy ˈroḿic'a, sai̯ęsḱi* 'sejeński', wobec czego także zanik rodzaju nijakiego: *ta ḿastečka, vélka i̯ez'ora.* trudno uważać za wpływ litewski. Wreszcie nowotwory w rodzaju *vęš, gołemp, šedlim.* tu i ówdzie wymowa *rėnka, śe kónpał* możliwe tylko w bardzo świeżej polszczyźnie. Rzecz ciekawa, że nie mają w zasadzie tych cech mazurzące wsie koło Sztabina, mimo że w niektórych z nich starsza gieneracja mówi jeszcze »po prostemu«, t. j. po białorusku.

Niejedna z tych cech charakteryzuje też język Polaków rozprószonych po historycznej Litwie.

Granica polsko-litewska jest zupełnie wyraźna. Ludność tu nieraz dwujęzyczna, ale wpływy litewskie na język polski zupełnie znikome.

Natomiast bardzo silny wpływ n i e m i e c k i doprowadza miejscami (Prusy wschodnie, Malborskie) niemal do mieszaniny językowej, głównie wyrazowej i składniowej, ale czasem i głosowej.

Część I.

A. System gramatyczny djalektów czysto polskich.

I. Głosownia.

Wyrazy gwarowe podaję oczywiście w postaci fonetycznej, ale z pewnemi ograniczeniami. Idzie przedewszystkiem o to, że rozróżnianie wszystkich najdrobniejszych odcieni, zwłaszcza zależnych, niedających się w krótkim zarysie omówić, zaciemniałoby tak obraz całości jak i samodzielną psychiczną wartość głosek. Ale jest i drugie odstępstwo od tej zasady: jeżeli np. idzie o wymowę og.-pol. *ę* jak *ą*, wtedy niepodobna dawać przykładów we wszystkich możliwych na danym obszarze brzmieniach, np. *gąś* i *gąš*, *ṕąść*, *pχąść*, *pśąść* i *pšąść*, a znów gdy idzie o wymowę *ś* jak *š*, podawać *gąš*, *gęš*, *gy̆ˌš* i *gai̯š*, *gei̯š*, *gy̆i̯š*, wreszcie *gy̆nš*, nie mówiąc już o możliwej przed *e y̆* podniebienności *ǵ*. Męczące byłoby bezwzględne oznaczanie np. tak częstej wargowości przed *o* (*k*ᵘ*oza*) we wszystkich przykładach, dla innych celów przytaczanych. Itp. Dlatego ścisłej zasady fonetycznej trzymam się tylko wtedy, gdy mówię o jednej, wyraźnie określonej gwarze. Mówiąc zaś o większych obszarach, podaję cechy, o które w danej chwili nie idzie, w postaciach dla tych obszarów najczęstszych, ewentualnie w postaci podstawowej.

Sama transkrypcja nie potrzebuje szczegółowych wyjaśnień. Samogłoski zwężone, o ile o nich jest mowa jako o og.-polskich, oznaczam przez *å ė ȯ*, ale przy szczegółowym rozpatrywaniu także przez *å*ᵘ, *y̆*, *ȯy*....; *ö* jak niemieckie *ö*, *ï* — luźne *i*. Mała litera umieszczona nad inną oznacza jej odcień, a więc *á* — to *a* chylące się ku *e*, *y̆* — to polskie *y* ale bliższe nieco *i*, itp.; takaż litera samodzielna, np. ⁱ ᵘ, oznacza *i̯ u̯* słabsze mniej wyraźną artykulacją lub krótszym trwaniem. Wstępne zwarcie krtani znaczę przez ', brak jego przez ʼ; ˛ wyraża nosowość, ˆ niezgłoskotwórczość: a więc np. *į̯* to nosowe niezgłoskotwórcze *i* (nosowe *j*); płynne bezdźwięczne odróżniam przez ˳ np. * v́atr̥*. Wargowo-zębową szczelinową dźwięczną znaczę przez *v*, dwuwargową przez *w*, tylnojęzykową bezdźwięczną przez *χ*, dźwięczną przez *γ*; *h* używam w razach niepewnych co do umiejscowienia w krtani czy przy tylnej części języka, codo dźwięczności lub tylko słabości artykulacji; *ṭ ḍ* — alweolarne, *ḷ* — takież *l* bliskie *ł*; *ŋ* — tylnojęzykowe *n*. Przez ′ n a d literą znaczę silną podniebienność, np. polskiego *ś*; słabszą, np. podobną do rosyjskiego *сь*, przez ′ p o literze, np. *s′*. Zgłoskę akcentowaną uwydatniam (tylko w razach wątpliwych) przez umieszczenie przed nią kreseczki ˈ, np. *daˈvńei̯*. Wreszcie wielkie litery oznaczają pewne grupy spółgłosek: *N* — nosowe, *S* — przednio-językowo-szczelinowe. Inne znaki w razie potrzeby objaśniam.

A. Samogłoski.

§ 4. *i y u*.

Jedną z najważniejszych kwestji głosowych jest stosunek prasłowiańskiego *y* do *i*, odgrywający w gwarach o wiele wybitniejszą

rolę niż w języku literackim. Idzie tu nietylko o ich bezwzględną wymowę i stosunek do og.-pol. *é*, ale też o zmiany wywołane w spółgłoskach.

Najdawniejszy stan zachowały małopolskie gwary góralskie jakoteż niektóre śląskie, mające *i* po dawnych spółgłoskach podniebiennych. Tak jest na Podhalu po og.-pol. *š ž č ř c ʒ*, np. *rusić, starsi, zit, ziie, cisto, beci, třimać, gvaři, v noci, ḿęʒi*, przyczem za grupami *si zi* z **ši *ži* idą nieraz **sy *zy*, tak że powstają formy *sin, sipać, kozi*; czasem jednak pd.-polskie *y*, chylące się ku *e*, przechodzi w *e*: *pse*. Wymowa ta sięga prawie po Pieniny i Myślenice, ku zachodowi dochodząc do Śląska. Tutaj *słyši, žito, čisty* zachowuje się tylko na samym pograniczu czeskim w Austrji, oczywiście też koło Jabłonkowa, gdzie mięszają się *š ž č z ś ź ć*: *myši, žit*. Cały Śląsk charakteryzuje tylko grupa *ři*: *gřiby, křičy*.

Pominąwszy ten archaizm, cała Polska dzieli się na dwa wielkie obszary: południowy, zachowujący literacką różnicę *i* od *y*, i północny, wymawiający każde *y* jak *i*, tylko bez palatalizacji poprzedzającej spółgłoski. Granicę niewszędzie można ściśle oznaczyć, są bowiem i obszary przejściowe ze znacznemi wahaniami; mniejwięcej idzie ona Notecią, dalej Wisłą, od Warszawy w pewnej odległości od jej prawego brzegu i prawego brzegu Wieprza, kończąc się koło Parczewa. Komplikuje sprawę stosunek do og.-pol. *é*, które b a r d z o często zupełnie się nie różni od pd.-polskiego *y*. Tylko na północy przeciw *śito, źima, sin, zisk* mamy *śýć, śńýk, týš, sýr*, na południu bowiem albo *śito, źima, śić, śńik* obok *syn, zysk, tyš, syr*, albo *śito, źima* obok *syn, zysk, śyć, śńyk*, (ewent. *sýn, śýć*). Widać z tego, że łączenie *i* tylko z poprzedzającemi podniebiennemi, a *y* tylko z niepodniebiennemi wcale nie jest d z i ś ogólno-polskie: w górach mamy *śito, źima* i *sitko* 'wszystko', *zit*, gdzieindziej *sypać, syr, zysk* i *śyć, źyḿa, źyńć* (wpływ nosowych).

Największe wahania między południem a północą wykazuje — nietylko pod tym względem — ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska, gdzie w tej samej wsi można usłyszeć *syn, ryby* i *sin, ribi*, a także *rob́iy, śeʒ́y*; indywidualne wahania zależą też od poprzedzającej spółgłoski, od środka czy końca wyrazu.

Na pn. od podanej granicy zupełnie wyraźną różnicę *y* od *i* ma tylko Suwalskie, gdzie się mówi *mysy, zły*, ewent. *my^{i}s, my^{i}sy, psy^{i}, zły^{i}, dobry*, czyli zwykłe *y* w zgłoskach nieakcentowanych, a dyftongiczne, lekko zwężające się ku końcowi, w akcentowanych; oba te dźwięki różnią się tak od *i*: *źima, kośći* jak od *é*: *śéć, źéḿa, sêroḱi*. Zachodnią granicą jest tu mniejwięcej granica wymowy *ḿasto* lub *ńasto*, ku pd. djalekt suwalski nie łączy się z Polską pd.-wschodnią,

bo koło Międzyrzeca wymowa *riba, podarti, kšivda* jest zupełnie wyraźna.

Obszar południowy też ma różne odcienie: w Małopolsce południowej i na Rusi Czerwonej *y* chyli się dość wyraźnie ku *e*: *rÿba*, zwłaszcza przed *N*: *sÿn, dÿmić*, w Wielkopolsce raczej ku *i*: *rÿba* lub *ryⁱba*. Zwłaszcza na końcu wyrazu słychać tu zupełnie wyraźne *yi̯*, a więc *złyi̯, ślepyi̯, myšyi̯, leżyi̯*, wskutek czego jednakie są np. zaimek *my* i rozkaźnik słowa *myć*; literę *y* nazywają *yi̯*, a przy sylabizowaniu słyszy się *myi̯-šyi̯*. Właściwość ta obejmuje zach. Wielkopolski po Ostrzeszów, Pleszew, Wrześnię, Żnin, ale na Pałukach już słaba, częstsze tu może północne *riba*. Wyjmują się na samym zachodzie Nowe i Stare Kramsko pod Babimostem, o których nieraz jeszcze będzie mowa.

Zmiana prasł. *ir yr* w *ėr* jest og.-polska, występuje na całym obszarze, i to jeszcze konsekwentniej niż w języku literackim, nierzadkie są np. formy *fėranka, druᵘǵė‿rås.*

Natomiast zachowanie się grupy *iN* trudno ująć w jakąś formułę. Najczęstsza jest zmiana *iń* w *ėń*, *eń* lub *ęń*, z czego dalej bywa *ån* i *ań* (według § 8). Formy typu *lėńii̯å, u̯orǵęńii̯å* 'gieorginja', *gośćańec* pospolite są na północy, od Kociewia aż do Mazurów pruskich, też na bliższym Mazowszu, na Kujawach (o ile *ėN* nie przeszło tam zupełnie w *iN*) i w Małopolsce, obce zaś są Śląskowi i Wielkopolsce. Stale jednak *rozv́ińe, v goźińe* itp., gdzie są oboczne *rozv́inę, goźina*, bo *in* ulega tej zmianie tylko przed spółgłoską: *i̯endyk, i̯enteres, i̯ęšy*. Tu też może należy typ *ośeński, rypeński* do *Ośiny, Rypin*, ale mógł on też powstać przez pomięszanie z typem *dęb́eński, kameński* do *Dębno, Kamień*. Z drugiej strony nawet w gwarach zachowujących odrębność *'ė*, a więc *śyć, żyḿa, ćyń*, nierzadko przed *ń* a po wargowych bywa *i*, np. *v́iṅec, grėb́iń, kamiń*, skąd i *Kamiński*. Przed *m* zmiana ta nieznana, zawsze np. *źima, v źiḿe*; mimo to bez oddziaływania *m* na poprzedzające *i* trudno zrozumieć formy typu *rob́emy, nośemy*, o których w § 14.

Bardzo rozpowszechnione jest też obniżenie artykulacji *i y* przed *ł l* do *ÿ*, identycznego z etymologicznym *ė*. W w. XVII w postaci *sieła, beli* szeroko rozlało się ono nawet w drukach. Stosunki dzisiejsze są mocno pomięszane działaniem analogji, bo duża część należących tu przykładów — to formy czasu przeszłego jak *był, piła, żyli, b́iły, rob́ił, nośili*, gdzie trudno nieraz określić, czy zmiana wszędzie jest fonetyczna, czy też np. tylko przed *l*, a modyfikuje jeszcze sprawę częste przechodzenie *i y* przed zamykającym zgłoskę *ł* w *ó* lub *u*, rozszerzające się czasem analogicznie na zgłoski otwarte. A także inne wyrazy wahają się: bezwyjątkowe są *v́ilk, v́ilgoć, ḿil-*

čeć, prawie bezwyjątkowa *ḿila*, nieraz równorzędna z *χv́yla, faḿelii̯å, ḱelo.*

Wreszcie i terytorjalnie obraz szybko się zmienia, nieraz w obrębie jednolitego zresztą djalektu. — Główne typy: Stan pierwotny, a więc *był, ṕil'i, skočył, nośiła* i *faḿil'ii̯o. ḿiłość*, ewent. z *u̯ ⇐ ł*, panuje na pdniu Śląska (gdzie jednak *ḱela* i *tela*), a także na Kujawach, gdzie jednak *i* może być drugorzędne z *'ė*, skoro tam *śv́ica, χl'if.* Upodobnienie *y i* do zamykającego zgłoskę *ł* lub *u̯*, a więc *buł ṕuł* obok *była ṕiła ṕili* jest częste, np. po obu stronach Wisły przy ujściu Pilicy i Wieprza, na Mazurach pruskich, w Suwalskim; tu Gawrychy (pow. suwalski) mówią *buł, rob́uł —byli, rob́iła,* a już Netta (pow. augustowski) *buł buła ṕuła* obok *byli ṕili* i rzeczownika *ṕiła*, wreszcie obok *fameli̯i̯a.* Natomiast Prusy zachodnie, Wielkopolska i znaczna część Małopolski mają w zasadzie *bėł bėła bėli, nośėł nośėła nośėli,* a także *kobėła, i̯ėł, χv́ėla*, co przy uwzględnieniu wymowy *y* i *ė* daje w Prusiech: *bẏł, bẏła, žẏli* obok *bić, žii̯e,* a w Wielko- i Małopolsce *by̦ł, žy̦ła, ṕy̦ła. ṕy̦l'i* i *być, žy̦i̯e*, o ile — jak nieraz w Małopolsce — *'y* nie przeszło z każdym innym *'ė* w *'i.* I tu oczywiście bywają labjalizacje, nieraz jeszcze warunkowane akcentem, jak w Czarnkowskim, gdzie *bu̯l ṕu̯l* ale *skočy̯l nośy̯l*, lub nad Rabą. Wreszcie wraz z każdym *ė* przechodzi i to w *e* w Łowickim: *śńek, ser* i *beł, rob́eła, ṕel'i,* a podobnie i w Miechowskim.

Najmniejszym ze wszystkich zmianom ulega *u.* Z samodzielnych uderzająca jest dyftongiczna jego wymowa *óu̯* na zachodzie Wielkopolski (zob. § 27). Poza tym obniża się nieraz jego artykulacja przed płynnemi: rzadziej przed *r*: *χmóra, f́igóra* (Sromowce, Krzęcin) lub *ł*: *móu̯, skatóu̯ka, róu̯a* 'rura' (Sromowce), częściej przed *N*: *rozóm, ṕerón, f Toróńu, gatónek*, zwłaszcza jeżeli jeszcze następuje spółgłoska: *fónt, ṕónkt* lub *fǫnt, grǫni.* Z tym zapewne w związku og.-pol. *słońce* i częste *tłomačyć.* O przejściu *łu* w *u̯y* będzie mowa w § 6.

§ 5. *e ė.*

ė zachowuje się w całej Polsce jednako bez względu na pochodzenie od prasł. *e ě ь ъ.* Od prawidłowego og.-pol. traktowania spotykamy następujące jednostkowe, przeważnie analogiczne odstępstwa:

1. Częściej nieco niż w potocznym djalekcie kulturalnym występuje prasł. *e* przed twardemi zębowemi jako *'e.* Poza formami konjugacyjnemi, o których w § 16, mamy np. *b́edro, ḿetła, ṕełun, ṕerun* pospolite w różnych djalektach, znacznie rzadsze *śestra, v́esna, v́esło*; częstsze niż na piśmie jest też fonetyczne *'e* w jednej for-

mie, np. *v ḙeżeře* obok *ḙeżoro;* z przyswojonych częste *P'eter* lub *P'etř*. Także te słowa, co mają w literackim »nieprawidłowe« *'o*, jak *wioska*, *poziomka*, trafiają się w gwarach w postaciach *ṽeska*, *pożemka*. Naodwrót *śṁotana* w Prusiech wschodnich (gdzie też *pśorun*, *ṁotu̯a*, *Pśotř*), w Łomżyńskim, na północy Lubelskiego, jak i u Kaszubów, i również, zwłaszcza na dalszym Mazowszu, *ṽołna*, *ṁołła* (z *'eł* a to z *ḷ'*). Co do form *kożou̯*, *ośou̯*, to działa tu asymilacja do *u̯*.

To samo zjawisko przy *'e* || *'a* z prasł. *ě*. Z jednej strony literackiemu *krzesło* odpowiada w kilku gwarach *křasło*, z drugiej spotykamy formy jak *povedać* (pospolite), *zaplėtać* (Mazowsze), *ṁełki, zåżesa* 'zawiasa' (Prusy wschodnie), *ṽetråk* (powszechne na całej północy nawet równorzędnie z *ṽater*, *na ṽatře*), *ṽedro*, z przyswojonych *u̯ośera* 'ofiara' (Warmja), itp.

2. Co do *e* ruchomego, to obok literackiego *deszcz—deszczu* stają gwarowe *meχ—meχu*, *bes—besu*, rzadziej *len—lenu*; dalej mamy *šefek* 'szew' (całe Prusy zachodnie, Łowickie), *żżebło*, *ṽater* i *Póter* (pospolite, ale bywa i *Potř*, *ṽatř*, np. w Prusiech wschodnich, na Śląsku, w Lubelskim). Ciekawsze są odwrotne wyrównania, jak *podṽečôrk*, *paznokć*, częstsze w gen. pl. *paṅtôfk* 'kartofli', *od śfo̜tk do gôt*, gdzie w nazwach miejscowych pospolite na całej północy od Krajny po Suwalskie: *do Ḿikołåi̯k*, *do Snopk*, *do Ḿeruṅišk*, *ze Suvałk* itp., nigdzie jednak nieprzeprowadzone tak konsekwentnie jak u Kaszubów.

3. Dawny stosunek: *o* po niepalatalnych — *e* po palatalnych, zachowany w języku ogólnym tylko w takich szczątkach jak *królewski* obok *ojcowski* lub w nazwach miejscowych jak *Sochaczew*, *Radziejewo* obok *Wiśniowa*, występuje w całej sile na zachodzie Wielkopolski w dwu kategorjach: w dat. sg. na *-oṽi* || *-'eṽi* i w przymiotnikach na *-ovyi̯* || *-'evyi̯*. Mówi się tam więc: *vui̯eṽi*, *ku Puoznaṅeṽi*, *kuovåu̯leṽi*, *żyṅćeṽi* itp. obok *sumśaduoṽi*, *kuokuotuoṽi*, i *ṽiśṅevyi̯*, *mai̯evyi̯* obok *żimuovyi̯*. Odnosi się to tak do wszystkich dziś palatalnych, czego dowodzi pd.-wielkopolskie *syṅeṽi* (*ṅ* z *n* po *y*), jak i do dawniejszych, zwłaszcza do *ž* (z *ř* lub *ž*), *š*, np. *guospuodåu̯žeṽi, młynažeṽi, róževyi̯*; rzadsze jest *krafceṽi*. To samo oczywiście w dalszych formacjach, jak *boi̯eṽica, χraḃeski*, ewent. ze zwężeniem, jak *puokuoi̯ẏfka*, *u̯olšẏfka*. Właściwość ta sięga po linję, idącą trochę na wsch. od Miejskiej Górki (w mazurzącym Szkaradowie, u t. zw. Chazaków, stale *kuovoloṽi*, *vui̯oṽi*, *syṅoṽi*), Gostynia przez Środę, a dalej na wsch. od Wągrówca, Nakła, Sępolna; w Borach tucholskich jej niema. Na zachód od tej linji znów tylko w N. Kramsku mówią *kovaloṽi*, *mai̯ovy*.

Poza Wielkopolską zachowała się resztka tego zjawiska w Łowickim i na południe od niego. Że jednak mówi się tam już *ṽiśṅovy*, *ruzovy*, a końcówka dat. sg. *-eṽi* lub *-ei̯i* cechuje tam wszyst

kie rzeczowniki męskie, bez względu na rodzaj spółgłoski, np. *vołevi, χłopokevi*, przeto rzecz ta należy już wyłącznie do deklinacji.

Jedną z najwybitniejszych polskich cech gwarowych jest wielka zależność samogłosek od następujących spółgłosek nosowych. Przy *e* rzecz jest bardziej złożona niż przy innych, bo rozwija się ono w tym położeniu w dwu kierunkach: ku *a* lub ku *i*; jest to w związku z takąż dwoistością rozwoju *ę*, tam też rzecz przedstawiona.

Grupa *eł* zmienia się w *åł* na wielkim obszarze zachodnim. Granica zaczyna się zaraz na pn. od Raciborza, skąd idzie przez Bytom i przechodzi granicę śląską tam, gdzie nią jest Lizwarta. W Królestwie zajmuje *åł* mniejwięcej lewy brzeg Warty prawie aż po Konin, skąd granica zwraca się na Ślesin, a w Poznańskim idzie nieco na pn. od Gniezna przez Wągrowiec do ujścia Gwdy do Noteci. Nie jest to *o*, bo nigdy nie ma przed sobą labjalizacji *ᵘ* (jak np. *pᵘole*), a często wprost ma brzmienie *å*, np. koło Głogówka na Śląsku *Pavåu̯, påu̯nė. våu̯na. u̯ośåu̯*, a koło Czarnkowa *påᵘlno, våᵘlna, pudåᵘlko*, z czego też widać, że niezależne to od wargowej wymowy *ł*. Także poza tym obszarem zachodnim można się spotkać z tym zjawiskiem, np. na pn. od Tarnowa *pou̯no, bou̯tać, kou̯basa, kukou̯ka.* podobnie czasem koło Rymanowa i indziej.—Wymowa *kocou̯, kożou̯, ośou̯,* rzadziej *ořou̯*, występująca tu i ówdzie w różnych okolicach Polski, nie jest zjawiskiem zupełnie identycznym.

Og.-pol. *é* naogół tego samego jest pochodzenia, co w języku literackim: powstało z prasł. *e ě* w zgłoskach zamkniętych dźwięczną, z *ě* w zależności od dawnego akcentu, z *yr ir*, djalektycznie też z *y i* przed *ł l*. Rzecz prosta, że mnóstwo jest też tworów analogicznych, np. w całej niemal Polsce *ńéść*, a często też *ńéś*. Z różnic ciekawych rozmieszczeniem godne uwagi, że prasł. *ŕ*, o ile nie przeszło w *ar*, występuje dziś na całej północy w postaci *ér* (*éř*) z jedynym wyjątkiem *červony*, a na południu w jednych wyrazach, mniej licznych, z *e: ćverć, ṕerśi, ṕerśćeń, śḿerć, v́ercić, serce*, w drugich z *é*, np. *ćérṕeć, čérvec, ṕéršy, śérp, v́éřba. v́éřχ* i nieraz *čérvony.* Ta południowa wymowa obejmowała zdaje się pierwotnie i Krajnę, przynajmniej na jej zachodzie i południu mówi się *serce* i *ćverć* (powszechna tam nazwa 'sąsieka'), ku wschodowi już *śḿýrć*; natomiast Kujawy mają już zwykle północne *ṕirśi* i *syrce.* Dalej różnią się mniejwięcej Małopolska i Mazowsze, ale granica nie ta sama dla wszystkich wyrazów: tak np. w Sochaczewskim *serce, ṕirśi, śḿirć*, w Grójeckim *serce, ṕeščunek, ṕirśi. śḿirć*, w Puławskim i Lubartowskim *serce, śḿerć, ṕirśe.* pod Parczewem *śḿerć, ṕerśi* i *ṕirśe.*—Podobne przeciwieństwo zachodzi między północnym *śédem* lub *śétem* a południowym *śedem* itp.

Tych kilka słów co do pochodzenia i zakresu *ė*.

Co do brzmienia, to stan najpierwotniejszy, artykulacja mało co wyższa od *e*, występuje na samym pn.-wschodzie, w Suwalskim. Dalszy stopień jest na całej zresztą północy, gdzie się przeważnie zbliża do pdniowo-polskiego otwartego *y*, chylącego się nie ku *i* lecz raczej ku *e*, a więc do jakiegoś *ẙ*. Ponieważ zaś og.-pol. *y* przeszło na obszarze północnym w *i*, przeto *ė* jest tam stanowczo różne od **y *i*. Przykłady: *b́ẙda, mlẙko, śńẙk, gřẙχ, ṕẙrši, ṕẙrši, sẙrce, zb́ẙrać, šẙroki, sẙr, głupẙgo, dobrẙgo, tẙš,* djalektycznie też *ḿẙłi* 'miły', *śẙła, rob́ẙli* itp., natomiast *lis, ńikt, gřip, riba, głuṕi, dobri.* Jest to tak wyraźne, że Małopolanin odrazu ma tendencję do napisania *biyda, mlyko, dobrygo* obok *grzib, ribi.*—Ku południowi wymowa ta i ten stosunek nie sięga oczywiście poza pdniową granicę przejścia *y* w *i*. W djalekcie chełmińsko-dobrzyńskim, wskutek częstej tam szerokiej wymowy *ï*, można usłyszeć *śḿi̯ïk, b́i̯ïła* obok *ńi̯ïtka* 'nitka', *rob́i̯ï*. To pomięszanie *y i* z *ė* nierzadkie też i na pdniowo-zachodnim Mazowszu, np. na zach. od Mławy nietylko *v́i̯ẙžba* ale i *v́i̯ẙno, v́i̯ẙśi* 'wisi', *v́i̯ẙʒ́i* 'widzi' obok *gžiχ, žika* 'rzeka' z *i* takim jak w *gžibi* 'grzyby'; jestto więc wszystko ten sam fonemat, tylko o różnym wykonaniu, zależnym od jakości poprzedzającej spółgłoski lub od miejsca w wyrazie. Trochę inaczej o milę na wsch. od Płocka: tu słyszy się jeszcze og.-pol. *y* bardzo bliskie *i*, ale obok tego *pšyi̯izʒo, zatf́irʒe, śidam* 'siedem', *B́ilin* i *tys*, czyli już przymieszkę niejako wymowy środkowo-polskiej, a coś podobnego także pod Warszawą (Rębelszczyzna). Natomiast już koło Tłuszcza, a także pod Łukowem i Międzyrzecem różnica *v́i̯y* od *śṕi̯i* lub *gžyχi* od *gžibi* jest zupełnie pewna, w gub. łomżyńskiej *ė* jest nawet niejednokrotnie wcale szerokie. Ta część Mazowsza w Królestwie zgadza się z całemi Prusami wschodniemi, z Prusami zachodniemi (prócz ziemi Chełmińskiej) i z Krajną w zasadniczo odmiennym traktowaniu *ė* niż zmięszanych z sobą *y* i *i*, i to bez względu na jakość poprzedzającej spółgłoski.

W Polsce środkowej i pdniowej mamy dwa typy zasadnicze: 1) *ė* równe *y* ale różne od *i*, a więc *śḿyχ, χĺyp, v́yřba, gřyχ, dyšč* i *ryby myšy* obok *ńići, v́iʒ́i, ḱii̯*; 2) *ė* równe po palatalnych *i*, po niepalatalnych *y* (jak w języku literackim), a więc *śḿiχ, χĺip, ṕiršy, zb́irać* i *ńikt, v́iʒ́i, dłuǵi* obok *gřyχ, syr. tyš* i *ryby, ty.*

Typ pierwszy cechuje przeważną część Wielkopolski, cały Śląsk i południową Małopolskę. Zastrzec jednak trzeba, że gdzie w Wielkopolsce końcowe *y* brzmi jak *yi̯*, tam różnica widoczna: *v́y, r^{u}ozuḿy,* na pdniu też *d^{u}obry ʒeck^{u}o,* obok *rybyi̯, ležyi̯, d^{u}obryi̯ syn.* Z pdniowych form typu *žyt^{u}o, d^{u}o Kr^{u}ot^{u}ošyńa* widać, że i w środku słowa *y* skłania się tu do *y^i*. Istotnie przy wyraźnym mówieniu słychać nieraz różnicę mię-

dzy *žyⁱtᵘo*, a *žyⁱka* lub w wyrazie *ʒyⁱfčyⁱna*. Właściwie więc trzebaby może wymowę centralnej Wielkopolski wyodrębnić jako osobny typ, bliski typowi pn.-polskiemu, nie czynię tego jednak ze względu, że zwłaszcza w centralnej Wielkopolsce nawet przy wyraźnym mówieniu niema nieraz w pierwszych zgłoskach wyrazów *rybyi̯*, *čytać* ani śladu ⁱ, wskutek czego pierwsze zgłoski wyrazów *žytᵘo* i *žyka* są sobie zupełnie równe.

Wyjątkiem jest w Wielkopolsce wieś Dąbrówka pod Zbąszyniem, nietylko wymową *śvica, śṗivać, zb́irać*. *v́izba*, *ṗiršyi̯* (ale *gžyχ* jak *gžyp*) różniąca się od całej prowincji, gdy już Kramska (jeszcze bardziej odrębne) pod tym względem nie stanowią wyjątku: *kob́yty, v́y, śṗi*. Bo zresztą różnica między *v́y* a *śṗi*, między *śńyk* a *ńikt* sięga ku wschodowi aż po górną Noteć, skąd granica idzie ku Kołu i dalej mniejwięcej Wartą. Natomiast Kujawy mają już *v́i*, *śṗi*, *śńik*, *ńic*, a dalej powszechna jest wymowa *v́i*, *śfica*, *śf́izy*, *ṗirsy, śirp, zb́irać* obok *ŕyka*. *syr*, począwszy od okolic Łęczycy, Łaska, Janowa (na wsch. od Częstochowy) aż po wschodnią granicę polszczyzny w Lubelskim; tak też na prawym brzegu Wisły pod Garwolinem i w Sandomierskim. Natomiast w pdniowej części gubernji kieleckiej począwszy od Szczekocin występuje znów *śḿyχ*, *pażʒyže, v́yžba*, z początku równorzędnie z *žeka*, *desc*. *seroḱi*, ku zachodowi zaś i na prawym brzegu Wisły równorzędnie z *žyka*, *dysc*. Zdaje się, że w Galicji (może i na Węgrzech) trafiają się też gwary z przejściem *'ė* w *'i*, ale napewno tak jest dopiero w okolicach niemazurzących za Wisłokiem, gdzie np. pod Frysztakiem *śṗivei̯*, *kob́ita*, *śfica*, *śĺiṗe* 'oczy', *ĺikarstfo*, *v́i*, *ńiść*, *v́ižba*.

Nie rozróżniają *e* od *ė* dwa terytorja: Łowickie i część gwar kieleckich, o czym w § 31.

§ 6. *o ȯ*.

Co do wymowy *o* dzieli się Polska na dwie części.

Monoftongiczne *o* cechuje Polskę północno - wschodnio - południową, mianowicie panuje koło Tucholi, dalej za Brdą i na prawym brzegu Wisły, poczem na wsch. od linji Sochaczew—Rawa—Radom—Solec; niewiadomo, czy linja ta przekracza tu Wisłę, ale to wątpliwe ze względu na bieg jej w Galicji, gdzie niema dyftongu między Łęgiem a Sanem i dalej w dolinie średniego Wisłoka; dalej monoftongiczne *o* obejmuje całe niemal Podkarpacie, jest w Pieninach, na pd. od Myślenic i Białej, wreszcie na całym południowym Śląsku.

Druga wielka prowincja, obejmująca cały zachód i środek Pol-

ski, wcale nie jest jednolita. Najwyraźniejszy jest dyftong na samym zachodzie: na Krajnie, we właściwej Wielkopolsce, na północnym Śląsku. Pomijając najrozmaitsze zależne i niezależne wahania w sile wargowości i stosunku zgłoskotwórczości do niezgłoskotwórczości, określić go można jako *oe̯* lub *u̯o*. Najwybitniej występuje *e* w połączeniu *u̯o* (z *ło*, *o-*, na północy też z *vo*) i w wygłosie, można więc spotkać *k^u osa*, *r^u osa* lub *koe̯za* obok *su̯etki*, *u̯efca*, *u̯eves*, *u̯eda*, a także *u̯eku̯e* 'oko' i *ḿŷsu̯e* 'mięso'. W ostatnim wyrazie *-su̯e* jest takie same jak w *masu̯e* 'masło', bo na całym tym obszarze zatarła się różnica między półspółgłoskowym *ło* a *o*: *pu̯et*, *ku̯etka* (ewent. *poe̯t*, *koe̯tka*) 'pot' i 'płot', 'kotka' i 'kłódka' (też na Śląsku i w Małopolsce bez zwężenia). Na samym zachodzie brak dyftongizacji w Kramskach, bardzo słaba w djalekcie czarnkowskim. Na wschodzie nad Wartą wkracza ona do Kongresówki, ale nie obejmuje pn.-wschodu Poznańskiego nad górną Notecią ani pd.-wschodu koło Jarocina.

Cały środek Polski poprzedza *o* słabym *^u*, może tylko labjalizacją poprzedzającej spółgłoski, zwłaszcza po wargowych i tylnojęzykowych, rzadziej po przedniojęzykowych, najrzadziej po podniebiennych: *p^u ole*, *k^u ość* są powszechne, *r^u ośće*, *d^u obry* częste, *ś^u ostra*, *ć^u otka* rzadkie. Pomięszanie z *ło* zależy tu od wymowy *ł*, wargowej lub przedniojęzykowej, ale w nagłosie zawsze *u̯ofca*. — Ale i w obrębie tego obszaru są gwary z dalszym rozwojem, z czego ciekawy zwłaszcza pas od Rajbrota (między Limanową a Bochnią) aż po Wielowieś pod Tarnobrzegiem, gdzie ogólne przesunięcie artykulacji ku przodowi z zupełną zatratą wargowości po średnio- i przedniojęzykowych. Tak np. na pd. od Tarnowa *u̯öku̯ö*, *pu̯öle*, *vu̯öda* obok *stei̯i*, *depirc* 'dopiero', *znevu*, *vari̯evać* i *χu̯ep*, *χou̯eta* (gdzie widocznie przejście *ł* w *u̯* niedawne). Proces to do dziś dnia żywy, skoro trafia się np. *pśecyć* ⇐ *pśocyć* ⇐ *pśåčyć* lub — tu i ówdzie nawet poza wymienionym pasem — *treva* ⇐ *trova* ⇐ *tråva* na wzór *kreva*.

Na całej przestrzeni tamują dyftongizację następujące spółgłoski nosowe i *u̯*; obok *p^u ole* lub *pu̯ele* normalne są: 1) *ko̜ń* lub *kôń*, *kuń*, *želo̜ny* lub *želuny*; 2) *kou̯e*, *gou̯o̜p*, ewent.—w gwarach z wymową *ptå^u k* lub *ptôu̯k*—*kåu̯o*, *gôu̯y*, t. j. z przystosowaniem nieistniejącego w nich *o* głoskom najbliższym; stąd też w djalekcie kociewskim (bez *å*) *šau̯tis*, *žau̯m^u ŷš*, *žau̯ti* (z *žołty*).

Zakres *ó* naogół równy literackiemu, oczywiście z wahaniami, jak wielkopolskie *škólny*, *Karól* lub analogiczny *Vo̜gróvec*, jak śląsko-małopolskie *kłotka*, *noška*, itp. Z archaizmów godne uwagi wsch.-pruskie, kurpiowskie i suwalskie *sosty*, *śodmy*, *u̯osmy*, bez og.-pol. analogji do *čvårty*, *ṕo̜ty*, *ʒ́evo̜ty*, a zwłaszcza *dróga*; dawność tej postaci widoczna z rozprzestrzenienia, obejmującego właściwą Wielkopolskę,

Śląsk i pd.-zach. Małopolskę (prawie po ujście Dunajca), a zachodzącego też na pd.-zachodnich Rusinów, gdzie nietylko u Łemków *driga* (*i*≙*ō*), ale i u zachodnich Bojków *dorolha*.—Także *oN* daje przeważnie *óN*, czasem jednak *ǫN*.

Wymowa og.-pol. *ó* jest trojaka: jak dyftong, jak monoftongiczne *ó* lub *ů*, jak *u*. Dyftong panuje w zasadzie na obszarze z silną dyftongizacją *o* i jest do niej równoległy. Mamy tu te same składniki, tylko z wyższą artykulacją, a więc *óė*, przechodzące w *ůý* a nawet w *u̯u*: *bóýr*, *gu̯ýra*, *su̯ul* itp. Najwyraźniejsze *ý* lub nawet *y* słychać po *u̯*, przyczem nieraz zaciera się różnica między *u̯ýška* 'łóżka' a *u̯ýška* 'łyżka', słyszy się w obu *u̯y*-, a czasem pod tę grupę podpada i og.-pol. *łu*. powstają formy: *u̯ypina*, *gu̯ypi*, *pou̯ydńe*. I tu następujące *u̯* nieraz dyftongizację powstrzymuje, słyszy się *koęśću̯u*, *stu̯u*, nawet bez -*u̯*.

Z gwar niedyftongizujących najciekawszy jest sam zachód Wielkopolski, którego niezwykłe stosunki opisane są w § 27. Poza nią rozmieszczenie dwu głównych postaci monoftongicznych jest naogół to samo, co rozmieszczenie refleksów *ė*: *ý* i *i* (*y*): i tu najpierwotniejszy stan w Suwalskim, najdalszy zaś rozwój: *bur*, *sul* w ziemi Chełmińskiej, na Kujawach, na bliższym Mazowszu i w przeważnej części Małopolski.

§ 7. *a å*.

a brzmi naogół jako tylne nielabjalizowane *a*. Jedynie tylko na północo-wschodzie przesunięte jest ku przodowi, dając średnie *á*: tak bywa czasem u północnych Kurpiów, typowo jednak dopiero u wschodnich Mazurów pruskich, gdzie natomiast *å* daje zaledwie że labjadizowane *a*: *travá*, *capká* lub *capḱá*. Ten wpływ na poprzedzające tylnojęzykowe zostaje nawet przy zatarciu się różnicy między *á* a *a*, wskutek czego mamy: *dobra śostra ceka* ale *daleka droǵa, suχa capḱa*, *matḱa ceka*; typ to nowy, w granicach Królestwa tylko w niektórych wsiach, osiedlonych z Prus.

Znacznie częściej ulega takiemu przesunięciu *a* przed lub po spółgłoskach podniebiennych. Pomijając odcienie zależne, uwydatniają się tu dwa rodzaje: 1) -*ai̯* ≙ -*ei̯*, np. *tutei̯*, *ǵiśei̯*. *nei̯lepšy* i rozkaźniki, zwłaszcza *dei̯*, rzadziej *słuχei̯*, *dmuχei̯*; ścisłe podanie rozmieszczenia gieograficznego niełatwe wskutek małej ilości wyrazów i działania analogji, o rozkaźnikach zob. konj. III 1.—2) *i̯a*-≙*i̯e*- w wyrazach: *I̯edåm*, *i̯edło*, *i̯egła*, *i̯egńåk*, *i̯egoda*, *I̯egustovo* 'Augustów', *i̯ek*, *I̯ekup*, *i̯ełoska*, *i̯epko*, *i̯ermark*, *i̯eřęb́ina*, *i̯eřina*, *i̯eskóu̯ka*, *i̯eskravy*, *i̯estřǫp*, *i̯evór*, *i̯eščórka*, a więc z *i̯a*- różnego pochodzenia; natomiast zostają: *i̯adła* (fem. do *i̯åt*), *i̯aźe*, *i̯ai̯e* (zwykle *i̯åi̯ko*), *i̯ama*, *i̯askińa*, *i̯asny*, *i̯avny*, *i̯azda*,

i̯ażvec. Zjawisko to obejmuje całe Prusy wschodnie, wraz z niemazurzącemi Ostródzkim i Warmją, a w Królestwie obie gałęzie Kurpiów i gwary od nich na pn.-wschód, wraz z kątem między Narwią a Biebrzą i z zach. częścią Suwalskiego (po kanał augustowski a nawet na wschód od Suwałk); niema go natomiast w pow. bielskim i przeważnie na lewym brzegu Bugu. W Łomżyńskim jest to cecha wsi chłopskich, w szlacheckich zwykle jej niema. Dalej sięga jedynie *i̯ěřmo*, brzmiące zwykle *i̯ižmo*, bo obejmuje też Mławskie, ziemię Chełmińsko-Dobrzyńską, Kujawy.

Jeszcze do mniejszej liczby wyrazów ogranicza się przejście nagłosowego *ra* w *re*, mianowicie do: *redło* (lub *rêdło*), *reźić, rek, remę, reno, Recǫš* (koło Tucholi), obok czego stale *rada, razu* 'nawet', *Rai̯gròt* i przyswojenia niemieckie *rac, rafa*, a nawet *ratovać, drašovać, trafić.* Powszechne to na Krajnie, w całych Prusiech zachodnich i na całym dalszym Mazowszu, ale niewszędzie występuje we wszystkich wymienionych wyrazach; najdalej na pd., bo aż pod Sochaczew i Lublin, dochodzi *redło.*

Zmiany *ar* w *er* nie można uważać za fonetyczną, bo pojawia się tylko w czasownikach konj. I 3: *ter*, *poderli*, lub w rzeczownikach związanych z niemi prawdziwą czy fałszywą etymologją, jak *tertåk, taterka*, obok czego zostaje stale *barẑo, karčma, latarńå* itp.

O grupie *aN* zob. str. 267.

Og.-pol. *å* może brzmieć: 1) jak dyftong, 2) jak *å* lub *o*, 3) jak *a*.

1) Zachód Polski po Racibórz, Olesno, Kępno, Jarocin, Środę, Gniezno, Bydgoszcz, Tucholę zajmują gwary z dyftongami: *åu̯* na środkowym Śląsku, pod Czarnkowem i Wieleniem, *òu̯* na północnym Śląsku, *ò*ᵘ na Pałukach i Krajnie, *å*ᵘ dokoła Tucholi, zresztą *ou̯*. W niektórych gwarach, zwłaszcza od wschodu, druga część dyftongu w pewnych pozycjach ginie; bywa to w zgłoskach zamkniętych, np. *vu̯elkou̯ trou̯va* obok *čorny ptok,* często przed *i̯*, np. *čou̯rny ptou̯k* obok *noi̯staršy, noi̯ść* 'znaleść', rzadziej przed *r*, np. *čorny ptou̯k.*—Na zachodzie Dąbrówka ma stale *o*, St. i N. Kramsko *a*.

2) Djalekty z wymową *čarny ptak śpêva* zajmują przeważnie te północne i pn.-wschodnie części etnograficznej Polski, co później dopiero zostały skolonizowane. Po lewej stronie Wisły należy tu całe Kociewie; po prawej granica idzie w Prusiech mniejwięcej przez Chełmno i Wąbrzeźno, w Królestwie trochę na pd. od Rypina i na Raciąż, gdzieś między Ciechanowem a Płońskiem, tuż na pn. od Warszawy (Kobiałka *å*—Kąty i Rębelszczyzna *a*), na pn. i wsch. od Siedlec, na wsch. od Łukowa i Lublina.

Do tego trzeba dodać, że także na bliższym Mazowszu brak nieraz *å,* zwłaszcza we wsiach szlacheckich, a także u proletarjatu

miejskiego, gdy w Mało- i Wielkopolsce nietylko ten proletarjat miejski, ale też pół-inteligiencja miejska nieraz *å* zachowuje.

3) Nie cały wymienioną linją odcięty pn.-wschód mówi *suχa trava*; część jego pn.-środkowa, mianowicie Ostródzkie, Warmja, przeważna część Mazurów pruskich i obie grupy Kurpiów mają *å*, podobnie jak cała ogromna przestrzeń Polski środkowej i południowej W tych djalektach najczęstsza jest wymowa *provda*, *trova*; tylko część wschodnio-małopolskiego obszaru bez nosówek, gwary między Lublinem i Siedlcami i cały obszar pn.-mazowiecki (prócz Ostródzkiego) mają *å* pośrednie między *o* a *a*. Stosunek do *o* jest różny: na Mazowszu bliższym i w ziemi Chełmińskiej najczęściej *kovol*, w Małopolsce i wschodniej Wielkopolsce *k*[u]*ovol*.

Ale i tu w przeważnej części gwar zachowały się w pewnych pozycjach ślady *å*. Dotyczy to przedewszystkiem grupy *åN*, a więc wyrazów jak *boćån*, *bråma*, *såm* (obok *sama*), *vånek*, *zåmek*, form czasownikowych jak *gadåm*, *skakåmy*. Wymowa *vanek*, *boćan*, *gadamy* znamionuje tylko grupę wsi ewangielickich pod Niem. Iławą, częściowo Niborskie i Płockie, wsie szlacheckie w Łomżyńskim, wreszcie niezbyt szeroki wschodni pas od Suwałk aż po Biłgoraj. O stosunku *daleka droǵa* zob. wyżej. Wreszcie w Kramskach został ślad *å* przed *-ł*: *dåu̯--dau̯a*.—Inna rzecz ślady morfologiczne, np. pod Mławą acc. sg. *na mso śfy̆nto* obok *carno krove*, itp.

§ 8. Samogłoski nosowe.

A. Wartość ustna.

Literackiemu *ę* odpowiadają dwa typy: *ę* i *ą*. Wymowę *ą* mają w zasadzie:

1. Kociewie (prócz djalektu skarszewsko-tczewskiego), Bory tucholskie, wschodnia Krajna (prawie po Kamień i Więcbork i poza Łobżenicę i Wyrzysk), ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska (północna granica ta sama co między *å* a *a*). Dalej ciągnie się ona w tymże kierunku pd.-wschodnim, charakteryzując całe bliższe Mazowsze: na lewym brzegu Wisły zajmuje tylko wąski pasek, niedochodzący do Sochaczewa i Grójca, a sięgający aż pod Kazimierz, poczem granica idzie nieco na pn. od Lublina i na pd. od Międzyrzeca dochodzi do zetknięcia się z Rusinami (*ą* mają Pietrawin, Dębica na wsch. od Kocka, Turów); północna granica idzie z początku razem z granicą *å—a*, ale nie cofa się na lewy brzeg Narwi i Bugu. owszem, na prawym jego brzegu obejmuje południową gałąź Kurpiów koło Broka, poczem idzie na wschód od Węgrowa i, okrążając Siedlce i Łuków, do Międzyrzeca.—Tęż wymowę ma północna gałąź Kurpiów

(prócz wschodniego ich paska: Zbójna, okolica Turośli) i zachodnia Warmja.—Cechą obu tych północnych obszarów jest paralelizm w traktowaniu grupy *eN*, a więc *ranka*, *gąś* i *tan*, *ćamno*, ewent. *rąka*, *pąść* i *śąn*, *ćąmno;* wyjątek stanowi tylko poddjalekt wysińsko-kiszewski. gdzie zgodnie z sąsiadującą kaszubszczyzną jest *gąś*, *gamba* obok *tẙn, ćẙmno.*

2. Inne stosunki na południu. We wszystkich pozycjach *ą*, a więc *ząby, i̯ązyk*, *pasą krovą*, ma tylko niezbyt wielka zachodnia część Śląska na lewym brzegu Odry, cały zaś zresztą Śląsk pruski (z pewnemi ograniczeniami na samej północy) mówi *ząby*, *gąsty*, *ćąsty* i *vi̯zą studńą*, ale w środku po dzisiejszych podniebiennych *i̯ẙ̨zyk*, *pẙ̨ta*, *ḿẙ̨so*; tak mówi nawet Chwalim w pow. babimojskim, odcięta resztka djalektu śląskiego.—Dalszy rozwój tego typu spotykamy z jednej strony w wielkopolskich Kramskach. gdzie się mówi *pónta*, *zómby*, *ćóško* 'ciężko', *ói̯zo krovo*—z drugiej w Imieliniu i Miedźnie na wschodzie pow. pszczyńskiego i na długim a wąskim pasku podkarpackim, ciągnącym się od Oświęcimia przez Andrychów, Suchą aż poza Limanową. Stosunki są tu dość skomplikowane, najczęściej jednak jest jedna tylko nosówka *ǫ*, nieraz nawet już nienosowe *o*: *ćǫsḱi*, *zǫby* lub *ćosḱi*, *zoby, ćelo.* Tak mówi cała oś wymienionego paska, ale przejście od gwar z *ćǫsḱi* do gwar z *ćęsḱi* lub *ćẙ̨sḱi* niewszędzie jest wyraźne; nieraz jest jeszcze między niemi dawniejsze *ćąsḱi* lub przynajmniej *ćą̊sḱi*, tak np. nawet na pn. od Myślenic, wzdłuż Dunajca prawie pod Tarnów, a nawet jeszcze w sąsiedztwie Łemków pod Grybowem.—Cechą całego tego obszaru południowego jest brak równoległości w rozwoju *eN* lub *aN*. Co do *aN* wyjątek stanowią Kramska: *tóm, sóma*, *śćóna*, *śńadóńe*, a także Imielinie i Miedzna: *bratońec*, *ḱi̯ǫḿi*, co do *eN* (a nawet *yN*) prócz niektórych wsi śląskich bardzo często ów pas podkarpacki: *z bratǫm*, *b́erǫmy*, *sǫn* 'sen' i 'syn'.

Że niegdyś *ą* większe obejmowało obszary, dowodem istnienie wymowy *śáno, páńi* (pod Tarnobrzegiem i Niskiem) lub *śeno*, *koleno*, a nawet *śẙno*, *pẙńi, tẙm* (koło Żnina t. zw. Pałuki, na Krajnie granica pow. wyrzyskiego i złotowskiego, szczątkowo na Kujawach pod Inowrocławiem). Mogła ona powstać tylko tak: 1. stadjum: *gąśi, ṕanta, zamby* i *kolano*, *tam*, 2. stadjum: *gęśi*, *zemby*, a także *koleno*, *tem*; widocznie na obszarach tych cofało się *ą* przed kulturalniejszym środkowo-polskim *ę*.

Reszta Polski ma wymowę *ę—ę̇—ẙ̨—y̨—į*, o wartości ustnej najczęściej zgodnej z wartością og.-pol. *é*; zwykle więc równorzędnie *ṕęść* lub *ṕeść* i *b́eda, ṕy̨ść* lub *ṕyść* i *b́yda, śńyk, ṕįść* i *śńik*, z nadmienieniem, że nosowość nie dopuszcza czasem zwężenia do ostatnich granic, że *ṕįść* ma często *i* szersze niż *śńik*. Że w wygłosie zwykle

tu jest *-e*, bardzo często równorzędnie *gy̯śi* lub *ṕy̯ść* i *v́iz̯e*, *ćele*, to dowód dawniejszego w tym położeniu zaniku nosowości.

Wartość ustna *ǫ* waha się od *å* aż do *u*. 1. *å* występuje tylko w tych częściach wschodniej Małopolski, co zatraciły nosowość: *kśåska*, *ṕåtå g^u^ożina*. 2. *ṕunty*, *kśu̯ška* typowe są dla Wielkopolski prócz jej pn.-wschodu (od linji Września—Chodzież), dla ziemi Chełmińsko-Dobrzyńskiej, zachodniego Mazowsza może po Przasnysz i dla pasa po obu stronach Wisły po Lublin. 3. Zresztą *ǫ ǫ́ ų* różnie ustosunkowane, np. pod Mławą *zump*, *vųsḱi* ale *śez̯o*.

Ważny jest stosunek do grup *åN* i *oN*. Bardzo często samogłoska jest tu ta sama, np. *zůmp*, *boćůn*, *kůń* lub *zǫp*, *boćǫn*, *kǫń*; jeżeli zaś są różne, to *ǫ* godzi się z *åN*, nie z *oN*. Tak np. w Wielkopolsce *śṕyvum*, *b^u^oćun* i *zump*, *vųsḱi*, ale *kǫyń*, *żelǫyne* jak *drǫyga*, *nǫyš*, w Kieleckim *b^u^oćon*, *zomek* i *ṕoty*, *zop* przeciw *u̯ogun* i *sul*, itp. W wielu okolicach Małopolski sprawa się trochę plącze, bo *oN* daje w jednych wyrazach *ǫ*, np. *brǫńić*, *zvǫn*, w drugich *ó*, np. *kóń*, *góńić*. Niema jednak gwar, gdzieby *ǫ* i *oN* miały tę samą samogłoskę w przeciwieństwie do *åN*. Wszędzie zatem trzebaby przyjąć jako podstawowy dźwięk *ą̊*.

B. Siła nosowości jest bardzo rozmaita, nietylko zależnie od djalektu, ale też od położenia w wyrazie: przed zwartą, przed szczelinową, w wygłosie. Najpierwotniejszy stan, t. j. bez zatraty nosówki i bez wyodrębniania się jej w spółgłoskę, a więc: *kǫt*, *v́ǫzać*, *śez̯ǫ* i *ząby*, *gąsty*, *śez̯ą*, zachował się mniejwięcej w niektórych okolicach: 1) Krajny i Tucholszczyzny, 2) Śląska i Podkarpacia, 3) Mazowsza—tylko tam, gdzie *ę* ma brzmienie *ą* lub *ą̊*. Od tego stanu rozwój szedł w dwu kierunkach:

1. Ku zupełnej zatracie nosowości: na znacznym, jednolitym obszarze wschodniej Małopolski, dość często w gwarach podkarpackich o jednej nosówce, w kilku punktach rozrzuconych.

2. W kierunku rozwinięcia się spółgłosek przed zwartemi a zaniku ich w wygłosie: *zomp*, *ṕenta*, *renka*, *vǫsḱi*, *i̯ęzyk*, *roб́e*. Ten typ, panujący w djalekcie kulturalnym, jest też najczęstszy w gwarach, ale z pewnemi modyfikacjami. Przedewszystkiem *-ǫ* występuje jako *-om* (*-um*) lub jako *-o* (*-u*); typ *idom* obejmuje zachód i środek Polski po Noteć i Wisłę, dalej po granice mazowieckiego *ą* i wsch.-małopolskiego braku nosówek, a trafia się też na Podkarpaciu (zob. jeszcze niżej o Śląsku, gdzie naodwrót *-åm* ⇌ *-ǫ*).

Prócz tego rozsiane są po Polsce obszary z zatratą nosowości przed szczelinowemi, a więc z typem: *zomp*, *mondry*, *renka*—*gesty*, *v́ozać*, *ćežår*, *ṕeść*, *voχać*. Tak mówią: 1. Południowa Wielkopolska (*zump*, *gy̯śi*, *v́uzać*, *śez̯um*) prawie po Wolsztyn, Grodzisk, Śrem, Koźmin, Kro-

toszyn. 2. N. i St. Kramsko. 3. Obszar po obu brzegach Noteci, od Złotowa po Czarnków, a stąd po Wągrowiec (*gy̆śi, i̯y̆zy̆k*, nigdy *a≙ą*). 4. Północne Kociewie, Grudziądzkie, Lubawskie, pasek od Rypina po Mławę, Niborskie, południowy cypel Warmji i prawie całe Ostródzkie; zależnie od djalektu jest tu *gy̆śi*, *múy̆so* lub *gaść*, *múaso*, a i pod innemi względami wielkie zróżnicowanie; tu też należy Malborskie i pn.-zachodnia Warmja, gdzie nosowość w tej pozycji zastąpiona podniebiennością (malb. *kśy̆i̯ža*, *ẃi̯ů̯i̯zač*, warm. *kśai̯žå*, *źů̯i̯zać*), co się i gdzieindziej trafia. 5. Kilka wsi kurpiowskich pod Turoślą i Kolnem. 6. Imielinie (*Ślůskᵘo*, *vůs*, *i̯yzyk*, *ćyšḱi*, *gośׅ*, *gosty*).—Odwrotny niejako typ, t. j. *n* przed szczelinowemi, panuje w zasadzie tylko na wschodnim i środkowym Mazowszu pruskim, częściowo na Warmji i Ostródzkim (*kśůńška*, *i̯y̆nzik*), ale sporadycznie trafia się i gdzieindziej.

Nowe samogłoski nosowe powstają na pn.-zachodzie Śląska z końcowych *ăN ŏN ĕN yN*, rzadziej z *iN*: *tą*, *śṕy̆vǫ*, *ty̆ę*, *babǫ*, *ẃę*, *z dobry̆ę χłopy̆ę* lub *ẃą*, *s χłopą*, czasem *ś ńy̆ę* obok *ś ńi* 'z nim'. Trafia się to czasem i na Podhalu, zwłaszcza w instr. sg. *z bratę* lub *z brate*, *s Kĺimke*.—Naodwrót. na czeskim pograniczu Śląska nietylko *śṕy̆vům*, *ẃy̆m*..., ale też *ẃi̯zy̆m krovy̆m*, *ćely̆m*, ewent. z *-am*.

§ 9. Inne zjawiska samogłoskowe.

Ściągnięcia przedstawiają się rozmaicie, zależnie od epoki i djalektu. Tak np. bardzo stare są og.-pol. *pody̆ma* z **pode-ima* lub *př́ydę* i *pudę*, a zupełnie nowe suwalskie *zai̯iść*, *doi̯iść*, *př́yi̯iść* (obok *zai̯ẑe*, *př́yi̯ẑe*, *pui̯ẑe*). Niektóre z nich omówione są przy konjugacji, np. *båć sę* (§ 16), w deklinacji zaś często widać działanie analogji: *dobrego* na wzór *tego* (§ 17).—Pewne wyraźne rozmieszczenie ma jedynie końcowe *-ēi̯*. Mianowicie tylko pn.-wschód: połowa Prus wschodnich, Kurpie i wschodnie Mazowsze po Wisłę i Wieprz mają *lepēi̯*, *dłuzēi̯* i *tēi̯ dobrēi̯*, cała zresztą Polska *lepi*, *gořy*, *s ty druǵi* (na północy *goři*, *dłuži*, *s ti*. Także północny Śląsk mówi *dały̆i̯* i *ty̆i̯ dobry̆i̯*, ale już na południowym rzecz układa się inaczej. Mianowicie obok *dłužy*, *lepi* formy deklinacyjne brzmią *tei̯ dobrei̯*, ewent. *te dobre*, *te tůńi*, *o i̯edy̆nåste*, a więc nietylko w gen. sg. Wyraźniej to w przyległej Małopolsce, gdzie aż po Myślenice gen. *te vysoḱe*, dat.-loc. *ty vysoḱi*.

Nagłos tylko przed *o* da się krótko ująć. Mianowicie przeważa tu ogromnie wymowa *u̯oko*, *u̯ofca* (ewent. *ᵘoko* lub *voko*), a wstępne zwarcie krtani spotyka się tylko: na śląskim pograniczu czeskim, w zach.-pruskich djalektach niemających *å*, w Prusiech wschodnich prócz Warmji i środkowych Mazurów, zrzadka w przy-

ległych gwarach Królestwa; tamże trafia się przejście *u̯o-*≐*ło-* w *·o-*, np. *·opata*. Podobnie jest przed *u*. O wiele większe wahania przed *a*, gdzie nieraz w jednej gwarze *i̯aṅoł*, *I̯antek* i *Xanka, χarbata*; i tu w wymienionych nowszych djalektach pruskich skłonność do rozpoczynania zwarciem krtani, z czego powstają też formy jak *·Apȯṅčik, ·aṙęb́ina*, a także *·uš*, *·ešče*. Przed *i* najczęstszy jest brak zwarcia krtani, z czego nieraz rozwija się *i̯i-*, zrzadka trafia się nawet *ji-* z dźwięcznym lub bezdźwięcznym *j*.

Wobec małej różnicy w sile wydechu między zgłoskami akcentowanemi a nieakcentowanemi wartość samogłosek nie zmienia się ze zmianą położenia w wyrazie. Wyjątek stanowi całe pogranicze wschodnie, gdzie nieakcentowane samogłoski ulegają redukcji, *e* i *o* przechodzą nieraz w *ė ȯ*. Ten wypadek mamy często w Suwalskim, np. *ofca* ale *ȯvecka*, *ogȯn* ale *ȯgȯny* z *ȯ* jak w *ṅȯš* i *kȯṅe*, a także *na śfećė* jak *mlėkȯ* lub *tėn*.

2. Spółgłoski.

§ 10. Spółgłoski wargowe.

Og.-pol. zębowo-wargowe *v* przechodzi czasem przed *o* w dwuwargowe *u*, a nawet w *u̯*. Wymowa ta, powszechna w nagłosie: *u̯oda, u̯oi̯na*, rzadsza nieco w środku wyrazu: *su̯oi̯e*, *prau̯o*, panuje na pn.-zachód od linji idącej od Międzyrzecza trochę na pn. od N. Tomyśla i Śremu, a potem mniejwięcej przez Konin, z górnym biegiem Noteci do Nakła, wreszcie przez Złotowo. W środku Wielkopolski utożsamia się przez to nagłos *o- vo- ło-*: *u̯ofca, u̯oda, u̯opata*, ale po obu stronach dolnej Noteci często *ł̯opata* obok *u̯oves, u̯oda* lub *voves. voda*.

Wargowe palatalne wyodrębniają palatalność w całej północnej Polsce w osobny element spirantyczny, rzadko kiedy same ją przytem zupełnie tracąc. Jestto czasem tylko spirantyczne *j*, po *ṕ f́* bezdźwięczne, po *b́ v́* dźwięczne, ale w dalszym ciągu powstaje z niego osobny dźwięk: palatalny spirant środkowo-tylnojęzykowy *χ́ γ́* lub przedniojęzykowy, identyfikujący się z *ś ź*; po *ḿ* występuje mniej lub więcej wyraźne *ṅ*. Rzecz ta rozpada się na kilka punktów różnych i sposobem artykulacji i rozmieszczeniem gieograficznym.

1. *ṕ f́ b́ v́* przechodzą w *ṕχ́ f́χ́ b́γ́ v́γ́* za zachodzie, w djalekcie borowiackim, tylko na samej granicy kaszubskiej. O wiele wyraźniej występuje to na północnym Kociewiu. Rzadka też i słaba ta wymowa w ziemi Chełmińsko-Dobrzyńskiej, z wyjątkiem paska pn.-wschodniego, gdzie, zwłaszcza ku wschodowi, nietylko *śṕχ́i. ṕχ́oχ* 'piasek', ale coraz częściej też *rob́γ́i*, *b́γ́eže*, *v́γ́ino*, *v́γ́γ́žba*. Południowa gra-

nica typu *ṕχes*, *ṕχisać* idzie dalej mniejwięcej przez Płońsk, Pułtusk i Bugiem poza Małkinię, a stąd granica wschodnia niedalej jak przez Czyżewo, Grajewo i — wyjąwszy po stronie pruskiej Prawdziszki — granicą państw aż do końca. — Oznaczonych w ten sposób linji nie można brać bezwzględnie ściśle, bo między *ṕi̯* a *ṕχ* możliwy jest cały szereg przejść stopniowych. Nadto na dalszym Mazowszu trzeba się zawsze liczyć z dwiema klasami ludności: drobną szlachtą i chłopami, na tym właśnie punkcie różniącemi się wymową. Przynajmniej w powiatach: ostrowskim, łomżyńskim i szczuczyńskim tylko chłopi mają spiranty *χ́ ý*, tak po *ṕ b́* jak i zamiast *f' v́* (o czym niżej): w stronach tych chłop normalnie mówi *ṕχivo, b́ýeže, ḱχitńe* 'kwitnie', *ýara*, szlachcic chodaczkowy zaś *ṕi̯ivo, b́i̯eže, ḱf'i̯itńe, v́i̯ara* (o ile oczywiście nie żyją we wsiach bardzo mięszanych).

Znacznie dalej na pd. jest jeszcze wymowa *ṕχåsek, leṕχýi̯, pa'raχii̯a, śχadek* 'świadek' pod samym Łukowem; terytorjalnego związku zdaje się niema.

W środku tego obszaru nastąpiło przesunięcie omawianego spirantu ku przodowi języka i zupełne zrównanie go z og.-pol. *ś ź*, a więc wymowa *pśåsek, pśes* (z *ś* jak w *na pśe*), *kropśi, kobźýta, na gŕibźe, ćebźe*, przyczem *p b* często już niepalatalne. Tak przeważnie w djalekcie ostródzko-warmińskim, w powiatach niborskim, szczycieńskim, wreszcie u przeważnej części Kurpiów, bo tylko wschodnia ich część mówi *ṕχes, kuṕχýć* 'kupić', *vib́ýeřů* 'wybiorą'. Wprawdzie i u środkowych Kurpiów, np. w Kadzidle, można usłyszeć *ṕχes*, ale równolegle z tym locat. *na ṕχe* 'na psie', a także *ýeýe* 'wiezie' lub *źeźe* z jednakową w obu razach spółgłoską; istotą rzeczy jest tu więc zrównanie omawianego spirantu z ogól.-pol. *ś ź*, choć wymowa ich waha się między *ś ź* a *χ́ ý*. W przeciwnym kierunku poszedł rozwój w djalekcie ostródzko-warmińskim, gdzie równolegle z wymową *šeǵi, žima* 'siedzi, zima', także *pšes* 'pies', *bžýda, žara* 'wiara' (o tym przy og.-pol. *ś ź*). Natomiast we wschodniej części Mazowsza pruskiego i na pd.-wsch. od Kurpiów o zmięszaniu tym niema mowy, bo jeżeli nawet owo *χ́ ý* indywidualnie zbliża się czasem do *s' z'*, to zupełnie różne jest od ogólno-pol. *ś ź*, chylących się tu raczej ku *š́ ž́*· *ṕχes, ýilk* lub czasem *ṕs'es, z'ilk*, ale *na pśe, žima*.

2. Zachodnia granica wymowy *pśivo, bźýda* jest w Prusiech równocześnie zachodnią granicą ginięcia wargowego zbliżenia w grupach *fś vź*, skąd wymowa *śilut, ośara, do kŕśi* 'krwi', *kśitńe, źara, źino, můźi, na głoźe*, ku wschodowi i pd.-wschodowi według 1. *χ́ilut, kχ́itńe, ýara, můýi* itp. W Kongresówce brak *f v* występuje na pn.-wsch. od linji Mława - Maków, a dalej nie wkracza chyba w granice gub. warszawskiej. Jeszcze nieco dalej ku pd. zostaje *v́* w Łukowcu na

pn. od Garwolina i w Leszczynach tuż na wschód od niego, ale już troszeczkę dalej na wsch. znów *ý*: w Jaźwinach, a nawet w Górznie (gdzie według mieszkańców sąsiedniego Umina *i̯ater i̯ei̯e v sǻme i̯eżei̯e* 'wiatr wieje w same wierzeje'); zostaje też *v́* w Jagodnym koło Łukowa, ale zaraz obok w Gzęzówce i Krynce *ýoska*, *nåi̯ýąc* 'najwięcej', *paʲrai̯ia*, *scåχ* 'szczaw', ale też *śχąta*, *śχadek*, nawet *śχińa*. Wątpliwe, czy od tej grupy wsi ciągnie się ku pnocy nieprzerwany pas omawianej wymowy aż do Bugu, na którego lewym brzegu występuje ona w Zieleńcu. Ale nawet w takim razie pas to wąski, niesięgający na wsch. poza linję Siedlce — Sokołów. Dalej idzie granica mniejwięcej na Czyżewo, Wiznę i w górę Biebrzy może aż po Goniądz, skąd zwraca się Ełkiem na pn., koło Grajewa łączy się z granicą pruską i, wyjąwszy po stronie pruskiej Prawdziszki, idzie nią aż do końca; może więc być, że i w Łomżyńskim *ýara*, *kχitńe* sięga troszkę dalej na wsch. niż *ṕχes*, *b́ýi̯e*.

Dawniejsi zapisywacze mówią czasem o przechodzeniu *v́* w *j*. Ortografja to niedokładna, bo dźwięk ten możnaby wprawdzie djalektycznie uważać za spirantyczne *j*, ale nigdy za równe innym *j*, t. j. niezgłoskotwórczym *i̯*. Por. też wyżej określenie wymowy sąsiadów przez *i̯ater i̯ei̯e*, gdzie również percypuje się obce swemu djalektowi *ý* jako *i̯*. Prawdziwe *i̯* bywa tylko w nieakcentowanym morfemacie *-ovi*, zwłaszcza dokoła omawianego obszaru: pod Płockiem *Voroi̯ice*, w Łowickim *Sḱerńei̯ice*, *Roi̯iska*, w Suwalskim nazwiska typu *Kòlèńḱei̯ic*. O dat. sg. na *-oi̯i* zob. w § 17.

Na północy utrzymują się wargowo-podniebienne nawet na końcu wyrazu, co prawda tylko tam, gdzie wspiera je palatalna innych form paradygmatu, nigdy więc w imper., brzmiącym stale *kup*, *zrůp*, *můf* pod wpływem plur. *kupće*, *zrůpta*. Natomiast dość częste są jeszcze: *kurpχ*, *karpχ*, *ḱełpχ*, *i̯edvåpχ*, *gołǫpχ*, ewent. *karpś*..., rzadsze *i̯astřǫpχ* (Gręzówka), a dalej *påfχ*, *ščåfχ*, *ołůfχ*, *żůråfχ*, ewent. *påχ*, *ołůś*; z żeńskich trafia się *dråpχ*, *głępχ* i nazwa miasta powiatowego *Ostrůχ -oýi*, natomiast bez wyjątku *-ef*: *kref*, *marχef*, *χorǫǵef*. Wymowa ta istnieje na pnocnym Kociewiu, w djalekcie malborsko-grudziądzko-lubawskim, w całych Prusiech wschodnich, a w Kongresówce tylko w obrębie obszaru mówiącego *ýino* lub *źino*, i to na lewym brzegu Bugu tylko w Zieleńcu i Gręzówce. Nigdzie jednak nie obejmuje to już wszystkich wymienionych wyrazów, najkonsekwentniej jeszcze w Królestwie.

Z rozkładem wargowo-palatalnych na wargowe + palatalne stoi w związku zanik palatalności drugiego składnika grup *śv- ćv- ʒ́v-*, wymowa: *śvat*, *śvadek*, *śvińa*, *śvider*, *śvęti*, *śvǫtki*, *śvýca*, *śfýżi*, *ćvýrć*, *ʒ́výře*, *ńeʒ́výć*. Pojmować to można jako dyssymilację z *śvi̯at*, gdzie istnienie

poprzedzających *ś ź* spowodowało inną drogę uniknięcia wargowo-podniebiennej niż np. w *vi̯ara*⩵*výara*. Gieograficznie jestto jedno z najkonsekwentniej przeprowadzonych zjawisk: w obrębie jego granic niema ani jednej wsi mówiącej inaczej, a nawet wpływ djalektu kulturalnego jest na tym punkcie minimalny. Z odstępstw tylko *šýžb́i̯i* 'świerzbi' (Lubawskie), *śýžbźi* i *i̯ažec* gen. *i̯afca* 'jaźwiec' (Kurpie).

Granica idzie najpierw z granicą Kaszubów od Kociewia, a dalej niemal że identycznie z granicą istnienia ew. braku *å*. Potem jest nią Wisła przynajmniej po Płock, a dalej linja, idąca mniejwięcej przez Sochaczew i na zachód od Grójca; na prawą stronę Pilicy zdaje się nie przechodzi. Po prawej stronie Wisły granica idzie w każdym razie nie na pn. od Żelechowa, poczem na zach. od Łukowa i gdzieś na Siedlce, skoro w powiecie bielskim panuje *śfat*. Dalszą granicą jest Narew, Biebrza, kanał augustowski. Wreszcie *śfat, śféca* zajmują na zach. od Suwałk pas wzdłuż granicy aż do zetknięcia z Litwinami. Znacznie dalej ku pd. posunięta jest ta właściwość w wyrazie *śfyńa*, bo trafia się i w północnej Galicji.

2. Przy wargowo-nosowej *ḿ* palatalna część wyodrębnia się w postaci słabszego lub silniejszego *ń*: *ḿⁿasto*, *ḿⁿila*, *kaḿⁿeń* lub *mńasto*, *mńila*, *kamńeń*.

Południową granicą tego zjawiska. mocno poszarpaną, jest mniejwięcej granica Poznańskiego i Prus zachodnich; dalej idzie ona w pewnej odległości od prawego brzegu Wisły, a zatem trochę tylko bardziej na pd. niż granica wymowy *ṕχes*, *b́ýi̯e*. Ale i na pn. od tej linji trafia się zwarcie środkowojęzykowe tak słabe, że zamiast *ḿⁿ* jest tylko *ḿi̯* lub nawet *ḿi̯*: *ḿi̯asto*, np. czasem na Malborskim, lub na pd.-zach. ziemi Chełmińskiej, gdzie wprawdzie *ḿi̯asto*, ale też *du‿ḿi̯e* 'do mnie', *ḿi̯i* 'mniej', *ḿei̯šy*, a nawet *f Xeu̯ḿi̯e* obok nom. *Xeu̯mno*; (por. cytowane wyżej *ṕχes — o ṕχe* lub *pśes — o pśe)*. Ostatni fakt pozwala do pewnego stopnia ująć przejście *ḿ* w *mń* jako zmieszanie się *ḿ* z *mń* i przyjąć Wisłę jako pdniową granicę zjawiska na całej przestrzeni jednolitego zresztą djalektu chełmińsko-dobrzyńskiego.—Na końcu wyrazu palatalne *ḿ* przeszło wszędzie w *m*, np. w skróconym *źým* 'ziemia'.

We wschodniej części, paralelnie do wymowy *ýino*, *oχara* lub *źino*, *ośara*, występuje zanik wargowości. a więc *ńasto*, *ńůt*, *ńele*, *źeńa*, *kańeń*, nawet *f ṕχiśńe* obok nom. *ṕχismo*; stale jednak zostaje og.-pol. *mń*: *mńýi̯*, *mńei̯ši* i gen.-dat.-loc. zaimka *mńe*. W wygłosie w imp. -*m*, np. *złåm*, ale przy skróceniu rzeczownika: *źeń* obok *źem źeńi*. Tak jest w całych dawnych Prusiech książęcych, prócz zachodniego paska. W Królestwie jednak mówią tak dopiero Kurpie i chłopskie wsie tam, gdzie panuje *ýara*, *χiga*; na lewym brzegu Bugu *ńasto*

tylko w okolicy Zieleńca, natomiast pod Garwolinem i Łukowem zawsze *ḿ*. Wschodnia granica jak przy wymowie *ýara*. Godne uwagi, że na pd. i wsch. od tej drugiej części nigdy niema *mń* ani *mⁿ*, z wymową *ń* bezpośrednio graniczy *ḿ*, zwykle nawet bez wyraźnego rozkładu na *mi̯*.

Jest jeszcze stopień pośredni między typem pierwszym a drugim, mianowicie przejście *mń* po spółgłoskach w *ń* przy zachowaniu się go w innych pozycjach, a więc stosunek: *mńasto*, *kamńeń*, *żemńa* || *śńýrć*, *śńiga*, *i̯ęčńeń*, *Varńii̯å*, nawet *śýtńu* obok *śýtem*. Tak mówi: 1) cała Warmja, 2) na zach. od Kurpiów Przasnyskie wraz z przyległemi cząstkami Mławskiego i Ciechanowskiego.

Że przejście *ḿ* w *mń* można do pewnego stopnia traktować jako zmieszanie się *ḿ* z *ń*, dowodzą formy z og.-pol. *ń*: *mńisko*, *mńitka*, *mńecka*, *ḿńizać*, *ḿńičmem* 'twarzą do ziemi', *śmńýk*, *śmńi śę*, *śmńådańe*, *zmńiscić*, *zmńiknǫć*, występujące na całej omawianej przestrzeni. Ale poza pierwszą zgłoską stale zostaje *ń*: *kużńå*, *påśńik*, *tåńi*, *końičina* itp., a także w pierwszej w słowie *ńosę ńeśe* i stale w przeczeniu *ńi-* czy *ńe-*, np. *ńic*, *ńigdy*, *ńeźela*, *ńeboščik*. Ale rozprzestrzenienie *ḿ* sięga w tych wyrazach dalej na pd.-wschód niż *mńasto* czy *ńasto*; zwłaszcza *ḿecka*, *ḿitka* i *śḿýk*, *śḿådańe* powszechne są w Sochaczewskim, Grójeckim, Kozienickim, Puławskim, a w Suwalskim sięgają dalej na wschód niż wymowa *śfat*. A jak *śfyńa* przy *ƒ*, tak tu wyraz *ḿiski* sięga aż w Sandomierskie.

Inaczej niż w nagłosie dłuższych słów usuwa się trudne *ḿ* w zgłoskach i formach słabo akcentowanych: w końcówce instr. pl. *-ḿi*, w dat. i acc. sg. zaimka *ḿi ḿę*, mianowicie dyspalatalizuje się je. Wymowa *nogamy*, *z namy* idzie od ujścia Gwdy do Noteci mniejwięcej przez Wągrowiec, Słupcę, Łask, Opoczno, a w Galicji dochodzi prawie pod Tarnów i Sędziszów. Nieco mniejszy obszar zajmuje dat. *my* (*dei̯ my*), jeszcze mniejszy acc. *mę* (*me*, *ma*). Na północy bywa *-ḿi* i *ḿi* czasem na Krajnie i koło Tucholi, a także w Suwalskim; nadto gdzie się mówi *ńasto*, tam też *nogańi*, *ńi*.

§ 11. Spółgłoski przedniojęzykowe.

Tu przedewszystkiem jeden uderzający, w żadnym języku słowiańskim niezachowany archaizm: *śetem* równorzędnie z *śödmi* w całych Prusiech wschodnich, na Malborskim i czasem jeszcze na północnym Kociewiu. Pn.-kaszubskie *setmë* obok *sôdmi* zwracało już uwagę, zestawiano je z greckiemi *ἑπτά—ἕβδομος*, i chyba słusznie. Bo chociaż na Śląsku trafia się *u̯ożem* pod wpływem *śedem*, to jednak nieprawdopodobne, by tutaj odbyło się wyrównanie odwrotne: świadczy przeciw temu istnienie formy z *t* właśnie na obszarach

najbardziej odosobnionych, a przytem djalektycznie tak od siebie różnych, że trzebaby przyjąć przynajmniej trzy niezależnie od siebie działające procesy; słabość analogji w liczebnikach wykazuje też wsch.-mazurskie *śodmi*.

Przedniojęzykowe spiranty i afrykaty mają w wielu djalektach tylko po dwa szeregi. O kaszubskim nierozróżnianiu *ś ź ć ʒ́* od *s z c ʒ* (*seʒec. zeḿa*) zob. w § 22, o t. zw. »mazurzeniu« t. j. *s z c ʒ* zam. *š ž č ǯ* (*cårny*, *syi̯a*, *i̯ezʒę*) w § 26. Trzecim odstępstwem jest pomięszanie *ś ź ć ʒ́* z *š ž č ǯ*, a więc wymowa: *ć̌årne ćelę*, *ž́ółtå ž́eḿa*. *i̯eź̌ʒ́ę i̯eź̌ʒ́i. naše śano*. Tak mówi: na północy kilka wsi pod Tczewem i djalekty: malborski, lubawski z kilku przyległemi wsiami w Królestwie na pn.-zach. od Rypina, ostródzki i wsch.-warmiński; na południu grupa wsi śląskich koło Jabłonkowa. Gdy na północy wymawia się najczęściej *š ž* ale raczej *ć ʒ́*, to pod Jabłonkowem przeważają podniebienne *š́ ž́ č́ ǯ́*, a nawet *ś ź ć ʒ́*.

W kilku wypadkach nastąpiło przedłużenie, podwojenie trwania spółgłoski szczelinowej. Są to: 1. rzadkie, np. pod Jasłem, *bosso;* 2. przypadki zależne rzeczownika *las*, brzmiące w przeważnej części Małopolski (zdaje się tylko prócz gór, Sieradzkiego i Łęczyckiego) *lassa. v leśśe*, *lassy*, co zrzadka przenosi się i na *lass*; 3. formy słów *v́iśeć* i *v́ěšać*, brzmiące tamże i przynajmniej na południowym Mazowszu, nad Wieprzem i Wisłą, *v́iśśi. v́iśśåł*, *v́ěssǻ;* 4. formy czasu teraźniejszego słowa *i̯ěm*, brzmiące w środkowo-wschodniej Małopolsce i na bliższym Mazowszu *i̯i̯em*, *i̯i̯ěs*, *i̯i̯ě*, *i̯i̯emy*, *i̯i̯ěće* obok *i̯eʒ̨ǫ*. *i̯ěc*, *i̯eść*, *i̯edli*. rzadziej tylko *i̯i̯em* ale już *i̯ěs*, tak np. w Ponikwi (południe pow. ostrołęckiego) *do lasa. i̯ą̊my* ale *i̯i̯ą̊m*. W 2. i 3. przypadku trafia się w różnych okolicach przejście *śś* w *ść*, a więc: *v leśće*. *v́iśći*, na wzór czego może o wiele rzadsze *v́ěscå*. Ze względu na dawność zjawiska (*do lassa* pisano już w XVII w.) i z powodu niemożności objaśnienia go jakąkolwiek analogją, związaćby je chyba trzeba z kwestjami akcentu, może z którym z dawnych przesunięć, powolnym, bez skoku, a więc obejmującym i spółgłoskę.

Na całej przestrzeni są dwa odrębne dźwięki *l* i *ł*. Pierwszy ma na południu podniebienną odmiankę *l'* przed *i* i *ė*: *l'is*, *ml'ěko*, gdy na północy, w Prusiech zachodnich i na Mazowszu, *l* w tych wyrazach nie różni się od *l* w *lato*, *löt*. Wymowa *ł* jest w zasadzie dwojaka: przedniojęzykowa lub wargowa. Przedniojęzykowa utrzymała się: 1. Tu i ówdzie w Borach tucholskich, na Krajnie i koło Czarnkowa, ale przeważnie w postaci znacznie palatalniejszej niż np. rosyjskie *ł*; jestto raczej średnie *l̯*: *gl̯ova*, *śeʒ́ål̯*, zawsze jednak różne nietylko od zupełnie palatalnego *l'* w *l'is*, ale i od mniej palatalnego *l* w *las*. 2. W części Śląska przyległej do obszaru morawskiego. 3. W Małopolsce

zwłaszcza na Podhalu i we wschodnim djalekcie nizinnym. 4. W wielu gwarach Mazowsza, zwłaszcza bliższego. 5. Na całym chyba pograniczu wschodnim. Ściślejsze rozgraniczenie trudne, bo nieraz w obrębie jednego djalektu jedne wsie mają *ł*, drugie *u̯*; nie ma też ono większego znaczenia.—Z wymienionych punktów widać, że na bardzo przeważającym obszarze Polski panuje *u̯*, oczywiście też niewszędzie jednakie: z wyraźnym wysunięciem warg, jak w Wielkopolsce, lub nawet ze ściągnięciem ich, jak np. na zachód od Płocka. W niektórych djalektach widać, że zmiana ta nie jest dawna, np. w Dąbrówce pod Babimostem zachowuje się *u* po *u̯*⇐*ł* jak po przedniojęzykowych, a nie jak po wargowych.

ř zachowuje odrębność od *ž* na morawskim pograniczu Śląska, za zachodzie Wielkopolski w Czarnkowskim, a na północy od północnego Kociewia przez Malborskie, północne Lubawskie do Warmji. Na ruskim pograniczu Podlasia i Suwalskiego jest czasem bardzo bliskie, a nawet równe *r*. Na obszarach »mazurzących« wszędzie się różni od og.-pol. *ž*, bez względu na to, czy zachowuje element frykatywny, jak u Mazurów pruskich: *řýka*, *zito*, czy też — jak bardzo przeważnie—nie: *žýka*. *zyto*. Jedynie na pograniczach djalektów mazurzących i niemazurzących trafia się *zýka*, *psykry*; tak czasem nad Wisłokiem, na Śląsku koło Bytomia, w południowej Wielkopolsce aż po Turek (dalej na północ nigdy).

n i *ń* mają po jednej zależnej odmianie: *n* przed *k* przechodzi w *ŋ*. *ń* przed szczelinowemi w *i̯*: *baŋk*, *perśćoŋki*, *tai̯šy*, *koi̯ski*. Ale w typie *perśćonek* — *perśćoŋki* *ŋ* ulega znów analogji do *n*, zwłaszcza na Mazowszu, nieraz też w Małopolsce i na Kujawach. Natomiast rzadkie jest *ńS*, zwykle tylko na północy, w djalektach nowszych. W Małopolsce tu i ówdzie także *-ń* ⇒ *-i̯*: *koi̯* lub *kǫi̯*, *kańei̯*, a w djalektach z zanikiem nosówek: *kańei̯*, *tai̯sy*, *pai̯ski*. Przejście *ń* w *n* tylko w gwarach bardzo wystawionych na wpływ niemiecki, zwłaszcza w miastach Prus wschodnich: *ne*. *ogen*, *mnasto* lub *nasto* ‘miasto’.

O przechodzeniu *t d n* w *ť ď ń* będzie mowa w § 27.

§ 12. Spółgłoski tylnojęzykowe.

Tu godne uwagi dwa fakty:

1. Bardzo słaba spirantyczność małopolskiego *χ*, z czym związane przejście jego w wygłosie w *-k* lub *-f*. O tym w § 31.

2. Istnienie lub brak różnicy między *ḱe ǵe* a *ke ge*. Gdy na Śląsku, w Wielkopolsce z Kujawami i w Małopolsce stale się mówi: *ręke*, *moge*, *gęś*, *tag-em pisåł* ale: *ḱedy*, *šeroḱe*, *dłuǵe*, *roǵem*, na Krajnie i pod Tucholą *móg-em* i ewent. *moge* (o ile nie *mogą*) ale: *ćedi*, *šýroće* *dłuʒ́e* — to na całym pn.-wschodzie, od linji: zachodnia granica ko-

ciewskiego *a*≦*å*, Wisła, Sochaczew, Grójec, znów Wisła. lewy brzeg dolnego Wieprza, różnica zatarta. W wykonaniu wygląda to rozmaicie, może być *ręke, gęś* i *kedi. długe* lub *ręḱe, ǵęś* i *šyroḱe, dłuǵe*, wreszcie w obu słaba palatalizacja, pośrednia między tylnym *ke* a średnim *ḱe*; może być też *šyroke. z i̯akem cłovekem.* dat. sg. *χłopokei̯u, gvostke*, chociaż na końcu *śńiḱ, daχ* (Sochaczewskie); na bliższym Mazowszu przed *ą̊ ąN*≦*ę eN* palatalizacji niema: *gą̊ś, ńi muk-ą̊m, za progą̊m*, ale decyduje tożsamość *ḱe* w *i̯aḱ-eśće* i *visoḱe.* Pn.-kaszubskie *čłoveką*, krajniackie *z młykam.* góralskie *s pane boge* mają oczywiście *k g* pod wpływem innych przypadków.

§ 13. Grupy spółgłoskowe.

Z archaizmów wymienić tu należy w całej chyba Polsce występujące *śl̇ėść, słaźić*, jakoteż djalektyczne *ślotę* 'zlecę' (Krajna), *smóvić, smiłovać śę, sįąć* (Śląsk), *sf'inąć, sfal'ić* (Śląsk i Małopolska), *ś ńim* itp., tu i ówdzie też *otnović, otnoga.* Najmniej ich na Mazowszu, gdzie stanowczo zwyciężył związek z nowemi przyimkami *z, od.*

Z asymilacji pod względem dźwięczności bardzo ciekawa jest różna fonetyka międzywyrazowa, o której w § 26.

Oprócz niej jedynym ważniejszym odstępstwem od języka literackiego jest zachowanie *v* po bezdźwięcznych. Mianowicie *tvardy, čvårty, svoi̯, śvat, kvaśny*, mówi się częściowo na Śląsku, w całej Wielkopolsce z Kujawami i w Prusiech zachodnich (gdzie czasem *kwaśny* lub *ku̯aśny, śu̯at*), może nawet dalej w głębi Polski; natomiast *f* mają Małopolska i Mazowsze, prócz części djalektu Suwalskiego, powstałej na podstawie białoruskiej. Wszędzie traci dźwięczność po bezdźwięcznej *ř*: *třeba.*

Z innych, bardzo różnorodnych zmian godne uwagi zwłaszcza następujące:

W grupach *sř zř* pojawiają się nieraz *t d*: 1. na całym dzisiejszym Śląsku: *střoda, zdřůdło, zdřyb́ę, zdřadło, obezdřeć, střybło*, i, w mniejszym zakresie, w południowej Wielkopolsce: *zdžůdu̯o, zdžyb́e*, czasem *vei̯žžžou̯* i *zžar* 'żżar' obok *środa, śrybro*; 2. konsekwentnie u Kaszubów: *střoda, střėbro. vezdři, zdřucą, rozdřešą* itp., i w przyległych częściach Borów i Kociewia, gdzie zwłaszcza pospolity *zdřėb́åk.* Poza tym w różnych stronach Polski w odosobnionych wyrazach, jak *zdrućić, Žžar*, gdy grupy *śř, źř* innym ulegają zmianom. O ile utrzymuje się w nich *ř*, to zwykle następuje zmiana *ś* w *χ* lub zlanie się obu spółgłosek; tak np. w zachodniej Krajnie i na Kurpiach *χšoda*, u Mazurów wileńskich *řyb́y, du̯eřyńau̯e, f pu̯ešu̯etku*, pod Janowem (częstochowskim) *šoda, žudu̯o*, nad dolnym Wieprzem (Tarkawica) *šoda, šodek, šedńi*, ale równocześnie u Kurpiów *zžůdło, zžebåk*

(i *ślýbro*), pod Wieleniem *śrýbrue*, *śýrueda;* bywa jeszcze *ř* na granicy śląskiej: *śřaduo* (Szczyrk pod Białą), pod Suwałkami: *zřodło* obok *środa*, *śrébro* (Gawrychy) itp., zwykle bez konsekwencji we wszystkich wyrazach. Zresztą w całej Polsce najczęstszy jest typ *środa* (ewent. *śiroda*), *śrébło*, *źródło* (w tym wyrazie też w djalektach niemazurzących *ź*), który tylko w północnej Małopolsce ulega przestawce: pod Opocznem, Kielcami, Jędrzejowem *ršoda*, *na ršotku*, *pšeržåtko*, *ržudło*, *ržébe* (ale *śrébło*), gdy wzdłuż Wisły, od Lasaków aż poza Kazimierz stale tylko *vyrze*, *doržis*, *sporži*, *sporžemy*, *sporzå*, *sporžåł*, zresztą *śr žr*.

Ogólno-polskie jest tylko opuszczanie bezdźwięcznych *m̥ n̥ l̥ ł̥*, np. *kateχis*, *gårki*, *umyśńe*, *i̯apko*, *ńós*, choć i tu spotyka się na Kurpiach i w Prusiech wschodnich *i̯epł̥ko* i *i̯epfko*; bezdźwięczne *r̥* bardzo często przechodzi w *ř* i *š*, np. *Petškóf*, *ʋatř*. Obok tego bywa oczywiście *ṕosenka*, *ʋater* itp. Bardzo częste zaniechanie jednego zwarcia, np. *χto* lub *fto*, *doχtór*, *robastvo*, *ślėstvo*, *śvarčyć* lub *na ostačku* itp.—Poza tym uproszczenia grup spółgłoskowych występują przedewszystkiem w Małopolsce, Wielkopolsce i na pn.-wschodnim Śląsku; rzadsze już są na Kujawach, a tylko sporadycznie pojawiają się na północy (oczywiście poza mazowieckim upraszczaniem wargowych). Najdalej posunęła się w tym południowa i środkowa Wielkopolska, bardzo często opuszczająca jakiś element nawet w grupach wcale nieskomplikowanych, np. *drošy*, *podvyšyć*, *lå*, *ǵe*, *šak*, *šur* (choć ten wyraz sięga daleko na północ, aż do Prus wschodnich, mimo że na bliższym Mazowszu *scur*), często *leḱi* (obok *letḱi*); upraszcza się tu nawet *rž rš* w *ž š*: *ǵežava*, *skažyć*, *stašy*, *ṕėšy* ‘pierwszy’, co gdzieindziej bardzo rzadkie (tylko koło Rymanowa *ǵežåk*, *zaskažyć*), nawet *rz* przed samogłoską: *bažo*, *bažyi̯*.

O wiele większy obszar zajmuje dopiero zlanie się *rs rz* przed spółgłoskami w *ř*, z czego dziś *š ž*; należą tu liczne przymiotniki na *-rski*, rzeczowniki na *-rstvo*, a więc *cėsaški*, *mulaški*, *gospodaštvo*, dalej słowa: *mažńe*, *zmåš; žńe*, *žnoć; gåšć*, *gåštka; nåpaštek*; itp. Bardzo podobne jest rozmieszczenie końcowego *-ś* z *-ść* w bezokolicznikach jak *ńéś*, *kłaś*, *vėoś*. Północna ich granica idzie lewym brzegiem dolnej Warty, dalej mniejwięcej przez Oborniki i Słupcę do Koła, na południe od Opoczna, przez Opatów do Wisły; południowa niewszędzie odcina góry, tylko koło Rymanowa i na właściwym Podhalu. W rzeczownikach też bywa nieraz *ṕeś*, *ʋýš*, *koś*, *maś*, np. w południowej Wielkopolsce, ale tu analogja innych przypadków przywraca nieraz końcowe *-ń -χ -ć*...

Godne uwagi jest jeszcze rozmieszczenie typu *królefski*, *krakofski* lub *króleski*, *krakoski*. Pierwszy z nich zachował się tylko na samej północy, mianowicie: pod Tucholą i na Kociewiu, w całych Pru-

siech zachodnich po prawej stronie Wisły i w Prusiech wschodnich, wreszcie u Kurpiów i po części w Suwalskim. Prócz dwu ostatnich okolic wszędzie to terytorja zaboru pruskiego, i to takie, gdzie życie polskie nigdy silniejszym tętnem nie biło; nawet zgodne z sobą przeważnie ziemie Chełmińska i Dobrzyńska tu wykazują różnicę.

II. Odmiennia.

1. Konjugacja.

§ 14. Końcówki osobowe.

Końcówki 1. os. l. p. rozłożone są wszędzie jak w języku literackim, z wyjątkiem nieściąganych czasem *graię*, *rozuḿeię*, o czym w konj. III 1.—Jedynie tylko na pd.-zachodnim Śląsku zapanowało bezwzględnie *-m*: *ńesým*. *býdým*, *píšým*, *śeźým* mówi się prawie na całym Śląsku austryjackim, a *ńesam*, *śeźam* na pograniczu morawskim od Raciborza po Baborów. Drugi z tych typów ze względu na tamtejszy acc. sg. fem. *krovam* i nom. sg. neut. *ćelam* mógł powstać fonetycznie, zwłaszcza że równorzędnie mówi się tam *v́ým*, *ı̯ým*; ale pierwszy—prócz południowego i zachodniego paska Śląska austryjackiego—istnieje razem z *krove*. *ćele*, jest więc napewno morfologiczny.—Także w górach małopolskich, zwłaszcza na Podhalu, pod wpływem słowackim bywa *v́iźem*, *hoźem*, *b́erem*.

Z końcówek 1. os. l. mn. *-va* nie istnieje zupełnie w zachodniej połowie Polski, powszechne jest niemal we wschodniej. Linia dzieląca idzie zachodnią granicą djalektu lubawskiego. następnie Skrwą, zachodnią granicą Łowickiego i górnym biegiem Pilicy (najdalej może na zachód jest *-va* pod Janowem w pow. częstochowskim); stąd zwraca się ku pd.-wschodowi, na wschód od Krakowa przekracza Wisłę, granicą djalektów nizinnego i podgórskiego idzie prawie po Rzeszów, wreszcie mniejwięcej koło Leżajska dochodzi do Sanu i granicy małoruskiej. Obszar niemazurzący nad górnym Wieprzem zdaje się *-va* nie ma, może i najbliższa okolica Lublina, ale występuje ono znów tam, gdzie z gwarami małoruskiemi stykają się polskie mazurzące, mianowicie pod Międzyrzecem. Stąd idzie granica ku pn.-zachodowi przez Siedlce, Ostrów, Ostrołękę, a okrążywszy od wschodu Kurpiów, przez Ządzbork aż do zetknięcia się z Niemcami.

Oczywiście także w obrębie tych linji *-va* tu i ówdzie już zginęło lub ginie, np. koło Grójca (Belsk), na pd. od Mińska, na pn. od Ciechanowa, ale to rzadkie wyjątki. Naogół końcówka ta trzyma się

silnie, choć nieraz w ograniczonym zakresie. I tak po brzegach oznaczonego obszaru częste jest zachowanie jej tylko w rozkaźniku: w Małopolsce mówi się *χ^u^oʒ́va*, *b́ežva* ale *χ^u^oʒ́imy, ńeśemy* (ewent. *χ^u^oʒemy*, *χ^u^oʒ́emy)* na pd. od Łowickiego (Popień), koło Janowa, Szczekocin, Miechowa (Chodów, Smoniowice), koło Ropczyc (Brzeziny); bardzo częsty takiż stosunek na pn.-wschodzie, mianowicie koło Łukowa (Gręzówka), u Kurpiów, na wsch. od Mławy (Windyki) i wszędzie u Mazurów pruskich prócz samego zachodniego pogranicza. Trafia się to i w środku obszaru, np. na pd. od Kazimierza (Wilków).—Niezawsze też równomiernie występuje *-va* we wszystkich konjugacjach. Że na Warmji i w Lubawskim niemal bezwzględnie przeprowadzone tylko w typie *a* i w konjugacji bezspójkowej: *čitåva*, *i̯ẙva*, gdy w innych obok *ńeśeva, nośiva* może też być *ńeśem*, *nośem*, to skutek faktu, że w pierwszej grupie *-va* niezbędne jest dla wyróżnienia 1. os. l. mn. od tejże osoby l. p. *čitåm*, *i̯ẙm*, w drugiej zaś grupie liczba pojedyncza *ńese*, *noše* różni się tak od *ńeśeva* jak od *ńeśem*. Pomięszanie obu liczb niemożliwe jest w djalektach używających nie *-m* lecz *-my*, a przecież i tutaj trafiają się podobne stosunki, np. na zachód od Opatowa (Piórków) *śeʒ́iva*, *tłuceva* lub *śeʒ́imy*, *tłucemy* ale tylko *zb́iromy*, *śṕivomy*, może właśnie przez bliskość do *zb́irom*. To znów częstsze jest *-va* w czasie teraźniejszym niż przeszłym, lub na odwrót, itp. Bo prawie nigdy *-va* nie jest końcówką wyłączną, drugorzędnie możliwe też końcówki z *m*, jeżeli nie jako pozostałość zlania się tu form liczby mnogiej i podwójnej, to jako wpływ literacki.

Odrębność znaczeniowa między *-va* a *-my* zachowała się — prócz wsi Stale gwary lasowskiej — tylko na prawym brzegu Wisły: na północy gub. lubelskiej pod Kockiem i w całym pow. puławskim, na zachodzie siedleckiej przynajmniej w całym garwolińskim. Wszędzie tam *ńeśeva*, *χoʒ́iva*, *rob́il'ĺiźva*, *b́eźva* odnosi się do dwu osób, o których jednak przeważnie można też użyć formy liczby mnogiej, zwłaszcza w trybie oznajmującym *ńeśemy*, *by'ĺiśmy*, rzadziej w rozkaźniku *b́eśmy*. Rozróżnienie to trzyma się nawet tam, gdzie końcówka *-va* zachowała się tylko w rozkaźniku: w Wilkowie pod Kazimierzem indic. pl. i dual. *χoʒ́emy*, ale imp. pl. *χoćmy*—du. *χoʒ́va*. Natomiast po lewej stronie Wisły takie stosunki tylko nad samym jej brzegiem, w Przewozie pod Kozienicami, gdy zaraz za tym miastem, w Stanosławicach, *ńeśeva*, *i̯eźʒ́iva* mają już pełne znaczenie liczby mnogiej.

Śladem o wiele szerszego niegdyś rozprzestrzenienia formy liczby podwójnej jest końcówka *-ma*, kombinacja z *-va* i *-m* (*-my*). Niema jej nigdzie razem z *-va*, ale zresztą prawie wszędzie. Używają jej, zawsze bez różnicy o dwu czy więcej osobach:

1. Cały zachód Polski, mianowicie Prusy królewskie, Wielkopolska z Kujawami i Łęczyckim, północny Śląsk; nieznana jest dopiero na pd. od linji, zaczynającej się między Raciborzem a Koźlem i idącej gdzieś koło Lublińca; w Królestwie jest jeszcze na pd. od Łasku (Prószków), dalej niewiadomo. I ten obszar trzeba podzielić na dwa, według tejże zasady co obszar z *-va*: na całej przestrzeni panuje *-ma* tylko w rozkaźniku: *ṕi̯ma, veśma* lub *veźma,* w trybie oznajmującym zaś ograniczona jest ta końcówka tylko do prawej strony Wisły, a z lewej do okolicy Gniewkowa i po linję Ślesin — Koło—Łęczyca. I tu niewszędzie we wszystkich klasach: najpowszechniej w typie *a*: *śṕyvůma* lub *śṕyvǫma*, gdzie — dla uniknięcia pomięszania z 1. os. l. p. — niemożliwa jest powszechna w tych stronach końcówka *-m* (w Malborskim tylko w tym typie) i w tematach jednozgłoskowych: *rvema, χcema* obok *śē̮im, ńeśem, ṕišem*; im bliżej centrum Polski, tym szerszy zakres, np. koło Lipna lub Łęczycy także *ńeśema, roб́ima, ṕi̯ema.*

2. Na południu niektóre wsie koło Krakowa (Krzęcin, Zastów), w południowej części pow. brzeskiego (Biesiadki, Melsztyn), na zachód od Limanowej (Dobra). wreszcie okolica na pd. od Jasła, niesięgająca jednak ku wsch. poza Duklę i Krosno, i to w obu trybach: tak *б́eža, χᵘoǯma*, jak i *znoma, iǯema* lub *idema. śeǯema.* Gieograficznej łączności prawie napewno tu niema.

3. Cały pn.-wschód, z wyjątkiem niektórych wsi w Łomżyńskim i może niektórych na samej granicy językowej litewskiej czy ruskiej. Jakkolwiekbądź, rozkaźniki typu *veśma* znane są na całym Mazowszu pruskim, na pn. od Suwałk i na wschód od kanału augustowskiego, czas przeszły *roб́iˡľiśma* w pow. bielskim gub. grodzieńskiej.

Tylko do trybu oznajmującego, i to z wyłączeniem typu *a* i konjugacji bezspójkowej, ograniczona jest końcówka *-m.* Formy *ńeśem, ćǫgńem, χoǯim* panują: na pn.-wschodzie na całej przestrzeni poza używaniem *-va*, na pn.-zachodzie zaś na północ od linji Noteci i na wschód od Gopła, ale w Królestwie tylko koło Ślesina i w pow. nieszawskim; właściwie nie są to dwa oddzielne obszary, bo także na wąskim dzielącym je na północy pasku obok *б́eřeva, nośiva* spotyka się czasem *б́eřem, nośem.* Najtrudniejsza do dokładnego określenia jest z tych granic linja Noteci, bo z jednej strony na Krajnie nierzadkie jest *-my*, z drugiej zaś *-m* trafia się gdzieniegdzie nietylko na lewym brzegu Noteci, ale nawet na lewym brzegu dolnej Warty, koło Międzychodu.

Tylko na krańcach pd.-zachodnich występuje *-me.* Że trafia się ono na Podhalu, że powszechne jest w Jabłonkowie na Śląsku, to

wyraźny wpływ słowacki. Dziwniejsze są *ńeśime*, *pšyźime* w Kramskach (zob. str. 249—50).

W całej zresztą Polsce występuje *-my*. Istnieje ono także na obszarach z innemi końcówkami, czyto w pewnych typach (zwłaszcza tam, gdzie panuje *-m*, zwykle *śṕěvåmy, v́ěmy* obok *b́eřem, nośim*) czyteż zupełnie bez porządku (*ńeśemy* obok *ńeśem* lub *ńeśema*, czasem wszystkie trzy możliwe). Stosunkowo częste bywa na samym pn.-wschodzie. Na obszarze centralnym, z panującą w znaczeniu l. mn. końcówką *-va*, najrzadsze, ale i tam znane, pominąwszy już, że szerzy się jako cecha djalektu kulturalnego.

1. os. l. mn. jest terenem największych wyrównań morfologicznych. Zmiany dotyczą tu albo tylko samogłoski tematowej, albo też i spółgłoski, a dokonywają się tylko przy końcówkach z *m*, nigdy przy *-va*:

1. Nietylko samogłoska stosuje się do 1. os. l p.: *ṕiję̨my*; *pålęmy*. ale też i spółgłoska: *ńesęmy*, *pletęmy*, *ṕekęmy; stańęmy*; *śeźęmy*, *mušęmy*. Typ ten panuje: a) W Wielkopolsce środkowej i południowej po linję Babimost—Szamotuły—Wągrowiec—Witkowo; dalej nie dochodzi ona do Konina i Turku, idzie na pn.-zachód od Kalisza, skąd ku pd.. obejmując południowy cypel Poznańskiego i kawałeczek Śląska koło Sycowa. Godna uwagi, że niema go nigdzie, gdzie choć zrzadka— jak na północy Wielkopolski—pojawia się końcówka *-m*: typ **ńesy̋m* nie istnieje, może być tylko *ńesy̋my* lub *ńeśy̋m*.—b) Na pd.-wschodnim Śląsku (austryjackim i po linję Rybnik—Toszek—górna Panew) i prawie w całej południowej, podgórskiej Małopolsce, nieznającej końcówki *-va*; niema go koło Niedźwiedzia, ale bywa pod samemi Tatrami; jest w północnej części niemazurzącego obszaru między Wisłokiem a Sanem, po części i w południowej; pospolity jest też w mowie niższych sfer samego Krakowa, chociaż niewszędzie koło niego: jest w Krzęcinie i koło Chrzanowa, niema go w Krzyszkowicach. Formy z samogłoską nosową występują tylko na podgórzu małopolskim, gdzie otwarte *ę* zachowało się lub nawet przeszło przez *ą̊* w *ǫ*: *mᵘogęmy*, *ńesą̊my, v́iźǫma*, ale z form z *ę* wyprowadzić można nietylko środkowo-wielkopolskie *ńesy̋mmyį*, *rᵘoby̋myį* i wsch.-wielkopolskie *ńesymy* (por. tamtejsze *zy̋mbyį*, ewent. *zymby*), ale i śląskie *ńesy̋my* czy *ńesymy*, bo ten typ istnieje na Śląsku właśnie na obu obszarach niemających w środku wyrazu wymowy *ą* (*zy̋mby* lub *zymby*).

Typ ten o niezmiennej społgłosce obejmuje normalnie wszystkie czasowniki, ale bywają przypadki, w których naodwrót do 1. os. sing. przeszła spółgłoska dalszych osób; gdzie 1. os. sg. brzmi *ṕečę*, *možę*, jak nieraz na Śląsku południowym i tu i ówdzie w Małopolsce, tam oczywiście i 1. os. pl. ma *č ž* ewent. *c z*; wyjątkowo spo-

tyka się to przy *r* (*b́eřę*), bardzo często—także i w Wielkopolsce—przy *v* (*rv́ę*). Odmienny trochę stosunek przedstawia zachodnia część południowego Śląska. gdzie w konjugacji IV 1. os. sg. brzmi *nośim, χoʒ́im, stoi̯im*, a więc i 1. os. pl. *nośimy, śeʒ́imy, stoi̯imy*. Zupełnie wyjątkowo przeprowadzony jest ten typ w niektórych wsiach pod Rymanowem (Ladzin, Głębokie), bo tylko w konj. IV: *zvožymy, płåcymy* obok *ńeśymy, možymy* (w innych, np. w Klimkówce, *kośymy*), a to samo jest w Chwalimiu: *vaʒ́ýmy*[1] *śe, śeʒ́ýmy*[1], *musýmy*[1] obok *ńeśýmy*[1], *bąńemy*[1] 'będziemy', *'iʒ́ýmy*[1], *puʒ́ýmy*[1]; w drugim wypadku wyraźny to produkt wpływów wielkopolskich na djalekt pierwotnie śląski.

2. Wyrównanie między tematowemi *e* i *i* jest niemal wszędzie i niemal wszędzie ulega w takim razie *i*, powstają formy *rob́ąmy, nośąmy, nośêmy, nośam* itp, zależnie od ogólnych warunków fonetycznych danej gwary. Rozróżnianie *ńeśemy, b́eřemy* (ewent. *ńeśem, ńeśema*) od *rob́imy* (*rob́im*), *vłožymy* jest stosunkowo rzadkie, właściwie utrzymało się tylko na różnych kresach. Tak jest np. na pn.-wschodnim Śląsku (koło Kluczborka i Lublińca) i w okolicach niezbyt dawno polskich, jak koło Biłgoraja (*χoʒ́im. złaźim* obok *vyi̯ʒ́êm, i̯eʒ́êm*) lub na pograniczu białoruskim od Sztabina po Sejny (*kuṕim—i̯eʒ́em*, rzadziej *-imy—-emy*). Gdzie występuje w rdzennej Polsce, tam stosunki fonetyczne lub morfologiczne zwykle pomięszane. Tak jest w ziemi Dobrzyńskiej i w pd.-wschodnim pasie Chełmińskiej, gdzie typowa dla tego djalektu zmiana *eN⩵aN* (*ćamno. z bratam*) dość silnie jest nadwerężona: między innemi stale mówi się tam *ńeśem* lub *ńeśema, veźńema* i *śeʒ́im, śeʒ́ima;* jeżeli typowe chełmińskie *ńeśam, ćungńama, ṕi̯išam, nośama* są dawniejsze, to dobrzyńskie *ńeśema* powstało drugorzędnie pod wpływem *ńeśe, ńeśeće*. a *nośim* pod wpływem *nośi. nośiće.* Wzdłuż Skrwy *pui̯ʒ́em, χcema* czy *muv́ima, rob́ima* mogły powstać jako zastępstwo cofających się tam *pui̯ʒ́eva, muv́iva*; jeszcze możliwsze to w Poniku (pod Janowem, pow. częstochowski), gdzie—wobec postaci *ćimno, u̯ogńim, u̯oknym* i przy istnieniu tam jeszcze imp. *b́ežva, puʒ́va*—nasuwa się pytanie, czy w dzisiejszych *v́eźemy—χ*[u]*oʒ́imy* nie odbił się wpływ może jeszcze niedawno tam używanych *v́eźeva, χoʒ́iva.*—W innych razach fonetyczne przejście każdych *eN 'eN* w *yN 'iN* nie pozwala określić, czy zmiana była także morfologiczna: tak np. istniejące na samym zachodzie Wielkopolski *ńeśimyi̯* (Dąbrówka) lub *ńeśime, b́ežyme* (Kramska) tłómaczą się tamtejszemi *ćimnyi̯. z vui̯im. u̯ei̯źim* 'osiem' ewent. *u̯ośim, śedym, dobrymu* (obok *dobrego*). Ale jeżeli np. pod Łaskiem (Prószków) mamy *ńeśimy, gžei̯imy, b́ežymy*, to mimo tamtejszych *u̯ogńim, i̯imu* (obok *i̯ego*), *pšyńica* trzeba przypuścić wyrównanie analogiczne, a to ze względu, że i na pn.-zachodzie (od Kalisza po Turek) jest *rob́ymy* i *ńeśymy*, i koło Łęczycy (Jarochów) *ńeśima, ťńima, śeʒ́ima* (pomimo

u̯ośym, *byl'ym* 'byliśmy'), i daleko na południu, w Miechowskim, *mu-ćemy*, *śe̦gemy*, *ńeśemy* lub *muvymy*. *nośymy*. *ńeśymy*. A to samo odnosi się i do Kujaw, do ich *pu̦ǵimy*, *ćeżima:* mimo istnienia tam typu *ćimno* można te formy wywodzić przez *ćeżýmy* z *ćeżęmy*, bo *nośam* i *ćeżam* mówi się na pn. od nich (»na Chełmińsce«), *nośymy* i *ćeżymy* na zach. (za górną Notecią) i na pd. (pod Kołem).

Mamy więc różne formy tego samego typu: *nośąmy* na bliższym Mazowszu i u Kurpiów, *nośam* w wielkiej części Prus królewskich (o ile tam *eN*≘*aN*), *nośýmy* w pn.-zachodnim Śląsku, w północnej Wielkopolsce i zachodniej Krajnie, w Grudziądzkim i Lubawskim, wreszcie na całym pn.-wschodzie; z *nośýmy* powstało miechowskie *nośemy* (djalekt bez *é*), a w niejednej gwarze znów *nośimy*.—Odmienny kierunek wyrównania, mianowicie nietylko *płaćim*, *nośim*, *učim*, ale też *veżńim*, *b́er̆im*, *čui̯im* występuje na północy Tucholszczyzny i Kociewia (na ich południu już *ńeśam*, *le̯ami*, *nośami*, *učami*). Nie da się on objaśnić fonetycznie; a że morfologicznie jest wyjątkowy, przeto nasuwa się przypuszczenie, że współdziałała tu cofająca się kaszubszczyzna, która, nie znając przemiany *eN*≘*aN*, przeszkodziła ustaleniu się *am* w tak wyraźnym typie morfologicznym, wskutek czego niedopuszczalne w tych djalektach *-em* czy *-ém* konjugacji I—III przystosowało się do *-im* konjugacji IV.

Cały ten punkt 2. wygląda raczej na wzajemne oddziaływanie dwu typów konjugacyjnych: typu *e* (*ńeśemy*) i typu *i* (*nośimy*), niż na oddziaływanie 1. osoby sg. na 1. os. pl. A przecież musi tak być, skoro w innych osobach nigdy niema wpływu typu *e* na typ *i*, ani odwrotnie, skoro: *-iš -i -iće -ita* i *-eš -e -eće -eta* nie mięszają się nigdy. A że nie plączą się też *-iva* i *-eva*, przeto warunki pomięszania tkwią widocznie w społgłosce *m*, wywierającej, jak wiadomo, wielki wpływ na jakość poprzedzających samogłosek. Przez fonetyczne przekształcenie *-em-* w *-ęm-* zbliżyła się 1. os. pl. do 1. osoby sg., a w pierwszej grupie djalektów, nieznającej końcówki *-m*, a mającej i w czasie przeszłym typ *rob́il'imy*, pojęta została poprostu jako 1. os. sg. + zaimek 1. os. pl.: *ṕii̯ę—ṕii̯ę-my*, a więc i *idę—idę-my*, *ćiźę—ćiźę-my*. W drugiej grupie: z częstym *-m* i z czasem przeszłym *rob́iliśmy*, do tego nie doszło, ale skoro typu *ćiźęmy* nie można objaśnić ani samym pomięszaniem morfologicznym ani czysto fonetycznie (zmiany *'im* na *'ęm* djalekty te nie znają), przeto czynniki te musiały w jakiś sposób współdziałać.

Końcówka 2. os. *-ta* nie ma już nigdzie znaczenia liczby podwójnej, zawsze oznacza właściwą liczbę mnogą. Zupełnie nieznana jest tylko na zachodzie i południu, mianowicie: 1. w zachodniej Krajnie (koło Złotowa i na zach. od Wyrzyska), w Wielkopolsce na

zach. od Wągrówca, Witkowa, Prosny; 2. na południowym Śląsku (począwszy od prawego brzegu Odry i Panwi) i w południowej Małopolsce, gdzie granica idzie mniejwięcej przez Miechów, a potem prawym brzegiem Wisły: *ńeśeta*, *veśta* mówią między ujściem Raby a Dunajca Górka i Wola rogowska — tylko *ńeśeće*, *veśće* Szczurowa i Jadowniki mokre, a dalej na wsch. Wólka sokołowska i Sarzyna (nad Sanem) *-ta*, gdy Trzeboś i Brzoza królewska tylko *-će*. — Na samym pn.-wschodzie nie znają *-ta* niektóre wsie pod Sztabinem nad Biebrzą (Jaminy, Kopiec), ale używa się go w kącie między Biebrzą a Narwią, a także pod samemi Suwałkami (Gawrychy).

Obok *-ta* wszędzie istnieje *-će* jako pluralis maiestaticus: do jednej osoby starszej zawsze się mówi *co rob́iće? veśće*, nigdy *rob́ita, veśta.*

§ 15. Formy czasowe i imienne.

W 1. os. czasu przeszłego — poza Kaszubami, gdzie *spåt i̯em*, i prócz pogranicznej z Rusinami gwary bielskiej, gdzie *buł i̯em* — są dwa typy form, mianowicie imiesłów na *-ł -ła -ło -li -ły* z zaimkiem osobowym lub z resztką słowa posiłkowego, nieraz istniejące równorzędnie i różnie kombinowane; między liczbą pojedynczą a mnogą zachodzi pewien paralelizm.

W l. p. typ (*i̯å*) *bråłem. ńósem, mógem, (i̯å) v́iʒałam, ńestam* nieznany jest zupełnie na pn.-zachodzie: na Krajnie i w Borach tucholskich (związek z Kaszubami), w Malborskim, zmieniony na Kociewiu, bardzo rzadki w Prusiech wschodnich; brak go też na samym pograniczu ruskim. Istnieje. ale osłabiony częstym współistnieniem typu *i̯å ḿåł*, *i̯a ńós*, *i̯å śeʒåł*, w południowej Małopolsce i na Śląsku, po części też w Wielkopolsce, zresztą powszechny. Akcent zawsze nowy: *pšy'ńósem*, *śe'ʒåłem* mimo nowości złożenia, widocznej w zwężeniu samogłoski i w braku *ł*; formy *ńosłem* lub *ńesłem* możliwe tylko pod wpływem języka literackiego.—Ze zmienionych drugorzędnie godne uwagi: 1. Chełmińsko-dobrzyńskie masc. *ńuzam*, *śigam*, *vźunam*, *ṕi̯uu̯am*, *buu̯am*, *v́i̯iʒou̯am* obok fem. *ńesu̯am. śeku̯am, vźanam. ṕi̯iu̯am*, *byu̯am*, *v́i̯iʒau̯am*, gdzie wskutek fonetycznego przejścia *-em* w *-am* różnica rodzaju uwydatnia się tylko w temacie. 2. Kociewskie masc. i fem. *gadau̯ům, byu̯ům, pšišu̯ům, vźanům*, powstałe — jak widać z dwu ostatnich — z form żeńskich (*vźůnům* jest wyjątkowe); stać się to mogło tylko w djalekcie bez *å* i ze zmianą *em* na *am*: po zatarciu się różnicy między między *gadałem* a *gadałam* przeniesiono tu bezrodzajową »końcówkę« 1. os. praes. *-ům*, według proporcji *gada: gadům* powstało do *gadau̯ gadau̯a—gadau̯ům.*

O wiele większy obszar zajmuje *-em* ruchome, przyczepiane do jakiegokolwiek poprzedzającego wyrazu. Nietylko na pd.-zachodzie, gdzie obok *i̯å tłuk* istnieje *tługem* lub *tługeχ*, ale nawet w Prusiech wschodnich, gdzie osobno stojące formy brzmią zawsze *i̯å buu̯. i̯å šet, i̯å χćau̯a*, mówi się powszechnie: (śląskie) *tageχ raχovåł, coχ v́eʒała*, (małopolskie) *i̯agem zi̯åt*, (góralskie) *dyʒek ći peʒoł*. (warmińskie) *tyšem ńe buu̯*. To samo odnosi się oczywiście i do trybu warunkowego, np. śląskie *dybyχ ḿåł, ḱebyχ i̯å v́eʒała*, prusko-mazurskie *kebim ńåu̯* obok *kebi i̯å to źeʒåu̯*. a rzecz prosta, że tembardziej obowiązuje w tych częściach Polski, gdzie się stale mówi: *za'ńůsem, v́i'ʒåłem*, że wszędzie tam bez wyjątku *ʒevęć låtem śeʒåł, f 'ṕǫtekem była*. A nawet na początek zdania można to *-em* wysunąć: *'am buu̯* (zach.-warmińskie).

Cały prawie pn.-zachód wzmacnia ruchome *-em* przez *-že-*. Trafia się to czasem i na Śląsku: *i̯åžey go v́iʒåł*, też w Sandomierskim: *v́ecyzem ńe była*, nierzadkie i w południowej Wielkopolsce: *v 'Lyśńežym buu̯* 'w Lesznie'. ale powszechne dopiero na jej północy, na Krajnie i w Borach, na Kujawach i Chełmińsce. na Kociewiu i Malborsce. Tam nie istnieją wcale *takem słyšåł* lub *źlem v́iʒała*, ale wyłącznie: *i̯ožym go v́iʒou̯* (Kujawy), *i̯agžam skočył, i̯åžam była* (Krajna, Bory, Chełmińska), *i̯ažům byu̯* (Kociewie). *i̯abi žymu to dau̯* (Malborska); z bezwyjątkowości wynika, że to *že* nie ma na celu wzmocnienia znaczeniowego, ale raczej rytmiczne, unika się przez nie form *i̯åm był. tyś šet*, zamiast czego też stale *tyžeś šet*.

W l. mn. typ *ńe'śliśmy*, prawie zawsze z takim akcentem (chociaż tu i ówdzie *'byľiźva*, np. w Łowickim, gdzie nawet czasem *'vysedym* obok *le'zołym, pro'śełym*), występuje na tymże terytorjum, co końcówka indic. praes. *-va*: gdzie *roḃiva* ma jeszcze znaczenie liczby podwójnej, tam oczywiście obok *roḃi'liźva* żyje w pełnej sile *roḃi'liśmy, ńe'słyśmy*. gdzie się zaś różnica między temi liczbami zatarła, tam wraz z *ṕiseva* panuje *ṕisa'liźva*. choć dopuszczalne i *ṕisa'liśmy*. Żadnej z tych form niema tylko na samej północy terytorjum z *-va*: w djalektach lubawsko-ostródzko-warmińskim i pn.-zachodnio-mazurskim (koło Mławy), gdzie zresztą i w indic. praes. końcówka ta nieraz ograniczona przez końcówkę *-m* do niektórych tylko konjugacji.— W wymienionych właśnie djalektach wraz z całym pn.-wschodem i z pn.-zachodem po linję Chodzież—Września—Konin—Łęczyca panuje niepodzielnie *-m*: *ḃilim. ṕisalim. ńeślim, v́iʒelim* i *i̯akem v́iʒeli, róvnom zapłaćili*. Pn.-zachód, na tymże obszarze co w l. p., ma tu wzmocnienie *-že-*, np. *myžem go v́iʒeli*, możliwe do pominięcia tylko po wyrazach więcejzgłoskowych: tak więc słyszy się równorzędnie *myžem słyšeli* i *róvnom zapłaćili*, *'vyžeśće zańeśli* i *'dobřeśće zroḃili*. choć bywa i *'róvnožem zapłaćili*. W niektórych stronach zakoń-

czenie to brzmi *-lym* lub *l'ym*, a więc *robilym*, *šeǯel'ym*, co można objaśnić jedynie analogją do tejże osoby czasu teraźniejszego, do *ńešym*, *prošym*. Tak mówi się koło Żnina, koło Witkowa i Słupcy i na wschodzie obszaru od Włocławka po Koło i Łęczycę. W wielu okolicach analogja ta działać nie może z powodu zmian głosowych, np. tam na Kujawach, gdzie się mówi *ńešim* i *ćimno*, lub tam na Krajnie i Chełmińsce, gdzie panują zbyt od etymologicznego *-im* oddalone *ńešam*, *nošam* i *ćamno*. — Trzecim obszarem jest cały zachód i południe, a więc na południe od linji Chodzież—Łęczyca—pdniowa granica *-va*. Tutaj mówi się normalnie *my vi̇ǯel'i*, *my spal'i* lub *vi̇ǯel'i my*, *byl'i my*; formy te typowe są także dla Śląska, gdzie występują obok *byl'iχmy*, *vi̇ǯałyχmy*, ale gdzie nigdy niema »końcówki« *-šmy*. Godzien uwagi związek z formą czasu teraźniejszego: oto djalekty mówiące *tłukemy*, *šeǯemy*, t. j. 1 os. l. p. *tłuke*, *šeǯe* + zaimek *my*, leżą w zupełności na tym właśnie obszarze.

W związku z formą złożoną czasu przeszłego jest czas teraźniejszy słowa *być*. Gdzie niema form *ńosem*, *χćałem*, tam też rzadkie lub nawet wcale nieznane jest *i̯estem* ni *i̯ezdem*, zastępowane przez *i̯å(žem) i̯e(st)* o różnych modyfikacjach: z całej należącej tu północy, zwłaszcza pn.-zachodu, najbezwzględniej występuje to w malborskich *i̯a i̯e* lub *i̯a i̯esta*, ale trafia się *i̯å ies(t)* także na całym pd.-zachodzie. Podobnie w l. mn.: 1. *i̯ezdeżva* i *i̯ezdeżmy* czy *i̯esteżva i̯esteśmy*, wreszcie czasem *soṡmy*, tylko tam, gdzie jest typ *byliśmy*: 2. *i̯ezdemy* w pdniowej Małopolsce i w Wielkopolsce, na Śląsku raczej *my so*, *myχmy so*; 3. na samej północy (Bory, Kociewie, Malborskie, Warmja, Mazowsze pruskie) stale *mi sů*, ewent. *žem sů*. W 2. os. l. p. w całej Polsce *i̯esteś*, *i̯ezdeś* lub — na zachodzie i północy — *ty(že)ś i̯e(st)*; w l. m. również formy na *-śće*, *-śta*, ale w djalektach wielkopolskich, kujawskim, chełmińsko-dobrzyńskim bez *ś*: *i̯ezdeće* i *i̯ezdeta*, jeszcze w lubawskim *i̯esteta*, wreszcie na północy *sůšta*, *sůšće*, *višta sů*, rzadko *sůta*, tylko w Malborskim *vi sů*. Na samym wschodzie, od Prus wschodnich przynajmniej po Międzyrzec, forma *so* nieznana, zawsze: *my i̯est*, *vy i̯est*, *ońi i̯est*, jak bywa jeszcze pod Biłgorajem.

Resztka formy dawnego aorystu, mianowicie *-χ* jego 1. osoby sg. i pl., weszła na Śląsku i na podgórzu małopolskim w skład czasu przeszłego złożonego; powstały formy: *robił-eχ*, *robiła-χ*, *robiło-χ* i znacznie rzadsze *robil'i-χmy*, *robiły-χmy*, zastępowane zwłaszcza w Małopolsce przez *my robil'i* lub *robil'i my*. Jak *-m*, tak i *-χ* odgrywa dziś właściwie rolę zaimka osobowego, skoro się mówi *samaχ i̯est*, skoro *přińůzeχ* można zastąpić przez *i̯å přińůs*. Używa się go na całym Śląsku z wyjątkiem okolicy Międzyborza, ale zato z włączeniem na samym południu Poznańskiego Chazaków i Brenna. Jest też podo-

bno w Wieluńskim (Galewice) zmienione fonetycznie na *-k*, jak przeważnie w Małopolsce; zachowało się na jej zachodnim pasku połączonym politycznie ze Śląskiem, też koło Chrzanowa; dalej idzie granica przez Kalwarję (w Zebrzydowicach *i̯ezdeχ, pᵘöžycyu̯ėχ*—w Sułkowicach *i̯ezdęm, gńudęm)*, na pd. od Myślenic (w Pcimiu *byu̯ek*) i mniejwięcej przez Limanową i Sącz (pod Pieninami *ńůzef)*.

W tychże stronach istnieje *-χ* w 1. os. trybu warunkowego, np. na Śląsku: *ḱebyχ to ve̯ẑål* 'gdybym...', na Podhalu: *tobyk poseł* 'tobym poszedł'. A ten sam archaizm — na drugim końcu Polski, na Warmji i w Ostródzkim: *robźuu̯biχ* 'robiłbym', *tobiχmi kupśili.*

Czas przyszły słów niedokonanych składa się zwykle w l. p. rodzaju męskiego z imiesłowem: *będę rob́ił, bęẑeš ńös*, w innych formach przeważnie z bezokolicznikiem: *bęẑež v́iẑeć* (fem.), *bęẑemy ńeść, bęẑeće ṕisać;* widoczna w tym tendencja do unikania form dłuższych: na *-ła -li -ły*, nieprzeprowadzona zresztą bezwzględnie. Słowo posiłkowe rzadko na drugim miejscu, ale jeżeli tak, to bez różnicy, po bezokoliczniku czy imiesłowie; nietylko w Galicji, ale równie dobrze na Kujawach usłyszy się: *taḱi pun z namy godou̯ ńe byẑe,* u Kurpiów: *i̯esce i̯ą χto pšą̊nośuł bą̊ẑe.*

W rozkaźniku nierzadkie są formy bez *-i̯* po *i*, a więc *ćąǵńi, křykńita*, nawet *ṕi, b́i, ṕiće, b́ita, vyĺi, vyĺita* i *podřy, podřyće*, zwłaszcza w Wielkopolsce. Natomiast pierwotne *-i* utrzymało się w słowach *χoẑi, vyi̯ẑi, půẑi*, zwłaszcza w wielu okolicach Małopolski i Mazowsza, ale tylko w liczbie pojedynczej, często w nierozłącznych już zestawieniach w rodzaju *χoẑino.*

Imiesłów teraźniejszy w naturalnej mowie ludowej bardzo jest rzadki. Także nieodmienne jego formy, zwykle na *-ǫcy* lub (na Śląsku i w górach) na *-ęcy*, ograniczone są do pewnych stałych słów jak *śṕyvai̯ęcy, ńesęcy, myślęcy, χcęcy ńeχcęcy, po prostu mövǫcy*; a i tu od zwrotu *u̯una to rob́iła śeẑu̯ncy* (Lubelskie) bodaj czy nie częstsze są szeroko rozpowszechnione *po śeẑǫcku, na stoi̯ǫcku* (lub *-ǫčku*). Żywą formę, używaną konsekwentnie, mamy tylko w częściach Tucholszczyzny i Kociewia przyległych Kaszubom, gdzie jest ona dopełnieniem czasownikowym, np. *i̯ą̊žam go v́iẑåł stoi̯ǫc, ostali ležǫc*, gdy w reszcie Polski *v́iẑåłem i̯ak ležåł*; widoczny w tym, niejedyny, związek tych okolic z Kaszubami, gdzie stale *tak i̯å čuł gåˡdai̯ǫcë* (północne, na południu ˡ*gådai̯ǫc)*.

Podobnie — poza zwrotami w rodzaju *byfšy tobǫ* — nie istnieje niemal imiesłów przeszły na *-šy*. Jedynie w Suwalskim na granicy litewskiej mówi się: *běčułkă pŏpsułă šĕ penkšÿ; χtură ŏžĕńifšÿ, to...* (Berzniki); *to ona tylko letko přyoẑafšy śe, to sχfyćił pot šubo i poˡvos* (Sztabinki).

Rzeczowniki słowne jak *młóceńe, zb́erańe* są wprawdzie zupeł-

nie pospolite, ale przecież tu i ówdzie spotyka się zamiast nich bezokolicznik, zwłaszcza w konstrukcji typu *do påsku vožić* (z nad Wisłoka), *do śecki žnåć* (Sandomierskie), *uotfůr do snopkůf kłaść* (Kurpie).

Z osobliwości bezokolicznika godne uwagi zastąpienie w Chwalimiu jego *-ć* przez *-i̯*. Mówi się tam: *muśi brai̯, ńe χce vźǫi̯, pisai̯, vypi, nośi, bąńemy¹ poi̯* (t. j. piać 'śpiewać'), *ńe śme śe boi̯* 'bać'. To samo tu i ówdzie w górach: w Brennej na Śląsku *pisai̯, vypii̯, nośii̯*, w Zawoi i w Szczawnicy przynajmniej w typie *a: vytřymai̯, ḿyřai̯*. Stało się to wskutek uproszczenia *-ść* na *-ś*, przez co bezokoliczniki typu *ńyś* stały się równe rozkaźnikom; na wzór tego nabrały znaczenia bezokolicznika także formy typu *kryi̯, myi̯, zavřyi̯*, aż wreszcie *-i̯* stało się końcówką także w *pisai̯, čytai̯, nośii̯*, choć rozkaźniki tych słów brzmią *piš, čytei̯, noś*. Zostało jednak *-c*, np. *śyc*.

Strony biernej zamiast zwrotnej używa się tylko na pograniczach niemieckich, zwłaszcza w Prusiech królewskich i książęcych, np. *tu bęʒe fćeśńe zamikane, śvåtki ńe będǫ słuχane.*

Tylko na pograniczu kaszubskim, zwłaszcza u Borowiaków, występuje czas przeszły złożony na sposób niemiecki. Ale gdy Kaszubi bardzo często mają typ *måš të to spředanė?*, to tutaj pospolite są tylko złożenia z *być* przy słowach oznaczających ruch, np. *ůn był preč i̯iʒuni, mižam byli i̯eχańi*, rzadziej *ůn był vižekłi vůtki*, gdzie jednak imiesłów na *-ły* też nie ma znaczenia przechodniego.

Z wyrównań, odnoszących się nie do jednej tylko konjugacji, godne uwagi są zmiany w formach dzisiejszego czasu przeszłego. Mianowicie tylko w djalektach śląskich, małopolskich i wielkopolskich istnieją trzy różne typy: 1. *śåł, låł, gřał—śåła...—śåľi, låľi.* też *śåny* (*śǫny. śuny*); 2. *ḿåł, śeʒåł, słyšåł—ḿała, słyšała—ḿeľi, słyšeľi...*, *słyšany*; 3. *pisåł, gråł, bråł—pisała, grała—graľi, braľi* i *pisany.* Tak jest po dolny Wieprz, Wisłę, dolną Pilicę, Kutno, Wisłę od Płocka, Noteć. Na północ od tej linji pierwsza grupa wzoruje się na drugiej, powstają formy: *śåł, χvåł* (ewent. *śoł)—śała, śḿała śę. gřała—śeli, leli, śḿeli śę*, a także *śany, ogřany*. A nad dolną Wisłą ulega temu i grupa trzecia, na wzór *ḿeli. słyšeli, śeli* mówi się *piseli, breli, deli, třimeli...*, a nawet *kredli, spedli* według *i̯edli, śedli;* tak mówi Malborskie, Kociewie (prócz pd.-zachodu), wschodnie Kaszuby.

§ 16. Właściwości oddzielnych klas.

Konjugacja I. Grupa 1. Wyrównania analogiczne samogłosek obejmują przeważną część Polski; panującym stosunkiem jest *ńesę ńesła* obok *ńós*, gdzie przejście *o* w *ó* wzmocniło jego oporność. Typ *ńosę, b́orǫ, plotła* utrzymał się tylko na zachodnich krańcach Wiel-

kopolski (Kramska, Mazurzy wieleńscy, Czarnkowskie) i na znacznym obszarze pn.-wschodu, obejmującym całe Prusy wschodnie, a w Królestwie gub. łomżyńską (prócz może pow. makowskiego) i wszystko na pn.-wschód od linji Tłuszcz — Garwolin — Lubartów. Natomiast ieszcze dalej niż w całym centrum Polski poszły wyrównania w Sandomierskim, gdzie nietylko *ńese*, *pletła*, ale też *ńis*, *v́is* 'wiózł', *plit*; to samo *ńy̋s*, *ply̋t* na pd.-zach. skrawku Śląska (od Jabłonkowa po Koźle), gdy zresztą na Śląsku zawsze *v́ezę*, ale zato różne wyrównania w czasie przeszłym: *ńy̋sła*, *v́y̋źľi* lub *plůtła*, *v́ůzły* a nawet *ńůśľi*. To samo mniejwięcej odnosi się do *lązę ly̋żeš*, choć tu bywa też *vlåże* i *vlåść*; natomiast w słowie *i̯adę* (*i̯ådę*) *a* występuje też w dalszych osobach (*i̯ażeš*), co trafia się na Śląsku, w Prusiech zachodnich, na Mazowszu (nawet bliższym Warszawie). O wyrównaniach spółgłoskowych była mowa przy 1. os. l. mn.

Archaiczne *c* utrzymało się w rozkaźnikach *ṕec*, *tłuc* w przeważnej części właściwej Wielkopolski. Na Mazowszu i w Małopolsce nie pozwala na ocenę tego *c* mazurzenie; z pierwotnego *g* nierzadkie jest małopolskie *dopomůc!*, ale bywa też i w trybie oznajmującym *zapřęze*.

Złożenia z *idę* przedstawiają różne zjawiska godne uwagi. Przeważnie w skład ich wchodzi *-ń-*, przeniesione z prefiksów **vъn- *sъn-* na inne. Formy bez *-ń-*, a więc *přei̯dę*, *vyi̯źeš*, *znåi̯źe*, występują tylko na Warmji i na Mazowszu, oddzielonym w tym względzie od Małopolski najzupełniej tą samą linją co wymowa *ę* jak *ą*; też na zachodzie granica identyczna z innemi granicami od djalektu dobrzyńskiego, jedynie na pn.-zachodzie cofa się ona na Mławę i Nibork. Poza Mazowszem nigdy nie ma *-ń-* tylko okolica Rymanowa i zachodni skrawek Wielkopolski (Dąbrówka, Wieleńskie). W innych częściach Polski wyróżnić trzeba dawniejsze widać złożenia *přydę* i *pudę*, normalnie stojące równorzędnie z *přeńdę*, *vyńdę*, *zańdę*, *dońdę* itp. Tylko na północy, począwszy od Borów, Kujaw i Łowickiego, mówi się *přyńdę*; tam też często *pui̯dę*, gdy zresztą, także na Mazowszu, ogromnie przeważa *pudę* bez *-i̯-*, rzadsze już *půdę*, a tylko w rozkaźniku bardzo częste *půć* lub nawet *poć*. U Kaszubów wahania.—Niejedyna to zresztą osobliwość tych złożeń, jak i złożeń z *-i̯mę*, miewających formy: *veznę*, *vźon*, *vźǫść* i *vi̯ǫść*; *vymnę*, *vymńe*, *vym* (Kujawy, Prusy zachodnie), *vyi̯ḿę* lub *vyḿą*, *vym* (Puławskie); *sei̯mę*, *sei̯ḿi̯ta* lub *sy̋mńita*, *si̯ůn* lub *sy̋mnůn* (Śląsk), *zi̯imńeš*, *zi̯ůn* (Tucholskie), *sti̯i̯ńeva*, *sti̯i̯ůnc* (Warmja), *zdi̯i̯ǫć* (Kurpie); itp.

Szczątkowym zabytkiem tej grupy są formy 1. os. l. p. i 3. os. l. mn.: *letę letǫ*, w Czarnkowskim *l^uote*, występujące na całym pn.-zachodzie (północna Wielkopolska, Kujawy, ziemia Dobrzyńska, całe Prusy zachodnie) równorzędnie ze wszystkiemi innemi według kon-

jugacji IV 2: *leći, lećić, lećåł, lećeli*. Tylko na Krajnie spotyka się jeszcze *ślóęt śloętła* i *śloętńe*.

Grupa 2.: *ƀorę brać*, nie przedstawia poza wyrównaniami samogłoskowemi i spółgłoskowemi zjawisk ważniejszych.

Grupa 3: *mrę mřeć*, wykazuje na pd.-zachodnim Śląsku formy imiesłowów przeszłych od tematu bezokolicznika, jak w czeskim: *potřýł, podřýła, zavřýte, dřýćý*, czasem z *i* zamiast *ý*. Na północy powszechne *per, ter, nažer śę, poderła, poderte, tertåk, umerlåk*, czego wobec powszechnych tam *tvardi, barzo, karčma, latarńå* za fonetyczną zmianę uważać nie można; mówi tak cały północo-wschód po Wieprz i Wisłę, a na jej lewym brzegu tylko okolica Warszawy i Sochaczewa jakoteż Kociewie.

Konjugacja II przedstawia różne pomięszania z nosowemi tematami pierwszej, bywa np. *zapnoć* i *zapnoł, gnoć* obok *ǵoć, ćognę, ćogńii, ćognoć, ćognoł* obok *ćokće, ćogła, křykła, klękli*, nawet (na północy Śląska) *řua řľi*, itp. Powszechnie niemal: *rosnę—rość*. Fonetyczne zmiany doprowadzają *-oł -ęła* do *-ół -éła*: *ćognół -éła*, lub—znacznie rzadziej niż w typie *vźon, zapęna*—do *-on -ęna* (*ćůgnůn -ana* na północ od Tucholi, *stanůn -ýna* na północy Śląska, *ćuvgnun -ąna* w Puławskim). Analogicznie powstaje bardzo często *stanýł* (np. na Krajnie, Kujawach, w Łowickim, na południu Śląska), znów nieraz fonetycznie zmieniane na *stanůł*, rzadziej *stanýć. ṕizný́ć* (pd.-zachód Śląska, południe Borów tucholskich); rzadszy też kierunek odwrotny: *stanůła* lub typowe dla południowej Wielkopolski bezokoliczniki *stanuć, ćuvgnuć, kšyknuć*. W imiesłowie przeszłym biernym tu i ówdzie formy na *-ony: popχńony, ćogńony* obok znacznie przeważających na *-ty: ćogńęty*.

Konjugacja III. Grupa 1. O najrozmaitszych zmianach *i y* przed *ł l* była mowa w głosowni. Nieściągnięte formy *graįeš, graįe*, rzadziej *znaįe*, utrzymują się tylko we właściwej Wielkopolsce, zresztą powszechne *gråm, grå, znå*. Natomiast *rozuńeię. śńeįe* na Mazowszu pruskim, gdy zresztą przeważnie *uḿę, śḿę* i *uḿo, rozuḿo, śḿo*, a właśnie w Wielkopolsce *r^u^ozuḿým*.

Tematy ze spółgłoską płynną przedstawiają różne formacje. Nie idzie tu o typ z grupą **-or- *-ol-*, gdzie pierwotne *peře*, zachowane np. na Malborskim, w Suwalskim, i o wiele częstsze *kole* mają równorzędnie, a na przeważnej części obszaru wyłącznie formy *pruįe, kłuįe*, a także *pruć, kłuty* nawet tam, gdzie się *ó* od *u* rozróżnia; tu rzecz jest prosta. Ale słowa z grupą **-el-*: literackie *pielę* i *mielę mleć mełł*, różne przedstawiają zmiany, stare i nowe, nie mówiąc już o przeważnej części Borów i Kociewia z formami *młůć młůł młůła młůte* i *płůć*..., o których w § 25. Także południowy Śląsk inne ma formacje, mianowicie imiesłowy przeszłe nie z **mľ-* ale z bezoko-

licznikowego **mle-*, a więc *mleł mleła mlety*, i to mniejwięcej na tym samym obszarze co *tř́ył tř́yła tř́yty*.

Typ zgodny ze stanem literackim przedstawia przeważna część Małopolski: *ḿele ḿel meł mełła mełľi*, rzadziej *mełty*, spotyka się w Opoczyńskim, na południu Miechowskiego, nad Rabą, pod Rymanowem. Wielkopolska z Krajną, Kujawami, Łęczyckim, okolicą Kielc i północnym Śląskiem (już Bytomskie i Opolskie) ma wyrównanie spółgłoski w czasie teraźniejszym według imiesłowów przeszłych: *melę meleš mel meł mełła*. Napozór odwrotne wyrównanie wykazuje Mazowsze z Łowickim i Warmją: *ḿelę ḿeles ḿel* i *ḿół(ł) ḿołł ḿełli* (imiesłowu biernego tej formacji niema nigdy); gdy się jednak zważy, że w liczbie pojedynczej zawsze jest *ó o*, choć w djalektach mazowieckich normalnie zostaje *pełno* a nieraz i *oseł*, i że właśnie tylko na Mazowszu występuje forma *vołna*, to trzeba przyjąć, że nie jestto wyrównanie do *ḿelę*, ale fonetyczna (ogólno-polska czy tylko mazowiecka) kontynuacja prapolskiego *ml̥'lъ*, z czego przez *ḿel-* powstało przed twardemi zębowemi normalne *ḿołła*, przed miękkiemi *ḿełli* (dziś istnieją *ḿołli*, *ḿełli* i *ḿelli*).

Obok tych trzech (ewentualnie pięciu) grup pierwotnych są jeszcze dwie inne, polegające na analogicznym szerzeniu się pnia *mle-* lub na przechodzeniu do konjugacji IV 1. Analogiczne *mlý́ł mlý́ła* panują nietylko w Olkuskim, blisko południowego Śląska, ale też w Sandomierskim, a trafiają się też tu i ówdzie w centrum Polski i na Mazowszu, prócz może samego pn.-wschodu, pomięszane najrozmaiciej z mazowieckiemi: w Puławskim bywa *zemluł* obok *zḿełł*, pod Sochaczewem *mluł* i *ḿełła*, pod Mławą *zemluu̯* lub *zmńuu̯* ale tylko *zmńou̯u̯a zmńeu̯li*, itp.; że to formy analogiczne, widać z tej mięszaniny, jak i z pojawiania się nieznanych na Śląsku: rozkaźnika *mlý́i̯* (Olkuskie, Dobrzyńskie) i imiesłowu biernego *zemlǫny* (Sandomierskie), *zemluny* (Skierniewickie). Najłatwiej mogły się formy *mlůł mlý́ła* wedrzeć w Borach i na Kociewiu na miejsce cofających się a podobnych *młůł młůła*, ciekawe jednak, że pospolite są one w całych Prusiech królewskich po prawej stronie Wisły, nawet na Warmji, a więc na całej północy między krajniackim *meł mełła* a wschodnio-pruskim *mńůu̯ mńou̯u̯a*.— Wreszcie przejście do konjugacji IV: już na Kujawach i w Łęczyckim rzadkie są *myleš myu̯ myu̯a myľi*, zwykłe *myľiš myľiu̯ myľiu̯a myľić*, (nigdy *mel-*), a na północ od nich obok przytoczonych wyżej *ḿeleš mlýć mlý́ła* przynajmniej równie często *ḿeliš ḿelić ḿeliła*; słabiej już konkurują one z krajniackiemi *mele meł* i wschodnio-pruskiemi *mńele ḿńůu̯*. Najszerzej rozszedł się imiesłów bierny na *-ony*, bo prócz Śląska i po części Wielkopolski wszędzie niemal spotka się formy *zḿelony*, *zmelony* lub *zemlony*, zależnie od pa-

nującego tam typu; ustępują przed niemi *zmełty* i *zemlýty*, zaś *zmołty* zdaje się wcale nie istnieje.

Mniejwięcej podobnie ułożyły się formy i rozmieszczenie słowa *ṕeleš plýć*, tylko że tu występuje jeszcze jedno wykolejenie, mianowicie rozpowszechnione w Małopolsce *plevi plef plević plevił*, powstałe pod wyraźnym wpływem wyrazu *plevy*.

W rozkaźniku panuje *-ei̯*, np. *śṕývei̯*, *tř́ymei̯će*, *čytei̯ta*, na całym zachodzie: na Śląsku, w Wielkopolsce, na Krajnie (często *śṕýve*, nawet *śṕývý*), pod Tucholą, na Kujawach, w Łęczyckim, Łowickim, Sieradzkim; wszędzie indziej *tř́ymåi̯*, *słuχåi̯će* (ewent. *tř́ymai̯*, *čekai̯će)*: tak już koło Bytomia, Opoczna, Sochaczewa, na prawym brzegu dolnej Wisły i na Kociewiu. Że w Małopolsce formy to analogiczne, na to wskazuje powszechne tam równorzędne *dei̯*, *dei̯će*; dopiero północna część obszaru mówiącego *słuχåi̯*, począwszy od Puławskiego i Sochaczewskiego, ma stale także *dåi̯*, *dåi̯će*.

Grupa 2. Wahania typów *-'ę -ać* i *-åm -ać* idą wszędzie w obu kierunkach. Może być, że na północy, a zwłaszcza na Kujawach częstszy typ drugi: *deptåm, skåkåm, płakåm, kåråm*, jest nawet *kř́ykåm kř́ykać* itp., ale i tam bywa np. *sχovę sχovać*; a z drugiej strony, choć i na Śląsku np. *vertåm vertać*, to przecież o wiele liczniejsze tu i w południowej Małopolsce różne: *łåcę łåtać*, *tř́yḿę tř́ymać*, *paḿęce paḿętać*, *řeżę řazać*, nawet *vårce vårtać*, *paʒe* (o deszczu) *padać*. W słowach ze spółgłoską *t* nigdy niema *č*, w całej Wielkopolsce i w Prusiech królewskich *depcę*, *trai̯koce*.

Słowa z tematem samogłoskowym mają na południowym Śląsku sufiks *-ty: zaśåte žyto, vylåtå voda, ogřåty;* to samo w górach małopolskich, pod Tatrami czy Pieninami, aż po Rymanów i niemazurzącym paskiem pod Łańcut.

Ilość słów, należących do typu *-ui̯ę -ovać* lub *-yvać* jest na pn.-zachodzie, przynajmniej po Kujawy i Mławskie, mniejsza, mówi się tam zawsze *kupåm, kupai̯o, kupać*, *vylåtać*, *vykř́ykać*, często *probać* itp.; w złożeniach z *-i̯m(ov)ać* sięga to znacznie dalej, formy *zai̯mać*, *vyi̯mai̯o, zdýmany* spotyka się w Łowickim, a w górę Wisły aż poza Kazimierz. Mimo to typ na *-ovać* wszędzie obfity, ogarniający tak literackie na *-yvać*, np. *stř́ymovać*, *pokazovać*, *rozkazovać*, *vlatovać*, jak i na *-ać: pozvolovać*, *i̯eżʒui̯o*, *byvui̯e*, *ześlazui̯* ('złaź', właściwie *'złażaj'); drugi z nich zwłaszcza na Śląsku i w Małopolsce, gdy na północy częstsze częstotliwe w rodzaju *vynåšać*. W Małopolsce i na Mazowszu występuje tu i ówdzie analogja do czasu teraźniejszego: *maluvać*, *kupuvåł*.

Konjugacja IV. Różnica bezokoliczników na *-eć* i *-ić: śeʒeć*, *słyšeć* obok *roḃić*, *służyć*, zachowana prócz Kaszubów tylko na południu

i zachodzie. Spotyka się ją jeszcze—choć z wahaniami—po obu brzegach średniej Noteci, poczem linja graniczna idzie między Wągrówcem a Żninem, przez Mogilno, Słupcę, między Kaliszem a Turkiem, przez Sieradz, mniejwięcej przez Pinczów, a po prawej stronie Wisły gdzieś między Ropczycami a Tarnobrzegiem. Na północ od niej mówi się wszędzie *śeźić*, *ćyrṕić*, *słyšyć*, rzadziej końcówką jest *-ýć*, ale również dla obu klas: mianowicie w znacznej części Łomżyńskiego i w Prusiech wschodnich *śeźýć*, *słisýć*, *ýiśýć*, ale też *robýýć*, *leżýć*, *nośýć*. Tylko sam pn.-wschód, nowszego pochodzenia, rozróżnia *v́iźéć*, *słyséć* (gdzie *é* zwężone fonetycznie w zgłosce nieakcentowanej) od *vožić*, *rob́ić*; tak w Augustowskim i Suwalskim.

Słowa *stoi̯ę* i *boi̯ę śę* mają formy ściągnięte: *ståć båć śę*, *ståł bål śę*, *ståła båła śę*, *ståli bały śę* tylko na południu, po Sandomierskie, Kieleckie, Sieradzkie i pd.-wschód Wielkopolski (koło Pleszewa, Leszna), gdy już w Puławskim, Opoczyńskim, Łęczyckim i w całej Wielkopolsce aż po Kramska panują stale *stoi̯åł*, *boi̯åł śę*, *stoi̯ało*, *boi̯eli śę* i *stoi̯eć*, *boi̯eć śę* (ewent. *stoi̯ýć*, *stoi̯ić*).

Niektóre formy k o n j u g a c j i b e z s p ó j k o w e j wspomniane są już wyżej: czas teraźniejszy słowa *i̯estem* przy czasie przeszłym złożonym, słowa *i̯ém* przy podwajaniu spółgłosek, rozkaźnik *dei̯* lub *dåi̯* przy konjugacji III; zresztą nie przedstawia ona osobliwości.

2. Deklinacja.

§ 17. R o d z a j m ę s k i i n i j a k i l i c z b y p o j e d y n c z e j.

Rzeczowniki nijakie na **-ьi̯e* zachowały końcowe zwężenie na zachodzie. Południowy Śląsk mówi: *kořýńi*, *přisłovi*, *Zåbłoći*, *v́eśeľi*, w narzędniku *přisłovim*, *kåzańim*, północny: *přisu̯ový*, *śńådańý* i *veseľým*, *ľiśćým*, po niepodniebiennych wszędzie *zbože*, *Zåřýče*. — Tenże typ na *-'ý* panuje w południowej Wielkopolsce (wraz z mazurzącą częścią Poznańskiego) aż po Pleszew, Środę, Grodzisk, Wolsztyn; niema go pod Babimostem i na samym zachodzie, ale występuje znów na pn.-zachodzie, koło Wielenia i Czarnkowa, także pod Wągrówcem (Grylewo), czasem nawet w zachodniej Krajnie (koło Łobżenicy). Od stosunków śląskich różnica ta, że na obu wymienionych obszarach na wzór *žyćý*, *ščeśćý*, *kåzańý*, *zbᵘožý* przeobraziły się inne nijakie palatalne, powstały formy *sercý*, *i̯ai̯ý*, *pᵘolý*, *połudńý*, nie mówiąc już o *imý*, *ćelý*, których *ý* wszędzie tu mogą być fonetyczne.

Mianownik nie rozstrzyga o dopełniaczu, który w całej Polsce brzmi *śńådańå—pola*. Tylko na samym zachodzie pojawia się zamiast

-'å tu i ówdzie -'u: *do śńådańu, do ṕiću, s pšedḿeśću*, na pewno w Przemęcie (pow. wolsztyński), Dąbrówce, Kwilczu (międzychodzki), Morzewie (na Krajnie pod Piłą); dziwna ta końcówka, wzięta chyba z rzeczowników męskich, znana też w djalektach kaszubskich, gdzie znów na północy wykolejenie do przymiotników: *'ščescu̯o*.

Nom. sing. neut. i nom. plur. rzeczowy zaimków i przymiotników zachowują zwężenie na tejże przestrzeni i w tych warunkach co rzeczowniki na *-ьi̯e*. A więc Śląsk południowy: *taḱi małe ẓećo, fšyćḱi ṕýkne strůmy*, północny: *ṕýkne tůńý ćelę, śroǵi żelůne śfyrḱi*. Południowa i pn.-zachodnia Wielkopolska nietylko tym się różnią, że zachowały zwężenie także po niepodniebiennych, że więc mają *słotḱý i̯apka* i *żelôný p*[u]*olý*, ale nadto analogicznie przeniosły końcówkę -'ý na wszystkie mianowniki l. mn. pni podniebiennych, mówią więc: *d*[u]*obrý kôńý, n*[u]*ový studńý*, a też w gen. sg. fem. *kuźńý*.

Gen. sg. masc.-neut. ma formy na *-ego* lub *-ėgo* (w Wielkopolsce szeroko rozpowszechnione *-ėgó* lub *-ėgu*). Rozróżnienie według poprzedzającej spółgłoski: *dobrego—głuṕýgo* (ewent. *-'igo*) znamionuje cały Śląsk (prócz okolicy Głogówka) i przyległe części Małopolski: Bytomskie i Galicję po Wadowice; o ile pojawia się i w Miechowskim, to wskutek zaniku tam *ė* po niepodniebiennych (*žeka—śńýk*). Stała końcówka *-ego: małego* i *głuṕego* przeważa w Małopolsce między Skawą, Pilicą, Wieprzem, a więc i w górach, choć i na tym obszarze trafia się *-ýgo*, mianowicie pod samym Krakowem, nad dolną Rabą, koło Brzeska. Cała zresztą Polska ma *dobrýgo, taḱýgo*, z tym jednak podziałem, że części po lewej stronie Wisły (z Kaszubami) i ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska zachowały pierwotną formę zaimka *tego*, gdy po stronie prawej i w Sochaczewskim uległa ona analogji przymiotników, wszędzie tam jest *týgo dobrýgo*; także na Śląsku w djalekcie głogowskim *tygo dobrygo* na wzór og.-śląsk. *taḱygo*.

Dat. i instr.-loc. sg., gen.-loc., dat. i instr. pl., dla rodzaju męskiego i nijakiego zaimków i przymiotników zawsze wspólne, mają różne formy, zależnie od zachowania się w danym djalekcie grupy *em*. może więc być *głuṕemu, głuṕåmu, głuṕamu* i *głuṕymu, głuṕimu*, a tak samo: *dobrem, dobram* i *dobrym luẓům; s tým čłověḱým, ẓećḱým* lub *ståm χłopåm, ẓećkåm; ś ńim*, śląskie nawet *ś ńi*, mazowieckie *z ńåm* (masc. i neut.); itp. Najpowszechniej trzeba przyjmować formę podstawową z *ė*, ale z zastrzeżeniem, że zwłaszcza po podniebiennych *-'ým* mogło powstać z *-'im* (por. np. pd.-wielkopolskie gen. *taḱiχ gu̯uṕiχ* — dat *taḱým gu̯uṕým*). Widoczne to i stąd, że choć w gen.-loc. *y* przeważnie ⇐ *ý* ⇐ *ė* (na samym pn.-wschodzie jest nawet *tėχ novėχ*), to przecież nawet w djalektach znających *'y* trafiają się oboczności *tyχ. dobryχ—od ńiχ, taḱiχ*, a w djalektach bez *ė* (Łowickie, Kieleckie)

nigdy niema postaci **teχ corneχ*, zawsze *tyχ cornyχ* z *y* takim jak w *ryba* i *tys* 'też'.

Dat. sg. masc. rzeczowników przechyla się jeszcze bardziej niż w języku literackim ku *-ovi*, zwłaszcza na północy; pod Międzyrzecem podlaskim tylko *bratovi, χłopcovi, panovi, psovi*. Ale typowszym północnym sposobem ujednostajnienia jest połączenie *-u* i *-ovi* w jednym *-ovu: panovu, šefcovu, vołovu*. Forma ta panuje na północnym Kociewiu, w Malborskim, na północy Lubawskiego i na pn.-wschodzie Warmji, wreszcie na całym Mazowszu z wyjątkiem jego południowego wschodu, niema jej już przy ujściu Pilicy i nad Wieprzem; na Mazowszu, prócz przeważnej części Mazurów pruskich, brzmi ona *-oi̯u*, z osłabieniem *v* na *i̯* tak w okolicach mówiących *vi̯ara* jak i mówiących *ẏara*. Na lewym brzegu Wisły występuje tylko w Sochaczewskim, gdzie ma postać *-ei̯u: vołei̯u, χłopokei̯u*, produkt pomieszania z innym typem, znanym na zachodzie Wielkopolski, a występującym też między Bzurą a Pilicą. Tylko że gdy w Wielkopolsce trzyma się jeszcze jako tako rozdział zależny od poprzedzającej spółgłoski: *vui̯evi - χłopåkovi*, to w centrum Polski występuje on stale w jednej postaci: koło Skierniewic, Grójca, Nowego Miasta *kuńevi i̯aśevi* i *vołevi, χłopokevi* (rzadziej *-ḱevi*), w niektórych wsiach łowickich *kuńei̯i, vołei̯i, kotei̯i*. Końcówka *-oi̯i*, cechująca inne wsi łowickie, występuje też znacznie dalej na wschód, pod Kozienicami i Puławami. Zupełnie wyjątkowo trafi się *-oi̯u* gdzieindziej, np. w Sułkowicach.

§ 18. Rodzaj żeński liczby pojedynczej.

W mianowniku tylko tu i ówdzie wyrównanie zaimków i przymiotników, jak np. warmińskie i pd.-śląskie *našå, vašå matka*; widoczne to w bierniku. Natomiast w rzeczownikach są czasem wyrównania między zakończonemi na *-a* i na spółgłoskę. Tu z jednej strony sporadyczne *myša, χorǫgva*, z drugiej mazursko-pruskie *tynč, ńil, źym, ståń* 'stajnia', galicyjskie z nad Wisłoka *rel'iǵii̯, stacyi̯* (nom. i acc).

Pierwotna końcówka dopełniacza *-e* zachowała się tylko na południu. W Wielkopolsce mają ją w całej sile tylko Dąbrówka i Kramska, a tak samo Śląsk, Galicja (prócz pdniowej części niemazurzącego pasa nad Wisłokiem i Sanem), Olkuskie i Miechowskie. Szczątki sięgają jednak nad Wisłą i nad granicą śląską dalej na północ. I tak pod Kozienicami Przewóz mówi *u̯od grańice, ź źąḿe*, ale *studńi, kuźńi*, pod Puławami Rudy *do pivńice — do kuźńi*, pod Kazimierzem Wilków wprawdzie *do studńe*, ale pod Opatowem Głazów tylko *z zågrańice* obok *z zågrańicy* i *studńi, zeḿi, pseńicy, roli, kosuli*, nawet pod Koprzywnicą

Trzebiesławice *uot śfice* obok *śficy*, *żeńi*, *z zågrańicy*. Wszędzie tu widać dłuższe trzymanie się *-e* w rzeczownikach z mianownikiem na *-a*, nie na *-å*, jak *studńå*, *rolå*, a tak samo jest w Częstochowskim. W Przygodzicach pod Ostrowem: *do Čšebńice,* ale *studńi*, *żyńi*, *grańicy*[1], na pd.-wschodzie Wielkopolski w Przemęcie *studńi, żyńi* ale *do kšyŋga racce,* w Obrze *ze żińe* i *zes kuźńy* (por. str. 295), ale *ze studńi*. Na zachodzie Śląska, koło Głogówka analogja ta w innych działała warunkach, stąd też odrębność tamtejszych *studńy, żyńy, kṛfy*.

Biernik wykazuje dwa rodzaje zmian: 1. bezwzględne ujednostajnienie formy na wszystkie rzeczowniki, zaimki i przymiotniki, 2. zrównanie z mianownikiem. — 1. Formy *te nove sekcje* spotyka się w potocznym języku klas wykształconych prowincji ruskich, sfery warszawskiej, a po części i krakowskiej, gdzie jednak częściej *to novo sekcje*; w sferze poznańskiej *to novo kšoške—studńo*. Djalekty ludowe są tu konserwatywniejsze, typ *tę novǫ kšǫškę—studńǫ* (*-ǫm*) obejmuje przeważną część Polski. Jedynie Lubawskie i Malborskie mówią *te nove kuźńe* (sing. i plur.), bliższe Mazowsze po lewej stronie Bugu nieraz *tą novą studńą*; Mazowsze pruskie przeważnie *tů cårnů krove,* Suwalskie *te głèmbokò studńe.*—2. Zrównanie z mianownikiem następuje wskutek zaniku końcowej nosowości w djalektach o wymowie *ę* jak *ą*, najwybitniej w chełmińsko-dobrzyńskim. Rozpoczęte w typie *viŋa ta koza*, rozciąga się potem i na rzeczowniki na *-å* i przymiotniki, gdzie zamiast fonetycznego *viŋa ta vysoku veżu* powstaje *viŋa ta vysoko veżo*. To samo trafia się na Kociewiu i w Borach tucholskich, a także na Krajnie, gdzie jednak na odwrót, forma biernika *studńu* staje się czasem mianownikiem. Częściowe zmieszanie także w djalekcie wsch.-małopolskim, gdzie nom.-acc. *głebokå studńå*, ale nom. *ta krova*—acc. *te krove.*

Narzędnik kończy się w wielu djalektach na *-om*, że jednak jest to w nich zwykły rezultat og.-pol. *-ǫ*, przeto nie można stwierdzić, czy nie działał tu także wpływ końcówki masc.-neut. *-em*. Ale wpływ ten istnieje; tak np. w środkowej Galicji spotyka się: *roĺo — z matkom* (na pd. od Rzeszowa), *ịidò z matkom na mso* (gwara lasowska), gdy w Sandomierskim już *ịado drogo*, koło Kraśnika w Lubelskim *ịadu z matku*, a tenże stosunek już do samej północy.

W zaimkach i przymiotnikach tylko na południowym Śląsku i w części południowej Małopolski (po Myślenice) przeważnie zachowała się różnica między gen. sg. *s te strony*, *do te głuṕe baby* a dat.-loc. *ty druĝi baḃe*. Wszędzie indziej forma wspólna na wszystkie trzy przypadki.

§ 19. Liczba mnoga.

Wyraźna jest tendencja do przeprowadzenia jednego typu na wszystkie rodzaje. osobna oczywiście w rzeczownikach, a osobna w zaimkach i przymiotnikach, chociaż i między niemi trafiają się przypadki wzajemnego oddziaływania.

W rzeczownikach najmniej wyrównany jest dopełniacz. Wprawdzie *-óf* zamiast form na *-'i (-y)* lub bezkońcówkowych trafia się wszędzie, słyszy się *końôf, luȥôf, studńôf, kozôf, krovôf, myšôf, kåzańôf, polôf*, ale do wyłącznego panowania tej końcówki jeszcze daleko. Tak jest na północy, gdzie między innemi w nazwach miejscowych silnie trzymają się formy *do Pogôtk, z Mikołåįk*, jak i na południu, gdzie *-i* jest tak silne, że zamiast ulec powszechnemu *-óf* raczej przybierze przymiotnikowe *-χ*: formy *luȥiχ. dńiχ, kośćiχ, myšyχ* spotyka się tu i ówdzie po południowym Śląsku i w małopolskich górach, tu oczywiście jako *-k: ryśik* 'rysi'. Na Podhalu, a zwłaszcza na Spiżu, gdzie *-χ* nieraz⇛*-f*, następuje zbliżenie, a nawet pomięszanie, końcówki rzeczownikowej i zaimkowej, dopełniacza i miejscownika, przez co powstają formy gen. *tyk bratuk*, nawet loc. *pši statkuk.* Ale prawie bezwzględnie przeprowadzone jest *-uf* w centrum i na Kujawach, gdzie także narzędnik bez wyjątku na *-amy*: *kuńamy, kośćamy, luȥamy*, gdy gdzieindziej są jeszcze szczątki *-y* i *-ḿi.*

Celownik ma tu i ówdzie (północny Śląsk, Prusy wschodnie) końcówkę *-ůma: rękůma, psůma,* przeniesioną z dawnej liczby podwójnej, nie mówiąc oczywiście o tejże końcówce *-ma* tam, gdzie— jak w gwarze lasowskiej — zachowuje się jeszcze jej znaczeniowa odrębność. Zresztą stale na wszystkie rodzaje *-om*, w przeważnej części Polski pochodzące z *-åm.* W djalektach, gdzie *åN* i *oN* zmięszały się w jednym *ǫm, ům* lub *um,* pochodzenia tej końcówki oznaczyć niepodobna: tak jest w Prusiech zachodnich i na Śląsku (*śpy̆vům, kůńům*), na Kujawach, w Sochaczewskim, Grójeckim, Puławskim... *(śpivum, kuńum)*, nad Rabą, w Lubartowskim, u Kurpiów... (*śpy̆vǫm, kǫńǫm*), i wielu innych. Ale zupełnie wyraźne to w djalektach dalszego Mazowsza (i Warmji), gdzie *å* albo przeszło w *a* nawet przed *m*, albo zachowuje się w tej pozycji jak w każdej innej, mamy więc *luȥåm, psåm, krovåm* lub *luȥam, kůńam, krovam.* Zupełnie jasny stosunek także w całej Wielkopolsce, czyto centralnej i południowej, gdzie *sǫyl, u̯oᵉgǫyn, kǫyńum. luȥum, zby̆rum*, w zachodniej, gdzie *sl̥uma, kuńôᵘm, lôᵘȥôᵘm, śpôᵘm* (Czarnkowskie), lub północnej, gdzie *dǫym, luȥǫm, zǫmek.* Natomiast wyraźnie z *-om* mało gdzie można wychodzić: tak jest pod Wieleniem (Rosko), gdzie *kuńum. lôᵘȥum. śpyvôᵘmyį*, pod Kielcami (Mniów), gdzie *zogun, ȥećum, bᵘoćon. pᵘot studńom.*

W mianowniku męskim dość rozpowszechniony jest, choć wcale nie powszechny, typ zbiorowy na *-å*, zwłaszcza w Mało- i Wielkopolsce, na Kujawach. Nieraz spotyka się tylko *braćå* i *księžå*, ale w niektórych okolicach był on produktywny, wywołał formy *svaćå*, *vòi̯ćå*, *rycèřå*, *ḿeščańå* itp. O wiele rzadsze na Mazowszu, nieznane są niemal zupełnie w djalektach nowszych, na samej północy, gdzie nawet dwie pierwsze zastępuje się zwykle przez *brati*, *księ̨ze*.

To oczywiście typ odosobniony, poza którym występuje widoczna dążność do zacierania różnic między odmianami. Najpowszechniej stało się to z rzeczownikami nijakiemi na **-ьi̯e*, mającemi w całej Polsce formę *dva kåzańa* na wzór *pola*, gdy gen. sg. stale zostaje *kåzańå—pola*. — U męskich i żeńskich widzimy to na zachodzie Śląska i w południowej i pn.-zachodniej Wielkopolsce. Śląskie *garcy*, *i̯eleńy* utworzono widocznie na wzór *vozy*, a *kačycy*, *kośćy* na wzór *ryby*, *myšy*. Formy południowej i pn.-zachodniej Wielkopolski na pozór są tylko podobne. bo śląskie *y* z *é* równe jest *y*, a wielkopolskie *ý* różne od *y*[1]; nie mogły więc tamtejsze *końý*, *luʒ́ý*, *šefcý* i *studńý*. *pýśćý* powstać na wzór *psy*[1], *ryby*[1], powstały one przez wyrównanie do form przymiotnikowych *d*ᵘ*obrý*. *długý*. Że punktem wyjścia była tożsamość zakończeń w *d*ᵘ*obrý śńådańý*, rozszerzona na *źelòný p*ᵘ*olý*, o czym na str. 295, to widać także z gieografji zjawiska: tylko u Mazurów wieleńskich obok *zýćý*, *sui̯ńcý* i *d*ᵘ*obrý ʒ́eći* mówi się *kuńe*, *kamińe*, *n*ᵘ*oze*, *pýśće*, zresztą obszar w obu razach ten sam.— Wreszcie na całej północy w zaniku jest końcówka żeńska *-i*. Bardzo nieliczne tylko rzeczowniki zachowały tu formę pierwotną, np. *myšy*, zwykle też *gęśi*, czasem jeszcze *ńići* 'nici', *pýrśi*..., poza tym jednak przeważnie *śýće*. *zapoveʒ́e*, *ćvýrće*, *peśńe*, *myśle*, *brve* i stale zakończone na *-ść*: *kośće*, *pęśće*, *radośće*. Na południu tendencja ta też bywa, ale tylko sporadycznie.

Całkowite odróżnianie form męsko-osobowych od nie-męsko-osobowych, a więc *ći dobřy luʒ́e byli* obok *te dobre psy były*, znane jest tylko na całej zachodnio-południowej połaci. Bywa ono w zachodniej Krajnie, jest w Wielkopolsce niedalej jak po Wągrowiec, Gniezno, Prosnę, na całym Śląsku (z Bytomskim), wreszcie w Małopolsce co najwyżej po Częstochowę, Kielce, góry Świętokrzyskie, od których granica idzie ku pd.-wschodowi, odcinając nietylko Sandomierskie, ale i kąt między Wisłą a dolnym Sanem. Tylko na tej przestrzeni spotyka się normalnie nom. pl. rzeczowników na **-i*, np. *polåcy*, *χłopi*, *doktořy*, a także nowopolskie formy przymiotnikowe *głuśi*, *naši*, sporadycznie nawet *dobži*, *opći*, *śpòći*. Mimo to jednak rozdział form bynajmniej nie jest tak ścisły jak w języku literackim. Bo z jednej strony w górach trafi się nawet *ći vilcy*. z drugiej w rzeczownikach osobowych końcówki *-ove* i *-'i* są rzadsze, *-y* nie ma tu

znaczenia pogardliwego, słyszeć więc można *ći χłopy*, *tacy kumorńiki* (Kieleckie), *stažyi kśŷnže* (północna Wielkopolska), to znów *tŷ duobžyi naučyćele* (południowa Wielkopolska), itp. w rozmaitych kombinacjach.

Cała reszta Małopolski, prócz może okolic bezpośrednio przylegających do Wielkopolski i Kujaw, nie ma zupełnie rozróżnienia rodzajów, mówi: *te χłopy były*, *take panove pšyχoźiły*, *nase iχ zdieny* zarówno jak *krovy iadły*, *źeći vżeny*. Obszar ten sięga na północy po samą Wisłę, na wschodzie zajmuje mniejwięcej Garwolińskie, Łukowskie i Lubelskie. Wahania w jego obrębie stosunkowo niewielkie.

Trzeci typ zatarł różnicę w imionach, będących zwykle przydawkami, zachowuje ją jednak w czasie przeszłym orzeczenia, mówi więc: *te stare χłopy śekli*, *rozone brać̌å byli*, nawet *naše panove* obok *te kobŷty*, *źeći ćiźały*. Tak mówi wschodnia Wielkopolska, Kujawy, Krajna z częścią Borów tucholskich, ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska, zachodnie Mazowsze z Warmją i Kurpie. Ale jakotako konsekwentnie występuje to tylko w Wielkopolsce i na Kujawach, a z Mazowsza u Kurpiów, gdzie się słyszy: *moie pšotki tak pożedali, te Małaχofsci ie uutfožili* obok *końe zerłi*, *krovi iadłi*. W innych częściach panuje dowolność lub zamięszanie, bez porównania większe niż w typie pierwszym, w niektórych gwarach wprost niedodobna ustalić jakiejś wyraźnej normy. Przedewszystkiem trafiają się tu jeszcze, zwłaszcza w częściach wielkopolskich, męsko-osobowe formy zaimków i przymiotników, np. jeszcze koło Włocławka *muoźi kśŷžo*, koło Lipna *toći akortńicy*, *moii roźice* obok *tote kumorńiki*, *uotrantne luźe*. Ale to już wyjątki, mniejwięcej powszechne są tylko podmiotowo, bez rzeczownika użyte *ći iedńi*, *naśi*, *fšyśći;* bywa nawet *te starśi*, *te cŷvilńi* obok *te secialistŷ* i *mŷ guupe bylim* (masc.) (pogranicze Lipnowskiego i Mazowsza), bardzo często też *raźi*, np. *mŷbŷm to raźi zrobili*, wreszcie nazwiska *Lipkofski—Lipkofscŷ*, itp. Z drugiej strony na Krajnie i Chełmińsce, na Warmji i Mazowszu, przeważa już *-li* przy wszystkich rzeczownikach, miejscami przeprowadzone konsekwentnie, miejscami mięszane z *-ły* bez zasady, to znów według zasady nie znaczeniowej, ale zależnej od typu słowa, mianowicie *-ły* częściej po spółgłoskach niż po samogłoskach, nieraz więc *końe žarłi*, *źeći poderłi* obok *kobŷti śpŷvali*, *źeći χćeli* i obok stałych prawie *vżeńi*, *začeńi*.

Wreszcie typ czwarty: *moie braty so dobre*, *te stare kśŷnže vżeńi meščany stoieli*, *krovy śe paśli*, *dřeva byli vysoke*. Z przykładów widać, że panuje tu także ujednostajnienie form rzeczownikowych, formy typu *kśęžå*, *meščańe* są tu istotnie rzadkie. Poza Tucholszczyzną typ ten znamionuje djalekty nowsze: kociewski, malborski, lubawski, dalsze mazowieckie, podlaskie, występuje też na pograniczu z małoruszczyzną, pod Biłgorajem np. mówi się: *tŷχ pare rubli na pokupke śe*

rozešli, take byli stųšḱi mocne. Jak wynika z poprzedniego, szerzy się on także w rdzennie polskich północnych djalektach grupy wielkopolskiej.

Ale jest jedna kategorja znaczeniowa na całym obszarze Polski bezwzględnie jednolita. To formy liczby mnogiej, używanej w mowie do jednej osoby, starszej lub poważanej, które stale brzmią: *cośće rob́ili, moi̯iˡśće‿vy, byliśće χoŕy*; w tym wypadku niemożliwe jest *-ta* ni *-ły*, niemożliwe formy żeńskie zaimka czy przymiotnika. A to samo, o ile się w ten sposób mówi o kimś trzecim: i wtedy musi być nietylko *naśi ʒ́adek*, ale też *matuśa pošli, byli zdrov́i.*

Nie tak konsekwentne, ale wcale rozprzestrzenione jest drugie ograniczenie form żeńsko-rzeczowych. Oto kobiety mówią o sobie czasem *byliśmy* czy *my byli*. Powszechne jest to tylko w typie trzecim: gdzie czas przeszły kończy się na *-m*, tam nieznane są formy *rob́iłym, mogłym*, kobiety mogą powiedzieć *takem śę boi̯ały*, ale tylko *boi̯elim śę, moglim.*

§ 20. Inne uproszczenia i szczątki

Zakres gen.-acc. różni się nieco od zakresu w języku literackim. O częstych formach dawnego biernika w znaczeniu mianownika osobowego była mowa wyżej, rzadki jest wypadek odwrotny, np. *må syny za ofčåřóf.* Natomiast na całym wschodzie występuje w l. mn. gen.-acc. także poza męsko-osobowemi: *ońi mai̯ö dobrėχ psóf, i̯å i̯ėy v́iʒ́åł* (o kobietach) itp. słyszy się stale już na Warmji, a także na całym dalszym Mazowszu, w Sandomierskim, w środkowej Galicji. Znacznie dalej na zachód trafia się *go* jako acc. sing. neut., nawet na Śląsku wraz z l. mn. *iχ*. Niema tego w Wielkopolsce, a przecież na samym jej zachodzie, pod Czarnkowem, istnieje obok *i̯e* forma *ǵe*, np. *i̯åᵘžym ǵe v́iʒ́åᵘl, to ćeˡľý*, widoczna kombinacja *i̯e* i *go*.

Oprócz uproszczeń w końcówkach niektórych przypadków występuje też na całej północy zanik całego jednego typu deklinacyjnego, mianowicie rzeczowników nijakich na *-ę*. Pierwotne tematy na *-n-* przechodzą tu wprost do innej odmiany, np. *im̀e im̀a, śem̀e śem̀a śem̀u..* do typu *pole*, rzadziej do męskich: *ram̀eń* jak *kam̀eń*, tylko tu i ówdzie zostają z nich szczątki. Tematy na *-nt-* zanikły zupełnie, zastąpione przez twory na *-åk: ćelåk, kurčåk, ščeńåk...* Tak mówi całe Mazowsze przynajmniej po Bug, także okolice Warszawy, poczem granica idzie lewym brzegiem Wisły na pn. od Łowickiego, od Koła do Poznania niedaleko Warty, wreszcie na zachód od Wągrówca ku północy, odcinając — jak w tylu innych razach — Krajnę wschodnią, o typie nowszym, od zachodniej, bliższej Wielkopolsce.

Granica nie jest oczywiście ścisła, zwłaszcza że to cecha dziś właśnie bardzo się silnie szerząca.—Uproszczenia te trafiają się tu i ówdzie także znacznie dalej na pd., tak np. w Olkuskim *imę* nieznane, tylko *ḿano*, a inne przybierają zwykle formę zdrobniałą, np. *vyḿǫnckᵘo*, w gwarze lasowskiej również *ḿåno* i *ten råḿęi̯*, *śeḿčı̯*, *vyḿęı̯*, jak często na północy. Jedynie na południu Śląska typ ten nietylko nie zanika, ale zachował się dotąd także przy nazwach osobowych, łącząc się wtedy nawet składniowo z określeniami nijakiemi. Obok *kśǫžę było* istnieją tu tego rodzaju formy na oznaczenie dziewcząt, np. *małe Sopčę*, *Ĺipę*, *dve Śikorčęta* itp.

Podobne przeciwieństwo pd.-zachodu i pn.-wschodu spotykamy przy liczebnikach. Na Śląsku stan pierwotny: *dva stoły*, ale *dve kury* i *dve okna*, *ćelęta;* w całej Polsce masc.-neut. *dva* — fem. *dve*; na pn.-wschodzie brak formy *dve*, zawsze *dva krovi*, *dva kuri* itp., tak mianowicie w Prusiech wschodnich, u Kurpiów, w djalekcie chełmińsko-dobrzyńskim, na wschodniej Krajnie, pod Tucholą, nawet w przyległych gwarach kaszubskich. W związku z tym idzie zanik odmiany liczebników począwszy od *pęć*: na obszarze tym słyszy się bardzo często. *s pęć kóńamy*, *př̓et šešć låt*, *o śýdem lu̇ǵaχ* itp.; ale niezawsze wpływa to na inne rodzaje liczebników, u Kurpiów np. *źąćyı̯ śtýrinåśće*, *dvaǵeśća dulari* 'więcej niż 14, 20 dolarów'. *biło dva braći*, *dvusta luǵi*, ale jednak *sýśću*, *cforga*, *s pśąćorgům*, *ve troigu*. dat. pl. *sešćorgůma*.

Poza temi wyrównaniami, najcharakterystyczniejszemi dla ogólnego kierunku zmian, jest oczywiście sporo różnego rozdzaju archaizmów i nowotworów, zostających w obrębie jednej odmiany. Oto niektóre z nich. nieznane językowi literackiemu:

Resztki miejscownika (a raczej »czasownika«) bezprzyimkowego, np. pn.-śląskie *leće*, *i̯eśyńi*, *źińe* obok *na vosną*, *s požimku*, miechowskie *i̯eśýńi* obok *z vesny, na pšednefku*. *v leće*, *źimǫm*, »kurpieskie« *pośće. źińe,* rzadko *leće* obok *v lato*, *na i̯eśąńi*, *na źosną*. Naodwrót w okolicach zniemczonych nawet narzędnik z przyimkiem: *b́iı̯e s ḱii̯em*; kto wie, czy nie w związku z tym podwajanie przyimków *z* i *v* w rodzaju *zes córkǫ* i *zes kužńi*, *vef połove* i *vef śvat*, skoro występuje ono tylko na granicy zachodniej. od Kaszub aż do południowej Wielkopolski.

Resztki l. podwójnej, np. mazowieckie *ǵecko u pýrśu*, są rzadkie, oprócz *ręce*, skąd *c* przenosi się do innych przypadków: podhalskie czy wschodnio-pruskie *ręcaḿi*, *v ręcaχ*. O wiele silniej występuje w zaimkach *nai̯u*, *nama* i *vai̯u*. *vama* (wszystkie formy też z *å*), bo mniejwięcej na całej przestrzeni zachowującej konjugacyjne *-va*, od częstochowskiego Janowa aż po Prusy wschodnie. Użycie ich różne: gdzie zachowała się odrębna l. podw. czasowników, tam czasem także różnica *vås* (pl.) od *vai̯u* (du.); gdzieindziej (np. na Warmji) *do*

vås 'do Pana' (pl. maiest.)—*do våu̯u* 'do was' (zwykła l. mn.); to znów zachowała się tylko jedna osobna w jakim stałym zwrocie, np. nieraz w Małopolsce tylko *co słyχaź‿u vau̯u.* Częstsze jest może *vama,* jak i rzeczownikowe *-ma* obok *-ḿi.*

Z liczebników pierwotne *tře, štyře* zachowały się tylko na Śląsku i to tylko dla osób, wytworzyła się nawet męsko-osobowa forma *dva*: *dvå braćå, tře luźe.* W dalszych utrzymują się w różnych stronach— prócz djalektów nowszych—formy na *-i*: *pọći, šośći, źeśọći...*

Z resztek deklinacji rzeczownikowej przymiotników utrzymał się mianownik w nazwiskach dzieci, typu *Ćeślarọf syn, Pośṕeχova Maryśa.* Szczególnie silnie żyją one na Śląsku, też na Mazowszu pruskim, gdy na Warmji bywa też *Klimkovå córka* w związku z tamtejszemi *našå, vašå* (ale *moi̯a, tfoi̯a*).

W zaimku 3. osoby pospolite są formy *i̯ei̯iχ, i̯ei̯im,* istniejące równorzędnie z *i̯iχ, i̯im* na wzór dwójek *i̯ego, i̯emu* i *go, mu,* a w Lubawskim i Prusiech wschodnich wzmacnia się jednozgłoskowe formy zaimka *ten, ta, to* przez *to-*: *tota, totyχ...*

§ 21. III. Właściwości słownika.

Jakkolwiek zapas i znaczenie wyrazów są na całym obszarze Polski niemniej jednolite jak system głosowy i odmienny, to przecież przy spotkaniu się przedstawicieli dwu odległych djalektów mogłoby nieraz przyjść do grubych nieporozumień.

Największe przeciwieństwo okazałoby się może między Podhalem z jednej a Kaszubami, Kurpiami lub Suwalskim z drugiej strony, nietylko z powodu wielkiej odległości, ale zwłaszcza z powodu bardzo odrębnych warunków kulturalnych Nikt z północy nie zrozumiałby wyrazów *pérć, groń, párgi, smrek, cetyna, źeźina, gazda, vatra, bahro, cuha, kerpce, ćupaga, fałat, dřevćị...,* źle zrozumiały *habrykę* 'tytoń', *mọvić* 'modlić się', *dyrlagę* ('żerdka', gdy np. na Kociewiu to 'spodnia deska wozu, Unterlage') i mnóstwo innych, z których możnaby bez trudu układać całe zdania, dotyczące codziennego życia, zwłaszcza gdyby się wciągnęło rumuńską terminologję pasterską (o której zob. t. II 147). A na odwrót czymże są dla górala suwalskie *ćeźby ukleiki*: *vypłyfka, rosọfka i krupka* lub *lodọfka płotki* (*pośle lodu*), czym tamtejsze rybackie *kłomle, tykła, ilosy, vyrvaki, pławy, ganty, trémpy* itp.? To jeden punkt widzenia: słownictwo zależne od stosunków przyrodzonych i gospodarczych, tam górskich — tu jeziornych; wyłącznie językowo, bez uwzględnienia także odpowiadających wyrazom »rzeczy« mówić o tym niepodobna.

Ale nazwy okażą się różnemi nawet tam, gdzie jednaka na

pozór kultura rolnicza. Spojrzmy na tak proste i pierwotne narzędzie, jak *cepy* złożone z *źeržåka* i *biiåka*. Część bijąca wyjątkowo tylko zwie się *bič* (Kaszuby) lub *cepåk* (Podhale), część »dzierżona« w rękach również wyjątkowo (Miechowskie) *cepisko*, z czego już widać, że właściwym »cepem« jest bijak, tak też zwany czasem na Śląsku. Gdy jednak idzie o nazwy połączeń. występują: *kapa (kapica, kaptur)*, *uvǫzåk* (*obvǫzåk*), *svora* (*svorka*), *gǫžva (gǫzva)*, *ptåk*, *špona*, *pałǫček*, *smyčka*, *točki* — więcej nazw niż części składowych, co jednak tłómaczy się tym, że dzierżak i bijak wcale niewszędzie jednakowo są połączone, że mamy tu przynajmniej trzy typy.

Druga kwestja — to wpływ obcy, mniejwięcej miara kulturalnej wartości oddziaływających sąsiadów. Do kilku wyrazów ogranicza się litewski (np. *rupić* 'korcić'), niezbyt daleko i głęboko sięgnął ruski. Słowacki na tym polu był raczej pośrednikiem dla słów rumuńskich i węgierskich, a sam odbił się silniej na głosowni; natomiast część Śląska zasypana jest zewnętrznemi pozorami czeskości. Potężny jest wpływ niemiecki zwłaszcza na północy, w Prusiech zachodnich i wschodnich (zob. II 148); rzecz ciekawa, że słabnie ku południowi niezależnie od granic politycznych, że w północnej części Królestwa jest w zakresie gospodarczym nieraz silniejszy niż w rolniczych okręgach Śląska pruskiego. Tak np. Kurpie mają: *zorg* 'kłopot', *fele* 'wady', *trepy*, *trėt* 'pedał', Płockie: *ćfelę* (⇐ *Schwelle*) 'przycieś', *pšeforštovańe*, przy wozie *falgi* (⇐ *Felge*), *šyny* 'obręcze', *šenkle* 'końce osi' itp., a *žåška* (⇐ *Säge*) sięga na Kujawy i dalej na południe. Wogóle trzeba zaznaczyć, że język ludowy ma pierwiastków obcych nie mniej niż literacki.

Ale różnice gieograficzne występują także w obrębie wyrazów czysto polskich i oznaczających przedmioty i pojęcia bardzo stare. Tak np. *i̯odła* lub *i̯egla*, *legli̯a* oznacza na północy wcale nie to, co na Podhalu *i̯edla* a w Rymanowskim *i̯utka* (⇐ *i̯odłka*), ale 'świerk'; że zaś w górach *śfyrk* to nieraz 'modrzew', nie *smrek*, przeto literackie znaczenie wyrazu *świerk* mocno jest ograniczone. Znana wszędzie *i̯aŕębina* zwie się na Podhalu *skorusina; bławåt* ma też nazwy: *modråk, głovač*, *χaber*, a *žyto* — to czasem na Śląsku 'pszenica', nie *rež* 'żyto'. Z drobniejszych zwierząt, zwanych nieraz w czambuł: *robåki*, *borsuk* czy *borcuχ* częściej zwie się *i̯ažvec*; Mazurzy pruscy zwą czasem 'kreta': *šur* (⇐ *ščur*), a 'szczura' z niemiecka: *rac*. Nieobojętne są też odmiany głosowe, niepolegające na zasadach fonetycznych danego djalektu, np. *gruška* i *kruška* (tak w Wielkopolsce, na Kujawach, w całych Prusiech zachodnich i na dalszym Mazowszu), *boćån, bočåń*, *bocåń*, *bocån*, *boćek* i *bocek*, dalej *sroka* i *sėroka*, odmiany słowotwórcze, jak, *vilga* i *vyvelga*, *mrovec*, *mrófka*. *muròfka*, *muraška* lub *motyle*, *motle*, *mętle*

motylåki, z domowych *kur*, *kuråk*, *kurås*, *kokot*, *kokut*, *kogut* i *kobut*, nie mówięc już o dobrzyńsko-mazowieckim *pęi̯åku*. Nawet części ciała ludzkiego wahają się: 'czoło' zwie się nieraz *łyśina*, 'skronie': *śpiki* lub *pulsa*, 'źrenica': *pańenka* lub *patřydło*, 'łydka': *ikra* lub (czasem w Małopolsce) po staropolsku *łysta*.

Podobnie ma się rzecz z nazwami cech, np. z kolorem 'niebieskim', zwącym się w Małopolsce *śivy*, od północnego Śląska przez Wielkopolskę i Prusy zachodnie aż do Mazowsza *i̯asny*, na pograniczu ruskim *śiny*. Podobnie z partykułami, np. z *g̦źe*, zamiast czego *ka* lub *kai̯* w całej Małopolsce (aż poza Lublin, ale po lewej stronie Wisły z wyłączeniem części bliższych Mazowszu), na Śląsku (prócz pn.-zachodu), w Wielkopolsce (prócz zachodu i północy). Itp.

Przy dzisiejszym stanie wiedzy są to wszystko szczegóły nienadające się do gieograficzno-językowych uogólnień, ale w zasadzie napewno nie są one bez znaczenia. Jednym z przykładów tego niech będzie rozprzestrzenienie wyrazu *břåd* 'owoc', z całej dzisiejszej Słowiańszczyzny istniejącego tylko u Kaszubów, a także w Borach tucholskich i na Kociewiu (po Nowe); z wielu innych cech gramatycznych pokazuje się, że właśnie tak daleko sięgały niegdyś djalekty kaszubskie.

B. System gramatyczny djalektów kaszubskich.

§ 22. Cechy wyłącznie kaszubskie.

Z nieulegającego dziś najmniejszej wątpliwości faktu, że djalekty kaszubskie (pomorskie) przeciwstawiają się jako całość djalektom polskim w ściślejszym tego słowa znaczeniu, wynika konieczność odrębnego ich traktowania. Ale chociaż rozwój każdej z tych grup osobnemi szedł drogami, niemniej jednak uwydatniają się między niemi także niewątpliwe związki: z jednej strony brak dawnej wyraźnej granicy między kaszubszczyzną a djalektem wielkopolsko-krajniackim, z drugiej szereg zjawisk późniejszych, ogarniających zarówno Kaszuby jak i całą Polskę północną. Dopiero uwzględnienie obu tych puunktów pozwoli zdać sobie jasno sprawę z d z i s i e j s z y c h stosunków językowych całego tego obszaru. Paragrafy 8—12 artykułu Rozwadowskiego o »Stosunku języka polskiego do innych słowiańskich« (t. II, str. 46—54), dają tu podstawę bardzo ważną i historycznie zupełnie słuszną, ale czasem nieco teoretyczną: bo chociaż niektóre cechy kaszubskie istniały niegdyś także w Polsce kontynentalnej, chociaż inne z nich są stanowczo późniejsze, to

jednak utrzymanie się pierwszych tylko na Pomorzu i wybitny tamże rozwój drugich sprawiają, że z dzisiejszego punktu widzenia, tak teoretycznego jak praktycznego, uwydatniają się dwie wyraźnie różne całości.

Oto ważniejsze cechy kaszubskie, niewystępujące dziś w żadnym z djalektów czysto polskich:

1. Zachowanie postaci *tart* jako odpowiednika skróconej prasłowiańskiej grupy *tort:* *ˈbroda* || *baŕˈdaŭica, ˈkrova* || *kårˈŭīnc, mrós* obok *mårs*, często już tylko w nazwach miejscowych, jak *ˈVarblëno* || *ˈvróbel.*

2. Inny rozwój prasł. *tl̥t: våu̯k, ˈpåu̯kac* 'płókać', słowiń. *ˈDou̯ǯë ˈjięzərə* || *ˈdlůǯī, Slëpsk* 'Słupsk, niem. Stolp'.

3. Dyspalatalizacja prasłow. *telt: młoc* 'mleć', *płovë* 'plewy' || *vlec.*

4. Palatalność przed *ar* z prasł. *r̥: cvarˈdī* 'twardy', *ˈḿaŕnoc, car* 'tarł', *ˈḿårtvī, ˈčvårtī.*

5. Przejście lechickiego *ʒ* w *z*: *cëˈzī, ksǫc — ˈksąza.*

6. Zatrata nosowości prasł. *ę* przed spółgłoskami wargowemi, średnio- i tylnojęzykowemi: *ˈzëbnǫc, ḿitˈḱī* 'miękki', *ˈcelą* || *ˈcelëca* || *ceˈląta, ˈtřąsą* || *ˈtřëseš* (ogólno-lechickie *tręśeš*) *třīsc* 'trząść', *ˈcīgnǫc*, czyli zachowanie jej tylko przed przedniojęzykowemi *t d s z ł* i w wygłosie: *i̯aˈgńąta, ˈpřądą, ˈvązą, cǫn* 'ciął'.

7. Zatrata palatalności dawniejszych przynajmniej częściowo palatalnych *c' ʒ'* (z og.-lech. *t' d'*) *s' z'*: *ˈseʒec, ˈscana, kosc, ˈzëma* 'zima'.

8. Zamiana krótkich *i* (z prasł. *i y ę*) *u* w tylne *ë*: *žīt—ˈžëda, cëχo, lës* 'lis', *bëc* 'być', *dīm—ˈdëmu, ˈcīgnǫc—ˈcëgńi* 'ciągnij', *lūt—ˈlëʒe, ˈřūcą —ˈřëcëc.* Zostaje *ĭ* po kaszubskich palatalnych, *ŭ* nadto po wargowych i tylnojęzykowych: *b́ĭc* 'bić', *ˈńĭva, ˈḱĭṕec* 'kipieć', *ˈv́ĭkšī* 'większy', *ˈmŭχa, ˈkŭṕĭc, ˈkŭřëc.*

9. Rozwój śródgłosowych jerów po spółgłoskach płynnych w *ë* (zob. niżej).

10. Zachowanie różnic iloczasowych.

11. Odrębny akcent wyrazowy: na północy ruchomy, na południu na pierwszej zgłosce.

Niektóre z tych cech można połączyć w grupy według epoki powstania i według gieograficznego rozprzestrzenienia, zestawić mianowicie pierwsze trzy (ewent. cztery) zjawiska, dawniejsze i zbliżające mowę kaszubską do połabskiej, ale zachowane tylko na północy, z drugiej zaś strony 6.—8., późniejsze, wyłącznie kaszubskie, ale obejmujące całe terytorjum.

Cecha pierwsza, polegająca na prasłowiańskich stosunkach iloczasowych, a właściwa pierwotnie zdaje się całemu obszarowi lechickiemu, zachowała się jako poczuwana jeszcze choć już nieproduktywna oboczność tylko na wąskim pasku nadmorskim od Sło-

wińców aż do mierzei Helskiej, gdzie w Jastarni są już tylko *bār-dôfka, χār̃t, kôr'vīnc, knôrs, skar'ńô, 'stôrnef.* Południowe Kaszuby mają już tylko odosobnione *'bardôfka* i *knôrs*, a więc niewiele więcej od obszaru czysto polskiego, gdzie dziś tylko tu i ówdzie nazwa miejscowa w rodzaju *Karwina, Starogard.*

Typ *'dåu̯ẑė, 'måu̯čec*, nawet u Słowińców i Kabatków niekonsekwentnie zachowany, nie obejmuje już całej północy, bo bylackie *'pålnī* trzeba zestawić z drugorzędnym pol. *pålny*, a zresztą już *'míl-čec* itp. Dodać trzeba, że w pow. puckim i wejherowskim trafia się *'ṽeu̯na* i *ḿeu̯'ńö* ⇐ **ṽůłna, *ḿůłńå*, a w druku z r. 1586 mamy *piolen, piolny, zupialne.*

Zmieszanie prasł. *telt* z *tolt* istnieje zasadniczo tylko u Słowińców i Kabatków: **'młôko*, jedynie w formach słów *młoc, płoc* ogarnia nietylko całe Kaszuby, ale nawet przyległe gwary polskie.

Wspólna z połabszczyzną palatalność spółgłosek przed prasł. *ŕ̥* nie istnieje tylko w djalektach pdniowych (zaborskich), w najbliższych im, np. w Borzyszkowach lub w Grabowskiej Hucie zachowana przynajmniej po przedniojęzykowych, np. *car, ʒar* obok *par*. Zjawisko to charakterystyczne, jeżeli zestawimy jego gieografję u Słowian zachodnich: gdy język czeski palatalizuje tylko przed pierwotnie długiemi samogłoskami palatalnemi, np. *dělo, země* obok *nebe, den*, to polski ma też *niebo, dzień*, a jedynie przed dyspalatalizowanym *ŕ̥* *czwarty* obok *ćwierć*, sama północ zaś: kaszubski i połabski, także w tej pozycji *'čvårtī, cė'ťartī.*

Nie ma większego znaczenia przejście lechickiego *ʒ* w *z*, wyróżniające nadmorski pasek kaszubski tak od djalektów środkowokaszubskich jak od połabszczyzny.

Za najtypowsze d z i s i a j cechy kaszubskie, bo obejmujące cały ten obszar, a tylko jemu właściwe, uważać się musi punkty 6.—8. (ewent. też 11.). Ciekawe są też dlatego, że na nadwerężeniu ich pierwotnego stanu najlepiej się widzi przenikanie od południa językowego wpływu polskiego.

Ad 6. Pojawiające się w środkowych Kaszubach formy *'celąca, 'ťąseš* mogły powstać i przez wyrównywanie form odmiennych, ale tylko wpływem polskim objaśnić można, że w djalekcie zaborskim jedynemi szczątkami pozostały słowa *zai̯ikac* i *zazip zazëbu̯a* obok stałych już *cognoc, ṽąci* itp. Uderza fakt, że nawet u Słowińców istnieją z nosówką nietylko wyrazy, w których możliwy jest wpływ polskiego języka kościelnego, np. *ksou̯c 'ksąza* lub *'svjącëc* obok *'svjicëc*, ale też jedynie *'zåu̯cöu̯k, 'mjöu̯ššī, cą'šfī, 'bŕąkac* i kilka innych, trudnych tam do wyjaśnienia jako wpływ kultury polskiej.

Ad 7. Cecha dziś najważniejsza dla oznaczenia południowej

granicy kaszubskiej, bo tylko jedną jedyną wieś Kłonię można mimo konsekwentnych tam *ś ź ć ʒ́* zaliczyć do obszaru kaszubskiego, a to na podstawie akcentu. Poza nią nawet najbardziej spolszczone zachowują *s c* choćby na końcu wyrazów, typ: *dac įesc* || *śostra, luʒe*. Tak jest przynajmniej na samym południowym pograniczu, między Brdą a Wdą, bo dalej ku wschodowi, podobnie jak w całym mniej-więcej djalekcie zaborskim, polskie dźwięki wdarły się tylko do pewnych wyrazów, najczęściej do *śýdým, śůdmi, ośým, truś* 'królik', rzadziej do *ćýń, żým*ᵘ*a, źʒebųo* itp.

Ad 8. Tylne, zawsze krótkie *ë*, występujące (prócz djalektycznych tworów analogicznych jak *drofëχ* na wzór *dobrëχ*) tylko po spółgłoskach niepalatalnych, najtypowszym jest kaszubskim dźwiękiem. Warjanty jego, chyląc się bardziej ku *a* czy ku *e*, nie tracą jednak zwykle charakteru nieznanej djalektom czysto polskim głoski tylnej a niewargowej; dopiero w południowej, mocno spolszczonej części djalektu zaborskiego przyłącza się tu artykulacja warg, przez co powstaje rodzaj krótkiego, niezbyt tylnego *ŭ*.—Zakres tego dźwięku niewszędzie jednaki. Na samym południowym pograniczu brak go zupełny: *zima, riba*, w djalekcie brusko-lesieńsko-wielewskim jest *zŭma, rŭba, žŭcý, ʒecŭ*, w sworzeńskim i jadamowskim *zëma, žëcý*, ale nie po *l*, gdzie wszędzie *lis, pålic*, dopiero w Lipuszu i Grabowie *lës, lëpa*. Gdy na południu mamy palatalność *l*, to u Słowińców dłużej zachowały ją *č ǯ*, niedopuszczające po sobie omawianego procesu, np. ˈ*čistĭ*, ˈ*duǫǯǯĭ* 'poczekaj'. Zamiast og.-polskiego *ŭ* występuje *ë*, np. *dëša, čëc*, poza djalektem zaborskim wszędzie, ale niewszędzie w tym samym zakresie, np. w końcówce gen.-sg. (ˈ*ḿodë*) tylko na pn.-wschodzie (u Bylaków).

Ad 9. W żadnym z czysto polskich djalektów nie spotyka się rozwoju jerów w prasł. *trъt trьt tlьt* na samogłoski. Ze znanych gwar kaszubskich najobszerniejszy zakres w Jastarni: *brëˈvô*, gen. *krëˈvī*, *trëˈvăc, gřëˈḿī, břëˈńī, klëˈńŏ* 'klnę', wreszcie ˈ*sëtmë*, ˈ*ųësmë* powstałe zdaje się wprost z **-mъ* lub z **-m̥* przed spółgłoską następnego wyrazu; ale i tam ˈ*jăpkųë*, ˈ*bërnǫc, dërˈgăc*. Też w Luzinie nietylko *krëˈvë*, ale też ˈ*zăgřëḿaųe* i ˈ*sëtmë* obok *klną*; u Słowińców tylko ze śródgłosowego *trъt: dräˈžiec* obok *gřmjiec, klńą*, ale też gen. *skoˈvårnäkă* i *sëtmäˈnåųscä, vuǫsmäˈnåųscä* obok ˈ*sëtëm*, ˈ*vuǫsëm*; na samym południu środkowych Kaszub jeszcze w Borzyszkowach *sýdme, ųesme*, ale właśnie tylko przy liczeniu, bo w środku zdania już *sýdým, ųesým*; w djalekcie zaborskim stan zupełnie polski, nietylko *klną* i *śýdým* (*sýdým*), ale i *krvý*.

W przeciwieństwie do grupy poprzedniej, wykazującej w stanie mniej lub więcej szczątkowym cechy typowe dla połabszczyzny,

a więc stamtąd zapewne pochodzące, cztery ostatnie wyszły zdaje się z centrum Kaszub. Świadczyłoby za tym nietylko silniejsze ich przeniknięcie w stronę gwar czysto polskich, ale też mniejszy zakres na pn.-zachodzie: u Słowińców zostały niektóre *ą*, zanikły jery po *l* i niektórych *r*, a z niedawnej palatalności *č ǯ* wnosić też można o późniejszej dyspalatalizacji *c' ʒ'*; na całym pn.-zachodzie nie przyjęło się już *ë* z *ŭ* w kategorji morfologicznej gen. sg., przyczem *-ŭ*, nie mogąc pozostać po przedniojęzykowych, dostosowało się do *-ū*: **ˈlëdŭ* ⇛ *ˈlëdū*, poczem długość uogólniła się w tym przypadku także po innych: **ˈkřëkŭ* ⇛ *ˈkřëkū*.

Ad 10. Uwydatnianie różnic iloczasowych, i to nietylko przy ogólno-polskich długich i krótkich, ale też zależnie od dzisiejszego akcentu, cechuje całe Kaszuby północne, np. w Jastarni: *tāk f tīm ˈmōsce bēl krōl, ˈāˬtēnˬˈkrōlˬmōl ˈjōdnō ˈʒēfčō.* Na ogół og.-pol. długie *å ė ȯ ǫ* zachowują długość także w zgłosce nieakcentowanej, og.-pol. krótkie mogą się pod akcentem wzdłużyć, z wyjątkiem *ë*, krótszego od innych nawet w środkowych Kaszubach, nieznających już iloczasu. Miarą rozprzestrzenienia wyraźnej i psychicznie usamodzielnionej różnicy długich i krótkich jest rozróżnianie *ˈī ū* od *ˈĭ ŭ*, np. *ˈpīšą* ‖ *ˈpĭsac*, *kūr* ‖ *ˈkŭra*, zachowane w powiecie puckim i wejherowskim prócz parafji strzepskiej; ale i na północy przyłącza się tu nieraz różnica jakościowa: słowiń. *ˈpjīšą* ‖ *ˈpjisăc*, *mūr* ‖ *ˈmuru*, jastar. *mūr* ‖ *ˈmuўra* obok *ˈpšīšō* ‖ *ˈpšĭsăc* z różnicą tylko ilościową.

Północ zna też różnicę jakościową akcentu zgłoskowego (tak pod względem siły jak i wysokości tonu), że jednak jeden jego rodzaj łączy się z samogłoskami o ogólnie (polsko-) kaszubskiej długości, a drugi z ogólnie (polsko-) kaszubskiemi krótkiemi, przeto jest to objaw zupełnie drugorzędny, bez znaczenia tak dla gramatyki porównawczej jak i dla charakterystyki dzisiejszych gwar kaszubskich.

Ad 11. Północna część ma akcent zupełnie ruchomy i swobodny, t. j. nieprzywiązany do żadnej zgłoski ani pod względem fonetyczno-wyrazowym ani znaczeniowo-morfologicznym, np. słowiń. *z-Gărˈnė ˈbālɵ jūnɵ-ˈʒēfčą dɵ-ˈStoịcănă ˈvăvrăịařūnă a-v-Gărˈnī ˈna-mjă jūną-ˈsuǫstrą vɵstaˈvjūnė*, jastar. odmiana *ˈsǫsōt*, *ˈsǫsūda*, *ˈsǫsūdovī*, pl. n. *ˈsǫsēʒë*, g. *sǫˈsōt* lub *sǫˈsūdȯf*. W szczegółach nie jest ten obszar bynajmniej jednolity, różnice są nawet między najbardziej północnemi djalektami, np. imp. słowiń. *ˈgūdoų*, og.-bylackie *ˈgūdō*, ale jastar. *gaˈdōj*, słowiń. *tīdňaˈmī* obok bylac. *tīˈdňāmī*, zach.-słowiń. *ˈvjīgɵ*, ale wsch.-słowiń. *vjīˈgųǫ*, kabackie *jīˈgųię*. W stosunku do akcentu prasłowiańskiego widoczne jest naogół cofanie się akcentu, np. *ˈkorëto* (rus. *koˈryto*), *ˈseʒīce* (rus. *siˈdite*) obok *roˈbota* (ros. *raˈbota*), pn.-kasz. *gåˈdaįǫ*. ka-

bac. i słowiń. *gå'dǫ* (ros. *ga'dajut*). Uwydatnia się to zwłaszcza przy akcencie końcowym, np. *'gadac* (ros. *ga'dat'*), *'įązëk* (rus. *ja'zyk*), *'gôra* (ros. *go'ra go'ry*). *'sërota* (rus. *siro'ta*), który zostaje tylko przy ściągnięciu. np. w instr. sg. *gô'rǫ* (**-oįą*) lub w przymiotnikach jak *mło'dī* (**-ъįь*), przy zaniku końcowej półgłoski, zwłaszcza w gen. pl. jak *sǫ'såt* (por. sg. *'sǫsåt 'sǫsada* z mrus. *su'šid su'šida*), *ko'bīł* (por. sg. *'kobëła* z rus. *ko'była*). wreszcie na niektórych końcówkach, zwłaszcza na *-u* loc. sg., jak *kra'įū, mo'stū*. Odwrotny kierunek przesunięcia, jak w cytowanym wyżej *ví'go* (ros. *'igo*), należą do wyjątków.

Djalektycznie ku południowi cofanie się akcentu zwłaszcza z ostatniej zgłoski jest coraz częstsze. Tak np. w Luzinie, na zach. od Wejherowa. z licznych kategorji oksytonowanych na północy zostają jeszcze: 1. *vą'bôrk*, *rô'žaįnc*, 2. comp. adv. *da'lé*, *ví'cī*, 3. niektóre przymiotniki, np. *cë'zī*, *sle'pī*, *cvar'dī*, 4. bezokoliczniki typu *přë'sīc*, *za'čǫc*. *za'třëc*. 5. rzadkie resztki bezkońcówkowego gen. pl., np. *įa'gôt*. *ce'ląt* obok *įa'guędôf*, *ce'lątôf*, i odosobnione formy jak *fče'rō*; natomiast już bez północnego oksytonu typy: *'kūńō*, instr. *'gôrǫ*, loc. *'krāįū* i inne. U południowych Bylaków, na kępie Oksywskiej, jako zasada już tylko typ 1. *zö'głôfk*, *skųe'vrônk*, *rô'žaįnc*, wszystkie inne z akcentem cofniętym. Wymieniona kategorja utrzymuje się oczywiście dlatego, że dana zgłoska akcentowana jest w całej odmianie, gdzie nigdy nie jest ostatnią: *skųe'vrônka*, *skųe'vrônḱi*, *skųe'vrôkamë*. Jestto więc już przejście do akcentu fleksyjnie, znaczeniowo nieruchomego. Jeszcze wyraźniej występują takie przejścia na pograniczu Kaszub północnych i południowych, mających już akcent stale na zgłosce pierwszej wyrazu. Mianowicie z u p e ł n a nieruchomość znamionuje już południową część powiatu kartuskiego (okolice Parchowa, Chmielna, Kartuz), ruchomość zachowała się jeszcze na jego pn.-zachodzie (koło Gowidlina i Sianowa, np. *'sǫsåt — sǫ'sadôf, ro'bota — 'robotą, se'ʒǫc*). Natomiast między niemi, na pasie od Suleczyna do Przodkowa, wprawdzie już zasadniczo akcent nieruchomy (na zgłosce pierwszej, rzadziej na przedostatniej), ale z zachowaniem np. resztek oksytonów, co prawda wyłącznie tam, gdzie dana zgłoska w całej zresztą odmianie nie jest ostatnią, np. *ko'šik*, *ųo'zik*, *pa'dalc* pod wpływem *ko'šika*, *pa'dalce* itp. Na tym niewielkim przejściowym obszarze obserwować można różne wahania, unaoczniające powolne cofanie się swobody akcentowej. Gdy dzisiejszy akcent północno-kaszubski powstał drogą fonetyczną, to południowy drogą wyrównań morfologicznych.

Rozprzestrzenienie tych cech pozwala podzielić djalekty kaszubskie na 3 grupy: 1. słowińską (prawie wymarłą); 2. kaszubską; 3. zaborską. Trzecia z nich nie ma już nawet powszechnych u środ-

kowych Kaszubów cech: 4. i 9., 8. ma tylko co do *i*, a 6. w słabych szczątkach. Obejmuje ona powiaty chojnicki i kościerski, nadto z człuchowskiego Konarzyny i maleńki skrawek kartuskiego. Za północne Kaszuby uważać trzeba powiaty pucki i wejherowski prócz Strzepcza, jako zachowujące różnice iloczasowe, ewent. też północną część kartuskiego, mającą jeszcze akcent ruchomy.

§ 23. Drugorzędne właściwości głosowe.

Ale nietylko rozmieszczenie cech obcych dzisiejszej polszczyźnie różniczkuje językowo Kaszuby, tak samo ma się rzecz z cechami wspólnemi. Przechodząc do tych zjawisk, zaznaczyć trzeba, że przy całej kaszubsko-polskiej jedności doprowadziły one czasem do rezultatów, na rdzennie polskim obszarze niespotykanych.

W zakresie samogłosek znamionuje całe Kaszuby, przeważnie jednak ich części środkowe i północne, wielka obfitość najrozmaitszych odcieni, czasem niezależnych, częściej zawisłych od charakteru poprzedzającej spółgłoski.

Z niezależnych obok omówionej już różnej wymowy *ë*, zasługują na uwagę: 1. Palatalizacja polsko-kasz. *å* (też w grupie **eł*), które poza djalektem zaborskim brzmi w wielu miejscach jak *ö*: *ˈtröva, ptöχ*, *ˈgödö*. *ˈčörni*, *ˈpöu̯ni*, na pd.-zachodzie powiatu wejherowskiego i na pn.-zachodzie kartuskiego nawet jak zamknięte *ê*: *ptêχ*, *ˈgêdê*. *ˈčêrni*. 2. Różnice w jakości nosówek, z czego tylko typu borzyszkowskiego (też koło Kartuz): *dòp*. *pai̯òk*, *vòs* ʻwąs' obok *ṽąci*, *bądą*, nie znajdujemy w żadnym djalekcie polskim, bo zresztą obok zasadniczego typu kaszubskiego: *ˈsęzǫ, ˈrąka*. spotyka się i typy polskie, np. w Przodkowie *ˈžëi̯om*, acc. sg. *ˈṽelgom*, gdzieindziej czasem *ę* lub *y̨*, np. w Swarzewie *ˈry̨ky̨*, w Jastarni nawet *-ŏ* ⇐ *-ą*, np. *ńŏsŏ*.

Niezwykle silnie występuje u Kaszubów palatalizacja lub labjalizacja, zależna od jakości poprzedzającej spółgłoski. Dotyczy ona samogłosek *o u*, bardzo często przeobrażając je w dyftongi.

Jednolite traktowanie pol.-kasz. *o* istnieje tylko w pd.-wschodniej części djalektu zaborskiego: *pole*, *noga*, *koza*, w wygłosie ewentualnie *toe̯*. *tegoe̯*, jakoteż u Słowińców: *ˈku̯ǫpa*, *ˈtu̯ǫpʼi̯c*, *ˈlu̯ǫsǝs*, *ˈslu̯ǫvǝ*. Wszędzie indziej nastąpił rozdział między pozycją po wargowych, tylnojęzykowych i w nagłosie, a pozycją po średnio- i przedniojęzykowych i po *u̯*, jeżeli powstało z *ł*, przyczem zachodzą dwa zasadnicze typy, każdy z różnemi stadjami. W pierwszym z nich zmiany następują tylko po pierwszej grupie spółgłosek, np. bylackie *ku̯ĕt* (djal. *ku̯et*, *ku̯öt*) || *nos*, *glos*, borzyszkowskie *mo̯eře*, *u̯eda* || *to*, *gu̯ova*, itp.; w drugim rozwój jest równoległy ale różny, np. kabackie *ˈgu̯ięda*

'gody', ˈu̯iędă 'woda', ˈńiębu̯ŏ || ˈbřu̯oză, ˈmjāstə, luzińskie ˈku̯esa || ńięc 'noc', zrˈeˈĺilë, w sąsiedniej Gorze ˈku̯ymu̯yra || ńiyc. ˈśiystra.—Zjawiska to bardzo podobne do niektórych wielko- i małopolskich.

Kombinacje zmian *u* są dość różne. U Słowińców głoska ta zawsze się palatalizuje, przechodzi w zamknięte lub otwarte *ü*, np. ˈkůřą, ˈřůcą, czemu jako krótkość odpowiada tylko po wargowych, średnio- i tylnojęzykowych *ʉ*: ˈkʉřëc, po innych oczywiście *ë*: ˈřë-cëc; takież *ü* występuje u Bylaków (prócz Jastarni): *tṻ*, ˈdmṻχai̯ą || ˈdmu̯yχac, *mṻr* || ˈmu̯yra, g. sg. ˈńodë || ˈśńegu̯y, gdzie więc *u̯y* jest odpowiednikiem krótkości, występującym tam, gdzie fonetycznie nie mogło powstać *ë*. Z gwar środkowych w borzyszkowskiej tylko po przedniojęzykowych *ü*: *düša*, *ǯüra*, *klüč* || *mur*, *kura*, a na pn.-zachodzie wejherowskiego, a więc tam, gdzie *å⩵ö⩵ê*, nastąpił też zanik labjalizacji *u*: ˈvřicą, *ti*, ˈKartizë, czemu po wargowych i tylnojęzykowych odpowiada dyftong *u̯i*: ˈku̯ipic. ˈmu̯iχa, ˈu̯izda. Wreszcie w Borzyszkowach w wygłosie *gnoi̯ů*. *břadů*, *časů* || *břegu̯y*, *rou̯y* 'rowu', do czego paralela na zachodzie Wielkopolski, koło Zbąszynia.

Wyjątkowa jest labjalizacja *e* po palatalnych: ˈi̯öden, ˈḃöřeś, ńöˈǯela, ˈi̯öǯᵘöl 'igieł'. Występuje ona tylko w gwarze Jastarni. jedynej też ze wszystkich bylackich niezmieniającej *a* w *ö*, mającej więc np. *pu̯ëńöˈǯōlk*, gdy u innych Bylaków *pu̯eńeˈǯōlk*.

Omówione zjawiska bynajmniej nie wyczerpują drugorzędnych zmian kaszubskich samogłosek. Częste są między innemi: przesunięcia grup *ål åi̯* na *öu̯ öi̯*: *döu̯*, ˈvöu̯na, *kröi̯* || *ptåχ*, ˈkovål; dyftongi w rodzaju *ptåu̯χ*, ˈgvåu̯zda lub słowiń. ˈgòu̯ră, *kròu̯l* — borzyszk. ˈgu̯yra || *krůl*; zamknięta wymowa *e* w pewnych pozycjach, jak w Strzepczu przed wąskiemi samogłoskami: ˈzêḿi. ˈsêǯi. ˈḿêχu̯i || ˈzeḿa. ˈseǯo. ḿeχ, napięta w Borzyszkowach po niepalatalnych: *sèčè*, *sèi̯e*, *ńesè* prócz przed *r*: *serčè*, i ten sam stosunek między *ḃyl* a *śyc* 'sieć', itp.; drugorzędna nosowość przed spółgłoskami nosowemi: *tąm*, *tǫńc*, na północy instr. sg. ˈnožą. — Na południu, nietylko w djalekcie zaborskim, bo też np. w Borzyszkowach, przeszło *ò* przed *i̯* i *ń* w *u*: *mui̯*, *χui̯ka*. imp. *stui̯*, *kuńc*. Wogóle zróżniczkowanie samogłosek zależne od pozycji fonetycznej i od djalektu jest na Kaszubach wyjątkowo wielkie.

Znacznie mniej różnic i subtelności w systemie spółgłosek.

Główną cechą ogólnie-kaszubską jest silna palatalizacja pol.-kasz. *ḱ ǵ* w kierunku *ć ʒ́*: *ćeř*, ˈtaći, ˈnoʒ́i, ˈʒ́inoc. Wymowa ta waha się djalektycznie, a nawet indywidualnie od *ḱj ǵj* przez *ťi ďj* (*ťχ ďγ*), *ć ʒ́* aż do niepalatalnych *č ǯ* (u Bylaków). Tylko na północy *χ́j — ś — š*: ˈmuśi 'muchy', ˈmarśef itp. — Wymowa: *dłuʒ́im ʒ́ipćim ćiåćem* obejmuje też czysto polskie Bory tucholskie i zachodnią Krajnę.

Pol.-kasz. *ł* zmieszało się z *l* u Słowińców i Bylaków. Gdy jednak u drugich mówi się *mlo'dī*, *bël*, *'bëla*, *mloc* i *'pölnī*, *'dlūẑī*, to po słowińsku wprawdzie również *mlə'dï*, *bël*, *'bëlă*, *mluọc* i *'dlüẑï*, ale *'Dəu̯ẑė 'jię̯zərə*, *'pəu̯nï*, a nawet *vəu̯k*, rzecz nieobojętna dla chronologji tych zjawisk. Poza tym na całym obszarze panuje *u̯*: *'bëu̯a*, *u̯okc*, *mu̯oc*, *'du̯uẑi*, z wyjątkiem kilku wsi pogranicznych z djalektem borowiackim, gdzie słyszy się językowe niepalatalne *ḷ*: *dḷuẑi*, *bŭḷa*, *mḷoc*, ciągnące się stąd z przerwami ku pd.-zachodowi aż poza Czarnków.

Charakterystyczna jest tendencja do zamiany *vo* na *u̯o* lub *u̯e*: *'u̯eda*, *u̯ós* pl. *'u̯ezë*, *du̯ór* g. *'du̯era*. Brak jej tylko w djalekcie zaborskim, gdzie stosunki ogólno-polskie: *voda* || *ofca*. Natomiast u Słowińców kierunek odwrotny: *o-* ⇛ *vo-*, a więc *'vuọdă*, *vȯu̯l* g. *'vuọlă* i *'vuọkə*, *vȯu̯fs* 'owies'. Oba typy znane w djalektach wielkopolskich i krajniackich.— Zamiana *v* na *u̯* po samogłoskach wargowych znamionuje przedewszystkiem djalekt słowiński: *'prəu̯dă*, *rȯu̯*, ale w wyrazie *znöu̯* 'znowu' pospolita na całym obszarze.

Zanik *v* przed palatalną nastąpił w grupie *sv́* na dość znacznej przestrzeni, np. w Borzyszkowach. *si̯at*, *si̯i̯ca*, *sińa* 'świnia', *si̯ąti*, lub w Sianowie, por. nazwę tej wsi nie **Sanou̯e* ale *'Si̯ȯnou̯e*. Z innych podobnych objawów częste są formy *'rąkai̯ca* 'rękawica', *i̯a'łoi̯ca*, *Sėra'koi̯ce*, też w sufiksie patronimicznym *-oi̯c -ei̯c* lub *-ȯc -ėc* (**-ovitjь*): słowiń. *Pa'vləi̯c*, sworzeńskie *Kovalikȯc*, *žandarėc*. Dat. sg. masc. na *-oi̯u* z **-ovu* (kontaminacja *-ovi* i *-u*), tu spotykany tylko u Słowińców, np. *'vuọləjü*. nierzadki jest też w gwarach polskich.

Godne też uwagi, że wiele odosobnionych djalektyzmów polskich znajdujemy też u Kaszubów, np. *gdova*, *ćelǵi*. Pn.-kaszubskie ściągnięcia *spa* ze *spała*, a nawet *vzą* z *vząła*, spotyka się też w Chwalimiu, itp.

§ 24. Cechy morfologiczne.

Mniej ważne i charakterystyczne są kaszubskie formy morfologiczne. Jedynym faktem, wykraczającym poza obszar lechicki, jest wskazana już w t. II na str. 53 końcówka gen. sg. deklinacji zaimkowej *-vo*, zachowana na samej tylko północy, a istniejąca też w północnych djalektach wielkoruskich. Wszystkie inne to albo resztki stanu ogólno-lechickiego, istniejące niegdyś i w polszczyźnie kontynentalnej, albo zupełnie nowe twory analogiczne. Mało które z nich obejmują całe Kaszuby: większość albo ma rozprzestrzenienie gwarowe, albo naodwrót sięga także na obszar czysto polski.

Zestawiam tu: I. Odosobnione archaizmy. II. Formy polegające

na silnym poczuciu systemów morfologicznych. III. Nowotwory powstałe przez wykolejenie z dawnego systemu. IV. Formy powstałe pod wpływem obcym.

I. Najwybitniejszym i ogólnie-kaszubskim archaizmem jest praesens słowa posiłkowego *i̯å i̯em, të i̯es, më i̯esmë, vë i̯esce*, w tejże formie występujący w czasie przeszłym złożonym: *i̯å i̯em ńôs, lëk i̯em*. W zgodzie z dawniejszą polszczyzną zachowało się każde końcowe *-i*, ewent. *-ë*, w imp. i w nieodmiennym part. praes. act., np. *ˈńesë ńeˈsëta ńeˈsëce, ˈizë, ˈřečë, ˈsezë, ˈkūṕī* (ale nawet na samej północy *ves, ˈvesce*) i *ploˈtǫcë, řeˈkǫcë, stoˈi̯ǫcë*. W djalekcie zaborskim i dalej (np. w Borzyszkowach) stan ogólno-polski.

II. W przeciwieństwie do północnych djalektów czysto polskich ogólną cechą kaszubską jest silne poczucie rozmaitości typów morfologicznych, czemu jednak zwłaszcza u rzeczowników towarzyszy często dążność do ujednostajniania w obrębie jednego typu. Oto kilka z takich objawów.

1. Wymiana samogłosek w konjugacji, polegająca w gruncie rzeczy na prasłowiańskich stosunkach iloczasowych, ale istniejąca jedynie na obszarze polsko-kaszubskim, uległa w polszczyźnie zupełnemu wyrównaniu; resztki jej z XVI w. *oględać* || *oglądam, sędzić* || *sądzę*, rzadziej w imper. *odstęṕ, odstępcie* || *odstąpię*. Natomiast u Kaszubów występuje ona jako obowiązujący typ morfologiczny w niektórych grupach klasy III i w klasie IV 1, i to przy wszystkich samogłoskach pierwotnie długich, a więc też przy *i u*. Oto przykłady:

Kl. III 2: *ˈskåčą ˈskåkåł* || *ˈskakac ˈskačë, ˈkǫṕą ˈkǫpåł* || *ˈkąpac ˈkąṕī, ˈṕīšą* || *ˈṕīsac*, słowiń. *ˈdřëmją* bylac. *ˈdřīḿą* || *ˈdřemac*.

Kl. III 4: *ˈgådåł* || *ˈgadac ˈgadåi̯, ˈb́ëråš* || *b́ˈerac, ˈplǫtåš ˈplǫtåł* || *ˈplątac, ˈbīvå ˈbīvåł* || *ˈbëvac ˈbëvåi̯, ˈšukåš* || *ˈšëkac*.

Kl. IV 1: *ˈḿeřą ḿeřīł* || *ˈḿeřëc ˈḿeřë, ˈłūṕą* || *ˈłëṕīc, ˈkūřą ˈkūřīł* || *ˈkūřëc ˈkūřë, ˈvłóčą ˈvłóčīł* || *ˈvłočëc ˈvłočë*.

U Słowińców nadto w kl. II występuje krótkość w imp. (w inf. nie), np. *ˈmåu̯χńą ˈmåu̯χnóu̯c* || *ˈmaχńī, ˈcïǵńą ˈcïǵnóu̯c* || *ˈcäǵńī*.

Siłę tego typu widać nietylko w przykładach ze zmienioną d r u g o r z ę d n i e jakością samogłoski, jak *ˈb́ëråš* || *ˈb́erac* lub *ˈvłóčīš* || *ˈvłočëc*, ale też w zagarnianiu przez niego czasem także samogłosek pierwotnie krótkich; przynajmniej w Jastarni *ˈžëńo ˈžëńil* || *ˈžeńic ˈžeńi*. Z drugiej strony jednak wcale niewszystkie czasowniki mają tę wymianę, powszechnie np. *ˈdraṕą ˈdrapac, ˈreńą ˈreńic, ˈmëslą ˈmëslëc*, to znów z różnicą djalektyczną, jak słowiń. *ˈdvjīgą ˈdvjīgo·u̯l* || *ˈdvjīgäc ˈdvjīgo·u̯* obok bylac. *ˈdvjīgai̯o ˈdvjīgôl ˈdvjīgôj*. Ku południowi zmniejsza się ilość słów z wymianą, w Borzyszkowach np. *u̯uṕą u̯uṕec* 'łupić',

kůpą kůp 'kąp' ze stopniem zawsze długim lub *ceskům ceskac* z krótkim. Djalektowi zaborskiemu wymiana ta zupełnie jest obca.

2. Na całym obszarze utrzymują się formy męsko-osobowe, ale prawie zawsze bez zmiany spółgłoski: *ti 'mǫdri mło'di 'lëźe*, rzadko *'mǫdři, mło'źi*.

3. Południową kaszubszczyznę cechuje pewien ustalony paralelizm samogłosek w końcówkach: dźwiękowi *-ë* po niepodniebiennych odpowiada po podniebiennych nie *-'i* ale *-'é*, brzmiące tu zwykle jak *-'ý*. Oto przykłady: nom. pl. masc. *dąbë* || *ćilḱý*, gen. (ewent. też dat.-loc.) sg. i nom. pl. fem. *rëbë* || *cůrḱý*, *kuzńý*, *ụosë* 'osi' || *marχf'ý*, gen.-loc. pl. pron. i adject. *tëχ starëχ* || *i̯ýχ*, *taḱýχ*. imp. konj. I i II *dřë*, *ụžë* || *zapńý*, *křikńý*, inf. konj. IV 1 *nosëc* || *rob'ýc*; nawet niemająca odpowiednika końcówka dat. sg. masc. *-ovi* brzmi *-ový*: *kovålový*. Właściwość ta obejmuje przeważną część djalektu zaborskiego, z całą siłą występuje też w powiecie człuchowskim, a trafia się i na północnych Kaszubach (w Luzinie, nawet u Bylaków). Powstała prawdopodobnie tak, że końcówkę *-ë*, przeniesioną analogicznie do tematów palatalnych, t. j. tam gdzie była fonetycznie niedopuszczalną, przystosowano do najbliższego jej, a bardzo częstego po palatalnych dźwięku *é*. — Gwary bruską i wielewską znamionuje pewna odmiana tego typu: oto u rzeczowników żeńskich gen. sg. brzmi tam *matḱi noǵi*, a tylko nom. pl. *cůrḱý noǵý*. Że końcówka *-'ý* nie wyrugowała tu z gen. sg. dawniejszego *-'i*, tego przyczyną mógł być silniejszy tutaj niż np. w powiecie człuchowskim związek tak z przyległemi gwarami polskiemi jak i ze środkowo-kaszubskiemi, gdzie w gen. sg. panuje typ *matći studńi*, a tylko w nom. pl. *matći—studńe*. (Formy gen. sg. na *-e: zeḿe stëdńe* utrzymały się tylko u Kaszubów pn.-zachodnich).

4. Brak ruchomego *e* przed *k c t s* w nom. sg. i gen. pl. pod wpływem innych przypadków, np. *do'bëtk*, *ka'mīšk*, *bu'dīnk*, *łokc*, *kår'vīńc*, *pålc*, *křept*, *oct*, *ǫ́fs* i *pustk*, *ofc*, *krëšk* 'gruszek', *i̯apk*, czasem i w innych grupach, np. w Jastarni *ka'źëdl* obok *'skřīdel*, powszechnie jednak *'ořeł*, *'ćater*, *'oǵeń* i *'i̯eǵeł* 'igieł'. Na południu formy te o wiele rzadsze, przeważa typ *'pǫtek*, *'palec*, ale z drugiej strony i poza Kaszubami cała północna Polska nieraz ma formy bez *e*, np. na Krajnie *Suχoerǫčk*, *Ụožåụk* 'Orzełek', *pazgnoeḱć*, gen. pl. *pańtǫfk*, *do śćǫtk*, dalej ku wschodowi, od Kociewia aż po Suwalskie powszechnie tylko w gen. pl. nazw miejscowych, jak *Pogôtk*, *Mńikoụåįk*, *Ščepånk*, *Mńeruńišk*, *Suvaụk*.

5. Jeżeli końcowa spółgłoska tematu jest bezdźwięczna, to w bezkońcówkowym gen. pl. samogłoska się nie zwęża, np. fem. *kos*,

stop, *sḗrot*, *roˈbot*, *krēšk*, u Słowińców nawet *rąk* (ale już w Jastarni *rǫk)*, neutr. *koˈrēt*, *ceˈląt*, *lot*, dopiero w djalekcie zaborskim *celǫt*, *lât*.

III. Rzeczowniki nijakie na *-*ьi̯e*, kończące się w nom. sg. na -*ė* (djalektycznie też na -*ī*, np. ˈ*žēcī*, *kâˈzańi*) ulegają czasem na północy działaniu tak samo zakończonych przymiotników, wskutek czego obok form normalnych powstają: gen. sg. *poˈdu̯ořėu̯o*, ˈ*ščescėu̯o* (ˈ*ščesciu̯o*) dat. sg. *poˈdu̯ořėmu*, ˈ*žēcėmu* (-*imu*), nom. pl. *kâˈzańė*, zwłaszcza zaś często loc. sg. *na vėˈselīm*, *při* ˈ*žēcīm* (-*ėm*). Zjawisko to samo, co wszędzie w polskim u rzeczowników męskich: *podkomorzego*, *podstolemu* do dawnych *podstole* itp. Trudniejsze do wyjaśnienia są spotykane tu i ówdzie formy gen. sg. *i̯eˈʒeńė*, *i̯eˈʒeńī*, a nawet *i̯eˈʒeńū*, ˈ*pīcū* występujące też tu i ówdzie na zachodzie Krajny, a nawet południowej Wielkopolski.

IV. Na całym obszarze kaszubskim obok typu *i̯â i̯em ńós* lub *i̯â ńós*, *tē šet*, ˈ*b́ałka* ˈ*přēšła*, *mē* ˈ*zeseklē* ˈ*žēto* występują też, zwłaszcza w znaczeniu dokonanym, formy opisowe na wzór niemiecki, np. *ten χłop i̯u bēł iˈʒonī* (lub *šet*; złożenie **pošet* nieużywane), *ta* ˈ*b́ałka i̯e* ˈ*přēšłâ* lub *i̯â mōm ten buˈdīnk postaˈvonī*, *on mâ ten koš uˈplotłė* (też *uˈplotłī*, *upleˈconė*, *upleˈconī*), *tī* ˈ*lēʒe* ˈ*mai̯ǫ* ˈ*žēto zeˈsekłė* (lub *zeseˈconė*), *i̯â mōm tē buˈdińi vīˈʒałė*. Imiesłowów: przeszłego czynnego i biernego, używa się tu bez różnicy: powszechną formę nom. sg. neut. może zastępować tylko nom. sg. masc., o ile w tej liczbie i rodzaju jest przedmiot.

Godna uwagi, że właśnie w djalektach pn.-niemieckich czas przeszły złożony jest rzadkością, a bezwzględnie panują *ich las das Buch*, *sahen Sie es?* Możnaby więc wątpić, czy kaszubskie formy opisowe wyłącznie pod tym wpływem powstały. Natomiast niewątpliwie stąd pochodzi dość daleko posunięte zniszczenie słowiańskiego rozdziału słów na dokonane i niedokonane, nierzadko np. słyszy się zwroty: *a to* ˈ*vi̯edno vīˈcī* ˈ*padło* ‘padało’, ˈ*ńi mōk* ˈ*seʒec* ˈ*ańi i̯īc* ‘chodzić’, pospolite *šet* zam. *pošet*, itp.

Pod tymże wpływem częste używanie artykułu, np. początek bajki: *ten vilk potk* ˈ*tego* ˈ*lēsa a řek*.

Część II.

Ugrupowanie i przegląd djalektów.

§ 25. Nowsze i starsze związki Kaszub z rdzenną Polską.

Z § 22 wynika, że Kaszuby południowe, a zwłaszcza djalekt zaborski, nie mają, a po części nigdy nie miały niektórych typowych cech kaszubskich. Natomiast występują tam liczne właściwości obce kaszubskiej północy, a typowe dla ogromnych obszarów polskich. Są

to: 1. Zastąpienie typu na *-ę* przez typ na *-åk*: *celåk*. 2. Wyrównania morfologiczne typu *pisała—piseli*, nieobejmujące wprawdzie pd.-zachodu, ale zato cały wschód aż do zatoki puckiej. 3. Zwężenie samogłoski w gen. pl.: *celǫt*, *rǫk*. 4. Przechodzenie grup *eN oN* w *éN óN*: *z bratým, cýmno, zvón*. 5. Bezwyjątkowe zwężenie *é* w grupie *ér* z prasł. *ŕ*: *sýrce, smýrc, cýrṕec*, gdy na północy zwykle *e*: *ˈcerṕec, ˈpaseřba, ˈserce, śmerc* lub *śmirc* obok *ˈzirsḱī, sćīř*. (Także prasł. *yr ir* nie przeszły u Kaszubów w *ér*: *ˈsërota, sīr—ˈsëra. ˈštërë*). Świadczą one o silniejszych w nowszej epoce związkach z djalektami czysto polskiemi niż z kaszubską północą. Dwa pierwsze są oczywiście nowsze niż trzy drugie, które znów nowsze od następujących.

Oto także całe Kaszuby mają niektóre cechy wspólne z całą północą Polski. Nie mówiąc już o zrównaniu *y* z *i*, trzeba jednak podkreślić jeden z jego wspólnych rezultatów, mianowicie przejście *ṕ b́ f́ v́* w *pχ́ bý fχ́ vý*, a dalej djalektycznie nawet w *pś fś* i *pš fš*; także *ḿ≥mń* z wahaniami podobnemi jak i poza Kaszubami, i także z instr. pl. na *-mi*. Powtóre należy tu zmiana *ra≥re*, również w niektórych tylko wyrazach.

Skoro jednak widzimy tak silny wpływ polski, występujący wszędzie, ale coraz silniejszy ku pd.-wschodowi, to nasuwa się pytanie, czy także przyległe gwary czysto polskie nie były niegdyś kaszubskie. Wprawdzie ich system gramatyczny nie ma dziś ani jednej cechy kaszubskiej, ale mogły pozostać odosobnione archaizmy. Otóż istotnie tak jest, a oprócz nich występują zjawiska, które same w sobie mogłyby nie mieć tego znaczenia, ale nabierają go przez związek z innemi. Wymieniam je mniejwięcej w porządku gieograficznym, od najmniejszego do coraz większego rozprzestrzenienia.

1. Poddjalekt wysińsko-kiszewski ma pd.-kaszubski stosunek: *gamba, ṕi̯ańć, rąnka, ṕi̯aść, gasti, i̯a b́ieža* 'biorę' obok *ćýmno, i̯ezdým, zýń*.

2. Parafje rytelska i czerska mają nieraz nom. pl. masc. *nose, voze, guze*, fem. *nose, koze;* zjawisko to, wspólne z zaborskim djalektem brusko-wielewskim, mogło powstać tylko w djalekcie mięszającym *ś ź* z *s z*.

3. Poddjalekt wysiński i północ Borów ma kaszubski typ: *poutnę, povirvali,* gdy w całej zresztą Polsce: *poućinåm, povyryvali*.

4. Nieco dalej sięga kaszubska składnia *zoståł leżǫc* (zob. str. 288).

5. Północ Borów i Kociewia ma typ *ńeśim, b́eřim* (zob. str. 284).

6. Mniejwięcej tak samo daleko sięga wyraz *břåd* (zob. str. 305).

7. Całe Bory i Kociewie po Skórcz mają formy *młůć, płůć, młůł*, polegające na dawnej dyspalatalizacji prasł. grupy *telt* (zob. w § 22, punkt 3). Analogicznie też *młůi̯ę, młůieš*... To jedna z cech najważniejszych.

Prócz tych znamion są jeszcze na pd. od Tucholi ślady kaszubskie w nazwach miejscowych: mianowicie *Cekcyn* to polski *Ciechocin* z kaszubskim przejściem *ć* ⇌ *c* i z pd.-kaszubskim akcentem na pierwszej zgłosce, a *Gostycyn* to *Gościęcin* z kaszubskiemi *ć* ⇌ *c* i odnosowieniem prasł. *ę* przed podniebienną.

Na podstawie tych danych można ze znaczną pewnością ustalić dawną południową granicę Kaszub mniejwięcej po linję: rzeczka Sępolna—Nowe. Nie wynika z tego bynajmniej, by tak daleko sięgały wszystkie cechy kaszubskie. Przeciwnie, najprawdopodobniej dochodziły tu tylko niektóre. Jak dziś djalekt zaborski, tak niegdyś te właśnie strony stanowiły powolne przejście do djalektów czysto polskich grupy wielkopolskiej. O stanowisku niegdyś djalektu krajniackiego trudno coś powiedzieć. Dziś jego pn.-zachód ma kaszubskie patronimika: *do Klimköc*, *Gapic Anka*, a cały zachód aż po Noteć wymowę *ḱe ǵe* jak *će ʒ́e*, ale to cechy małoważne; druga z nich —to tylko dalsze stadjum silnej palatalizacji tylnojęzykowych, istniejącej na całym zachodzie Polski.

Jednym słowem: Kaszuby północne—środkowe—djalekt zaborski—tucholski—krajniacki—wielkopolski—to nieprzerwany szereg oddawna stopniowo i łagodnie w siebie przechodzących typów językowych, naogół o silnej palatalizacji i silnej labjalizacji. Później przy tworzeniu się typu północno-, ściślej pn.-wschodnio-polskiego, Kaszuby dostały się w obręb jego działania, przez co nowsze cechy północne zapanowały do pewnego stopnia nad dawnemi zachodniemi.

§ 26. Ugrupowanie djalektów czysto polskich.

Jako punkt wyjścia przyjąć można t. zw. »mazurzenie« i różną fonetykę międzywyrazową.

Wymowa *š ž č ǯ* jak *s z c ʒ*: *syi̯a. mozes*, *cekać*, *i̯ezʒę* jest jednym z najdawniejszych zjawisk djalektycznych. Chociaż sięga daleko poza Mazowsze. to jednak utarty termin »mazurzenie« może pozostać, zwłaszcza że »Mazurami« nazywają się sami chłopi w wielu miejscach nawet Galicji zachodniej, pod Tarnowem czy Tarnobrzegiem. Wiadomości o »mazurzeniu« nie sięgają wstecz poza wiek XV, ale niema najmniejszego powodu do przypuszczenia, by dopiero wtedy powstało; przeciwnie, niema nawet dowodu, że prasł. *sj zj* także na tym obszarze dały pierwotnie *š ž*: być może, że jest to już prasłowiańska cecha djalektyczna, że zawsze były tu tylko *s z*, do których dostosowały się później prasłow. *č ǯ*. Trudno też przypuścić, by obszar tej wymowy był w historycznych jeszcze czasach zasadniczo różny od dzisiejszego.

Dzisiejsze rozprzestrzenienie zjawiska przedstawia się jak następuje. W środku północnego obszaru polszczyzny wyraźnie odrzyna się mazurzące Mazowsze pruskie od niemazurzącej Warmji, granica djalektyczna identyczna tu z historyczną Warmji od Prus książęcych (dzisiejszą pd.-wschodnią granicą powiatów reszelskiego i warmińskiego). W tymże kierunku idzie ona przez Dąbrówno, a dalej granicą Prus wschodnich i zachodnich. W Kongresówce nie mazurzy dawna ziemia Dobrzyńska (dzisiejsze powiaty rypiński i lipnowski), a po lewej stronie Wisły okolice na pn.-zachód od Gostynina, Kłodawy, Koła, Turka, Kalisza. W Poznańskim idzie granica przez Ostrów i Krotoszyn; dalej na zachód mazurzy w nim tylko kilka wsi t. zw. Chazaków pod Rawiczem (Szkaradowo, Chojno, Zielona wieś), a wreszcie na granicy Śląska i Brandeburgji ewangielicki Chwalim: w obu tych razach mamy do czynienia ze szczątkami djalektu śląskiego.

Podana granica oddziela wyraźnie północo-zachód Polski od innych jej części: pomijając dawne Pomorze i ziemie w historycznych czasach skolonizowane, z jednej strony zostaje Wielkopolska z Kujawami i ziemią Dobrzyńską, z drugiej Mazowsze, Małopolska i Śląsk, podział językowy zgadza się więc ze starym podziałem dzielnicowym. Że tak jest na samej północy, to nic dziwnego, bo wsch.-południowa granica między Warmją a Prusami książęcemi dawniejsza jest od późnego tam (w. XIV—XVI) osadnictwa polskiego. Ale i w rdzennej Polsce: ziemia Dobrzyńska nie była złączona z bliższym województwem płockim, ale z inowrocławskim, nie z Mazowszem ale z Kujawami; Łęczyckie i Sieradzkie zdaniem historyków bliższe były Małej niż Wielkiej Polsce; do Sieradzkiego należał dzisiejszy południowy mazurzący cypel Poznańskiego (powiaty kępieński i ostrzeszowski), kościelnie od prastarych czasów aż do r. 1821 integralna część Śląska (biskupstwa wrocławskiego), podobnie jak brandeburska od XV w. Cylichowa z leżącym w pobliżu jej a djalektycznie do dziś wybitnie śląskim Chwalimiem; i wsie Chazaków nie będą nas dziwić, gdy się przypomni, że ziemia Wschowska dopiero w r. 1343 przypadła Wielkopolsce; a kto wie, czy i pod samą Wschową nie odnalazłyby się gwarowe ślady śląskie. Tak ścisła identyczność granicy mazurzenia z całą wschodnią i południową granicą Wielkopolski zbyt jest uderzająca, by nie widzieć w tym jakiegoś odwiecznego związku. Musi się ją koniecznie podnieść, mimo że inne cechy raz silnie, raz słabo ją popierają. Ważna jest między ziemią Dobrzyńską a Mazowszem zgodność z nią granicy różnej fonetyki międzywyrazowej, zwłaszcza że przyłączają

się jeszcze dwie granice morfologiczne: między dobrzyńskiemi *tego* i *vyńže* a mazowieckiemi *tygo* i *vyżže*. Ważne też swoją ilością śląskie cechy na południu Wielkopolski, natomiast od Łęczyckiego i Sieradzkiego brak jakiejkolwiek towarzyszącej cechy gwarowej; (że na tej linji mazurzenie sięga może o jaką milę bliżej pod Koło i Kalisz niż dawna granica polityczna, to nic nie znaczy: dopóki nie zaczął działać język literacki. siłą faktu musiała zyskiwać na terenie wymowa łatwiejsza, o czym zresztą niżej).

Poza Wielkopolską i Pomorzem są jeszcze trzy mniejsze obszary niemazurzące, a to na pograniczach: czeskim, małoruskim, białorusko-litewskim, omawianych już w § 3.

Najmniejszy jest ostatni. obejmujący zaledwie kilkanaście wsi na wąskim pasku, idącym od Puńska koło Sejn aż po Niemen. Ponieważ istnieją tam jeszcze resztki ruchomego akcentu i wymowy nieakcentowanych *e o* jak *a*, przeto jestto okolica niegdyś białoruska (po części może litewska), która polszcząc się nie miała powodu zamieniać swego *š ž č*, identycznego z polską wymową kulturalną, na gwarowe polskie *s z c*. Być może, że naodwrót polskiego pochodzenia są nieco dalej na pd., na lewym brzegu Biebrzy, na północy powiatów sokólskiego i białostockiego, mazurzący Białorusini (t. zw. gwara koronna).

Dość znaczną przestrzeń zajmują dziś gwary niemazurzące na wschodnim pograniczu Małopolski z Małorusią. Nie idzie tu tylko o liczne polszczące się w ostatnich dziesiątkach lat wsie Chełmszczyzny, stanowiące na razie językowe wyspy, ale o obszar jednolity. Granica jego idzie mniejwięcej przez Łęczną, dalej nieco na zachód od Żółkiewki i Turobina, granicą galicyjską od Tanwi do Sanu, poczem na zachód od Leżajska, Żołyni i Łańcuta do Wisłoka, którym prawie do końca, bo przerzucając się tylko w dolinę górnej Jasiołki. I tu nie ulega wątpliwości, że przyczyną braku mazurzenia jest mięszane, polsko-ruskie pochodzenie ludności.

O wiele trudniejsze do zrozumienia jest trzecie poza Wielkopolską niemazurzące terytorjum, południowy Śląsk po linję: górny bieg Panwi. Strzelce, Ferląt (Frydland) nad Ścinawą; (wschodni, mazurzący pasek Śląska pruskiego, koło Bytomia — to djalektycznie Małopolska, a także kościelnie do początku w. XIX djecezja krakowska). Tu mowy niema o późniejszym, kulturalnym posuwaniu się żywiołu polskiego na terytorjum obce, cofnąć się trzeba w czasy znacznie dawniejsze, bodaj czy nie do epoki różniczkowania się, wyodrębniania w zachodniej Słowiańszczyźnie plemion polskich i czeskich. Niemazurzenie tego obszaru stoi w widocznym związku

z omawianym wyżej istnieniem djalektów przejściowych między temi bliskiemi sobie językami.

Naodwrót, na pn.-zachodzie Wielkopolski jest między dolną Notecią a Wartą kilka wsi »mazurzących«: pod Wieleniem Rosko, Wrzeszczyna, Drasko, Miały, Piłka i in., w lasach na prawym brzegu Warty w pow. szamotulskim Chojno, w skwierzyńskim Wiejce i Krobielewek. Ludność ta, podobno sprowadzona przed stu kilkudziesięciu laty przez Sapiehów, obyczajowo od sąsiadów nieco się różni, ale w języku poza niewymawianiem *š ž č* brak jakichś wyraźnych cech odrębnych, są natomiast typowe wielkopolskie.. Przynajmniej najbliższe innym wsiom polskim Rosko wyraźnie należy do djalektu pn.-zach.-wielkopolskiego.

Drugą bardzo ważną cechą djalektyczną polską jest r ó ż n a f o n e t y k a m i ę d z y w y r a z o w a. Ważność jej polega przedewszystkiem na tym, że linja graniczna d z i e l i t u j a k ż a d n a i n n a c a ł ą P o l s k ę n a d w i e c z ę ś c i, po drugie zaś na fakcie, że n i g d z i e n i e b i e g n i e o n a o d o s o b n i o n a, lecz zawsze w towarzystwie którejś innej z ważnych izofon, często równocześnie dwu i trzech z nich, wskutek czego po obu jej stronach mamy do czynienia z istotnie odrębnemi djalektami. Ponieważ sprawa ta jest nieco skomplikowana, przeto trzeba najpierw przedstawić same fakty, potem dopiero ich gieograficzne rozmieszczenie.

W grupie dwu lub kilku spółgłosek zwartych lub szczelinowych dźwięczność lub bezdźwięczność stosuje się do ostatniej z nich, np. *ŕežǯba, pomóšće, głatki, ofšany*; prawidło to, wspólne całemu obszarowi polskiemu, obowiązuje również w połączeniu międzywyrazowym, np. *głoz‿donośny, liźʒ́‿żelony. vǫš‿pełza.* Odstępstwa są tylko co do *v* i *ř*, w związku z grupami *tf kř*, o których w § 13. Inaczej ma się rzecz, jeżeli drugi z wymawianych razem wyrazów zaczyna się od spółgłoski sonornej: *r ł l n ń m ḿ i̯* lub od samogłoski. W tym wypadku właśnie dzieli się Polska na dwie części: zachód i południe zawsze tu poprzedzającą spółgłoskę udźwięcznia, pn.-wschód zostawia ją bezdźwięczną. Gdy więc Wielkopolska, Śląsk i Małopolska mówią: *brzeg‿równy, paz‿ładny, bog‿lewy, koniedz‿nosa, chłob‿mierzy, wóz‿jedżie, piez‿albo kot, pług‿i wós*.., to na Mazowszu słyszy się: *brzek‿równy, pas‿ładny, ogrót‿leży, ksiąc‿niesie, chłop‿myśli, wós‿jedzie, pies‿albo kot, płuk‿i wós.* Prawidło obejmuje także niektóre formy pozornie jednolite, w rzeczywistości silnie poczuwane jako złożone, np. pd.-zach. *zaniózem plódem wiózem mógem* i *nieźmy pledźmy groźmy powiedzmy*, też *byliźmy* — pn.-wsch. *zaniósem plóteś wiósem mókem* i *nieśmy plećmy grośmy powiecmy* wraz z *byliśmy*; tak mówią wszyscy: ani wśród ludu ani w warstwach wykształconych nikt nie zachowuje związku etymologicznego, rozróżniania

w tych samych ustach *niósem—wiózem* lub *nośmy—powiedzmy* nie spotyka się nigdy.—Natomiast są obszary, stosujące w normalnych połączeniach międzywyrazowych fonetykę nieudźwięczniającą, udźwięczniającą jednak przed ruchomemi *-em -eś* czasu przeszłego, np. *wós‿jedzie*, *brat‿matki*, *nósz‿ojca* obok *niózem*, *plódeś*, *tagem zrobił*. Wobec tego obok izofony głównej powstaje jeszcze druga, na pozór poboczna, w gruncie rzeczy może ważniejsza.

Granica ogólnego udźwięczniania idzie od zachodu najpierw zdaje się Notecią, potem, zwracając się na północ, przez Chełmno, Kowalewo, Lipno do Płocka; dalej lewym brzegiem Wisły między Łowiczem a Sochaczewem, Rawą a Grójcem, Kielcami a Opatowem, poczem przechodzi Wisłę na pd. od Koprzywnicy i Tarnobrzega, a San na pn. od Jarosławia. Że niegdyś sięgała ona dalej na pn., dowodem właśnie obszary o wymowie *wós‿ojca* obok *niózem*, zrozumiałe tylko wtedy, jeśli się przyjmie, że typ *niózem* utrzymuje się dziś na nich jako zmorfologizowana resztka, gdy istniejąca i tam niegdyś wymowa *brad‿ojca* cofnęła się pod wpływem djalektu pn.-wschodniego. Takich obszarów jest trzy. Pierwszy z nich otrzymamy, prowadząc od izofony powszechnego udźwięczniania linję może prawym brzegiem Pilicy do Wisły pod Kozienicami, stąd Wisłą aż powyżej Kazimierza, poczem poniżej Lublina aż do wschodnich krańców obszaru polskiego; druga linja idzie przez Sierpc i Rypin, czyli wschodnią i północną granicą ziemi Dobrzyńskiej. Niepewne są granice trzeciego obszaru, bo gdyby nawet udźwięcznianie niegdyś tam istniało, to wobec braku na Kociewiu i u północnych Kaszubów typu *ńósem* czy *ńózem* lub choćby formy *i̯ezdem* (zamiast czego na Kociewiu *i̯a ńós*, *i̯a i̯e*, na Kaszubach *i̯a ńos*, *i̯å i̯em*) nie pozostało po nim żadne świadectwo. Na podstawie słabych szczątków można je przyjąć tylko dla Krajny, Borów tucholskich i kaszubskiego djalektu zaborskiego; jeżeli się jednak zważy, że mowa tych właśnie okolic powstała przy silnym udziale wielkopolskim, to bodaj czy nie łatwiej byłoby nielicznym tu postaciom typu *i̯ezdem* wielkopolski przypisać początek. Gdy więc w dwu poprzednich razach prawdopodobieństwo pierwotności jest po stronie linji północnych, to tu rzecz się ma raczej naodwrót.

A teraz, jakież to izofony towarzyszą omawianej linji?

1. Na całej przestrzeni południowa granica zlania się *y* z *i*. Ponieważ idzie tu o zjawisko dokonywane bardzo powoli, przez szereg licznych stadjów pośrednich, przeto trudno jest przeprowadzić jedną linję, raczej mamy do czynienia z przejściowym pasem. Najwybitniejsze wahania wykazuje tu ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska,

wbrew swej fonetyce międzywyrazowej przeważnie do północnej należąca Polski; to pośrednie jej stanowisko nieraz się jeszcze uwidoczni.

2. Na całej przestrzeni, prócz ziemi Chełmińsko-Dobrzyńskiej, południowa granica wymowy og.-pol. *ę* jak *ą*; jedynie sam zachód Krajny ma *ę*. Co prawda, Pałuki, po części nawet północne Kujawy okazują ślady istnienia i u nich niegdyś wymowy *ą*, identyczność granic nie jest więc na zachodzie stara. Natomiast drobne niezgodności na obszarze mazurzącym, jedna między Bzurą a Pilicą, druga koło Lublina, tłómaczą się zupełnie jasno jako cofnięcie się ku północy mniej kulturalnej wymowy *ą*, gdy granica fonetyki międzywyrazowej okazuje naodwrót tendencję posuwania się ku południowi.

3. Północna granica wymowy końcowego *-ǫ* jak *-om*. prawie że zupełnie identyczna z 2.; tylko że nie może ona przekraczać Wisły pod Kazimierzem, bo spotyka się tu z obszarem o powszechnym zaniku nosówek, nawet w środku wyrazów, a więc tembardziej na końcu.

4. Południowa granica przejścia *śv́-* w *śv-*, idąca od ujścia Brdy Wisłą razem z linją 2., poczem lewym jej brzegiem razem z izofoną zmian międzywyrazowych; dopiero na prawym brzegu Wisły odchyla się ona znacznie bardziej ku północy. Wymienione zjawisko jest napewno późne i mniej ważne; mimo to rzecz charakterystyczna, że szerząc się od północy, zatrzymało się na południu tam, gdzie zespolenie kilku innych izofon wskazuje przejście do wybitnie innej grupy djalektów.

5. Nieco na pd. od granicy »sandhi« idzie też granica różnego zastępstwa prasł. *ŕ̥;* przez *'er 'ėr* lub przez *'ėr*. Nadto

6., cecha morfologiczna: ta sama jest południowa granica typu *śeli*, *śm̀eli śę.*

Czy wymienione cechy pozostają z sobą w jakim gienetycznym związku (możliwe to dla 1. i 4., z drugiej strony zaś dla 2. i 3.) lub nie, czy wartość ich bezwzględna większa jest lub mniejsza, to wszystko ustępuje na drugi plan wobec faktu, że na całym obszarze Polski niema drugiego takiego splotu izofon, dzielącego cały jej obszar językowy od końca do końca. Splot ten przeciwstawia Polskę zach.-południową Polsce północnej: pierwsza obejmuje Wielkopolskę, Śląsk i Małopolskę, druga dzielnice niegdyś pomorskie i pruskie oraz Mazowsze; waha się między niemi ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska.

Ale jeszcze silniejszy jest ten splot między Małopolską a Mazowszem, tu przyłączają się bowiem południowe granice: 1) form

volna. mółł, mołła. 2) form *přeiże, zaiże* bez *ń*, 3) formy *tego*. To też prowincje te rozdzielone są niezwykle silnie, oczywiście nie jedną linją, ale granicznym, niezbyt zresztą szerokim pasem. Tylko Łowickie innemi cechami zbyt silnie łączy się z Małopolską, ale Sochaczewskie i Grójeckie to napewno Mazowsze; prawdopodobnie miały one niegdyś także wymowę *ą*, która przecież w różnych stronach Polski się cofa.

Skombinowawszy wymienione sploty linji, otrzymamy podział Polski na cztery wielkie obszary; są to: 1. Wielkopolska z Kujawami, 2. Pomorze (niekaszubskie), ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska, Warmja, 3. Śląsk i Małopolska z ziemiami Sieradzką i Łęczycką, 4. Mazowsze. Odpowiada to w głównych zarysach także pewnym faktom historycznym, a godna uwagi, że drugorzędnie można też wyodrębnić Śląsk od Małopolski, a Kujawy od Wielkopolski. Po uwzględnieniu tego uwidocznią się następujące grupy, po części oczywiście dowolne, ale najjaśniej uwydatniające wzajemne stosunki.

§ 27. Wielkopolska i Krajna.

Właściwa Wielkopolska jest na pozór dość zróżniczkowana, ale bliższe przyjrzenie się mapie wykazuje w niej zupełnie wyraźne, wyraźniejsze niż gdziekolwiek indziej środkowe jądro, centralny djalekt wielkopolski, łączący w sobie wszystkie cechy, charakteryzujące większą część prowincji. Oto one:

1. Wymowa *å* jak *ou*: *čourny̆i ptouk śṕy̆vou* 'śpiewa',

2. wymowa *eł* jak *ou* (tj. *åu*): *poune pudouk^{u}o^e*, *vidou* (gen. pl. do *viduy*),

3. wymowa *-y* jak *-yi*: *d^{u}obryi k^{u}ot ńiščyi myšyi*,

4. utrzymanie po spółgłoskach historycznie podniebiennych *e* zamiast *o* w sufiksie przymiotnikowym *-ev-* i w końcówkach deklinacyjnych *-evi -eve*: *viśńevyi*, *χraběski*, *p^{u}ok^{u}oiy̆fka*, *k^{u}ovoulevi*, *g^{u}osp^{u}odouževi*, też obficie w nazwach miejscowych, jak *Uolšy̆fka*, *Ĺy̆kaževice*.

Te cztery cechy istnieją tylko na zachodzie Polski; 1. z nich obejmuje też część Śląska i Krajnę, 2. Sieradzkie i część Śląska.

5. wymowa *vo-* jak *uo-*: *uoda, uoina. na leuo*, o czym w § 10.

6. z morfologji brak końcówki *-ta* w 2. os. pl.: zawsze *r^{u}obiće*, *ńeśeće*, także *ńeśće. uośće.*

Inne części Wielkopolski:

A. Zachód nie jest jednolity, ale ma jedną cechę wspólną, przeciwstawiającą go nietylko reszcie Wielkopolski, ale nawet całej Polsce. Idzie tu o stosunek *ó* do *u*. Gdy w całej Wielkopolsce i na

Krajnie *ó* skłania się do dyftongicznej wymowy *ůý* i jest zawsze odrębne od *u*: *nůš*, *bůr*, *gůra*—*šur* ‘szczur’, *buk, kura*, to tu jest ono wszędzie jednolitym *u*, chociaż zwykle niemięszającym się z og.-pol. *u*. Tak więc w djalekcie czarnkowsko-lubaskim (całe te dwie parafje) i w mazurzącym wieleńskim (przynajmniej w najbliższym Rosku) mówi się: *nuš* (*nus*), *gura*, *ńus*, *druga* i *kuń*, *słuńce* lub *słuńcý* (w Gólczu *suuńce*, w Rosku *suińcý*), *duma* ‘w domu’, ale *šóᵘr* (*sóᵘr*), *kóᵘra*, *dróᵘgåᵘ*. *v dumóᵘ*, *·óᵘmar*, *i̯óᵘšyi̯* (*i̯óᵘsyi̯*) ‘uszy’, *·óᵘčóᵘl* (*i̯óᵘcóu̯*) ‘uczył’ i *móᵘm*, *bᵘočóᵘn*, *zóᵘmp*, *ńesóᵘm*.—Dalej na pd.-zachód stan w zasadzie ten sam; djalekty to bliższe centralnemu wielkopolskiemu (też terytorjalnie mniej od niego odcięte pasem przeważnie niemieckim), różne od niego wprawdzie zachowaniem wymowy *vo-* (*vᵘoda*, nie *u̯oda*), ale niemające czarnkowskiego *ł* ni wieleńskiego mazurzenia. Otóż i tutaj **ó ⩦ u*, ale **u* nie jest dyftongiem, lecz raczej otwartym *ů*, z nowszą tendencją do zlania się z *u*: *grup*—*grůbyi̯*, *druga*—*drůǵi*.—Zmięszanie nastąpiło dopiero w Dąbrówce pod Zbąszyniem, gdzie jednak wytworzył się już potem zupełnie określony nowy stosunek, unikat na całym obszarze Polski; mianowicie po spółgłoskach wargowych (niepodniebiennych), tylnojęzykowych i w pierwotnym nagłosie mamy tu zamknięte *u*: *bulvyi̯*, *u̯ebuźůu̯*, *vui̯eći, kuźńa*, *śńegu*, *meχu*, *·umar*, *i̯uχu̯e* ‘ucho’, po wszystkich innych, też po *u̯* z *ł* mocno otwarte *ů*: *drůgo stůdńa*, *lůźe*, *šůr*, *čůi̯e*, *tu̯ůstyi̯*, *gu̯ůṕi*, *χštů*, *bu̯erů*; w wygłosie silna tendencja do wymowy dyftongicznej: *χštóu̯, klei̯óu̯*. Zupełnie tak samo rozłożone są tu og.-pol. *ó* i *o*(*N*), np. *bul*, *vus*, *mui̯*, *gura*, *χuć* ‘chodź!’, *usmyi̯* i *červune*, *kuń*, *u̯egun*, *·una*, ale *stůdńůf*, *drůga*, *ńůs*, *vůs*, *můt*, *χu̯ůt* i *żelůne*, *dů mše* ‘do mszy’, *su̯ůma*. Występowanie *ů* po *u̯* z *ł*, a *u* po protetycznym *i̯*, wskazywałyby na dość dawne ułożenie się tych stosunków; a godna jeszcze uwagi, że og.-pol. *ą̊* i *å*(*N*), które w całej Wielkopolsce (też w djalekcie czarnkowskim) zlały się co do wartości ustnej z *u* (*sum*, *zump*), tutaj nie brzmią nigdy jak *u* lecz jak *ů*: nietylko *sům*, *bu̯ećůn*, *tůńec* i *Důmbrůfka*, *ćůngńe*, ale też po wargowych i tylnojęzykowych *śṕivůmyi̯*, *gau̯gůn* i *vůntka* ‘wędka’, *vůsyi̯*, *kůnt*, *mu̯egům* ‘mogą’.—Tenże brak zlania się *å*(*N*) i *ą̊* z *u* w zupełnie odrębnym djalekcie kramskim pod Babimostem, ostatnim ku pd. bez dyftongicznego *ó*, choć stosunki w nim mniej dziwne niż koło Czarnkowa i Wielenia lub w Dąbrówce. Takie samo *u*, jak w *·uχo*, *kura*, *studńa*, *šur*, jest w grupie *o*(*N*), np. *červune*, *żelune*, *kuńec*, *suma* ‘słoma’; to związek z Dąbrówką. Natomiast mocno otwarte *ů* z *ó*: *krůtka drůga*, *nůš*, *vůs* i takie same z *ą̊*: *ćůngnůńć*, *ṕůnta*, *kśůška*, *vůs*, z *ę*: *śvůnty*, *ṕůnta*, *gůš*, *i̯ůzyk*, z *å*(*N*): *čytůme*, *sůmśat*, z *a*(*N*): *naṕisůno*, *śůno*, *kazůńe*, *zůńeśe*, z *å*(*ł*): *skakůu̯*—*skakau̯a*.

B. Południe, nieznające przejścia *vo-* w *u̯o-*, ma zato dwie

inne właściwości głosowe, mianowicie znany też w innych stronach Polski zanik nosowości przed spółgłoskami szczelinowemi, np. *gýśi*, *ćýśki*. *ѝuzać*, *vusyi̯*, i wyłącznie pd.-wielkopolski palatalizujący wpływ *i y* na następujące spółgłoski przedniojęzykowe zwarte. Występuje on konsekwentnie przy *n*: *drab́ińa*, *ẃińo*, *dᵘo I̯arᵘoćińa*, *dᵘo Krᵘotᵘošyńa*, *začyńać*, *syń*, znacznie rzadziej przy *t*, *d*: *žyt́ᵘo*, *žyd́a;* że istnieje też po *y*, to skutek tamtejszej jego wymowy, skutek faktu, że w zasadzie jest to *yi̯*, chociaż drugi składnik wyraźnie uwidocznia się tylko w wygłosie.

C. Część południowo-wschodnia, nad dolną Prosną, najmniej jest typowa, zanikiem wybitnych djalektyzmów zbliżona do centrum Polski.

Pomijając dalszy pas wschodni, przejściowy do Kujaw, wyodrębnić jeszcze trzeba na północy

D. okolice Żnina i Szubina, t. zw. Pałuki. Z typowych cech wielkopolskich brak tu tylko a) przejścia *eł* w *åł*, nadto słyszy się tu już coraz częściej b) nie *rybyi̯*, *dᵘobryi̯*, ale *rýbý*, *dᵘobrý*, a nawet północno-polskie *ribi*, *dᵘobri*. Głównie jednak uderza z fonetyki c) wymowa *kᵘolýnᵘo*, *śćýna*, *kýmiń*, *napisýne*, objaw cofania ku północy dawniejszych nietylko *śćana*, *napisane*, ale też *tan ʒań* i *ranka* (zob. str. 267), do dziś żyjących za Notecią. Fonetyczny podkład (zob. str. 274) ma też d) przejście w instr. pl. *-ḿi* w *-mi*: *rýnkami* ewent. *rýnkamyi̯*. Ale i niektóre cechy morfologiczne łączą Pałuki z północną Polską, przedewszystkiem pojawianie się e) w 1. os. pl. końcówki *-m*: *śeʒým*, *ńeśým* (częściej w czasie przeszłym: *śeʒel̇im* lub *śeʒelým*), a f) w 2. os. pl. *-ta*: *śeʒita*. Wszystkie te właściwości wspólne są z Krajną lub Kujawami, ale jest jedna, łącząca prócz tego także z zachodem Wielkopolski, mianowicie brak typu *ńesymyi̯*, *ẃizymyi̯*.

Krajna i Bory tucholskie — to językowo widoczne przejście od Wielkopolski do Kaszub. Północną Polskę stwierdzają tu: wymowa *y* jak *i*, *ę* jak *ą* i *eN* jak *aN*, *-ǫ* bez końcowego *-m*, przejście *ra-* w *re-*, brak udźwięczniania w fonetyce międzywyrazowej (z zastrzeżeniem). Mimo to inne cechy wyraźnie świadczą o pierwotnej »zachodniości« tych djalektów. Są to: a) dyftongiczna wymowa *å* (*ptåᵘk*...⇒*ptöu̯k*), b) takaż wymowa *o* i *ó* (*k͡oeza*, *gu̯ýra*), c) przejście *vo* w *u̯o* (*u̯͡oeda*), d) przejście grup *ḱi ḱe ǵi ǵe* w *ći će ʒi ʒe* (*ʒipći*, *ćešeń*, *dłuʒe*), e) zachowanie grupy *Śv-* (*śvat*),— a więc wogóle silna palatalizacja i silna labjalizacja, wszystkie wspólne z Kaszubami a różne od Kociewia, mającego już typ północno-wschodni: *ptak* (pod Bydgoszczą *ptok*), *koza*, *gura*, *voda*, *gipke*, *śvat*.

Ale djalekty te wcale nie są jednolite. Wszystkie wymienione cechy występują jedynie w środkowej Krajnie (powiat wyrzyski), gdzieindziej nastąpiły późniejsze zmiany.

I tak zachód Krajny nie zna już wymowy *ę eN* jak *ą aN*. Wpływ wymowy wielkopolskiej właśnie tutaj mógłby się wydawać dziwnym, ale zjawisko to w Polsce nietylko tutaj uderzające: tak na samym południu jak i na północo-wschodzie poza obszarami z wymową *ą* występują znów przestrzenie z *ę*. Że zaś pierwotne *ą aN* cofają się przed nowszemi *ę eN* (ewent. *y̆ y̆N*), tego dowodem dość długi pas na samym pograniczu powiatów wyrzyskiego i złotowskiego, gdzie się słyszy *śćy̆na*, *py̆ńi*, *ky̆mìń*. Drugą cechą zachodnią jest zanik nosowości przed spółgłoskami szczelinowemi: *gy̆śi*, *i̯y̆zik*. *kśůška*. Ponieważ nie zachodzi on tu nigdzie na obszar z wymową *ą* (gdzie wszędzie *gąśi*, *vůzać*), przeto jest to prawdopodobnie rezultat percypowania nieistniejącego dawniej w tym djalekcie wielkopolskiego *y̆* jako *y̆*, znane w wyrazach *by̆da*, *ty̆š* itp., gdy przed zwartemi pierwotne *ą* np. w *pąta*, *ząbi* dało *py̆nta*, *zy̆mbi*; co prawda, dla zaniku nosowości w grupie *ąS* trzebaby w takim razie przyjąć drugorzędne przystosowanie się.

Inne zmiany wciskały się od wschodu. Bory tucholskie nie mają już dyftongicznych *o* i *ó*, zupełnie wyjątkowe jest tam *o* z *vo*, nieznane też we wschodniej i północnej Krajnie, *ǵipće* na lewym brzegu Brdy ustępuje przed *gipke*. Że na omawianej linji taki jest kierunek przesuwania się djalektów, wynika też z rozszerzenia się na cały obszar Borów, a po części na wschodnią Krajnę i pd.-wschodnie Kaszuby, niektórych nowych cech morfologicznych, mianowicie zaniku rzeczowników nijakich na *-ę* (zwłaszcza typu *ćelę*, zamiast czego *ćelåk*) i formy *dve*.

§ 28. Kujawy i ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska.

Druga niejako serja djalektów niemazurzących obejmuje Kujawy z krajami leżącemi od nich na północ. Można je ująć w pięć typów.

1. Djalekt kujawski należy swą stroną głosową do Polski centralnej: niema w nim żadnej z wymienionych wyżej cech typowo-wielkopolskich, występuje natomiast do kresu doprowadzone zwężenie samogłosek ścieśnionych (wraz z nosowemi i z otwartemi przed *N*). Uwidoczni to następujące zestawienie: wpol. *ptou̯k*, *vou̯na*, *rybyi̯*, *kᵘovou̯leṽi*, *u̯oda*. *rᵘoḃiće*, *gu͡y̆ra*, *ku͡y̆ń*, *śṽy̆ca*, *py̦̆ść*, *ćy̆mnᵘo*, *ńesy̆myi̯*, *ćele*— kuj. *ptok*, *veu̯na*, *ryby*, *kᵘovoloṽi* *vᵘoda*, *roḃita*, *gura*, *kuń*, *śṽica*. *pi̦ść*, *ćimno*, *ńeśim* (lub *ńeśima*). *ćelok*. Jedynie *ǫ* i *å*(*N*) mniej są zwężone, bo nieraz tu nie jak w Wielkopolsce *zump*, *bᵘoćun* lecz *zǫmp*, *bᵘoćǫn*. Nadto mnóstwo różnic drobniejszych, jednostkowych, np. wpol. *dróga*, *χtó*. *šur*—kuj. *droga*, *χto*, *ščur*.

Na dość znacznej przestrzeni Kujaw spotka się oczywiście różnice języka, na zachodzie np. jeszcze czasem pewne cechy wielkopolskie, na południu typ *ćele*, różne odcienie samogłosek zwężonych,

itp., ale żadnej ich części nie można wyodrębnić jako osobną całość. Zwłaszcza godne uwagi resztki wymowy *ścýna, napisýne* pod Inowrocławiem, bo łączą Kujawy blisko z

2. ziemią Chełmińsko-Dobrzyńską, której djalekt, jeszcze bardziej jednolity, różni się od kujawskiego zupełnym brakiem dyftongizacji *o*: *pole*, wymową *ǫ* jak *ų*: *zump*, na końcu jak *-u*: *śegu*, *ę eN* jak *ą aN*: *zambý*, *ćamno*, zatratą palatalizacji w grupie *Śv́*-: *śfadek*. Zajmuje on pośrednie miejsce między Polską południową a północną, najwidoczniej objawiające się w wahaniach wymowy *y* (od *y* do *i*); o silnym związku z południem świadczy jeszcze udźwięcznianie międzywyrazowe: *brad◡ieźe, ńuz-am* 'niosłem', o związku z centrum Polski doprowadzenie do kresu zwężeń *å⩸o*, *é⩸i*, *ó⩸u*. Zaraz na północ od tej ziemi zaczynają się djalekty nowsze, zajmujące kraje niegdyś pomorskie lub pruskie, a mające niektóre cechy bliższe językowi literackiemu, mianowicie brak *å* i *ą*; nic też dziwnego, że wraz z nieudźwięczniającą fonetyką międzywyrazową wdzierają się one od północy na obszar chełmińsko-dobrzyński, przesuwając powoli tę jego granicę ku południowi.

§ 29. Nowe djalekty niemazurzące.

mocno zróżniczkowane, nieudźwięczniające międzywyrazowo i niemięszające *é ó* z *i u*, ale mięszające *ḱ ǵ* z *k g*, ująć można w trzy główne grupy: kociewską (*a*, *ą*, *ś* ‖ *š*, 1. os. l. mn. *-m*), malborsko-lubawską (*a*, *ý*, *ś⩸š*) i ostródzko-warmińską (*å*, 1. os. l. mn. *-va*). Powstanie dwu drugich łączy się wyraźnie z kolonizacją polską na gruncie obcym, natomiast o wiele trudniejsze jest zrozumienie

3. djalektu kociewskiego. Skoro Kociewie z Borami i Krajną tę samą miały pierwotnie ludność, wspólną też historję. to skąd tak wielka różnica w języku? Przypatrzmy się tym właściwościom i ich gieografji.

Borow.-krajn. *åu̯* łączy się ściśle z dźwiękami kaszubskiemi, jeszcze ściślej z wielkopolskim *ou̯*, natomiast kociew. *a* (*ptak*, ścieśnienie tylko w grupie *åN*: *zůmek*) zbyt silnie z obszarami z prawego brzegu Wisły, by je można od nich odrywać, a i samo przez się łatwiejsze do wyprowadzenia z kujawsko-chełmińskiego *o* niż z silniej wargowego wielkopolsko-krajniackiego *ou̯*.

Krajn. dyftongizacja *o ó* łączy się z kaszubską i wielkopolską— kociewski brak jej z wymową chełmińską, a nawet kujawską, gdzie pojawia się ona tylko przy *o*, i to z ograniczeniami.

Podobnie silna palatalizacja borowiacka w typach: *źipći*, *dłuźýgo* i *śv́at* łączy się z kasz. i wpol.—koc. *gipkýgo*, *'okeć* 'łokieć' i *śvat* ze słabą palatalizacją chełmińską.

Z morfologji borow. *śpývei̯* identyczne z formami kasz. i wpol.—koc. *śpývai̯* z chełm. *śpivoi̯*. Inne typy, jak *ćelak, dva krovi, śeʒ́im* również z prawego brzegu Wisły przyszły, skoro objęły także Bory i wschodnią Krajnę, ale nie zajęły Kaszub i Krajny zachodniej; podobnie jak wymowa *voda* posunęły się one najdalej ku zachodowi, dochodząc do granic polszczyzny tam, gdzie były one najbliższe (między Tucholą a Chojnicami), i rozrywając po części, właściwie osłabiając tylko pierwotną jednolitość tego pasa stopniowo przechodzących w siebie djalektów, jaki tworzą: kaszubski, zaborski, borowiacki, krajniacki, pałucki, wielkopolski.

Pomijając pas graniczny od Borowiaków, podzielić można Kociewie na trzy główne części: południową, między Brdą a Wisłą, z zachowaniem nosowości przed szczelinowemi (*gąśi, vi̯ązać*); środkową, nad Wierzycą, z zanikiem jej (*gaśi, kśi̯ąška*); północną, między Tczewem a Skarszewami, z tymże zanikiem, ale z wymową *ÿ̨, ÿN*, nie *ą aN*, a więc *zÿmbi, gÿśi, i̯ÿzik, ćÿmno* (kilka wsi koło Tczewa ma nadto malborskie pomięszanie *ś ź ć ʒ́* z *š ž č ǯ*). Stosunki północnego Kociewia przypominają więc zachodnią Krajnę.

Ponieważ północna część Kociewia zachowała jeszcze bezpośrednie lub pośrednie ślady kaszubskie, ponieważ także historja nic nie wie o jakiejś wybitniejszej zmianie w ludności tego kraju, przeto jako przyczynę wytworzenia się tu djalektów tak zasadniczo różnych od pierwotnego typu pomorskiego, reprezentowanego przez Kaszubów czy Borowiaków, przyjąć trzeba w zasadzie czynniki nie kolonizacyjne lecz kulturalne. Widocznie oddziałać tu musiały ustawiczne żywe związki Polski z Gdańskiem: gościńcem ich była Wisła, nic więc dziwnego, że wzdłuż niej szerzyła się wymowa kulturalniejsza, nie pomorsko-, ale kontynentalno-polska, i to nie wielkopolska, ale środkowo-polska, mazowiecka czy kujawska, ale przedewszystkiem najbliższa: chełmińska. Izofony: a) typu nietylko *kešań* ale też *kańi̯ań* i typu *žůu̯, rob́ůu̯* przeciw *ćešań, kańiń, žÿł, rob́ÿł;* b) typów *kešań, du̯ugÿgo, śvat, ptak, śpývai̯* przeciw *ćešań, dłuʒ́ÿgo, śvat, ptåu̯k, śpývei̯;* c) braku dyftongizacji *o ó*, braku postaci *dve* i *ćelę*, wszystkie idące w kierunku południkowym, — oto etapy stopniowego szerzenia się od Wisły w głąb kraju różnych cech nie-pomorskich. Jedna pomorska została: wymowa *ą*, np. *pi̯anta, zambi, gąśi*, wbrew niejako ogólnej tendencji kresowej, według której poza obszarami z *ą* występuje znów *ę*; tak jest w zachodniej Krajnie, na południowym Śląsku i w małopolskich górach, na całym dalszym Mazowszu, a także w nowszych djalektach niemazurzących, o których zaraz niżej. Że nie stało się tak tutaj, to zrozumiałe, współdziałały tu bo-

wiem tendencje: kaszubska i chełmińska, a jednak i tu na samej północy występuje typ *zýmbi, gýśi.*

4. Pomijając przejściowy niejako pas od Grudziądza poza Bodnicę, cechami podobny do północnego Kociewia, natrafiamy na grupę djalektów l u b a w s k o-m a l b o r s k ą. Charakteryzuje ją—prócz zaniku nosowości przed *S*—głównie pomięszanie *ś ź ć ʒ́* z *š ž č ǯ*, niewątpliwie chyba pruskiego pochodzenia; występuje ono jeszcze dalej na pn.-wschód, ale w związku z zupełnie innemi właściwościami. Różnice między mową malborską a lubawską, choć dość liczne, drugorzędne mają znaczenie; są to: malb. (i pn.-lub.) *řýka*—lub. *žýka*, malb. (i iławskie, zob. niżej) *gýi̯ši, kšůi̯ška*—lub. *gýši, kšůška*, malb. (wspólne z kociewskim i wsch.-kaszubskim) *tř́imeli*—lub. *tšimali*. Jedna tylko jest ważna: oto »na Malborsce« nieznana jest końcówka 1. os. l. mn. *-va* (*piševa, rob́iva*), łącząca djalekt lubawski z ostródzko-warmińskim, a też z zach.-południowym Mazowszem. — Kilka wsi ewangielickich koło Niemieckiej Iławy wyodrębnia się — prócz wymowy *pýi̯χýř, kšůi̯ška, vůi̯ski*—także usunięciem *å* nawet z przed *N*: *gadam, boćan*, gdy w djalektach kociewskim, malborskim i lubawskim *gadům, boćůn.*

5. Wspólne cechy O s t r ó d z k i e g o i W a r m j i — prócz wymienionego *-va*—są: a) zachowanie *å*: *suχå tråva*; b) zamiana nagłosowego *i̯a-* w *i̯e-*: *i̯ek, i̯epko;* c) przejście *f́ v́* w *ś ź*, częściowo też *ḿ* w *ń*: ostr. (prócz pogranicza lubawskiego) *šiga* (⇐*śiga*⇐*f́iga*), *žara, ńasto*, warm. *śiga, źara, mńasto*—*śńýrć;* d) zachowanie w trybie warunkowym resztek aorystycznego *-χ*: *robźuu̯biχ, biχmi.* Historja poucza, że w zgodzie z położeniem gieograficznym polscy koloniści płynęli do tych okręgów z Mazowsza; język popiera to wyłącznie mazowieckiemi cechami b) i c), jakoteż nietylko mazowiecką, ale tutaj tylko z Mazowszem terytorjalnie się łączącą cechą a). Że jednak nie mogło się tu obejść bez udziału elementów zachodnio-polskich, o tym świadczy wyraźnie brak mazurzenia, a może i zach.-warmińskie *ą aN* (*zambi, ćamno*), które razem wzięte mogłyby wskazywać tylko na ziemię Chełmińsko-Dobrzyńską.—Warmja dzieli się wyraźnie na zachodnią, z wymową *pśai̯ść, gai̯śi*, ewent. (na południu) *pśaść, gaśi*, i wschodnią, z wymową przeważnie *pšýnšć, gýnši.*

§ 30. Ś l ą s k.

Pominąwszy pogranicze czeskie, omówione w § 3, trzeba z dzisiejszego Śląska wyłączyć przedewszystkiem pasek kraju na wschód od Pszczyny, Zabrza, Lublińca. Językowo należy on wyraźnie do Małopolski, a godne uwagi, że historycznie (Długosz) należał do djecezji krakowskiej. Cechują go: a) forma *igu̯a*, gdy zresztą na całym

Śląsku *i̯egła* (lub *i̯egu̯a*); b) przechodzenie końcowego *-χ* w *-k: na nuogak*; c) mazurzenie; d) dyftongizacja *o*: *puole*, i zanik przed nim *ł*: *puot* 'pot' i 'płot', *suova* 'słowa' i 'sowa'; e) typ *dušyu̯ pyu̯*. Punkt a) wyróżnia Śląsk od całej Polski, a zmiana b) jest tak typowa dla pd.-zachodniej Małopolski, tak ściśle towarzyszy zresztą wschodniej granicy Śląska, że te dwie cechy wystarczyłyby do zaprzeczenia gwarowej śląskości tych okolic, zwłaszcza, że wobec widocznego cofania się *-k*, wobec braku go w środkowej Małopolsce nie może tu być mowy o małopolskim wpływie. Dwie dalsze cechy występują dopiero na Śląsku północnym, oddzielonym kilku innemi ważnemi rysami, niema ich na przyległym do omawianego pasa Śląsku środkowym. Piąty punkt jest zupełnie drobny, ale bądźcobądź charakterystyczne istnienie także takiego drugorzędnego, lokalnego przeciwieństwa do środkowo-śląskiego *bůu̯*, *dušůu̯*.—Istnienie tu resztek wymowy *ę* jak *ą* pozornie tylko świadczy przeciw związkowi z Małopolską, bo nie jest to wcale jakaś właściwość specjalnie śląska: ślady jej w Małopolsce, poza jej centrum, widoczne.

A przecież to *ą* jest może najcharakterystyczniejszą dziś cechą Śląska, mimo że, podobnie jak się dzieje na innych krańcach Polski, nie posiada jej część jego południowa, Cieszyńskie. Charakterystyczność leży w tym, że poza Kaszubami wymowie *ą* wszędzie towarzyszy też *aN* z *eN*, na samym tylko Śląsku tego niema: *gąsty* istnieje równorzędnie z *ząbým*, *tým*. Nadto jedynie tutaj z całej Polski występuje stosunek: po podniebiennych *ý̨*—po niepodniebiennych *ą*, np. *ḿý̨so*—*gąśi*, tylko na samym zachodzie w obu razach *ą*: *gąsty*, *ząby* i *ḿąso*, *pąta*.

Ten zachód, obejmujący niemazurzące wsie po lewej stronie Odry na północ od Raciborza, to najciekawszy może z djalektów śląskich. Obok form *ćąško*, *i̯ązyk* uderza tu jeszcze przejście końcowego *-em* w *-ą*: *vį́ą*, *s taćičką* 'z taciczkiem' (obok *ś ńi* 'z nim', *moi̯i źećů* i obok *ćymno*, *tymu*). Nadto są tu jedyne w Polsce wyrównania morfologiczne między tematami niegdyś podniebiennemi a niepodniebiennemi, mianowicie: u rzeczowników nom. pl. masc. *gvoźźy* na wzór *vozy*, nom. sg. neut. *poly* na wzór *kåu̯zańy*, gen. sg. fem. *studńy* na wzór *ryby*; u przymiotników nom. sg. masc. *dobri* na wzór *tůńi* 'tani' (czasem *dobryi̯*, przez kontaminację końcówek *-y* i *-i*, i na wzór tego *tůńyi̯*); w konjugacji *su̯yši* (ale np. *myšy*) na wzór *važi* (z *vaři*, zob. § 4), *noši*; nawet w słowotwórstwie *procesii̯åu̯* na wzór *fańil'ii̯åu̯*, a *klučik*, *nožik* na wzór *kůńik*. Z całego południa i środka Polski, niemięszających *y* z *i*, jedyny to djalekt, gdzie *i* może się łączyć także z poprzedzającemi niepodniebiennemi; *y* po podniebiennych nie jest rzadkością i gdzieindziej.

Inny obraz, niż mocno zróżniczkowany Śląsk południowy i środkowy, przedstawia jego część północna: od Olesna po Międzybórz djalekt jest w zasadzie jednolity. A taką samą była nawet zdaje się cała północ Śląska średniego, jak można wnosić z resztek, zachowanych na samych południowych krańcach Wielkopolski.

Najciekawszym zabytkiem śląskim jest wspomniany już Chwalim. Silne dyftongi *óᵘ*, *oe*, *ůý* (*koevóᵘl*, *drůýga*), przejście *eł* w *åu* (*iegóuka* 'igiełka'), zanik *ł* w pospółgłoskowym *ło* (*soevoe*), forma *żelazoe* to cechy wspólne północnemu Śląskowi z Wielkopolską. Że jednak inne właściwości, jak: mazurzenie, *ą*, resztki *i* po *ř* (*pšisou* 'przyszedł'), formy *iegua*, *lza*, *tůńi*, resztki aorystu (*iaχ tam bůu*), brak wyrównań w 1. os. l. mn. (*ńeśymy*, ale w IV konjugacji już *śezymy*)—nie mogą być wielkopolskie, przeto północno-śląskie pochodzenie djalektu najmniejszej nie podlega wątpliwości. Jedyna cecha, łącząca go z djalektem zachodnim, to powszechność *ą*: nietylko *żeknąľi*, *bąńe* 'będzie', ale też *iąćmyń*, *ćąsľi*. Nic wnosić nie można z ogólnie zach.-polskiego zachowania tu *e* w typach *kůýńeví*, *víśńevy*; w związku z Wielkopolską stałoby już raczej wymawianie końcowego *-óm*: *umóm*, *koeďytóm*, bo tak samo—wbrew pn.-zachodniemu Śląskowi — koło Sycowa. Natomiast bezokoliczniki *zďyrai*, *vźoi*, *poi*, *roeďi* (ale *śec*), z *-i* przeniesionym od rozkaźników wskutek dwuznaczności form typu *ńyś* 'nieś' i 'nieść', chociaż trafia się też w górach śląskich i małopolskich, rozwinęły się chyba niezależnie, podobnie jak np. ściągnięcia *iaχ tyg‿ńe-zna*, *suysa*, *moeia baba sa bā i vźą* 'moja żona tu była i wzięła', choć identyczne z pn.-kaszubskiemi, nie mogą mieć z niemi żadnego historycznego związku. Odosobnienie społeczne (religijne i językowe) Chwalimia sprzyjało powstawaniu tam nowotworów.

Między Chwalimiem a Międzyborzem utrzymały się w Poznańskim tu i ówdzie resztki djalektu śląskiego: w Brennie (pow. wschowski) i u Chazaków (zob. str. 319) szczątki aorystycznego *-χ*, u Chazaków cofające się mazurzenie i formy *lza*, *ueška*, trafiające się jeszcze koło Leszna i Krotoszyna, gdy koło Gostynia już *uza*, *uyška*.

§ 31. Małopolskę

podzielić można (z wielu zastrzeżeniami) na cztery główne grupy: środkowo-północną (o której w § 33), środkowo-wschodnią, południową (góralską) i wschodnią (graniczną od Rusinów, o której na str. 252—3). Pomijam pas zachodni: prawie że niebadane Sieradzkie i Wieluńskie wymową *eł* jak *åu* łączy się z zachodem, wąski pasek pd.-zachodni zachował resztki wymowy *-χ* jak *-k*, pasek przyłączony do Śląska częściowo także wymowę *ą*.

Z tych cech przedewszystkiem ciekawe jest przejście końcowego *-χ* w *-k*, jako właściwość wyłącznie małopolska, towarzysząca ściśle jej granicy zachodniej (od Śląska), a w obrębie prowincji wyraźnie cofająca się ku południowi. Rozprzestrzenienie jej nie da się ściśle oznaczyć. Pewne jest, że na zachód od Krakowa istnieje w pow. chrzanowskim, w Kongresówce na zachód od Częstochowy (Popów), Wielunia (Galewice), a nawet w Poznańskim na pd od Ostrowa (Przygodzice). Na wschód od Krakowa cofa się ona na prawy brzeg Wisły i idzie nieco na pd. od Niegowici, Wiśnicza, Wojnicza. Wschodnia granica trudna do oznaczenia: nie znają już *-k* Kąclowa pod Grybowem i Brzeziny pod Ropczycami, ale jest ono jeszcze na wsch. i pn.-wsch. od Tarnowa (Zalasowa, Żarówka). Na pn. od Tarnowa *-k* zanika (Śmigno) i nie dochodzi zdaje się do Wisły; przynajmniej na lewym brzegu Dunajca wyspę pod tym względem stanowią już Łysa góra, Łopoń, Perła, otoczone wsiami z *-χ*: *tyχ* mówią dokoła nich Wola dębińska, Porąbka uszewska, Złota, Wielka wieś, Biadoliny, a dalej na pn. Zaborowie, Jadowniki mokre, Miechowice. Na lewym brzegu Wisły żyje typ *ńek*, *v rekak* nad Nidą i Czarną (Chroberz, Grabki, Sadków); dalej nie znają go Smoniowice (pow. miechowski), Raków (pow. jędrzejowski), Podlesie (północ stopnickiego), Cisów (pd. kieleckiego), aż jako ostatnia wysepka pojawia się koło samych Kielc (Domaszowice). Wszystko to wygląda na granicę cofającej się mniej kulturalnej wymowy. Dziwne natomiast jest *-k* z *-χ* na południe od Łańcuta (Husów), na obszarze niemazurzącym, pogranicznym z Rusinami; za gienetyczny związek z południem właściwej Małopolski nie można tu ręczyć.

Drugą cofającą się cechą jest wymowa *ę* jak *ą*. Jeżeli pominiemy wszystkie jej odcienie, od *ą̇* do *ǫ*, jakoteż siłę nosowości (ewentualnie jej brak), to otrzymamy niedaleko na południe od Krakowa jednolity pas podgórski, ciągnący się przez Oświęcim, Andrychów, Myślenice aż poza Dunajec. Na południe od niego zostaje od Czacy aż po Sącz długi pas górski, z którego najciekawsza jest gwara podhalańska, najbardziej archaiczna (z fonetyki *zito. cisty*, w morfologji mnóstwo starych form) i najodleglejsza słownikowo, z licznemi wpływami obcemi (zob. § 21). Ścisłe jej odgraniczenie od innych gwar małopolskich jest dość trudne, przejścia są powolne; związki ze Śląskiem są drugorzędne, niedowodzące bliższej łączności.

Jako djalekt środkowo-wschodni ujmuję ogół gwar z zupełną zatratą nosówek. Przypada on cały na obszar używający końcówki 1. os. l. mn. *-va* (str. 279), przyczem południowa granica obu tych cech niemal jest identyczna. Wyraźnie zaznacza się ona zwłaszcza na przestrzeni między Rabą a Dunajcem, gdzie idzie wzdłuż szosy

Bochnia—Brzesko—Wojnicz, poprowadzonej samą granicą niżu nadwiślańskiego i podgórza. I tak pod Bochnią Brzeźnica mówi: *ćeksy*, *vyglodo*, *su̯uzoco*, *stot* i *stańova*, pod Brzeskiem Jadowniki podgórne: *głeboḱi*, *śf'ęty*, *stot* i *śeźimy*, nie *śezemy*, może więc z dawniejszego *śeźiva*, powszechnego już w Marzkienicach i Biadolinach: *saźiva*, *pańetova*, *ńozeva*. Tuż na południe od nich już inaczej: Stary Wiśnicz i Kobyle, Porąbka uszewska i Perła mówią *ṕąta*, *ńizą*, *ṕǫty* i *mᵘogą-my*, *śeząmy*, co się ciągnie przynajmniej po Limanową; resztka formy liczby podwójnej pojawia się tam czasem w postaci *-ma*, np. w Biesiadkach (*b́eźma*, *i̯ezzǫma*), w Melsztynie (*bedęma*, *dostanęma*), w Łoponiu. Na pozór mniej wyraźny rozłam na linji między Dunajcem a Wisłokiem, gdzie na pn. od Tarnowa Zaczarnie, Śmigno, Kobierzyn łączą nosówki z końcówką *-va*; ale Żarówka pod Radomyślem zupełnie już należy do djalektu nizinnego, obie jego cechy są też jeszcze pod Sędziszowem (Wolica piaskowa). Na pd. od linji kolejowej wiemy dopiero o Zalasowej i Brzezinach z nosówkami i z typem *χᵘozemy*, *vlekemy* (w Brzezinach *-va* i *-ma* zanika nawet w rozkaźniku). Przeciwieństwo złagodzone tu jest także brakiem innych cech, dodatkowo różniącycb: gdy pod Brzeskiem wsie nizinne mają *ł* zębowe, a podgórskie *u̯* wargowe, to tu wszędzie przeważa *u̯*; gdy tam przynajmniej dalsze górskie uderzały swoim *-k* z *-χ*, to tu pod Tarnowem wszędzie *-k*, dalej zaś w obu grupach *-χ*. Mimo to południowa granica djalektu środkowo-wschodniego jest naogół także tutaj bardzo wyraźna.

Na linji Rzeszów — Leżajsk obie główne cechy idą jeszcze mniej-więcej razem, ale i tutaj *-va* sięga nieco dalej. Dalsza granica wschodnia stanowczo już różna: tylko dla braku nosowości jest nią dolny San i Wisła, między któremi a wschodnią granicą mazurzenia rozciąga się znaczny prawie zupełnie nieznany obszar pd.-zachodniego Lubelskiego.

Ku północy omawiany djalekt nie obejmuje już okolicy Radomia, przejściowej od niego do Mazowsza.

Długa granica pn.-zachodnia, gdyby nawet oparta była na jednej tylko właściwości, i tak byłaby wyraźna przez przeciwieństwo do braku jakichkolwiek uderzających djalektyzmów głosowych w Polsce centralnej. Ale właśnie na tej przestrzeni prawie że identyczna jest granica braku *ė*, o którym zaraz niżej, z granicą braku nosówek, idącą na zachód od Kielc i Miechowa łukiem wygiętym pod Szczekociny i Lelów. Wreszcie koło Krakowa: na pd.-zach. od niego *gęśi*, *ńesemy*, *pšy ńik*, na pn.-wsch. *geśi*. *ńeśeva*, *pšy ńiχ*.

Że w obrębie tego djalektu zachowały się gdzieniegdzie resztki wymowy *-χ* jak *-k*, to nie może świadczyć przeciw jego jednolito-

ści. Podnieść natomiast trzeba, że wskutek nowszych procesów głosowych wyodrębniły się w nim dwa poddjalekty: pn.-zachodni (miechowsko-kielecki) i pn.-wschodni (sandomierski).

Cechą pierwszego z nich jest zupełny lub częściowy brak *ė*. Zupełny występuje w okolicy Kielc (Domaszowice pod samym miastem, Mniów na granicy gub. radomskiej), gdzie stale *žeka*, *koběta*, *śńek*, *i̯eva* 'jemy' — *umžeć*, *mleko* — *i̯es* 'jeż' — *desc*, *śćeska* — *ṕersy*, *śerp*, *ćežba* — *ser*, *seroḱi*, *zběrać*, *ḿera* 'mirra', *paṕer*..., a wyjmują się tylko *tys*, *śtyry*, *klyi̯* *-yi̯u* i rozkaźnik *vyl'i* 'wylej'; również *ę* i *y* i przed *ł l* dają tu *e*: *zeby*, *geśi*, *ṕeta*, *ṕeść* i *beł*, *zeła*, *ṕel'i*, *śeła*, *ḿely*, *faḿel'i̯i̯å* (ale *ḿila*), zostaje też *e* przed *N*: *śerpem*, *u̯oǵeń*, *druǵemu*, *ʒ́eń*, *žeḿa* (chyba w otoczeniu nosowo-podniebiennym: *kaḿiń*, *i̯ecmiń*, *žeḿińe*); nie sięga ten stan daleko, bo ku pd. już w Rakowie pod Jędrzejowem i w Podlesiu między Pierzchnicą a Chmielnikiem *žyka*, *źrybe*, *śńik*, *zbirać*, *zyrć* 'żerdź', też *był*, *bił* i *dynko* 'denko', *ćimno*, choć w Rakowie typ *reka*, *kśezo*, w Podlesiu (z wyjątkową nosowością) *pręⁿʒy*, *ṕęść*. Inny obraz między Miechowem a Szczekocinami (Chodów, Wywła), mianowicie *e* tylko po niepodniebiennych: *žeka*, *gžeχ*, *stšelać*, *desc*, *ńedopeš*, *seroḱi*, *śtery*, nawet *tes*, obok *śfyca*, *śḿyχ*, *ślystfo* 'śledztwo', *śṕiklyš*, *doṕyro*, *ṕyrsy*, *śyrp*, a tak samo *beł*, *ćeseł śe*, *zel'i* obok *fsaʒ́ył*, *mućyła* i *reka*, *zeby* obok *żyć*, *śfyto*: podobny stan w zasadzie jeszcze dwie mile na pd.-wschód od Miechowa, w Smoniowicach pod Racławicami: *žeka*, *śtery* — *χl'yp*, *byda*, też *fšeʒe* — *i̯yzyk* i *s tełu* — *ṕyl'i*, ale już znacznie w obu kierunkach naruszony, trafia się bowiem także *syr*, *zył*, *čšyć*, *zaźryć* obok *Skalḿeš*, *Moǵeła*, także *gyśi* obok dość częstych *ṕeść*, *ćežeńe*, wreszcie *ḿemce* 'niemcy', *śeʒemy* obok *ćymno*, *ze żyḿe*.

Gdy w omówionym zjawisku występuje rozwój samodzielny, to główna odrębność poddjalektu opatowsko-sandomiersko-tarnobrzeskiego polega na rozszerzeniu się na te okolice mazowieckiej fonetyki międzywyrazowej: stamtąd przyszła wymowa: *kśoc‿i̯eʒe*, *śńik‿i dysc*, gdy pierwotne małopolskie udźwięcznianie zachowało się tylko przed *-em -eś* dzisiejszego czasu przeszłego: *i̯ag-em*, *ˈpšyńiz-eś*. Tylko część na lewym brzegu Wisły tego poddjalektu charakteryzują formy *ńis*, *v́is* 'wiózł', *pl'it*, istniejące na pn. jeszcze w Słupi nadbrzeżnej, na pd.-zach. w Trzebiesławicach pod Koprzywnicą; w gwarze lasowskiej już typ *ńu̯ós* — *ńesła*.

Oba te poddjalekty, ale bez miechowskiego a zato z opoczyńskim, charakteryzuje też typ *rśoda*, *vyrźi* (zob. str. 278).

Na samej północy językowej Małopolski wyróżnia się wybitnie djalekt łowicki, przedewszystkiem brakiem *ė* (poza kilku wyrazami jak *kl'ii̯* *-ii̯u*, *vl'iść*, *tys* 'też'); wymowa *śńek*, *zegar*, *stery*, *doṕero*, *śeřp* itp., a także *beł*, *meleł śe*, *moteł* ściśle wyodrębnia »Księżaków« od wszyst-

kich sąsiadów, ona jedna; ale prawie wszędzie przyłącza się do niej jakaś inna. I tak od zachodu już w pierwszej wsi nieksiężackiej, Ślesinie, mówią: *syr*, *kob́ita*, *ńeśem*, *nośil'im* (łowickie *ńeśeva*, *no'śel'iźva)*; *χu̯opokov́i* (ł. *χłopokoi̯i* lub *χłopokei̯i*): *byu̯*. *ṕiu̯* (ł. *beł, ṕeł)*. Od północy Czerniew pod Kiernozią mówi *Cyžńif* (ł. *Cežńef*). *buu̯*, *χoźuu̯a* (ł. *χoźeła*). *nośim, byl'im*, *pocekoi̯* (ł. *pocekei̯)*, a bardzo blisko w tym kierunku zaczyna się wymowa *śfat* i *ńós-em* (ł. *śfat*. *ńóz-em)*. Na wsch. już w Nieborowie *v́iźba*, na pd.-wsch. w Dębowej górze *b́ida*, *χłopokev́i*, *b́uł*. na pd. w Popniu *śṕivei̯*, *χłopokev́i*, *χoźimy*. Wszystkie wymienione cechy łowickie łączą ten djalekt z małopolskiemi, nie ma on żadnych żywych związków z pn.-wschodem. Jedynie tylko w odosobnionej odmianie słów *mleć* i *pleć*: *ḿuł ḿełła ḿełl'i*, *ṕuł*..., widać dawniejszą jego łączność z Mazowszem. Historycznie godne uwagi, że djalekt ten, a także osobny strój, wyodrębnia wszystkie te wsi, które na początku w. XVI były własnością arcybiskupów gnieźnieńskich. Do dziś oporne są one wpływom literackim, zachowują np. mazurzenie w nieznanej sąsiadom czystości.

§ 32. Mazowsze.

Za dzisiejszą językową granicę od Małopolski uważać najlepiej pdniową granicę wymowy *ą*, z którą zupełnie się zgadza pdniowa granica typu *pr̂ei̯do*, *znåi̯źe* (str. 290). Ale wobec znanego cofania się *ą* przed *ę* przyjąć można napewno, że sięgało ono dawniej po granicę różnego zastępstwa prasł. *ŕ* i różnej fonetyki międzywyrazowej (w jej pierwotnym rozprzestrzenieniu, typ *ńós-em*), identyczną w zachodniej części z granicą wymowy *śfat* (str. 322—3). Że mogło tu należeć i Łowickie, o tym było na str. 336, co do Rawskiego niema na razie językowych dowodów. Rzut oka na mapę 2. uwidocznia jasno, jak dalece odcina się też Mazowsze od Małopolski morfologicznie, do czego dodać jeszcze można granicę analogicznych form *dåi̯* i *tégo* (zob. str. 293, 295, 323—4).—Także zachodnią granicę wyznacza nie samo tylko mazurzenie (zob. mapy). Wyjątek tylko trzeba zrobić dla Warmji, po części też dla Ostródzkiego, których język jest widocznym rezultatem pomięszania typu zachodnio-pruskiego z mazowieckim (str. 330).

Podzielić można Mazowsze na trzy główne części: 1. Mazowsze bliższe z wymową *gąś źąń*, *pråvda*, *v́iźi ḿasto*; 2. Mazowsze dalsze, przeważnie z wymową *gy̆ś źy̆ń*, *pravda*. *ýiźi ńasto*; 3. Podlasie z Suwalskim o wymowie *gy̆ś źy̆ń*, *pravda*, *v́iźi ḿasto*, a także *ryba* i *śfat* (nie: *riba*, *śfat)*.

Mazowsze bliższe: długi pas wzdłuż Wisły i dolnego Wieprza,

dosyć jest jednolite, chociaż część jego zachodnia uległa wcale silnemu wpływowi języka literackiego, gdy wschodnia ma djalekt nagół typowy. Stosunek do okolic dalszych niezupełnie jest jasny. Uderzają tam zwłaszcza Kurpie nad Omulwią, z wymową *gąś ćąmno* i *prȧvda*, a więc mimo swych *ýiźi, ńasto* bliscy okolicom nadwiślańskim. Ponieważ południowa ich gałąź, koło Broka, wymową *ą ąN* nawet terytorjalnie łączy się z Mazowszem bliższym, przeto możnaby przypuścić, że: 1) w tej stronie sięgało ono niegdyś aż poza Brok, uległo jednak potem szerzącym się wymowom *pravda*, *ýara*, 2) północni Kurpie są czystemi kolonistami z południa. Oczywiście nie wyjaśni to wszystkiego, zwłaszcza środkowo-pruskiego *ȧ*, w którym najłatwiej jeszcze byłoby widzieć resztki wymowy niegdyś powszechnie mazowieckiej, zwłaszcza że jestto *ȧ* słabo wargowe, nieznacznie przechodzące w *a*. Utrzymało się ono w Prusiech dzięki ich odosobnieniu politycznemu, u Kaszubów dzięki ich wybitnej odrębności gospodarczo-etnograficznej.

Inne natomiast stosunki zapanować mogły na reszcie obszaru po obu stronach Narwi, gdzie cechą charakterystyczną jest ogromna ilość drobnej zagonowej szlachty. Skoro i dziś w Łomżyńskim jest zasadą, że wsie szlacheckie mówią *v́ara*, *ḿasto*, a chłopskie *ýara*, *ńasto*, mimo że leżą nieraz w szachownicę i że analfabetyzm wcale jest u szlachty niemniejszy — to i dla dawniejszej epoki można przyjąć, że właśnie ta drobna szlachta usunęła *ą* i *ȧ*, tak u siebie jak i pośrednio u swych poddanych chłopów, gdy Kurpie, zwarto siedzący w lasach królewskich, zachowali cechy dawniejsze. Że mimo to utrzymało się przejście *v́* w *ý* i — w nieco mniejszym zakresie — *ḿ* w *ń*, tego przyczyną związek ich z północną wymową *y* jak *i*: skoro tamtejsze *y i* różnią się tylko palatalizacją poprzedzających spółgłosek, to utrzymanie odrębności *ḿi v́i* od *mi vi* było trudne; osiągnięto ją zaniechaniem wargowości tam, gdzie był także element podniebienny. To było w zgodzie z całym sposobem pn.-polskiej artykulacji, *ȧ* i *ą* nie. Że *ýara* i *ńasto* także u szlachty później dopiero zaginęły, tego dowodzi pośrednio prędkie ginięcie ich dziś we wsiach chłopskich na południe od Bugu. Ale gdy ta najtypowsza cecha dalszego Mazowsza w Królestwie ustępuje, to w Prusiech była ona tak silna, że wywarła decydujący wpływ na obraz fonetyczny djalektów pierwotnie niemazurskich: ostródzkiego i warmińskiego.

Że djalekt podlasko-suwalski ma niektóre cechy niemazowieckie, mianowicie *y* i *śv́*-, że powstał po części na gruncie ruskim, o tym była już mowa na str. 253—4. Mimo to całą sumą innych

znamion: głosowych, odmiennych, składniowych i słownikowych należy do Mazowsza, podobnie jak do Małopolski należą mimo braku mazurzenia obszary za Wisłokiem i nad Wieprzem.

§ 33. Djalekt centralny.

Rzut oka na dwie pierwsze mapy (fonetyczną i uproszczeń morfologicznych) wystarcza do spostrzeżenia w środku Polski znacznej jednolitej przestrzeni. Nie jest ona wprawdzie w obu razach zupełnie identyczna, ale przeważna jej część ta sama. Cechą charakterystyczną tego obszaru jest brak jakichś wyraźnych djalektyzmów: poza zachowaniem *å* i mazurzenia (z Wielkopolski i Kujaw należy tu tylko niewielka część wschodnia) język to bliski literackiemu. Zwłaszcza jednak uderza brak na nim dziwacznych postaci og.-pol. *ę*, typów *gąśi* i *geśi*, które go z trzech stron otaczają; nie ulega wątpliwości, że sięgały one niegdyś znacznie dalej, a na zachód od Krakowa i nad średnią Wisłą zapewne się z sobą stykały, zaś dzisiejsze *ẙ̨* (*gẙ̨śi*) dostało się tu z zachodu, z Wielkopolski.

Także pod względem morfologicznym różni się ten djalekt od literackiego tylko częściowym usunięciem form męsko-osobowych, zresztą nie ma ani południowych archaizmów jak *byłeχ*, *ze studńe*, ani północnych uproszczeń odmian. Że djalekt ten będzie się coraz bardziej szerzył ku południowi, to nie ulega wątpliwości; charakterystyczne dla kierunku wypierania przezeń cech dawnych są zwłaszcza dwie linje: granice wymowy *-χ* jak *-k* i gen. sg. *studńe*. Że fonetycznie szerzy się i ku północy, o tym była mowa przy południowej granicy Mazowsza; natomiast północne uproszczenia morfologiczne będą się nań z pewnością dalej wdzierać, jak to już teraz robi na jego pn.-zachodzie typ *ćelåk*. Z mapy 3. widać, że i *-va*, pierwotnie może cecha całej Małopolski, zaczyna się cofać także we wschodniej części Polski, mianowicie między Łowickim a Pilicą, że więc i w tym kierunku szerzy się powoli ten djalekt, którego główną osią jest pas od Włocławka poza Częstochowę.

A jak wpływ wielkopolski znać na djalekcie centralnym gieograficznie, tak samo widoczne jest znaczenie tej prowincji dla rozwoju innego djalektu centralnego: języka literackiego. Brak w nim mazurzenia, typu *gąśi* lub *geśi*, typu *na nogak*, w morfologji końcówki *-va* — wyraźnie świadczy przeciw jego małopolskiemu pochodzeniu. Inna cecha: brak *å*, wytworzyła się na Rusi, jak świadczą już pod koniec XVI w. rymy stamtąd pochodzących poetów. Bez

szerzenia się polszczyzny na podłożu ruskim język literacki nierazby się inaczej rozwijał.

Natomiast późniejsze uproszczenia odmian języka literackiego pochodzą, a i dziś jeszcze szerzą się, z północo-wschodu, z Mazowsza. Najbardziej oporny jest im na przeciwnym krańcu leżący i politycznie odcięty od Polski Śląsk.

Objaśnienia do map.

Nr. 1. Mapa główna (cechy głosowe).

Barwami pokryty jest gieograficznie jednolity (etnograficzny) obszar języka polskiego według granic podanych w § 2. Oznaczanie na nim siły procentowej polskiej jak i obcych wysp byłoby dla celów djalektologicznych zbyteczne, pomijam więc nawet silne wyspy niemieckie w Prusiech zachodnich i na północy Poznańskiego. Niepodobna też uwidocznić Polaków rozsianych po Rusi, chociaż w samej tylko Galicyi wschodniej jest ich przeszło miljon. Dla zaznaczenia jednak, że istniejące tam djalekty polskie nie mazurzą, umieściłem na mapie cztery wyspy polskie, mianowicie najsilniejszą ze wszystkich lwowską (oprócz miasta blisko 30 sąsiadujących z sobą wsi niemal czysto polskich) i trzy słabsze na zachód od niej (samborską, mościską i narolską). Nie pominąłem też jedynej większej wyspy, jaką na obszarze polskim tworzy grupa wsi małoruskich na prawym brzegu Wisłoka, bo nie jest ona dla tamtejszych djalektów bez znaczenia.

Obszary pokryte barwą niebieską zachowują wszystkie trzy ógólno-polskie szeregi przedniojęzykowych spirantów i afrykat: *s z c ʒ*, *š ž č ǯ* i *ś ź ć ʒ́*. Djalekty oznaczone żółto mięszają dwa pierwsze, mówią mianowicie *vęze sycǫ* (»mazurzą«); oznaczone zielono mięszają *š ž č ǯ* z *ś ź ć ʒ́*, mówiąc zwykle *želone zbože*, *šeʒ́i* ale *ćårny*, *i̯ežǯǫ*. Djalekty kaszubskie, mięszające *s z c ʒ* i *ś ź ć ʒ́*, np. *seʒec*, oznaczone są fjoletowo. Zobacz str. 275.

Ukośnie zacieniowane są djalekty o wymowie og.-pol. *ę* jak *ǻ*, *ą* lub *ǫ*: *rǻka*, *rąka*, *rǫka*, nawet *roka*. Zacieniowanie pionowe oznacza zgodność traktowania *ę* i *e*(*N*) *a*(*N*), a więc *rąka*, *ćamno*, *śano* lub *rẙ̨ka*, *ćẙmno*, *śẙno*, też *rǫka*, *ćomno*, *śono*, itp. Zob. str. 266—7.

Linje oznaczają:

a — południową (i wschodnią) granicę wymowy *y* jak *i*: *riba* (str. 256).

b — granicę wymowy *å* jak *a*: *pravda* (str. 265—6). Oprócz głównego obszaru na pn.-wschodzie jest jeszcze mały na samym zachodzie.

c — djalekty bez *é*: *mleko*, łowicki i kielecko-miechowski (str. 335).

d — djalekty o zupełnym zaniku nosowości: *reka*, *ṕoty* (str. 268). Prócz wielkiego obszaru wsch.-małopolskiego występuje on jeszcze na pdniu pod Andrychowem i Limanową, na wschodzie pod Krasnostawem, w środku nad Pilicą, na pn.-zachodzie pod Złotowem.

e — granice zaniku nosowości przed szczelinowemi: *geśi*, *ẃozać* (str. 268—9). Prócz głównych obszarów (na północy i zachodzie) są jeszcze dwa mniejsze: u Kurpiów i nad Przemszą.

f — djalekty o wymowie *-ǫ* jak *-om*: *śeʒom* (str. 268).

g — północną granicę udźwięczniania końca wyrazu przed rozpoczynającemi następny wyraz samogłoskami i sonornemi: *brad‿matki* (str. 321—2).

h — południową granicę wymowy *ýara* (str. 271—2); na pd. od Bugu dwa mniejsze takież obszary.

i — południową granicę wymowy *śvat* (str. 272—3).

j — pd.-wschodnią granicę pomięszania *vo-* i *o-*: *u̯oda u̯ofca* lub *voda vofca* (str. 270 i 313).

k — północną granicę przejścia *-χ* w *-k*: *na nogak* (str. 333). Prócz głównego obszaru są resztki na lewym brzegu Wisły i pod Kielcami, natomiast wymieniony w tekście Husów pod Łańcutem zmiany tej nie ma.

Nr. 2. Mapa uproszczeń morfologicznych.

Linje oznaczają:

1. Granice resztki aorystycznej *-χ* (str. 28).

2ab. Granice wyrównań między typami: *śåli*, *brali*, *ḿeli* (str. 289).

3. Granice typów: *ńosę*, *plotła* i *ńesę*, *pletła* (str. 289—90).

4. Granice typów: *odeńdę*, *wyńdę* i *odeįdę vyįdę* (str. 290). Na wsch. od Rzeszowa mówi się *vyįʒe*, jak pod Rymanowem; linję na mapie wykreśliłem na podstawie mylnej informacji tegoż Badury, co mylnie podał dla tej okolicy *-χ* ⇛ *-k*.

5. Granice między zachowaniem różnicy typów *nośić*, *śeʒeć* a zmięszaniem ich w *nośić*, *śeʒić* lub *nośeć*, *śeʒeć* (str. 293—4).

6. Granice między zachowaniem różnicy typów *śńådańė—pole* a ich zmięszaniem (str. 294—5).

7. Granice końcówki dat. sg. masc. *-óvu* lub *-oi̯u* (str. 296).



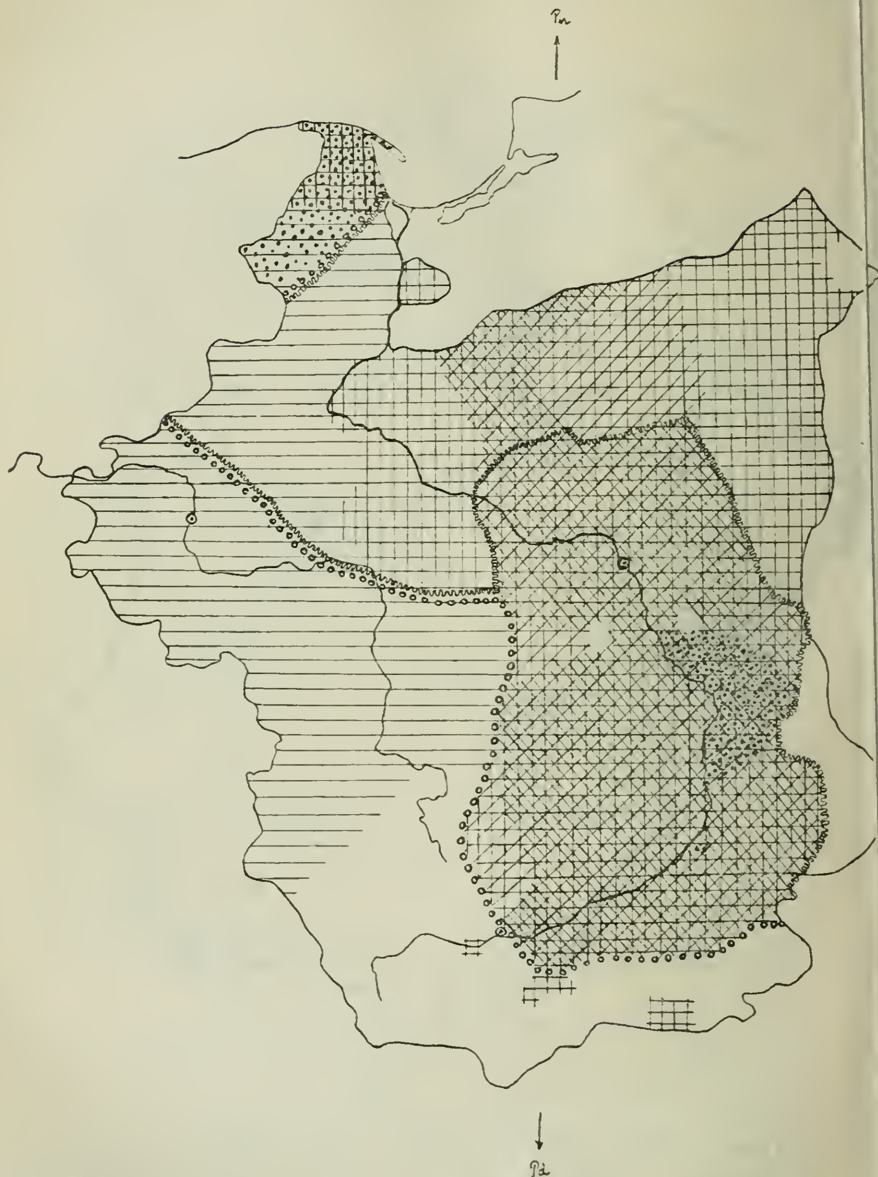
8. Granice końcówki gen. sg. fem. *-'e* (str. 296—7).

9. Granice zachowania odrębnych form męsko-osobowych: *ći dobřy luźe byli* (str. 299—300).

10. Granica istnienia typu *ćelę* (str. 301—2).

Nr. 3. Mapa form 1. osoby l. mn. (do str. 279—83).

Obszary o poczwórnym zacieniowaniu używają końcówki *w*



tak w imper. jak i w indic: *χoʒiva*, *χoʒva*, zacieniowane potrójnie tylko w imper.: *χoʒva* ale *χoʒemy*. Zacieniowanie podwójne oznacza

djalekty używające w obu trybach *-ma*: *piįema*, *piįma*, zacieniowane tylko poziomo mają *-ma* tylko w imper.: *piįma* obok *piįemy* lub *piįem*. Djalekty na pn. i wsch. od linji ząbkowanej mają końcówkę *-m*: *piįem*, *pilim* (z czego widać, że gdy obszar poczwórnie zacieniowany mówi nad Wisłą *ńeśeva* i *ńeśliżva*, to na samej północy *ńeśeva* ale *ńeślim*). Djalekty na pd. od linji z kółek mają typ *ńeśli◡my*; tylko między niemi bywa też typ *ńesemy*. Oddzielenie Kaszubów obu temi linjami wskazuje na istnienie u nich typu *ńesemë* i *më ńeslë*. Obszary zakropkowane mają *-va* lub *-ma* tylko w znaczeniu liczby podwójnej.

SPIS ROZDZIAŁÓW.

Zewnętrzne dzieje języków ruskich w granicach dawnej Rzeczypospolitej

napisał

Stan. Ptaszycki.

1. **Literatura.** Badania ściśle naukowe nad językiem ruskim i jego odłamami rozpoczęły się ledwo z początkiem wieku XIX, a dopiero w końcu tegoż wieku ukazały się prace, które przedstawiły stan języka i literatury w całym ich zakresie. Dla dziejów języka ruskiego w ogóle (z jego odłamami) zasadniczą jest praca prof. Sobolewskiego Лекціи по исторіи русскаго языка i rozbiór tego dzieła przez Jagića — Критическія замѣтки по исторіи русскаго языка. Dla dyalektologii podstawą jest studyum Szachmatowa—Объ образованіи русскихъ нарѣчій i Sobolewskiego—Опытъ русской діалектологіи. Całkowity przegląd literatury o językach małoruskim i białoruskim, ich piśmiennictwie i starożytnościach dają prace Karskiego — Бѣлоруссы i Władimirowa — Южно и западно русскія рукописи. Karskij szczegółową bibliografię doprowadził do końca roku 1912. Jest to gruntowna i sumienna praca, bez której badacz białoruski obejść się nie może. Studyum Władimirowa daje dokładny przegląd wraz z bibliografią wszystkich zabytków małoruskiego i białoruskiego piśmiennictwa od r. 1073 do końca wieku XVI. Szczegółową bibliografię etnografii białoruskiej i małoruskiej podaje Pypin w Etnografii ruskiej.

Dzieje rozwoju językoznawstwa w Rosyi wogóle od czasów najdawniejszych podał Bulicz w dziele Очеркъ исторіи языковнанія въ Россіи i Jagić — Исторія славянской филологіи. W tych pracach uwzględniono także języki białoruski i małoruski.

Prace polskie wymienia E. Kołodziejczyk w Bibliografii słowianoznawstwa polskiego, a także znacznie wcześniej Jelski w »Chwili« i w Wielkiej Encyklopedyi Ilustrowanej. Wskazanie tych dzieł zwalnia od powtarzania tego, co już ci badacze wyzyskali.

Po wskazaniu tych prac zasadniczych bibliografia języków ruskich może być ograniczoną do prac ważniejszych, które też przytaczamy.

Prace ogólne.

Kołodziejczyk E. — Bibliografia Słowianoznawstwa Polskiego, Kraków 1911. NN. 3794—4893 (Rusini—Białorusini).

L. Niederle. — Slovanské starožitnosti. Praha 1902.

Нидерле Л. — Обозрѣніе современнаго славянства (Энциклопедія славянской филологіи, вып. 2. СПБ. 1909).

Флоринскій Т. Д. — Славянское племя. Кіевъ 1907.

Schachmatow. — Zu den ältesten slavisch-keltischen Beziehungen (Arch. f. slav. Phil. 1911 XXXIII, 51—59).

Ягичъ И. В. — Исторія славянской филологіи (Энциклопедія славянской филологіи, вып. 1. СПБ. 1910).

Буличъ С. К. — Очеркъ исторіи языкознанія въ Россіи, т. I (XIII в. — 1825 г.) СПБ. 1904. (Записки Историко-Филологическаго факультета Имп. СПБ. Университета ч. 85) [str. 1100—1141—Труды по діалектологіи русскаго языка].

Первольфъ. — Славяне, ихъ взаимныя отношенія и связи. 1888.

Петрушевичъ. — Краткое историческое извѣстіе о введеніи христіанства въ предкарпатскихъ странахъ. Львовъ 1882.

Пыпинъ А. Н. — Исторія русской этнографіи т. III. Этнографія малорусская; IV. Бѣлоруссія и Сибирь. СПБ. 1892.

Plemiona ruskie.

Спицынъ. — Разселеніе древне-русскихъ племенъ по археологическимъ даннымъ. (Жур. Мин. Нар. Пр. 1889. VIII),

Спицынъ А. — Обозрѣніе нѣкоторыхъ губерній и областей Россіи въ археологическомъ отношеніи (Записки И. Рус. Арх. Общ. Новая серія. Труды отдѣленія русской и славянской археологіи, т. VIII.—Могилевская и Черниговская губ.; т. XI—Смоленская, Минская, Гродненская, Виленская губ.).

Матеріалы для географіи и статистики Россіи. Гродн. губ. т. I.

Соболевскій А. И. — Русскій народъ, какъ этнографическое цѣлое. Харьковъ 1897 (Журналъ »Мирный трудъ« 1897).

Dzieje Litwy, Rusi zachodniej i południowej.

Любавскій М. К. — Очеркъ исторіи литовско-русскаго государства. Москва 1910.

Батюшковъ П. Н. — Бѣлороссія и Литва. Историческія судьбы сѣверо-западнаго края. СПБ. 1890.

Шолковичъ. — Сборникъ статей, разъясняющихъ польское дѣло по отношенію къ Зап. Россіи. Вильна 1885.

Jabłonowski Al. — Historya Rusi południowej. Kraków 1912.

Wasilewski L. — Litwa i Białoruś. Kraków 1913.

Голубовскій П. В. — Исторія Смоленской земли до начала XV ст. Кіевъ. 1895.

Данилевичъ В. Е. — Очеркъ исторіи Полоцкой земли до конца XIV ст. Кіевъ 1896.

Дембовецкій. — Описаніе Могилевской губерніи.

Довнаръ-Запольскій. — Очеркъ исторіи Кривичской и Дреговичской земель до конца XIV ст. Кіевъ 1891.

Любавскій М. К. Литовско-русскій сеймъ. Москва 1901.

Максимейко Н. А. — Сеймы литовско-русскаго государства до 1569 г. Харьковъ 1902.

Нольде А. Э. — Очерки по исторіи кодификаціи законовъ при графѣ Сперанскомъ. Вып. I. Попытка кодификаціи литовско-польскаго права. СПБ. 1906.

Paleografia. Opisy zbiorów rękopisów. Zbiorowe wydawnictwa zabytków.

Соболевскій А. И. — Славяно-русская палеографія. Курсъ I. СПБ. 1901.

Карскій Е. Ѳ. — Очеркъ славянской кирилловской палеографіи. Варшава 1901.

Ягичъ В. И. — Четыре критико-палеографическія статьи. 1884.

Карскій. — Особенности письма и языка рукописнаго сборника XV в., именуемаго лѣтописью Аврамки (Варш. Унив. Изв. 1899. III).

Соболевскій А. И. — Палеографическіе снимки съ русскихъ рукописей XII—XVI вѣковъ. СПБ. 1901.

Соболевскій А. И., Пташицкій С. Л. — Палеографическіе снимки съ русскихъ грамотъ преимущественно XIV вѣка. СПБ. 1903.

Сборникъ палеографическихъ снимковъ съ древнихъ грамотъ и актовъ, хранящихся въ виленскомъ центральномъ архивѣ и въ виленской публичной библіотекѣ. Изданіе Виленской Археографической Коммиссіи. Вильна 1884.

Rec. Соболевскій. Журн. Мин. Нар. Просв. 1885. N. 7.

Каманинъ. — Палеографическій изборникъ. Матеріалы по исторіи южнорусскаго письма въ XV—XVIII вв. Изданіе Кіевской коммисіи для разбора древнихъ актовъ. Кіевъ 1899,

Rec. Пташицкій. Жур. Мин. Нар. Просв. 1900. N. 8.—Соболевскій. Отчетъ о сорокъ второмъ присужденіи наградъ гр. Уварова.

Петрушевичъ. — Каталогъ церковно-славянскихъ рукописей. Львовъ 1888.

Востоковъ. — Описаніе русскихъ и славянскихъ рукописей Румянцевскаго музея.

Описаніе славян. рукописей Москов. Синод. Библ. 1885.

Викторовъ. — Описаніе рукописей Григоровича. 1884.

Березинъ. — Описаніе рукописей Почаевской Лавры. Кіевъ 1881.

Петровъ Н. — Описаніе рукописей Ц. Археол. Музея.

Поповъ А. — Описаніе рукописей Хлудова 1872.

Строевъ. — Рукописи славянскія и россійскія купца Царскаго.

Калужняцкій. — Обзоръ славяно-русскихъ памятниковъ (Труды III Археол. съѣзда).

Добрянскій. — Описаніе рукописей Виленской публичной библіотеки. 1882.

Срезневскій И. И. — Свѣдѣнія и замѣтки о малоизвѣстныхъ и неизвѣстныхъ памятникахъ.

Kałużniacki. — Monumenta linguae paleo-slovenicae 1888.

Пташицкій С. Л. — Описаніе книгъ и актовъ Литовской Метрики. СПБ. 1887.

Западно-русскія лѣтописи. Ред. Шахматовъ и Пташицкій (Полное собраніе русскихъ лѣтописей. Т. XVII) СПБ. 1907.

Ptaszycki St. — Kodeks Olszewski Chomińskich. Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żmudzkiego Kronika. Wilno 1907.

Литовская Метрика. Отдѣлъ первый. Часть первая, книги записей. Томъ первый (Русская Историческая библіотека, т. XXVII) СПБ. 1910.

Литовская метрика. Томъ I. СПБ. 1903 (Рус. Ист. Библ. т. 20). Книги Судныхъ Дѣлъ 1—3; 1510—1522.

Документы московскаго архива Министерства Юстиціи т. I. Москва 1897. (Dokumenty z Metryki Litewskiej od połowy w. XV do r. 1569; dyaryusze sejmowe i dokumenty tyczące się sejmów. Wydał M. Downar-Zapolskij).

Studya nad piśmiennictwem.

Владиміровъ П. В. — Древняя русская литература Кіевскаго періода XI—XIII вѣковъ. Кіевъ 1901.

Келтуяла В. А. — Курсъ исторіи русской литературы ч. I. — Исторія древней русской литературы кн. I. СПБ. 1906. (Эпоха древне-кіевскаго просвѣщенія str. 317—762), кн. II СПБ. 1911. Южно-русское просвѣщеніе, str. 742—832.

Владиміровъ П. В. — Обзоръ южно-русскихъ и западно-русскихъ памятниковъ письменности отъ XI-го XVII ст. (Чтенія въ обществѣ Нестора Лѣтописца. Кіевъ 1890, кн. 4, стр. 101—142).

Огоновскій О. М. — Исторія литературы руской, ч. I. Львовъ 1887.

Архангельскій А. С. — Борьба съ католичествомъ и западно-русская литература конца XVI и первой половины XVII в. (Чтенія въ Обществѣ Ист. и Древн. Москва 1888. I).

Миловидовъ А. И. — Судьба русской книги въ сѣверо-западномъ краѣ. СПБ. 1903. (Христіанское чтеніе 1903).

Пташицкій С. Л. — Сборникъ снимковъ съ славяно-русскихъ старопечатныхъ изданій. СПБ. 1895.

Тихонравовъ. — Памятники отреченной литературы.

A. C. Croiset van der Kop. Die russischen Übersetzungen polnischer Literaturwerke (Arch. f. St. Phil. 30 Bd. Berlin 1908).

Prace językowe ogólne.

Соболевскій А. И. — Лекціи по исторіи русскаго языка. Москва 1903.

Ягичъ. — Критическія замѣтки по исторіи русскаго языка. СПБ. 1889.

Востоковъ. — Филологическія наблюденія 1865.

Брандтъ Р. — Лекціи по исторической грамматикѣ русскаго языка. Вып. I. Фонетика. Москва 1894.

Шахматовъ. — Изслѣдованія въ области русской фонетики. Варш. 1893.

Колосовъ. — Очеркъ исторіи звуковъ и формъ русскаго языка. 1872.

Колосовъ М. — Обзоръ звуковыхъ и формальныхъ особенностей народнаго русскаго языка. Варшава 1878.

Винеръ Л. — Еврейско-нѣмецкія слова въ русскихъ парѣчіяхъ. (Жив. стар. 1895. I).

Аппель К. — О бѣлорусскомъ нарѣчіи (Рус. Филол. Вѣстн. 1880. III).

Карскій. — Обзоръ звуковъ и формъ бѣлорусской рѣчи. Москва 1886. (Изв. Ист.-Фил. Инст. въ Нѣжинѣ).

Потебня. — Замѣтки о малорусскомъ нарѣчіи (Филол. Зап. 1870).

Житецкій. — Очеркъ звуковой исторіи малорусскаго нарѣчія. Кіевъ 1876.

Науменко. — Обзоръ фонетическихъ особенностей малорусской рѣчи. Кіевъ. 1889.

Ogonowski E. — O ważniejszych właściwościach języka ruskiego. (Rozpr. fil. Akad. Um. X). Kraków. 1884.

Tenże. — Studien auf dem Gebiete der ruthenischen Sprache. Lemberg 1880.

Smal Stockyj St. und Gartner Th. — Grammatik der Ruthenischen (Ukraínischen) Sprache. Wien. 1913.

Dyalektologia ruska.

1. Wielkoruskie narzecze.

Брокъ. О. — Очеркъ физiологiи славянской рѣчи (Энциклопедiя славянской филологiи вып. 5. СПБ. 1910).

Шахматовъ А. А. — Къ вопросу объ образованiи русскихъ нарѣчiй и русскихъ народностей. СПБ. 1899. (Жур. Мин. Нар. Пр. 1899. IV).

Соболевскiй А. И. — Опытъ русской дiалектологiи. Нарѣчiя великорусское, бѣлорусское и малорусское. Изданiе студ. филол. Кiевъ 1911.

Tenże. Вып. I. Нарѣчiя великорусское и бѣлорусское. СПБ. 1897. Малорусское нарѣчiе (Живая старина II, 4).

Потебня А. — Два изслѣдованiя о звукахъ русскаго языка. II. О звукахъ и особенностяхъ русскихъ нарѣчiй. Воронежъ 1866. (Филол. зап. 1865 I—III).

Шимановскiй. — Къ исторiи древне-русскихъ говоровъ. 1887.

Будде. — Къ исторiи великорусскихъ говоровъ. 1896.

Будде. — Къ дiалектологiи велико-русскихъ нарѣчiй. Изслѣдованiя особенностей рязанскаго говора. Варш. 1892. (Także: Живая Стар. 1894. I).

Ляпуновъ Б. М. — Нѣсколько словъ о говорахъ Лукояновскаго у. Нижегородской губ. Дiалектологическая карта Лукояновскаго у. (Живая Стар. 1894. II).

2. Białoruskie.

Jelski. — Słówko o materyałach służących do badań gwary, etnografii i literatury białoruskiej (Chwila 1886 NN. 17—23). To samo. Wielka Encyklop. Illustrowana Zesz. 59.

Карскiй Е. Ѳ. — Бѣлоруссы. T. I. Wilno, 1904. T. II. Warszawa, cz. I, 1908, cz. II, 1912.

Чудовскiй Н. И. — Матерiялы для изученiя бѣлорусскихъ говоровъ (Рус. Фил. Вѣстн. 1898. XL).

Соболевскiй А. И. — Смоленско-полоцкiй говоръ XIII—XV вв. (Рус. Филол. Вѣстн. XV).

Карпинскiй. — Говоръ Пинчуковъ (Р. Фил. Вѣстн. 1888 N. 1).

Веселовскiй — Изъ исторiи романа и повѣсти. СПБ. 1888.

(Powieści z ręk. Poznańskiego).

Brückner. — Ein weissrussicher codex miscellaneus (Arch. f. Slavische Philologie IX).

(O rękopisie Bibl. Krasińskich).

Первольфъ. — Отчетъ 1883 г. Варш. Унив. Изв. 1883. (O ewangeliarzu monasteru Ławryszowskiego z r. 1329, znajdującym się w Bibl. Czartoryskich).

Карскiй Е. Ѳ. — Западно-русскiй сборникъ XV вѣка Императорской публичной библiотеки въ СПетербургѣ (Изв. отд. рус. яз. Имп. Ак. Наукъ 1897, т. II, кн. 4).

To samo: Сборникъ отд. рус. яз. Имп. ак. Наукъ т. LXV. N. 8.

Пташицкiй С. Л. — Средневѣковыя западно-европейскiя повѣсти въ русской и славянскихъ литературахъ. СПБ. 1902 (Изв. Отд. Рус. Яз. Ак. Н. 1902. VII, 1).

Владимiровъ. — Житiе св. Алексѣя, человѣка Божiя, въ западно-русскомъ переводѣ конца XV в. (Журн. Мин. Нар. Просв. 1888. X). (O rękopisie Bibl. publ. w Petersburgu, zawierającym: Żywot ś. Aleksego, ewangelię Nikodema i historyę Trzech Króli).

Туппковъ Н. М. Страсти Христовы въ З. Рус. спискахъ XV в. СПБ. 1901. (Пам. Древ. письм. CXL).

Перетцъ В. Н. — Повѣсть о трехъ короляхъ — волхвахъ въ Зап. рус. спискахъ XV в. СПБ. 1903 (Пам. Др. Письм. CL).

Владиміровъ П. В. — Докторъ Францискъ Скорина, его переводы, печатныя изданія и языкъ. СПБ. 1888. (Обзоръ церковно-славянской письменности въ юго-западной Россіи съ конца XIV до половины XVI в. и вопросъ о народномъ »рускомъ« языкѣ въ XVI в.).

Шахматовъ А. А. — О Супрасльскомъ спискѣ западно-русской Лѣтописи. СПБ. 1901 (Лѣтописи занятій Археограф. Ком.).

Карпинскій. — Западно-русская Четья 1489 г. (Рус. Филол. Вѣстн. 1889).

3. Małoruskie.

Zubricki. — Gränzen zwischen der russischen und polnischen Nation in Galizien. Lemberg 1849.

Werchratskij. — Die Ruthenischen Mundarten (Oesterreich-Ungarn im Wort und Bild. Galizien).

Щебальскій. — Карта русскаго Забужья. 1880.

Михальчукъ. — Нарѣчія, поднарѣчія и говоры южной Россіи въ связи съ нарѣчіями Галичины. (Чубинскій. Труды Этн.-ст. эксп. т. VII).

Соболевскій А. И. — Источники для знакомства съ древне-кіевскимъ говоромъ (Жур. Мин. Нар. Пр. 1885).

Чубинскій. — Труды этнографическо-статистической экспедиціи въ юго-западный край, т. VII.

Багенскій Ч. — Указатель къ матеріаламъ, собраннымъ Чубинскимъ въ »Трудахъ эт.-ст. эксп. геогр. об.«. (Ученыя Записки Казанскаго Ун. 1900 Декабрь).

Крыжановскій. — Рукописныя евангелія Кіевскихъ книгохранилищъ. 1889.

Соболевскій А. И. — Замѣтки о мало извѣстныхъ памятникахъ юго-западнаго русскаго письма XVI—XVII вв. Кіевъ 1894. (Чтенія въ Общ. Нестора Лѣтописца 1894. IX).

Головацкій Я. Ѳ. — Памятники дипломатическаго и судебно-дѣловаго языка русскаго въ древнемъ Галицко-Володимерскомъ княжествѣ и въ смежныхъ русскихъ областяхъ съ второй половины XIV ст. Львовъ. (Науковый сборникъ 1865. III).

Języki ruskie do połowy wieku XVI.

Języki ruskie na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej obejmowały obszar »ziem ruskich« i całą Litwę. Od chwili zetknięcia się Litwy z Rusią i podboju jej przez Litwę język ruski zapanował na Litwie we wszelkich objawach życia państwowego i społecznego i przedostał się nawet do stosunków prywatnych. Stopniowo staje się on językiem urzędowym: po rusku są pisane przywileje, nadania wielkich książąt, wszelkiego rodzaju państwowe i prywatne akta. Tym językiem mówią Jagiełło i Witołd i ich następcy aż do Zygmunta Augusta; posługuje się nim wyższa warstwa litewskiego społeczeństwa, i staje się on językiem towarzyskim. Język ten,

mając w podłożu swem żywy język białoruski, wcielił w siebie, za pośrednictwem języka polskiego, szereg obcych terminów prawnych, religijnych i wogóle kulturalnych. Tak sformowany język był wspólnym zarówno dla Rusi południowej z podłożem małoruskiem, jak i dla całej Litwy, podległej wpływom kultury ruskiej z podłożem białoruskiem. W pierwszym okresie, w każdym razie przed Unią Lubelską, w południowej Rusi mogli czytać, co było napisane w tym języku, po małorusku, lecz na razie nie bardzo zabarwiano ten język małorusycyzmami. Małorusycyzmy weszły do niego znacznie później, za czasów przewagi oświaty ruskiej Kijowa — przy Piotrze Mohyle. Mając na widoku tylko dzieje zewnętrzne języków ruskich na ziemiach Rzeczypospolitej do połowy XVI wieku, musimy języki te rozpatrywać jako jedną całość. Język ruski dawnej Litwy, jeszcze z czasów przed Unią Lubelską, gdy został językiem życia publicznego, musiał od czasów pierwszego zetknięcia się z Polską wchłaniać w siebie stopniowo i dobrowolnie wiele polszczyzny. Wpływ polski na język ruski na Litwie znacznie się zaczął zwiększać od Unii Horodelskiej; wprowadzenie obrad sejmowych i prawa magdeburskiego rozbudzało życie społeczne, przywoływało do udziału w niem coraz większą ilość obywateli, a wszystko to wymagało wzbogacenia języka szeregiem nowych wyrazów, terminów. Język miejscowy był zanadto ubogi, cerkiewny nieodpowiedni, czerpano więc pełną garścią z polskiego tak, że w drugiej połowie wieku XVI już tacy potentaci ruchu nacyonalistycznego ruskiego, jak książe Konstanty Ostroski, pisze do księcia Kurbskiego, aby język cerkiewny dla lepszego zrozumienia kazał przekładać na polszczyznę. Wpływ polski najwięcej dał się odczuć w słowniku, mniej natomiast w gramatyce, co szczegółowo opracował Karskij (Biełorussy I 144 nst.).

Nim jednak język ten ustalił się na ziemiach polskich, przeżył on długi okres dziejowy i zachował się w pomnikach z doby poprzedniej jako odrębna latorośl ogólnego pnia ruskiego. Ze stanowiska historycznego rozwoju języków słowiańskich obszar językowy ogólno ruski tworzy samodzielną wschodnio-słowiańską grupę dyalektyczną. Zawartość całej tej grupy określił już na początku wieku XII dawny latopisiec ruski.

Podług niego następujące plemiona słowiańskie stanowiły całą Ruś: Polanie nad Dnieprem z grodem Kijowem; Drewlanie, mieszkańcy lasów, z grodem Korostenem; Dregowicze — z Turowem między Prypecią a Dźwiną; Połoczanie nad Połotą, która wpada do Dźwiny; Słowianie (Nowogrodzianie) około jeziora Ilmenia — z grodem Nowogrodem; Siewierzanie nad Desną, Semią i Sułą; Krywicze u wierzchowisk Wołgi, Dźwiny, Dniepru z grodem Smo-

leńskiem; Radymicze nad Sożą; Wiatycze nad Oką; Dulebi nad Bugiem, gdzie dziś Wołynianie (Bużanie nad Bugiem, a w końcu Wołynianie); Ulicze i Tywercy nad Bohem i Dniestrem, sięgając aż do Dniepru i morza Czarnego (Latopis Nestora. Mon. Pol. I. 553—558).

Podług Niederlego (Обозрѣніе славянства) całe to terytoryum nie było miejscem pierwotnego osiedlenia wyszczególnionych tu plemion, i świadectwo latopisca jest tylko historycznie stwierdzonym faktem kolonizacyi słowiańskiej na wskazanym obszarze. Słowianie wschodni, podług niego, jeszcze przed upływem pierwszego tysiącolecia granice swych siedlisk, rozłożonych nad środkowym Dnieprem, przesunęli wskutek ekspansyi narodowej ku wschodowi.

Studya porównawcze nad językiem tych plemion doprowadziły do zrekonstruowania jednego języka wspólnego dla całego narodu ruskiego, który tworzy samodzielną grupę językową wschodnio-słowiańską i nosi miano języka ruskiego. Ten zaś już z samego początku po oddzieleniu się od pnia ogólno-słowiańskiego rozpadł się na poszczególne narzecza i gwary. W swem życiu samodzielnem wyróżnił się on od języka ogólno-słowiańskiego pewnemi cechami, które, odbijając od innych języków słowiańskich, zbliżają do siebie wszystkie narzecza ruskie. Z takich głównych cech wymienimy np. »pełnogłos«, t. j. wymawianie *boroda*, zam. pra-słow. *borda*, st.-słow., serbskiego, czeskiego — *brada*, polsk., górno-łuż. — *broda*; wymianę pra-słow. *tj*, *dj* we wszystkich narzeczach i gwarach ruskich na *cz* i *ż*: *choczesz*, *mieża;* st. słow. *szt*, *żd: chosztesz*, *mieżda;* polsk. *c* i *dz*: *chcesz*, *miedza* itp.

Podział plemienia ruskiego na grupy.

W dobie jeszcze przedhistorycznej język ruski rozpadł się na trzy grupy gwar: północną, średnią i południową. Grupa średnia składała się z dwóch odłamów: zachodniego i wschodniego; południowa również dzieliła się na dwie części: północną i południową. Ten podział i ugrupowanie się poszczególnych odłamów wyłożył Szachmatow (Объ образованіи русскихъ нарѣчій), dowodząc że z biegiem czasu odłam zachodni grupy średnio-ruskiej wyodrębnił się całkowicie od wschodniego i stał się podstawą późniejszego narzecza białoruskiego; wschodni zaś odłam przyłączył się do grupy północno-ruskiej i wspólnie z nią utworzył narzecze wielko-ruskie, zachowując zresztą swój indywidualizm w postaci gwary południowo-wielkoruskiej. Na południu zaś odłamy północny i południowy zbliżyły się pomiędzy sobą: w rezultacie takiego zbliżenia się, oprócz gwar

północnych i południowych, powstał szereg gwar mieszanych, jak w późniejszej Ukrainie, lub w Galicyi; w czasach późniejszych nastąpiła nowa ekspansya tej części południowego odłamu, która nie zmieszała się z północną, na wschód w Połtawskie i na Ukrainę Słobódzką.

Grupa średnio-ruska powstała z trzech dawnych plemion: Siewierzan, Wiatyczów i Radymiczów; ci ostatni mieszkali w obecnej gubernii Mohylewskiej nad rzeką Sożą, lewym dopływem Dniepru, a Wiatycze nad górną i średnią Oką. Badania językowe stwierdzają, że grupa średnio-ruska obejmowała obszerną przestrzeń dopływów Niemna aż do dorzecza Oki, gdyż główna cecha średniej grupy *akanie* daje się słyszeć zarówno w gub. grodzieńskiej, jak i w riazańskiej. Do zachodniego odłamu tejże grupy oprócz Wiatyczów i Radymiczów należeli Dregowicze. Północno-ruska grupa zamieszkiwała na północ od średniej i składała się ze Słowian nowogrodzkich i Krywiczów. Podług dawnego latopisca do składu północnej politycznej jednoty należeli Krywicze: byli oni plemieniem północnoruskiem zbliżonem do Słowian nowogrodzkich. Mieszkali w Połocku, w Izborsku na północ od Połocka; na terytoryum Krywiczów był Smoleńsk i prawie cała Smoleńszczyzna przez nich była osiedlona. Pokrewność Dregowiczów, Radymiczów, Wiatyczów i Siewierzan określa się wspólnością cech fonetycznych na przestrzeni od dorzecza Niemna aż do dorzecza średniej części Oki. Współplemienności Krywiczów i Słowian nowogrodzkich dowodzi wspólność języka Nowogrodu, Włodzimierza i Jarosławia.

Do trzeciej grupy językowej, południowo-ruskiej, należały plemiona, mieszkające na zachód i na południe od grupy średnioruskiej, na zachód od Siewierzan i na południe od Dregowiczów. W przybliżeniu na północy granicą była Prypeć, którą zresztą południowi Rusowie przekroczyli w dobie przedhistorycznej; na wschodzie Dniepr, aż do wieku XIV. Południowa i zachodnia granica ulegały częstym zmianom. Całe to terytoryum zostało zajęte przez Małorusów, których utożsamiamy z początkowymi mieszkańcami południowej Rusi. Małorusi od brzegów Prypeci aż do Morza Czarnego i od Dniepru aż do Karpat mówią takiemi gwarami, które świadczą o ich odwiecznej jedności plemiennej. Do tej językowej jednoty należą dawni: Polanie, Drewlanie, Wołynianie, Tywercy, Chrobaci i inne plemiona południowe, o których mówi dawny latopis. Inny był przebieg losów dziejowych plemion, które zamieszkiwały lasy — Poleszuków, a inny plemion—na otwartych równinach. Badania językowe stwierdzają wielką różnicę pomiędzy gwarami północno-małoruskimi — na Polesiu i południowo-małoruskiemi — ukra-

ińskiemi. Te różnice już istniały przed nawałą tatarską i dla tego uczeni przyjmują, jako fakt. odwieczny podział południowo-ruskiej grupy na północną i południową.

Wskutek napadów sąsiedzkich południowo-ruska grupa musiała posunąć się ku północy i wywrzeć nacisk na plemiona północne; w dobie późniejszej ten ruch sięgnął aż do gubernii grodzieńskiej, siedleckiej i na Podlasie, gdzie niegdyś prawdopodobnie mieszkali Jadźwingowie. Ten ruch postępowy ku północy plemion południowych, nie podlegający wątpliwości, stoi w związku z napadem Wołynian na terytoryum Drewlan, Dulebów i Bużan.

Podobnie i na zachodniej połaci terytoryum, zajętego przez południowo-ruską grupę plemienną, plemię południowe Tywerców napiera na siedliska plemienia północnego Chrobatów; oba te plemiona w pewnej części się łączą, a w części Chrobaci porzucają dotychczasowe miejsce zamieszkania i przenoszą się ku Karpatom.

Przegląd dziejowego rozwoju plemion ruskich doprowadza więc do stwierdzenia faktu, że już w początkach swych dziejów naród ruski rozdzielił się na trzy grupy plemienne.

Grupy językowe.

Dzieje języka również potwierdzają starożytność i pierwotność takiego podziału. Pomniki piśmiennictwa już w wieku XI odbijają w sobie cechy typowe gwar północno-ruskich, a w zabytkach wieku XII zachodzą oczywiste cechy małoruskie. Rezultatem wewnętrznych wypadków dziejowych, a także i nawały tatarskiej było sformowanie się trzech wielkich grup językowych ruskich: wielkoruskiej. białoruskiej i małoruskiej. Zgrupowanie się obecne gwar ruskich podług trzech ruskich narodowości nie odpowiada dawnemu pierwotnemu ich ugrupowaniu. Grupa gwar wielkoruskich łączy w sobie gwary dawnej grupy północnej i średniej i rozpadła się na dwie części, północną i południową, białoruska zaś zawiera li tylko część zachodnią dawnej średnio-ruskiej grupy. Z tego względu, podług Szachmatowa, historyk języka może mówić o narzeczach małoruskiem i białoruskiem w ich historycznym rozwoju, przechodząc zaś do narzecza wielkoruskiego musi mówić oddzielnie o narzeczu północno-wielkoruskim i oddzielnie o południowo-wielkoruskim. Pojęciu »małoruski«, »białoruski« powinno się przeciwstawiać nie »wielkoruski«, lecz »północno-wielkoruski« i »południowo-wielkoruski«. W ten sposób zamiast dawnych trzech grup utworzyły się z biegiem czasu cztery grupy. Obecnie grupa małoruska jest w całości przedstawicielką południowo-ruskiej grupy wieku X—XI; grupa białoruska jest jedną, zachodnią, częścią grupy średnio-ruskiej; grupa

zaś wielkoruska najmniej odpowiada dawnym grupom i obejmuje dwie równorzędne grupy — południową i północną.

1. Południowo-wielkoruska grupa zawiera w sobie kilka gwar średnio-ruskich, swoim pochodzeniem bardzo pokrewnych tym gwarom, które weszły w skład grupy białoruskiej. Wiele gwar białoruskich oprócz akania t. j. zamiany *o*, *e* na *a*, mają wymianę *a*, *o*, *e* na *y*, *i* nawet w zgłoskach przed akcentem. Gwary takie są i na terytoryum wielkoruskiem w miejscowościach, przyległych do terytoryum białoruskiego, a mianowicie we wschodniej części gub. smoleńskiej, w gub. kałuskiej, moskiewskiej i tulskiej, a także w kilku powiatach gub. orłowskiej. Gwary te charakteryzuje brak mocnego *akania*, czyli zamiana *ja*, *a* na *i*, *y* bądź przed miękką zgłoską bądź w pozycyi przed akcentem zależnie od gwary. Im gwara jest więcej położoną na wschód, tem *akanie* jest mocniejsze. Wogóle akanie umiarkowane, przechodzenie *a*, *ja* na *y*, *i* jest przeważnie cechą charakterystyczną przeważnie dawnych Wiatyczów, którzy mówili jednakowo ze smoleńskimi Radymiczami i połockimi Dregowiczami, a zatem *akanie* mocne jest cechą wschodniego obszaru średnioruskiej grupy (Szachmatow). Obszar ten zajmuje w całości prawie gubernie: kałuską, tulską, riazańską, woroneską, całe wielkoruskie południe i po części wschód i zachód.

Południowo wielkoruskie narzecze stało się językiem literackim ogólno-rosyjskim. Jego ośrodkiem i ojczyzną jest Moskwa, gdzie pozostaje on w największej czystości. W innych miejscowościach Rosyi ten ogólny język nabiera cech miejscowych, tak np. w Kijowie nawet osoby wykształcone mówią zamiast *g* — *h*: *horod*; *u̯* zamiast *w*: *lubou̯*; na zachodzie odczuwa się wpływ polski — miękczenie spółgłosek, twarde *r*: *bura* (Sobolewskij).

2. Północno-wielkoruska grupa w toku dziejów utraciła od strony południowej część dawnego swego terytoryum. Północni Rusowie zostali wyparci przez Średnio-Rusów z brzegów Dźwiny zach., z nad jeziora Czudzkiego, jak również z wierzchowisk Dniepru i Wołgi oraz z brzegów Oki. Na terytoryum, zajęte przez gwary północno-wielkoruskie, składa się teraz część niewielka gub. nowogrodzkiej, południowo-wschodnia część gub. twerskiej, większa część gubernii włodzimierskiej i jarosławskiej, część zachodnia kostromskiej, północno-zachodnie części niżnio-nowgorodzkiej i symbirskiej, większa część kazańskiej i południowe Podurale.

Główną cechą tych gwar jest zachowanie dawnego nieakcentowanego *o* (*okanie*). Inne cechy główniejsze są: dawne akcentowane i nieakcentowane *a* po twardych spółgłoskach zachowało się: *bałowáť*, *pacháť*; *o* zaś (zamiast współczesnego *a*) mają albo wyrazy z pierwo-

tnem *o*, jak np. *robòta, ołtàŕ*; lub późniejsze zapożyczenia z gwar akających, np. *łokèj, korèta*; nieakcentowane *je* przed twardemi zgłoskami wymawia się, jak *jo*: *siołò, stiokłò, vyłotáť* (Sobolewskij).

Wszystkie gwary północne dzielą się na dwie wielkie grupy: nie*co*kającą i *co*kającą: cechą tych ostatnich gwar jest zmiana *cz* na *c*, lub odwrotnie: *noc, swica, cort, cołowiek* a obok tego *czerkwa, czar'*; niektóre gwary mają nietylko *c* zam. *cz*, lecz *dz* i *c*, zamiast miękkich *d* i *t*: *dzieło. dziadzia, ciebia,* w gubernii twerskiej, jarosławskiej, niżnio-nowgorodzkiej (Sobolewskij).

3. Małoruska grupa językowa odpowiada dawnej grupie południowo-ruskiej. Jak niegdyś grupa południowa dzieliła się na plemiona północne i południowe, tak następnie i grupa ta językowa rozpadła się podług cech językowych na dwie grupy gwar, południową i północną.

a) Północno-małoruskie gwary, z nielicznymi wyjątkami, podług Sobolewskiego (Опытъ русской діалектологіи), należą do liczby gwar albo przejściowych, albo mieszanych, albo razem i przejściowych i mieszanych. Zwykle gwary te są szczeblem przejściowym od narzecza małoruskiego do białoruskiego i od gwary północno-małoruskiej do gwary południowo-wielkoruskiej, albo też zawierają w sobie obok cech białoruskich domieszkę cech południowo-wielkoruskich. Gwary te znajdujemy w gub. czernihowskiej, przyczem w powiatach południowych przeważa gwara południowa, podług Sobolewskiego, przejściowa; na Polesiu — w pow. radomyskim w gub. kijowskiej; w powiatach północnych na Wołyniu i w powiatach mozyrskim i pińskim w gub. mińskiej; na Podlasiu w gub. grodzieńskiej i siedleckiej. Gwary małoruskie gub. grodzieńskiej dzielą się na dwa odłamy, z których jeden większy, południowy, można nazwać małoruskim, drugi zaś, w północno-zachodniej części, jest przejściową gwarą od małoruskiej do białoruskiej w powiatach białostockim (gwara zabłudowska) i bielskim. Gwary gub. siedleckiej bardzo są różnorodne, można je jednak podzielić na dwie główne grupy: jedna jest czysto małoruska, znajdująca się w związku z gwarami poleskiemi i południowo-grodzieńskiemi, druga — zbliżona do gwary zabłudowskiej. Do typu gwar północnych należą gwary węgiersko-ruskie; są one bardzo mało zbadane, posiadają wiele wyrazów słowackich, madziarskich, rumuńskich, i wiele cech wspólnych gwarom południowo-małoruskim.

b) Południowo-małoruski obszar językowy leży na wschód wzdłuż lewego i na południe wzdłuż prawego brzegu Dniepru aż do krain podkarpackich. Granica tej gwary przechodzi na północo-zachód przez gub. siedlecką i lubelską, następnie ta gwara zajmuje

część Galicyi, i ciągnie się w wąskim pasie pogranicza węgiersko-galicyjskiego, gdzie się zlewa z gwarami słowackiemi, wreszcie znajdujemy ją w północnej części Bukowiny.

Obszar ten dzieli się na dwie grupy gwarowe: wschodnią na lewym brzegu Dniepru i zachodnią na prawym. Główna różnica pomiędzy niemi polega na tem, że grupa południowo-wschodnia nie zna gwar mieszanych z cechami południowo-małoruskiemi i północno-małoruskiemi, w zachodniej zaś nie można znaleźć ani jednej gwary, ktoraby była wolną od wpływów gwar północno-małoruskich. Taki podział ustala Szachmatow i zarazem twierdzi, że cechy pierwotne gwar południowo-małoruskich przechowały się w większej czystości w grupie południowo-wschodniej niż w zachodniej, gdzie były wpływy gwar północno-małoruskich. Tak np. z gwar karpackich jedną Szachmatow zalicza całkowicie do północno-małoruskich; gwary Bojków i Huculów, jakkolwiek się zbliżają do południowo-małoruskich, mimo to posiadają także niektóre północno-małoruskie cechy. Na wschód od tych gwar idą gwary galicyjskie, które obok charakterystycznych cech południowo-małoruskich posiadają również pewne cechy północno-małoruskie.

Wszystkie gwary południowo - małoruskie Sobolewskij łączy w kilka grup większych.

α) Największą grupę nazywa on u k r a i ń s k ą i zalicza do niej gwarę Małorusów w Ziemi wojska dońskiego, w gub. woroneskiej, jekaterynosławskiej, charkowskiej, kurskiej, większej części połtawskiej, niewielkiej części czernihowskiej, południowej części kijowskiej, części wołyńskiej, we wschodniej części Podlasia, wreszcie u wszystkich Małorusów w Nowej Rosyi, nad Wołgą i Kubanią. Język całego tego terytoryum, bez względu na jego wielki obszar, przedstawia jedną całość dyalektyczną, która tylko nieco się zmienia na krańcach w sąsiedztwie z południowo-wielkoruską gwarą albo z gwarami północno-małoruskiemi. Jest to język literacki Małorusów, mieszkających w Rosyi, i Sobolewski uważa mowę tę za najprzyjemniejszą dla ucha ze wszystkich gwar małoruskich. Na zachodzie gwara ukraińska przechodzi w gwary bardzo jej pokrewne zachodnio-wołyńskie na północy, i podolską na południu. Gwary wołyńskie zajmują część zachodnią małoruskiego terytoryum gub. wołyńskiej i lubelskiej i przechodzą do Galicyi. Gwara podolska obejmuje zachodnią i południowo-zachodnią część gub. podolskiej z pogranicznemi częściami gub. chersońskiej i besarabskiej oraz Galicyi, gdzie stopniowo zlewa się z gwarą halicką.

β) Gwara ściśle h a l i c k a, czyli raczej gwary halickie z terytoryum, na zachodzie sięgającem do podgórza Karpat, na południe do środka Pokucia, którego gwara ma wszystkie główne cechy gwary ściśle halickiej.

γ) Gwary karpackie i węgierskie obejmują część północną Karpat w Galicyi, gdzie mieszkają Łemkowie, Bojki, i Tucholcowie; na stronie węgierskiej Karpat są gwary zbliżone do mowy Łemków i Bojków.

4. Białoruska grupa językowa, podług Szachmatowa, jest odłamem zachodnim dawnej średnio-ruskiej grupy językowej i obejmuje oprócz gwar czysto białoruskich jeszcze szereg gwar przejściowych pomiędzy małoruską i północno-wielkoruską grupą. Podług Sobolewskiego grupa białoruska jest tylko jedną (trzecią — zachodnią) z gwar narzecza wielko-ruskiego, bardzo zbliżoną swemi cechami do południowo-wielkoruskich gwar z mocnem akaniem. — Granice obszaru językowego określił szczegółowo Karskij (Biełorussy. Wilno 1904). Obszar ten obejmuje: całą gub. mohylewską, większą część gub. witebskiej, wileńskiej, mińskiej, smoleńskiej, połowę grodzieńskiej, niewielką część gub. kurlandzkiej, kowieńskiej, kałuskiej, twerskiej, pskowskiej, północną część czernihowskiej, zachodni kąt orłowskiej, powiat augustowski suwalskiej.

Białoruską grupę językową (podług Szachmatowa) można podzielić na trzy połaci: południową, średnią i północną. Południowa połać obejmuje gwary przejściowe od małoruskiego narzecza do białoruskiego: na wschodzie dotyka ona gwar poleskich a na zachodzie podlaskich północno-małoruskiej grupy; na wschodzie obejmuje część południową powiatu homelskiego gub. mohylewskiej, powiaty — rzeczycki, mozyrski (część północną), bobrujski, ihumeński, miński i słucki; na zachodzie część północno-zachodnią gub. grodzieńskiej, chociaż nawet w części północnej powiatu grodzieńskiego sporadycznie dają się słyszeć cechy mowy małoruskiej.

Średnia połać terytoryum białoruskiego zajmuje południowe i południowo-zachodnie powiaty gub. smoleńskiej, północne mińskiej i wileńskiej i gub. mohylewską; odróżnia się od połaci południowej tem, że nie ma już śladów cech małoruskich, a od północnej tem, że nie zna cokania, t. j. zamiany *cz* na *c*.

Północna połać grupy białoruskiej obejmuje gwary części północnej gub. smoleńskiej, południowo-zachodniej części gub. twerskiej, witebskiej i pskowskiej: przez tak zw. *akanię* zbliża się do gwar północno-wschodnich połaci średniej.

Wogóle wszystkie gwary białoruskie dzielą się na dwie grupy: cokającą i niecokającą. Szczegółowy rozbiór wszystkich gwar białoruskich podał Sobolewskij.

W rozwoju dziejowym narzecze białoruskie stało się podłożem języka państwowego w. ks. litewskiego i wpływ kulturalny narodowości białoruskiej ogarnął wszystkie prowincye ruskie, które nie podlegały wpływom Moskwy.

Najdawniejsze zabytki języka ruskiego i ich pismo.

Najdawniejsze zabytki piśmiennictwa ruskiego sięgają drugiej połowy wieku XI. Są to przeważnie odpisy ksiąg treści religijnej, przełożonych na język cerkiewno-słowiański, w krajach południowo-słowiańskich. Kopiści ruscy do tych odpisów wprowadzili miejscowe cechy gwarowe i wskutek tego badacz może z nich wyciągnąć wnioski dla charakterystyki poszczególnych gwar językowych. Najdawniejsze zabytki ruskie pochodzą z dwóch przeciwległych krańców Rusi i należą do dwóch narzeczy ruskich. Najstarszy z nich, Ewangeliarz Ostromira, przepisany w Nowogrodzie w latach 1056—1057, a obecnie znajdujący się w bibliotece publicznej w Petersburgu, posiada cechy narzecza wielkoruskiego. Drugi zabytek pochodzi z Rusi południowej; przepisany w r. 1072 dla księcia czernihowskiego Światosława Jarosławowicza i zwykle nazywany Zbornikiem Światosława, jest najstarszem źródłem, zawierającem ślady narzecza małoruskiego, a w szczególności gwary kijowskiej. Ma on takie charakterystyczne właściwości: чоловѣка, исцили. видыи, золоба. тобѣ, въгодно въчинити, въселити. оуселеная. Wogóle pomniki południowe z wieku XI należą do gwary kijowskiej, lecz już w wieku XII ukazują się pomniki z cechami gwary halicko-wołyńskiej. Do najstarszych pomników tej gwary zaliczają badacze Ewangeliarz halicki z r. 1144, znajdujący się obecnie w moskiewskiej synodalnej bibliotece, a także Ewangeliarz Muzeum Rumiancewa w Moskwie, przepisany w r. 1164 przez popa Dobryła.

Pomniki z cechami narzecza białoruskiego dochowały się dopiero z wieku XIII; z nich najdawniejszym jest traktat z r. 1229 księcia smoleńskiego Mścisława Dawidowicza z Rygą. Z tegoż okresu jest jeszcze kilka aktów różnych książąt białoruskich — witebskich, połockich, smoleńskich; arcybiskupa ryskiego, biskupa połockiego. W tymże okresie powstają zabytki literatury religijnej, które, podług Jagića i Sobolewskiego, wykazują ślady języka białoruskiego, a zwłaszcza psałterz biblioteki synodalnej w Moskwie z r. 1296. Tutaj obok cech gwary nowogrodzkiej są następujące białorusycyzmy: дъжчѣвнымъ, вдобь. попелъ. ищазаетъ. крви. Szereg zabytków niezawodnie białoruskich rozpoczyna ewangeliarz Ławryszowski z r. 1329, obecnie przechowywany w muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie.

Zabytki gwary kijowskiej dochowały się tylko z drugiej połowy wieku XI i poczęści z w. XII, potem ginie nawet ślad tej gwary. Gwara halicko-wołyńska posiada zabytki od połowy w. XII do końca

XIV; smoleńska i połocka kilka aktów z w. XIII i XIV, następnie ginie; dla gwary białoruskiej daty pewne zaczynają się ledwo z wiekiem XIV, a dla moskiewskiej z pierwszą połową tegoż stulecia. Od wieku XIV rozpoczynać można dzieje dwóch odłamów języka ruskiego — wschodniego, który utrwalił się w państwie moskiewskiem, jako język urzędowy i literacki, i zachodniego, na Rusi litewskiej. Ten ostatni, który powstał na podłożu narzecza białoruskiego, stał się językiem ogólno-zachodnio-ruskim, językiem urzędowego i kulturalnego życia we wszystkich częściach Rusi, które nie były pod panowaniem Moskwy. W języku zabytków Rusi litewsko-polskiej w wiekach XV—XVI dają się zauważyć dwa prądy: zachodnio-ruski z urzędową pisownią kancelaryjną i z językiem urzędowych aktów o charakterze białoruskim i prąd drugi — południowo-ruski z niektóremi małoruskiemi cechami i z pisownią zwaną w rosyjskiej nauce średnio-bułgarską (Władimirow). Głównemi cechami zabytków zachodnio-ruskich są: *e* zam. ѣ, *e* zam. *a*, czasami *a* zam. *o* nieakcentowanego w południowo-ruskich ѣ zam. *e*, *i* zam. ѣ (czasami też odwrotnie) *y* (*u*), ю (*ju*) zam. *o*, *e*. Obok tego pomniki nawet wieku XVI nie posiadają dzisiejszych cech specyalnych białoruskiego i małoruskiego języka np. białoruskiego *dź* (lecz *d'*) albo *ć* (lecz *t'*), ani małoruskiego *i* z dawnych długich *o*, *e*.

Pismo najdawniejsze Rusi zachodniej (litewskiej i polskiej) nie różni się niczem od pisma cyrylickiego zabytków północno- i wschodnio-ruskich. Dokładne studya nad historycznym jego rozwojem znajdują się w pracach Sobolewskiego, Karskiego [1]), Kamanina i Ptaszyckiego. Zarówno na północo-wschodzie, jak i na zachodzie, najdawniejsze zabytki pisano pismem uncyalnem (уставъ), następnie półuncyalnem (полууставъ) i w końcu minuskułą (скоропись). Uncyalne pismo jest wszędzie jednakowe, półuncyalne zaś zachodnie już od początku ma pewne cechy, które je odróżniają od pisma północno-wschodniego. Podług Karskiego (Paleografia str. 173) na zachodzie dopiero po roku 1341-ym zaczyna się pismo półuncyalne, które przypomina starsze takież pismo wschodnio-ruskie, ale — trzeba dodać — ma też wiele cech własnych. Wzory tego pisma i szczegółowy jego rozbiór podaje Karski (Biełorussy. T. II, str. 32—49). Pozostaje ono w użyciu przez cały wiek XV i w owym czasie zabytki, pisane uncyałami, należą do rzadkości.

W końcu wieku XIV wchodzi też w użycie minuskuła, i naj-

---

[1] Paleografia i specyalnie Бѣлоруссы t. II str. 22—73.

dawniejszy wzór tego pisma, Umowa Panki z r. 1387, przechowywany w Muzeum Czartoryskich, wydany został we wzorach Sobolewskiego — Ptaszyckiego (N. 12). Typowa zachodnio-ruska minuskuła rozpowszechniła się z końcem wieku XVI i w tym już czasie znacznie się różni od takiegoż pisma północno-wschodniej Rusi. Przyczyną tego zjawiska był wpływ pisma łacińskiego i polskiego, gdyż nieraz jeden i ten sam pisarz pisał na przemian w trzech językach. Wzory pisma i studyum daje Karski (Biełorussy. T. II. 55—67).

Wzory pisma południowo-ruskiego i studyum nad niem dał Kamanin, a dopełnienia i poprawki znajdują się w ocenach tego wydawnictwa napisanych przez Sobolewskiego i Ptaszyckiego.

Druki dawne wzorują się na rękopisach — najdawniejsze krakowskie, praskie a potem białoruskie, (te ostatnie od r. 1525), najprzód naśladują półuncyały a potem ukazuje się typowa zachodnio-ruska minuskuła. Wzory druków daje wydawnictwo Ptaszyckiego i Sobolewskiego (Сборникъ снимковъ съ славяно-русскихъ старопечатныхъ изданій СПБ. 1895).

Język ruski literacki w granicach Rzeczypospolitej.

Stary język białoruski utworzył się wtedy, kiedy pod władzą litewską złączyły się poszczególne plemiona ruskie. Początek ekspansyi litewskiej na ziemie ruskie zaczyna się z chwilą, kiedy w r. 1181 znalazł się u Krywiczów w Połocku książę litewski Mingajło. Już w połowie wieku XIII kraje Dregowiczów przechodzą pod władzę litewską, a Mendog (1235—1263) zajmuje Nowogródek, Słonim, Wołkowysk, Grodno. Za Olgierda (1340—1377) litewskie posiadłości rozciągają się na ziemie smoleńskie i dochodzą do Wołgi. Stopniowo w wieku XIV pod władzą litewską znalazł się cały obszar językowy dawnych Dregowiczów i Radymiczów, z którymi ściśle się złączyły kraje połockich i smoleńskich Krywiczów, a na południu i wschodzie nad Desną czernihowskich Siewierzan. Tworzy się nowe państwo, które tylko w niewielkiej części było litewskiem, w znacznej ruskiem. Przytem niecywilizowani Litwini odrazu ulegają silnym wpływom kulturalnym plemion zwyciężonych, przyjmując ich język i cywilizacyę. Już za czasów Giedymina ruszczyzna zaczyna panować a od Olgierda staje się językiem urzędowym i mową oświeconej warstwy narodu litewskiego. Język ten stale nazywa się na miejscu ruskim, pod tą nazwą znany też jest w Polsce, a książęta litewscy a następnie królowie polscy noszą tytuł księcia ruskiego. W najdawniejszym znanym traktacie, zawartym między książętami litewskimi a królem Kazimierzem w r. 1349, mamy wyrażenia: »Рускои земли«,

»Русь што Литвы слушаетъ«, »Русь што короля слушаетъ«. Król Władysław Jagiełło jest »рускій дѣдичъ«. Nazwa Białej Rusi dla Rusi litewskiej nie jest tubylczą, lecz znaną tylko u sąsiadów — Polaków, Niemców, a później w Moskwie. O tej nazwie pisał specyalnie prof. Łamanskij (Живая Старина 1891. zesz. III, str. 245—250). kwestyę tej nazwy analizuje też Karskij. W polskim dziejopisarstwie o Białej Rusi pierwszy wspomina Janko z Czarnkowa: in quodam castro Albae Russiae, Poloczk dicto (Mon. Pol. II, 719).

Strykowski zna tę nazwę. lecz tego miana nie nadaje Rusi litewskiej, kiedy pisze: »dzierżawy Roxolańskie niedaleko od morza albo jeziora Meotis, w które Tanais albo Don wpada, gdzie też dziś Moskiewskie i Biełoruskie narody mieszkają«. (Kronika wyd. 1846, I, 109); albo »Moskwa i wszyscy Biełorusacy« (tamże 111). W Moskwie od czasów cara Aleksego do tytułu carskiego dodano: »samodierżca biełyja Rossii«, język zaś białoruski przez długi czas nazywano litewskim i w Moskwie przekładano z białoruskiego, jako z litewskiego.

Szereg zabytków prawno-politycznych litewsko-polsko-ruskich rozpoczyna traktat z r. 1349 pomiędzy książętami litewskimi z jednej strony a królem Kazimierzem i książętami mazowieckimi z drugiej, w podobiźnie wydany we wzorach Sobolewskiego i Ptaszyckiego N. 46. Jest to najwybitniejszy typ dawnego pisma i języka kancelaryjnego. Podstawą tego języka był język białoruski, pisarze kancelaryjni nadali mu zrazu pewną cechę języka sztucznego przez połączenie cech starosłowiańskich. południowo-ruskich i polskich. W aktach najdawniejszych takich cech jest niewiele, ale z czasem ich liczba się zwiększa. Chociaż wszystkie akta książąt litewskich noszą wspólną cechę, jednak można w nich odnaleźć cechy gwar miejscowych stosownie do miejscowości, z której wyszły. Spis dokładny i szczegółowy tych aktów od czasów najdawniejszych aż do roku 1613 podaje Karskij.

Ten sam język znajdujemy następnie w pomnikach prawodawczych i w księgach kancelaryi wielkoksiążęcej. Do pomników pierwszej kategoryi należy przekład statutu wiślickiego. statut Kazimierza Jagiellończyka i statut litewski.

Statut wiślicki w przekładzie ruskim znany jest od roku 1822, w którym ks. A. Sosnowski wydał w Wilnie rozprawę pod tytułem »Wiadomość o prawach Kazimierza Wielkiego, przełożonych na język cerkiewno-ruski, za czasów Władysława Jagiełły« (Dziennik Wil.). Tekst tego przekładu przedrukowano z późnego odpisu w »Aktach Zap. Rossii«. T. I, N. 2. Odpis najdawniejszy. dotąd nie zbadany, zachował się w rękopisie supraślskim latopisca litewskiego w kopii z r. 1519 (Szachmatow — О супрасльскомъ спискѣ

западно-русской лѣтописи СПБ. 1901). Podług Perwolfa (Червонорусскій переводъ Вислицкаго статута — Труды VI Археол. съѣзда. T. I, str. 307—309 r. 1884) przekład ten, dokonany przez Czecha, ma bardzo wiele czechizmów i musiał powstać w czasie pomiędzy przywilejem Jedlnieńskim z r. 1430 a zapewnieniem praw Rusi i Podola przez Władysława Warneńczyka w r. 1434.

Statut Kazimierza Jagiellończyka, podług rękopisu z w. XV, był ogłoszony przez Daniłowicza (Wilno 1826), a następnie w »Aktach Zapadnoj Rossii« (T. I N. 67) z datą roku 1468 również podług rękopisu z w. XV.

Statut litewski z r. 1529 nosi tytuł: Права писаные даны панству великому князьству литовскому, рускому, жомонтскому и иныхъ черезъ наяснейшого пана Жикгимонта з божее милости короля польского великого князя литовского, руского, пруского, жомонтского, мазовецкого и иныхъ. Statut ten pozostawał do wieku XIX w rękopisie, wydrukował go Działyński (Zbiór praw litewskich), a następnie ogłosiło go drukiem w r. 1854 podług rękopisu z w. XVII Moskiewskie Towarzystwo historyczne (Временникъ. Москва 1854, ks. 18).

Księgi kancelaryjne królewskie (Metryka Litewska) rozpoczynają się od czasów Kazimierza Jagiellończyka, a doszły do nas w odpisach z końca wieku XVI (Пташицкій. Описаніе книгъ и актовъ Лит. Метрики СПБ. 1886). Pisane są w języku ruskim. Najdawniejsza księga, zawierająca spis rozdawnictwa Kazimierza Jagiellończyka, rozpoczyna się około roku 1430. Wydawnictwo systematyczne ksiąg Metryki litewskiej rozpoczęła petersburska Komisya Archeograficzna i już ogłosiła dwa tomy Metryki. Tom pierwszy, wydany w r. 1903 (Русская Ист. библіотека т. 20), zawiera księgi sądowe 1—3 od r. 1510—1522; tom drugi (faktyczny) wydany w r. 1910 (jako tom XXVII Ист. биб.) obejmuje księgi zapisów 1—5 za czas od r. 1430—1503. Publiczna używalność języka ruskiego najwięcej się uwydatniła w działalności sejmów. Dawne sejmy litewskie opracowali szczegółowo historycy rosyjscy, a prace Lubawskiego i Maksimejki wyczerpują materyał źródłowy. Maksimejko (Сеймы литовско-русскаго государства до 1569), jako późniejszy od innych, ma dokładniejszy spis sejmów, jako też wszystkich aktów, tyczących się sejmowania oraz dyaryuszów do r. 1569, i podaje całą literaturę tego przedmiotu.

W prawno-publicznej używalności język ruski dotrwał formalnie do konstytucyi o zrównaniu praw z r. 1696. Praktycznie z biegiem czasu stopniowo ustępował polskiemu lub łacińskiemu. Używanie tego języka w stosunkach prawno-politycznych polegało więcej na zwyczaju, niż na prawie pisanem. Nie znamy aktu, któryby nakazywał lub co najmniej potwierdzał obowiązujące jego używanie.

Jakby na prawne potwierdzenie obowiązującego używania języka ruskiego wskazują tylko na artykuł statutu litewskiego, po raz pierwszy zapisany w statucie z r. 1566, a stamtąd przeniesiony do statutu 1588 r. Tutaj czytamy: писаръ земский маеть по руску литеры и словы рускими вси листы и позвы писати, а не иншымъ языкомъ и словы (Rozdz. IV art. 1). Przepis ten obowiązywał wyłącznie tylko pisarza ziemskiego a nie całe sądownictwo lub inne urzędy państwowe. Przy porównaniu praw i ten przepis został usunięty z potwierdzeniem, że się tyczy pisarza ziemskiego: pisarz ziemskiego sądu województwa... dekreta... po polsku a nie po rusku pisać... powinien będzie (Vol. Leg. V, 863). Co się zaś tyczy samego statutu, to jego używalność prawnie została zabezpieczona w r. 1569 tylko dla ziemi Wołyńskiej: »sądzić i odprawować mamy i powinni będziemy statutem litewskim, który wcale zostawujemy« (Vol. Leg. II, 757). Na tej zasadzie ziemia Wołyńska stale posługiwała się statutem drugim (z r. 1566) i stąd otrzymał on nazwę statutu wołyńskiego (Piekosiński: Statut litewski drugiej redakcyi. Arch. Kom. Prawn. T. VII). Litwa w akcie unii nie zastrzegła sobie prawnie statutu litewskiego a przez to i języka ruskiego w sądownictwie i urzędach.

Dziejopisarstwo litewsko-ruskie ogranicza się do latopisów, które dzielimy na trzy grupy. Przedstawicielem pierwszej jest kodeks supraślski, pierwotnie wydany przez Daniłowicza; drugiej — kodeks biblioteki Raczyńskich, dawniej uniwersytetu wileńskiego, znany ze wzmianki Niemcewicza (Zbiór Pamiętników. T. I, str. 392—394); trzeciej wreszcie — tak zwana kronika Bychowca. Te wszystkie trzy rodzaje latopisców znał Strykowski i zużytkował je w swojej kronice, znał on też do 16 odpisów i świadczy, że wszystkie były »po rusku pisane«. Obecnie te latopisy wydała w Petersburgu Komisya Archeograficzna, jako tom XVII Zbioru ruskich latopisów (Полное собрание русскихъ лѣтописей) pod redakcyą A. Szachmatowa i S. Ptaszyckiego. Komisya miała w swem rozporządzeniu przeszło 20 odpisów i żaden nie identyfikuje się z kodeksami znanemi Strykowskiemu, co świadczy o wielkiem rozpowszechnieniu tych latopisów na Litwie. W połowie wieku XVI został dokonany przekład polski jednego z latopisów grupy drugiej; rękopis, przechowywany w bibliotece Chomińskich w Olszewie pod Święcianami, wydał S. Ptaszycki.

Literaturę piękną w średniowieczu przedstawiały apokryfy i wtedy według słusznego określenia Brücknera »apokryf był nietylko romansem religijnym, ale jedynym reprzezentantem belletrystyki«. Białoruska literatura posiada w odpisach XV wieku apokryficzną pasyę, historyę trzech króli, żywot Ś. Aleksego. Zbiór tych

apokryfów opisali Karskij (Западно-русскій сборникъ XV в. — Изв. Отд. Рус. яз. Имп. ак. наукъ. 1897: II. 3), Władimirow (Житье св. Алексѣя Жур. Мин. Нар. Пр. 1887, XI), Brückner (Arch. f. slav. Phil. XI, 1888), Tupikow (Памят. Древ. письм. 140. СПБ. 1901). Literaturę wcześniejszą, wzmiankowaną przez Karskiego, obszernie omówił Brückner (Apokryfy średniowieczne. Rozprawy wydz. fil. XXVIII). Wszystkie te trzy powieści kilkakrotnie były przepisywane; rękopis najstarszy, pochodzący z w. XV, znajduje się w zbiorach Załuskiego w petersburskiej Bibliotece publicznej. Umieszczona tam na miejscu pierwszem pasya, Страсти Христовы (wyd. Tupikow), nie ma odpowiedniego dla siebie znanego wzoru, jest to powieść jednak przetłumaczona niezawodnie z języka polskiego.

Drugą powieścią jest Historya o trzech królach (wydał Peretz Памятники Древ. Письм. CL), przekład utworu Jana z Hildesheimu: Liber de gestis trium regum. Oryginał musiał być polski. Ostatni utwór, w tym zbiorze Żywot Ś. Aleksego, wydał Władimirow; pisał o tem Bystroń (Spraw. Kom. jęz. Ak. Um. T. V).

Kodeks Biblioteki Krasińskich z w. XVI zawiera oprócz latopisca litewskiego kilka powieści, być może, pochodzących ze starszych źródeł, a mianowicie historyę Aleksandra (Ptaszycki. Средневѣковыя повѣсти Изв. Отд. рус. яз. VII, 1), wizyę Tundala (Brückner. Arch. f. slav. Phil. XIII), Proroctwa Sybilińskie (Karskij — Западно-русское сказание о Сивиллѣ — Варш. Унив. Изв. 1898, 11).

Literatura religijna, po aktach i pomnikach sądowych, w liczbę rękopisów jest najbogatsza. Są tu rękopisy różnorodnej treści religijnej: części pisma świętego, zwłaszcza psałterze (najdawniejszy z niejakimi śladami białoruskimi podług Sobolewskiego i Jagića pochodzi z r. 1296) ewangeliarze, najdawniejszy z r. 1317, a najciekawszy Ławryszowski z r. 1329 obecnie w muzeum XX. Czartoryskich: żywoty świętych (Минеи) z w. XV, kazania, utwory polemiczne. W całej tej literaturze podstawową część języka stanowi język cerkiewny i tylko w części nieznacznej przebijają się białorusycyzmy.

Druki białoruskie rozpoczynają się od wydawnictw Franciszka Skoryny (Владимировъ. Докторъ Ф. Скорина СПБ. 1888). Pierwszą książką Skoryny był psałterz, wydany w Pradze w r. 1517, następnie drukowane w Pradze w latach 1517—1519 poszczególne księgi starego testamentu, ogółem 22. Psałterz Skoryna przedrukował ponownie w Wilnie w r. 1525, w książce Малая подорожная книжица, i w tymże roku tamże dzieje apostolskie.

W języku południowo-ruskim (małoruskim) dochowały się najdawniejsze pomniki piśmiennictwa ruskiego, poczynając od Zbornika Światosława 1073 r. Przeważnie są to zabytki literatury kościelnej,

pisane w języku cerkiewnym z cechami gwary kijowskiej. lub halicko-wołyńskiej. Spis ich dokładny podaje Władimirow (Южно и западнорусскія рукописи). Język kancelaryjny z czasów polskich po raz pierwszy spotykamy w r. 1359 w akcie kupna przez Pietrasza u panny Radiwonkówny jej dziedzictwa (Головацкій. Памятники II); następnie drugim chronologicznie znanym dokumentnem jest przywilej Władysława Opolczyka, dany Ludomirowi Wołoszynowi w r. 1378; oryginał w muzeum XX. Czartoryskich, podobizna we Wzorach Sobolewskiego-Ptaszyckiego N. 16. Kilka dalszych dokumentów aż do początku w XV podają też same Wzory.

W rękopisie z r. 1489, przepisanym w Kamieńcu przez Popowicza z Nowogródka litewskiego, a zawierającym żywoty świętych, dochowały się apokryficzne opowieści o Ś. Jerzym, Mikicie. Szczegółowy spis zabytków tego języka aż do końca w. XVI podaje Władimirow (Южно-русскія рукописи).

Do pomników historycznych południowej Rusi należy latopis Wołyński (kodeks Hipacyuszowski) w rękopisie z wieku XV. Tutaj obok cech południowo-ruskich spotykamy też cechy gwar północno-wschodnich.

Wogóle od wieku XIV do połowy wieku XVI literacka wytwórzość południowej Rusi, podług Władimirowa była bardzo słaba.

W czasach polsko-litewskich język literacki południowej Rusi zbliżał się do języka zachodniej Rusi; w Małej Rusi na razie w języku niewiele napotyka się cech miejscowych i dopiero po Unii Lubelskiej, po przyłączeniu Kijowszczyzny, Podola i Wołynia do Korony, małorusycyzmy przeważały w języku (Karskij).

Literatura całej dawnej Rusi kijowskiej, począwszy od wieku XI, w obecnej chwili wchodzi do zakresu dwóch literatur — wielkoruskiej i ukraińskiej. Historycy literatury rosyjskiej (wielkoruskiej) całe to piśmiennictwo najdawniejsze aż do wieku XVI włączają w zakres literatury rosyjskiej, a ukraińscy (Ogonowski i inni) zaliczają je do literatury ukraińskiej (ruskiej). Spór trwa dotąd i ma obszerną literaturę, którą szczegółowo podaje Pypin (Etnografia) i Kołodziejczyk (Bibliografia).

Języki bałtyckie

napisał

Jan Rozwadowski.

§ 1. Języki bałtyckie istnieją dzisiaj dwa: litewski i łotyski (łotewski); dawniej istniał jeszcze pruski oraz język Jadźwingów; ten ostatni nie zajmował jednak może bardzo odrębnego stanowiska. Wreszcie nowsze badania wykazują, że także język Kurów należał do tej grupy.

Nazwa »bałtycki«, pochodząca od Bałtyku, zatem geograficzna, ustaliła się konwencjonalnie w nauce dla tych języków i szczepów. Druga nazwa ogólna »ajstyjski«, urobiona od nazwy szczepu *Aestii*, wymienionego przez Tacyta (Germania 45) na wschodniem wybrzeżu Bałtyku (mniejwięcej od Królewca), opiera się na przypuszczeniu, że te *Aestiorum gentes* to przodkowie Prusaków i wogóle Bałtów; jest zatem również naukowo-konwencjonalna, wogóle zaś rzadko używana. Ogólnie przyjęty jest termin »bałtycki, Bałtowie«.

§ 2. Tą bałtycka grupa języków, tworząc zwartą w sobie i wyraźną całość i jedność, należy do wielkiej rodziny językowej indoeuropejskiej, wśród której jest wprawdzie członem równorzędnym z innemi, ale jednak wykazuje bliższe związki t. j. daleko większe podobieństwo, niż do innych, z językami słowiańskiemi. Cechy charakterystyczne, wspólne grupie bałtyckiej i słowiańskiej, a wyróżniające obie od reszty grup indoeuropejskich, są tego rodzaju, że obie grupy musiały kiedyś, na kilka tysięcy lat przed Chr., tworzyć jedność czyli grupę wyższego rzędu bałtycko-słowiańską. Mówimy tedy o dobie bałtycko-słowiańskiej. Później jednak obie grupy oddzieliły się od siebie, prawdopodobnie nietylko wewnętrznie, ale także przestrzennie, i rozwijały się czas jakiś osobno, aż znowu, w czasach historycznych, spotykamy je, wprawdzie jako wyraźnie osobne grupy językowe, ale znowu w bezpośredniem sąsiedztwie z sobą.

W bliższe wywody, dotyczące owych stosunków przedhistorycznych, oraz pytanie, gdzie Bałtowie t. j. językowi przodkowie dzi-

siejszych Bałtów dawniej kolejno siedzieli, się nie wdaję. Następujące przedstawienie bierze pod uwagę stosunki historyczne.

Por. Rozwadowski: Rocznik slawistyczny V 1 nstt. van Wijk: Baltiesslaviese Problemen, Groningen 1913. Brückner: Zeitschrift für vergl. Sprachforschung 46, 217 nstt.

§ 3. Obszar języka litewskiego.

Język litewski zajmuje dzisiaj, ogółem biorąc, gubernję kowieńską i przylegające do niej: sam cypel Prus wschodnich na północ od Niemna (Memla), północną większą połowę gubernji suwalskiej i małą zachodnią część (może $^1/_4$ całości) gubernii wileńskiej, oczywiście wszędzie z większym lub mniejszym procentem ludności nielitewskiej po miastach, miasteczkach itd.

W szczególności zajmuje język litewski całą gub. kowieńską z wyjątkiem wschodniego skrawka powiatu jezioroskiego (nowoaleksandrowskiego), mniejwięcej na wschód od Dryświat i Opsy; w Prusiech trzyma się w sposób zwarty (poza miastami) na północ od Niemna (Memla), natomiast na południe, na niewielkiej zresztą przestrzeni od miasteczka Labiau przez Laukischken, Mehlauken, Berschkallen, Auluwöhnen, Stallupenen i wązkim pasem wzdłuż granicy aż do wysokości leżącego już w Królestwie Przerośla, nie przedstawia zwartej masy. W gub. suwalskiej litewskie są powiaty władysławowski, marjampolski, wilkowyski, kalwaryjski i większa część sejneńskiego; z powiatu suwalskiego litewski jest tylko północnowschodni kąt począwszy od Puńska; w powiecie sejneńskim nielitewską (polską) jest południowo-zachodnia ćwierć od okolicy Sejn począwszy. Najbardziej poszarpany jest obszar języka litewskiego w gub. wileńskiej. Tutaj litewskie są przylegające do gub. suwalskiej i kowieńskiej części powiatów trockiego, wileńskiego i święciańskiego, a mianowicie: większa część trockiego z wyjątkiem wschodniej ćwierci koło Jewia, Trok i Rudnik, mniejsza, północna część powiatu wileńskiego, mniejwięcej od Mejszagoły do Janiszek, i mniejsza. północna część powiatu święciańskiego mniejwięcej do linji Strunojcie—Komaje. Z tym, zwartym obszarem litewskim łączą się jeszcze mniejwięcej drobne cząstki powiatów lidzkiego i oszmiańskiego, a mianowicie przylegający do pow. trockiego skrawek lidzkiego na wschód od Ejszyszek i Dubicz; nieregularny czworobok litewski w pow. lidzkim i oszmiańskim, ograniczony w przybliżeniu miejscowościami Traby, Hermaniszki (obie w pow. oszmiańskim). Raduń (pow. lidzki), Biniakonie ku Graużyszkom (pow. oszmiański), nie dochodząc jednak do nich, łączy się z poprzednim mieszanym obszarem koło Ejszyszek. Poza zwartym obszarem, wyżej oznaczonym,

są jeszcze wyspy litewskie: koło Podkrzyża (na północ od Niemenczyna) i koło Gierwiat (na wschód od Wornian) w pow. wileńskim, koło Międzyrzecza i Rudnik w pow. trockim, kilkanaście wsi w południowej środkowej części pow. oszmiańskiego między Juraciszkami, Dziewiergami, Baksztami, Ługomowiczami i Winksznianami.

W gub. grodzieńskiej jest tylko kilka wsi litewskich koło Druskienik w kącie między gub. suwalską i wileńską i zanikająca oaza litewska na północ od Zdzięcioła (trzy wsi, dzisiaj przeważnie już białoruskie).

Na całym obszarze litewskim spotyka się także poza miastami, miasteczkami i folwarkami ludność nielitewską: polską, białoruską, w gub. suwalskiej także niemiecką, po wsiach i okolicach. Mianowicie w gub. suwalskiej w różnych miejscach, w kowieńskiej głównie na północ od Kowna, w wileńskiej wzdłuż granicy obszaru językowego litewskiego. Tu i owdzie spotyka się także kolonje rosyjskie. W miastach i miasteczkach jest znaczny procent ludności żydowskiej, a także trochę Rosjan.

Por. Rozwadowski: Mapa językowa obszaru litewskiego (w wydawnictwie: Litwa i Polska), Kraków 1914. Matulanis: Литовское племя въ Виленской губерніи (Памятная книжка Вилен. губ. на 1902 г.) Do dawniejszych stosunków: Buga Kalbų mokslas bei mūsų senovė. I. Kowno 1913 (odb. z Ateitis). Rocznik slawistyczny VI 1 nstt.

§ 4. Narzecza języka litewskiego.

Cały obszar językowy litewski dzieli się na trzy grupy narzeczy: żmudzkie, centralne i wschodnie.

Narzecza żmudzkie, w ściślejszem, językoznawczem znaczeniu tego wyrazu, zajmują powiaty telszewski, większą północno-zachodnią część rosieńskiego, mianowicie od Rosień na północ wzdłuż Dubisy, na zachód przez Taurogi do granicy pruskiej, i zachodnią część szawelskiego, od We(j)her na granicy kurlandzkiej przez Krupie prosto w dół do Rosień. Oczywiście także przylegająca do tego obszaru część pruskiej Litwy (zatem wogóle większa część zwartego obszaru litewskiego w Prusiech na północ od Niemna), oraz okolica Połągi, administracyjnie należąca do Kurlandji, łączą się z tym żmudzkim obszarem.

Wschodnie narzecza zajmują w gub. kowieńskiej cały powiat poniewieski, jezioroski (nowoaleksandrowski) i wiłkomierski i przyległe wschodnie części powiatu kowieńskiego, mianowicie od Niewiaży na wschód (z wyjątkiem okolicy na północny zachód od Kowna), i szawelskiego, tu mianowicie od punktu, gdzie się schodzi ten powiat z kowieńskim i poniewieskim, do Szawel, a stąd na północ

i nieco na wschód do granicy kurlandzkiej (linja idzie na wschód od Janiszek). Dalej cały obszar litewski gub. wileńskiej należy do tej grupy narzeczy, a w gub. suwalskiej mniejsza wschodnia część powiatu marjampolskiego i kalwaryjskiego i prawie cały litewski obszar powiatu sejneńskiego. Granica idzie omijając Kowno od Niemna przez pow. marjampolski nieco na wschód od Igliszek, przez pow. kalwaryjski nieco na zachód od Simna (Symna) i dalej prawie do zbiegu pow. kalwaryjskiego z sejneńskim i suwalskim.

Reszta, tworząca na północy wązki pas, a rozszerzająca się ku południowemu zachodowi, jest obszarem narzeczy centralnych. Te narzecza, zwłaszcza południowe, przedstawiają najstarożytniejszy typ języka litewskiego i na nich też polega, ogółem biorąc, język literacki.

Por. orjentujący artykuł Bugi w zbiorowym artykule »Litwa« w Encyklopedji Illustrowanej Warszawskiej.

§ 5. Losy języka litewskiego w czasach historycznych.

Kiedy Witen i Giedymin stworzyli na przełomie XIII na XIV wiek z dzielnicowych księstw jednolite państwo litewskie, to już wówczas miało ono większość ruskiej ludności, a wpływ ruski zaczął się jeszcze dawniej, jak o tem świadczy choćby tylko wyraz *valdýmieras* 'władca', który jest poprostu imieniem Włodzimierza Wielkiego (980—1015), podobnie jak Słowianie z imienia Karola W., a Giermanowie z imienia Cezara zrobili wyrazy, oznaczające 'monarchę' (pol. *król* itd., niem. *Kaiser* itd.). Obok silnego elementu ruskiego, popieranego stanowczo np. przez Giedymina, była druga ważna okoliczność, niesprzyjająca od początku państwa czystolitewskiemu żywiołowi. A mianowicie usadowienie się Zakonu krzyżowego i podbicie przezeń Prus w XIII w., a podobnie usadowienie się Kawalerów mieczowych w Liwlandji i Kurlandji, poczem, po połączeniu się obu 1237 r. nastąpiło w ciągu XIII w. podbicie tych prowincji. Przez to nietylko szczepy pokrewne Litwinom, Prusacy i Łotysze, którzy w warunkach sprzyjających mogliby byli stworzyć z Litwą potężną całość także narodową, były dla niej stracone; ale, co ważniejsza, połączony zakon dążył całą siłą do złączenia obu swych dzierżaw i zagarnięcia także przegradzającej je Żmudzi. Przeszło półtora wieku trwała zażarta walka, walka o własny byt i jako taka absorbująca zupełnie siły znacznego odłamu narodu litewskiego i przesuwająca także ostatecznie z konieczności punkt ciężkości państwa ku południowemu wschodowi. Prusacy, Żmudź i Łotysze wchodzili wogóle długo w sferę innych interesów i czynników. Państwo litewskie bierze wprawdzie czynny udział w tych walkach Zakonu w Prusiech, Sudawji, na Żmudzi, w Kurlandji i In-

flantach, ale w rezultacie zostało jako państwo odepchnięte od krajów bałtyckich.

Podobnie jak z Prusakami było z Jadźwingami, szczepem blizko pokrewnym, który w sprzyjających warunkach mógł był wzmocnić narodowość litewską zarówno pozytywnie, jakoteż broniąc jej przed wpływem polskim i po części ruskim. Ale Jadźwingowie. wzięci wcześnie we dwa ognie między Ruś i Polskę (Mazowsze), potem także Zakon, zostali po długich walkach, które ich również od wspólnego z Litwą rozwoju odłączały, w ciągu XIII wieku zupełnie starci.

Kiedy po śmierci Giedymina (1341) państwo litewskie pod Olgierdem i Kiejstutem doszło do szczytu potęgi, tak że po śmierci Olgierda (1377) sięgało od Bałtyku do Morza Czarnego i od Bugu po dorzecze górnej Oki, to dawniejsze stosunki, niekorzystne dla żywiołu litewskiego. stały się jeszcze gorsze pod tym względem. Państwo litewskie zawarło w swych granicach nietylko przygniatającą większość ruskiej ludności, ale objęło także i przejęło całą rusko-bizantyńską kulturę, kościelną, polityczno-prawną i społeczną. Wiadomo też, że Olgierd, a za nim szlachta litewska, nietylko nie stawiali temu tamy, ale przeciwnie, sami ten wpływ szerzyli, ulegając zresztą tylko sile stosunków i faktów. Zewnętrzną oznaką tego, prócz innych, jest masa zapożyczeń (biało-)ruskich w języku litewskim, język urzędowy ruski, ruskie kroniki itd.

Kiedy Litwa połączyła się z Polską, to zrobiła to w ruskiej szacie. I jak wiadomo szata ta pozostała formalnie aż do końca XVI wieku niezmieniona, statut litewski był pisany po rusku, taksamo akty sądowe itd. Ale wpływ ruski został we wszystkich dziedzinach zastąpiony polskim i kiedy ostatecznie ów oficjalny język ruski ustąpił miejsca polskiemu, to był już na poły polskim, jak się o tem z pierwszego lepszego aktu przekonać można. A zatem i tu zewnętrzna forma poszła tylko za wewnętrzną treścią.

Niekorzystne dla narodowego rozwoju Litwinów stosunki, na północy walki o Żmudź z Zakonem i długie wyodrębnienie Żmudzi, starcie Jadźwingów, przesunięcie punktu ciężkości całego państwa ku Rusi, wreszcie połączenie z Polską, za czem, na miejsce zruszczenia, przyszła polonizacja szlachty i przejawów kultury, wszystko to było powodem, że język litewski był przez długie wieki tylko językiem codziennego życia dolnych warstw narodu, niewprowadzonym ani do literatury ani do stosunków publicznych.

Dopiero ruch religijny wprowadza ten język do książki w połowie XVI wieku. A mianowicie ruch reformacyjny i dbałość o niego Albrechta pruskiego wynoszą po raz pierwszy litewszczyznę na światło dzienne piśmiennictwa. Albrecht, gorliwie czynny na polu pod-

niesienia kulturalnego ludności w Prusiech krzyżackich, zamienionych na świeckie księstwo, a zarazem pragnąc podnieść religijność wśród swych poddanych (w duchu luterańskim), dał impuls do powstania pierwszych książek czy tekstów, zarówno litewskich jak pruskich.

Pomocnym w tym kierunku był mu przedewszystkiem Stanisław Rapagelanus, szlachcic z W. X. Litewskiego, jeden z pierwszych profesorów założonego przez księcia uniwersytetu królewieckiego, zmarły w r. 1545. Z jego działalności na polu piśmiennictwa litewskiego znamy tylko przekład jednej pieśni religijnej, zachowany z drugiej ręki.

Poczet ludzi. piszących po litewsku, rozpoczyna właściwie Marcin Moswidius, jak go pospolicie nazywano, Marcin Mossuids Waytkunas, jak się sam podpisywał, prawdopodobnie Mażwyds wedle dzisiejszej normalnej pisowni. Pochodził i on także z W. X. Litewskiego. był stypendystą księcia na uniwersytecie w Królewcu, gdzie po dwu niespełna latach został w r. 1548 bakałarzem filozofji, od r. 1549 czynny jako proboszcz w Ragnecie, gdzie zmarł 1562 r. Wydał on w r. 1547 bezimiennie w Królewcu przekład litewski katechizmu Lutra z dodatkiem pieśni kościelnych, do czego w r. 1549 jeszcze kilka takich pieśni przybyło. Tytuł tej pierwszej książki litewskiej brzmi: Catechismusa prasty szadei, makslas skaitima raschta yr giesmes del kriksczianistes bei del berneliu iaunu nauiey suguldītas. Karaliauczui.. MDXLVII. W przedmowie, pisanej po łacinie i litewsku, zwraca się tłumacz do ludności W. X. Litewskiego, mówi o koniecznej potrzebie uprzystępnienia ludowi Pisma św., zwłaszcza zaś zasad nauki chrześcijańskiej, przyczem daje ciekawe szczegóły o wierzeniach Litwinów. Wyraźne zwracanie się do W. X. Litewskiego było zapewne dyktowane przedewszystkiem tą samą okolicznością, która Albrechtowi kazała sprowadzać i szukać chętnych wykonawców jego planów na Litwie: tylko tam była inteligencja, choćby nieliczna, która umiała czytać i która umiała po litewsku.

Podstawą dla piśmiennictwa litewskiego w Prusiech i wyrobienia się języka literackiego stały się jednak dopiero prace dwu następnych pisarzy, Bartłomieja Willenta i Jana Bretkuna.

Pierwszy, Willent, od r. 1550 aż do śmierci w r. 1587 pastor w Królewcu, wydał w r. 1579 w Królewcu przekład Enchiridion (małego katechizmu) Lutra oraz Ewangelji i Listów na niedziele i święta z dodatkiem opisu męki i śmierci Chrystusa.

Jan Bretkunas (Bretkius, Bretke), pod koniec życia również pastor w Królewcu, zmarły 1602 lub 1603, wydał w r. 1589 w Królewcu śpiewnik kościelny, do którego wcielił istniejące już podówczas

przekłady pieśni i dał w ten sposób początek późniejszym kancjonałom luterskim. W r. 1591 ogłosił w Królewcu Postyllę litewską w dwu tomach (starsza postylla litewska, bezimiennego autora, pisana po r. 1552, zachowana w odpisie z r. 1573, nie była ogłoszona drukiem); dzieło oczywiście dla duchownych, ich kazań i języka piśmiennego litewskiego na pruskiej Litwie bardzo ważne. Bretkun przełożył też całe Pismo św., ale przekładu nie wydał. Mimo to przekład, zachowany w rękopisie, nie pozostał bez wpływu na późniejszych, którzy nieraz do niego zaglądali.

Odtąd płynie już w pruskiej Litwie nieobfitym wprawdzie, ale ciągłym strumykiem książka litewska treści religijnej i budującej, obliczona dla potrzeb ludności wiejskiej, nie niosąca zresztą żadnych innych myśli, żadnych ideałów narodowych czy ogólnoludzkich.

Pierwszą gramatykę litewską p. t. Grammatica lituanica, ogłosił w r. 1653 w Królewcu Daniel Klein, pastor w Tylży, następną Krzysztof Sappuhn († 1653), wydaną w r. 1673 przez Teofila Schultza p. t. Compendium grammaticae lithuanicae.

Nieco później niż w Prusiech rozpoczyna się piśmiennictwo litewskie w W. X. Litewskiem. I tutaj ma ono charakter religijno-kościelny, ale różni się znacznie od pruskiego. Tu stały pod względem wyznaniowym naprzeciw siebie kościół katolicki i zbór kalwiński, potężnie pod opieką Radziwiłłów się rozwijający. Współzawodnictwo popychało do gorliwej działalności: aby sobie wpływ wśród szerokich warstw ludności zapewnić, oba kościoły wydają na wyścigi katechizmy, postylle i t. d.; druga różnica dotyczy samego języka. Podczas gdy w Prusiech szybko się wyrobiła tradycja literacka i typ języka piśmiennego, bo składały się na to jednolity charakter piśmiennictwa, mniejsza ilość piszących i mniejsza daleko różnica dyjalektyczna na niewielkiej zresztą przestrzeni (po wyłączeniu małego północnego obszaru żmudzkiego), to w W. X. Litewskiem z powodów przeciwnych panuje w piśmiennictwie wielka chwiejność dyjalektyczna, nie wyrobił się jednolity typ języka literackiego. Słabe próby ujednostajnienia nie doprowadziły do celu, każdy pisze po swojemu i ten stan rzeczy przetrwał aż do końca XIX wieku. Była zresztą wielka zasadnicza różnica między stosunkami w Prusiech a na Litwie. Tutaj, w W. X. Litewskiem, żyła główna masa ludności litewskiej; tutaj, mimo szybkiego polszczenia się szlachty, duchowieństwa i inteligencji, nie brakło jednak i w sferach wyższych poczucia narodowego, przynajmniej do pewnego stopnia; tutaj wreszcie język ludu nie był i szlachcie obcy.

Pierwszym pisarzem litewskim w W. X. był Mikołaj Daukša, szlachcic, kanonik miednicki. Wydał on w r. 1595 w Wilnie prze-

kład polskiego katechizmu jezuity Ledesmy, a w r. 1599 również w Wilnie wielkie dzieło, przekład postylli katolickiej Wujka.

Dauksza był chętnym i gorącym wykonawcą zamiarów biskupa żmudzkiego, Melchiora ks. Giedrojcia (biskupem był od 1576, zmarł 1609), gorliwego katolika i duszpasterza, który sprowadził 1587 jezuitów i nietylko miał pieczę o nauczanie w języku litewskim, ale i sam zawsze miewał kazania litewskie. Dauksza mówi wyraźnie o swym stosunku do niego w przedmowie do postylli: »Habes Illustrissime Praesul singularis tuae circa gregem tibi divinitus comissum, meaeque erga te observantiae, non aspernandum testimonium, doctissimi et religiosissimi viri Vuieci, exactissimos in sacra totius anni Evangelia commentarios, meo quidem labore, tuo autem consilio, jussu et impensis, Lituanicos effectos«. W innem miejscu, mówiąc o zasługach biskupa, powiada: »Illud vero immortale ac prope divinum tuum consilium, quo summis, infimis, mediocribus studere cupiens sacras supra totius anni Evangelia gentis tuae idiomate interpretationes et fieri curasti et Typis mandasti, quantum tibi apud Deum mercedis et praemii, quantum apud tuos gentiles laudis, quantum apud posteros memoriae comparaveris, verbis exprimi vix potest. Tibi enim patria ob propensam in se voluntatem, ecclesiarum moderatores ob labores sibi imminutos, cives ob caelestem salutaremque doctrinam propositam, reliqui omnes ob patrium sermonem, a squalore et interitu vindicatum perpetuo plurimum debebunt«.

Własne stanowisko i uczucia, a zarazem faktyczne stosunki, panujące na Litwie już z końcem XVI wieku, doskonale oświetla Dauksza w polskiej przedmowie do postylli:

»Przypatrując się i z sobą pilnie uważając, czytelniku miły, w czym bych ojczystej krainie mej posłużyć i jej jakożkolwiek pomóc mógł, zdała mi się rzecz i stanowi mojemu przystojna i kościołom katolickim w sławnym księstwie naszym litewskim rozszerzonym nietylko ozdobna i uciechy pełna, ale i wielce pożyteczna, gdybych kazania dawno już od księdza Wujka Societatis Jesu teologa, uczenie napisane i zebrane i u wszystkich katolików niemałą cenę i wagę mające, na czeski i niemiecki język przetłumaczone, w własny język nasz litewski przełożył i wszystkim ku czytaniu podał. W czym mam za to, że nietylko kościołowi litewskiego języka, ale zgoła wszystkim obywatelom W. X. L. poniekąd dogodzę tą moją pracą i posługą i okazją, niektórym więtszych rzeczy pomyślania i ważania a o naszym języku ojczystym gorętszego starania i rozszerzenia niejaką uczynię pobudkę. Bo acz wprawdzie rzadki jest u nas zwłaszcza z przedniejszych, któryby w języku polskim biegłym nie był, i kazania polskim językiem pisane czytać przez się

nie mógł, wszakże moim zdaniem więtsza jest takich część, którzy go albo nie rozumieją, albo w nim mało co są świadomi; i ojczystym językiem rzecz pisana, wiem jakiej jest u wszystkich narodów powagi, uciechy i smaku (skąd jak rozumiem ksiąg przekładanie z jednego języka w drugi u wszystkich narodów urosło); sam nasz litewski naród, dla umiejętności języka polskiego i w nim biegłości, do jakiego zaniedbania, opuszczenia i niemal odrzucenia język swój własny przywiódł, każdy snadnie widzi, lecz jak słusznie, nie wiem, kto pochwali«. Dalej mówi D. w długim i gorącym ustępie o znaczeniu ojczystego języka dla każdego narodu, a następnie: »Lecz to nie tym umysłem mówię, abym miał ganić biegłość i umiejętność postronnych języków, która u wszystkich ludzi chwałę i cenę zawsze swoję ma i miała, zwłaszcza polskiego, który nam przez ono miłe zjednoczenie W. X. naszego z sławną Koroną polską niemal przyrodzony jest. Ale tylko ganię zaniedbanie a zbrzydzenie i niemal odrzucenie języka naszego własnego litewskiego. O Boże daj, żebyśmy się obaczyli i z tego weternu kiedyż tedyż powstali. Izali nie widzimy, jako wiele kątów W. X. naszego nieznajomością rzeczy do wiary i zbawienia dusznego należących ginie? jak wiele w prostocie, w grubych grzechach, zabobonach pogańskich i po dziś dzień żyje? Izali nie słyszymy, jak ich wiele umiera w złym i niechrześcijańskim żywocie, a na zatracenie wieczne idzie? To skąd? jedno z opuszczenia języka ojczystego, z zaniedbania przyrodzonej mowy. Jako bowiem prostota zrozumie rzeczy dobre i zbawienne? kiedy ten, który uczyć ma, albo języka tego nie zna, albo się im brzydzi; jako będą słyszeć i wierzyć, mówi Paweł S., jeśli nie mają przepowiadacza? jako czynić, jeśli nie rozumieją nauczyciela? Użalmy się naszej własnej krwie, która taką barbarją rzeczy zbawiennych ginie«. I dalej w tym tonie i sensie, żale spotykające się ciągle także u pisarzy pruskiej Litwy, narzekających, że ludność prosta żyje prawie w pogaństwie — tylko że u pruskich autorów niema wcale podkładu narodowego. Kończy Dauksza tak:

»Na ostatek bych nie miał inszej i wy wszyscy z tych ksiąg na litewski język przełożonych pomocy i pożytku, dosyć mi będzie na tym, że tą jakążkolwiek małą pracą moją, jak mniemam i żądam, dam powód i pochop naszym ku języka ojczystego zamiłowaniu, zachowaniu i rozkrzewieniu. Ponieważ na nim nam i wszystkim mieszkańcom W. X. L. tak wiele, jak się rzekło, należy«.

Drugim wybitnym pisarzem litewskim był jezuita Konstanty Szyrwid (1564—1631). Gorliwy duchowny i kaznodzieja, kazał w Wilnie w święta, rano dla ludu wiejskiego po litewsku, w południe dla szlachty i inteligencji po polsku, a wieczorem znowu dla

ogółu po litewsku. Starał się nietylko ułatwić odpowiedniemi podręcznikami stosunek duchownych do ludu, ale odczuwał także potrzebę opracowania języka ojczystego. Wydał po polsku i litewsku Punkty kazań w Wilnie 1629, dalej Dictionarium trium linguarum w Wilnie 1629 (polsko-łacińsko-litewski), wreszcie zaginiony zupełnie Clavis linguae lithuanicae w Wilnie 1630.

I znowu nie był osamotniony w swych dążeniach. Przeciwnie: jak Dauksza wykonywał myśli i pragnienia Giedrojcia, tak Szyrwida zachęcał biskup wileński, Eustachy Wołłowicz, któremu poświęcił swoje Punkty kazań i któremu w przedmowie takie daje świadectwo: »De mari (inquit sacer textus) exeunt flumina et in illud revertuntur, ut merito et hic labor meus, qui a Te hortatore egressus est, ad te redeat; non quod tanti antistitis oculis dignum existimem, sed quod Tu gratum futurum literis ad me datis ex Tua dignatione benigniter indicaveris. Quid praeterea? Ego te Esdram mihi intueri videor, cuius opera quondam ac studio sacerdotes perspicue legem Dei populo tradebant. Et legerunt (inquit) in libro legis Dei distincte et aperte ad intelligendum et intellexerunt, cum legeretur. Ita enim Tibi nihil antiquius est, quam ut ad salutem maxime necessariam cum omni Christiana probitate doctrinam et clare, qui debent, doceant, et facile, qui audiunt, addiscant«. Mówiąc o celu swej pracy, powiada Szyrwid jeszcze: »Non quod alia complura remedia publico bono deessent, sed ut aliquid etiam recens accederet, unde minus linguae lituanicae periti in hoc sacro ovili et diaecesi Vilnensi de Tua providentia divini verbi praedicatores, si oporteret, aut iuvari, aut ad huius idiomatis studium accendi possent«. W polskiej przedmowie do czytelnika mówi Szyrwid: »A iż ksiąg tak łacińskim językiem jako i innymi napisanych jest już niemal bez liczby, litewskiego zaś języka ku pozyskaniu dusz barzo potrzebnego, w księgach przyskępiej, punkty moje przedsięwzięte po litewsku polszczyzną wykładając miedzy ludzie podaję, aby pomoc miał i ów, co nie jest doskonale biegły w litewszczyźnie, gdy przez czytanie tych książek wielką jej część sobie przypomni, i ów, co zgoła nic nie rozumie po litewsku, a ma gorliwość przeciw duszom bliźnich swoich, gdy z wytłumaczenia przez polszczyznę obok położoną litewski język sam zrozumie«.

Równocześnie z katolicką rozpoczyna się działalność kalwinów i czas jakiś żywo się rozwija. Pierwszym był Melchior (Malcher) Pietkiewicz, pisarz ziemski litewski, który wydał w Wilnie 1598 Polski z Litewskim katechizm z dodatkiem pieśni, psalmów i agendy. Następnie wyszła w Wilnie 1600 wielka Postylla litewska (Postilla

lietuwiszka), a niedługo potem zbiorowy podręcznik, zwykle jako Kniga Nobaznystes cytowany, składający się z wierszowanego przekładu psalmów i pieśni kościelnych, postylli, modlitw i katechizmu: znamy tylko drugie wydanie w Kiejdanach 1653.

W ten sposób obie strony, katolicka i kalwińska, były i dalej czynne; na placu pozostała ostatecznie tylko katolicka, zaopatrująca w dalszym ciągu lud podręcznikami treści religijnej. Że duchowieństwo, przedewszystkiem zaś jezuici, z całą świadomością starali się także o »wyrobienie« języka litewskiego, dowodem nietylko wspomniane już prace Szyrwida, ale także ciekawa i cenna gramatyka anonima jezuity, która wyszła w r. 1737 p. t. Universitas linguarum Litvaniae in principali Ducatus ejusdem dialecto grammaticis legibus circumscripta.

Kalwini starali się w XVII wieku dać całe Pismo św. po litewsku. Jestto znana biblja Chylińskiego, którą drukowano w Edynburgu i w r. 1662 doprowadzono do psalmów włącznie; ale czyto wskutek braku środków, czy dalszego interesu, zaniechano druku rzecz nigdy nie była wydana.

Świeckiej literatury niema zupełnie. Jedynemi śladami użycia ęzyka litewskiego w świeckiem piśmiennictwie są ustępy litewskie w ustach chłopów, występujących w polskich jezuickich intermedjach z połowy XVII wieku, granych w krożańskiem kolegjum, oraz kilka zapisanych w aktach rot przysiąg służbowych z połowy XVIII wieku. Z pruskiej Litwy znamy parę ogłoszeń urzędowych, zwracających się do ludności z różnych okazji (1578, 1589).

Mnożące się z końcem XVII, zwłaszcza zaś w XVIII wieku, druki litewskie, wszystko treści religijnej, świadczą o wzrastającej potrzebie w tym kierunku, o jej zaspakajaniu przez duchowieństwo, a wreszcie o tem, że stan narodowości i języka litewskiego się nie zmieniły: inteligencja była polska, książka litewska potrzebna była tylko dla ludu, albo raczej duchowieństwu dla ludu, książka treści budującej i religijnej.

W XVIII wieku występuje pierwszy poeta litewski, znowu w pruskiej Litwie. Chrystjan Donalitius (Donalejtis) 1714—1780, syn włościanina z Lasdinehlen pod Gumbinnen, od r. 1743 do śmierci pastor w Tollmingkehmen. Jest on autorem pięciu sielanek, pisanych w klasycznym duchu i formie (heksametrze) i sześciu bajek. W czterech idyllach opisuje cztery pory roku, dając w nich udatne przedstawienie swego codziennego otoczenia, przyrody i ludu. Pisał poezje raczej dla swojej i przyjaciół zabawy, wydano je znacznie później; znaczenia dla ludu litewskiego, ani w Prusiech, ani w W. X. L.

nigdy nie miały. Że pisał po litewsku, to stoi z pewnością w związku z ogólnym nastrojem ówczesnym. W każdym razie z życia Donaleitisa widać, że i pruska Litwa w drugiej połowie XVIII wieku mogła była wejść na drogę do wytworzenia litewskiej inteligencji, ale faktyczne stosunki, jak się dalej rozwinęły. wyludnienie kraju przez zarazę, sprowadzanie kolonistów niemieckich, zniszczenie kraju przez wojny, przewaga i niechęć żywiołu niemieckiego wnet położyły temu tamę. W połowie XIX wieku tyle zasłużony zresztą dla litewszczyzny Kurschat sam śpiewa pruskim Litwinom hymn pogrzebowy w charakterze Prusaka z pewną melancholją litewską.

Ale druga połowa XVIII wieku ze swemi dążeniami i nastrojem wydobywa na jaw i to przedewszystkiem z pruskiej Litwy pieśń ludową litewską, a zachwyt Lessinga, Herdera i Goethego wprowadził ją do literatury światowej i nauczył cenić. Większy zbiór wydał Ludwik Jedemin Rhesa (profesor teologji w Królewcu) p. t. Dainos oder litauische Volkslieder w Królewcu 1825, a prawie równocześnie Szymon Staniewicz ze Żmudzi: Daynas Żemayczių w Wilnie 1829.

Potem językoznawstwo indoeuropejskie, którego kolebka tak blizka była romantyzmowi. wydobyło z ukrycia starożytny język litewski, a to znowu budziło szacunek dla języka ojczystego wśród Litwinów. Oczywiście były to tylko szczegółowe objawy owych ogólnych prądów z pierwszej połowy XIX wieku, które z konieczności prowadziły do odrodzenia narodowej idei litewskiej.

Występuje teraz cały szereg pisarzy, z których wielu było także gorliwemi działaczami na niwie narodowości. Ksiądz Antoni Drozdowski (1763—1833) z powiatu jezioroskiego, autor wielu pieśni; Szymon Staniewicz z rosieńskiego, rektor seminarjum w Worniach; Kajetan Niezabitowski i inni, przedewszystkiem zaś Szymon Dowkont (Daukantas), biskup Wołonczewski i Wawrzyniec Iwiński.

Pierwszy, 1793—1864, pochodził z telszewskiego, był magistrem dorpackim i człowiekiem ogólnie wykształconym, a zarazem bardzo gorącym patryjotą. Całe życie poświęcił pracy literackiej dla Litwinów, wydał też wiele drukiem, wiele zostawił w rękopisie; kilka lat pracował przy boku Wołonczewskiego. Pisał jednak dyjalektem, zbyt odbiegającym od typu. który się w piśmiennictwie przeważnie ustalał.

Maciej Kazimierz Wołonczewski, 1801—1875, również z telszewskiego, od r. 1850 biskup żmudzki, równie gorliwy duchowny jak patryjota, starał się o podniesienie kulturalne ludności i wielkie ma

na tem polu zasługi. Wydał też wiele dziełek dla ludu, także większą książkę. dzieje biskupstwa żmudzkiego.

Wawrzyniec Iwiński, prywatny nauczyciel, zmarły 1883, zasłużył się dobrze dla oświaty Litwinów swemi urozmaiconemi kalendarzami, wydawanemi od r. 1846.

W tej epoce większość pisarzy i działaczy litewskich nie zajmowała jednak stanowiska zasadniczo różnego od stanowiska takich ludzi, jak Dauksza i inni starsi. Przeważa stanowczo działalność duchowieństwa o podkładzie religijno-etycznym; chodzi o podniesienie ludu i dźwignięcie z upadku koniecznie do tego celu potrzebnego języka. Taki Kossakowski w przedmowie do swej Gramatyki języka żmudzkiego (Wilno 1832) przemawia prawie taksamo, mutatis mutandis, jak Dauksza.

Co się tyczy faktycznych stosunków w kościele, to panującym, niejako oficjalnym, był (obok łaciny) język polski, taksamo jak w innych dziedzinach życia publicznego. Oczywiście w parafjach litewskich ewangelje czytano także po litewsku, kazania i nauki miewano w tymże języku, i t. d.; w mieszanych po polsku i litewsku. Tylko to, co uważano za należące do rytuału, zatem to, co miało bezpośrednią aprobatę Stolicy apostolskiej, było w języku polskim.

Coraz silniejszy prąd narodowy i demokratyczny, ze wszystkiemi swemi odnogami na polu socjalnem, politycznem i religijnem, począł i na Litwie działać. Ważną też była ożywcza działalność uniwersytetu wileńskiego, zwracająca wielu ludzi do badań nad przeszłością Litwy. Trwało to czas jakiś mimo represji, wywołanych powstaniem listopadowem. W wielu względach było powstanie styczniowe ważnym załomem nietylko dla życia polskiego. ale także litewskiego. Przedewszystkiem przez stosunek Rosji do Polski: przez budzenie lub wzmacnianie antagonizmu polsko-litewskiego. szlachecko-włościańskiego i przez bezwzględne tłumienie wszelkich tradycji polskich, do jakich w oczach przedstawicieli Rosji należało także piśmiennictwo ze swym polskim alfabetem i katolickim charakterem. I z tego rozwinął się ostatecznie skrajny ucisk książki litewskiej i wykształcenia elementarnego. zakaz drukowania po litewsku. Namiętny opór ludu przeciw temu i próbom narzucenia mu grażdanki wzmógł przywiązanie do książki litewskiej: zaczęło się też masowe przemycanie takich druków z Prus i tajemne przedrukowywanie niby starych książek.

Wskutek prześladowania polszczyzny a ignorowania właściwie litewszczyzny został jednak de facto w seminarjum kowieńskiem wprowadzony przy homiletyce język litewski zamiast polskiego. Do-

tychczas we wszystkich seminarjach Litwy i Żmudzi panował (obok łaciny) język polski.

Ucisk rządowy a zarazem przyczyny ekonomiczne wywołały tłumną emigrację do Stanów Zjednoczonych, gdzie wnet powstały liczne środowiska litewskie, drukarnie, czasopisma i t. d.. Wśród młodzieży uniwersyteckiej zaczęła się budzić idea narodowa litewska. Jednym z głównych pionierów był Dr Jan Basanowicz, który w r. 1863 rozpoczął wydawać w Tylży ważne bardzo dla tego ruchu pismo Auszra, chociaż krótko tylko wychodziło (jego miejsce zajął Warpas). Przyłączyli się inni jak Szlupas, Kudirka i t. d. W Ameryce rozwinęła się obszerna literatura, obliczona dla potrzeb szerokich warstw ludności.

Ze słabo za czasów polskich i aż do ostatniego powstania tlejącej iskierki narodowej roznieciły młoda inteligencja i duchowieństwo, z ludu wychodzące, silny płomień odrębności narodowej litewskiej. Powstał ruch, dążący do oparcia się na szerszych masach, przeważnie demokratyczny, często ze specjalnem zabarwieniem socjalnem, nieraz także antykościelnem, a prawie zawsze z nastrojem wrogim dla polskiej idei na Litwie, ruch z hasłem »Litwa dla Litwinów«. Z zewnętrznych wydarzeń przyszło w r. 1904 bardzo ważne zniesienie zakazu drukowania po litewsku łacińskiemi czcionkami, który dotychczas uniemożliwiał wszelką piśmienniczą działalność w kraju. Wnet też powstały liczne czasopisma i ożywiła się młoda literatura litewska. Praw urzędowych język litewski nie posiada.

Literatura.

Baranowski (biskup): Czy kościół katolicki wynaradawiał Litwinów? Przegląd katolicki. Warszawa 1883, str. 605 nstt.

Baudouin de Courtenay: Kwestya alfabetu litewskiego w państwie rosyjskiem i jej rozwiązanie. Kraków 1904.

Baudouin de Courtenay: A. a. Kunįgo vyskupo Antano Baranauskio laiškai į profesorių Jona B. de Courtenay, Wilno 1909 (odb. z Lietuvių Tauta), we wstępie.

Bezzenberger: Die litauische Literatur w wydawnictwie: Die osteuropäischen Literaturen und die slavischen Sprachen = Die Kultur der Gegenwart, Teil I, Abteilung IX. Berlin-Leipzig 1908, str. 354 nstt.

Brückner: Polacy a Litwini. Język i literatura. w wydawnictwie: Litwa i Polska, Kraków 1914, 343 nstt.

Dowojna-Sylwestrowicz: Literatura litewska. Przegląd powszechny V, 491 nstt., Kraków 1885.

Herbaczewski: Głos bólu. Kraków 1912 (130 nstt.).

Karłowicz: O języku litewskim. Kraków 1875 = (Rozprawy wydz. filolog. Akad. Um. t. II).

Lietuviszkiejie Rasztai ir Rasztininkai. Tylża 1890 (autor Szliupas).

Römer: Litwa. Studjum o odrodzeniu narodu litewskiego. 1908.

Ze stosunków litewsko-polskich. Głosy Litwinów. Audiatur et altera pars. Warszawa 1907.

Artykuł p. t. Litwa w Encyklopedji Ilustrowanej opracowany przez Birżyszkę (literatura), Bugę (język), Brensztejna, Brücknera, Jakubowskiego, Krzywickiego i Römera.

Prócz czasopism por. wogóle:

Bałtramajtis: Сборникъ библіографическихъ матеріаловъ для географіи, исторіи, исторіи права, статистики и этнограф и Литвы. Wydanie drugie. Petersburg 1904 (= Записки Имп. русскаго Географ. общества по отдѣл. этнографіи, t. XXV).

Do tego: Kościałkowski: Rocznik Towarz. Przyjaciół Nauk w Wilnie II (1908) 102 nstt.

§ 6. Język litewski jako przedmiot badania naukowego.

Zarówno przynależność języka litewskiego do wielkiej rodziny indoeuropejskiej, jak jego tak zwana starożytność, to znaczy najpowolniejszy w porównaniu z innemi pokrewnemi rozwój, sprawiły, że językoznawstwo indoeuropejskie zwróciło wnet po swojem powstaniu baczną uwagę na litewszczyznę.

Podwaliny dał August Schleicher w swym Handbuch der litauischen Sprache, Praga, I (gramatyka) 1856, II (chrestomatja i słownik) 1857, opartym na bezpośredniem badaniu południowych narzeczy pruskiej Litwy.

Po nim największe zasługi na polu zbierania materjałów językowych położyli:

Fryderyk Kurschat (1800—84), Litwin z pochodzenia, z pruskiej Litwy, pastor, a od r. 1841 lektor języka litewskiego przy uniwersytecie królewieckim, potem nadzwyczajny profesor tamże. Wydał: Laut- und Tonlehre der littauischen Sprache, Königsberg 1849, Grammatik der littauischen Sprache, Halle 1876, Wörterbuch der littauischen Sprache I. Theil. Deutsch-litt. Wörterbuch, Halle 1870—1874, II. Theil. Littau.-deutsches Wörterbuch, tamże 1883. Prócz tego był czynny na tem polu dla ludu i wydał poprawnie przekład Nowego Testamentu, śpiewnika i katechizmu, 1849—81 wydawał pisemko ludowe Keleiwis.

Antoni Baranowski z Onikszt w powiecie wilkomierskim, profesor akademji duchownej w Petersburgu, potem seminarjum kowieńskiego, wreszcie biskup sejneński, † 1902. Autor znanego utworu Anykszczų Szilelis; doskonały znawca swego języka ojczystego i jego narzeczy; autor niewydanej dotąd gramatyki litewskiej. Ogłosił tylko Замѣтки о литовскомъ языкѣ и словарѣ, Сборникъ отдѣл. русскаго яз. и словесн., t. 65, 1899.

Juszkiewicze, bracia Antoni i Jan. Pierwszy (1819—80), rodem z okolic Eiragoły w powiecie rosieńskim, ksiądz, zbierał całe życie pieśni litewskie i materjały do słownika litewskiego. Drugi

(1815—86), nauczyciel (w końcu w Kazaniu), wydał w Petersburgu r. 1861 Kałbos lëtuviszko lëzuvo, ale główna jego zasługa polega na wydaniu materjałów, zebranych przez brata. Obfity zbiór pieśni wyszedł p. t. Liėtùviškos dájnos w trzech tomach w Kazaniu 1880—1882; nadto osobno Литовскія свадебныя народныя пѣсни. Liėtùviškos svotbìnės dájnos. Petersburg 1883. Słownik zaczął wychodzić już po śmierci obu zasłużonych pracowników nakładem Akademji Nauk w Petersburgu p. t. Литовскій словарь А. Юшкевича съ толкованіемъ словъ на русскомъ и польскомъ языкахъ; t. I. 1897, t. II 1904 (A-J).

Jan Basanowicz, znany patryjota litewski, obecnie prezes Towarzystwa naukowego litewskiego w Wilnie, wydał zebrany przez różnych współpracowników bogaty zbiór opowiadań ludowych p. t. Lietuviškos pasakos yvairios, w czterech tomach, Chicago 1903—1905, oraz Iš gyvenymo lietuviškų vēlių bei velnių. Chicago 1903.

Cenne materjały i przyczynki ogłosili dalej Jawnis, Brugmann, Fortunatow, Bezzenberger, Leskien, Gauthiot, Wolter, Porzeziński, Buga i inni. Większa część tych uczonych, a nadto Brückner, Zubatý, de Saussure, Endzelin i inni mają wielkie zasługi w zakresie językoznawstwa litewskiego.

§ 7. Obszar i narzecza języka łotyskiego (łotewskiego).

Łotyski obszar językowy obejmuje dzisiaj całą Kurlandję z wyjątkiem resztek Liwów w kilku wsiach na wybrzeżu północnej Kurlandji i białoruskiej wschodniej części powiatu Illuxt; od południa granicą zatem z Litwinami. Dalej zajmują Łotysze południową połowę Liwlandji i leżący między Kurlandją a Liwlandją i przylegający do nich kąt gubernji witebskiej (t. z. polskie Inflanty). W szczególności: w Liwlandji cztery południowe powiaty Wolmar, Walk, Ryga, Wenden, przyczem na całej linji granicą z Estami; granica identyczna z polityczną z drobnemi tylko obustronnemi wyjątkami. W gubernji witebskiej zajmują Łotysze powiaty Dynaburg, Rzeżyca (Rositten) i Lucyn, t. j. tak zwane polskie Inflanty (od pokoju w Oliwie 1660 do pierwszego rozbioru). Tylko w południowo-wschodniej części powiatu dynaburskiego jest okolica Rosicy białoruska; także w południowym kącie powiatu lucyńskiego w okolicy Posynia, Lauderja i Istry mieszkają Białorusini.

Wreszcie trzeba dodać, że północną połowę mierzei kurońskiej (Kurische Nehrung) w Prusiech i dwie wsi na północ od Kłajpedy (Memel) zajmują Łotysze.

Do tego i do stosunków w przeszłości por:
Bielenstein: Die Grenzen des lettischen Volksstammes und der letti-

schen Sprache in der Gegenwart und im XIII Jahrhundert. Petersburg 1892 z dodatkiem osobnego Atlas der ethnologischen Geographie des heutigen und des praehistorischen Lettenlandes, tamże 1892.

Manteuffel: Pierwotni krajowcy prowincyj nadbaltyckich. Warszawa 1907 (odb. z Przeglądu historycznego VI, zeszyt 2): o t. zw. Wendach.

Endzelin: Über die Nationalität und Sprache der Kuren. Finnisch-ugrische Forschungen 12 (1912), 59 nstt. Zu den kurischen Bestandteilen des Lettischen. Indogermanische Forschungen 33, 96 nstt.

Obszar łotyski rozpada się na trzy grupy narzeczy: górne (oberländisch, hochlettisch) we wschodnich i południowo-wschodnich częściach, na północ od Dźwiny; do nich należy przedewszystkiem język Łotyszów w Inflantach polskich; kurskie (kurońskie albo tamskie) w zachodnim pasie nadmorskim po obu stronach Wenty (Windawy); średnie, obejmujące środkową, największą część obszaru: na nich polega język literacki.

§ 8. Losy języka łotyskiego.

Dzieje narodu i języka łotyskiego przedstawiają się zewnętrznie jeszcze niekorzystniej od losów litewskich, o tyle mianowicie, że Łotysze wogóle nie doszli do utworzenia samodzielnego organizmu państwowego. Kraj, zwany Kurlandją i Liwlandją, czyli po polsku Inflantami, zawierający ludność łotyską i ugrofińską, znajdował się z dawien dawna w sferze wpływów skandynawskich, a od drugiej połowy XII wieku, kiedy przy ujściu Dźwiny usadowili się kupcy z Lubeki, następnie zaś misja chrześcijańska niemiecka, pod zdecydowanym wpływem niemieckim. Zwłaszcza decydującą była działalność biskupa Alberta od początku XIII wieku i utworzenie przez niego zakonu Mieczowego. Wśród ciągłych walk z ludnością miejscową, Litwą, Rusią i Danją udaje się Albertowi i zakonowi panowanie niemieckie ugruntować, a od r. 1237, kiedy, zmuszony do tego wielką klęską, zakon Mieczowy połączył się z zakonem Krzyżowym pruskim, do końca XIII wieku dokonanem zostało podbicie całej Kurlandji, Inflant i Estonji. Po upadku zakonu dostaje się Kurlandja jako lenne księstwo pod zwierzchnictwo Polski, Inflanty stają się polską prowincją. ale nie na długo, bo definitywnie od pokoju w Oliwie 1660 dostają się Szwecji z wyjątkiem t. z. polskich Inflant (w dzisiejszej gub. witebskiej). Z początkiem XVIII wieku dostaje się Liwlandja (z Estonją) pod panowanie rosyjskie, następnie Kurlandja i polskie Inflanty.

Mimo tych zewnętrznych niekorzystnych warunków losy języka łotyskiego przedstawiają się może nieco lepiej od losów języka litew-

skiego. Wprawdzie język łotyski był przygnieciony z góry językiem niemieckim, jako językiem urzędowym, szlachty i inteligencji i wypłynął na światło dzienne dopiero wraz z przyjęciem wyznania ewangelickiego (pierwsze druki w Królewcu 1586 mały katechizm Lutra, 1587 psalmy i pieśni kościelne), i dalej aż do czasów nowożytnych piśmiennictwo i rola języka łotyskiego są nader ubogie, czyli powtarza się tutaj to samo, co z językiem litewskim, ale mimo to, po pierwsze poniósł mniejsze ubytki, a nawet rozszerzył się kosztem języka Liwów i Estów, powtóre wcześniej się dobił pewnych praw, mianowicie w szkolnictwie ludowem, nie mówiąc o kościele, a w ślad za tem wcześniej niż na Litwie powstała łotyska inteligencja i literatura, zwłaszcza zaś prasa. Dziś niemczyzna sama poczęści walczy tam o swój byt.

Obok duchowieństwa ewangelickiego występuje od początku XVII w. także katolickie, zwłaszcza jezuici: dostarczają oni ludowi potrzebnych książek treści religijnej (1604 katechizm z hymnami i t. d.; w XVII w. zwłaszcza jezuita Jerzy Elger był czynny, wydał między innemi 1683 pierwszy słownik p. t. Dictionarium Polono-Latino-Lothavicum, w Wilnie).

Wielkie zasługi dla piśmiennictwa łotyskiego i podniesienia oświaty wśród ludu położyli Stenderowie, ojciec (1714—96) i syn (1744—1819). Pierwszy ustalił język literacki i jego pisownię; alfabet niemiecki zastosowano zresztą już wcześniej w XVII w. W księstwie inflanckiem zastosowano natomiast alfabet polski i miejscowe narzecze.

Z początkiem XVIII wieku powstaje pierwsza łotyska gazeta, Latweeschu Awises, towarzystwo Lettische literärische Gesellschaft, wydające ważny Magazin od r. 1828, a ze wzrostem inteligencji i oświaty wśród Łotyszów występuje cały szereg pisarzy, czasopism i t. d. Działalność oświatowa duchowieństwa w Inflantach polskich została po powstaniu styczniowem powstrzymana przez rząd.

Por. Bielenstein: Ein glückliches Leben, Ryga 1904.

Lihgotnu Jehkobs: Latweeschu literatura, Ryga 1906.

Manteuffel: Inflanty polskie. Poznań 1879. — Listy z nad Bałtyku. Kraków 1886 (odb. z Przeglądu powszechnego). — Łotwa i jej pieśni gminne. = Z ziemi pagórków leśnych, z ziemi łąk zielonych, Książka zbiorowa poświęcona pamięci Adama Mickiewicza 1798—1898. Warszawa 1899, str. 166 nstt.

Wolter: Die lettische Literatur. = Die osteurop. Literaturen und die slav. Sprachen. Berlin-Lipsk 1908, 372 nstt. (= Die Kultur der Gegenwart, Teil I, Abteilung IX).

§ 9. Język łotyski jako przedmiot badania naukowego.

Pomijając autorów starszych gramatyk i słowników, największe zasługi na tem polu, jak na polu filologji łotyskiej wogóle, położył w XIX wieku pastor August Bielenstein, autor pomnikowych na swoje czasy prac, Die lettische Sprache in ihren Lauten und Formen, Berlin, 2 tomy, 1863—64 i Handbuch der lettischen Sprache I. Grammatik, Mitawa 1863. Książki te nie wystarczają wprawdzie dzisiaj, ani pod względem historyczno-porównawczym, co zresztą u Bielensteina prawie żadnej roli nie gra, ani nawet pod względem opisowym; mimo to zachowają zawsze swą wartość. Jego staraniem wyszedł także słownik (niewystarczający) p. t. Lettisches Wörterbuch I. Theil. Lett.-deutsches Wörterb. von Ulmann, Ryga 1872. II. Theil. Deutsch.-lett. Wtb. von Brasche 1880.

Z żyjących obecnie, prócz Bezzenbergera, najwybitniejszym znawcą języka łotyskiego (i także bałtyckich wogóle) jest dzielny językoznawca Jan Endzelin, od którego oczekuje się historycznej gramatyki łotyskiej.

§ 10. Prusacy i ich język.

Prusacy (o ile zachodzi potrzeba wyraźnego odróżnienia od dzisiejszych Prus i Prusaków »staremi« nazywani; podobnie w danym razie język »staropruski«) zajmowali koło XIII. wieku obszar, którego granice były: na zachód Wisła względnie Nogat, na północ morze, na wschód od Litwinów wielka puszcza, idąca od bagien koło miasta Labiau wzdłuż rzeki Deime na Wehlau, dalej wzdłuż Pregoły (Pregel) na Norkitten, Nordenburg, Gerdauen, Barten, Rastembork (Rastenburg) do jeziora Guber. Stąd na południowym wschodzie zaczynała się Sudawja, ziemia Jadźwingów, a dalej na południe i zachód Galindja, kraj szczepu zapewne blizko z Jadźwingami spokrewnionego; jeszcze dalej na południowym zachodzie ziemie chełmińska i lubawska były w każdym razie od początku XIV wieku polskie, tu zatem granicą była Ossa. Ale ustalenie pierwotnej granicy na południowym wschodzie między Prusakami a Jadźwingami, na południowym zachodzie między Prusakami a Polakami jest trudne.

Dzieje Prusaków są znane. Zostawiając na boku dawniejsze stosunki ze Skandynawją, wystarczy zaznaczyć, że długotrwałe stosunki, sąsiedzkie i wrogie zarazem, z Polską, o których mamy pewne wiadomości od początku XI wieku, oraz próby polskie szerzenia chrześcijaństwa i swego wpływu politycznego w Prusiech skończyły się wezwaniem zakonu niemieckiego Krzyżaków, którzy cały kraj w latach 1234—83 wśród krwawych walk, mimo bohaterskiego oporu Prusaków, podbili. Kraj zniszczony i wyludniony, kolonizowany przez Niemców, stał się wnet niemieckim. Język pruski, po-

zbawiony wszelkich praw, wymarł doszczętnie w końcu XVII wieku; nazwa Prusaków stała się nazwą zdobywców niemieckich.

Język pruski znamy z następujących zabytków:

1. Wokabularz elbląski niemiecko-pruski w rękopisie z końca XIV lub początku XV wieku, odpisany (wprost lub pośrednio) z oryginału, który mógł pochodzić z początku XIV wieku i służył niewątpliwie do celów praktycznych (przy rozprawach sądowych).

2. Wokabularz Szymona Grunau'a, autora pruskiej kroniki, pisanej w latach 1517—26, zawiera kilkanaście wyrazów zkądinąd nieznanych.

3. Katechizmy, powstałe pod wpływem starań Albrechta pruskiego, a mianowicie:

a) dwa wydania z r. 1545 w Królewcu,

b) Enchiridion Lutra, przełożone przez pastora Will'a i wydane w r. 1561 w Królewcu.

Poza tym materjałem dla znajomości języka pruskiego są nazwy geograficzne, imiona własne, glosy w kronikach i innych zabytkach, wreszcie prowincyonalizmy pruskie.

Język pruski tworzy samodzielną gałąź grupy bałtyckiej wobec języków litewskiego i łotyskiego, które bliżej są między sobą spokrewnione.

Z dziejów języka pruskiego, prócz naturalnego, bardzo silnego wpływu niemczyzny, da się stwierdzić dawniejszy silny wpływ języka polskiego.

Zachowane szczątki wykazują dwa narzecza: zachodnie, nazywane dowolnie pomezańskiem, w wokabularzu i wschodnie, sambijskie w katechizmach i enchiridion.

Naukowem opracowaniem języka pruskiego zajmowali się i zajmują w nowszych czasach Berneker, Bezzenberger, Brückner, Trautmann i inni.

Por. Trautmann. Die altpreussischen Sprachdenkmäler, Göttingen, dwie części, 1909—10.

§ 11. Jadźwingowie i ich język.

Jadźwingowie, dawniej Jaćwięgi, siedzieli między Litwinami, Prusakami, Polską i Rusią, zajmując mniejwięcej w XIII wieku przed ostatecznem rozbiciem południowo-wschodni kąt Prus wschodnich od wielkich jezior pruskich począwszy aż po Pissę i przyległe części: południową gubernji suwalskiej, północno-wschodnią łomżyńskiej i północno-zachodnią grodzieńskiej. Dzielili się na dwa główne szczepy, północny Sudawów i południowy Jadźwingów.

Dzieje ich od końca X wieku, kiedy po raz pierwszy wystę-

pują w kronikach ruskich aż do końca (circa 1283) XIII wieku, kiedy zostali prawie zupełnie starci, to ciągłe walki z Rusią, Polską, Mazowszem i Zakonem, przyczem raz szukają oparcia o Polskę i Mazowsze, to znowu o pokrewną Litwę.

O języku ich wiemy bardzo mało, bo cała nasza znajomość jego polega na nazwach geograficznych, imionach własnych, wreszcie na pewnej ilości wyrazów, napotykanych jużto w Kronice wołyńskiej, jużto w dzisiejszych narzeczach polskich, białoruskich i litewskich odnośnych okolic. Zdaje się, że tworzyli osobną gałąź językową bałtycką, zajmując stanowisko pośrednie między pruskiem a litewsko-łotyskiem.

W XVI wieku znali jeszcze historycy i kronikarze ich rozproszone resztki w różnych kątach Prus i Litwy; w grodzieńskiem (koło Skidla), podobno do początku XIX wieku.

Stanowisko językowe Golindów (Goljadь ruskich kronikarzy) jest niejasne.

Por. Hennig. De rebus Jazygum sive Jazuingorum. Królewiec 1812.

Sjögren. Über die Wohnsitze und die Verhältnisse der Jatwägen. Petersburg 1858 (=Mémoires Akad. Um. serja VI, tom IX, 163 nstt.).

Sembrzycki. Altpreussische Monatsschrift 28, 76 nstt.

oraz znane dzieła Barsova, Müllenhoffa i innych.

Por. jeszcze wogóle:

Brückner. Starożytna Litwa. Warszawa 1904.

Buga. Kalbą mokslas bei mūsų senovė I. Kowno 1913 (odb. z czasopisma Ateitis).

Dyalekty niemieckie na ziemiach polskich

napisał

Adam Kleczkowski.

O dyalektach niemieckich w Polsce niema dotąd żadnej specyalnej pracy; o zaborze pruskim (Prusy Zachodnie i Księstwo Poznańskie), Śląsku i prowincyach bałtyckich jest cały szereg niemieckich artykułów lub książek: o Królestwie, Litwie, Rusi, poza publicystycznemi o Niemcach wzmiankami w prasie niemieckiej, polskiej i rosyjskiej, niema nic; o Galicyi oprócz Kaindla, który napisał dokładną, źródłową historyę Niemców w krajach karpackich, istnieje kilka przeważnie dyletanckich prac, których wynik jest wprost zły lub bardzo wątpliwy.

Fr. Kaufmann, Deutsche u. niederländische Mundarten w Grundriss der germ. Philologie Paula 1901, wyd. 2, 1507–30.
(sama bibliografia; por. 1520, 1526).

O. Behaghel, Geschichte der deutschen Sprache. Strassburg 1911. Paula Grundriss wyd. 3.
(mapa nie obejmuje Królestwa Pol.).

Deutsche Erde wydawane przez P. Langhansa. Gotha 1902 i n. (mnóstwo map, artykuły o kolonizacyi niem. w Galicyi, Królestwie Polskiem, Śląsku, zaborze pruskim; o dyalektach samych niewiele).

O. Bremer w Brockhaus' Konversations-Lexikon, wyd. 14. t. V. 27.
(doskonała mapa dyalektów niem.).

Willi Pessler, Deutsche Ethnogeographie u. ihre Ergebnisse, soweit sie kartographisch abgeschlossen sind. Deutsche Erde VIII; IX; (na podstawie języka, koloru włosów i typu domów dzieli Polskę na średnio- i dolno-niem.).

Handbuch des Deutschtums im Auslande. 2. wyd. Berlin 1906. (p. 76 Galizien u. Bukowina, p. 165 Europäisches Russland u. Polen).

Deutsche Dialektgeographie wyd. przez Wredego. Marburg 1908 i n.

Niederdeutsches Jahrbuch. Norden i Lipsk 1874 i n.

Zeitschrift für deutsche Mundarten. Berlin 1906 i n.

Zeitschrift für hochdeutsche Mundarten. Heidelberg 1900—5.

Pochodzenie kolonistów.

W średniowiecznej kolonizacyi niemieckiej Polski brali udział dolni Niemcy: Sasi (dolni) (Niederdeutsche, Nieder-Sachsen),

przedewszystkiem zaś średni Niemcy: i Frankowie (Mitteldeutsche, Franken). Niderlandczycy (Niederländer) i górni Niemcy: Bawarczycy (Oberdeutsche. Bayern) mają małe znaczenie.

W nowszych czasach głównie od połowy XVIII w., szczególnie zaś od rozbiorów Polski, wszystkie prawie okolice niem. biorą udział w kolonizacyi; powstają dyalekty mieszane; główne znaczenie mają w zaborze pruskim i części dzisiejszego Królestwa Pol.: Prusacy (dolnoniem.), Sasi (górni) (średnioniem.); Frankowie z Palatynatu (Pfalz: rheinfränkisch, mitteldeutsch), Szwabi (z Wirtembergii: schwäbisch, oberdeutsch) występują wszędzie; czescy Niemcy (oberd. + mitteld.) osiedlają się tylko w Galicyi; Niemcy z innych krajów austryackich (oberd.) grają rolę w miastach galicyjskich i części Królestwa.

Wszystkie dyalekty dolnoniem. w Polsce miały początkowo obok dolnosaskiego przymieszkę dolnofrankońską. Od w. XII pojawiają się na Śląsku, a stąd w Wielkopolsce. Małopolsce i na Spiżu Flandrowie (Flander, Vlämen, Latini, Romani, Gallici=Wallonen). Może Gallus był Walonem, nie Francuzem, a nazwa jezior karpackich *Morskie oko* (Meerauge) pochodzi od Flandrów.

Kaindl, Die Deutschen in den Karpathenländern. Gotha 1907—11. I. 7. 99. 362. II. 207.

M. Gumplowicz, Bischof Balduin Gallus von Kruszwica. Polens erster lateinischer Chronist, Sitzungsber. der Akad. Wien, philos.-hist. Cl. CXXXII. 1895.

Niderlandzkich kolonistów mamy w XIII i XIV w. w Prusiech, dokąd ich sprowadzono przedewszystkiem do regulacyi Wisły.

W XVI w. po sekularyzacyi Prus (1526) rozpoczyna się kolonizacya fryzyjska, chłopska w Prusiech Książęcych i Królewskich (w Żuławach wiślanych).

Język Holendrów w XVI w. na terytoryum Polski (w Prusiech królewskich) jest mieszaniną niderlandzkiego, dolnoniem. i wysokoniem. (hochdeutsch): potem nastąpiło ich zniemczenie lub spolonizowanie, a tylko *Holendry*, *Olędry*, nazwy osad, zakładanych początkowo przez Holendrów przeważnie w nizinach nadrzecznych, przechowały do dziś pamięć dawnej kolonizacyi.

Br. Schumacher, Niederländische Ansiedlungen im Herzogtum Preussen zur Zeit Herzog Albrechts (1525—68). Leipzig 1903.

Dyalekty niemieckie wedle krajów.

Na **Śląsku** można rozróżnić trzy warstwy kolonizacyjne: 1. starszą dolnoniem. w słowniku, 2. młodszą średnioniem.-frankońską (mitteldeutsch-fränkisch); w okolicy Bielska (Bielitz)

byli zapewne specyalnie średnio-frankońscy koloniści (mittelfränkisch): *dat*=dass, *det*=diess, a 3. do tego przyszły cechy bawarskie: deminutiva na *el* (*Bissel, Jungl, Liedl*) tak, że powstaje wątpliwość, czy dlatego nie należy Śląska południowego zaliczać do górnoniemieckiego (oberdeutsch).

(W śląskich górach Olbrzymich w Erdmannsdorf i Seidorf istnieje od r. 1837 mała kolonia protestantów z Tyrolu z Zillertal).

K. Weinhold, Verbreitung u. Herkunft der Deutschen in Schlesien. Stuttgart 1887. Forschungen zur deutschen Landes-u. Volkskunde, wyd. przez A. Kirchhoffa, II. 3;

Tenże, Über deutsche Dialektforschung. Die laut- u. Wortbildung u. die Formen der schlesischen Mundart. Wien 1853.

H. Rückert, Entwurf einer systematischen Darstellung der schlesischen Mundart im Mittelalter. Paderborn 1878.

B. Arndt, Der Übergang von mhd. zum nhd. in der Sprache der Breslauer Kanzlei. Breslau 1898.

Unwerth, Die schlesische Mundart. Breslau 1908.

Gustav Waniek, Dialekt der Deutschen, Schlesien w Österr. Monarchie in Wort u. Bild. Wien 1897. Tenże, Zum Vokalismus der schlesischen Mundart. Program z Bielska-Bielitz 1880.

Poznańskie. Kolonizacya odbywa się w XIII w., a później znowu w XVII i XVIII; od rozbiorów trwa do dziś (komisya kolonizacyjna od r. 1886); dawniej przez dolnych Niemców (niederd.) i przez średnich (mitteld.), zatem mamy dwa dyalekty: dolnoniem. i górnoniem.; w czasach nowszych od rozbiorów sprowadza rząd pruski niem. kolonistów z całych Niemiec: górnoniem. (Szwajcarya, Badeńskie, Wirtembergia), średnioniem. (Palatynat, Saksonia), dolnoniem. (Brandenburgia, Pomorze, Prusy, Hanower, Westfalia itd.), z Rosyi południowej (gdzie koloniści są przeważnie ze Szwabii (schwäbisch) i Palatynatu (rheinfränkisch), z Królestwa Pol., z Galicyi, z Bośni i i.; w tej mieszaninie występują jak dawniej dwa dyalekty: na północy dolnoniem. i na południu średnioniem. Niemcy w samym Poznaniu są górnoniem., natomiast na północy i na wschodzie już dolnoniemieccy.

Linię odgraniczającą dolnoniemieckie od średnioniemieckiego trudno dokładnie podać; »hochdeutsch« wypiera »niederdeutsch« szczególnie w miastach, i powstają dyalekty mieszane.

Pobrzeże między Wartą a Notecią, w połowie XVIII w. jeszcze przeważnie polskie, kolonizował Fryderyk II (1765—75) (Polakami) i Niemcami z Meklemburga, Saksonii, Palatynatu, Brandenburgii, Wirtembergii, Turyngii; dziś już prawie wszędzie wdarło się narzecze dolnoniem. Marchii (das märkische Platt); tylko południowo-niem. dyalekty szwabskie trzymają się odporniej.

E. Schmidt, Geschichte des Deutschtums im Lande Posen unter polnischer Herrschaft. Bromberg 1904;

Tenże, Deutsche Dorfansiedlungen im Netzedistrikt vom XVI bis zum XVIII Jahrh. Die Ostmark III, 1896, 136.

St. Komornicki, Polska na Zachodzie. I. Zabory i kolonizacya niem. na ziemiach polskich z szczególnem uwzględnieniem W. Ks. Poznańskiego. Lwów. 1894. (O dyalektach niem. nic).

Ch. Bernd, Die deutsche Sprache im Grossherzogtume Posen u. einem Teil des angrenzenden Königreichs Polen. Bonn 1820.

Die Tätigkeit der Ansiedlungskommission in Westpreussen u. Posen. Deutsche Erde w każdym roczniku.

Besitzfestigung in der Preussichen Ostmark (z mapą). Deutsche Erde 1911. 3.

Die Ansiedlung deutscher Rückwanderer. Deutsche Erde 1911. 114.

Galicya. Średniowieczna kolonizacya Małopolski szła w XIII i XIV w. ze Śląska; niem. język najdawniejszych aktów grodzkich małopolskich posiada wszystkie cechy języka wschodnio-średnioniem. Śląska (ostmitteld.). Najdawniejszy pisarz grodzki Krakowa z r. 1300—4, Henryk, był Niemcem ze Śląska. Tymsamym dyalektem mówili zresztą wtedy w Krakowie i innych miastach Małopolski Niemcy z Miśni, Turyngii, Hesyi, Czech i Moraw.

Mniej znaczą Niemcy z krajów austryackich (oberd.: bayrisch-österreichisch). Szczególnie ważną dla kultury polskiej jest kolonizacya z Norymbergi (oberpfälzisch. bayrisch: oberd.).

Wiele wybitnych rodzin w Małopolsce pochodziło z okolic frankońskich (mitteldeutsch: mittelfränkisch, rheinfränkisch; oberdeutsch: südfränkisch) i szwabsko-alemańskich (oberd.: schwäbisch- alemannisch).

Spiż (die Zips) na Węgrzech, który wieki należał do Małopolski, miał z początku kolonistów z średniej Frankonii (mittelfränkisch), przeważył jednak dyalekt ostmitteldeutsch przez Małopolskę ze Śląska (Turyngii, Miśni, Saksonii). Później zrzadka występują koloniści austryaccy, górnoniemieccy.

Eduard Horvay, Die Zips u. die Hohe Tátra. Ungarn 320 w Österr. Monarchie.

Potężna w XIV i XV w. kolonizacya niem. Małopolski później słabnie i dopiero w drugiej połowie XVIII w. jeszcze za czasów polskich poczyna się rozwijać powtórnie, z początku również ze Śląska. Później jednak pochodzenie niem. kolonistów w Galicyi jest bardzo różne.

Po rozbiorze Polski przyszło do miast wielu niem. urzędników, żołnierzy, kupców i rzemieślników z krajów austryackich (oberd.:österreichisch). Chłopi niem. pochodzą z dzisiejszego cesar-

stwa niem., głównie z południowo-zachodnich Niemiec, przedewszystkiem ewangelicy z Wirtembergii (oberd.: schwäbisch-alemannisch) i reformowani z Palatynatu (Pfalz, mitteldeutsch.: rheinfränkisch), co stwierdzają próbki dyalektów galicyjskich. Z powodu licznego udziału Szwabów w koloniach galicyjskich, przyzwyczajono się wszystkich niem. kolonistów nazywać Szwabami.

Mamy osady, gdzie przynajmniej większość jest tego samego pochodzenia, często jednak panuje rozmaitość. Niemcy zwarci zachowali często zwyczaje i obyczaje dawnej ojczyzny, szczególnie w pieśniach żyje wspomnienie Renu i Szwabii.

Oprócz tych południowo-niem. kolonistów występują w całych gminach Niemcy z Czech zachodnich i północnych. Są więc cztery dyalekty: mitteldeutsch 1. obersächsich i 2. schlesisch; oberd. 3. bayrisch-österreichisch; mitteld. + oberd. 4. das Nordgauische (ostfränkisch).

Do ewangelickich gmin galicyjskich należą menonici (koło Szczerca w Galicyi wschodniej) z Szwajcaryi z kantonu berneńskiego Mömpelgard, dyalekt oberd., hochalemannisch (Behaghel), schweizerisch, burgundisch-alemannisch (Bremer).

Gwary mieszane w Galicyi idą dziś w zapomnienie, a powszechnie używany jest niem. język literacki.

R. Fr. Kaindl, Geschichte der Deutschen in den Karpathenländern: t. I Geschichte der Deutschen in Galizien bis 1772. Gota 1907; t. III, część 4. Geschichte der Deutschen in Galizien von 1772 bis zur Gegenwart. 1911. (Obszerna bibliografia na końcu tomów).

Ludwik Młynek, Narzecze wilamowickie. Program szkoły realnej w Tarnowie 1907, rezultat: dyalekt «alemański»: wedle «Deutschtum im Ausland», 1900 Nr 10 mają być Wilamowiczanie pochodzenia reńsko-frankońskiego (rheinfränkisch).

Józef Latosiński, Monografia miasteczka Wilamowic. Kraków 1910 (rezultatu w kwestyi językowej niema, tylko materyał zebrany 263—326).

G. Smólski, Kolonie i stosunki niem. w Galicyi. Kraków 1910.

L. German w tomie Galizien (w Österr.-ungar. Monarchie) 463—475 (gwara Niemców mieszana, alemańskie występuje przeważnie).

Królestwo Polskie. Dawna kolonizacya Mazowsza i części Mało- i Wielkopolski była przeważnie wschodnio-średnio-niemiecka ze Śląska. Tylko z północy i północnego zachodu szły dolno-niemieckie wpływy z Brandenburgii, Pomorza i Prus. Podczas rządów pruskich i austryackich po trzecim rozbiorze rozwija się na nowo kolonizacya, trwa za księstwa Warszawskiego i później prawie bez przerwy; mieszczanie niem. mówią narzeczem górnoniem. lub polonizują się; pochodzą z sąsiednich Prus (w miastach mieszanina: niederdeutsch + hochd.), z Saksonii (mitteldeutsch, hoch-

deutsch, obersächsisch) i krajów austryackich (oberdeutsch); chłopi na wsiach z Wirtembergii (oberd., schwäbisch), Palatynatu (mitteld., rheinfränkisch), Turyngii (mitteldeutsch, thüringisch), z nad Sprewy (mitteld. + niederd. t. j. dyalekt mieszany: nordd.), z Meklenburga (niederd.), z Holandyi (niderlandzkie). Niemieccy chłopi na wsiach zachowują swój język, swoje zwyczaje i obyczaje, tak np. w północnej części Królestwa mamy najczęściej plattdeutsch.

Alexander Faure, Die Deutschen in Russisch-Polen. Deutsche Erde 1907. Stefan Gorski, Niemcy w Królestwie Polskiem. Warszawa 1908. Tenże, Organizacye niemieckie w Król. Pol. Świat słowiański 1908.

W XIII w. powstały na **Pomorzu** kolonie dolnoniem.; dziś mamy drobną garstkę ludności polskiej (Kaszubi) na półn.-wschodzie, zresztą panuje dolnoniem., pomorskie (pommerisch).

Prusy począł zakon Krzyżacki w XIII w. kolonizować osadnikami z najrozmaitszych stron (Frankonia, Lubeka, Turyngia, Miśnia, Saksonia dolna, Śląsk), w końcu utworzył się odrębny dolnoniem., pruski dyalekt (preussisch). Holendrzy, Salcburczycy (w XVIII w. w Prusiech Wschodnich), Szkoci, Anglicy pozostawili ślady szczególnie w nazwiskach. W dawnej Warmii znajduje się do dziś wyspa średnioniem. (mitteldeutsch.) z dyalektem śląskim, wrocławskim (schlesisch, breslauisch). Na ludność polską (mazurską) w południowych Prusiech Wschodnich działają więc dwa dyalekty niemieckie: dolnoniem. (wschodnio-pruskie) i średnioniem. (śląskie). Ten dwojaki wpływ sięga do Królestwa Pol.

H. Eckerdt, Die Kolonisation des Weichseldeltas. Zeitschrift für preuss. Geschichte u. Landeskunde, V (1868) 601.

P. Thomaschky, Die Ansiedelungen im Weichsel-Nogat-Delta. Diss. von Münster 1887.

H. Tümpel, Die Herkunft der Besiedler des Deutschordenslandes. Jahrbücher des Vereins für nd. Sprachforschung. XXVII. 43.

H. Frischbier, Preussisches Wörterbuch, 2 t. Berlin 1882—3.

Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins. Die Herkunft der deutschen Ansiedler in Preussen von Dr C. Krollmann. Heft 54. Danzig 1912. (Rycerze krzyżaccy w XIII i XIV w. pochodzili z Miśni, dolnej Saksonii, Lubeki i Śląska).

Adam Kleczkowski, Opracowanie filologiczne rękopisu: Rejestr przyjemu i wydania pieniędzy na potrzebę galiony... w r. 1570. Extrait w Bulletin de l'Académie des Sciences de Cracovie. Juillet-Octobre 1912. 74, 79 i nst.

W prowincyach **bałtyckich**: Kurlandyi i Inflantach kwitnęła niegdyś kolonizacya dolno-niem., saska, choć i inne prowincye średnioniem. brały w niej udział; dziś mówi tam po

niem. tylko inteligencya i to językiem literackim (hd.), zabarwionym dyalektycznie z wieloma pozostałościami dolno-niem. i słowiańskimi wyrazami tak, że istnieje ścisły związek z pruskim.

Wpływ dyalektów niem. na polskie.

Pomijam wpływy wschodnio-germańskie (gockie) i wczesne niemieckie, starogórnoniem. W polskich dyalektach mamy słabszy wpływ dolnoniem. (niederdeutsch) i daleko silniejszy wschodniośrednio-niem. (ostmitteldeutsch). W dyalektach kaszubskich na północno-wschodniem Pomorzu i w Prusiech Zachodnich i w innych dyalektach polskich w Prusiech Zachodnich i Wschodnich, na północy Księstwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego mamy wpływ dolnoniem. Mimo to z powodu cofania się dolnoniem. na korzyść wysokoniem. (hochdeutsch) szczególnie w miastach, z powodu okolic wysokoniem. wśród dolnoniem., np. wielka wyspa średnioniem. w południowej Warmii (wrocławskie, breslauisch), i wpływu polskiego języka literackiego z zapożyczeniami średnioniemieckiemi, nawet w kaszubskiem przeważa średnioniem. nad dolnoniem.; w polskich dyalektach Prus i Poznańskiego, a tembardziej w Królestwie Polskiem (na północy i północnym zachodzie) wpływ dolnoniem. jest bardzo słaby.

Wyjątek stanowi słownictwo rybackie i żeglarskie u Kaszubów i flisackie u nadwiślańskich Polaków poniżej Warszawy, które jest przeważnie dolnoniem.

A. Kleczkowski, Ocena Bol. Ślaskiego, Słownictwa rybackiego i żeglarskiego u Kaszubów nadmorskich. (Prace fil. t. VIII, Warszawa 1911) w Roczniku slawist. t. V 219.

Tenże, Aus der poln. Schiffersprache. Kluges Zeitschrift für deutsche Wortforschung. X Bd. 60. Strassburg 1908.

Wogóle stosunki Polski z dolnoniem. okolicami Marchii i Pomorza były z początku słabe z powodu bagien między Wisłą a Odrą, a kiedy Polacy zaczęli z dolnymi Niemcami sąsiadować wprost, wtedy punkt ciężkości państwa polskiego był przeniesiony do Małopolski; polski język literacki, który powstał na terytoryum Wielkopolski, nie przyjął wpływów dolnoniem., lecz sam wpłynął swojemi średnioniem. zapożyczeniami na dyalekty północno-zachodnie tak silnie, że i w nich przeważają średnio-niem. zapożyczenia nad dolnoniem.

Nawet kolonizacya bagien Noteci i Obry (Netze- u. Obrabrüche) przez doln. Niemców, którzy przyszli tam z Marchii Brandenburskiej i Pomorza w w. XVII i XVIII i utworzyli zwarte dolnoniem. okolice na północnym wschodzie i zachodzie dzisiejszego Poznańskiego, nawet

tą kolonizacya dostarczyła najbliższemu sąsiedztwu zaledwie kilku słów dolnoniem.

Zresztą we wszystkich dyalektach polskich i w języku literackim mamy wyłączny wpływ średnioniem., ponieważ kolonizacya niem. szła w Polsce od Śląska (ostmitteldeutsch); prawo magdeburskie było zawsze pisane w średnioniem., a prawo chełmskie dla Mazowsza było tylko modyfikacyą magdeburskiego w nieco zmienionym języku, używanym przez zakon Krzyżacki; nawet liczne miasta pruskie przyjęły średnioniem. język prawny, np. Gdańsk; staroczeskie ze swojemi przeważnie średnioniem. zapożyczeniami wywarło wielki wpływ na staropolskie; niem. żargon żydów polskich opiera się na średnioniem.

Od XVI w. na polski język literacki wpływa silnie wysokoniemieckie (hochdeutsch); te najnowsze zapożyczenia odbijają się wyraźnie od dawnych średnio niemieckich.

C. Borchling, Der Anteil des Niederdeutschen am Lehnwörterschatze der westslawischen Sprachen. Jahrbuch des Vereins für niederdeutsche Sprachforschung. 1911, 75, 95.

G. Korbut. Wyrazy niemieckie w języku polskim. Prace fil. IV (1893.) 345—560 (nie rozróżnia niem. dyalektów).

Wpływ języka polskiego na dyalekty niemieckie jest słabszy niż odwrotnie. Najsilniejszy jest może wpływ polski w okolicach pruskich tak, że na podstawie kilkuset wyrazów polskich w pruskoniem. można odtworzyć całą polską kolonizacyę czysto ziemiańską, rolniczą, chłopską i szlachecką. Słabszym jest wpływ polskiego w Poznańskiem lub na Śląsku.

A. Kleczkowski, Wpływ języka polskiego na dyalekty prusko-niemieckie str. 117. i nstt. w Pamiątkowej księdze ku uczczeniu Prof. J. Tretiaka. Kraków 1913.

W. Nehring, Slavische Niederschläge im Schlesischen Deutsch. Mitteilungen der schles. Gesellschaft f. Volkskunde. I. 2.

H. Hofmann, Fremd- u. Lehnwörter polnischen Ursprungs in der schlesischen Mundart. Zeitschrift für deutsche Mundarten. 1910, 193—204.

H. Hofmann, Einfluss des Polnischen auf Aussprache, Schreibung u. formale Gestaltung der deutschen Umgangssprache in Oberschlesien. Zeitschrift für deutsche Mundarten 1909. 264—279, recenzya Aleks. Brücknera w Deutsche Erde VIII 184.

Zargon żydowski na ziemiach polskich

napisał

Jakób Willer.

Literatura.

W pracy niniejszej będę używał następujących skróceń:

jęz. = język, jęz. lit. = język literacki.

pols. = polski, lit. = litewski, ros. = rosyjski, niem. = niemiecki, nowon. nowoniemiecki; staron. = staroniemiecki, górnon. = górnoniemiecki (hochdeutsch), średnion. = średnio-niemiecki, poł.-niem. = południowo-niemiecki (oberdeutsch).

Ż. pols. = Żydzi polscy, Ż. lit. = Żydzi litewscy, gwara pols.-ż. = gwara polsko-żydowska, gwara lit.-ros. = gwara Żydów litewsko-rosyjskich, hebr. = hebrajski.

r. m. (r. ż., r. n.) = rodzaj męski (r. żeński, r. nijaki).

l. p. (l. mn., l. podw.) = liczba pojedyncza (l. mnoga, l. podwójna);

cz. = czas, cz. ter. = czas teraźniejszy, złoż. = złożony, tryb ozn. = tryb oznajmujący, rozk. = rozkaźnik, tryb war. = tryb warunkowy.

Nie mamy pracy naukowej o gwarze żydowskiej na wszystkich ziemiach polskich. Istnieje tylko zbiór tekstów gwarowych w pracy M. Grünbauma p. t. »Die jüdisch-deutsche Literatur in den slawischen Ländern« (Polnisch-jüdisch-deutsch) w zbiorze: Die jüdische Literatur bis zum Abschluss des Kanons. Geschichte der neuzeitlichen Literatur der Juden, wydanym przez Wintera-Wunschego, tom III, Berlin 1897, str. 564 i nast. Autor omawia ogólnie rzecz we wstępie do niemieckiego żargonu (na str. 533 i nast.), następnie mówi o tem, jak całe zwroty słowiańskie (głównie rosyjskie) zalewają żargon litewski. Teksty, jako wyjątki poszczególnych dzieł, podane są w transkrypcyi niemieckiej; wyrazy hebrajskie w alfabecie hebrajskim. W przypiskach u dołu autor objaśnia wyrazy żydowskie.

S. Wiener: Das jüdische Volapük, eine Sprachstudie w »Magazin für die Literatur des In- und Auslandes«. Rocznik 25, str. 377—9. Omawia ogólnie gwarę żydowską, główne jej ognisko widzi na Litwie. Podnosi cechy istotne gwary, między niemi *ch* (charczące). Zwraca uwagę na różnorodność słownictwa, zasilonego słowiańskim i chaldejskim żywiołem. Podnosi również obecność żywiołu polskiego w gwarze litewskich Ż. Nakoniec podaje niektóre wyrazy ze starej niemczyzny.

Dr. Jacob Gerzon: Die jüdisch-deutsche Sprache (Eine grammatisch-lexikalische Untersuchung ihres deutschen Grundbestandes). Frankfurt n. M. 1902. Jestto rozprawa germanistyczna, aprobowana przez wydział filozoficzny uniwersytetu heidelberskiego. Autor, jako Żyd nadreński, nie znając gwary żydowskiej, opracował ją z literatury żargonowej przy pomocy dwóch Żydów

mohylowskich. Dlatego nie uwzględnił wpływu języków słowiańskich, co jest konieczne do scharakteryzowania gwary żydowskiej w Polsce i Litwie (i na Rusi). We wstępie podaje różnicę między jego gwarą a polską. Praca traktowana porównawczo-historycznie ze staro-niemieckiem. Obejmuje ona głosownię, słowotwórstwo, odmiany i dość obszerną składnię Na końcu mieści się poczet wyrazów wspólnych gwarze i staro-niemieckiemu. Ponadto autor daje krótki rys literatury żargonowej, pozostającej pod wpływem niem. w XV i XVI w. Autor dochodzi do wniosku, że gwara pochodzi z XIV i XV wieku, a znamiona spółgłoskowe wskazują na jej pochodzenie wschodnio-niemieckie (ostmitteldeutsch).

Jakób Willer: Die galizisch-jüdische Mundart unter Zugrundelegung der Mundart von Lemberg. Laut-, Wortbildungs- und Formenlehre. Dysertacya germanistyczna, aprobowana przez wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego, z r. 1909/10 (rękopis). Po wstępie, obejmującym pogląd na statystykę Żydów i dzieje ich w Rzeczypospolitej, następuje przegląd literatury żargonowej. Praca polega na badaniu gwary potocznej. Przedstawia ona zatem dokładnie fonetykę (wymowę) Żydów, więc akcent, wymowę poszczególnych głosek itd. Następuje porównanie dźwięków z językiem staron. (i jego gwarami), z polskim, hebrajskim. Morfologia przedstawia historycznie zmiany gwary w porównaniu z niem., wpływy polskie i hebrajskie i różnice, zachodzące na obszarze samej gwary. Po każdej części mieści się wykaz znamion gwary, wskazujących, że żargon jest językiem opartym na prawidłach stałych i że pochodzi z XIV i XV wieku

A) Wstęp. Charakterystyka ogólna.

1. Gwara żydowska i prawa językowe. Pogardliwie żargonem nazwana gwara Żydów jest językiem mającym stałe prawa głosowe. Inne zapatrywania na nią wywołało kilka przyczyn. Po pierwsze pogarda dla Żydów odbiła się w poglądach na ich język. Niegdyś też uznawano za godne badań naukowych tylko języki, posiadające bogatą i starą literaturę. Po trzecie nie rozumiano znaczenia praw głosowych i nie stosowano metody historyczno-porównawczej w badaniu gwary żydowskiej a przedewszystkiem wogóle nie doceniano znaczenia naukowego badania gwar ludowych. Dopiero ostatnie czasy przyniosły w tym kierunku zmianę.

2. Gwara na obszarze Polski. Język Żydów jest gwarą niem. w zakresie głosowni, słownictwa, odmian i składni, która uległa wpływom języków słowiańskich, jak polskiego, ruskiego (rosyjskiego dopiero później). Żydzi, przybyli z Niemiec (ze Śląska, Bawaryi, Czech) do Polski, podlegali najprzód wpływom językowym polskim. Najdawniejsze te zapożyczenia w ustach osób, mówiących gwarą niemiecką, uległy radykalnym zmianom głosowym i morfologicznym, tak, że stały się dla Polaków niezrozumiałemi, później jednak, gdy Żydzi przyzwyczajali się do nowych dźwięków, wyrazy słowiańskie wchodziły w poczet wyrazów żydowsko-niemieckich

w mniej zmienionej formie. Wyrazów słowiańskich w gwarze liczą 10%, niemieckich 70%. Niektóre głoski nie mogły się naturalizować na nowym gruncie językowym po prostu dlatego, że gwara żydowska nie miała dźwięków równych polskim i musiała brzmienia słowiańskie oddawać podobnymi ale nie zupełnie równymi dźwiękami. Nie przyjęły się też końcówki *a*, *o*. Inne wyrazy polskie uległy zupełnemu przeobrażeniu. Ktoby n. p. poznał w żydowskim *piłimsik* polski *półmisek*? żydowski wyraz oznacza przytem długi talerz; inny wyraz *szoup* jest polską *szybą*. Podobniejsze do oryginałów są wyrazy, jak *drábine (drabina)*, *czáteiven (czatować)*, różniące się od nich głównie akcentem.

3. G w a r a i j ę z y k n i e m i e c k i. Do historycznego poznania gwary żydowskiej znajomość historyi jęz. niem., a zwłaszcza z w. XIV do XVI poszczególnych jego dyalektów i gwar jest konieczną. Jęz. niem. nowych czasów, rozpowszechniany przez książki i pisma śród Żydów polskich, nie wywierał już silnego wpływu na ustrój gramatyczny gwary Żydów. Najwięcej wspólności językowej Żydzi mają z dyalektem wschodnion. (ostmitteldeutsch). Należy tu przedewszystkiem wspólny całej gwarze (a to nie tylko Żydów polskich, lecz i rumuńskich) brak grupy *pf* w wyrazach jak: *Apfel*, *Kopf*, *Zopf*, *Pfeffer* itd. (por. C c, 1 a). Odpowiadają im żydowskie: *apl*, *kop*, *cop*, *fefr*, czyli że gwara ma w nagłosie *f (fefr)*, a zresztą *p*. To samo cechuje dyalekt wschodnion. (ostmitteldeutsch), a mianowicie gwary Saksonii, Turyngii i Śląska. Wprawdzie i heskie (w Moguncyi) ma to *f*, za śląskim jednak przemawia następująca okoliczność. Mieszkańcy południowych i średnich Niemiec nie znają głosek wybuchowych dźwięcznych, jakie są w językach słowiańskich i romańskich. Mają oni tylko nieme silniejsze (tenues fortes) i słabsze (lenes) odpowiadające północnon. niemym i dźwięcznym. Otóż z grupy »ostmitteldeutsch« jedynie gwara śląska zachowała dźwięczne spółgłoski i to właśnie skłania nas, byśmy zaliczali gwarę Żydów do grupy narzeczy śląskich. Inna właściwość gwary wskazuje na wpływ południowych Niemiec (oberdeutsch tj. bawarskiego i szwabsko-alemańskiego). Mam tu na myśli brak czasu przeszłego prostego, używanego w języku liter. i gwarach średnion. jak: *ich ritt*. W wymienionych dyalektach używa się tu cz. przeszł. złożonego: *ich bin geritten*. To samo dzieje się w żydowskim (por. D d. 4). Do tych okolic i do śląskiego należy wreszcie zjawisko, że samogłoska *u* zachowała się przed spółgłoskami nosowemi, jak: *sun*, *geswummen* odpowiadającymi lit.: *Sohn*, *geschwommen*: Żydzi mówią zgodnie z tem: *zin (zun)*, *geszwimen (geszwumen)*.

4. G w a r a a h e b r a j s z c z y z n a. Następnie wypadnie nam

uwzględniać hebraizmy, które się bardziej zaznaczają w słownictwie, niż w budowie gwary. Przyswojone z hebrajskiego wyrazy otrzymały końcówki niem.

5. Wpływ romański w gwarze. Ciekawem jest, że śród wyrazów liturgicznych są obok hebrajs. także romańskie, głównie zaś włoskie. Należą do nich: *benezu* = włoskiemu *benedice* 'błogosławi'. *Dáwinen* należy tłumaczyć jako romańskie *diveńare* 'zwracać się do Boga' a więc 'modlić się', przyczem akcent, jak zwykle, spoczywa na pierwszej zgłosce. Francuszczyzna dostała się do gwary żydowskiej bądź to przez narzecza niem. bądź przez jęz. pols. Zbiegowie żydowscy z Hiszpanii, którzy w XVI wieku schronili się do Polski, przynieśli wiadomości o walkach byków i stąd wyraz *tóres* w zwrocie: *tóres szpīln* z hiszpańskiego: *los toros* 'byki, walka byków'.

6. Gwara a ludność żydowska. Gwary używają przeważnie tłumy proletaryatu, ponadto starowiercy (chasydzi), wreszcie starsza generacya postępowszych. Stanowi ona język potoczny, towarzyski. W Galicyi zachodniej i w Królestwie używa jęz. pols. większy procent Żydów, niż we wschodniej Galicyi. Tutaj tylko sfery wykształcone z bogatszych rodzin, a zwłaszcza pokolenia młodsze nie znają wcale gwary. Żyd postępowy przemówi do żebraka żydowskiego po niem. Na Podolu, Wołyniu, Ukrainie i Litwie Żydzi (Litwacy) używają gwary obok jęz. ros.

7. Zanik gwary. Żargon galicyjski dzięki szkołom znika powoli, lecz stanowczo. Z drugiej strony syoniści chcą go wyrugować na rzecz hebrajszczyzny, lecz muszą się liczyć ze stanem rzeczy, i dlatego wydają broszury i dzienniki dla żydowstwa, pisane w jęz. niem. a literami hebrajskiemi. Podniósł to w prywatnej rozmowie z autorem, dr K. Völker, autor »Geschichte des Protestantismus in Polen«. Z drugiej strony grozi gwarze tutejszej majoryzacya przez żargon Żydów rosyjskich, a to dzięki rozkwitowi tamtejszej literatury żargonowej. Żargon ros. dostaje się wraz z emigrantami do Ameryki północnej; stąd znów wpływa na żargon przeważnie wschodnio-galicyjski. Gwara Królestwa potrafi się dłużej utrzymać z powodu rozwijającej się tamże beletrystycznej literatury żargonowej. Żargon ros. Ż. przenosi się na grunt lwowski. Emigranci rosyjscy zachowują w Galicyi przez czas pewien odrębną gwarę tam, gdzie się trzymają razem, stopniowo jednak i oni ulegają tubylcom. Tu i ówdzie jednak zabłąka się wyraz tych »łoniaków« do naszych Ż. (»łoniakiem« czyli »łoniem« przezywają Galicyanie Ż. Rosyanina).

8. Gwara Ż. pols. a lit.-ros. Między żargonem Ż. Królestwa (Poznańskiego) i ks. Krakowskiego z jednej, a gwarą Ż. Galicyi środkowej i wschodniej z drugiej strony niema zasadniczych różnic. Pe-

wna tylko różnica panuje w wymawianiu niektórych dźwięków. I tak w Królestwie i w Krakowskiem występują płynne polskie *r* i polskie *ł*, czego nie mają Ż. reszty Galicyi, z wyjątkiem gmin graniczących z Podolem. Żydzi nie mający tego *r* mówią o tem: *ē ret mit de rajsz* (mówi wyraźnem *r*) (»resz« — litera hebrajs. = *r*). — Różni się natomiast gwara lit.-ros. od gwary pols. tylko samogłoskami (por. 3). »Szyboletem« pols. Ż. jest dwugłoska *aj* = lit.-ros. *ej*. Różnica ta okazuje się również w czytaniu hebraj. N. p. pols. *ułajni* (nam) odpowiada ros. *ułejnu* (= hebr.: *ulenu*). »Litwacy« tj. Żydzi litewscy są z powodu tego *ej* przedmiotem drwin Ż. pols. Więc ich *fłejsz* (mięso) brzmi w pols. *fłajsz*. Polskiemu *hous* (dom) odpowiada lit. *hojs*. Polskie: *hojzn* (spodnie) — w lit.-ros. *hejzn*. Ż. pols. używają: *mūnen* (żądać), co w lit.-ros. brzmi: *mōnen*. Ż. pols. ma *tate, mame, zajde, babe, mūne* (ojca, matkę, dziadka, babkę, ciotkę), lit.-ros. — *pape, mōme, zejde, bobe. mume*. Obcemu *u* odpowiada u Ż. p. *i*. podobnie rzecz ma się z Ż. bliższemi Ż. p. (na granicy galicyjskiej). Z drugiej strony Ż. pols. blizcy Podolu mają *ej*, Ż. lit. i blizcy im z Wołynia mają *u* zam. *i*: pols. *gīmen* (podniebienie) brzmi w lit.: *gūmen*. W odmianie mamy do zaznaczenia inną jeszcze różnicę między gwarą Ż. p. a żargonem lit.-ros.: w pols. 1. przyp. zaimka osobowego 1. osoby l. mn. równa się 4. przypadkowi tejże l. (*inc* = niem. uns), mianownik 2. osoby l. mn. brzmi *ec*; odpowiadają im lit.-ros. *mir* (my) i *īr* (wy). Ponadto mamy w Galicyi zachodniej i Królestwie dopełniacz i biernik 2 osoby: *enkr* i *enk*. Zresztą istnieje tylko *ūjer* i *ūch* (was) (por. B 2 a, Ca 1, 2, 5, 6β, 7, 8β, Dc 1β).

9. P r z y c z y n y r ó ż n i c w g w a r a c h Ż. p o l s. a l i t. (-r o s.). Ciekawą jest nasza granica między gwarą pols. a litew.-ros., bo wskazuje na prastare granice polityczne i etnograficzne. Podole i Wołyń należały bowiem do czasów Zygmunta Augusta (Unia lubelska 1569) do Litwy. Stąd różnica żargonów. Niektóre wspólne własności tłumaczą się tem, że Podole i Wołyń należały do sejmu Żydów polskich. Po rozbiorach Podole, Wołyń i Litwa uległy prędzej rusyfikacyi od Królestwa. stąd wyrazy ros. w żargonie ros.-lit. w przeciwieństwie do pols.

B. Dźwięki gwary żydowskiej.

a) Samogłoski.

1. S a m o g ł o s k i c z y s t e. Ściśle fonetycznie nie zbadano jeszcze żargonu na całym obszarze naszym. Autor zbadał tylko gwarę powiatu lwowskiego, stąd jego punkt wyjścia w ocenie dźwięków.

a) Gwara posiada następujące samogłoski pojedyńcze:

i brzmi w Królestwie i na obszarze lit.-ros. jak pols. *i*, w Galicyi mamy dźwięk ciemniejszy:

ī tj. *i* długie. Gwara ma samogłoski krótkie i długie; te ostatnie są dłuższemi od polskich, ale krótszemi od niem. długich (por. niżej pod 6). To *ī* posiada wyłącznie dźwięk jasny, np. *līp* (kochany);

e krótkie jest samogłoską otwartą i nie różni się od pols. *e*, następującego po spółgłoskach twardych, np. *nemen* (brać);

ē otwarte lecz dłuższe n. p. *mēr* (więcej);

a jest najbardziej otwartą samogłoską, np. *szmarc* (ból);

ā równa się poprzedniemu, trwa jednak dłużej;

u krótkie i *ū* długie. Tylna część jęz. zbliża się do przedniej części podniebienia miękkiego. Wargi tworzą, jak w jęz. pols., otwór lejkowaty i wydłużają się naprzód; otwór ust jest przytem najmniejszy. Intonacya jest ciemną (*u* krótkie jest otwarte), np.: *trugn* (nosić), *blūzn* (dmuchać);

o: tylna część języka posuwa się najbardziej po za podniebienie miękkie, wargi mają otwór owalny poziomy; *ō* jest dłuższem *o*. W polskiem *o* zawsze brzmi otwarto, w lit.-ros. oba *o* są pochylone, różnią się jednak od *u*.

Gwara Ż. pols. posiada dwie samogłoski tak zwane »szwa«. Pochodzą one z narzeczy niem. (w hebr. też istnieją). Wymawia się je w tylnej części jamy ustnej, jak przy *u*, język jednak jest zniżony, w pozycyi między podniebieniem miękkiem a twardem, wargi zachowują się spokojnie. Gdy język z pozycyi *u* nieco się zniży i wysunie się naprzód, otrzymamy owe samogłoski. Mamy więc jedno »szwa«, które brzmi jak nadzwyczaj krótkie *y*, oznaczam je odwrotnem *e* (*ə*). Drugie »szwa«: *ɒ* brzmi jak chwilowe *a*: pozycya narządów głosowych jak przy *ə*, dolna szczęka zniża się prawie niedostrzegalnie. (W ros. odpowiadają im: *i* względnie *ə*). Np. przyswojone: *wjadrə* (wiadro), *zajdə* (dziadzio), *jingɒłə* (chłopczyna) Ż. pols. = lit.-ros. *zejdi* i *jingeli*.

b) Samogłoski nosowe. Podniebienie miękkie zniża się ku tylnemu jęz. tak, że samogłoski te bardzo są podobne do samogłosek przed spółgłoską nosową (*m*, *n*). Należą tu $\bar{a}^n$, $\bar{e}^n$, $\bar{o}^n$. To ostatnie odpowiada pochylonemu *o*, którego jednak gwara polska nie posiada. Np. *mā*ⁿ*str* (majster), *wā*ⁿ*szl* (wiśnia), *wō*ⁿ*səs* (wąs), *e*ⁿ? (zaprawdę?) okrzyk ironiczny.

c) Dwugłoski: α) Dwugłoski czyste. *ej* brzmi jak krótkie *e* w połączeniu z *i̯* (które oznacza pols. *j*), np. *wejrn* (stawać się);

aj, np. *klajn* (mały);

ou (krótkie *o* i *u*) np. *hous* (dom).

Uwaga. Wyłącznie w (środkowej i wschodniej) Galicyi, gdzie

r końcowe przechodzi w *ɒ* (ob. pod a), to *ɒ* łączy się z poprzedniem *i u* w dwugłoskę *iɒ, uɒ*. Tutaj pierwsze składniki są pochylone (samo *i* i *u* jest otwartem), np. *miɒ* (mnie), *huɒ* (włos); w tej samej gwarze mamy dwugłoskę *jɒ* w wyrazach jak *ejɒ* (on). Ponieważ Ż. inni wymawiają *r* z polska, przeto grupa ta u nich odpada.

β) Dwugłoski nosowe a^{in} i o^{un}, w których tylko drugi składnik brzmi nosowo, np.: *ma*^{in} (więcej) i *bro*^{un}*fn* (wódka).

d) Trójgłoski. Gwara posiada na całym obszarze jedną trójgłoskę, tj. grupę trzech jednym wydechem wymawianych samogłosek, które zatem tworzą jedną całość. Autor obserwował tę trójgłoskę we wschodniej Galicyi, w bukowińskiej gwarze jej niema. Grzbiet tylnego jęz. przy głosce *o* zajmuje szybko pozycyę *u*, by nareszcie zbliżyć się do podniebienia twardego w pozycyi dla *i*. Tak więc powstaje trójgłoska *ouj*. Oznaczam to pols. *oj*, ale należy pamiętać, że to jest trójgłoska, np. *hojch* (wysoki, głośny).

Uwaga. W gwarze rodzimej autora (lwowskiej, wschodniogalicyjskiej) istnieją jeszcze dwie trójgłoski: *ouə* i *ouɒ* (obacz pod a). Nie są one jednak stałemi, lecz mieniają się z dwugłoską *ou* (obacz pod c). W toku mowy występuje dwugłoska *ou;* na końcu zdania, gdy narządy głosowe przechodzą w stan spoczynku, wtedy *ou* przechodzi w *ouɒ* przed *r, l,* oraz *ouə* przed innemi spółgłoskami, n. p. *pouɒ* (chłop), natomiast *pou-rn* (chłopi); tutaj po *ou* mamy *rn*, tam *ouɒ* jest na końcu wyrazu; albo *houəs* (dom), ale *kim ən houz‿ɒrān* (chodź do wnętrza domu).

Stosunek samogłosek krótkich do długich. W wyrazach wielo- i jednozgłoskowych samogłoski krótkie trwają równie długo, *o* w *o-dr̥* (oder, albo) i w *hołc* (Holz, drzewo) są sobie równe. Samogłoski przed i po głównym akcencie (ob. pod 4) są krótsze. Długie samogłoski, dwugłoski i trójgłoski trwają jednakowo długo: $\bar{o} = ou = ouj$ (por. B. 1 a, b, c, d), $\bar{a} = aj$, $\bar{e} = ej$. Stąd wynika, że pierwsze samogłoski w dwugłoskach i trójgłoskach nie są sobie równe. Tak więc $\bar{o}$ (długie) jest dłuższem od *o* w *ou,* które się równa zwykłemu *o* (krótkiemu), *o* zaś w trójzgłosce jest znowu krótszem od zwykłego *o*. Stosunek długiej samogłoski do krótkiéj ma się jak 2 : 1. Ros. żargon skraca bardzo, tak że długie samogłoski powoli znikają (pod wpływem słowiańskim).

2. Spółgłoski.

a) Spółgłoski *j, l, r*: *j* = pols. *j*; *ł* = pols. *ł* u Ż. z Królestwa, zresztą = średniemu *l*, t. j. dźwiękowi pośredniemu między polskiem *ł* a *l*; *l* = pols. *l*; po *k, g* w Galicyi mamy *l*, w Królestwie i w lit.-ros. *ł*. Np. *łojfn* (biegać), *lubińu* (luba!).

r = polskiemu *r* wszędzie z wyjątkiem Galicyi środkowej i wschodniej. Tutaj mamy *r* tak zw. gardłowe. Nie powstaje ono w gardle, tylko na grzbiecie tylnego jęz. tworzy się zagłębienie, przyczem języczek (uvula) podniebienia miękkiego drga pod wpływem prądu powietrza wydobywającego się z krtani.

b) Spółgłoski nosowe. Podobne na ogół do polskich: *m* jest wargową spółgłoską, *n* zębową, *ń* podniebienną, którą zawsze w ten sposób oznaczam, np. *pańe* (w tytułach); tylnojęzykowe *n* tylko przed tylnojęzykowemi (*k*, *g*, *ch*), przyczem słychać obie spółgłoski.

c) Spółgłoski wargowe. *p* = pols. *p*, *b* = pols. *b*, *f* i *w* — niema i dźwięczna szczelinowa zębowo-wargowa; *w* dwuwargowe po *c*, np. *cwaj* (dwa).

d) Spółgłoski zębowe. *t* nieme wymawia się w ten sposób że język znajduje się wtedy między zębami, *d* dźwięczne tak samo; *s* niema, *z* głośna spółgłoska (= pols. *z*), *sz* (= pols. *sz*; nie używam niem. *sch*), *ž* przyswojone z pols. (mają to *ž* Niemcy śląscy i mieszkańcy Nowej Marchii z powodu sąsiedztwa Słowian); *sz* i *ž* odpowiadają ponadto polskim *ś* i *ź*. Przykłady: *samət* (aksamit), *zīn* (syn), *szajn* (piękny), *hēžə* (słuchajże).

e) Spółgłoski gardłowe. *k*, *g* nie miękczą się nigdy przed *i*, *e* (jak w pols.), np. *kint* (dziecko, nie *k'int*), *gejł* (żółty, nie *giejł*). Mylnie określano *ch*, które razi obcego, jako gardłowe: wymawia się ono w ten sposób, że najprzód słychać czyste *ch* a potem *r* nieme; przed *i*, *e* wymawia się *ch* zawsze twardo, niem. »ich-Laut« występuje w wyrazach przyswojonych z liter., np. *mejtch'en*. Przydechowe *h* = niem. *h*, np. *hūln zəch* (spieszyć się).

Uwaga. *r* »gardłowe« ob. pod a.

f) Głoski dźwięczne a nieme. Spółgłoski dźwięczne *b*, *d*, *g*, *z*, *ž* tracą dźwięczność w wygłosie lub przed niememi, stają się więc *p*, *t*, *k*, *s*, *sz*. (Jak w polskiej wymowie, w pisowni obowiązuje wzgląd na słoworód). N. p. *łūbr* (ciała) — *łap* (ciało), *klugn* (narzekać) — *kluk* (skarga), *łendr* (kraje) — *łant*, *rojzn* (róże) — *rojs* (roża), *prīwn* (próbować) — *prīft* (on próbuje), *hīržn* (jaglany) — *hīrsz* (jagło).

g) Głoski eufoniczne. α) Dla uniknięcia rozziewu wymawiają między samogłoskami: *j* tylko we wschodniej Galicyi: *ti-jən* (robić); *r* wszędzie: *bv rinc* (bei uns, u nas), we wschodniej Galicyi także *ba jinc*; *n*: *bv nūch* (bei euch, u was), *bv nejm* (bei ihm, u niego). Jest to analogiczne do wyrazów z końcowemi *r*, *n*, które przy dzieleniu zgłosek przechodzą do zgłoski następnej.

β) Spółgłoski między spółgłoskami: *d* powstaje między *n* a *l*: *kern-d-l* (ziarneczko); *t* między *n*, *ł* a *s*, *sz*, skąd *c*, *cz*; gdy zaś *s* przechodzi w *z*, to *t* zamienia się w *d*. Np.: *man-t-spil* (Mansbild, mężczy-

zna), *ganc* (Gans, gęś), zdrobniałe *gen-d-zl* (Gänslein, gąska), *mencz* (człowiek), *hałc* (szyja), *fałcz* (fałszywy).

3. Zgłoska.

W każdej zgłosce przycisk leży na samogłosce, także na zgłoskotwórczych *l̥*, *r̥*, *m̥*, *n̥*, np.: *ripm̥* (żebra), *bejtn̥* (prosić), *knakn̥* (trzaskać), *aigl̥* (oczko). We wschodniej Galicyi niema *r̥*, bo tu *r* końcowe przechodzi w *v*, wszędzie jest więc *szwestr̥*, w Galicyi wschodniej tylko *szwestv*.

Spółgłoska między samogłoskami, a także spółgłoska wraz z płynną *(l, r)* lub nosową *(m, n)* należą do następnej zgłoski, np. *maj-dl̥* (Mädel, dziewczyna), *a-pl̥* (jabłko), *o-fn̥* (otwarty), *oj-vn̥* (piec), *kla-pm̥* (uderzać); *ng* i *nk* dzielą się w ten sposób, że *n* należy do pierwszej zgłoski, a *g*, *k* do następnej, np.: *szlan-gən* (węże), *hin-kən* (utykać).

4. Akcent.

W żydowskim akcent polega z jednej strony na wzmacnianiu głosu (akcent ekspiracyjny), z drugiej strony na różnicy w wysokości tonu (akcent muzykalny). Akcent podnosi zgłoskę pierwiastkową (względnie pierwszą). Stąd to Ż. akcentują wyrazy przyswojone na pierwszej zgłosce. Por. żyd. *drábənə* z pols. drabina, żyd. *gắcvłə* z niem. Gazélle. Nawet tam, gdzie Niemcy zmienili akcent, Żydzi (jak zresztą gwary ludowe niem.) zachowali dawny. Niemcy akcentują np. Lében, ale lebéndig, Ż. natomiast *łéjbm̥* i *łéjbədik*.

Obok głównego akcentu istnieje akcent poboczny. Różnica między nimi jest bardzo mała. Z gwar niem. pokrewne są żyd. w tym względzie śląska i szwabska (w Wirtembergii). W wyrazach dwuzgłoskowych jedna zgłoska posiada akcent główny, a drugi poboczny, np. *há-mr̥̀* (młot). W *bvsztajn* (obstać) *sztajn* ma akcent główny, a przedrostek *bv* poboczny.

Jeżeli wyraz dwuzgłoskowy urasta o jedną zgłoskę, wtedy akcent główny zostaje, a poboczny z drugiej przechodzi na ostatnią, tak że środkowa traci akcent, np. z *jín-gl̥* (chłopiec) powstaje *jín-gv-łə̀* (chłopczyna). Ostatnia zgłoska ma więc stały akcent (poboczny). W grupach 4-zgłoskowych panuje: a) Stosunek 2:2. Tu powstają dwa człony dwuzgłoskowe z dwoma równymi sobie akcentami głównymi i tyluż pobocznymi. Dzieje się to w złożeniach słownych jak *intr̥-szrabm̥*, gdzie *in* i *szra* mają główne, a *tr̥* i *bm̥* poboczne akcenty. b) Stosunek 3:1, np. *ándvrə̀ lắt* (inni ludzie).

W zdaniu przeważa akcent retoryczny, to znaczy, że słowa

o logicznie ważnem znaczeniu mają akcent. Tak więc bezpośrednio po sobie mają dwa główne akcenty, np. *jo*, *jo* lub *najn*, *najn*, a także wyrazy z liczbami, np. *dra mūł* (trzy razy).

Akcent chromatyczny (muzykalny), rozwinięty głównie u Ż. lit. i krak., występuje jednak także w Galicyi i w Królestwie. Uzupełnia on akcent wybuchowy (ekspiracyjny) w ten sposób, że silnie akcentowane zgłoski mają ton wyższy od akcentu pobocznego.

Literatura.

Leo Wiener: Das jüdische Element im Polnischen w Jagića Archiv für slavische Philologie. Rocznik 20 (1898), str. 620 nast. Oblicza procentowo udział elementów: niem., hebrajs. i słowiańskiego w słownictwie. Wykazuje wpływ Ż. na jęz. pols. w wyrazach przyswojonych z niem.. Następnie przedstawia wpływ poszczególnych dyalektów polskich i ruskich na rozwój samogłosek żydowskich.

C. Stosunek głosek do (staro-)niem., słowiańskiego itd.

a) Samogłoski z akcentem głównym.

1. Niem. *a* (krótkie i długie): *a* krótkie zostało *a* w zgłosce zamkniętej, w otwartej zaś zamieniło się wraz z długiem *ā* u Ż. pols. na *ū*, u lit.-ros. na *ō* (por. A. 8); przed *n*, *r* zamieniło się w *o*. Przykłady: *ałt* (alt, stary), *kac* (Katze, kot); *cwoncik* (zwanzig, 20), *də dor* (Darre, suchoty); przykłady na *ā* i przedłużone *ă*: *ūtəm* (Atem, oddech), *grū* (grā, szary); do przedłużonych należą: *grūs* (Gras, trawa), *fūdəm* (vadem, nić).

Skracanie długiego *ū* z *ā (a)*. Osobną grupę tworzą wyrazy, które *ū*, tak z *ā* jak i przedłużone z *ă*, skróciły w *u*. Działo się to głównie przed spółgłoskami wargowemi i gardłowemi. Do pierwszych należą: *gup* (Gābe, dar), *szuf* (Schāf, owce), do drugich: *tuk* (Tag, dzień), *mugn* (Magen, żołądek).

Uwaga. Z słowiańskich cytuję: *Turnə* (Tarnów), imię kobiece *Słuvə* (Sława w »Bronisława« itp.). Obok *babə* (babka) istnieje u Ż. pols. *bubə* (znachorka, akuszerka).

Uwaga. Staron. bābes = żyd. *pojps* (papież).

2. Grupa niem. samogłosek *e*. α) Przegłosy (Umlaute). Załatwijmy się naprzód z tak zwanemi »przegłosowemi *e*« (Umlauts-*e*). Więc *e*, *ä* z *a*, *ö* z *o*, *ō*. W żyd. zredukowały się one do 3 typów, t. j. 1) *e* (w zgłosce zamkniętej), 2) samogłoska pierwotnie długa względnie przedłużona, daje w lit.-ros. *ej*, w pols. zaś *ej* a 3) przed zębowemi i w wygłosie *aj* (por. A. 8).

e mają: *ek* (koniec), *fetr* (wuj), *nechtn* (wczoraj) (= niem. *a*);

ö już w XIV w. traci zaokrąglenie ust i przechodzi w *e* (w Bawaryi i średnion.), np. *knepl* (guzik), *hechr* (höher) wyższy;

ej: *kejrn* (zamiatać), *fejrt* (koń), *kejs* (ser), *hejrn* (hören) słyszeć;

aj (tylko u pols. Ż.): *ajł* (Elle, łokieć), *cajn* (zęby), *krajən* (piać), *dr ajbisztr* (öbriste, Najwyższy Pan), *dr łajzn* (erlösen) wybawić.

Uwaga 1. Ważnem jest *rebə* (rabin i nauczyciel żyd.). Powstało *e* z hebr. rabbi z powodu końcowego *i*. Tak powstały wszystkie niem. przegłosowe samogłoski (I-Umlaut). Zmiana ta zaszła w IX w.

Uwaga 2. Obok pols. *ałə* (wszyscy, każdy) mamy lit.-ros. *iłi* ze staron. przegłosowego *elliu, ellu* (forma frankońska, fränkisch, por. D. c. 7).

Uwaga 3. Ciekawem jest żyd. *Grajdink* z pols. Gródek. Zdaje się, że formę tę Ż. otrzymali od osadników niem. XIII w. (Na -ing kończą się nazwy miejscowości bawarskich).

Zgodnie z dyalektami połudn. Niemiec nie mają przegłosu samogłoski przed *r, l* + spółgłoska; np. *harp* (herbe, cierpki), *fartik* (fertig, gotów), *sztołc* (Stelze, kula u nogi). (Por D. b 2 α).

β) Pierwotne *e* i samogłoska *ē* z germańskiego *ai* brzmią: *ej*, np. *łejbm* (żyć), *ejrt* (ziemia); *e*, np. *szwestr* (siostra); *ē* (w pols.) przed (byłem) *h* i *n*, np. *zēn* (sehen), *gəwēn* (szwabskie geween, był), gdy Ż. lit.-ros. mają tu *ej*. Na krótkie *e* niema *aj*; to odpowiada długiemu *e* (z *ai*), np. w pols. *sznaj* (śnieg), *ajrnehtn* (ehe-gestern, przedwczoraj, w ros. *ej*).

Na całym obszarze gwary *e* i *ē* przed *r* + spółgł. przeszło w *a*. Jestto objaw tylko średnion. (mitteldeutsch) i dolnoniem. Np. *bark* (Berg, góra), *harc* (Herz, serce), złożone z *-wark* (wërc); z *ē*: *hārnmencz* (Hērenmensch, człowiek szlacheckiego rodu, o kobietach: piękna).

3. Niem *i* = *i*; ale przed *r ch* + spółgł. (lub bez niej) przechodzi ono w *e*. Dzieje się to w średnich i półn. Niemczech. Ponieważ staron. *ü* przeszło w żyd. *i*, przeto możemy je tu razem przedstawić. Np. *gəberk* (Gebirge, góry), *kermiszl* (uczta), *gədecht* (ge-diht, gęsty), *zechr* (sicher, bezpieczny). Na *i* (z *ü*) mamy następujące przykłady: *terkisz* (türkisch, turecki), *werm* (Würme, robaki), *drcerənən* (erzürnen, rozgniewać). W kilku wyrazach przed *r* + spółgł. występuje *a*, np. *barszt* (Bürste, szczotka), *dār* (dürre, suchy, cienki). To jeszcze nie jest wytłumaczone. Zdaje się, że tu należałoby przyjąć przedłużone *ü*, któreby wraz z dawnem długiem *ü* przeszło w *a*, jak wzkazuje szwabskie deyr. Przemiana *i* na *e* zachodzi na całym obszarze.

4. Niem. *o* i *ō*. α) *o* zostało w zgłoskach zamkniętych, np. *hołc* (drzewo), *tochtr* (córka); β) przedłużone zamieniło się jak długie *ō*

w *oj* u Ż. pols. (= *ej* u lit.-ros.); *oj* jest frankońskie (fränkisch). Przedłużone mają: *ojun* (piec), *wojł* (dobrze), pierwotnie długie: *grojs* (grōʒ, duży), *szojs* (schōʒ, łono).

Uwaga. Z pols. należą tu: *kojłicz* (kołacz) i *chojcze* (chodźże). Tak wołają dzieci.

5. Staron. *u* i *ůo* = *i* u Ż. pols. i małoruskich (*u* w gwarze lit.-ros.), np. *brinə* (Brunnen, studnia), *frim* (frum, pobożny), *gənimen* (połudn. genumen, zabrał). W długich zgłoskach mają pols. Ż. *ī*: *zīn* (sun, syn, = lit. *zūn*). Staremu *uo* (= średnion. *ū*) odpowiadają: *gərīdr* (geruoder. hałas), *szil* (schuole, bożnica). Żyd.-pols. *gīmən* (por. A. 8) nie pochodzi z liter. Gaumen (*au* nigdy nie daje *ī*) tylko ze starego guome.

Uwaga. *brit* = pols. brud.

Krótkie *u* przed *r*, a także przed *h* przeszło w *o* (por. 3) w średnich i półn. Niemczech. To *o* mają wszyscy Ż., np. *korc* (kurz, krótki), *worcł* (Wurzel, korzeń), *gejłzocht* (gel-suht, żółtaczka), *szczor* (szczur), *borə* (ruskie bura), *doch* (z pols. duch), *dochəm* (duchem = ciągle), *zawrochə* (z rusk. zawerucha).

6. Nowoniem. *ei*. W wyrazach weiss (biały) i klein (mały) mamy u Ż. pols. *wās*, *klājn* (u lit.-ros. *wajs*, *klejn*). Stąd widzimy, że wyrazy żyd. nie pochodzą wprost z jęz. liter., lecz od staron. wīʒ i klein, które później upodobniły się w liter. w jednem *ei*. Dyftongizacya bawarska dostała się do Śląska w XIV w.

α) *ā* występuje we wschodnio-frankońskim (ostfränkisch), w Chebie i okolicy, np. *wān* (wīn, wino), *hānt* (hīnt, dzisiaj, właściwie: nocy dzisiejszej) (tak samo w połudn. Niemczech), *szūp* (szībe) prawidł. forma tylko w Tarnowie (por. A. 2). Do innych ob. 7.

β) *aj*: w XI i XII w. w bawarskim i szwabskim występuje *ai*. Należą tu: *rajn* (czysty), *łajbł* (*brojt*) (niem. Laib, bochenek chleba); liter. Leib, ciało = żyd.-pols. *łāp*), *kajzr* (staron. cheisur, = lit.-ros. *kejzr*).

7. Nowoniem. *au*. Haus, Auge brzmią w gwarze pols. *hous*, *ojk* (= lit.-ros. *hojs*. *ejk*). Także gwary niem. mają inną samogłoskę w jednym, a inną w drugim wyrazie, bo w staroniem. mamy tu dwie różne samogłoski: hūs i ouge. Wobec tego mamy wyrazy: α) z dawnem *ū*, β) z dawnem *ou*.

α) Staron. *ū* zamieniło się w *au* w bawarsko-austryackim już w XII w, a stąd rozszerzyło się na Niemcy wschodnie. To dało w pols. *ou* (= lit-ros. *oj*), np. *szoum* (piana), *zour* (kwaśny). Tu należy *szoup* (= lit.-ros. *szojp*) (por. A. 2 i C. a 6 α), które pochodzi nie wprost z niem., lecz przez pols. *szyba* (z niem. schībe): samogłoska polska *y* wymieniona została w żyd. na *ū*, które przeszło następnie,

jak każde długie *ū*, w pols. na *ou*, w lit.-ros. na *oj*. (Gerzon, nie znając jęz. słow., nie mógł tego objaśnić. Ob. literaturę). Opieram się przytem na równaniu w pols.-żyd. gwarze: *wujən* = pols. wyją (w lit.-ros. *wojen*). Pouczające przykłady dają nam wyrazy: *mazoúr* i *žoup*. Ż. polscy przez *žoup* oznaczają dochody wogóle (w dawnej polszczyźnie także dochody z ceł). Odpowiadają im pols. mazur i żupa. Wskazują one, że Żydzi, przybywszy do Polski, mieli jeszcze pierwotne *ū*, które później na ziemiach pols. przeszło w *ou*. Gdyby już wtedy byli mieli *ou*, tobyśmy mieli żyd. *mazúr* i *žūp*. Dalej widzimy, że Ż. stali w nieprzerwanym związku z jęz. Niemców śląskich w czasie przed w. XIV. Należy tu jeszcze *nouənt* z pols. nugat.

β) Staroniem. *ou*. W Saksonii i na Śląsku dawne *ou* dało długie *ō*; w żyd. (-pols.) *o* dzieli losy długiego *ō* (ob. C. a 4), które przeszło w *oj* (w lit.-ros. brzmi *ej*), (właściwie przegłos z *ō* na *ö*ᵘ), np. *bojm* (drzewo), *rojch* (Rauch, dym). *ā* z bawarskiego ma *bā*ⁿ*wł* (Baumwolle, bawełna; por. B. 1 c β).

8. Nowoniem. *äū*, *eu*. Leute, Bäume, Mäuse brzmią u Ż. pols.: *łajt*, *bajmr*, *mās* (ludzie, drzewa, myszy), lit.-ros. ma: *łajtr*, *bejmr*, *majs*. Mamy więc raz *ā*, drugi raz *aj*. Wskazuje to na różnice w dawnym jęz. niem.: *ā* powstało z dawnego *iu*, *aj* z *öu* (przegłosu z *ou*, ob. wyżej pod β): α) *ā*: *dācz* (niem.), *ātr* (Euter, wymię); β) *aj*: *ajgl* (Äuglein, oczko), *bajgl* (Böugelin, śląskie bēgl, obwarzanek, = lit. ros. *bejgl*).

9. Staroniem. *íe* (dwugłoska, czytaj: *ije*) ściągnęło się w średnion. w *ī* (w lit. jęz. czytamy *ī*, ale piszemy jeszcze *ie*, np. tief, głęboki). Żydowskie ma tu *ī*, np. *gīsa* (giessen, lać), *kīn* (Kien, smolak). Pewna grupa wyrazów ma *ej (e)* na całym obszarze, co odpowiada wschodnio-frankońskiemu z Chebu w Smereczanach czeskich), np. *rejmət* (Riemen, rzemyk), *ejməcr* (iemands, ktoś), *łecht* (licht, świeca), *fercn* (vierzehn, czternaście), nareszcie zdrobniałe złożone z *łejb*: *łejben* (liep, kochany).

Uwaga. Ż. krakowscy i chrzanowscy przez fałszywą analogię do wyrazów wymienionych pod C. a 2 β mają *a* (przed *r* + spółgł.) w *farcn* (14), *farcik* (40). Tu nie mamy jednak pierwotnego *e*, lecz jestto *e* z *ie*.

b) Samogłoski z akcentem pobocznym.

1. Przyrostki (końcówki). Zgodnie z dyalektami Niemiec południ. gwara żyd. straciła końcówki samogłoskowe rzeczowników i czasowników, zachowały je jedynie przymiotniki (i podobne). Np. *gup* (Gabe), *lāt* (Leute), *rāt* (reite); zachowały się końcówki: *gitə* (do-

brzy), *tatə*, *mamə*, *zajdə*, *babə*. Między zębowemi i *n*, wargowemi i *m*, gardłowemi a *n* niema samogłoski, brakuje jej więc w: *bātn* (zmieniać), *łozn* (lassen), *blābm* (bleiben, zostać), *lign* (liegen, leżeć). Zachowała się samogłoska *ə* (u pols. Ż., u lit.-ros. *i*) między zębową a *m*, *ng (nk)* a *n*, np. *bojdəm* (Bodem, strych), *zingən* (singen, śpiewać); w *łn* samogłoska przed *n* wypadła, jeżeli przed *ł* stała samogłoska, samogłoska została, jeżeli *łn* następuje po spółgłosce, np. *fīłn* (fühlen, czuć), natomiast *szpigłən zəch* (spiegeln, przeglądać się w lustrze). Między *m* a *n* i na odwrót *(n, m)* zachowało się *ə (i)*, np. *szejmen zəch* (wstydzić się), *dəm szajnəm* (pięknemu) (por. D. b 1).

2. Samogłoska *i*. Przed pewnemi spółgłoskami ukazuje się *i* (nawet u Ż. pols.). Dzieje się to przed gardłowemi *k*, *g* (przed *ch* mamy *ə*), np. *wajnik* (wenig, mało), *łechtigə sztībr* (pokoje jasne), *korik* (z pols. korek), *ganik* (pols. ganek), *kołbojnik* (łotr) z hebr. kol bau (= pols. koł boj) z przyrostkiem *-nik* na wzór pols. rozbój-nik; przed syczącemi *sz, s, z*, np. *pojłisz* (polski), *jīdisz* (żyd.). Ob. *-ik* jest też *tik* (z tag) w nazwach dni: *zm-*, *mūn-*, *dins-*, *donrsz-*, *fra- tik* (tak samo w gwar. niem.); *-is* (końcówka l. m. rzecz.) np. *cajchənis* (Zeichen, znak), *-ink*: *plicink* (z niem. plötzling, nagle).

3. Redukcya dźwięków. W wyrazach złożonych składnik drugi uległ silnej redukcyi (względnie znikł zupełnie). Działo się to pod wpływem ekspiracyjnego akcentu zgłoski pierwiastkowej, wobec czego zgłoski poboczne narażone były na osłabienie swych głosek (por. B. 8). Np. *būrwəs* (lit.-ros. *bōrwəs*, bar-fus, por. C. c 1γ bosy), *rūtəs* (rāt-hūs, stąd pols. ratusz), *tintūrn* (tint-horn, kałamarz); znikły zaś głoski w *wi-fł* (wie viel, wiele, ile), *woł-wł* (wohlfeil, tani), *knob-ł* (knob-louh, czosnek), *brā-s* (z briu-hūs, browar) i *boks-r* (Bocks-horn, rożki). To ostatnie straciło końcowe *n* z powodu mylnego pojmowania *boksrn* jako l. mn., wobec czego konsekwentnie utworzono l. p. przez odrzucenie *n*, stąd *boks-r*.

Uwaga. Zachowały się samogłoski (wraz z innymi dźwiękami) w przybrankach: *-hajt*, *-kajt* (staron. heit, keit) dlatego, że *hajt* (stan, położenie; jak w bawarskim) występuje jeszcze z osobna (np. *krankr hajt* w stanie chorym) i w *-būr* z jęz. literackiego; to samo tyczy się zdrobniałego *fra-łajn* (z Fräu-lein, panna, por. uwagę pod D. a 4 γ).

4. Przedrostki. α) Niem. ge. Ż. polscy mają tu *gə* (= l.-r. *gi*), np. *gəlofn* (niem. geloffen, biegał) lub *g*: *glistn zəch*, (gelüsten, zachciewa się), *grink* (geringe, łatwy, lekki); przed niememi *g* przeszło w *k*, np. *kwatr* (Gevatter, kum), *kejrn* (z g-hören, bawarskie: kearn, por. D. d 5).

β) Niem. *be-*. W pols. *bɒ* (= lit.-ros. *be*), *bɒrədn* (bereden, omawiać); zdaje się, że *ɒ* pierwotnie tylko przed *r*.

γ) Niem. *ver-*, *er-*. W lit.-ros. mamy *fr* (= ver, jak w szwabskim), *dr* (z er), w pols. (w Galicyi środkowej i wschodniej) *dv*; (w. bawarskim i śląskim występuje dr). Np. lit.-ros. *fr-cejłn* (opowiadać), u Ż. pols. *dr-cajłn*.

δ) Niem. *ent-*, *en-*. W pols. *vnt-*, *v-* (= lit.-ros. *ent-*, *e-*): *vntrinən wejrn* (entrinnen, uciekać), *vhajm* (staron. en-heim, do domu).

ε) Średnioniem. *zu*. W pols. *cə-*, lit.-ros. *cu-*, np. *cərūsn* (podrzeć). Literackiego *zer-* gwara nie posiada.

Uwaga. W *kápvłacz* (lit.-ros. *kapełicz*) z pols. kapelusz nastąpiło u Ż. polskich zrównanie samogłosek w zgłoskach pobocznych z samogłoską pierwiastkową, tylko Ż. pols. mogą mieć tę formę z powodu *v* w środkowej zgłosce, której to samogłoski Ż. lit.-ros. nie mają, jak to wynika z B. 1 a.

c) Spółgłoski.

1. Spółgłoski wargowe. α) Niem. *pf*. W nagłosie mają wszyscy Ż. *f*, w międzygłosie i wygłosie *p* (porów. A. 3), np. *fāl* (Pfeil, strzała), *tropm* (Tropfen, kropla), *karpm* (Karpfen, karp).

β) Niem. (i obce) *b*: W nagłosie i międzygłosie *b*, np. *bīchł* (książka), *wābr* (Weiber, kobiety) W nagłosie występuje *p* w *pour* (gebūr, chłop), *pitr* (masło), *pifloks* (bawół, głupiec); z obcych *pəkažə* (Bagage) i hebr. *szpajsənacht* (tj. *szbajs* = szabes zu naht, sobota wieczór). W międzygłosie przed *ł*: *gupł* (Gabel, widelec), *nejpł* (bawarskie neppl, mgła). Z *tb* powstało *p*: *kimpit* (Kindbett, połóg). W wygłosie *b* przechodzi w *p* (por. B. 2 f).

γ) Niem. *f*: *warfn* (rzucać). *hełfn*; przed *l*, *r*, *n* zamieniło się *f* na *w*: *wołwł* (wohlfeil por. C. b 3), *sztīwł* (Stiefel, but), *ojwn* (Ofen, piec) i po *r* *būrwəs* (por. tamże).

δ) Niem. *w*: *wasr* (woda). W bawarskim, śląskim, heskim *w* przechodzi w XIV, XV w. na *b*. Ż. na całym obszarze mają to *b*, np. *ajbik* (ewig, wieczny), *łajbm* (Löwen, lwy).

ε) Niem. *m*: *mīmə* (ciotka). Zgodnie ze staron.: *bojdəm* (bodem, strych), *bejzəm* (besem, miotła), *zamt* (bawarskie samd).

2. Zębowe. α) Niem *z* (= *ts*). W żyd. wszędzie *c*, np. *cajłn* (zählen, liczyć), *hic* (Hitze, upał), *nec* (wilgoć, liter. ma Nässe).

β) Niem. *t* = żyd. *t*. np. *tūl* (Tal, dolina), *szlitn* (Schlitten, sanki) (por. eufoniczne *t* pod B. 2 g β).

γ) Niem. *d*=żyd. *d*, np. *dorn* (Dorn, cierń), *szūdn* (Schaden, szkoda). Międzygłosowe *nd* przeszło w *nn* w średnio- i dolnoniem.; w żyd. występuje *n*. bo gwara nie zna spółgłosek podwójnych. Należą tu: *binən* (binden, wiązać), *gəfinən* (znaleść), *ungəworn* (āne worden, stracony), następnie prastare zaklęcie: *mə sztajn drejrn gəzukt* (= dem

Steine der Erden gesagt), którem Ż. chronią się przed złem, życząc go kamieniowi, *drejrn* = der Erden, 1. poj. (por. D. a 2 γ), a także: *pvskinə* (paskudny). Niem. *d* przeszło w *r* (jak w austryackim, średnioniem., meklenburskim) w następujących wyrazach: *līrə* (Lider, powieka), *gūrn* (gadem, piętro) i *wīrə* (linia do mierzenia) ze starego *wide* = pręt (*d* z *r* ob. niżej pod *x*).

Uwaga. *bajən*, *młoszcz* (z pols. dbają, mdłość) straciły *d*, bo grupy te obce są gwarze (i niem.).

δ) Staron. *s*. W nagłosie Ż. mają *z* i między samogłoskami również: *zān* (być), *wāzn* (weisen, pokazywać, uczyć). W wygłosie *s* zostaje: *hous* (dom), *ās* (lód). Podwójne *ss* przeszło w *sz* (objaw szwajcarski), np. *mesz* (szwajc. mesche, staron. mes, mosiądz). Tu należą wszystkie końcówki na *-is*, np. *rejtənisz* (ratenis, zagadka); w *riszisz* środkowe *sz* (z *ss*) upodobniło się do końcowego; *paszəszejr* (z passageur, za pośrednictwem wiedeńskiego, = człowiek w znaczeniu ironicznem, u Ż. galicyjskich). *rs* przeszło w *rsz*: *dorszt* (Durst, pragnienie), *hirsz* (Hirse, kasza), *donrsztik* (Donnerstag) i *prszojn* (Persone, osoba w znaczeniu pogardliwem); *st* brzmi *szt* tylko w nagłosie: *sztajn* (Stein, kamień), *fest* (twardy); *sp*, *sk* brzmią *szp*, *szk* w wyrazach obcych: *rəszpekt* (respekt), *məszkūtl* (zdrobniałe z franc. biscuit).

ε) Żyd. *s* w międzygłosie. W gwarze *s* nie istnieje na początku wyrazów. Między samogłoskami odpowiada ono staroniem. *ʒ* (= ß), które powstało z germańskiego *t* (poprzednie pod δ jest germ. *s*), np. żyd. *rāsn* (rwać = angiel. to write), *grojsə* wielcy, ang. great).

ζ) Staroniem. *sch*. Powstało ono z germ. *sk* (= ang. *sh*) = żyd. *sz* w *szuf* (owce); z pols. należą tu *kojsz* (kosz), *jasz* (aż); *dżawr* (szuwar) powstało ze zlania się rodzajnika dr i szuwar a więc: *drżawr*, *dżawr*.

η) Niem. *tsch* (= cz). Powstało z gardłowych *k*, *g*+*c*, albo z *ts* (*c*), np. *riczn* (czołgać się), *priczn* (krajać na kawałki, z brückezzen, od brocken, brechen = łamać), *gliczn* (z glit-sen, ślizgać się), *panszczənə* (trudy, praca; z pańszczyzna, por. B. 1 c, β), *dż* mamy w *frdżawrt* z pols. zardzewiały a stąd *dżawr* (rdza). Imiona zdrobniałe na *-czə* (pols. *-cio*, *-cia*), np. *Janczə* (Kuba, z hebr. jakob, jānkif), *Rifczə* (Rebeka).

ϑ) Niem. *n*. Zgodnie ze wschodnion. kilka wyrazów zamieniło końcowe *n* na *m*. W innych razach nastąpiło upodobnienie na odległość, np. *plam* (plan), *bām* (kolej), *bom* (tak, tak, z franc. bon), następnie w przedrostku *im* (w niem. un). *n* wypadło w *rejftł* (renftl, kromka chleba), w imiesł. cz. ter. np. *łejbədik* (lebendig); samogłoskę nosową mamy w *manstr* (majster); *n* przeszło w *ł* w specyalnie żyd. *łejben* (neben, obok).

Uwaga. W przyswojonych wyrazach pols. mamy *ń*, też w *kń* (obok *kn*). Stąd w zdrobniałych na *ńu* odpowiadających znaczeniem polsk. na *-isko*: *jingińu* (chłopisko, por. D. a 4 γ).

ι) Niem. *l*. W zdrobniałych *ł* i *vłə* (tamte w bawarskim, te w szwabskim i frankońskim), np. *jāchł* (rosół), *kepvłə* (główka, por. D. a 4 α), indziej *l*, np. *kálikə* (kaleka).

Uwaga. Końcowe *ł* i *lə* wokalizują się w jęz. dzieci, a mianowicie *ł* wymienia się na *u* (jak w mazurskim), a *l* na *j*, np. *szwesteru* (z *rł*, siostrzyczka) i *jingiji* (z *jingeli*). Taksamo tłumaczy się *jegəmv* we wschodniej Galicyi ze staropols. *niegoma* (moja kochana).

κ) *r* przeszło na *d* w *sztīdoks* (Stieroks, głupi człowiek) i *szterdisz* (störrisch, krnąbrny); *er* przechodzi tylko w Galicyi środkowej i wschodniej w *v*. Do tego *r* por. B. 2 a.

3. Spółgłoski gardłowe. α) Niem. *k*. W żydowskim *k*, np. *krīk* (dzban), *kipr* (miedź); też w pols.: *kipə* (kupa).

β) Niem. *qu*: *drkwikn* (orzeźwić), *kūrt* (z pols. kwarta, miara i naczynie do picia).

γ) Niem. *g*: średnion. kegen = żyd. *kejgn*, *vkejgn* (przeciw, naprzeciwko) i w skróceniu *kan*, *kvn* (ku), np. *kan krukə* (ku Krakowu); z wygłosu *-ik k* dostało się do międzygłosu (jak na Śląsku): *əs dānikə* (twoje), (por. D. c. 3). W średnio- i półnn. *g* między samogłoskami wymawiało się jak *j* (obecnie w Berlinie), stąd zupełny jego zanik w staron. igi, agi, egi, które przeszły w *ī*, *ai*, *ei*. *ūge* przeszło w *ū* (z *ue*), np. staron. kūgele przeszło w *kūle* (przez *kuele*) = żyd. pols. *kouł* (lit.-ros. *kojł*), *nount* (z pols. nugat, por. C. a 7 α) i *nijən* (dolnon. nigen, rżeć, stękać, chorować).

δ) Niem. *ch*. Zgodnie z niem. żyd. nie ma tego *ch* na początku wyrazów, tylko w międzygłosie i na końcu wyrazów, np. *zīchn* (suchen, szukać).

ε) Niem. *h*. Zachowało się na początku wyrazów; w międzygłosie między samogł. wypadło; w wygłosie i przed spółgłoskami przechodzi w *ch*; *hs* przeszło w *ks*. Np. *haiłik* (święty), *nacht* (nacht, noc). *waksn* (wachsen, róść). Pod wpływem pols.-rusk. *h* często znika w nagłosie jak w *jūs* (niem. hūse, jesiotr) i zjawia się tam, gdzie go niema w niem., np. *hērszt* (erst, dopiero co), *hercn* (ihrzen, mówić do kogoś »wy«); *hełfant* (Elefant, słoń) ma już *h* w staron. (helfant); Uhnów w Galicyi brzmi u Ż. *Hiwnif*.

ζ) Niem *ng* przechodzi w *nt* w przysłówkowych złożeniach: z dolnoniem. (śląsk.) mang (między, wśród), ang. among, por. żyd. *dūrə-mant* (tędy), *ojwnrə-mant* (z góry) itd.; *ng* występuje jako *n* (z nosówki gardłowej) w wyrazie zapożyczonym z angielskiego Nanking, co w żyd. brzmi *engīn* (materya żółta, nankin).

4. Niem. *j*. Polskiemu *jīd* (Jude) odpowiada lit.-ros. *id*; jestto wpływ słowiański, Polacy śląscy mówią, np. *üdisch* (jüdisch). Międzywokaliczne *j* zajmuje miejsce dawnego *h*, np. *rijən* (ruowen, spoczywać), *łajən* (leihen, pożyczać) (por. D. d. 7). Pod wpływem słowiańskim występuje nieorganiczne *j* przed samogłoskami, np. *jech* (ech, ich, ja), przed *a* w *jasz* (aż) u osób starszych, i w *jūs* (ob. wyżej pod ε).

D. Odmiany.

a) Rzeczowniki.

Literatura.

A. Landau: Das Deminutiv der galizisch-jüdischen Mundart w »Deutsche Mundarten« J. W. Nagla, str. 46 nast Wiedeń 1895—1901. Dokładna rozprawa o imionach zdrobniałych. Wykazuje ona wpływ wszystkich prawie narzeczy niemieckich na gwarę żyd. Ponieważ imiona zdrobniałe tworzą się na całym obszarze gwary żyd. w tensam sposób, przeto praca ta ważna jest dla całego żargonu.

1. Rodzaj rzecz. Wśród Ż. wybija się grupa lit.-ros. brakiem r. n. Rzeczowniki zdrobniałe np. są u Ż. pols. jak w niem. r. nij., w lit.-ros. mają tensam rodzaj, co odpowiednie główne. Brak r. nij. tłumaczą jedni (jak Gerzon) wpływem hebrajs., używanego przez żydowsko-lit. pisarzów, inni wpływem jęz. litewskiego, który nie ma r. n. Należy jednak pamiętać, że masy żydowstwa nie znają hebrajszczyzny, że więc tutaj wpływ jej jest wykluczonym, a obok litewskiego może też w tym wypadku działać i wpływ jęz. rosyjskiego. W gwarze Ż. pols. istnieją wszystkie trzy rodzaje, stosunek ich wzajemny jednak uległ zmianom: tak wyrazy na *ł* są według zdrobniałych na *ł* (ob. niżej pod 4), np. *əs ajzł* (Esel), *dəs weksł* (der Wechsel. weksel) nijakiemi.

2. Przypadki. Gwara ma z niem. 4 przyp.:

α) Biernik różni się od mianownika tylko w imionach własnych i nazwach pokrewieństwa ze słowiańskiego na *e*.

β) Dopełniacz. Dawną końcówkę *-s* mają tylko nazwy istot żyjących wszystkich rodzajów (nawet żeńs.) w obu liczbach, np. *də mitrs* (matki), *əm fūtrs* (ojca). Przytem jednak dopełniacz stoi przed mianownikiem. W przeciwnym razie następuje celownik z przyimkiem *fin*, np. *əm sznādrs sztīp* (des Schneiders Stube) obok *də sztīp fən əm sznādr*. Nazwy istot martwych mają wyłącznie ten dopełniacz. (To samo we wszystkich gwarach niem.).

γ) Celownik. Końcówkę mają tylko rzecz. wymienione pod α), u innych przyp. ten równy jest mianownikowi. W l. mn. tylko dopełniacz istot żyjących ma właściwą sobie końcówkę *-s* (ob. pod β), inne przyp. upodobniły się do mianownika. Ślady dawnej końcówki

celownika *-n* znajdują się w zwrotach przysłówkowych, np. *fvr jūrn* (przed rokiem), *nechtn* (nechten = Nächten, wczoraj), *fvrachtúgn* (vor 8 Tagen, przed tygodniem), *fvr mūnə cātn* (za moich czasów); skostniałe celowniki l. p. r. ż.: *ən dr wochn* (in der Wochen, w dzień powszedni) i *mə sztajn drəjrn gəzukt* (por. C. c 2 γ). Stare bierniki l. mn. mamy w *ibrachtúk* (über 8 Tage, za 8 dni).

3. Typy odmian rzecz. α) L. mn. nie przybiera żadnej końcówki (przyczem samogłoska pierwiastkowa otrzymuje przegłos lub nie); β) Liczba mn. ma końkówkę *-r* (niem. *-er*); γ) L. mn. przybiera *-n*; δ) L. mn. na *-s* (po spółgłoskach) względnie *-is* (po samogłoskach i po *chn*). Końcówka ta dostała się z francuskiego za pośrednictwem holenderskiego do dolnosaskiego (półncn. Kerl-s, Jungen-s). W żyd. przyczyniła się do tego hebr. końcówka rzecz. ż. na *-ojs* (w polskiej hebrajszcz.) = pierw. *-oth*. Nielicznie stosunkowo reprezentowana jest końcówka męsk. rzecz. na *-īm* (z hebr.), np. *doktójrim* (doktorzy), *narūnim* (Narren, głupcy), *kísrijim* (do *kajzr*).

Do α) należą z rzecz. m. *kranc krenc* (wieniec), *frost frest* (mróz), bez przegł. *hecht* (szczupak) — z żeńsk. *ganc genc* (gęś), *want went* (ściana) odmienne od liter. *nus nejs* (nos), *kac kec* (kot), bez przegł. *mūł* (mila); z nij. wyliczam: *łecht* (świeca), *fenctr* (okno), *hūr* (włos), *szuf* (owce; liczbą p. jest tu zdrobn. *szejfvtə* (owieczka).

Uwaga. *jūr* (rok) ma l. mn. *jūr* z liczebnikiem, np. *dra jūr* (3 lata), bez liczebnika *jūrn*: *də jūrn łojfn* (lata biegną) (por. niżej pod γ).

β) L. mn. na *-r*. Z m. należą: *sztajn-r* (kamień), *bouch bāchr* (brzuch); *man* (mąż) ma *manən* i *menən* (jak w niem. XVII w.).

Niezgodne z jęz. niem. są żeńskie z końcówką *-r*. Końcówka ta przysługiwała pierwotnie tylko nij., a stąd przeszła na m. w XIV w. Zdaje się, że do tego przyczyniła się analogia *sztīp -br* (izba) z powodu *hazr* (domy), *rit -tr* (Rute, pręt) podług *bletr* (Blätter, liście). Ta końcówka jest najbardziej rozpowszechniona w r. n., gdzie jej towarzyszy, o ile to możliwe, przegłos, np. *rūt rejdr* (koło), *fołk felkr* (lud), *łaləch łaləchr* (prześcieradło), *tūl tejłr* (dolina), *wāp wābr* (żona), *łāp łābr* (ciało).

γ) Końcówka *-n*. Z rzecz. m. należą tu: *himł -łən* (niebo), *hersz -n* (jeleń) (jak w bawarskim), dawne rzecz. słabe: *karpm* (karp), z przegłosem *nunən nejmən* (Name Nämen w XV w., imię). Najwięcej do tej kategoryi należy rzeczowników żeńskich, np. *wuk wugen* (waga), *rip -m* (żebro); *tasz* (die Tasche) podług *bātl* (der Beutel, torebka); tylko w l. mn. istnieje: *wicn* w *zinə wicn* (Sinne und Witzen, dwa wyrazy o pokrewnem znaczeniu = rozum). Z imion męskich: *sztrūs -zn* (gościniec) z powodu *wejk* (m.) droga. Z nijakich należą tu pierwo-

tnie słabe (w germ. i staron): *ojgn* (oczy), *ojrn* (uszy). Z alemańskiego (= szwajcarskiego) *n* dostało się do innych nijakich. Należą tu przedewszystkiem rzecz. zakończone w l. p. na *-r*, które nie mogły przyjmować *-r* w l. mn., np. *wejtr -n* (pogoda, powietrze), *wasr -n* (Wasser, woda), *bīr -n* (Bier, piwo; w l. mn. gatunki piwa), a stąd analogicznie w *brojt -tn* (chleb) i *mejł -n* (mąka); ostatecznie niektóre z nich właśnie z powodu końcówki *-n* stały się żeńskiemi, np. *szif -n* (okręt), *szwejrt szwejrdn* (Schwert. miecz; tu działała analogia z *biksn* w zwrocie: *szwērdn ən biksn*, miecze i strzelby), *feł -łn* (skóra) z powodu *hout* (skóra), a stąd r. ż. rzecz. *łejdr* (das Leder, skóra na obuwie).

δ) Końcówka *-s (-is)*. R. m. Należą tu rzecz. na *r, n*, które się w l. mn. jęz. liter. nie zmieniają (np. Schreiber w l. p. i l. mn.). Ponieważ gwara dąży (jak inne gwary niem.) do dokładnego odróżniania obu liczb, przeto rzecz. te przybierają *-s*, np. *szrābr -s* (pisarz), *rātr -s* (jeździec), *rejgn -ənis* (deszcz), *bejzm -ənis* (Besen, miotła), *gīmən -ənis* (podniebienie). Z nij. należy do tej grupy *klojstr -s* (klasztor, kościół). Pierwotne nijakie używane w l. m. stały się żeńskimi w l. p., a tworzono do nich ponownie l. mn. na *-is* (ponieważ się kończyły na samogłoskę), np. *knijə* (kolano, niem. l. mn. knie) l. mn. *knijis*. *līrə* (dawniej l. mn. lid) *līris* (powieka; por. do tego wyrazu C. c 2 γ).

Uwaga. Przyswojone rzecz. na *-ə* (w obcych jęz. o pełnej samogłosce końcowej) mają w l. mn. *-is*, np. *pədeszwə* (podeszwa) *pədeszwis*, *szinə* (szyna) *szinis* (szyny). Polskie końcówki wyraźne: *-a, -y* przeszły w żyd. na *ə* (ż. lit. na *i*); stąd wynikała równość końcówek w obu liczbach i dlatego rzecz. te otrzymały końcówkę *-is* (ob. jeszcze niżej, 4 γ i 5).

4. Liczba mnoga rzecz. zdrobniałych. α) Zdrobniałe na *-ł* i *-vłə* tworzą l. mn. zapomocą przyrostka niem. *-lech* (ze znaczeniem zbiorowem w górnon. i frankońskim), np. *bajndł* (kostka) *bajndłəch*, *fērdvłə fērdvłəch* (konik). Należy tu wyraz znany Ż. środkowej i wschodniej Galicyi *də jorłəch* (katedra św. Jura).

β) Zdrobniałe na *-chn*. Po *l* w osnowie nie mogła następować spółgłoska *l* (jak u rzecz. pod α), używa się tu więc przyrostek *-chn* (pochodzenia średnion.), np. *māłəchn* (usteczka) albo analogicznie (z rzecz. pod α) *-ch-ł*, gdzie *ł* nie następuje bezpośrednio po *l* w osnowie, *māłəchł*. Mają l. mn. na *-r*: *māłəchr*, *gejłəchn gejłechr* (żółtko).

γ) Zdrobniałe na *-ńu*. Powstały one w jęz. dzieci i mają, jak wszystkie rzecz. gwary żyd. zakończone na samogłoskę, w l. mn. *-s*. Więc *ajgińu* (oczko) *-ńus* (por. C. c 2 ϑ).

Uwaga. Liter. Fräulein, w żyd. *frajłajn* ma *-s*, bo liter. ma w obu liczbach Fräulein (ob. wyż. pod δ).

5. Nazwy pokrewieństwa. α) Zakończone na *-ə* (i. t. p.) w l. p. odmieniają się jak przym. (ob. niżej). Zachodzi tu jednak ciekawa różnica między imionami pokrewieństwa rodz. męskiego a żeńskiego. Dopełniacz imion męskich kończy się na *-ns*, imiona żeńskie mają *-is*. Więc *tatns, zajdns*, *əm rebns* (rabina, nauczyciela) ob. *də babis* (babki), *de maməs* (matki), *də mīməs* (ciotki) (por. A. 8 i niżej pod b). Są to refleksy dawnej słabej odmiany rzecz., które miały w przyp. zawisłych (tj. oprócz mianownika) końcówkę *-n* (np. liter. Menschen od Mensch, człowiek), było więc dawniej w dopełniaczu: *tatn, rebm,* a według tego na obszarze słowiańskim przyswojone *zajdn* (dziadzio). *Tate, mame* (wyrazy niem., używane do XVII w.), *mīmə* miały deklinacyę mocną, tj. cała l. p. kończyła się na samogłoskę. Później, gdy obie odmiany zaczęły się mieszać i dodawano do wszystkich nazw istot żyjących *-s* (por. pod D. a 2), końcówkę tę przyczepiano i do *-n* (u słabych) i do samogłoski końcowej (u mocnych).

β) Zakończone na *-r*. Ponieważ *fūtr* (zawsze o innym ojcu, nigdy o swoim) niema w gwarze w l. mn. samogłoski przegłosowej, przybiera on *-s* (por. wyż. 3 δ). Tosamo dotyczy *mitr* (matka, zawsze o czyjejś matce, nigdy o własnej) i *brīdr* (brat) w gwarze Ż. pols. Lit.-ros. mają w l. p. *mutr, brudr* (podł. C. a 5), dlatego z przegłosem *mitr, brīdr* dosadnie oznaczają l. mn. Tylko *tochter* (córka) w gwarze Ż. pols. w l. mn. ma przegłos *techtr* (Töchter).

Uwaga. Niem. Grosseltern (= dziadek i babka) tłumaczy się w żyd. *də zajdə babə* (bez spójnika), taksamo *tatə mamə* (rodzice), z rodzajnikiem *də* (por. niżej pod c. 4). Tutaj wpłynęła hebrajszczyzna, która nie zna tych imion zbiorowych.

b) Przymiotniki.

1. Odmiana przymiotników. W żydowskim zgodnie ze staron. są formy zaimkowe (mocne) nawet przy rodzajniku określnym (por. niżej c 4). α) Rodzaj męski. Mianownik ma *-r* (odmiana zaimkowa), celownik i biernik mają jedną formę na *-n* (jak bawarski), po *-n* w osnowie mamy skutkiem dysymilacyi obu nosowych *-m* (np. *klajnəm* małemu, ale *grojsn* wielkiemu). W dopełniaczu występuje *-s* przy rzeczownikowo używanych przymiotnikach (po formie zaimkowej na *-n* względnie *-m*, ob. wyżej pod 5). — β) Rodzaj żeński. Mian. i bier. przyp. mają *-ə*, zaś dop. i cel. *-r* (= *-er*). — γ) Rodzaj nijaki (tylko u Ż. pols., por. D. a 1) ma 3 postaci: Jako rzecz. ma formę na *-s*, dla odróżnienia przymiotnika używanego

rzeczownikowo: *əs git-s* (dobrze) od pierwotnego rzecz.: *əs gīt* (dobro, majątek). Dawna forma nieodmienna łączy się w żyd. z rodzajn. nieokreślnym (por. c, 6 γ), np. mian. i bier. *ɒ git kint* (liter. ein gutes Kind, dobre dziecko). Ponieważ r. n. oznaczał przeważnie nazwy rzeczy, przeto forma ta przeszła na dop. i celow. — Odmiana słaba (ną *-e,* nie na *-s*) następuje zgodnie z niem. po rodzajn. określnym (bez rzecz. lub też przy nim), np. *dəs gitə kint*, *dəs szlechtə* (złe, z domyślnym rzeczownikiem), *əs szłecht* (zło, ob. wyżej). Dopeł. *dəm gitn kinc*, cel. *dəm gitn kint*. L. mn. odmienia się tylko zaimkowo na *ə* (staron. *ia, u,* później *e*).

2. Stopniowanie przymiotników. Staroniem. (althochdeutsch) miało 2 przyrostki: na 2. stopień *-ir*, *-ōr*, na 3. *-ist, -ōst; ir* powodowało przegłos samogłoski piennej.

α) Staron. *ir* mają: *ałt ełtr* (stary), *kałt kełtr* (zimny), *korc kercr* (kurz kürzer). Niektóre przymiotniki, np. *grojs* (gross), *klajn* (mały), *hojch* (wysoki) skróciły samogłoski w 3. stopn.: *grestr*, *klenctr, szenctr*, a stąd formy skrócone dostały się do 2. stopnia: *gresr*, *klenr, szenr*. Zgodnie z połudnn. nie mają przegłosu: *ūrm ūrəmr* (ärmer, ubogi), *hart hartr* (twardy): jęz. liter. ma härter, por. uwagę 3 pod C. a 2.

β) Stopniowanie nieregularne. *Git besr bestr* (dobry lepszy najlepszy). Podług *ma^{in}stn* (najwięcej) powstaje *ma^{in}* (więcej), obok czego występuje *mejrər* (bawarskie mehrer). Tylko w 3. stopniu zachowało się *minct* (mindeste). Szwajcarskiemu *ērder* (eher, raczej, prędzej) odpowiada żyd. *ajdr* z *ēdr* (nim, niż), oraz *endr* (połudn. w znacz. raczej).

Uwaga. Deklinacya wszystkich stopni ma jednakowe zasady. Dawny przysłówek wel, wol do przym. gūt odmienia się w żyd. jako przym. *ɒ wojłr*, *ɒ wojłə*, *ɒ wojłs* (dzielny).

c) Zaimki.

1. Zaimki osobowe. Zaimki te mają pełniejszą formę jako wyrazy akcentowane, gdy nieakcentowane redukują swe formy. Są to formy zwane z grecka pro- i enklityki. α) 1. osoba. Niem. ich odpowiada u Ż. pols. *ech.* u lit.-ros. *īch,* która to forma dostaje się powoli do Ż. Królestwa. Zredukowany brzmi ten zaimek *ch*, np. *ch wil* (chcę) ob. *ech wil* (ja chcę). Dopełniacz *mūn* (staron. mīn) i *mūnr* z przyimkami i w zawisłości od słów; *mūn* ma znaczenie przydawki i równy jest zaimkowi dzierżawczemu. Celownik *mīr*, zreduk. *mr*. Biernik *mech (mīch)* (por. *ech*, *īch)*, enklit. *məch* (w lit.-ros. *mich).* L. mn. *mīr* (lit.-ros., teraz i u Ż. pols. w Galicyi), enklit. *mr: mīr zemr* (my jesteśmy); pols. (wyłącznie) *inc* (uns) (por. A. 8) = cel. i biern.; dopełniacz *indzr*, enklit. *ənc*.

β) Druga osoba. Polscy Ż. mają *dī* (= lit.-ros. *du*, niem. du), nieakc. *də*, a przed samogł. *d*, np. *d ost* (masz), dopełniacz jak wyżej *(dān, dānr)*, cel. *dīr (dr̥)*, bier. *dech (dīch)*, enklit. *dəch* (por. pod α). O l. mn. mówiłem we wstępie (ob. A. 8). Polskie *ec, enkr, enk* (w Królestwie, Tarnowie, Przeworsku, Radymnie) jest dualis w narzeczu bawarsko-austryackim (ös, enker, enk) ze znaczeniem l. mn.; *īr* w lit.-ros. jest prawidł. l. mn. (por. niem. ihr). w pols. *ir* ma znaczenie »wy« w przemowie do jednej osoby (już do dwóch mówi się *ec*); tu Rosyanie mówią *ze* (niem. Sie). W lit.-ros. cel.-bier. jest *ach*. Po za wymienionemi miastami (i Królestwem) polski żargon zna tylko *ec*, a zresztą używa: *ājer*, *āch* (was, wam).

γ) Trzecia osoba. Ma ona trzy rodzaje w l. p. niem. er (on), sie (ona), es (ono). Ż. r. m. ma *ēr* (enklit. *ər, r)*, dalej *zān* (jego) i *zānr* (ob. pod α i β). Cel.-bier. *ējm* (= lit.-ros. *īm)*, zreduk. *əm*. — R. ż. *zī*, enklit. *zə, z* (przed samogł.) (na mian. i bier.); dop. i cel. brzmi *īr*, zreduk. *r̥*, *ər* (po samogłosce względnie spółgłosce). — R. n. ma tylko *əs, sə*, r.-l. *is si* (w bawarskim istnieje obok is przestawione si); *sə* przy czasownikach nieosobowych, *əs* jest biernikiem. — L. mn. *zaj, zə, z* (przed samogłoskami); dopełniacz z tego *zajer* (ich), analogicznie do innych przypadków.

Uwaga. *ēr, zī* (staron. er, si) oznaczają jako rzecz. samca i samicę. Staron. dopełniacz l. mn. irō = średniogórnon. (mittelhochdeutsch) iro (w alemańskim przeszło do kancelaryi Habsburgów). Ż. pojmowali to iro jako rzecz. i łączą go z liczebnikami: *dra īrə* (trzej ludzie).

2. Zaimek zwrotny. W gwarze Ż. pols. istnieją trzy odrębne formy na 3 osoby (jak w niem.), u lit.-ros. wpływ słowiański zredukował je do jednej formy. Stąd ten zaimek jednolity rozszerza się i na polską gwarę. Ż. ros. zawsze mówią *zīch*.

3. Zaimki dzierżawcze. Powstają dopełniacze odpowiednich zaimków osobowych (por. pod 1): *mān* (mój), *dān* (twój), *zān* (jego), *īr* (jej), *indzr* (nasz), *ājər (enkr)* (wasz), *zajər* (ich) nieodmienne z rzeczownikami.

Rzeczownikowo używa się: *dəs* (das) *mānikə, (dān-, zān-) + ikə*; w l. mn. nie urabia się tych form (por. C. c 3 γ).

4. Zaimek wskazujący. *dēr* (ten), *dī* (ta), *dūs* (to). L. mn. *dī* (ci, te). Zredukowane *dr̥, də, d, dəs, əs* i *də* (na l. mn.) mają znaczenie rodzajnika określnego (der bestimmte Artikel). W obu razach odmiana jest przymiotnikową (por. pod b, 1). Rodzajnik zatrzymuje lub traci nagłosowe *d*. Dopełniacz *dejm-s* (jako zaimek wskaz., = bawarskiemu den-s). W dalszych formach l. mn. używa się *zajər, zaj* (tj. dop. i cel.). Por. wyżej pod γ.

Uwaga. *d* wypadło w bawarskim w XI i XII w.; w żeńskiem *dr̥ d* nigdy nie znika.

5. Inne wskazujące. W zastępstwie niem. dieser, którego gwara nie posiada, występują następujące: α) powyższe *dēr* (niezreduk.); β) tosamo wraz z pols. wskazującem *o*, *otó*: *o* stoi zawsze po zaimku, *otó* po albo przed nim: *dēr*, *dī*, *dūs* + *o* a względnie *otó dēr*, *dēr otó* itd.; γ) *jenr* odmienia się jak przym., występuje jako rzecz. i przym.; δ) *dērjēnigr*, *dījenigə*, *dūsjejnigə*, l. mn. *dījejnigə* odmienia się jak *dēr* z przym.: ε) niemieckiemu selbst odpowiada *vłajn (ełejn)* = pols. sam (po zaimku lub rzecz.); ζ) derselbe = *derzelbr* itd., obok czego na oznaczenie tożsamości Ż. mają od XVI w. *dr dozigr (-kr)* (austr. der dasige): η) niem. solch u Ż. pols. *v zolchr*, u litew. *e zelchr* (por. bawars. solcher); ϑ) Zaimki na wyrażanie pols. taki-a-ie. Tu uzupełniają się 2 następujące: I) *vzā* (z alsā = alsō, forma średnion.) przym. wyłącznie w l. p.; jako rzecz. brzmi ten zaimek: *v zārər*, *v zārə*, *v zās* (jestto tensam zaimek z końcówką *-r)*; II) *vzojnə* (= l.-r. *ezejni)* przym. tylko w l. mn. (śląskie sōner wskazuje, że forma nasza powstała ze ściągnięcia: a so einer; *vzōne* mówią w półn. Niemczech). Jako rzecz. używa się *vzojns,* np. *epis vzojns* (coś takiego, coś dziwnego, mirabile. horribile dictu), a też *vzoj* i *vzā* + *ajnr*. Wreszcie przym. *vzā* z hebr. *mīn* (hebr. min = część), l. mn. *vzojnə mīnə* (dziwni) (por. niżej pod 7).

6. Zaimki pytajne. α) *wēr*, *wūs,* w galicyjskim: *wuəs*, *wuə* (wer, was, kto, co), dop. *wejmis* (wehmes w Saksonii, wems w Łużycach). β) *wełchr*, *wełchə*, *wełəchs* (welcher, który) (rzecz. i przym.). Polskie jaki, jaka, -ie, co zacz wyrażają Żydzi przez γ) *wus fr ajnr*, *w. fr ajnə*, *w. fr ajns*, używane tylko jako rzecz. Jest też zredukowane δ) *wus far*, *w. farə*, *w. far,* l. mn. przymiotnikowo *wus farə*. Ta ostatnia forma traci *f* środkowe i daje: *wusr*, *wusvrə*, *wusrs* (przym.) (ob. pod ε). Występuje w niem. w XVII w. (w starej niemczyźnie używano ein w l. mn.). ε) *wusfarałaj* i *wusrłaj* (wasfürlei) (ob. δ), przymiotnik nieodmienny w rodzaju i liczbie.

7. Zaimki nieokreślne. W XV w. występuje forma niem. jemands (właściwie dopełniacz) jako mianownik: w śląskim ymandiz, ymanez, w heskim eimands. Ż. dodali na wzór innych zaimków końcówkę *-r,* stąd *ejməcr* (ktoś) (por. C. a 9), *ajnr*, *ajnə*, *ajns* (jeden = ktoś). — Niem. niemand wyraża się przez *kajnr* (lit.-ros. *kejnr*, por. C. a 6 β), *niszt* (nikt). W staron. i obecnych gwarach ludowych dają dwa przeczenia (jak w pols.) myśl przeczącą. — »Coś« znaczy u Ż. *epis* (z et-bes, a to z et-was: w bawarskim jest obok tego öpper, ktoś, zaimek bardzo powszechny w gwarach). — Staron. nicht znaczyło nic. W XVII wieku występuje nit (z alemańskiego niet) =

żyd. *ńit* (u ludzi starszych). Znaczenie polskiego nic równem jest *niszt* w wyrażeniu *gūr niszt əniszt*, gdzie *gūr niszt* (zwykłe wyrażenie na nicość) równem jest *niszt* (wcale nie). Forma *niszt* znajduje się ponadto w heskim i frankońskim. — *jejdr* (niem. jeder, każdy); tosamo znaczy *itləchr* (ze staron. etelich), w l. mn. forma *étləchə* (niektórzy, kilku); *ałə* (lit.-ros. *iłi*, por. C. a 2, uwaga 1) znaczy w l. p. każdy, w l. mn. wszyscy. Polskie wszystko wyraża się w żyd. *áłdink* (= star. al dins) i *ałdink-s* (por. niem. das Ding-s da = pols. to). Niejeden Żydzi dosłownie oddają przez *niszt ajnr*, *n. ajnə*, *n. ajns*. »Niektórzy« wyrażają rzeczownikowo i przymiotnikowo przez *v tajł*. Łączy się to z hebr. dopełniaczem udziałkowym min (por. wyżej pod 5 ϑ II).

8. Wpływ słowiański występuje jaskrawo w zaimkach względnych. Polskie ludowe co (rus. szczo w związku z zaimkami osobowymi odpowiada piśmiennemu który. To się dostało do gwary żyd., np. chłopak, co go pobili = *əs jingł wus mot əm ūngəszługn*.

d) Czasowniki.

1. Formy proste słowa. Z form prostych niemieckich gwara posiada czas teraźniejszy, bezokolicznik czasu teraźniejszego i imiesłowy czasu teraźniejszego i przeszłego. Niniejszem podaję wzór odmiany słowa.

Cz. teraźn. l. poj. 1. *ch nem* (biorę), 2. *də nemst* (bierzesz), 3. *ər nemt* (bierze); l. mn. 1. *inc (mir) nemr* (bierzemy), 2. *ec (ir) nemt* (bierzecie), 3. *zə nemən* (biorą). Rozkaźnik l. p. *nem* (bierz); l. mn. *nemc* (bierzcie).

Uwagi. Osoba 1. rozkaźnika l. mn. łączy się z enklitycznym zaimkiem *mr* (por. D. c 1 α), który się zrósł ze słowem w całość. Powstało to ze staron. nem wir, a po upodobnieniu się *w* do *m* nem mir. (Wiedeńczycy nawet wykształceni mówią np. *gēmv* chodźmy). Rozkaźnik liczby mn. ma tylko w pols. końcówkę *-c*. Jestto oczywiście odpowiedni zaimek osobowy *ec* (por. pod c 1 β). (W bawarskim kończy się tak 2. osoba l. podwójnej, używanej jako mnogiej). Formę tę przyswajają sobie i Ż. ros. na granicy ros.-galicyjskiej, ale u nich występuje ona i w trybie oznaj. Bo skoro Rosyanie nie mają *ec*, to mogą łączyć *ir* z formą słowną na *-c*, Ż. pols. natomiast opuszczają to *ec* przed rozkaźnikiem, bo tu nie używa się wogóle zaimka, a w rozkaźniku, gdzie *ec* występuje, opuszczają z tej racyi końcówkę *-s* (dysymilacya). Do *zugžə* (mów-że) dodaje się w l. mn. dwa razy *t*: *zukt-szə-t* (mówcież) (por. B. 2 f).

2. Wokalizm słów mocnych w cz. teraźn. W dawnym jęz. niem. tryb oznaj. l. poj. słów jak helfen miał samogłoskę pierwszą *i*, zresztą była samogłoska *e*. Średnion. jęz. (mitteldeutsch) roz-

szerzył *e* na l. poj. Tosamo mamy w żyd. Pierwotne *i* l. poj. żyd. zachowało w *ch gip* (daję), przeniesione z rozkaźnika *gimr* (daj mi) na l. mn. cz. teraźn. Ż. lit.-ros. poszli jeszcze dalej, gdyż rozszerzyli to i na imiesłów cz. przeszłego, wogóle na cały wzór, tak że polskiemu *gejbm*, *gəgejbm* litewskie przeciwstawia *gibm*, *gəgibm* (dać, dał). Niema też przegłosu w 2. i 3. l. poj., tylko dawne *gefalt* (liter. gefällt, podoba się) zawlokło swoje *e* do całego wzoru, np. *gəfełn* (niem. er hat gefallen).

3. Bezokolicznik. imiesłów cz. teraźn. Bezokolicznik kończy się, jak w niem., na *-n* (o znikaniu lub zachowaniu samogłoski przed *-n* por. C. b 1). Dawny jęz. niem. dodawał przedrostek *gə* dla wyrażania czynności dokonanej. Ślady tego zwyczaju widzimy w żyd. *gəfinən* (znaleźć). Bezokolicznik, wzmocniony owym przedrostkiem, łączył się w starym jęz. ze słowami »posiłkowemi« (i wellen, chcieć) (ob. niżej pod 5, 12). Stąd jasne jest przejście dawnej formy z bezokolicznikiem, mającym przedrostek *gə*, na formę z imiesłowem przeszłym (por. 14). Ponieważ imiesłów cz. teraźn. ma dużo podobieństw w składni z przymiotnikiem, przeto Ż. dodali do dawnego imiesł. na *-ende* (liter. -end) przybrankę przym. *-ik*. Więc *sztājəndik* (stojący).

4. Czas przeszły. Dawny czas przeszły (niezłożony jak liter. lief, redete) zaginął w Niemczech południ. w XV w. Ż. mają tylko cz. złożony. Drobne resztki dawnego cz. przeszłego poznamy w trybie warunkowym (ob. 14). Czasowniki zwrotne i nieosobowe mają słowo *ubm* (haben, ob. 9), inne *zān* (sein, być, ob. 11) wraz z imiesł. cz. przeszłego na oznaczenie czasu przeszłego.

5. Imiesłów czasu przeszłego. Czasowniki mocne (ob. pod 6) kończą się na *-n*, słabe na *-t* (ob. 8), jak w niem. Występuje tu przedrostek *gə* (tensam co w dawnym bezokol., ob. 3), przed samogł. *g*, np. *genfrt* (geantwortet, odpowiadał); niem. i żyd. *gegessen* (zjadł) powstało mechanicznie, zamiast dawniejszego *gessn* (z *ge-essen*), ponieważ sądzono, że *gessen* nie ma przedrostka, i dodano go po raz drugi. Tak też powstało żyd. *gəgat* (z gat = ge-at, z ge-hat) i *gəkejrt* (z gehört, ghört, khört, por. C. b 4 α). Słowa z prefiksami nierozdzielnymi (ob. tamże) nie mają *gə* (taksamo w niem.). Słowa tak zwane »posiłkowe«, a będące właściwie słowami przeszłemi ze znaczeniem cz. teraźn., zawsze mają *gə*, np. *chə gə kont trugn* (ich habe tragen können, mogłem nieść).

Uwaga. Słowa na *-īrn* i z *ver-*, *be-* nie mają *gə* z powodu nieakcent. pierwszej zgłoski, ob. wyżej A. 8.

6. Wymiana samogłosek. Tak zwana »mocna« odmiana słów (jęz. niem.) polega na wymianie samogłosek piennych (bez

dodawania żadnych przyrostków, jak w konjugacyi słabej), np. reite, ritt, geritten, nehme, nahm, genommen. Ponieważ, jak wiemy, gwara żyd. straciła dawny cz. przeszły, wymiana ta (Ablaut) ogranicza się wyłącznie do cz. teraźn. i imiesł. przeszłego.

7. Wymiana spółgłosek. Wymieniają się *h-g*, *d-t*. Pierwsza z każdej pary występuje w cz. teraźn., a druga w imiesł. cz. przeszłego, jak zresztą we wszystkich jęz. germańskich, np. niem. ziehen gezogen, leiden gelitten. Gwara żyd. oprócz przykładów zgodnych z jęz. liter. ma jeszcze inne z dawnego jęz. niem. Należą tu: *łājən gəłign* (staron. lihen geligen, pożyczać), *szpājən* (pluć) *gəszpign* (por. C. c 4). (spīen gespigen) *mādn* (unikać, omijać) *frmitn* (staron. gemiten, obecnie wyrów. z cz. ter. gemieden).

8. Słowa pochodne (słabe). W jęz. staron. czasowniki słabe (II i III klasy) kończyły się w osobie 1. l. p. na *-en*. W żyd. mamy stąd w przysiędze *ch łejbm* (jak żyję = staron. ich leben). Dawniej były w słowach (I klasy) w cz. przeszłym pierwotne samogłoski (*a*, *u* itd.), a w cz. teraźn. ich przegłosy *e*, *ü*, por. liter. kennen (znać) kannte. W żyd. wszędzie nastąpiło wyrównanie samogłosek, tylko w imiesł. *bvkant*, *frnant* (sławny, znany, do kennen, nennen) widzimy jeszcze refleksy tego zjawiska. Sprzecznemi z formami liter. są następujące: *gəbrenkt* (gebracht, przyniósł) i *gədenkt* (myślał), według cz. teraźn. *brengən*. *denkən*. Lit. Ż. mają prawidłowe: *gebrocht*, *gedocht*. Na odwrót żyd. *gedacht* (dawne gedeucht, zdawało się. por. do samogłoski *a* z niem. *eu* C. a 8) pociągnęło za sobą *so dachcəchmr* (zdaje mi się).

9. Staroniem. haben. Ż. pols. mają *ubm* (mieć), zaś lit.-ros. *obm*. L. p. 1. *chop* (mam), 2. *dost* (masz), 3. *rot* (ma); l. mn. *inc omr* (mamy), 2. *ec ot* (macie), 3. *zobm* (mają). 1. osoba l. p. i 3. l. mn. odpowiadają niem. habe, haben, zaś inne formy staron. hāst, hāt. hānmér; do imiesł. przeszł. *gəgat*, *gat* (staron. gehat, ghat, por. pod 5).

10. Słowa posiłkowe. Tak się nazywają omówione (pod 5) słowa. Są to właściwie czasy przeszłe słów mocnych, którym brak czasu teraźn. Słowo ich darf (wolno mi) ma 1. i 3. osobę l. p. darf; por. do tego (ich, er) warf (rzucał), podczas gdy czas teraźn. ma w 3. osob. l. p. *-t*: er wirft (rzuca). Gwara różni się tem od niem., że zrównała samogł. pienną obu liczb, np. niemieckiemu kann (mogę) können odpowiadają dwa wzory: *ch kon—komr* (z *kon-mr)* i *ch ken—kemr* (z *ken-mr);* w drugim wypadku samogłoska l. mn. przeszła do l. p., w pierwszym zaś *o* (z l. p. z *kan*, por. C. a 1) do l. mn., albo wpłynął tu imiesłów przeszły *gəkont*. W podobny sposób powstały wzory gwary Ż. pols.: *ch darf* (potrzebuję, toż znaczenie w staron.) a lit.-ros. *ch derf* (niem. darf dürfen). Oto gwara polska rozszerzyła *a* z l.

p. na mnogą, a lit.-ros. znowu odwrotnie l. mn. (*dürfen* przez *dörfen*, *derfen*, ob. C. a 3) na l. pojedyńczą. Tłumaczą to *ch derf* z dawnego darf ich, gdzie *i* zaimka (ich) wywołało wymianę *a* na *e;* ja ze względu na gwarę polską tłumaczę formę lit.-ros. wpływem analogii (liczb), przyznaję jednak, że tamto tłumaczenie jest możliwe z powodu lit.-ros. *erbis*, pols. *arbəs* (groch) i lit. *erbit*, pols. *arbət* (Arbeit, robota): por. jeszcze *iti* w lit.-ros. (uwaga 2 pod C. a 2).

Z innych czasowników, które należą do tej grupy, mamy *ch wajs*, lit.-ros. *wejs* (wiem). Tutaj jednak obok prawidłowej formy bez *-t* (w 3. osob. l. p.) występuje *wajst* (jak w szwabskim); tamtej używa się w pytaniach, tej w zdaniach twierdzących. Imiesłów tych słów jest zawsze słabym (na *-t*), więc i tu *gəwist* (lit.-ros. *gewust*, por. A. 8 i C. a, 5). Następnie *zol* (powinien), *mejgn* (staron. mögen, módz, w żyd. wolno), *mizn* (müssen) imiesł. *gemist* (lit.-ros. *muzn*, *gemust*). Odrębnie od liter. a zgodnie ze staron. jest pols. *turn* (lit.-ros. *torn* por. A. 8, C. a 1 β), (staron. tar, por. ang. I dar, wolno mi); dawniej znaczyło to śmiem, w żyd. zaś wolno mi, zwykle w przèczeniu: *ch tūr nisz* (nie wolno mi) (*ch mejk*, ob. wyżej, ma znaczenie twierdzące).

11. Słowa: sein, tun, gehn, stehn. L. p. 1. *bin*, 2. *bist*, 3. *is*; l. mn. 1. *zemr*, 2. *zent*, 3. *zenən*. Bezokolicznik *zūn* (staron. sin, być), lit.-ros. *zajn*. Imiesł. przeszły *gəwen* (w szwabskim, heskim), lit.-ros. *gəwejn* (por. C. a 2 β) i *gəwejzn* (frankońskie). — Staron. *tūn getūn*. Młodsza generacya wyrównała wzór podług cz. teraźn., więc w pols. *tīn gətīn* (robić), lit.-ros. *tūn*, *getūn*; starsze osoby używają w pols. *tīn getūn*. — *gejn*, *sztejn* mają Ż. lit.-ros., polscy zaś *gajn*, *sztajn* (ob. tamże); odmiana regularna: imiesł. przeszł. *gəgān* (staron. gegān) i *gəsztanən* szedł, stanął, stał).

12. Staron. wellen (chcieć). Słowo to rozdzieliło się drogą odrębnych funkcyi w składni na dwa o odrębnych formach. Wzór staron.: l. p. wil, l. mn. wellen, odpowiada więc w znaczeniu chcieć żyd. *wił*, które przeszło na l. mn. *wiłənr* (chcemy) itd. Imiesł. przeszły jest *gəwołt*. Z drugiej strony zaś dawna l. mn. wellen zagnieździła się w l. poj. (z wyjątkiem 3. osob. l. p.) *weł*, *we(ł)st*; l. mn. *wełm*, *we(ł)t*, *wełn*. Słowo to wyraża zgodnie ze staron. wraz z bezokol. czas przyszły. W tej funkcyi istnieje forma zredukowana: 1. *ch əł*, 2. *d ist*, 3. *r ot* (*z ət*, *s ət*) na rodz. m. (ż. i n.); l. mn. 1. *inc i(ł)mr*, 2. *i(ł)t*, 3. *zújəłn* (*ziłn*). W 3. osobie l. p. występuje: *wet*, *rət* z wird.

13. Formy złożone słowa. Cz. przeszły wymieniłem pod 4.

α) Czas zaprzeszły. W austryacko-niem. i w innych gwarach znajduje się podwójnie złożona forma na wyrażanie cz. prze-

szłego, np. ich habe gegessen gehabt (zjadłem) i ich bin gegangen gewesen (poszedłem). W żyd. (galicyjskim, o innych gwarach nic nie mogę powiedzieć, bo Gerzon nie uwzględnia żargonu potocznego) forma ta ma znaczenie czasu zaprzeszł. Zawsze jednak, czy będzie czas przeszły z bin, czy też z haben, *gat* wtrącone między słowem posiłk. a imiesł. przeszł. odnośnego słowa oznacza czynność minioną, np. *ch bin gat gefūrn* (dawno temu jechałem). β) Czas przyszły, Jak niem. w XV i XVI w., żyd. gwara opisuje cz. przyszły słowem *wełn* (ob. pod 12). Do tego istnieje druga forma w 3. osobie l. mn. Obok regular. *ubm* (haben) istnieje w 3. osob. l. mn. *ibm* (staron. heben, obecnie w szwabskim i frankońskim), np. w *zibm gajn* (pójdą) obok *ziłn gajn*. γ) Czas zaprzyszły. Powstała ta forma dopiero w XVI w. z czasu przyszłego posiłkowego słowa *ubm* (haben) i imiesłowu przeszłego słów głównych. Występuje w żyd. przeważnie w słowach przechodnich, np. *vz chiłubm úgəgesn* (wenn ich werde gegessen haben, jak zjem).

14. Wpływ jęz. słowiańskich (pols. i rus.). Okazuje się on w trybach warunkowych (złożonych). Tylko nieznaczne resztki dawnego trybu warunkowego gwara żyd. zachowała. Należą tu w cz. teraźn. *sūdn* (es sei denn, chyba że), a w cz. przeszł. przysłowiowo używane *hetəch wetəch* (względnie *h.- w. īch* u Ż. lit.-ros.) (hätte ich, wolle ich, gdybym miał, chciałbym, co należy uzupełnić: ale ponieważ nie mam, niczego nie wskóram).—W cz. teraźn. forma trybu warunk. składa się zwykle w gwarze lit.-ros. z dawnego trybu war. *chwot* (*chwołt*) (ich wolt, chciałbym) i bezokolicznika; u Ż. pols. występuje tosamo *chwot* w połączeniu z imiesł. przeszł.—Na czas przesz. lit.-ros. mają *chwot* z imiesł. przeszł. U Ż. pols. mamy tu *chwot* z imiesł. przeszł. rozszerzonym o *gəwēn* (był), które występuje między formami tamtemi. To *gəwēn* łączy się nawet ze słowami przechodniemi, co staje się jasnem na podstawie następującego zestawienia form żydowskich z polskiemi: cz. teraźn. *chwot gənimən* (wziął-bym), cz. przeszł. *chwot gəwēn gənimən* (był-bym wziął), albo: *chwot gəwēn* (był-bym) — *chwot gəwēn gəwēn* (był-bym był). Szyk wyrazów w zadaniach pobocznych: *wen chwot gəwēn* (gdybym był), *wen chwot gəwēn gəwēn* (gdybym był był). Widzimy jak na dłoni wpływ jęz. polskiego (rus.) na gwarę Ż. pols.: pol. bym oddają więc Ż. przez *chwot*. Należy pamiętać, że w żyd. imiesł. przeszły zawsze następuje po słowie posiłkowem; stąd *chwot gəwēn* za polskie byłbym (z imiesł. na przodzie).

15. Hebraizmy. W jęz. hebr. (jak zresztą we wszystkich jęz. semickich) chodzi w wyrażaniu czynności (i stanów) głównie o to, czy są one trwałemi, czy też chwilowemi. Wprawdzie i jęz. słowiańskie mają to, ale gdy języki te uwzględniają ponadto stopień czasu

(teraźn., przyszły, przeszły), to jęz. semickie ograniczają się do wyrażania stanu i rodzaju czynności. Gwara wyraża to opisaną formą, np. *ər trinkt* (pije) czynność trwała, *ər git v trink* albo *tīt v trink* (wypije) czynność chwilowa w cz. teraźn. Ż. lit.-ros. mają tylko *tut* (= pols. *tīt*). Tosamo odnosi się do innych czasów, np. w cz. przyszłym: *chił tin v trink* (wypiję), *chił trinkən* (będę pił), cz. przeszły: *cho gətīn v trink* (wypiłem), na cz. zaprz.: *cho gat gəgēn v trink* (wypiłem był). Tryb war. teraź.: *chwot gətīn v tr.* (wypiłbym), cz. przeszły: *chwot gəwēn gətīn v tr.* (byłbym wypił).

16. Forma bierna. Składa się ona ze słowa *wejrn* (werden, stać się, stawać się) i imiesł. przeszłego. Cz. przyszły tworzy się z cz. przyszłego słowa *wejrn* i imiesł. przeszł., a więc *rət wejrn gəpānikt* (er wird gepeinigt werden, zamęczą go, będą go męczyli), cz. przeszły z cz. przeszłego od *wejrn* (*rə gəworn*) i imiesł. przeszłego.

e) Liczebniki.

Wyrazy te, zgodne z jęz. niem., nie dają sposobności do żadnych prawie uwag ponadto, co już o nich mówiono (por. C. a 9). Żydzi używają odmiany liczebników głównych w związku z przyimkami na wyrażanie pory dnia i nocy, np. *vrim* (*erum*) *finewn* (około piątej), *ciszn drajən ən fīrn* (*cuszn draj. ə. f.*) (między 3-cią a 4-tą). Stąd liczebniki wielorakie tej miary, jak *ən finewn* (pięcioraki), *ən topłən* (podwójnie). Na wyrażanie liczb ułamkowych istnieją w żyd. oprócz tworów niem. jak *v fertl* (Viertel, ćwierć) zwroty złożone z liczebników porządkowych i hebr. chelek (część), np. *v fert chajłik* (czwarta część = ćwierć), u Ż. lit.-ros. *e fertchejłik*. Rzeczowniki liczebnikowe kończą się w żyd. na *-r*, np. *dv zibənr* (siódemka); polskie na *-ak* (szóstak = 20 groszy) brzmi w gwarze *v zeksrł* (u Ż. gal. *seksrl*).

Uwaga. Wspomniane wyżej odmiany liczebników głównych pochodzą z gwary niem. na Śląsku.

Język hebrajski w Polsce.

Napisał

Mojżesz Schorr.

Literatura.

M. Weissberg, Przyczynki do historyi literatury nowohebrajskiej w Polsce w XVII i XVIII w. (Odbitka z «Przewodnika nauk. i liter.« Lwów 1897.) — Tenże, Die neuhebräische Aufklärungsliteratur in Galizien. Leipzig und Wien 1898. — Tenże, Język literacki Żydów w Galicyi (Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości Żydów w Polsce I t., II zeszyt, str. 1—16).

R. Centnerszwerowa, O języku Żydów w Polsce. na Litwie i Rusi. Warszawa 1907.

N. Slouschz, La renaissance de la littérature hébraïque (1743-1885). Paryż 1903.

L. Klausner, Nowo-jewrejskaja literatura (1785—1910). Odessa 1912.

H. Loewe, Die Sprachen der Juden. Kolonia 1911.

Ch. Lerner, Ma'mar toldôt hadikdûk. [Rozprawa o historyi gramatyki (hebrajskiej)]. (Haszachar VII, 1876).

W. Zeitlin, Kirjat sefer. Bibliotheca hebraica Post-Mendelsohniana (Bibliographisches Handbuch der neuhebräischen Litteratur). Lipsk 1891—1895.

J. Ch. Tawiew, Hajesôdôt ha'ibrîm be-zargôn. [Elementa hebrajskie w żargonie]. (Hazman III, 1901, str. 126—144).

1. Język hebrajski jako czynnik dziejowy w rozwoju wewnętrznym Żydów.

Jako czynnik historyczny, który obok innych warunkował i kształtował rozwój kulturalny Żydów w ich dwutysiącletniej dyasporze, język hebrajski posiada doniosłe istotne znaczenie. Obok wspólności wiary i wynikających z niej urządzeń religijnych stanowi on najsilniejszy łącznik duchowy, który wycisnął na dziejach żydowskich, mimo różnych zewnętrznych losów, jakie Żydzi w rozmaitych krajach przechodzili, znamię jednolitości i nieprzerwanej ciągłości historycznej, a który także subjektywnie podtrzymywał w świadomości Żydów wszędzie i zawsze poczucie jedności i wspólności duchowej. Językowi hebrajskiemu przysługuje dominujący wpływ na ukształtowanie się rozwoju umysłowego Żydów, a obok niego ustępuje znaczenie wpływu innych języków na plan drugi. Słynna i brzemienna w następstwa dziejowe literatura Żydów egipskich w epoce aleksandryjskiej pozostawiła tylko słabe ślady w dalszym

rozwoju kultury żydowskiej, a dzieła tak wybitnych pisarzy, jak Józefa Flawiusza i Filona, przechowały się po dziś dzień tylko dzięki kościołowi katolickiemu, podczas gdy wśród Żydów poszły prawie zupełnie w zapomnienie. Sławne dzieła filozofów żydowskich z epoki średniowiecznej, arabsko-hiszpańskiej, pisane pierwotnie w języku arabskim, jak Majmonidesa »Przewodnik błądzących« i inne, które zapłodniły także zasadniczemi myślami filozofię chrześcijańską, byłyby również dla Żydów stracone, gdyby nie zostały wkrótce potem przetłumaczone na język hebrajski i w ten sposób do skarbnicy literatury żydowskiej wcielone. Należy sobie ten fakt uprzytomnić, aby zrozumieć rolę i znaczenie języka hebrajskiego w historyi kultury Żydów w Polsce.

2. **Rozwój języka hebrajskiego wogóle.**

Już z powyższego wynika, że język hebrajski pomimo pozornego zastoju, w jaki popadł od czasu, kiedy przestał być językiem życia codziennego — co nastąpiło już w III wieku przed Chr. pod wpływem przemożnego w całej przedniej Azyi języka aramejskiego — a pozostał tylko językiem liturgii i literatury, przecież nie był odtąd językiem martwym — jak łacina w wiekach średnich — lecz owszem rozwijał się i nadal, przyoblekał się w nowe formy najpierw pod wpływem języka aramejskiego i krzyżującego się z nim języka greckiego, później w okresie panowania mahometańskiego pod wpływem języka arabskiego, a także jeszcze w następnych wiekach przechodził różne fazy rozwoju w miarę sprzyjających mu warunków historycznych, a szczególnie w miarę udziału Żydów w kulturze otaczających ich narodów. Fakt ten niesłychany w dziejach, że język, który wyszedł zupełnie z użytku powszedniego, i to u narodu, który nie był na jednem miejscu skoncentrowany, lecz prawie na całej kuli ziemskiej rozprószony, przecież pozostał przez dwa tysiąclecia czynnikiem pierwszorzędnym w rozwoju umysłowym narodu, tłumaczy się tem, że język hebrajski w całej tej długowiekowej historyi nie był w wyłącznem posiadaniu jednej tylko warstwy, jak język łaciński, lecz że będąc narzędziem nietylko religijnych potrzeb, ale i wszelakich innych duchowych i społecznych prądów, przedewszystkiem literackich, przenikał życie wszystkich warstw narodu, zarówno jednostek jak i społeczeństwa. Modlitewnik hebrajski i biblia hebrajska były wszędzie i zawsze nieodstępnymi towarzyszami każdego Żyda, a do tego przychodzi jeszcze ta olbrzymia encyklopedya życia — Talmud, który praktycznie był regulatorem każdego kroku publicznego i prywatnego, teoretycznie zaś stanowił przedmiot studyum szerokich warstw narodu, obok jego odgałęzienia, Midraszu, drugiej encyklopedyi legend, homilii i przypowieści. Około Biblii i Talmudu też grupuje się głównie literatura hebrajska Żydów w wiekach średnich, a do niej przy-

stępuje w epoce arabsko-hiszpańskiej jako nowy dział literatury naukowej filozofia religii, a w zakresie literatury pięknej poezya. Kwestya rozwoju języka hebrajskiego w Polsce przedstawia się tedy nie jako zjawisko jakieś odosobnione, lecz jako jedno znamienne ogniwo w łańcuchu dwutysiącletniego rozwoju.

Dziś jeszcze — może więcej nawet, niż kiedykolwiek — jest język hebrajski w kulturze Żydów, szczególnie w Polsce, czynny i na ukształtowanie się tej kultury najsilniejszy wpływ wywiera, wzajem od niej i jej prądów czerpiąc motywy i popędy do swego rozwoju.

3. **Język hebrajski w Polsce przedrozbiorowej.**

O rozwoju ruchu umysłowego wśród Żydów polskich aż do XV wieku mamy bardzo skąpe tylko wiadomości, temsamem też niewiele można orzec o języku hebrajskim w tym okresie. Tu i owdzie tylko znajdują się sporadyczne wzmianki w dziełach uczonych niemieckich o rabinach, pochodzących z krajów słowiańskich, a między nimi także z Polski. Najdawniejsze pomniki hebrajskie na ziemiach polskich reprezentują jedyne w swoim rodzaju napisy hebrajskie na monetach, bitych w XII wieku przez żydowskich dzierżawców mennic[1]). Są to krótkie legendy, zawierające jedno słowo hebrajskie, jak *berâchâh* »błogosławieństwo« albo nawet słowa polskie (imię księcia i tytuł jego) hebrajskiemi literami. Dwa najstarsze dokumenty paleograficzne pochodzą z r. 1485. Jeden z nich to układ kahału krakowskiego z mieszczanami tamże[2]), drugi to skrypt dłużny Żyda krakowskiego[3]). Dopiero z końcem XV w. pod wpływem silnego prądu immigracyjnego z krajów ościennych, szczególnie z Czech i Niemiec, budzi się odrazu żywszy ruch umysłowy, rozpoczyna się intensywne studyum Talmudu, powstają szkoły *(jeszîbôt)* dla pielęgnowania tego studyum, a nie minęło sto lat, gdy uczeni żydowscy z Polski (Szachna, Isserles, Lurić i inni) stają w pierwszym szeregu autorytetów wiedzy żydostwa; ich sława sięga daleko poza granice Polski, a miasta większe, jak Kraków, Poznań, Lwów, Lublin, stają się metropoliami nauki żydowskiej, ściągającemi ku sobie mnóstwo adeptów także z krajow ościennych. O intensywności tego ruchu świadczy tu fakt, że już w r. 1530 powstaje drukarnia hebraj-

---

[1]) Por. Z. Zakrzewski, O brakteatach z napisami hebrajskimi. (Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne 1909).

[2]) Oryginał przechowany w Archiwum akt dawnych m. Krakowa. Tekst przedrukowany u Wettsteina, Mipinksê hakâhâl bi Kraka. [Z pinaksów gminy w Krakowie]. Wrocław 1901.

[3]) Oryginał przechowany w Bibliotece krajowej w Poznaniu. Por. Bloch w Histor. Zeitschr. f. d. Provinz Posen 1896, str. 179.

ska w Krakowie, a w r. 1534 w Lublinie[1]), w których odtąd uczeni współcześni drukują swoje dzieła i które wydają także najważniejsze dzieła dawniejszej literatury religijno-naukowej. Na rozwój samego języka hebrajskiego uczeni polscy wielkiego wpływu nie wywierają. Autorowie obracają się — abstrahując od pewnych indywidualnych właściwości stylu w dziełach np. Salomona Lurića, którego język charakteryzuje czystość i skrupulatność zwłaszcza w formach gramatycznych — w ramach utartego od wieków t. zw. rabinicznego (hebrajsko-aramejskiego) stylu. pod względem zaś treści główną oś nauki stanowi interpretacya Talmudu metodą wówczas do Polski wprowadzoną, t. zw. *pilpul* (dyalektyka sofistyczna).

Były wprawdzie w XVI wieku wśród Żydów w Polsce, niewątpliwie pod wpływem ogólnego ruchu renesansu, tendencye wybiegające poza ciasne ramy studyum talmudycznego. Nie brak w owym czasie Żydów, którzy studyują na uniwersytetach włoskich i wracają do Polski jako dyplomowani doktorzy medycyny: nie brak śladów, że wybitni uczeni, jak Mojżesz Isserles z Krakowa, zajmowali się astronomią i filozofią; w Poznaniu koło połowy XVI w. wybucha żywa walka polemiczna o studyum filozofii Majmonidesa[2]); Karaita Izak z Trok (koło Wilna, żył 1533—1594 r.) pisze dzieło polemiczno-apologetyczne *Chizûk emûnâh* »Wzmocnienie wiary«, przetłumaczone na język łaciński, francuski, hiszpański i niemiecki, które także pod względem stylu zajmuje niepośledne miejsce w literaturze, a Dawid Gans, uczeń Isserlesa, publikuje kronikę powszechnej historyi żydowskiej *Cemach David* »Kwiat Dawida«, pierwszą próbę tego rodzaju. Były tedy i w Polsce warunki, by wytworzył się ruch literacki o szerszych horyzontach, któryby niewątpliwie ożywczo oddziałał na rozwój samego języka hebrajskiego, jak niegdyś w Hiszpanii, ale te tendencye po upadku ruchu odrodzenia, który mógł wciągnąć Żydów polskich w zakres ogólnej kultury, rychło osłabły, a katastrofalne dla Żydów rozruchy kozackie z r. 1648 i lat następnych odcięły ich do reszty od umysłowego życia otoczenia.

Odtąd przez całą drugą połowę XVII wieku i cały wiek XVIII zasklepiają się Żydzi wyłącznie w swem ciasnem, umysł wypacza-

---

[1]) Z końcem XVII wieku (1697) powstaje jeszcze trzecia główna drukarnia w Żółkwi. Odtąd tym trzem drukarniom przysługiwało wyłącznie prawo drukowania dzieł hebrajskich. Najważniejsze druki wydane w Polsce przedrozbiorowej zestawił z większej biblioteki B. Wachstein, Katalog der Salo Cohn'schen Schenkungen (Bibliothek der israel. Kultusgemeinde Wien). Wiedeń 1911.

[2]) Por. Ph. Bloch, Der Streit um den Morch des Maimonides in der Gemeinde Posen um die Mitte des XVI Jh. (Monatsschrift für die Geschichte und Wissenschaft des Judentums 1903).

jącem studyum talmudycznem, mnożą setki komentarzy i superkomentarzy do talmudu, albo oddają się kontemplacyjnym studyom kabalistycznym, zwłaszcza od czasu wystąpienia pseudomesyasza Sabbataja Zewi i zwolenników jego nauki w Polsce. Przez całe te dwa wieki literatura żydowska w Polsce nie wydała ani jednego utworu, któryby na miano poezyi zasłużył, jeżeli abstrahujemy od elegii i pieśni żałobnych, powstałych po rozruchach kozackich, pisanych w parafrastycznym stylu biblijnym. Tożsamo i w dziedzinie myśli nie wydali Żydzi w Polsce w tym okresie ani jednego dzieła, któreby motywem lub treścią swą wyróżniało się ponad masę wspomnianych już komentarzy. Język hebrajski przez cały ten czas był w zupełnym zastoju.

Rzecz naturalna, że przy tej jednostronności życia umysłowego i studyum nad językiem hebrajskim, jako takim, nie mogło się należycie rozwijać. Jak ongiś w Hiszpanii rozbudzone pod wpływem polemiki z Karaitami studyum Biblii wywołało żywy ruch naukowy w zakresie badań nad językiem hebrajskim, któremu literatura żydowska zawdzięcza klasyczne dzieła gramatyczno-leksykograficzne tej epoki, tak przeciwnie w Polsce zaniedbanie zupełne studyum Biblii pociągnęło za sobą także zastój w badaniach nad formalną stroną języka hebrajskiego. Toteż bardzo nieliczne tylko są w Polsce przedrozbiorowej imiona gramatyków o wybitniejszem znaczeniu. Większym mirem cieszył się już u współczesnych pochodzący z Przemyśla (XVII w.). Sabbataj Sôfer, już przez współczesnych tytułem *Hamedakdêk* »Gramatyk« odznaczony, który we wstępie do modlitewnika przez się wydanego dał oryginalny zarys gramatyki hebrajskiej. Wstęp ten obecnie wydany został przez prof. Berlinera (*Hakdamâh hakdalîth l'siddûr R. Sabbataj Hasôfer*, Frankfurt n. M. 1909). Oprócz niego należy jeszcze wymienić następujących autorów i ich dzieła w porządku chronologicznym:

Aszer Helicz (drukarz w Krakowie) wydał: *Mirkebet Hamiszneh*, słownik hebrajsko-niemiecki (Kraków 1534).

Józef Heilbronn (rabin poznański w XVI w.) pisał: *Êm hajded* (ed. Praga 1597); *Lûach hadikdûk* (Kraków 1598); *Kôl hakôrê* (Kraków, bez daty) — wszystkie trzy elementarne podręczniki gramatyczne dla szkół żydowskich.

Izak Halêwi (rabin w Poznaniu, starszy brat Dawida, słynnego rabina lwowskiego i autora znanego dzieła *Tûrê zâhâb)*, pisał: *Sîach Jicchâk* (Praga 1628); *Berît Halêwi*, studya nad słownictwem biblijnem (Praga 1628).

Mojżesz Sertils wydał: *Beêr Môszeh* (Praga 1604), słowni-

czek biblijny hebrajsko-niemiecki (żargonowy) jako podręcznik dla szkół (preparacya do Pięcioksięgu i 5 Megillôt).

Benjamin Lewi z Litomierzyc wydał: *Imrôt tchôrôt*, słownik do kabalistycznej księgi Zôhar (Lublin 1645).

Aron Mojżesz ze Lwowa wydał: *Ôhel Môszeh* (Żółkiew 1765); *Halâchâh l'Môszeh* (Lwów 1790).

Benjamin Zew wydał: *Sza're Benjamîn*, słownik do Talmudu i Midraszu (Żółkiew 1752).

Główny okres studyów nad hebrajszczyzną w akademiach polskich przypada na wiek XVI i stoi w ścisłym związku z ruchem reformacyjnym i humanistycznym. Głównym motywem poznania języka hebrajskiego była walka z innowiercami, a więc czynnik teologicznej natury. W akademii krakowskiej występuje jako pierwszy wybitny hebraista, który rzucił podstawy do uprawy hebraistyki, Jan van Campen, Holender, obok niego Włoch Franciszek Stankar i Ślązak Jerzy Liban. Wszyscy ci wykładali język hebrajski w akademii, a wykłady te pociągnęły za sobą wydanie podręczników do nauki i przekładów ksiąg biblijnych z oryginału hebrajskiego. Już w r. 1532 tłumaczy van Campen psałterz Dawida: Psalmorum omnium juxta hebraicam veritatem paraphrastica interpretatio (Kraków, Fl. Ungler, 1532), w r. 1534 wydaje elementarz hebrajski p. t.: Libellus de natura litterarum et punctorum hebraeorum (Kraków 1534), a w r. 1547 tłumaczy »Przypowieści Salomona«. Kompletną gramatykę hebrajską wydaje Stankar p. .: Grammatica institutio linguae Hebraeae (Kraków, Jan Helicz, 1548).

Z tłumaczeń Biblii na język polski oparte jest tłumaczenie Szymona Budnego (Zasław, 1572) na Septuagincie i na oryginale hebrajskim, podczas gdy tłumaczenie Wujka dokonane jest z Wulgaty z uwzględnieniem także tekstu hebrajskiego.

Przez cały wiek XVI trzymano się zapatrywania (mylnego), że hebrajszczyzna, greka i łacina — to jedna całość, że to trzy odgałęzienia z jednego pnia. Hebrajski język, najstarszy: mater linguarum, greka: lingua elegans, łacina: lingua vulgaris[1]).

W XVII i XVIII w. nauka hebrajskiego w akademiach upada. W Krakowie wykłada w połowie XVII w. Marcin Hankowicz, który wydał gramatykę p. t. Synopsis grammaticae hebraicae (Kraków, Łukasz Kupisz, 1651). W XVIII w. uczą tego języka Tomasz Małyszko i Sebastyan Salomon.

Przechodząc od ruchu naukowego do życia codziennego, napotykamy język hebrajski przedewszystkiem w szkołach żydowskich,

[1]) Por. St. Kossowski, Krzysztof Hegendorfin w akademii Lubrańskiego w Poznaniu (Przewodnik naukowy, t. 33, 1905).

gdzie obok Biblii i Talmudu uczono także gramatyki hebrajskiej na podstawie ku temu celowi ułożonych podręczników (zob. wyżej i artykuł o szkolnictwo u Żydów w Encyklopedyi polskiej). Kazania sobotnie w synagogach odbywały się wprawdzie w żargonie, przeplatanym cytatami hebrajskiemi, ale te kazania drukiem zawsze ogłaszano wyłącznie w języku hebrajskim. Taksamo ma się rzecz z obradami w kahałach (przełożeństwach gmin). Ustne obrady prowadzono w żargonie, protokóły jednak pisano w języku hebrajskim, jak również wszelkie dekrety sądów żydowskich i uchwały cechów rzemieślniczych. Ciekawy jest statut gminy krakowskiej z r. 1595: tekst główny w języku hebrajskim, komentarz zaś do poszczególnych paragrafów w żargonie.

Przechowane z niektórych lat protokóły sejmów żydowskich koronnych, a w całości (od r. 1623—1764) sejmów żydowskich na Litwie [1]) są wyłącznie pisane w czystym języku hebrajskim. Natomiast ogłoszenia kahałów względnie reprezentacyi sejmów do ludu, zazwyczaj proklamowane w synagogach w dni sobotnie, spisywano w żargonie, przeplatanym licznymi frazesami hebrajskimi. Charakterystyczny szczegół wykazuje oryginał sumaryusza przywilejów dla Żydów krakowskich z czasów Jana III Sobieskiego [2]). Poszczególne paragrafy łacińskie o aktualnem wówczas znaczeniu są na wolnym marginesie przetłumaczone, względnie streszczone w języku hebrajskim. Charakter pisma wskazuje na to, że te glossy są dokonane przez współczesnego pisarza, z końca XVII w. Taksamo przywileje oryginalne dla Żydów w poszczególnych miastach mają na karcie tytułowej lub tylnej napisy hebrajskie, zawierające w jednym lub dwóch wierszach treść przywileju [3]). W tranzakcyach między Żydami a mieszczanami aż do połowy XVIII w. podpisują się przedstawiciele żydowscy w piśmie i języku hebrajskim, a pieczątki ich odbite obok podpisów zawierają legendy hebrajskie [4]).

Wreszcie wypada nadmienić, że w korespondencyi prywatnej Żydzi również się posługiwali językiem hebrajskim, a w znacznej części także przy prowadzeniu ksiąg handlowych, co po dziś dzień zachowuje się szczególnie wśród Żydów litewskich.

---

[1]) Protokóły te, stanowiące nieoceniony wprost materyał do historyi kultury Żydów w Polsce i na Litwie, publikuje od trzech lat in continuo z tłumaczeniem rosyjskiem czasopismo historyczno-naukowe Jewrejskaja Starina (Petersburg 1909 i nast.).

[2]) Oryginał znajduje się w archiwum gminy żyd. krakowskiej, a wydany przeze mnie w Jewr. Starinie I. (1909).

[3]) Por. Schorr, Żydzi w Przemyślu, str. 78, 83.

[4]) Por. A. Chmiel, Pieczęcie żydowskie. (Odbitka z «Wiadomości numizm.-archeolog.» 1899 Nr 40—41). Kraków 1899.

4. Język hebrajski w Polsce porozbiorowej.

W ciągu XIX w. język hebrajski w Polsce i na Litwie w związku z odrodzeniem się literatury hebrajskiej doszedł do niezwykłego rozkwitu. Ruch oświecenia, zainicyowany wśród Żydów w Niemczech przez Mendelsohna i Wesselego, zdążający do wyzwolenia Żydów z ekskluzywności umysłowej ghetta i wciągnięcia ich w kulturę europejską, a którego pierwszym doniosłym wyrazem było tłumaczenie Biblii na język niemiecki celem wyrugowania żargonu, odbił się żywem echem także wśród Żydów polskich, najpierw w Galicyi, a później i silniej jeszcze na Litwie. Do pierwszych pionierów kultury i współpracowników Mendelsohna należeli żydzi polscy: Salomon Dubno (1738—1813), Izak Satanow (1732—1811) i Juda Lejb Benzew (1764—1811); zasłużyli się oni także około badania języka hebrajskiego, zwłaszcza Benzew, którego gramatyka hebrajska służyła prawie przez cały wiek XIX młodzieży żydowskiej jako główny podręcznik gramatyczny. Z początkiem XIX w. zaczynają wychodzić czasopisma hebrajskie popularne i naukowe, jak *Bikkûzê-Ha'itîm*, *Kerem-Chemed* i inne, w których hebraiści galicyjscy rej wodzą. Główną tendencyą nowych pisarzy było obok celów oświatowych odnośnie do języka wpłynąć na lud w kierunku estetycznym, w kierunku oczyszczenia języka z obcych naleciałości, uszlachetnienia i upiększenia stylu. Dlatego też przeważają w tym okresie utwory poetyczne, po większej części naśladowania lub tłumaczenia z poezyi niemieckiej. Ale w swej nadmiernej gorliwości puryfikacyjnej, skierowanej przeciw żargonowi niemniej jak przeciw zepsutemu stylowi talmudycznemu, pisarze ci, nie licząc się w braku zmysłu historycznego z dwutysiącletnim rozwojem języka, przechodzą nad tym rozwojem do porządku. ograniczając się wprost do klasycznego stylu biblijnego, a unikając jak najpedantyczniej wszelkiego wyrażenia lub zwrotu z hebrajszczyzny pobiblijnej. Ponieważ jednak słownictwo biblijne nie wystarcza do wyrażania wszystkich myśli nowoczesnych, uciekają się tedy do opisania pojęć (peryfrazy), używając wyrażeń biblijnych w zupełnie zmienionem znaczeniu. Zwroty z Jezajasza i Hioba, które w Biblii mają specyficzne znaczenie albo w swej obrazowości przemawiają jasno do fantazyi ówczesnego Żyda palestyńskiego, stają się w nowej szacie pustymi dźwiękami, przyćmiewającymi jasność pojęć, jakie miały wyrazić. I tak wytwarza się styl napuszysty, bombastyczny, który zmusza pisarza, krępowanego szczupłym zasobem słownictwa biblijnego, do nienaturalności. Ten styl poetyzujący, znany w literaturze nowszej jako *melîcâh* »estetyzowanie«, trwał prawie przez trzy generacye, a zmieniły go dopiero z gruntu nowe tendencye dziejowe, kiedy po długich walkach mię-

dzy zwolennikami oświaty (t. zw. *maskilîm* »oświeceni«) a zacofańcami (t. zw. *chassîdîm* »pobożni«), do których też należeli talmudyści (*mithnagdîm* »oponenci«), pod wpływem budzącego się wszędzie w Europie ruchu narodowościowego także wśród Żydów polskich i litewskich nurtować zaczęły nowe prądy, których głównym wykładnikiem było odrodzenie języka i literatury hebrajskiej.

W przeciwieństwie do purytanizmu językowego pisarzy »oświeconych« dzieła mistyków-chasydów, przeważnie o treści etycznej lub legendarnej (legendy cudotwórców), przesiąka na wskróś w zakresie składni i całego ducha języka wpływ żargonu; dzieła te mają pozór jakby tłumaczeń z niego, co wywołało ostrą satyryczną polemikę przeciw temu kierunkowi ze strony »oświeconych« (Perl, Erter). Toczyła się też żywa dyskusya w sprawie pierwszeństwa języka hebrajskiego przed żargonem, skierowana głównie przeciw tłumaczeniom ksiąg biblijnych z języka hebrajskiego na żargon [1]).

Twórcami stylu naukowego hebrajskiego w tym okresie są dwaj uczeni galicyjscy, S. L. Rapoport (rabin w Tarnopolu, później w Pradze, 1790—1867) i Nachman Krochmal (z Żółkwi, 1785—1840), z których pierwszy całym szeregiem monografii historycznych i literackich położył podwaliny (obok Zunza i Abr. Geigera w Niemczech) pod naukową historyografię żydowską; drugi w jedynem ale głębokiem dziele *Môrêh nebuchê hazman* »Przewodnik błądzących wieku (bieżącego)«, wydanem po śmierci autora z przedmową Zunza we Lwowie 1851 r., dał głęboko pomyślaną, na filozofii Hegla opartą historyozofię żydowstwa i jego rozwoju.

Tu należy też wyszczególnić dzieło Izaka Ertera (1792—1851, ur. koło Przemyśla, umarł w Brodach), p. t. *Hacôfeh* »Strażnik«, zbiór rozprawek polemiczno-satyrycznych przeciw chasydom, wzór ślicznej prozy hebrajskiej w czystym biblijnym stylu, który patosem i dowcipem »przypomina równocześnie Jezajasza i Heinego« (Grätz). Erter w dziele tem wypowiada też trafne uwagi o odrodzeniu języka hebrajskiego w pięknym ustępie (dyalog między autorem a geniuszem języka); domaga się nietylko gruntownego opracowania języka pod względem gramatycznym i leksykalnym, ale także założenia towarzystw dla naukowego pielęgnowania i rozwijania języka, pewnego rodzaju akademii lingwistycznej.

W tymsamym czasie występują w zaborze rosyjskim hebraiści, jak Izak Ber Lewinsohn (1788—1860), który obok wielkich zasług

---

[1]) Por. Tobiasza Federa Kôl mechaccîm (Berdyczów 1816), satyra przeciw tłumaczeniu »Przypowieści Salomona« na żargon przez M. Lewina (Tarnopol 1816 r.).

koło podniesienia poziomu oświaty publikuje także badania w zakresie lingwistyki w dziełach *Szorszê Libanôn* (Wilno 1841) i *Toldôt Szêns* (Warszawa 1877), dalej Markus Aron Günzburg (1796—1846, Wilno), który wbrew duchowi czasu nie wahał się w dziełach swoich (popularnych) posługiwać się słowami i zwrotami zaczerpniętymi z literatury rabinicznej, przez co wzbogacił słownictwo hebrajskie znaczną liczbą nowych słów, które się przyjęły także w nowszem piśmiennictwie. Epokowe znaczenie w rozwoju języka i literatury hebrajskiej ma tłumaczenie powieści francuskiej Eugeniusza Sue »Tajemnice Paryża« na język hebrajski w czterech częściach (Wilno 1857—1876) przez Kalmana Schulmana (ur. w r. 1827), ponieważ wtedy po raz pierwszy ukazał się prozą utwór belletrystyczny w języku hebrajskim, utwór fantazyi w miejsce dotychczasowych dzieł popularno-naukowych lub moralizujących. Tenże autor ma też wielkie zasługi około stylistycznego rozwoju języka hebrajskiego i szerzenia jego znajomości wśród szerokich warstw ludu przez dzieła popularne, jak »Historyę powszechną« w 9 częściach, »Historyę literatury hebrajskiej« (pierwsze to systematyczne opracowanie dziejów literatury w języku hebrajskim), przez tłumaczenie dzieł Józefa Flawiusza i t. d. Te dzieła rozchodziły się w tysiącach egzemplarzy i budziły zamiłowanie do wiedzy ogólnej, niemniej jak do języka hebrajskiego.

Jak Schulman wprowadził romans do literatury hebrajskiej, tak Abraham Mapn (Kowno, 1808—1867) jest twórcą oryginalnym rodzimego romansu żydowskiego. On pierwszy wziął tematy do swych powieści z historyi żydowskiej, a w swych dwóch słynnych powieściach *Ahabat Ziôn* (Wilno 1853) i *Aszmat Szomrôn* (Wilno 1865), czytanych po dziś dzień przez młodzież z wielkim entuzyazmem, zdołał po mistrzowsku zastosować do tła historycznego i język klasycznie biblijny. Na połowę XIX w. przypadają też początki czasopism hebrajskich. W r. 1857 zaczyna wychodzić tygodnik *Hamagîd*, pod redakcyą Silbermana, w r. 1860 *Hamêlîc*, redagowany przez Zederbauma najpierw w Odessie, a później w Petersburgu; od r. 1862 Słonimski wydaje w Warszawie czasopismo *Hacefirâh*, które po dziś dzień istnieje; w Brodach ukazuje się *Haibrî*, założony przez Werbera. Z czasopism naukowych wymienimy *Hechâlûc*, redagowany przez O. H. Schorra (1801—1893) w Brodach (wyszło 13 tomów 1852—1889). Około rozwoju stylu i terminologii przyrodniczo-naukowej zasłużyli się: Sz. Jakób Abramowicz (ur. 1836 w Kopuli), który w swem czterotomowem dziele *Toldôt hateba* dał naukową nomenklaturę dla zoologii (ornitologii), następnie Hirsz Rabinowicz (1832—1889), który w dziele *Ôcar hachokmâ we-hamadâ* »Skarb mądrości i wiedzy« (Wilno 1876) w trzech częściach dał za-

rys fizyki i chemii, i wreszcie Słonimski, który wydał szereg dzieł z zakresu astronomii i matematyki.

Najnowszą epokę w rozwoju języka hebrajskiego oznacza wystąpienie pisarza Pereca Smoleńskiego (1843—1885, ur. w Szkłowie, żył w Wiedniu), który jest twórcą romansu realistycznego w słynnej powieści z życia Żydów litewskich *Hatôch be darkê hachajîm* »Zabłąkany w drodze życia« (Wiedeń 1868—1870). On wprowadza do belletrystyki po raz pierwszy styl talmudyczno-midraszowy, nadający się lepiej do tematów zaczerpniętych z życia, aniżeli styl biblijny. Ten styl nowohebrajski wprowadza także szczęśliwie do poezyi największy poeta hebrajski nowszej doby J. L. Gordon (Wilno, 1830—1892), szczególnie w utworach, osnutych na tle współczesnych stosunków społecznych. W założonem przez niego czasopiśmie *Haszachar* »Jutrzenka« grupował Smoleński koło siebie cały szereg wybitniejszych pisarzy, którzy współpracowali z nim w duchu jego programu odrodzenia żydostwa na zasadzie idei narodowej. Ze Smoleńskim równolegle z pogłębieniem się ruchu narodowego jako prądu kulturalnego, rozpoczyna się, jako jeden z najważniejszych tego ruchu wykładników, nowy prąd w rozwoju języka hebrajskiego, który trwa do dziś dnia i odznacza się świadomą dążnością do objęcia wszystkich dziedzin kultury, wszystkich działów literatury naukowej i pięknej. Powstają i mnożą się nowe czasopisma naukowe i popularne, jak *Haasîf* (od r. 1885), *Kneset Izraêl* (od r. 1886), *Ôcar hasafrût* (od r. 1887) i inne, zawiązują się towarzystwa wydawnicze, jak *Achîasaf*, *Tûszijâh* w Warszawie, które obok dzieł oryginalnych popularno-naukowych i poetycznych wydają także w tłumaczeniu znakomitsze dzieła literatury naukowej ogólnej. Najnowszem wydawnictwem tego rodzaju jest *Bibliotekah gedôlâh* »Biblioteka wielka«, która rocznie wydaje 25 tomów. Obok tego ruchu wydawniczego zawiązała się w ostatnich latach organizacya *Histadrût li'tchîjat sefat eber* (Organizacya dla odrodzenia języka hebrajskiego), rozgałęziona na całą Rosyę (szczególnie Królestwo i Litwę) i Galicyę, a której celem jest wskrzeszenie hebrajszczyzny jako języka żywego. Podtrzymuje się ten ruch szczególnie przez niebywały rozkwit hebrajszczyzny w Palestynie, gdzie młoda generacya nietylko w szkołach elementarnych i nowo powstałych tam gimnazyach (Jaffa, Jerozolima) pobiera naukę wszystkich przedmiotów w języku hebrajskim, ale się nim także posługuje w życiu codziennem.

Jednym z głównych objawów tego ruchu jest zupełna reforma nauki języka hebrajskiego. Od kilkunastu lat powstały w wielu miastach szkoły ze zreformowaną metodą nauki. Nowy kierunek

dydaktyczny, wprowadzony po raz pierwszy przez A. Grazowskiego, pedagoga hebraistę w Wilnie, nosi miano *'ibrît be-'ibrît* »hebrajskie po hebrajsku« i polega na używaniu przy nauce wyłącznie języka hebrajskiego z wykluczeniem wszelkiego tłumaczenia na inny język, a więc na zastosowaniu metody Berlitza przy nauce. W Królestwie i na Litwie wydały ostatnie lata szereg podręczników dla tej metody uczenia, która zresztą ma też przeciwników. Do największych mistrzów języka obecnej doby należą dzisiaj: Aszer Ginzburg *(Achad Ha'am)* Dawid Friszmann, Nachum Sokołow, Ruben Brajnin i Szymon Bernfeld w dziedzinie prozy, a w dziedzinie poezyi Chaim Bialik i M. Czernichowski, których utwory są częściowo przetłumaczone na język polski. W ogólności można stwierdzić, że zarówno pod względem stopnia wyzyskania zasobu słownictwa, złożonego w trzechtysiącletniej skarbnicy literatury, jakoteż i rozległości terenu jego stosowania doszedł język hebrajski do takiego stopnia doskonałości, jakiego nigdy przedtem nie osiągnął. Według statystycznych danych, ogłoszonych przez Zarząd wystawy druków w Petersburgu, w r. 1912 wydrukowano w Rosyi 565 książek hebrajskich w 1,019.558 egzemplarzach [1].

Niemały wpływ wywierał na język hebrajski w XIX w. także żargon, jako język potoczny masy ludu żydowskiego. Ten dyalekt, pierwotnie czysto niemiecki, przetworzył się u Żydów polskich w ciągu wieków na odrębny, samodzielny dyalekt. Wsiąkło w niego także mnóstwo słów i zwrotów z języka hebrajskiego, zwłaszcza w dziedzinie pojęć abstrakcyjnych i etycznych, przyczem te zapożyczone słowa nabrały w żargonie pewnego specyficznego znaczenia. Odwrotnie też już na literaturę chasydów żargon wywarł wpływ olbrzymi. Nowsi jednak pisarze, tworzący na tle z życia ludu, świadomie podlegają motywom językowym żargonu, bądź to posługując się pewnemi kategoryami słów w ich specyficznem zabarwieniu, jakiego w żargonie nabrały, bądźto ulegając wpływowi jego w syntaktycznej budowie zdań, co stylowi nadaje pewien osobliwy urok. Że ten wpływ nie jest szkodliwy, ani jako coś obcego odczuwany, wykazują dzieła znakomitych pisarzy: S. J. Abramowicza (pseud. *Mendele Mochêr Sefarîm* »Mendele Księgarz«) i J. L. Pereza, których typowe piękno właśnie polega na świadomem ale artystycznem naśladowaniu języka potocznego w szacie hebrajskiej.

Wobec rozwoju, jaki przebyła literatura hebrajska w Polsce w ciągu XIX wieku, łatwo zrozumieć, że i ściśle badania samego

---

[1]) Por. Bloch w Österr. Wochenschrift t. 30 (1913), str. 151.

języka hebrajskiego poczyniły w tym okresie wśród Żydów polskich znaczne postępy, jakkolwiek nie mogą iść w zawody z rozwojem naukowym lingwistyki hebrajskiej na uniwersytetach w Niemczech. Do wybitniejszych gramatyków względnie leksykografów hebrajskich XIX w. wśród Żydów polskich należy J. L. Benzew (ur. w Krakowie 1764, umarł 1811 r. w Wiedniu), który wydał: *Talmûd leszôn ibrî*, obszerną gramatykę hebrajską w 5 częściach; pierwsze wydanie wyszło w r. 1796 we Wrocławiu. Wielokrotnie później przedrukowana, służyła ona prawie trzem generacyom za główny podręcznik nauki języka hebrajskiego. Jego *Ôṣar haszoraszîm*, słownik hebrajsko-niemiecki w 3 częściach (Wiedeń 1807), również kilkakrotnie był wydany: VI wydanie, opracowane przez M. Schulbauma (Lwów 1880—1882), dodało czwarty tom: słownik literatury nowohebrajskiej. Ch. Lerner (ur. w Dubnie 1815, um. w Żytomierzu 1889) wydał *Môrch halaszôn*, gramatykę hebrajską (Lipsk 1859), której do r. 1883 wyszło 5 wydań, i *Dikdûk laszôn aramîth*, podręcznik języka aramejskiego. J. Steinberg (Wilno) wydał: *Ma'archê laszôn êber*, gramatykę hebrajską, opartą na najnowszych zdobyczach leksykografii (Wilno, 1884) i *Ôṣar Hamillîm*, słownik hebrajsko-rosyjsko-niemiecki do biblii. Najwybitniejszem zjawiskiem literackiem na polu językowem z ostatnich czasów jest *Millôn* »Słownik« E. Ben-Jehudy (pseudonim, autor nazywa się Perlmann, ur. w Luszkach 1858), rodzaj *thesaurus linguae hebraicae*, bo zawierać ma słownictwo hebrajskie od najstarszej do najmłodszej doby z uwzględnieniem wszelkich gałęzi literatury — pierwsza próba leksykograficzna tego rodzaju; dotąd wyszły cztery tomy (Berlin, Langenscheidt).

Od r. 1912 wychodzi miesięcznik hebrajski *Hasafâh* »Język« w Petersburgu, poświęcony naukowemu badaniu języka hebrajskiego, pielęgnowaniu czystego stylu i rozszerzeniu słownictwa.

Z podręczników w języku polskim opracowanych przez Żydów wymienić można:

M. Szenhak, Gramatyka hebrajska (w dwóch częściach), Warszawa 1900.

B. Hausner, Gramatyka języka hebrajskiego, Lwów 1904.

Słownik hebrajsko-polski pod redakcyą M. Weissberga, Stanisławów, 1912 r.

Nieliczni też są pracownicy na polu hebrajszczyzny w wyższych szkołach polskich w XIX w. Hebrajszczyznę wykładał w pierwszych lat dziesiątkach XIX wieku w uniwersytecie wileńskim Szymon Żukowski, w Krakowie P. Pęczalski, na uniwersytecie Józefińskim we Lwowie X. Innocenty Fessler (1755—1839), w uniwersytecie warszawskim L. A. Chiarini, w akademii jezuickiej w Połocku

M. Molinary i Villaume, ale ich produkcya naukowa była bardzo skąpa. Oto ważniejsze wydawnictwa: J. Fessler, Anthologia hebraica (Lwów 1787). S. Żukowski, Początki języka hebrajskiego z wypisami. Wilno 1807. Giraud, Vocabulaire hebreu-français. Wilno 1825. L. A. Chiarini, Gramatyka hebrajska z pokrewnymi dyalektami: arabskim, chaldejskim i syryjskim, pokrótce objaśniona, (w tłumaczeniu Chlebowskiego). Warszawa 1829. Gdy powstała Szkoła Główna w Warszawie, utworzono także katedrę języka hebrajskiego, którą objął cudzoziemiec A. Dinsart, ale już po dwóch latach zawieszono wykłady z powodu braku słuchaczy. Na uniwersytecie Jagiellońskim po dziś dzień nauka hebrajskiego języka jest reprezentowana tylko na fakultecie teologicznym, na uniwersytecie lwowskim istnieje od r. 1910 docentura dla języka hebrajskiego łącznie z innymi językami semickimi.

Z nowszych podręczników autorów-teologów katolickich zasługują na uwagę: X. Klemens Sarnicki, Gramatyka języka hebrajskiego, II wyd. Lwów 1906. Ks. Józef Archutowski, Gramatyka języka hebrajskiego. Warszawa 1908.

Język tatarski.

Napisał[1])

Jan Łoś.

Język tatarski należy do działu języków aglutynacyjnych, które od fleksyjnych różnią się tem, że ich wyrazy i formy składają się z luźno związanych z sobą cząstek morfologicznych, używanych także po większej części, jako oddzielne wyrazy. Między tymi językami ściślej się wiąże grupa językowa uralsko-ałtajska, dzieląca się na fińsko-ugryjską i ałtajską; do tej ostatniej należą języki tureckie (turkskie), mongolskie, tunguskie i japońskie. Język Tatarów, dziś także nogajskim nazywany, należy do rodziny tureckiej, do której zaliczają się też języki: jakucki, ujgurski, kirgiski, baszkirski, czuwaski, özbegijski, turkmeński, osmański. Granice jego na zachód zostały rozszerzone w XIII wieku kiedy Tatarzy rozgromili Europę wschodnią i osiedli nad Kamą (państwo Kazańskie), nad dolną Wołgą (państwo Astrachańskie czyli Złota horda) i potem na Krymie. Głównie właśnie z Krymu pochodziła ludność, posługująca się językiem tatarskim, która osiedliła się w granicach dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Składali się na nią właściwi Tatarzy i Karaici czyli Karaimowie.

Tatarzy.

Według wiarogodnej tradycyi pierwszy Witold zaczął osiedlać nad Waką a potem i w innych miejscowościach Litwy Tatarów, którzy następnie w ciągu wieku XV napływali gromadnie jako emigranci, lub też osiedlani byli jako jeńcy wojenni we wsiach i miasteczkach. Z emigrantów tatarskich, których z Krymu wygnały niesnaski polityczne, organizowały się chorągwie militarne pod dowództwem beków i mirzów, pochodzących ze znakomitych rodów krymskich. Byli oni założycielami tatarskich domów szlacheckich na

---

[1]) Z powodu wypadków politycznych artykuł zamówiony u specyalisty dla Encyklopedyi polskiej nie nadszedł. W ostatniej chwili trzeba go było zastąpić artykułem sprawozdawczym ze źródeł, jakie się znalazły pod ręką.

Litwie, otrzymali tam bowiem ziemię w królewszczyznach i za to na równi ze szlachtą miejscową byli zwolnieni od podatków pod warunkiem gotowości wojennej.

W początkach wieku XVI według memoryału z r. 1558, podanego sułtanowi Sulejmanowi w Konstantynopolu przez jednego z Tatarów litewskich, odbywającego pielgrzymkę do Mekki, ludność tatarska w całej Rzeczypospolitej, a głównie na Litwie, miała liczyć około 200 tysięcy osób, wydaje się jednak, że cyfra ta jest nieco przesadzona. Z czasem liczba ta stopniowo i dość szybko stale się zmiejszała. W pierwszej połowie w. XVII liczono już na Litwie Tatarów nie więcej jak 100 tysięcy, a z tych 10 tysięcy zdatnych do służby wojennej. Reszta osadzona po części we wsiach, po części w miastach i miasteczkach zajmowała się hodowlą koni, furmaństwem, ogrodownictwem, rzemiosłami, wyprawą skór a zwłaszcza safianu, w drobnej cząstce handlem. Z miast siedzieli Tatarzy głównie w Mińsku, Pińsku, Ostrogu i niektórych innych.

W ciągu wieku XVII zaczęły się ograniczenia wolności religijnej Tatarów, którzy byli gorliwymi wyznawcami mahometanizmu. Z tego powodu ludność tatarska emigrowała w pewnej części z Litwy, np. Lipkowie do Besarabii, a przytem Tatarzy stopniowo rozpływali się także wśród ludności miejscowej, do czego między innemi przyczyniał się i brak dostatecznej liczby kobiet tego plemienia. Jakkolwiek Tatarzy litewscy pojmowali tylko po jednej żonie, jednak musieli szukać małżonek i między chrześcijankami, wskutek czego trudno im było utrzymać swą odrębność, choć dzieci z małżeństw takich niezawsze były chrzczone: synowie mogli zostawać mahometanami. Bądź co bądź Stanisław Plater w Geografii wschodniej części Europy, wydanej we Wrocławiu r. 1825, liczył już tylko 50 tysięcy Tatarów w gub. grodzieńskiej, wileńskiej i mińskiej, a nadto 1000 w Królestwie Polskiem, głównie w gub. suwalskiej i na Podlasiu, co także wydaje się przesadnem, gdyż urzędowa statystyka z połowy w. XIX oblicza tam już Tatarów nieco ponad 5 tysięcy.

Język tatarski w Polsce nigdy nie miał znaczenia ani politycznego ani literackiego, był tylko w użyciu religijnem i przez czas krótki domowem. Pod względem językowym Tatarzy bardzo szybko się wynarodowili, przyjąwszy język ludności miejscowej, do czego przedewszystkiem przyczyniło się ich częste wstępowanie w związki małżeńskie z chrześcijankami miejscowemi, które z dziećmi swemi mówiły po polsku lub po białorusku. Już autor memoryału z r. 1558 świadczy, że większość Tatarów litewskich mowy swych przodków zupełnie zapomniała i mówiła tylko po polsku. To też duchownych sprowadzano wtedy z Krymu, i ci mieli obowiązek nietylko odpra-

wiać nabożeństwo, ale także uczyć dzieci i przygotowywać z nich kapłanów. Tenże autor pisze, że zwłaszcza mieszkańcy miast nie rozumieli już Koranu i nie mogliby się rozmówić w krajach muzułmańskich. To też — jak świadczy Muchliński — od w. XVI rękopiśmienne teksty Koranu i modlitw różnych zaopatrywano w równoległy nad wierszami tekstu przekład polski i ruski. Druków tatarskich w Polsce nie było, a jeśli co pisano o Tatarach, posługiwano się językiem polskim. Tak Piotr Czyżewski w r. 1616 i powtórnie w r. 1618 wydał Al-furkan tatarski na 40 części podzielony z najwymyślniejszemi oskarżeniami skierowanemi przeciwko Tatarom, na co w sposób dość niedołężny odpowiedział Azulewicz Apologią Tatarów w r. 1630.

Stan ten zanikania języka tatarskiego był chronicznym: mołła tatarski, Sobolewski, wydał w Wilnie r. 1830 po polsku książkę: Wykład wiary mahometańskiej czyli islamskiej, gdzie pisze: »Tak w ciągu wieków doznawszy dobrodziejstw ziemi a opieki prawa, smutno nam wspomnieć, że dotąd my i dzieci nasze chwalimy jednego Boga niezrozumiałym dla nas językiem, a nie korzystamy z tej mowy, którą już od tylu wieków ojcowie nasi z sobą rozmawiali, a która od naszych lat niemowlęcych tak jest nam przyjemną i drogą; smutno nam, że nasze pisma, teksty i rozmaite nabożeństwa dotąd się dla nas ukrywają w języku, którego nie rozumiemy«. Sobolewski więc pragnął, aby Tatarzy wprowadzili do kultu język polski.

I kult ten również zanika: w połowie w. XIX mieli meczetów 21, a mianowicie na Litwie 17, w gub. wołyńskiej i podolskiej 4, w suwalskiej i lubelskiej po 1. Przywiązanie jednak do ksiąg dawnych pisanych w języku już niezrozumiałym dla nich dalej trwało: Tatarzy wówczas w Mińsku mieli kopistów, którzy kaligraficznie odpisywali Koran literami arabskiemi na użytek meczetów.

Literatura.

Bandtkie: Wiadomości o Tatarach w Album literackiem, wydawanem przez K. Wł. Wojcickiego w Warszawie, t. I, 1848.

Muchliński: Изслѣдованіе о происхожденіи и состояніи литовскихъ Татаръ, Petersburg 1857.

Tenże: Zdanie sprawy o Tatarach litewskich przez jednego z tych Tatarów złożone sułtanowi Sulejmanowi w r. 1558. Oddruk Teki Wileńskiej 1859.

(Bartoszewicza artykuł w wielkiej Encyklopedyi Orgelbranda jest tylko streszczeniem Muchlińskiego).

Karaici.

Karaici albo Karaimowie pod względem religijnym są sektą

żydowską, która w przeciwstawieniu do innych Żydów, rabinistów Rabanami zwanych, trzyma się Biblii, a nie uznaje Talmudu i bywa uważana za bezpośrednich następców dawnych Saduceuszów, gdy reszta Żydów trzyma się nauki Faryzeuszów. Nowsi jednak uczeni karaimscy nie zgadzają się z tym poglądem, dowodząc, że w przeciwieństwie do Saduceuszów Karaici zawsze wierzyli w nieśmiertelność duszy i w zmartwychwstanie.

Właściwym założycielem karaityzmu był w VIII w. Anan, który w Persyi ułożył obowiązującą dla wyznawców księgę praw w języku żydowsko-aramejskim. Karaici osiedlili się także w granicach państwa Bizantyjskiego a potem, w każdym razie nie później, jak w w. XIII, nad brzegami morza Czarnego, zwłaszcza na Krymie. Tutaj po podbiciu kraju przez Tatarów, przyjęli ich język, który i nadal utrzymali, kiedy w końcu w. XIV według podań Witold sprowadził ich równocześnie z Tatarami na Litwę, osadził podobno początkowo 383 rodziny w Trokach, a następnie w Łucku i Haliczu, skąd się i do niektórych innych miast z czasem przenieśli.

Tutaj od samego początku ich pobytu prawa krajowe nie czyniły różnicy między nimi a innymi Żydami. Czacki mówi, że przywileje dla nich datują się najdawniej z XV w. i dotyczą Karaitów trockich; łuccy mieli przywileje Zygmunta Starego, a haliccy Stefana Batorego. W zapiskach sądowych Akt Grodzkich i Ziemskich archiwum bernardyńskiego we Lwowie znajdujemy następującą notatkę z r. 1475, dotyczącą Karaitów lwowskich: Judei suburbii castri Leopoliensis dicti Caraymowye recognoverunt, quia Judeos dictos Rabany a labore cutium a. od suranow emiserunt (Akta Grodz. i Ziems. t. XV, 179). Gdy Litwa przeszła pod panowanie Rosyi, wówczas Karaici otrzymali inne prawa, niż reszta Żydów: aktem z r. 1795 zwolnieni zostali od podwójnych podatków, które obowiązani byli płacić Żydzi.

Według spisu ludności z r. 1790 było Karaitów w Polsce i na Litwie mężczyzn 2148 czyli z kobietami przypuszczalnie ponad 4 tysiące. Późniejszych dat statystycznych, dotyczących Karaitów polskich, czyli, jak się nazywają sami, Łach-Karaitów, nie ogłaszano. Według przypuszczenia Gerszuna obecnie w granicach państwa Rosyjskiego mieszka od 10 do 12 tysięcy Karaitów, przeważnie w Krymie, w mniejszej części na Litwie i Rusi. Grzegorzewski pisze, że w granicach dawnej Rzeczypospolitej polskiej Karaici żyją jeszcze obecnie w następujących miejscowościach: na Litwie głównie w Trokach, częścią także w Poniewieżu i w Wilnie: na Wołyniu w Łucku, a wreszcie we wschodniej Galicyi w Haliczu, gdzie w r. 1896 liczono ich tylko 57 rodzin, składających się ze 192 osób. We Lwo-

wie ich już niema, a także i mieszkający dawniej w Kukizowie Karaici około r. 1830 przenieśli się do Halicza.

Zwłaszcza w Trokach, Łucku i Haliczu Karaici mają własne domy modlitwy, nie wchodzą w związki rodzinne z Żydami i utrzymują szkoły, gdzie dzieci uczą się języka hebrajskiego i tatarskiego, będącego dotychczas ich językiem rodzinnym. Język Karaitów trockich i łuckich badał członek petersburskiej Akademii Nauk Radłow, a halickich — Grzegorzewski. Okazuje się, że zachodzą tu tylko drobne różnice dyalektyczne w sposobie wymawiania i po części słownikowe wskutek przyswajania sobie wyrazów, zapożyczonych od okolicznej ludności słowiańskiej (polskiej lub ruskiej); tem bardziej te różnice nie mogą być znaczne, gdyż mowa Karaitów trockich jest uznana za język literacki wszystkich Łach-Karaitów.

Język ten nie miał nigdy żadnych praw państwowych, i użycie jego ograniczało się tylko do zakresu mowy potocznej, języka kultu i literatury. Na Litwie i Rusi Karaici uprawiali piśmiennictwo i wydali następujących wybitniejszych pisarzy: Najdawniejszym z nich był Izaak z Trok, który w r. 1593 polemizował z chrześcijaństwem w piśmie Chizzuk Emuna: dalej Zarach ben Natan zajmował się naukami matematycznemi i fizycznemi. Salomon z Trok w końcu XVII w. ułożył zarys praw karaickich p. t. Apirion. Mardechaj z Kukizowa układał odpowiedzi, dotyczące nauki karaickiej na pytania profesora z Lejdy, Triglanda. Sima Izaak z Łucka około r. 1750, po przeniesieniu się na Krym, ułożył bibliografię pism karaickich. Izaak ben Salomon w pocz. w XIX napisał dogmatykę karaicką i zajmował się obliczeniami kalendarzowemi (Karaici mają swój własny system kalendarzowy). Dawid z Kukizowa komponował pieśni religijne, jak również w pierwszej połowie XIX w. Abraham Leonowicz z Halicza pozostawił po sobie zbiór pieśni. Ponad innych jednak wybił się i zyskał szeroką sławę Abraham Firkowicz. W r. 1839 powstało w Odesie rosyjskie Towarzystwo historyczno-archeologiczne, które między innemi zajęło się też i badaniem przeszłości Karaitów. Tu właśnie działał głównie Firkowicz, który zebrał wiele dawnych dokumentów, napisów grobowych itp. Między tymi materyałami są niektóre ważne, ale niebawem się okazało, że na zebranych przez Firkowicza dokumentach polegać nie można: część ich sam skomponował, część poprzeinaczał własnemi poprawkami, a robił to w tym celu, aby dowieść, że Karaici pochodzą od dawnych Chazarów, którzy przed przybyciem Tatarów mieszkali nad dolną Wołgą i wyznawali judaizm, a potem przenieśli się na Krym również przed przybyciem Tatarów, i że są najdawniejszymi półwyspu tego mie-

szkańcami. Poglądy te, jako oparte na dokumentach sfałszowanych, zostały odrzucone przez naukę.

Literatura.

Czacki Tadeusz: Rozprawa o Żydach i Karaitach. Wyd. K. J. Turowskiego. W Krakowie 1860.

Гершунъ А: Караимы. Artykuł w wydawanym przez Brockhausa i Efrona Энциклопедическій словарь, t. XIV. Petersburg 1895.

Radloff: Grammatik der nördlichen türkischen Sprachen.

Grzegorzewski Jan: Ein türk-tatarischer Dialekt in Galizien. Wien 1903. (Sitzungsberichte d. k. Ak. d. Wiss. in Wien, phil.-hist. Cl. B. CXLVI); jest to studyum o języku Karaitów w Haliczu.

Bałaban Majer: Spis Żydów i Karaitów ziemi halickiej i powiatów trembowelskiego i kołomyjskiego w r. 1765. Archiwum Komisyi historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, t. XI, r. 1909—1913, str. 11—31.

Język Liwów i Estów.

Napisał

H. Ojansuu.

Liwowie.

Liwowie żyją obecnie tylko na wązkim pasie wybrzeża między północnym cyplem półwyspu kurlandzkiego, Domesnäs, a Lyseort. Bagniste moczary oddzielają ich od mieszkających na południu od nich Łotyszów i tylko to korzystne położenie oraz obcowanie z Estami wyspy Ösel sprawiły, że Liwowie jeszcze doszczętnie nie złotyszeli mimo, że tylko język łotyski jest od wieków językiem kościoła i że także nauka szkolna nigdy się w języku liwskim (liwońskim) nie odbywała.

Głównem utrzymaniem Liwów jest rybołówstwo. Stąd też ich nazwa: *Kalamied* 'rybacy', także *Rāndalist* 'ludzie wybrzeża'. W ruskich kronikach nazywają się *Libь*, po łotysku *Lībētis*, l. mn. *Lībēši*.

Niegdyś byli Liwowie i Estowie potężnym szczepem, którego podbicie było dla Niemców w XIII wieku ciężkiem zadaniem. Ich siedziby rozciągały się wówczas od rzeki Salis w Inflantach (Liwonji, Liwlandji) wzdłuż wybrzeża aż do dolnego biegu Dźwiny, a stąd dalej wzdłuż brzegów Kurlandyi do Wenty (Windawy). Jeszcze w r. 1846 znalazł fiński badacz A. J. Sjögren nad rzeką Salis 22 osoby, które znały jako tako język liwoński. W r. 1858 zostało tam już tylko ośmiu starców, a w latach sześćdziesiątych zniknął ten język w Inflantach (Liwlandji) zupełnie.

Ponieważ dzieje Liwów po podbiciu kraju przez Niemców są tesame, co losy Łotyszów, więc się niemi w tym związku nie zajmujemy, a zamiast tego rzucimy okiem na stanowisko i stosunki pokrewieństwa języka liwońskiego.

Ten język należy do ugro-fińskiej rodziny językowej, do której należą jeszcze między innemi Finnowie, Estowie, Węgrzy i Mordwini. Języki fińskie w ściślejszem znaczeniu, zwane także bałto-fińskiemi albo zachodnio-fińskiemi, tworzą osobną grupę w tej rodzinie.

Są to mianowicie: fińskie w ściślejszem tego słowa znaczeniu albo suomi, karelsko-ołonieckie, wepskie, wockie (wotyjskie)[1], estońskie i liwońskie (liwskie). Ta grupa zachodniofińska dzieli się (wedle E. N. Setäli) na północno-wschodnią, obejmującą fińskie (suomi), karelsko-ołonieckie i wepskie, oraz południowo-zachodnią, obejmującą wockie (wotyjskie), estońskie i liwskie. Estowie liczą nieco ponad miljon i zamieszkują Estonję i północą połowę Inflant (Liwlandji) oraz przynależne wyspy. Woci (Wotowie, fin. *Watjalaiset)* liczą tylko 4—5000 dusz i mieszkają w zachodniej Ingermanlandji (Iżora) niedaleko Narwy.

Język Liwów łączy się ściśle z estońskim: zwłaszcza wspólne rysy narzecza południowoestońskiego i języka liwońskiego są bardzo wyraźne. Dowodem blizkiego pokrewieństwa jest już okoliczność, że Liwowie rozumieją z łatwością mieszkańców wyspy Ösel. Najważniejsze różnice polegają na wpływie języka łotyskiego.

Ten wpływ na język Liwów objawia się zwłaszcza w zapasie wyrazów: prawie połowa słownika jest pochodzenia łotyskiego. Ponieważ łotyskie jest obok liwskiego także językiem domowym, więc nic dziwnego, że zarówno wymowa, jak skład fonetyczny liwskiego są ogółem biorąc podobne do łotyskiego. Tak np. urwany ton (Stosston) dostał się z łotyskiego do liwskiego. Zmiany fonetyczne, które się odbyły w ciągu ostatnich stuleci w łotyskiem, objęły także język Liwów, a naodwrót, dyjalekt łotyski Kurlandji (dyjalekt tam(ij)ski uległ wpływowi liwskiemu. Także w zapasie wyrazów języka łotyskiego są elementy liwskie (po części także estońskie), np. niektóre wyrazy z zakresu żeglugi (nazwy stron świata i i.). Także tak ważny wyraz kulturalny jak *tērands* 'stal' jest pochodzenia liwskiego.

Pomimo jednak okoliczności, że Łotysze wiele wyrazów żeglarskich przejęli od Liwów, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że oni wcześniej osiedli na wybrzeżach Baltyku niż Liwowie. Ci ostatni przybyli, jak sądzę, do Kurlandji z naprzeciwko położonej wyspy Ösel dopiero w kilka wieków po Chr. I tak opowiada Henryk Łotysz o wspólnych wyprawach korsarskich Kurów i Öselańczyków. Zapatrywanie Yrjö-Koskinena i kilku innych uczonych, że Kurowie są przybyszami z Karelji, nie może być słuszne. Osadnictwo Liwów w Inflantach (Liwlandji) powstało zapewne w ten sposób, że fiński szczep (część przodków dzisiejszych Estów), siedzący w północnych

---

[1]) lepiej wackie względnie watyjskie lub wodzkie (*Vodь* ruskich kronik). W każdym razie nie mieszać z wotjackiem, językiem Wotjaków, który po rosyjsku nazywają obok вотяцкiй także воцкiй.

Inflantach, posunął się wzdłuż wybrzeża na południe aż do Dźwiny. I w te okolice mogła się przenieść zresztą także ludność z Ösel.

Przed podbojem niemieckim Liwowie panowali po części nad Łotyszami i wraz z pokrewnemi sobie Estami walczyli dzielnie z Niemcami. Ale po złamaniu ich przez Niemców Liwowie dosyć szybko zlali się z Łotyszami. A niezadługo jedynemi pomnikami Liwów będą szczupłe wiadomości historyczne, wyrazy przejęte do łotyskiego i liczne nazwy miejscowe wraz z nazwami Inflant tj. Liwlandji i Kurlandji. Nazwa *Kurów*, chociaż przeszła od zdobywców na liczebnie silniejszych podbitych Łotyszów, była niewątpliwie pierwotnie nazwą szczepu fińskiego.

Lucyńscy Estowie.

Prócz zwartego obszaru w Estonji i północnych Inflantach (Liwlandji) siedzą Estowie z dawien dawna między innemi także na obszarze łotyskim. W powiecie walckim (Walk) w Liwlandji znajduje się w parafjach Seltinghof i Aahof koło 200 Estów; w XVIII wieku wynosiła ich liczba jeszcze kilka tysięcy, dzisiaj są już przeważnie Łotyszami. Przodkowie ich byli tutaj przybyszami, a raczej przeniesiono ich tu za polskich czasów koło r. 1600 [1]). Siedziby ich w tych stronach rozciągały się niegdyś prawdopodobnie od Adsal (od obwodu zwartego obszaru estońskiego) aż do Aahof wzdłuż rzeki Aa.

Znaczniejszą, chociaż młodszą, jest inna kolonja estońska, mianowicie w gub. witebskiej, t. z. polskich Inflantach, w powiecie lucyńskim, blizko miasta Lucyna, na północ i południe od niego. Obecnie liczba ich wynosi 200—300, a język estoński jest domowym tylko w niewielu rodzinach. Większa część złotyszała, inni zruszczeli i spolszczeli. Jeszcze w r. 1893 podał estoński uczony O. Kallas liczbę umiejących po estońsku na okrągło 800 dusz. Koło r. 1870 było tu około 3000 Estów [2]).

Głównem zajęciem ich jest rolnictwo. Ale stosunki ekonomiczne są tak złe, posiadłość ziemska chłopów tak mała, że większa część męskiej ludności zmuszona jest szukać zarobku w sąsiednich rosyjskich gubernjach.

Jak dowodzą nazwy miejscowości, narzecze i tradycja ludowa, przybyli ci Estowie z parafji Neuhausen w szwedzkich Inflantach,

---

[1]) Odnośne zapiski znajdują się w Liffländsk Revisionsbook pro anno 1627 (Ritterschaftsarchiv in Riga).

[2]) G. Mantenffel: Polnisch-Livland.

niedaleko ówczesnej rosyjskiej granicy. Zagnano ich tu z pewnością jako jeńców wojennych w pierwszych latach wojny północnej, kiedy Rosjanie pustoszyli Inflanty, wielu mieszkańców wzięli do niewoli i następnie w różne strony sprzedawali. Liczba zapędzonych tu Estów musiała wynosić w każdym razie parę setek.

W niedalekiej przyszłości znikną ci Estowie wśród otaczających ich Łotyszów, Rosjan wzgl. Białorusinów i Polaków. Z przeważną ich częścią już się to stało.

Dyalekt rumuński używany na ziemiach polskich.

Napisał

Stanisław Wędkiewicz.

Literatura.

Al. Stadnicki: »O wsiach t. zw. wołoskich na północnym stoku Karpat«. Lwów 1848; Fr. Miklosich i E. Kałużniacki: »Über die Wanderungen der Rumunen« (Denkschriften der Wiener Akademie der Wiss. XXX [1880], str. 1 n.); L. Malinowski, Rozprawy I, tom 17; A. Brückner: »Cywilizacya i język«. Warszawa 1901, str. 125 n.; J. Nistor: Archiv f. öster. Gechichte CI, str. 21 n.; I. A. Candrea: Nouă revistă română 1900, str. 399 n.; I. Bogdan: Analele A. R. sect. istor. XXIX (1907), 14; R. Rosetti: Pământul sătenii şi stăpânii in Moldova. Bukareszt 1907, str. 52 n; St. Wędkiewicz: Mitteilungen des rum. Instituts in Wien I (1914), str. 262 n.; Tenże: Rocznik slawistyczny VII, str. 111 n.

Najdawniejsze wzmianki o pobycie Rumunów na obszarze ziem polskich zjawiają się w źródłach historycznych w ciągu XIV wieku, pierwszą zaś pewną wiadomość o założeniu osady na t. zw. prawie wołoskiem spotykamy w akcie nadawczym Władysława Opolczyka z r. 1378 (wieś Godle, dzisiaj Hadle, koło Dubiecka). Istnieją przypuszczenia, że osadnicy rumuńscy przybyli w okolice położone na północnym stoku Karpat wcześniej od wymienionej daty i to być może niezależnie od kolonizacyjnych zabiegów w Polsce; za tem zdają się przemawiać archaiczne cechy dźwiękowe zapożyczeń rumuńskich; przeciw temu brak historycznie stwierdzonych dowodów. Kolonizacya wołoska osięga największy rozkwit w ciągu XV i XVI wieku, obejmując w pierwszym rzędzie obszary ziem ruskich (dorzecza Sanu i górnego Dniestru, Pokucie); na Podhalu polskiem zaczyna się później i krzewi z mniej wybitnem powodzeniem. Źródła pouczają, że koloniści rumuńscy pochodzili z Mołdawii, przedewszystkiem jednak z północnych Węgier i Siedmiogrodu. Bezpośredni i wydatny pobyt ludności rumuńskiej na obszarze etnograficznym polskim tj. w zachodnich Karpatach, Tatrach i Beskidach śląskich jest bardzo prawdopodobnym, na ziemiach ruskich zaś nie ulega żadnej wątpliwości; stosunek tych przybyszów do t. zw. morawskich

Wałachów nie da się dokładniej oznaczyć, gdyż także i dotyczące tych ostatnich (ich etnograficznego charakteru i czasu ich przybycia do Moraw) niezgodne z sobą zdania badaczy nie wychodzą poza zakres niestwierdzonych przypuszczeń. Wśród obcej ludności Rumuni ulegli rychłemu niewątpliwie wynarodowieniu; nie przebywali zresztą w zwartych i odgraniczonych rzeszach, ponieważ na t. zw. wołoskiem prawie osadzano (zwłaszcza później) także nierumuńskich wieśniaków. Jako jedyne świadectwo swego (w różnych okolicach w różnym czasie wygasłego) istnienia pozostawił język rumuński w Polsce liczne nazwy miejscowe i szereg wyrazów przeważnie z życiem pasterskiem związanych, po części używanych do dnia dzisiejszego w małoruskich i polskich gwarach karpackiego Podhala. Do języka literackiego przeszło takich słów niewiele, częścią za pośrednictwem ruskiem (np. *chusta* ⇐ rum. *fustă*), częścią wprost od osadników. Prócz tego kilka wyrazów zawdzięczamy rumuńskim najemnikom wojskowym (np. *maczuga, multan* — rodzaj szabli) lub też żywym stosunkom polityczno-handlowym z Mołdawią (por. staropol. *galbin* 'dukat'); wiele z nich poszło w zapomnienie, niektóre są właściwe tylko poszczególnym pisarzom (np. Stryjkowskiemu i Wacławowi Potockiemu). Dla naszego zagadnienia te ostatnie zapożyczenia nie mają donioślejszej wartości.

Nie znamy jakichkolwiek obszerniejszych źródeł pomocniczych do bliższego scharakteryzowania rumuńskiego dyalektu, który niegdyś rozbrzmiewał na ziemiach polskich. Utrudnia zadanie okoliczność, że piśmiennictwo rumuńskie zjawia się dopiero w czasie znacznie późniejszym od historycznie poświadczonych początków kolonizacyi wołoskiej w Polsce; do celów porównawczych jestto więc materyał już ze względów chronologicznych niezupełnie pewny. Językiem dyplomatycznym władców mołdawskich w ich stosunkach z zagranicą był od początku wyłącznie język ruski o mieszanych cechach dyalektycznych, nigdy zaś rumuński. Wreszcie nasza znajomość dzisiejszych narzeczy rumuńskich nie wystarcza do oceny ich dawniejszego rozmieszczenia i ich pierwotnych cech odróżniających wobec stwierdzonych częstych i gromadnych przesunięć etnograficznych nawet w obrębie językowego obszaru samych Rumunów. Szczególnie Mołdawia zaludniała się w ciągu wieków przypływem rumuńskich mieszkańców Węgier, a przeto znaczniejsze prawdopodobnie dawniej zróżniczkowanie dyalektów na północy dakorumuńskiej dziedziny uległo częściowemu wyrównaniu.

Z uwzględnieniem wspomnianych trudności należy nam pokrótce omówić jedyny dla naszych celów pożyteczny materyał tj. wyrazy gwarowe rum. pochodzenia, z których największą doniosłość

posiadają słowa wspólne narzeczom małoruskim, polskim i morawskim. Z zakresu zjawisk fonetycznych zasługują na uwagę następujące cechy archaiczne zapożyczeń rumuńskich: 1) Grupa dźwiękowa *kľ* zachowana w pol. małorusk. moraw. *klag* 'podpuszczka do mleka' ⇐ prarum. *kľag* ⇒ dakorum. *chiag* ⇐ łać. *coagulum;* przejście *kľ* ⇒ *ki̯* dokonało się na całym obszarze dakorum. narzeczy w okresie wyprzedzającym najstarsze nam znane językowe zabytki. 2) Upodniebiennione *l* zachowane w pol. *wetula* 'jednoroczna koza' (małorusk. *watulja*) ⇐ prarum. *vetuľa* ⇒ dakorum. *vătuie* ⇐ łac. *vitulea*; w dakorum. *ľ* nie zachowało się wcale. 3) Upodniebiennione *n* zachowane w pol. *strzygoń* ⇐ prarum. *strigońu* ⇒ dakorum. *strigoiŭ*; pol. *gruń* (małorusk. *hruń*) 'wzgórze' ⇐ prarum. *gruńu* ⇒ dakorum. *gruiŭ;* dzisiaj *ń* tylko w Banacie i południ.-rum. narzeczach. 4) Przed nosowemi *e* zachowane w *merenda* 'zapas żywności' i *żentyca* ⇐ prarum. *jentița* ⇐ (słow.) *żęt* + *ica;* w rum. przeszło w *i*, względnie w inne od otoczenia zależne samogłoskowe dźwięki. 5) Wygłosowe *l* rodzajnika zachowane w kilku nazwach miejscowych, gdy tymczasem w dzisiejszych dakorum. narzeczach z nielicznymi wyjątkami znikło w wymowie; spotykane w dokumentach polskich rum. nazwy rodowe na *-ul* tłumaczą się inaczej. Do cech właściwych pewnym tylko rum. dyalektom można zaliczyć: 1) Dźwięk *dz* w wyrazach *bryndza* || rum. *brînză, dzer* 'serwatka' || rum. *zăr* itd., dzisiaj znany gwarom mołdawskim, banackim i niektórym innym w Węgrzech używanym, obcy już językowi literackiemu, gdzie przeszedł w *z*. 2) Brak upodniebiennienia spółgłosek wargowych przed miękiemi samogłoskami, por. *frembia frombija* ⇐ rum. (banackie) *frîmbie* 'sznur' i upodnieb. *frînghie;* zjawisko właściwe dzisiaj oprócz języka literackiego tylko nielicznym narzeczom, spotykane w niektórych gwarach na obszarze węgierskim, nieznane w mołdawskich. 3) T. zw. rotacyzm tj. przejście *n* między samogłoskami w *r*, por. *putyra puciera* 'naczynie' || rum. *putină*: objaw współcześnie ograniczony na kilka wsi w Siedmiogrodzie, niegdyś ogarniający obszary na północ od Mureș ze znaczną częścią Mołdawii i Bukowiny.

Z przytoczonych szczegółów wynika jasno, że dane lingwistyczne nie przynoszą wprawdzie rozstrzygającej odpowiedzi w trudnej kwestyi rumuńszczyzny na ziemiach polskich, posiadają jednak niemałą wartość dowodową. Z jednej strony zdają się usprawiedliwiać przesunięcie początków kolonizacyi wołoskiej w Polsce na okres wcześniejszy nawet od źródłowych wzmianek, z drugiej zaś wskazują zgodnie z historyą na Węgry północne, Siedmiogród i północną Mołdawię jako na ojczyznę przeważnej liczby przybyszów rumuńskich.

Język Ormian polskich.

Napisał

Andrzej Gawroński.

W chwili zabrania się do opracowania artykułu, poświęconego zewnętrznym losom języka ormiańskiego na ziemiach polskich, zaskoczyła Redakcyę Encyklopedyi wojna a z nią absolutna niemożebność zebrania jakichkolwiek źródeł. Dlatego podajemy tymczasem tylko garść wiadomości, jakie się dały wydobyć głównie ze znanej książki księdza Sadoka Barącza [1]), odkładając należyte opracowanie przedmiotu do lepszych czasów i do drugiego wydania Encyklopedyi.

Bibliografia druków i wydawnictw, dotyczących Ormian polskich, jest wcale pokaźna, w każdym razie przenosi sto numerów. Znajdzie ją czytelnik po części, o ile dotyczy historyi i nauk pomocniczych, w Bibliografii historyi polskiej Finkla, pozatem zwłaszcza w ormiańskiej bibliografii, wydawanej obecniej przez Mechitarystów weneckich. Oba spisy, szczególnie drugi, nie są kompletne.

Język ormiański jest językiem indo-europejskim, t. zn. należy do tej wielkiej rodziny, która oprócz niego obejmuje jeszcze w Azyi języki indo-aryjskie (sanskryt i inne) oraz irańskie, w Europie zaś prawie wszystkie (romańskie, germańskie, słowiańskie, więc i polski, itd.) z małymi wyjątkami jak węgierski, turecki i parę innych.

W rodzinie indo-europejskiej język ormiański zajmuje stanowisko odrębne, równorzędne ze stanowiskiem grupy indyjskiej, irańskiej, słowiańsko-bałtyckiej itd. [2]).

Ormianie posiadają starą, głównie kościelną i historyczną, literaturę, której pierwszy a zarazem złoty okres przypada na V w. po Chrystusie. Jest ona spisana w języku, zwanym przez uczonych klasycznym albo staro-ormiańskim, przez samych zaś Ormian piśmiennym czyli literackim (*grabar*, w dzisiejszej wymowie Ormian zachodnich: *krapar*). Język ten jest martwy przeszło tysiąc lat, długo jednakże, bo poniekąd po dziś dzień, był i jest używany w piśmie [3]).

---

[1]) Rys dziejów ormiańskich. Tarnopol 1869.

[2]) Hübschmann: Kuhn's Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung, tom XXIII. Przedtem zaliczano język ormiański do grupy irańskiej.

[3]) Prawdopodobnie też i w Polsce pisano albo przynajmniej starano się

Obecnie dzielą się Ormianie pod względem językowym na dwie wielkie grupy dyalektyczne, wschodnią (centrum literackie: Tyflis) i zachodnią (centrum literackie: Konstantynopol), których zewnętrznie przynajmniej najważniejszą, odrazu dostrzegalną, różnicą jest przesuwka dźwięków w grupie zachodniej (por. wyżej *grabar* ≙ *krapar*).

Język Ormian polskich należy do grupy zachodniej czyli, jak ją się także a potiori nazywa, konstantynopolitańskiej [1]). Trochę uwag w tej materyi, reasumujących dawniejszy stan badań, znajdzie czytelnik w książce J. Hanusza, O języku Ormian polskich [2]). Nowszych prac dyalektologicznych nie mogliśmy zupełnie uwzględnić. Odsyłamy do książki: Adjarian [3]), Classification des dialectes arméniens, Paris 1909.

Ojczyzną [4]) języka ormiańskiego jest Azya mniejsza, w szczególności Armenia właściwa. Tam przez długie wieki mieli Ormianie własne państwo, w zmiennej zresztą formie (niezależne, lenne) i w zmiennych a coraz szczuplejszych granicach. Pod naporem obcym, zwłaszcza tureckim, wcześnie zaczęli emigrować na zachód, osiedlając się, głównie jako kupcy, w Mołdawii i Wołoszczyźnie, na Węgrzech, w Polsce; drobniejszemi grupami także w reszcie Europy. Dziś z tych daleko wysuniętych kolonii pozostały bardzo nieznaczne resztki w Galicyi wschodniej, na Bukowinie, w Siedmiogrodzie, w Rumunii. Wielkiemi masami żyją jeszcze Ormianie poza granicami Armenii głównie na zachodnich wybrzeżach Azyi mniejszej i w Turcyi europejskiej (Konstantynopol); ku wschodowi zaś na Kaukazie.

W Polsce osiedlali się Ormianie głównie na ziemiach ruskich, przybywszy do nich częścią od granicy wołoskiej, częścią od brzegów krymskich, zwłaszcza trzema wielkiemi falami: w w. XI po zburzeniu miasta Ani przez Seldżuków w r. 1062 (wtedy osiedlili się głównie w Kijowie i Kamieńcu podolskim), w w. XIV za cza-

pisać tym językiem. Twierdzić nie możemy, nie mając w tej chwili dostępu do źródeł. Pewną wszakże paralelą jest znany nam fakt, że np. Ormianie z kolonii indyjskich (Kalkutta) posługują się w korespondencyi z Mechitarystami weneckimi językiem klasycznym (stale czy czasem tylko?). Ks. Barącz wymienia szereg Ormian polskich, którzy pracowali naukowo. Por. op. cit. oraz Żywoty sławnych Ormian w Polsce, Lwów 1856.

[1]) Barącz wspomina także raz czy dwa o koloniach Ormian wschodnich w Polsce np. w Podhajcach (op. cit. str. 163). Wolno wszakże przypuszczać, że ma na myśli tylko obrządek wschodni tj. nie unicki.

[2]) Rozpr. Wydz. filol. Ak. um., tom XI i XIII, także w osobnych odbitkach, 1886 i 1888. Patrz część I (z r. 1886), str. 6 i nast.

[3]) Czytaj: Adżarjan, akcent na ostatniej.

[4]) Czy pierwotną, to inna rzecz.

sów Kazimierza Wielkiego i w w. XVI—XVII (Zygmunt August — Zygmunt Waza), kiedy do Polski ciągnęli już jak do pewnej i spokojnej ostoi. W drobniejszych ilościach osiedlali się zawsze.

O ile język ormiański był w Polsce rozpowszechniony jako język żywy, tj. przez samych Ormian potocznie używany, to się bez badań źródłowych powiedzieć nie da. Dla oryentacyi przytoczymy spis tych miejscowości, w których według S. Barącza istniały (nie wszystkie równocześnie) większe lub mniejsze osady ormiańskie. Należą tu: Bałta, Bar, Barek (nad Ladawą), Brody, Brzeżany, Czerniowce, Dubno, Horodenka (w ziemi halickiej), Jarosław, Jazłowiec, Kamieniec podolski, Kaźmierz, Kijów, Kraków, Kuty, Lublin, Lwów, Łuck, Łysiec (na Pokuciu), Mohilów, Obertyn, Ormiany i Ormianki (nad Smotryczem), Podhajce, Raszków, Satanów, Śniatyn, Stanisławów, Studzienica, Suczawa, Tyśmienica, Waręż, Warszawa, Zamość, Złoczów, Żółkiew, Żuków, Żwaniec (op. cit. str. 179, uw. 165)[1].

Przypuścić wypada, że w osadach tych, przynajmniej w dawniejszych, liczniejszych i z początku, mówiono po ormiańsku. Stanowiska duchowne zajmowali często Ormianie azyatyccy, którzy przecie po polsku umieć nie mogli. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednakże Ormianie w Polsce osiedli dość szybko wyzbywali się swego języka, a przyjmowali polski[2]. Dziać się to musiało zwłaszcza tam, gdzie nie żyli w większem skupieniu. Są wprawdzie u Barącza wzmianki, że w niektórych miejscowościach istniały szkoły, w których uczono języka ormiańskiego[3], ale zdawałoby się, że uczyła się go nie tyle ludność świecka, co przyszli księża, którym pewna, dość zresztą skromna, znajomość języka klasycznego potrzebna jest do odprawiania mszy. Tak ma się dzisiaj: z Ormian polskich, a raczej Polaków ritus armeni, tylko klerycy[4]) starają się o jaką taką znajomość języka klasycznego, świeccy chyba najzupełniej wyjątkowo.

Zewnętrzne koleje języka ormiańskiego na ziemiach polskich trzeba sobie zatem przedstawić, jako ciągłe kurczenie się jego zakresu, w ślad za czem, jak możemy wnioskować z pewnych oznak, musiała iść coraz lichsza znajomość samego języka u Ormian, jeszcze się nim posługujących. Liczby tych Ormian podać nie możemy. Cyfry przytoczone przez Barącza przy niektórych osadach rzadko przekraczają tysiąc »dusz ritus armeni«. Ostatecznie Ormianie nasi ulegli

[1]) »Są też najpewniejsze ślady, że w Litwie mieszkali Ormianie« —powiada ks. Barącz, ale dowodów konkretnych nie przytacza.

[2]) Najubożsi zapewne ruski.

[3]) Np. we Lwowie (str. 117, 124, 126, 132), Suczawie (str. 171).

[4]) Od r. 1794 wychowują się oni w seminaryum łacińskiem; Barącz op. cit., str. 142. Mają specyalnie dla siebie u Mechitarystów wiedeńskich drukowany ekstrakt ze zwykłego mszału.

prawie wszyscy dobrowolnemu spolszczeniu, zachowując zresztą zwykle obok świadomości pochodzenia oraz właściwych sobie rysów twarzy także obrządek ormiański. Stan rzeczy z przed lat trzydziestu charakteryzuje Hanusz (op. cit. I, str. 10) w następujący sposób: »Potomkowie ich są obecnie po największej części bogatymi właścicielami dóbr ziemskich [1]) w Galicyi, na Bukowinie i w Besarabii, gdzie czując się Polakami zapomnieli już dawno swego języka. Biedniejsi tylko prowadzą jeszcze handel i gwarzą po ormiańsku, książek ormiańskich jednakże nie czytają, bo pisma swego i języka literackiego nie znają prawie wcale, a klasycznego, który słyszą w kościele, nie rozumieją już tak samo, jak i ich bracia w Armenii. — Główne osady Ormian polskich są dziś w mieście Kutach w Galicyi i w Suczawie na Bukowinie. W tych tylko dwu miastach żyje dziś jeszcze język ormiański, gdzieindziej zaś spotyka go się tylko sporadycznie. Tak np. miałem sposobność spotkać jedną rodzinę ormiańską we wsi Chomiakówce w starostwie kołomyjskiem, a jedną w Żabiu pod Czarno-horą; obie jeszcze gwarzą po swemu, ale też obie pochodzą z Kut. We Lwowie zaś, w Brzeżanach, w Stanisławowie, w Łyścu, Tyśmienicy, Horodence, a nawet w Czerniowcach, gdzie istnieją parafie ormiańskie, ze świecą trzeba szukać Ormian, znających jeszcze swój język«. W tejże książce czytamy na str. 30: »Parafia ormiańska w mieście Kutach liczy się na tysiąc czterysta dusz, między któremi rachuje się około pięćset dusz, które rozmawiają po ormiańsku. Miejscy Ormianie używają swego języka najwięcej w handlu; rozmawiają tajnym językiem, aby nikt ich nie rozumiał. Najwięcej rozmawiają po polsku i po rusku«.

W ostatnich latach i ta niewielka garstka, jaka w Kutach przetrwała, mocno się przerzedziła wskutek niemożności wytrzymania konkurencyi żydowskiej i, w ślad za tem, emigracyi.

Zatracenie swego języka przez Ormian polskich staje się zrozumialszem w świetle podobnych zjawisk w Turcyi. Fakt jest, że wielu Ormian konstantynopolitańskich po ormiańsku nie umie (że jednak alfabet ormiański łatwiejszy od tureckiego, przeto wychodzą dla nich pisma tureckie, drukowane czcionkami ormiańskiemi); całe zaś masy ludności ormiańskiej, zamieszkującej pobrzeże morza Egejskiego, w takiej np. Angorze, posługują się wyłącznie językiem tureckim, ormiańskiego wcale nie znając.

---

[1]) Z »Żywotów sławnych Ormian w Polsce« widać, jak dorobiwszy się pieniędzy na handlu, kupowali dobra ziemskie, przechodząc ze stanu kupieckiego w obywatelski (A. G.).

Język cygański i Cyganie w Polsce.

napisali

Stan. Estreicher i J. Rozwadowski.

Literatura.

1) Czacki: O Cyganach (w Wiszniewskiego: Pomniki 1835, II, str. 59) oraz: O lit. i pol. prawach I, 180, str. 257. — 2) Daniłowicz: O Cyganach 1824. — 3) Narbutt: Rys hist. ludu cygańskiego 1830. [Podaje też słowniczek wyrazów cygańskich]. — 4) Prohaska w Kwartalniku hist. 1900, str. 453. — 5) Płochinskij: Cyganie staroj Mołorossii po archiwnym dokumentam 1891, (oraz Etnogr. Obozr. 1890). — 6) Froelich w Altpreuss. Monatsschrift XXVIII (o Cyganach w Prusiech w r. 1673 na podstawie zapisków sądu w Świeciu; por. też Pott: Die Zigeuner I, 17). — 7) Wójcicki: Stare Gawędy IV, str. 187; w Tygod. illustr. 1861, III, str. 4. — 8) Łepkowski w Czasie 1851, nr. 53—4. [Tu słowniczek cygański, zebrany przez X. Serwatowskiego; obacz też Przegląd pozn. 1851]. — 9) Kalendarz warszawski Ungra 1853: artykuł podp. Ks.: O narodowościach w Galicyi. [Tu podany mały słowniczek galicyjskich Cyganów]. — 10) Baśnie Cyganów polskich, zapisane przez Kopernickiego, są w Journal of the Gypsy-Lore Society r. 1888, 1891, str. 108 i passim. [Kopernicki zebrał tych baśni większą ilość, lecz wydał tylko kilka]. — 11) Roger: Pieśni ludu na Śląsku 1863, nr. 108. [Pieśń Cyganów po polsku]. — 12) Wisła tom VI, str. 529, tom XI, str. 255 i 356, tom X, str, 116 i 317, tom XI, str. 358. [Różne drobniejsze zapiski o Cyganach, zebrane przeważnie przez Zielińskiego]. — 13) G. Z. w Gaz. pol. 1901, nr. 158. (Sądy cygańskie). — 14) Bataillard (i Kopernicki): Les Zlotars et Dzwonkars w Mémoires de la Société d'Antropologie 1878. [O blizkich im Cyganach na Bukowinie ob. Ausland 1891, nr. 51 (artykuł Kaindla); Dan: Die Zigeuner in der Buk. 1893; Polek: Die Zig. in der Buk. 1908]. — 15) Artykuły o Cyganach w Encykl. Orgelbr. i Encykl. illustowanej t. XIII [zawierają mało nowych szczegółów]. — 16) Porównaj też ogólne dzieła o Cyganach [a zwłaszcza Miklosicha w »Denkschriften« wiedeńskiej Akademii r. 1872—1880, gdzie osobny rozdział (w tomie XXIII) o języku polskich Cyganów]. — Aż po r. 1886 są te ogólne dzieła ujęte w bibliografii J. Ješiny: Verzeichnis von Werken und Aufsätzen über die Gesch. u. Spr. der Zigeuner 1886.

Z literatury belletrystycznej polskiej, osnutej na tle życia Cyganów (Kniaźnin, Korzeniowski, Kraszewski etc.), można oczywiście tylko z wielką oglednością korzystać.

Pojęcia naszego ludu o Cyganach notują często nasze zbiory etnograficzne (ob. np. Gawełek: Bibliografia ludoznawstwa 1914, nr. 4815, 4818—9, 4844; Pleszczyński: Bojarzy międzyrzeccy II, 211; lub Federowski: Lud białoruski, passim). — Przysłowia polskie o Cyganach zestawił Wójcicki (Przysłowia narodowe).

Cyganie zaczęli napływać do ziem polskich od początku XV w., a napływ ten musiał być dość znaczny, skoro już w w. XV znajdujemy w zapiskach sądowych i w Liber beneficiorum Długosza zanotowane nazwy topograficzne, stojące z osadnictwem Cyganów w związku. Zapewne już wówczas, tak jak i dzisiaj, bandy cygańskie posiadały pewne centra, będące punktami wyjścia dla ich koczowania po dalszej i bliższej okolicy. Można stwierdzić, że najwcześniej wymienione z takich nazw topograficznych leżą na podgórzu Karpackiem. Jeżeli zestawiamy ten fakt ze zjawiskiem innem, ale bardzo analogicznem i równoczesnem, tj. z wędrówkami Wołochów, to okazuje się, że szlak wołoski i cygański pokrywają się z sobą, co pozwala przypuszczać, że punkt wyjścia dla obu wędrówek był ten sam, to jest dzisiejsza Rumunia, Siedmiogród i Bukowina. Jest to tem bardziej prawdopodobne, skoro wiemy, że dzisiejsza Grecya, Bułgarya i Rumunia są europejską ojczyzną Cyganów, gdzie osiedlili się w znaczniejszej liczbie między w. XII a XIV. Stamtąd to przyszli zapewne równocześnie na Węgry i do ziem polskich.

Jaką była organizacya band cygańskich w Polsce w XV stuleciu, nie wiemy; pierwsze wiadomości posiadamy o tem dopiero z XVI stulecia. Wtedy już spotykamy ich nietylko na Podkarpaciu, ale po całej Polsce, a zwłaszcza na ziemiach ruskich i na Litwie. Przywilej króla Aleksandra z r. 1501, wydany dla Wasyla, »starszego wójta« na Litwie, — jeżeli jest prawdziwy, — byłby pierwszym śladem uregulowania stosunków prawnych Cyganów. Wedle niego Cyganie mają prawo swobodnego krążenia w ziemiach litewskich (potwierdzane im potem nieraz), a Wasyl ma nad nimi zwierzchnie sądownictwo. Co do Korony, to w zapiskach sądowych krakowskich z w. XVI spotykamy częste wzmianki o »starszych« (seniores) tj. przełożonych band cygańskich, którzy w sporach z ludnością tubylczą stają przed sądem grodzkim krakowskim (np. Libri inscr. castri Crac. tom 39 pod r. 1531, tom 65 pod r. 1554, tom 75 pod r. 1560, tom 125 pod r. 1582 itd.). Osobnych przywilejów regulujących prawa takich »seniorów« zapewne nie było, władza ich była czysto faktyczną — tak jak jest nią w niektórych okolicach do dzisiaj dnia. Nie wiemy, kiedy w Koronie spróbowano po raz pierwszy poddać luźne bandy cygańskie jakiejś ogólniejszej, wspólnej organizacyi. Pierwszą wiadomość o niej mamy dopiero z r. 1652, organizacya sama musi być jednak niewątpliwie starsza. Wprowadzenie jej stoi zapewne w związku z ogólnemi narzekaniami, jakie od połowy XVI wieku wybuchają przeciwko bandom cygańskim, a których wyrazem są ostre postanowienia, zawarte w Vol. legum, ma-

jące poskromić kradzieże, rozboje i frymarki cygańskie. Wedle przywileju z r. 1652 nadaje Jan Kazimierz »starszeństwo« ochotnemu Matyaszowi Korolowiczowi po zejściu z tego świata starszego Janczego i oddaje mu nietylko związane z tym urzędem prerogatywy, ale »dochody i pożytki«. Z r 1705 mamy podobne nadanie »Królestwa« nad Cyganami szlachetnemu Bonawenturze Janowi Wierze, z tą różnicą, iż władza jego obejmuje tylko ziemię przemyską, lwowską i sanocką. Do jego atrybucyi należy nie tylko wymiar sprawiedliwości, ale także ustanawianie »prefektów i sędziów« cygańskich, a więc naczelników band. I w późniejszych czasach (1731) zapisywane bywają w metryce koronnej nadania »Królestwa« cygańskiego szlachcie polskiej (Trzciński, Bogusławski). Również i na Litwie znamy z w. XVIII kilku »królów« cygańskich, dobieranych z pośród szlachty z podobnemi jak w Koronie atrybucyami. Radziwiłłowie ustanawiali dla Cyganów w swoich dobrach osobnych królów. Tradycya przechowała o ich rządach wiele ciekawych i barwnych szczegółów, zapisanych przez Czackiego, Daniłłowicza, Narbutta etc. (»Król« Marcinkiewicz, Znamierowski i Miłośnicki). W ważniejszych wypadkach rządzili oni, wzywając do rady »starszych« cygańskich, potwierdzanych przez siebie.

Walkę z koczownictwem Cyganów podjęto w Polsce dość ostro z końcem XVIII w. (komisya policyi); w ziemiach zabranych prowadziły ją jeszcze energiczniej rządy zaborcze, zwłaszcza Józef II i Katarzyna. Stłumić koczownictwa całkiem nie zdołano, ale je bardzo ograniczono. Są też obecnie w różnych stronach na ziemiach polskich stałe osady Cyganów, trudniących się rzemiosłami, jak np. osady »dzwonkarzy« i »złotarów« w płd.-wsch. kącie Galicyi, badane bliżej przez Kopernickiego. Znaczna jednak ich część pozostała przy dawnym sposobie życia, opierającym się na krążeniu po bliższym lub dalszym obszarze. Na ogół Cyganie polscy nie zrośli się z ludnością nigdy tak ściśle, jak np. z ludnością węgierską, rumuńską lub hiszpańską. Pozostali zawsze obcym żywiołem — nie doszło do symbiozy. Cyganów uważa nasza ludność za pasorzytów, dobierających sobie lekkie a lukratywne zajęcia (wróżbiarstwo, frymarki, muzykowanie, sztuki kuglarskie, niedźwiedziarstwo), możliwe do pogodzenia z koczownictwem i pozwalające na zachowanie nieskrępowanej żadnem prawem wolności, do której Cygan — ze swą pierwotną naturą — taką wagę przykłada.

Liczba Cyganów w Polsce nie była nigdy znaczna. Bandy ich liczyły po kilkanaście głów — jedna z zapisek sądowych XVII w. wspomina o 39 Cyganach w bandzie; większe nie byłyby się wyżywiły, musiały więc rozbijać się na części. Dokładnych dat nie

mamy nawet dla dzisiejszych stosunków. W r. 1857 miało ich być w Królestwie Polskiem głów 147 (Rocznik stat. Król. Pol. 1913 dat co do Cyganów nie podaje). Obliczenie statystyki Cyganów dla Austryi przeprowadził w r. 1891 Karpeles w Mittheilungen der antrop. Gesell. Wien XXI, str. 33 (Dodatki). Wedle jego wyników było w tym czasie (w r. 1889) w Galicyi 2346 Cyganów (mężczyzn i kobiet), z tego znaczna część stale osiedlonych, a tylko drobna (466) nomadyzujących; mieszkali zaś oni przeważnie (73%) na dawnym szlaku wołoskim wzdłuż Karpat tj. od Kołomyi do Żywca. W zaborze pruskim liczba Cyganów jest, jak wiadomo, mała. W znacznych ilościach spotykamy natomiast osady cygańskie na Litwie, chociaż liczba podana przez Narbutta (10000) wydaje się mocno przesadną. I na Litwie i w Witebszczyźnie są do dziś dnia wsi wyłącznie przez Cyganów zaludnione (Słownik geogr. I, 772, wieś Cyganów).

Zewnętrzne stosunki życiowe naszych Cyganów są powszechnie znane. Od XVI stulecia nie uległy większej zmianie, a ich opis dosadny, podany przez Klonowicza (w Worku judaszowym) możnaby i dzisiaj z małemi zmianami powtórzyć. Gorzej jest ze znajomością ich wewnętrznego życia, którem w Polsce naprawdę nikt się dotąd bliżej nie zajmował. Oprócz podziału na bandy mają się Cyganie polscy dzielić na pewne kasty (»move« — szlachta i »netoci« — gmin), ale o tym podziale mało co wiemy. Zwyczaje ich prawne przypominają zapewne w niejednym szczególe pojęcia ludów pierwotnych, podobnie jak zwyczaje Cyganów w sąsiednich ziemiach, np. w Siedmiogrodzie (o czem por. bliżej Berhhöft w Zeitschrift für vergl. Rechts Wissenschaft XI. str. 350 i n., który jednakowoż opiera się na niezawsze krytycznym Wlisłockim): dość wymienić: kupowanie kobiet, przyłączanie się męża do bandy żony, wyłączenie obcych z pod prawa itp. O ich pojęciach religijnych nie wiemy prawie nic. Znamy kilka baśni cygańskich z Polski, ale te są mało oryginalne. Nie znamy prawie wcale ich pieśni, choć Cyganie śpiewają wszędzie chętnie i łatwo improwizują, zarówno po cygańsku, jak nawet po polsku i rusku. Jedyna ich pieśń z Litwy, zapisana przez Narbutta, została widocznie ułożona przez Cygana wykształconego, rozporządzającego pewnym zapasem historycznych reminiscencyi. Muzyka i taniec u Cyganów polskich nie rozwinęły się nigdy tak, jak np. na Węgrzech lub Siedmiogrodzie. *S. E.*

Stanowisko, to jest pochodzenie i stosunki pokrewieństwa języka cygańskiego są zupełnie jasne. Należy on do aryjskiej grupy języków i narzeczy Indji przedgangesowych, zatem do sanskrytu, języka pāli, prakrytów i całej masy nowoindyjskich aryjskich języ-

ków, a wraz z niemi do aryjskiej czyli indoirańskiej gałęzi wielkiej indoeuropejskiej rodziny językowej. Wśród narzeczy nowoindyjskich łączy się znowu ściślej z ich grupą północno-zachodnią, na którą się składają przedewszystkiem narzecza kafirskie, czitralskie, dardyjskie i kaszmirskie w najbardziej na północ (i zachód) wysuniętych prowincjach Indji angielskich, Czitralu i Kaszmirze, między górami Hindukusz a Himalajami. Ta grupa narzeczy jest reprezentowana także wśród prakrytów, to jest średnioindyjskich dyjalektów, które znalazły wstęp do literatury, a mianowicie przez dyjalekt prakrycki, zwany paiśāčī.

Wedle dotychczasowych badań wszystkie prawie znane narzecza cygańskie, w szczególności wszystkie europejskie, sprowadzają się do jednego pierwotnego dyjalektu, z którego wyszły prawdopodobnie także wymienione północno-zachodnie narzecza nowoindyjskie i prakryt paiśāčī. Na innym nieco dyjalekcie polega napewno narzecze Cyganów armeńskich. Pomijając to ostatnie, stojące mimo całego pokrewieństwa osobno, przedstawiają dzisiejsze narzecza cygańskie w Europie jeden język w całym szeregu odmian dyjalektycznych, odmian, które powstały zarówno wskutek dawniejszych różnic, rozwiniętych wśród poszczególnych band w ich długim pochodzie z Azji do Europy, jak i wskutek dalszego swoistego rozwoju w różnych krajach, wywołanego odosobnieniem, rozmaitem otoczeniem, zwłaszcza zaś wpływem otaczających różnych języków europejskich.

Na podstawie cech językowych podzielił Miklosich narzecza cygańskie w Europie na trzynaście grup, a mianowicie na: 1) grecką względnie turecką, 2) rumuńską, 3) węgierską, 4) czesko-morawską, 5) niemiecką, 6) polsko-litewską, 7) rosyjską, 8) fińską, 9) skandynawską, 10) włoską, 11) baskijską, 12) anglo-szkocką, 13) hiszpańską. Ale ten podział nie posiada dzisiaj, o ile się zdaje, głębszego znaczenia, w każdym zaś razie wymaga ponownego, dokładnego zbadania, co zresztą nie umniejsza wcale zasług Miklosicha, położonych na tem polu. Co się tyczy w szczególności grupy polsko-litewskiej, to materjał, jakim rozporządzał Miklosich, był nader szczupły i niewiele wart; składały się nań słownik, dodany do książki Narbutta, i zbiorek wyrazów z zachodnich Beskidów. Tymczasem w samej zachodniej Galicji są jeszcze dziś wcale liczne osady względnie bandy cygańskie, których język przedstawia w różnych okolicach znaczne stosunkowo różnice, a cóż dopiero, jeżeli się uwzględni całą resztę polskiego obszaru oraz Litwę [1]. Prac, przedstawiających w sposób

[1] Narzecza Cyganów wschodniogalicyjskich, bukowińskich i ukraińskich zaliczył Miklosich do jednej grupy z rumuńskiemi.

naukowy poszczególne narzecza cygańskie na obszarze Polski i Litwy, niema dotąd wcale, a przynajmniej nie zostały ogłoszone i dlatego niewiadomo na razie, czy grupa »polsko-litewska« ostoi się jako taka, czy jest jednolita, to znaczy czy polega na jednym dyjalekcie, i jak się poszczególne narzecza tego obszaru układają.

Może być jednak, że mimo bardzo niedokładnej znajomości narzeczy Cyganów polskich, jaką mógł Miklosich rozporządzać, wniosek jego, że Cyganie przybyli do Polski z Niemiec, jest słuszny. Tylko dzisiaj należałoby to bliżej określić, bo i narzecza Cyganów niemieckich nie są jednolite. W każdym razie warto podnieść, że dyjalekty polskich Cyganów nie łączą się z narzeczami Cyganów na Słowaczyźnie w ściślejszą jedność, czyli że Cyganie nie stamtąd przybyli do Polski.

Akademia Umiejętności w Krakowie posiada cenne rękopiśmienne materjały dla języka Cyganów polskich, zwłaszcza zachodniogalicyjskich; ich ogłoszenie (już rozpoczęte) w niedalekiej przyszłości pozwoli zdać sobie dokładniej sprawę ze stanowiska, jakie zajmują te narzecza, i da pobudkę do dalszych badań i zbiorów.

Losy języka cygańskiego na ziemiach polskich — to właściwie tylko dzieje wpływu, jaki nań wywierał i wywiera otaczający go zewsząd język polski, oraz stosunki i wędrówki poszczególnych band. Język cygański utrzymał się u nas wprawdzie na ogół wcale dobrze, zachował nawet pewne delikatne odcienie fonetyczne, w wielu innych narzeczach zatracone, ale mimo to wykazuje silny wpływ języka polskiego nietylko w zapasie wyrazów, ale także w fonetyce i składni, chociaż nie we wszystkich dyjalektach w równej mierze.

J. R.

Języki tajne

napisał

Henryk Ułaszyn.

§ 1. Uwagi ogólne. Języki niektórych grup społecznych, powstałych na tle wspólności stanu lub zawodu jednostek je składających, innemi słowy języki stanowe i zawodowe zowiemy tajnemi wzgl. tajemnemi, o ile niezrozumiałość tych języków jest celowa. Niezrozumiałym będzie język dzieci, uczniów, myśliwych, flisaków, górników, aktorów itp. dla tych, którzy tego lub owego języka nie znają, jak niezrozumiałym też będzie i język złodziei, przekupniów rewolucjonistów itp. Niezrozumiałość jednakowoż języków pierwszej kategorji jest wynikiem li tylko ich zawodowości, fachowości, natomiast drugiej — również i celowo przeprowadzonej niezrozumiałości: porozumiewającym się temi ostatniemi językami równie tyle zależy na wzajemnym rozumieniu się jak i na niezrozumieniu ich przez nienależących do ich społeczności językowej. Te ostatnie właśnie zowiemy tajnemi wzgl. tajemnemi.

Oczywiście jak nie wszystkie języki stanowe wzgl. zawodowe w jednakim stopniu są »fachowe«, np. język flisaków o wiele jest »fachowszym« od języka np. myśliwych, czego znów przyczyną jest naturalnie nie język jako taki, lecz ów stan, ów zawód, jego bliższa lub dalsza łączność z innemi stanami i zawodami, a przez to i owych języków z językiem ogólnym, — tak samo też i tajne języki różnią się swym stopniem tajności: język partyjny (rewolucjonistów) szczególniej w dzisiejszem jego stadjum w stosunku np. do złodziejskiego iest językiem nawpół tajnym.

Do takich właśnie tajnych względnie półtajnych języków polskich, zaliczamy następujące znane nam języki: 1) język złodziejski (złoczyńców), 2) język przekupniów wędrownych. 3) język tajemny dzieci i młodzieży. — Najbardziej typowym przedstawicielem polskich języków tajnych jest język złodziejski; przy nim więc zatrzymamy się najdłużej. Odmienną kategorję stanowi jedynie język tajemny dzieci i młodzieży. — Podstawą każdego z tych

języków tajnych jest język mówiony, potoczny: odmiana słów, tj. deklinacja i konjugacja, sposoby słowotwórcze i składnia ogólnopolskie. Też części mowy nieodmienne: przysłówki, zaimki, przyimki — są ogólnopolskie. Różnice leżą dopiero w rzeczownikach przedewszystkim, następnie w czasownikach i przymiotnikach.

§ 2. Język złodziejski. Najdawniejsze ślady języka złodziejsko-polskiego znajdujemy w końcu wieku XVI i mianowicie w księdze spraw karnych miasta Kazimierza pod Krakowem z roku 1580, w której spotykamy się z kilkoma wyrazami z gwary złodziejskiej, zwanej tamże *wałtarską*; por. St. E(streicher), Lud XIII, str. 257 nst. Następnie posiadamy w »Tragedji o polskim Scylurusie« bakałarza Jana Jurkowskiego z roku 1604 ustęp napisany w języku złodziejskim; por. A. Brückner, Arch. f. slav. Philol. XIII, str. 412—4. W dziś istniejących gwarach złodziejsko-polskich nie spotykamy się z wyrazami w owych zabytkach zapisanemi. Dopiero w notatce wydrukowanej w »Gazecie Warszawskiej« z roku 1778 a zawierającej szereg wyrazów złodziejskich, spotykamy się z kilkoma wyrazami do dziś będącemi w polskich gwarach złodziejskich w użyciu. W w. XIX spotykamy się z następującemi esoterycznemi nazwami gwary złodziejsko-polskiej: język *liwerski*, np. *szewrać po liwersku* 'mówić po złodziejsku', około roku 1840 w Warszawie; obecnie rozpowszechniona jest nazwa *lemberski*, np. *kumosz po lembersku?* 'czy umiesz, rozumiesz po złodziejsku?' (w Galicji); obecnie też wypłynęła i forma do dawniejszej zbliżona: język *liberski* — w gwarze złodziejskiej w okolicach Kiejdan na Litwie. Dawniej, przed kilkudziesięciu laty, zwano też język złodziejski językiem *bosańskim;* dziś spotyka się ta nazwa rzadko.

§ 3. Skład leksykalny. Skład leksykalny języka złodziejskiego charakteryzuje przedewszystkim znaczna ilość wyrazów pochodzenia obcego: hebrajskiego, żargonowego, niemieckiego, greckiego wzgl. średnio- lub nowogreckiego, łacińskiego, romańskiego, ruskiego itp., językowi ogólnopolskiemu nieznanych, a jeżeli znanych, to jako zapożyczenia właśnie z języka złodziejskiego.

Wyrazy hebrajskie. Dostały się one do języka złodziejskiego za pośrednictwem żargonu żydowskiego (przytaczam formy tego ostatniego ze względu, że wcale albo bardzo mało różnią się od oryginałów hebrajskich), np. *chawres* 'spólnik', żarg. *chawer* 'spólnik, towarzysz, kolega'; — *chawira* a. *hawira* 'dom', *chawira* też 'kryjówka do chowania, duża kieszeń', żarg. *kewer* 'grób, kryjówka'; — *chelichy* 'pieniądze', żarg. *chilluphim* (hebr. licz. mn.) 'wechsel'; — *gałach* 'ksiądz', żarg. *gallach* 'duchowny chrześcijański' (przedewszystkim katolicki, gdyż dosłownie znaczy 'golony, tonsurowany'); — *kafar* 'chłop', *ka-*

farka 'chłopka, służąca', żarg. *kapher* 'chłop'; — *kis* 'pugilares', żarg. *kis* 'sakiewka, woreczek'; — *szmir* 'czaty', żarg. *šmiro, šmirus* 'straż, czaty' [hebr. *šěmīrā*]; — itp.

Wyrazy niemieckie, w znacznej części przez żargon zapożyczone, np. *bicha* 'książka', niem. *Buch — Bücher; — bindować* 'wiązać, pakować', niem. *binden* 'wiązać'; — *dekować* 'ukrywać, chować', niem. *decken* 'przykrywać, zasłaniać'; — *fisy* 'nogi', niem. *Fuss — Füsse;* — *foter* 'stary wytrawny złodziej', niem. *Vater* 'ojciec'; — *geld* 'pieniądze', żarg. z niem. *Geld;* — *gifes* 'rękojeść noża', niem. *Gefäss* 'rękojeść' (u szpady); — *hip* 'szturchaniec', niem. *Hieb* 'cięcie, cios, raz'; — *szajba* 'okno', niem. *Scheibe* 'szyba'; — *szperak, szperhak* 'wytrych', niem. *Sperrhaken* 'hak do zamykania'; — *szrajbować* 'pisać', niem. *schreiben*; — itp.

Wyrazy pochodzenia greckiego. Poprzestaję na wskazaniu źródła najdalszego — starogreckiego, aczkolwiek niewątpliwie w wielu wypadkach zapożyczanemi były właśnie formy średnio- i nowogreckie. Zarówno też i pośrednictwo ofeńskie (ruskie) nie przedstawia się znów tak jasno; przytaczam wszakże i formy ofeńskie. Np. *andrus* 'złodziej, złoczyńca', of. андрусъ 'brat, mężczyzna, towarzysz', gr. ἀνήρ ἀνδρός, 'mąż, mężczyzna', śrgr. ἄνδρας; — *chyziać* 'cacare', of. хéзать, хизáть, gr. χέζω; — *kimać* 'spać', of. кимать, gr. κεῖμαι 'leżeć, spoczywać'; — *majcher* 'nóż mały, kozik', of. махарь, махерь (-ъ), gr. μάχαιρα; — *mikry* 'mały', *mikrus* 'malec', of. микрый, gr. μικρός; — *olemo* 'mleko' zam. *golemo*, of. галемо, галимо, гальмо, por. gr. γάλα 'mleko'; — *skiła, skieł(a)*. 'pies' też 'zły człowiek, strażnik', of. скилъ, gr. σκύλος; — *szewrać* rzadziej *si(e)wrać* 'mówić', *szewrany* 'zmówiony, wtajemniczony', of. севрить 'rozumieć, wiedzieć', gr. ξεύρω 'rozumiem'; — *troić* 'jeść', of. троить, gr. τρώγω; — itp.

Wyrazy pochodzenia łacińskiego: np. *deus* 'bóg', łac. deus; — *forasy* 'drzwi', łac. *foris* zwykle pl. *fores;* — *klawisz* 'wytrych', łac. *clavis* 'klucz'; — *lupa* 'publicznica, kochanka', łac. *lupa* 'nierządnica'; — *manus* 'przyjaciel', łac. *manus* 'ręka', ale też 'tłum, szajka', np. *manus conjuratorum;* — *petać* 'żebrać', łac. *peto* 'staram się dostać, żądam': — *waka* 'krowa', łać. *vacca;* — itp.

Jest też nieco wyrazów pochodzenia romańskiego, ruskiego itp.

§ 4. Wyrazy ogólnopolskie oraz nowotwory. Wyrazy ogólnopolskie, wchodzące w skład języka złodziejskiego, występują zwykle w odmiennym znaczeniu lub ze zmienioną formą zewnętrzną wyrazu, np. co do pierwszej kategorji: *bransolety* 'kajdany', *dolina* 'kieszeń', *sikora* 'zegarek', *grzebło* 'grzebień', *pajęczyna* 'bielizna'; *wiosło* 'łyżka', *wiosłować* 'mieszać strawę w szalce' itp.; co do drugiej kategorji: *opeluch* 'kapelusz' z **kopeluch* tj. *kapeluch*, *lepik* 'sklep' ze *sklepik*,

lipo 'oko, okno' ze *ślipo* 'oko' (por. MPKJ V, str. 310—1) itp.; — *pantofle* 'kartofle' przez substytucję *pan-* na miejsce *kar-*, *szwajcar* 'grajcar, halerz, cent' podobnież przez substytucję *szwaj-* na miejsce *graj-*; — itp.

Z kategorją pierwszą przykładów łączą się takie nowotwory, powstałe w obrębie języka złodziejskiego od wyrazów podstawowych ogólnopolskich, jak np. *grabki* 'ręce, palce', *błyskawka* 'strzelba', *jadaczka* 'gęba', *jarzączka* 'świeca, zapałka', *lizanka* 'język', *sięgawka* 'ręka', *smyczek* 'pilnik' itp.; wreszcie takie wyrazy złożone lub wyrażenia opisowe jak: *parzybok* 'kożuch', *skrobideska* 'stolarz', *łapidziad* 'policjant', *męczybuła* 'piekarz', lub: *klejnoty familijne* 'przyrodzenie męskie', *krzywda ptasia* 'kasza jaglana', *poprawić komu metrykę* 'zwymyślać' (oczywiście pierwotnie we 'właściwy' sposób) itp.

Por. Karol Estreicher: Szwargot więzienny. Kraków 1903. — W przedmowie podana została również bibliografja; dopełnienia i poprawki por. w rec. H. Ułaszyna: RS I, str. 202—11. — Antoni Kurka: Słownik mowy złodziejskiej. Wyd. 3-cie. Lwów 1907. — Henryk Ułaszyn: Przyczynki leksykalne. 1. Wyrazy złodziejskie z roku około 1840, MPKJ VI, str. 271—85.

§ 5. Język przekupniów czyli t. zw. obraźników. Jest to gwara wędrownych handlarzy obrazami świętych, paciorkami, szpilkami itp. drobiazgami. Dostarcza ich Skulsk, osada położona w miejscu, gdzie gub. kaliska styka się z warszawską, nad granicą pruską. Siebie zowią ci »obraźnicy« — *ochweśnikami*. Znaczny zasób wyrazów, składających się na ową gwarę, wspólny jest z gwarą złodziejską, więc i tu znajdujemy wyrazy pochodzenia hebrajskiego przez żargon żydowski, niemieckiego, greckiego, łacińskiego, ruskiego itp. Oto nieco przykładów niespotykanych w gwarze złodziejskiej: *kitok* 'klucz', *ochwest* 'obraz', *kontur* 'garnek', *wisło* 'masło', *szafirek* 'rubel', *cykowa* 'zegarek', *kudlansy* 'włosy' itp. Nazwy cyfr brzmią jak następuje: *jomny* 'jeden', *dwinia* 'dwa', *trynia* 'trzy', *czwira* 'cztery', *pientra* 'pięć', *szezdra* 'sześć', *siemdra* 'siedem', *ośmdra* 'osiem', *dziewiędra* 'dziewięć', *dziakonos* 'dziesięć', *dziakonos trynia* 'trzynaście', *tryniadziakonos* 'trzydzieści', *sotni* 'sto'.

Por. Stanisław Górka: Skulscy »ochweśnicy«. Wisła XV, str. 1—7.

§ 6. Gwara partyjna. Mam tu na względzie gwarę partji socjalistycznej w zaborze rosyjskim. Gwara ta najobficiej zasilona została tworami powstałemi w epoce: 1904—6. Największą ilość tych ostatnich tworzą wyrazy t. zw. literowe, np. *pepeés* = P. P. S. tj. *p*olska *p*artja *s*ocjalistyczna, *endek* 'członek lub zwolennik partji *n*arodowo-*d*emokratycznej' (N. D.) itp.; nie brak tu też z owej epoki i takich tworów jak *kon* 'konspiracja', *eks* 'eksproprjacja' itp. Do bardziej charakterystycznych wyrazów gwary partyjnej, a w znacznej

części używanych już w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia, należą takie jak: *bibuła* 'wydawnictwa nielegalne', *dromader* 'przenoszący bibułę', *fijoł* 'żandarm rosyjski', *biuro* 'mieszkanie, w którym załatwia się sprawy partyjne'. *policaj* 'policjant', *posiać* 'zaprzepaścić, zgubić, zostawić', *zajazd* 'miejsce skąd rozchodzi się bibuła' itp. Pozatym jest nieco wyrazów z gwary złodziejskiej, np. *grypsanka* 'list więzienny', *skieł* 'strażnik, policjant' itp.; też nieco zapożyczeń z rosyjskiego, np. *ochrańszczyk* 'członek ochrany', ros. охранщикъ, *szpjon* 'szpieg', ros. шпіонъ itp.

Por. Leon Wasilewski: Słowniczek gwary partyjnej w Królestwie Polskim. MPKJ V, str. 363—91.

§ 7. Tajemne gwary dzieci i młodzieży. Gwary te polegają na poprzedzaniu sylab wymawianych wyrazów wzgl. na dodawaniu po sylabach z góry umówionych więc znanych wtajemniczonym pewnych głosek lub zgłosek, najczęściej *ko*; zdanie np. *matka idzie* będzie więc brzmiało *komakotka koikodzie.* Z systemów bardziej skombinowanych wymienię np. przeplatanie sylabą np. *naw, new, now* itp., w której samogłoska stosuje się do samogłoski danej sylaby wyrazu; powyższe zdanie będzie brzmiało *manawtkanaw iniwdzieniew.* Gwara taka zwie się »mową przeplataną« (ogólna nazwa); mówiący zowią ją najczęściej »cygańską« lub »językiem złodziejskim« — w obu ostatnich wypadkach ma to znaczyć: »gwara tajemna, język tajemny«. — Przestawiają też sylaby lub czytają wyrazy odwrotnie: od końca ku początkowi. Używanie gwar tych przez młodzież przypada zwykle na wiek między rokiem 7-ym a 16-ym. Język złodziejsko-polski w zasadzie środka tego nie używa, natomiast niektóre gwary tajemne rosyjskie (ofeńskie) korzystają z niego w pewnym zakresie wcale nawet szeroko; w języku niemieckim spotykamy się z takim językiem tajnym już w drugiej połowie XVI wieku. Znane są też tego rodzaju języki tajemne nawet i na terytorjach języków wschodnich.

Wykaz wyrazów polskich,

objaśnionych lub wspomnianych w tomie II i III.

Zasadniczo podane są one w nowopolskiej postaci literackiej, tylko w szczególnych wypadkach w starej lub gwarowej; *k.* oznacza kaszubskie (też stare i słowińskie), *poł.* — połabskie.

Omyłki.

Tom II.

Str.	wiersz	wydrukowano	powinno być.
40	10 z d.	*k, kh*	*k, kh*
49	6 z g.	*prze*	*pře*
344	18 z d.	*Crojtauez*	*Croftauez*
378	21 „ „	*dårski*	*darski*
412	1 „ „	*jåskoła*	*jastkoła*
419	8 „ „	*zdumieć cię*	*zdumieć się*

Tom III.

Str.	wiersz	wydrukowano	powinno być.
33	18 z d.	*medu̯-*	*medu̯-*
39	6 z g.	*u̯lq"o-*	*u̯lq"o-*
53	1 „ „	*i*	i
54	4 z d.	*z duch-ja*	z *duch-ja*
58	9 „ „	*żonach*	*żonach*
60	17 z g.	*łódż*	*łódż*
84	9 z d.	*e lub o*	*e* lub *o*
118	3 z g.	*łyżkę*	*łyżkę*
119	1 z d.	*że*	*że*
124	9 z g.	*kresu*	k r e s u
126	4 „ „	mianownika	dopełniacza
134	4 „ „	*wyobraża*	*wyobraża*
155	11 „ „	*poleżę*	*poleżę*
161	1 „ „	*nieohaj*	*niechaj*
161	16 „ „	*cie*	*cię*
164	14 „ „	*dużo*	*dużo*

Str.	wiersz	wydrukowano	powinno być
172	19 z g.	*kędy dokąd*	*kędy, dokąd*
172	19 z d.	*natychmast*	*natychmiast*
200	18 „ „	*że*	*że*
216	14 z g.	*niż*	*niż*
221	12 z g.	w dzisiejszym	i w dzisiejszym
221	4 z d.	*w łożu*	*w łożu*
224	8 „ „	*ułożyliśmy*	*ułożyliśmy*
255	4 „ „	A.	1.
263	17 „ „	pd.	pn.
269	5 z g.	*gaść*	*gaśi*
290	6 z d.	*stiịuńc*	*stiịuńć*
314	14 „ „	*ˈsëkac*	*ˈšëkac*
333	20—17 z d.	wykreślić zdanie od „Dziwne“ do ręczyć“.	
386	11 z d.	zam. Golindów ma być: Galindów	
386	2 „ „	„ Kalbą „ „ Kalbų	
399	5 „ „	zmienić „a)“ na „1“ i przenieść ten wiersz przed wiersz 1. z dołu.	
399	4 „ „	przekreślić: „1. Samogłoski czyste“.	
399	1 „ „	zam. „samogłoski pojedyńcze“ ma być: „samogłoski czyste pojedyńcze“.	
467	6 z g.	zam. II 417 ma być: a II 417.	

Dotychczas wyszły:

Encyklopedya polska. Tom I. Kraków, 1912. w 8-ce, stron 686 (z 36 mapami i 15 rycinami). — Cena 25 K. — 10·60 Rb. — 21·50 M.

Zawiera: Dział I. Geografia fizyczna ziem polskich. — Dział II. Charakterystyka fizyczna ludności ziem polskich i dzielnic ościennych.

Encyklopedya polska. Tom II. Kraków, 1915. w 8-ce, stron XVIII i 422.

Zawiera: Dział III. Język polski i jego historya z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich (Część I).

Encyklopedya polska. Tom III. Kraków, 1915. w 8-ce, stron 548 (z mapą). — Cena Tomu II i III K. 24 — Rb. 10 — M. 20 —

Zawiera: Dział III. Język polski i jego historya z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich (Część II).

Encyklopedya polska. Tom IV. Część 2. Kraków, 1912. w 8-ce, stron 219. Cena 7 K. — 3 Rb. — 6 M.

Zawiera: Dział V. Początki kultury słowiańskiej.

Język polski i jego historya z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich